Ex libris Principis Antonii
Radziwill mpp.

PREROGATYWA
ZAKONU KAZNODZIEYSKIEGO.

Z Królewſkiey hoyności pełno-władney wſzego ſtworzenia Monarchini,
Z Maćierzyńſkiey przychylności
SS. MARYI zawſze DZIEWICY
Przyſpoſobionym Serca ſwego Synom DOMINIKANOM mnogiemi przywilejami
NADANA,
Z Kronik Domowych
ZEBRANA
Krótkim, lecz wdźięcznym dobrodźieyſtw odgłoſem, ná nieſkończoną BOGA-RODZICY podźiękę, z pod protekcyinych Rodowitego ORŁA ſkrzydeł

J. O. X. J. MICHAŁA RADZIWIŁŁA

Wojewody Wileńſkiego Hetmana W. W. X. L.
Złotym ſzczodroty trąb herbowych dźwiękiem
OGŁOSZONA
Do ſtopy ſpoł-lotney z ORŁEM STRZAŁY w Oyczyſtym DOŁĘDZE
J. O. Xiężny J. ANNY z HRABIOW MYCIELSKICH

RADZIWIŁŁOWEY

Wojewodźiny Wileńſkiey Hetmanowey W. W. X. L.
Uniżonym piorem
X. JOZEFA TOMASZA GRZEGORZA SZYMAKA, S. T. D. Piſarza Apoſt: Praeos Wileń: SS. Filipa y obu Jakubow Apoſt: Obr: Prowincyała P. Lit: S. A. S. Zak: wyż mienionego ná Sarmackie Kraje

ROZNIESIONA

Roku ogłoſzonego Anjelſkim pieniem, z Panny zrodzonego, trzem Monarchom ná wſchód nowo-ſtworzoną gwiazdą zanieśionego,*
SŁOWA PRZEDWIECZNEGO
1755.

* *S. Th: 3. p. q. 36. a. 7. in o.*

---

w Wilnie w Drukarni J. K. M. WW. XX. Franćiſzkanow.

NA HERBOWNE

JASNIE OSWIECONYCH XIĄZĄT ICHMCW WOJEWODOW WILENSKICH HETMANOW WW. W. X. L.

Kleynoty.



ORZEŁ Xiążęcy, MYCIELSKICH DOŁĘGA
W podźiemne Kraje, że swą sławą śięga
Prerogatywa ta, więc sobie tuszy:
Nie poydźie mimo oczu, áni uszy.
Rozgłoszą trąby, Strzałą ją rozniesie,
Ze y w Hercyńskim, będźie głośna leśie.

APPROBATIO.

Illſſimi Rndſmi Dni ALEXANDRI HORAIN *Epiſcopi Hiren: Suffraganei Samogitiæ, Archi-Diaconi Viln: librorum Cenſoris.*

LIbrum hunc, cui titulus: *Prerogatywa Zakonu Kaznodźieyſkiego, z faworow, łaſk, y dobrodźieyſtw oſobliwſzych, ſobie od ſwey Matki, y Opiekunki, Nieba y źiemi Krolowey, SS. MARYI P. świadczonych dotąd; z kronik domowych zebrana &c.* Per A. R. P. JOSEPHUM THOMAM GREGORIUM SZYMAK S. Scripturæ Doctorem, Notarium Aplcum, & nunc Cnt9 Viln: extra muros, ſub titulo SS. AA. Philippi & utriusq; Jacobi, Priorem, ejusdem Ords Prædic: conſcriptum, atq; cum facultate A. R. P. S. Th. M. Provincialis Litvaniæ, ab aliquot AA. RR. Patribus S. Th. Magiſtris, ejusdem Ords & Provinciæ reviſum & approbatum (cum ea ejusdem Authoris proteſtatione, quod: quidquid in hoc libro refertur, non alio ſenſu accipit, aut accipi ab ullo vult, quam quo ea ſolent, quæ humanâ duntaxat authoritate, non autem Divinâ Catholicæ Romanæ Eccleſiæ, aut ſedis Aplcæ nituntur, iis ſolum exceptis, quos eadem S. ſedes Sanctorum, BB. aut MM. cathalogo adſcripſit juxta Decretum URBANI VIII. 5. Junii 1631.) Imprimi poſſe cenſeo, & utilem forè cum auxiliis Dei ad excitandam Dei charitatem, devotionemq; ad dulciſſimum Salvatorem noſtrum, & piiſſimam ac Beatiſſimam ejus Matrē, & noſtram Matrem miſericordiæ, ex lectione collectorum in hunc librum exemplorum, Virorum Religioſiſſimorum, & Sanctorum, clariſſimarumq; Monialium caſtitate, pietate, & ſanctitate, Dei & proximi amore fulgentium, Deo adjuvante certa cū fiducia ſperans; ſacræ hujus Religionis ſuperiorum deſideriis, annuo, ut imprimatur. Actum Vilnæ 9. Apr; Annò D. 1754. A. HORAIN Ep9 Hiren: S.S. Archi-D. Viln: Librorū Cenſor.

mpp.

FACULTAS.

FR. REGINALDUS LENARTOWICZ *S. Th. Mgr Vicarius & Commissarius Grls Prov: Litvan: S. Angeli Cust: Ords Praed: In Dei filio sibi dilecto A.R.P.S. Th. Mgro Proto-Notario Aplco Priori Viln: SS. AA. Philippi & U. Jacobi Fri* GREGORIO SZYMAK, *ejsd Ords & Provae salutem.*

UT liber intitulatus *Prerogatywa Żak: Kaznodź: &c.* tuo labore concinnatus, ab aliquot S. Th. Magrs Provinciae nostrae imprimendi judicandus, imprimi valeat, praesentibus facultatē in Dei nomine concedimus: Si iis ad quos pertinet, visum fuerit. Dat. in Cntu nro Viln: SS. AA. Philippi & U. Jacobi A. 1752. D. 13. Junii Conservus in D. Fr. REGINALDUS LENARTOWICZ Mgr Vic: & Cōmiss: Grls Prov: Litv: S.A. Cmp: (L.S.) *Regestr: Pag: 44. Fr:* ILDEPHONSUS BYLEWSKI *S.T.L. Officii Vicrs Secr:* mpp.

CENSURA THEOLOGICA

EX mandato A.R.P.M. Prls Provae Litv: S. Angeli C. Frs REGINALDI LENARTOWICZ, opus intitulatum: *Prerogatywa Zak: Kazn: z faworow, y dobrodźieystw osobliwszych od swey Matki y opiekunki, Nieba y ziemi Krolowey SS. MARYI P.* studio & labore A.R.P.S.Th. M. Proto-not: Apostolici & Prioris Viln: SS. AA. Philippi & U. Jacobi, Frs GREGORII SZYMAK compilatum, diligenter perlegi, & cum in eo nihil devium à veritate, & modestia repererim; sed quinimo & mihi ipsi & aliis grande incitamentum ad gratitudinem & devotionem erga SS. Dei-Parentem conspexerim, & expertus sim; censeo ut haec desudatio penes varia authoris officia, & occupationes laudabiliter facta, ad aliorum fructum, laborantisq; tantùm, ad majus coram Domino meritum, in lucem prodeat. Dat. in Cntu nro Grodnensi A. D. 1753. D. 12. Martii Fr. THOMAS HANUSEWICZ Mgr Ex-Provincialis Prior Grodn: O. P. *mpp.*

PRZEDMOWA
Do
CZYTELNIKA.

PO niedawno ſkończonych Szkolney ſzpekulacyi zabawach, maiąc przed oczyma przyſłowie: *Otia, dant vitia*, y z Bernarda S. *Otium eſt pulvinar diabolicum;* gdym śię wzorem naſzego Anjelſk: Dokt: Tomaſza S. ktory *collationes Patrum ad componendam vitam ſuam, aſſiduè volvebat,* udał (ile że śię nadarzyło) do czytania Diaryuſza, ábo kronik naſzych Zakonnych, czyli żywotow: Swiętych, Błogoſławionych, y Wielebnych ſług, y ſłużebnic Bożych w Zakonie Kaznodźieyſkim, niegdy z Włoſkiego Dialektu, ná naſz Oyczyſty przez S.P. W. X. ALEXANDRA DOWGIAŁĘ S. Th. L. ordynaryinego Wileńſkiego Kaznodźieję, y nieprzepracowanego ſkryptora przetłumaczonych (potym dlá rzetelnieyſze-

ſze-

ſzego, nád ſtaroświecki jego charakter czytania; przez W. w Bogu Jmć X. LUDWIKA BOROWSKIEGO Præd: Generalnego przepiſanych: doczytałem śię nád pojęćie ludzkie łaſk, faworow, y dobrodźieyſtw od Boga-Rodźicy temu Zakonowi świadczonych. Pamiętny tedy inſtrukcyi Archanjelſkiey Tobiaſzom c. 12. *Sacramentum Regis abſcondere, bonum eſt. Opera autem Dei revelare, & confiteri, honorificum eſt;* przed śię wźiołem nietylko Zakonowi memu (nie w każdym Konwenćie ten Dyaryuſz mającemu) lecz y każdemu, Swiętą ćiekawośćią uwiedźionemu, w te (ile mogłem) ſwym porządkiem zebrać kśiąſzkę, y kommunikować. Ná ten ſzczegulnie koniec: áby dźiwny Bóg w Swiętych ſwych, niemniey cudowna BOGA-RODZICA, y Zakonu Kaznodźieyſkiego Matka, w ſzafowaniu Boſkich darow, od nas byli wielbieni, kochani, y ogłaſzani. Godźi śię bowiem Boſką wyſławiać wſzechmocność, ktora ſwą Boſką, y ludzką náſzą natury, od śiebie rożne, y (ják Niebo od źiemi) dalekie, przez Maćierzyńſtwo SS. Panny, w Chryſtuśie ták Panu zjednoczyła; *Ut nec inferiorem conſumeret glorificatio; nec ſuperiorem minueret aſſumptio. S. Leo ſer: de nat: D.* Lubo jáko ogniowi łączyć śię z wodą (bez wzajemnego uſzczerbku) jeſt przeciw przyrodzeniu: Ták jednoż jeſt Boſkiey naturze, znaydować śię z ludzką: przećie Bóg z ſzczegulney ſwey dobroći, jedną z tych dwu natur, uczynił doſkonałość. Aby rozumne ſtworzenie, nietylko przez wnętrzne (ják Anjoł) ále też y przez zwierzchnie poymowanie (ják człowiek) cudownego w ſwych dźiełach wychwalało Boga, ktory przez zjednoczenie w Synie tych dwoch nierownych natur: chćiał podźwignąć człowieka, do onego zjednoczenia, ktore będźie miedzy duſzą ſtworzoną, y nieſtwo-

rzo-

rzonym duchem, ábo Stworzyćielem Bogiem, w Niebieſkiey Oyczyźnie. Zkądby mu ſłużąc w ćiele, miała większy powab, do niechybney odpłaty, dlá śiebie y ćiała w Niebie. Ze bowiem: *Bonum, eſt ſui diffuſivum*, y tym ſpoſobem, jákim jeſt ſame; naprzykład: mnieyſze dobro, mnieyſzym; większe, większym ſpoſobem. Boſka dobroć naywiększa, naywiększym chcąc śię udźielić ſpoſobem, rozumne z niczego wyprowadźiła ſtworzenie, któreby znając tę Boſką dobroć, kochało ją; kochając, odźiedźiczyło; odźiedziczywſzy, było uſzczęśliwione ná wieki. Ták y naydobrotliwſza z ſwym Kaznodźieyſkim Zakonem poſtąpiła Matka. Bo go ná świat wydawſzy, tylo cudownemi przyozdobiła faworami, wyſokiey nauki, y mądrości udarowała talentami, nieſkomparowanemi wzbogaćiła darami, wzmocniła cúdami, ſynowſkiemi uprzywilejowała ranami. Y czegoby podobna ſynowſka prawica nie pozwolić mogła, dźielna jey przyczyna, wſzyſtko to nam wymogła. Ná ten koniec: ábyśmy ją po Bogu, jedynie zá naydobrotliwſzą y nayſzczodrobliwſzą znając Matkę kochali; kochając wielbili; wielbiąc odźiedźiczyli; odźiedźiczywſzy, błogosławionym widzeniem Bogá, ná wieki z nią się cieſzyli. Aby tedy w ſercu czytających wzniećiła śię wdźięczność ku ták dźielney Bogá, y Kazn: Zakonu Matce, te fawory, y łaſki zebrane w tę moją pracę kommunikuje. Y lubo niektóre, bez wyraźnego namienienia SS. Mátki ſą czynione, ábo przez ſamego Paná JEZUSA, ábo przez Swiętych jego: Te jednák wſzyſtkie ſłuſznie przypiſują śię SS. Mátce. Bo jeśli (z Bernarda S. *Serm: 61.*) wſzyſtkie ſtaro-Zakonnym Oycom obietnice, y dobrodźieyſtwa, nieinaczey ſpełniły śię; tylko przez tę Swiętą Panienkę: *Omnes liberationes, & indulgentias factas*

in

in veteri testamento, non ambigo Deum fecisse, solum pro hujus amore puellæ, & reverentia. Tego teyże SS. Matki Laktancyusza Bern: S. naśladując upomnienia, *totis ergo medullis cordium, totis præcordiorum affectibus, & votis omnibus Mariam hanc veneremur; quia sic est voluntas ejus, qui totum nos habere voluit per Mariam. Ser: de Nat: Virg:* Wszystkie dlá różnych Swiętych czynione dobrodźieystwa, jey przypisuję: referując się do Dekretu S. R. C. & *universalis Inquisit:* R. 1625. wydanego, á R. 1634. potwierdzonego; iż nie inaczey tu namienionych sług, y służebnic Bożych, nazywam Swiętemi, y Błogosławionemi; tylko według deklaracyi S. O. URBANA VIII. zaszłey R. 1631. Bądź zdrow Czytelniku, y za mną do tey naylitościwszey westchni MATKI.

DO
JASNIE OSWIECONYCH XIĄZĄT ICHMCW WOJEWODOW WILENSKICH HETMANOW WW. W. X. L.

P*Rerogatywa Zakonu Kaznodź: dlá większego nabyćia zaszczytu, pod skrzydła rodowitego W. X. Mći garnie śię* ORŁA. *Ten bowiem to jest Orzeł, który ná zgromienie Olbrymowskich buntow, Poetyckiemu Jowiszowi, podnośi pioruny:*
Nutritur volucrumq; potens, & fulminis hæres gesturus tum-

mo tela triſulca Jovi. (a.) *Ten który nietylko cały świat Europeyſki, ále też y podźiemny ſławą W. Xcey Mći napełnia:* Celebrat totum diſcurrens fama per orbem. (b.) *Ten który w bliſkiey, z Nayjaśnieyſzemi Majeſtatami, zoſtając kolligacyi, Imienia Radziwiłłowſkiego zaſzczyt, Ziemſkiemu y Niebieſkiemu Okręgowi pierśiſtemi ogłaſza trąbami, w ták wielu y wielkich dlá Oyczyzny dźiełach, w niezwalczonych Rycerzach, w przenikających* ſtatum *Rzeczy-Poſpolitey Senatorach owſzem Oycach Oyczyzny; w erygowanych y hoynie nadanych Swiętym dlá Boga świątnicach, Klaſztorach, y Seminaryach. Nie wſpominam Nieświezkich, Mirſkich, Białſkich, Wileńſkich Bazylik w ſtrukturę y apparencyą Xiążęcą, dość wſpaniałych. Samą W. X. Mći nieprzebraną ſzczodrotę ná Erekcyą Seminayrii, dla łatwieyſzego pozyſkania duſz Chrześćiańſkich, przez doſkonalſze ſtaranie Ruſko-Unitſkim obrządkiem, w Swierżnie wyſtawionego y ufundowanego wymieniam: Która dlá Boga hoyność, y zamiłowanie duſz Chrześćiańſkich, wzorem ſamego Chryſtuſa,* qui poſuit animam ſuam pro ovibus ſuis. (c.) *Ják mu jeſt przyjemna, y wdźięczna, ták W. X. Mći y Sukceſſorom, do naywyżſzych w Oyczyznie honorow y fortun, jeſt aſcenſem. Głośno ſławią kroniki* PIOTRA DUNINA, *że 70. Kośćiołow, ná pierwiaſtkach wiary w Polſzcze, wyſtawił z muru. Pierśiſtemi Xiążąt* RADZIWIŁŁOW *herbownego Orła trąbami, głośniey nierównie rozlega ſię ſławá w Erekcyi więcey trzechſet, po różnych mieyſcach, Kośćiołow; jáko to przyznaje niepochlebny tego Domu Panegiryſta* SULIKOWSKI *Arcy-Infułat Lwowſki:* RADIVILLII pluſquam trecentas in Polonia ædificârunt Eccleſias, impleverunt hoſtium ſpoliis Templa, aras auro; & per tanta fortunæ diſpendia, ſemper divites. *Yniedźiw że ták ſą bogaći, bo dla Boga ſzczodrzy:* Divitiæ effundendo magis, quam coacervando, melius nitent. (d.) *W ten Dom pry-*

ma-

macyalny, jáko zá zasługami wielkiemi, wßystkie honory dźiedźictwem spłyneły, ták osobliwie w nim świątobliwość ná oko cáłemu światu wydaje się. MIKOŁAY *bowiem* X. RADZIWIŁŁ Wojewoda Wileński y Hetman W. W. X. L. *dlá osobliwßey ná Kośćioły, y osoby Bogu poświęcone ßczodroty, zwany był* RADZIWIŁŁ że Xięży rad żywił, *y lat* 100. *mający, zostawiwßy czterech w Senaćie Synow,* 100. *Kośćiołow wystawił.* MIKOŁAY II. Wojewoda tákoż Wil: y Hetman W. W. X. L. *rowney był Pan pobożnośći. Bo ktorego dnia, dlá słußney przyczyny Mszy S. nie mogł słuchać; o chlebie y wodźie ten dźień przebywał; ztąd nazwany* postnikiem. ALBRYCHTA Biskupa Wileńskiego *od osobliwszey ku ubogim z swego karmionym stołu, miłośći, y usługi, nazwano:* Jałmużnikiem. JERZY X. RADZIWIŁŁ Kasztelan Wileński, Hetman W. W. X. L. Teść Krola AUGUSTA, *od codźiennych medytacyi, y zbawienney* z Magdaleną *kontemplacyi, ogłoszony jest* Pustelnikiem. MIKOŁAY III. Wojewoda Wileń: y Hetman Wielki, *Wiary S. obrońca, á Moskiewskiey y Tatarskiey potencyi pogrom, miał tytuł:* Victor Christianus. JANA Kasztellana Trockiego y W. Marszałka W. X. L. *codźiennie Kapłańskie odprawującego paćierze, á post wielki, o chlebie popiołem posypowanym chowającego,* Xiędza *tytułem wenerowano.* ALBRYCHT Kanclerz, *Fundator tylu Kośćiołow, ilu sto-letni* MIKOŁAY I. Wojewoda y Hetman, JUSTYNIANEM *Polskim enkomizowany.* JERZY RADZIWIŁŁ S. Kośćioła Rzymskiego Kardynał, Biskup Krakowski, *od hoynośći ná fundacye świątnic Pańskich; zwany był* Swiętym. Swiętym *tákoż Pielgrzymem tytułowano* J. O. Xćia JERZEGO Marszałka W. W. X. L. *od peregrynacyi, ábo odwiedzenia mieysc Swiętych w Palestynie.* Areopag Litewski, *naywyższych sądow* Nayjaśnieyszego Trybunału, *zasczczycając się po wielekroć są-*

dzeniem y rządami W. X. Mći *przypomina* CAROLUM Juftum *y ma ſobie zá żywy konteferkt* J. O. Xćia Jmći KAROLA Miecznika W. X. L. Staroſtę Lwowſkiego, dźiśieyſzego Wielkiey Laſki Marſzałka tegoż Trybunału, jáko vivam Patris Imaginem, Syna W. X. Mći. A w Oſobie W. X. Mći *widźi świat, powſzechny zbior y wybor wſzyſtkich głow ukoronowanych. Widźi bowiem wybor Ceſarſkich Koron, przez* ANNĘ Xiężniczkę, Còrkę MIKOŁAJA II. Wojew: Wileńſk: y Hetmana W. Woyſk: W. X. L. jáko liſt MAXYMILIANA Ceſarza Chrześćiańſkiego ordynowany do MIKOŁAJA III. X. RADZIWIŁŁA *wyraża uznawając* Xiążąt RADZIWIŁŁOW *za Braćią ſwą, y bliſkich Kolligatow:* Fratres & conſangvineos noſtros. *Bo bliſką konnexyą* Dom JJ. OO. XX. RADZIWIŁŁOW, *jeſt zjednoczony* z Domem Ceſarſkim. KAROL VII. Ceſarz *godźił ſię* W. X. Mći *Bratem w Wuieczno-rodzonym. Oyczyſtey Korony naſzey Polſkiey bliſkiego Sukceſſora, adoruje* W. X. Mći *nayjaśnieyſza taż Rzecz-Poſpolita, kiedy przypomina ſobie dźieśiąćiu Nayjaśnieyſzych Krolow* JAGIEŁŁOW: *á przypominając tákoż* J. O. Xćia Jmći KAROLA Kanclerza W. W. X. L. *nieodeſtymowanego we wſzyſtkich Pańſkich przymiotach Statora, y Miniſtra, Oyca* W. X. Mći *przytomnie widźi y uważa; jáko ſię ten Tron Oyczyſty, z drugiemi Kollateralnemi Pańſtw Europeyſkich Monarchiami, z Familią* RADZIWIŁŁOWSKĄ *złączy. Ponieważ nietayno, że* Xiąże Jmć Kanclerz *był rodzonym Sieſtrzanem* Nayjasnieyſzego Monarchy JANA SOBIESKIEGO *Zgromićiela Porty Ottomańſkiey u Choćima, y pod Wiedniem, obrońcy Wiary S. Katolickiey, rowno* z X. Jmć MIKOŁAJEM III. Wojewodą Wileńſkim y Hetmanem, *nazwanym:* Victor Chriſtianus. *A ztąd* non interruptè *łączy ſię* W. Xćia Mć z Nayjaśnieyſzemi Pretendentami Korony Angielſkiey

ſkiey. *Łączą ſię oraz y zbliżają ſię* w Dom RADZIWIŁŁOWSKI, Korony Państw Katolickiego Hiſzpanii, y Chrześciańſkiego Francyi, Królestw. *Naſtępują* in Comitatu Palatini Rheni, Xiążęta Bipontu, *przez* KAROLINĘ LUDOWIKĘ Xiężniczkę RADZIWIŁŁOWNĘ, *która potym* in ſociam *dożywotniey przyjaźni doſtała ſię* LUDWIKOWI Margrabiemu Brandeburgſkiemu, *á wzajemnym ſkolligaceniem Udźielnych Panow* ELZBIETA Xiężna Brandeburgſka, *poſzła zá* JANA RADZIWIŁŁA Kaſztelana Wileńſkiego. *Tu dopioro* ORZEŁ RADZIWIŁŁOWSKI Aquila grandis alarum magnarum. (c.) *Notuje ſkolligacone* primæ Claſſis *Familie, Elektoratu* Państwa Rzymſkiego, *zaczowſzy od* Nayjaśnieyſzego *ſzczęśliwie nam panującego* Krola Jmći P. N. M. AUGUSTA III. *jáko* Marſzałka S. R. Imp. *áż do* DELFINA Syna pierwſzego Nayjaśnieyſzych Krolow Francuſkich, per ſanctionem pragmaticam *po uſtaniu linii* Auſtryackiey, *zá* Elektora *uznanego. A coż mowić* o Xiążętach Lotaryńſkich *ktorey Prowincyi, y Xięſtwa, wielo-władnym Monarchą y Panem dźiś jeſt* Nayjaśn: Krol Polſki STANISŁAW LESZCZYNSKI, *ktorego Dźiad* BOGUSŁAW LESZCZYNSKI Wojewoda Brzeſki Kujawſki *miał zá ſobą* JOANNĘ Xiężniczkę RADZIWIŁŁOWNĘ Marſzałkownę W. W. X. L. Dom JJ. OO. XX. KORRYBUTOW WISNIOWIECKICH, *jáko jeſt złączony* z JJ. OO. Domem Xiążąt RADZIWIŁŁOW; Xiężniczka WISNIOWIECKA *poślubiona* X. MIKOŁAJOWI RADZIWIŁŁOWI *rzeczonemu* Sierotce *wyświadcza: że ſię godźiła Babką* Nayjaśn: Regnantowi MICHAŁOWI KORRYBUTOWI WISNIOWIECKIEMU, *z ktorey przedniey Familii* W. X. Mći *miał nieodżałowaną* Sociam vitæ, Xiężniczkę FRANCISZKĘ WISNIOWIECKĄ Kaſztellankę Krakowſką Corkę JANUSZA y TEOFILI

z LESZCZYNSKICH, WISNIOWIECKICH, *pierwſzych z ſtanu świeckiego* w Polſzcze Senatorow, Krwi Krolewſkiey. *Cieſzyſz ſię z niey, ná konſolacyą Rodźićielſką, zoſtawioną* Xiążęcą Troycą: KAROLEM Miecznikiem, Corami, *nieposlednemi ták godney Matki, gorącego nabożeńſtwa, przykładnośći, ſzczodroty, pobożnośći, y wyſokich przymiotow, utalentowanemi Pandorami; do ktorych każdey z oſobna dość rzec ná pochwałę:* Es ſimilis Matri; de te mihi dicere plura nil opus eſt; Matri te ſimilem eſſe, ſat eſt. (e.) *Nieposledni tey Zakonney Prerogatywie uroſt zaſzczyt; z Oſoby* W. X. Mći *gdyś ſkołatanemu* pro bono publico *pracami zdrowiu niefolgując; z Litwy do Metropolii Czerwono-Ruſkiey, pośpieſzył ná akt ſolennych obłoczyn ſwey Matki, á tey Troycy nayukochańſzey Babki* J. O. TEOFILI z LESZCZYNSKICH, 1mo KONARZEWSKIEY, 2do WISNIOWIECKIEY Kaſztellanowey Krak: *od ták wielkich fortun do uboſtwa: od wyſokich honorow, do wzgardy; w umbrę Zakonną naſzego Klaſztoru Lwowſkiego, do Corki* JOANNY KONARZEWſkiey Ex Prioryſzy, *Wnuczek* GENOWEFY y PELAGII MYCIELSKICH *tamże Zakonnic, ćiſnącey ſię. Ktoreyeś Pańſką ſwą powagą; z nayprzednieyſzemi* Korony Polſkiey *y* W. X. L. *familiami, do tych obłoczyn aſſyſtował* J. O. Mći X. Dobrodźieju, Protektorze naſz, y Fundatorze. *Dalße, y więkße u BOGA y Rzeczy-poſpolitey tak Oſoby* W. X. Mći *jáko y Xiążęcego* RADZIWIŁŁOWSKIEGO Domu ab Ævo,*gdybym w ten ßczupły folialik, ważył się koncentrować zaſługi; zdałbym ſię nie jednemu, u zamyślającego ſię o tajemnicy Troycy SSS. Auguſtyna S. Anjołem, w dołek morze, łyżeczką przelać uśiłującym; ábo (prośćiey) z motyką porywać ſię ná ſłońce. Więc wiekami nieopiſaney* RADZIWIŁŁOWSKIEY *Parentelli,* ſynopiticè *wymieniam* 22.Wojewodow; Kaſztellanow Wileńſkich 7.

Trockich 5. Starostow Generalnych Xięstwa Zmuydzkiego 4. Marszałkow Wielkich y Nadwornych W. X. L. 10 Kanclerzow, y Podkanclerzych W. X. L. 13. Hetmanow Wielkich, y Polnych 15. *Opuszczam regestr* JJ. OO. JJ. WW. *skolligowanych Domow, bo te całemu światu są dobrze świadome. Dom tylko* JJ. WW. Hrabiow ná Myćiełinie MYCIELSKICH, *świeżo w osobie dźiśieyszey* J. O. X. Jmći Wojewodźiny Wileńskiey y Hetmanowey W. W. X. L. ANNY MYCIELSKIEY Kasztellanki Poznańskiey *skolligacony wymieniam. Jáko on jest starożytny, zgodnie Kronikarze twierdzą: Iż jeszcze przed* BOLESŁAWEM Krzywo-ustym, *z tego Domu Familianći, Duchownego y świeckiego stanu, w Senaćie zaśiadali, o ktòrych* Paprocki, *y nasz* Okolski *obszernie pisze, wyliczając* Biskupow, Wojewodow, Kasztellanow, *y pierwszey powagi w Województwach, źiemiach, y Powiatach, Rządzcow, y Urzędnikow. Z tey ták starożytney Familii, ulubioney Xiążęcemu życiu Towarzyszce, służy Kambro-Bryttańskiego Poety:* Si nos Pithagoræ non fallunt dogmata, corpus intrarunt Pallas, Juno, Venusq; tuum. (f.) *Niegodźi się milczeniem pokryć* J. O. Xćia Jmći HIERONIMA Chorążego W. X. L. *Pana y rozumem y dostatkami mocnego, ná ktòrym, y na* W. X. Mći *niby na niewzruszonych dwoch filarach, y całość swobod Oyczystych, y godność* Xiążęcego Domu, *beśpiecznie zostają.* Solidoq; adamante columnæ, vis ut nulla virum non ipsi excindere ferro, Cælicolæ valeant. (h.) *Ani Xiążęcego Domu dwoch zaszczytow.* JJ. OO. Xiężn: SAPIEZYNEY ná Kodniu Kanclerzyney W. X. L. y JABŁONOWSKIEY Wojewodźiny Brasławskiey, *Siostr rodzonych, całą gębą Pań z powagi* Xiążęcey y qualitet *ták wysokiemu urodzeniu przyzwoitych, ktòrym z osobna kwadruje się:* Ut sol in Cœlis, ut lux in sole, videtur virtus in vultu, sic ha-

bitare tuo. (i.) *Jákotedy* Korona Polska, y W.X.L. *zaszczyca się przed światem, Prerogatywą Domu* JJ. OO. Xiążąt Ichmć RADZIWIŁŁOW, *ták y prerogatywa Zakonu mego Kazn: w poświęconych Bogu sługach y służebnicach, gdy podobny odbiera* od W. Xcey Mci *zaszczyt, tey ode mnie z całym mym Zakonem słusznie wyciąga apprekacyi; áby przy zupełney czerstwego zdrowia w pozne wieki, konstytucyi, Bóg* W. X. Mci *w pomyślnych sukcessach y Sukcessorach ná honor y sławę Predecessorow, ná zaszczyt y Obronę Oyczyzny, y ná swey chwały rozkrzewienie konserwował. Ták życzy dozgonnie obowiązany.*

JJ. Ośw: WW. XX. Mośći Dobrodźiejow
Sługa *y* Bogomodlca codźienny X. JOZEF TOMASZ GRZEGORZ SZYMAK Pisma S. D. *Pis:* A. Przeor Łukiski Zakonu Kaznodźieyskiego. Obr: Prowincyał Litewski.

(a.) *Claud:* (b.) *Priscianus.* (c.) *Joann:* 10. (d.) *Boetius L.* 3. *de consol:* (e.) *Esech:* 17. (f.) *Ovens L.* 1. *Epigram:* 7. (g.) *Id: Ibid: Epigr:* 4. (h.) *Virgil: l. 6. Eneid:* (i.) *Ovens Ibid: Epigr:* 5.

PRE:

PREROGATYWY
ZAKONU KAZNODZIEYSKIEGO
DOWOD I.
Nayświętſza MARYA Panna ieſt Matką Zakonu Kaznodzieyſkiego.

MOdeluſz światowey maxymy nieśie: ſwych antenatow tylko zaſzczycać ſię dźiełami; lubo ſami żadnych w oyczyznie zaſług niemaią, áni ná ſławę u Boga y oyczyzny, imieniowi ſwemu przyzwoitemi czynami zarabiaią. Prawda że napiſano: *Nihil tam honorificum liberis; quam bono & honeſto genitore eſse natum.* (a) Ale też y to niepoślednia Chrześćiańſka prawda: *Quid prodeſt ei generatio clara? quem ſordidant mores: aut quid nocet ei generatio vilis? quem mores exornant.* (b) Y dla tego to u Greckiego Komika: ſzczęśliwy rodźic, u ktòrego ſą dźieći obyczayne: *Moratus eſt cui filius, felix Pater.* Zakon Kaznodźieyſki, niepartykularnych oſob; lecz powſzechne ſwych uſtaw obyczaie, twierdźi chwalebne. Bo ieśli w Apoſtolſkim kole, nie w ludzkiey (ktòrym ſą tayne naſze ſerca) lecz w elekcyi wćielonego Boga, znalazł śię zdrayca Judaſz Iſkaryota, toż barźiey w każdym zgromadzeniu duchownym pokazać

śię może, bez wſtrzymuiącey łaſki Bożey od złego, co iednak niepowinno przypiſywać śię całemu zgromadzeniu, iako zbija obmowcow, y czerniciełow ſławy zakonney, Anielſki Doktor: (c) *Quid ergo injuſtè obmurmurant, detrahuntq; Religioſorum cætibus ſæculares perſonæ, ſi quis inter eos minùs bonus appareat? diſcant ex Judæ ſcelere (à Chriſto tamen electi) impudentem cohibere lingvam; propter unum tantum totam non calumniari familiam.*

A Te chwalebność obyczaiow, ſzacunek uſtaw, y walor ich obſerwancyi, tey przypiſuie Matce, ktòrey ſzczyći śię być Synem; y bez ktòrey iednorodzonego Syna, dokazać dobrego z śiebie żadnym ſpoſobem nie może: *Sine me nihil poteſtis facere.* (d) Wſzyſtkich w Boga wierzących Matką ieſt SS. Panna: *Maria non ſolum eſt Mater Chriſti ſingularis; ſed etiam Mater omnium fidelium univerſalis.* (e) Jeśli bowiem Chryſtus wyznaie śię być bratem w śiebie wierzących Apoſtołow, gdy mòwi Magdalenie: *Vade ad fratres meos;* (f) y Doktor narodow tytułuie go: *Primogenitum in multis fratribus.* (g) Toć zapewnie y SS. Marya Panna ieſt naſzą powſzechną Matką, przez ktòrą Bòg wćielony JEZUS Chryſtus raczył naſzym ſtać śię bratem. Oſobliwſzym iednak tytułem oświadczyła śię być Matką Zakonu Kazn: czego iaśnie dowodzą zdania wielu poważnych Autorow. Jako niegdy przed ſwym obrazem modlącemu śię S. Raymundowi (dla wyrznięćia z żywota umarłey Matki) nazwanemu nierodzonemu Kardynałowi oświadczyła śię: *Ego te in filium ab hac hora ſuſcipio, quare me Matrem tuam poteris apellare.* (h) Tak y Zakonowi Kazn: tegoż niebroniła tytułu. Niektòry Cyſtercyeſkiego Zakonu ſławny świątobliwośćią Kapłan, widźiał SS. M. Pannę, ktòra go do modlitw, y miłośći ku nowo wſzczynaiącemu śię Zakonowi Kazn: animowała, w ten ſpoſob: *Fratres meos, chariſsimosq; filios apud Deum in precibus tuis commendatos habe; & quo poteris charitatis ſtudio proſequere;* (i) A rozumieiąc to o ſwych Oycach Cyſterſach, uſłyſzał daley: *Sunt mihi alij filij quos unicè diligo, quorum ego ſingulariter Mater ſum.* A rośćiągnowſzy

ktòrym

ktòrym była okryta, płaszcz, pokazała mnogość Braći Zakonu Kaznodźieyskiego, mòwiąc: *En filios meos.*

RUdolf Fawentczyk Zakonu Kazn: (ktòrego czytamy żywot 14. 8br: skończony 1259.) gdy zá B. Reginalda Przeora ná ten czas Bonońskiego, zważał; iż dalecy od obyczaiow żyćia zakonnego, leniący śię mężnie potykać z świątem, ćiałem, y czartem, odstraszeni lękali śię zakonnych ustaw, y niewstępowali do Zakonu; owszem niektòrzy niestateczni w swey profesyi wymogli dyspensę u Honoryusza III. Pap: przenieść się do Zak: *Cystersow* barzo śię frasował: *by nowe* przez S. Oyca Dominika Zakonu szczepienie, w samych nieuschło pierwiastkach. Pokazał śię tedy mu Chrystus Pan, z naymilszą swą y tego Zakonu Matką, y S. Mikołaiem Mireńskim Biskupem, ćiesząc w te słowa: *Macte animo Rudolphe, Dei Mater, est quoq; vestra Mater.* (k) Niektòry wielkiey świątobliwośći Asceta Zakonu Kartuzow, udał śię pewnego razu ná modlitwę do SS. Panny; aby go nauczyła, iakimby osobliwie sposobem mogł ią czćić, szanować, y wielbić? świętemu iego pragnieniu dość czyniąc łaskawa nasza Matka pokazała śię, *y rzekła: Meos Fratres Filiosq; adito, & ex illis modum me colendi audies.* (l) A gdy on (niewiedząc iacyby to byli Braćia, oraz y Synowie) zdumiewał śię; rzekła: *Accede Fratres Ordinis Prædicatorum, horum Ego Mater sum. filij mei illi sunt, qui te instruent.* Jak Pani kazała, sługa uczynił. Y nauczył śię: iż Zakon Kazn: przed Kapłańskiemi paćierzami, pierwey swą Matkę witał, y pozdrawiał pacierzami poczynaiącemi śię od pozdrowienia Anielskiego, to iest: *Officio Parvo B. V. M.* Y ten to iest osobliwszy sposob uszanowania SS. Matki w Zakonie Kaznodźieyskim. JAN w Zakonie, ná świećie Jozef, od miasta rodźimego rzeczony Altamura, w Kośćiele Altamurskim OO. Augustyanow dla obrania stanu, gorąco przed obrazem SS. Matki modląc śię, w sercu swym słodkość y głos uczuł z obrazu: Jozefie! co czynisz? Kiedy też

w nidźieſz do weſela Pana twego, do Zakonu Syna mégo Dominika? Podź, á imie twe Jozef, zamień ná imie ſyna mego Jana. Niewymòwne oddawſzy dźięki zá maćierzyńſkie obiawienie ſwego Zakonu; roſkazowi dość uczynił; y po ròżnych Zakonnych Prelaturach, wzgardźiwſzy Opacką Maryi de populo, Biſkupiemi Regijſką, de Ariano, y Bowieńſką Infułami; w wielkiey świątobliwośći ducha Bogu oddał, dnia 15. Pazdźiernika Roku 1675. wieku ſwego 76. (ł)

IORDAN B. po ſzczęsliwym zaśnieniu S. O. y Patryarchy Dominika (m) ná Generalſtwo całego Zakonu Sukceſsor, z radośćią oświadczał przed Zakonną Braćią ſłyſzany być nie gdyś głos SS. MARYI Panny, o Dominikanach: *Hi ſunt filij mei dilecti, in quibus Ego mihi complaceo.* Swiadczonym tym faworem SS. Matka, ſamego naśladowała Boga Oyca, ktòry ná utwierdzenie Uczniow Jezuſowych wiary w obiecanego, y iuż przytomnego Meſsyaſza, przy przemienieniu iego ná gòrze Tabor, dał ſię ſłyſzeć: *Hic eſt filius meus dilectus, in quo mihi benè complacui.* (n) B. Tankred z Prześwietney familij Tankredow w Senach Włoſkich zrodzony, z Paryſkiey Akademij powroćiwſzy Doktorem, y odprawiwſzy od ſwey Rzeczypoſpolitey Sęneńſkiey poſelſtwo do Fryderyka Ceſarza, widźiał iako SS. Panna każącemu w Senie S. O. Dominikowi zbawienną dla ſłuchaczow do ucha podawała naukę, y po kazaniu uſłyſzał do śiebie mòwiącą: *Ad meam familiam accede.* Ktòrą familią być Zakon Kazn: innym potwierdźiła widzeniem. Uſłuchał, y po świętych pracach nawracania Mahometanow, Zydow, Maurow, y Syzmatykow w Ziemi świętey wezwany od teyże SS. Matki poſzedł ná odpoczynek wieczny dnia 8. Września, Roku 1241. (ń) W. O. DOMINIK AGNADON z pobożnych, lub ubogich rodźicow w Laſkośie mieśćie Aragońſkim z rodzony; w Akademij Walentyńſkiey, dla nauk Aryſtotelesem tytułowany; gorąco Rożańcowym nabożeńſtwem do praſzał

ſzał śię SS. Matki, áby go powołała do Zakonu ſobie naymilſzego. Wyſłuchała go ta Matka miłośierdźia, y tamże do habitu Zakonu Kaznodź: y do zakonney w nim doſkonałośći wezwała; ktòrą y cudami ſławny, wieku ſwego 55. Chryſtuſowego 1602. dnia 28. Grudnia do ſzczęśliwey trafił wieczności. (o) B. HENRYK KALSTRIUS Z. K. chorobą y wielkiemi natarczywośćiami ſzatańſkiemi zwątlony, zawołał do SS. Matki: *Ne tradas beſtijs animas confitentes tibi;* (p) Natychmiaſt przybywſzy, animowała do mężnego potykania się: Synu, żyćie ludzkie ieſt boiowanie ná *źiemi*, y pole woyny, kto śię mężnie potyka, koronowany bywa w niebie. (q) Jakoż y zoſtał po doczeſnych utarczkach, wiecznie ukoronowany dnia 18. 8br: - - z więcey 300. duſz, ſwemi zaſługami wyprowadzonemi z czyſca.

ANIELA PACYFIKA Neapolitanka Tercyarka Zak: Kazn: ſtawiwſzy śię pewney ſwey ſąśiadce, od wſzyſtkich (dla zbrodnego *życia*) opuſzczoney Matką; po śmierći ſwey rodźićielki, záſłużyła ná ten głos widoczney SS. Matki: *Anielo śieroto, nieſraſuy się; żeć Bòg Matkę odebrał: Ja będę twoią Matką y ty będźieſz moią Còrką.* (r) Jakoż ſtała śię, bo żądaiącey ſukienki Sioſtr trzećiey uſtawy Zakonu Kazn: że w iey oyczyznie Laura nazwaney, nie było ich; natchnowſzy Rodźica, zaprowadźiła do Neapolu, y przez świątobliwego tegoż Zak: ſpowiednika Kornelego Awitabileſa; habitem Tercyarek w Roku iey życia 15. á płaſzczem ſzczęśliwey wiecznośći okryła Roku 1662. dnia 21. Oktobr: PRUDENCYA RASKONIA wielkiey świątobliwośći Panna Z. K. przez chorobę niemogąc (iak zwykła z młodośći) klęcząc odprawowáć Rożańca: mniemała, iż leżącey ná łożku w chorobie, był nieprzyiemny SS. ſwego Zakonu Matce Rożaniec. Pokazawſzy śię tedy iey Nieba y źiemi Krolowa, oświadczyła śię dyſkretną być Matką, mòwiąc: *Còrko weſel śię, albowiem twoy Rożaniec przyiemnieyſzy mi teraz, kiedy mieſzany z boleśćiami;* iakoby

z wo

z wonnemi ofiaruieſz rożami. (f) ANDRZEY á S. Severino Neapolitańczyk z Prześwietney familij de Auria, mrozney źimy z rozkwitłemi w rodźićielſkim ogrodźie rożami, zrodzony; po odprawionych chwalebnie naukach, przypadkiem ućiętego ſtarſzemu bratu palca, przy obćinaniu gałązek w winnicy, groźnego unikaiąc opiekuna; uciekł z oyczyzny do Neapolu. Gdźie uważywſzy iakie światownikom zdarzaią śię kazuly; gorąco upraſzał Krolowey Nieba, áby go wezwała do Zakonu, y naymilſzego ſobie habitu. Ta oświadczaiąca śię być Matką Zakonu Kaznodź: pokazała mu naymilſzy ſobie Zakon S. Oyca Patryarchy Dominika; w ktorym z radośćią przyiowſzy habit, gdy Neapolitanom w powietrzu *Sakramentami ſłużył, (ktorych wyćiero czterykroć* ſto tyśięcy) powtorzone Synowſtwo ſłyſzał: *Naymilſzy Andrzeiu Synie, dopiero nie umrzeſz, przywrocę tobie zdrowie.* W tym, duchem Prorockim y cudami ſławny, pracował ná zbawienie bliźnich do Roku Chryſtuſowego 1672. (s) dnia 4. Jul. MAŁGORZACIE Ipreńſkiey Zakonu Kazn: rodem Flanderce, w dźień Zwiaſtowania ſwego Krolowa Nieba pokazawſzy śię, rzekła: Naymilſza Corko Małgorzato, dźień Zwiaſtowania mego, ſtaray śię uczćić oſobliwſzym nabożeńſtwem, rozmyślaiąc: iakom ia zoſtała Matką Bożą, Panią wſzego ſtworzenia. (s) Za żyćia ieſzcze S. O. Dominika, niektora we Francyi niewiaſta ſzlachetna y świątobliwa, obaczywſzy nadobnych y nieoſzarpanych Zakonnikow naſzych; pomyśliła w ſobie: ledwo to być może, albo cale nie: żeby ći od przewrotnych tego wieku obyczaiow, nie byli ułudzeni kiedy, y nieprzyśli o utratę wſtydu. Alić przyſzłey nocy, pokazawſzy śię tego Zakonu Matka, zágniewaną twarzą zgromiła ią: *Y także trzymaſz o ſługach moich? álboż w młodośći, innych odwodząc od grzechow, nie mogą być zachowani od wſzelkiey zmazy? abyś wiedźiała, iakie o nich mam ſtaranie; pokażę tobie; y otworzywſzy ſwoy płaſzcz, pokazała wielki pułk Braći Zakonu Kazn: miedzy niemi, y onych dwoch, ktorych ona lekce ważyła.* (r.) B. Gonzalw,

albo

álbo Gundyzalw de Amaranta Portugalczyk Zak: Kazn: czterdźieſtoletni, z Plebana Badyeńſkiego, po różnych mieyſcach SS. pielgrzym, modląc śię o ten ſtan do SS. Panny, w ktòrymby śię barźiey mogł podobać Panu Bogu, ſłyſzał mowiącą widoczną do śiebie: *Obierz ſobie ten Zakon, w ktòrym officium albo godźiny zaczynaią od ſłow Archanioła Gabryela: Ave MARIA gratia plena Dominus &c. Ten Zakon ieſt Synowi memu, y mnie naymilſzy.* Po różnych Zakonach ſzukawſzy tego ſpoſobu zaczynania, trafił w miaſteczku Gwimares na Konwent Zakonu Kaznodź: gdźie w nocy ná modlitwie bawiąc śię, uſłyſzał: iż pomienionemi ſłowy zaczynano y kończoną Jutrznią. Y powròte pokazawſzy śię mu taż Kròlowa, upewniła: Ten ieſt moy Zakon, w nim dla ćiebie habit nagotowałam: (u.) B. WAWRZYNIEC rodem Angielczyk z liczby czterdźieſtu Pielgrzymow z Kompeſtelli powracaiących pod Toloſsą ná rzécze Garonie utonionych, y modlitwą S. O. Dominika do żyćia przywroconych, przyiowſzy z ręku tegoż S. O. habit, poſłany do Paryża, ná opowiadanie pokuty grzeſznikom; gdy śię fraſował, iako miał przed onemi ſławnemi pokazać śię Teologami, proſtak, y nieuk; uſłyſzał głos z Nieba: Niefraſuy śię Wawrzyńcze, gdy wnidźieſz do miaſta, idź proſto do Kośćioła SS. Panny od winnic. Ta Matka Zakonu waſzego, ſporządźi, iż Paryżanie chętnie was przyimą, y dadzą wam Kośćioł S. Jakuba z przyległemi domami, tam załóżyſz Konwent, y zbogaći błogoſławieńſtwo Boże, y SS. Panny łaſka. (v.) S. KATARZYNA RYKCYA Florentka przyiowſzy habit Zak: Kazn: pod czas obłoczyn zachwycona, była zaprowadzona od Aniołow przed Maieſtat Pana JEZUSA, y SS. iego, y ſwego Zakonu Matki, y uſłyſzała od niego: *Maſz mię Oblubieńca y Oyca twego*; od Matki: *Maſz mię Matkę y opiekę twoią; ſtaray śię abyś nam ſzczerze ſłużyła, iako naymilſza Còrka, naymilſzym Rodźicom.* (w.) W. JAN RODRIGWEZ Hiſzpan Zak: Kazn: w nocy polecaiąc śię SS. MA-

RYI Pannie, áby go przyieła zá Syna, widocznie był przygarniony do niey, słowy: *Ten ieſt ukochany Syn moy Brat Jan, ktòrego ia z opieki mey niewypuſzczę.* (x.) Dość poznać Maćierzyńſką opiekę nad B. PAWŁEM Węgrzynem. Ten pracowawſzy śiła wnawroceniu pogan, Kumanow, gdy od pogan był ztamtąd wygnany, z Braćią zakonną, ućiekł śię do modlitwy niektòrego świątobliwego Puſtelnika, áby w tym obiawił Bòg wolę ſwoią, ieśliby miał nawrocić on Narod. Widźiał Puſtelnik w duchu, ſzeroką y byſtrą rzekę, ná niey wyśmienity, ſzeroki, y beśpieczny moſt, po ktòrym z wielkim weſelem, ròżni w Kośćiele Bożym przechodźili Zakonnicy; ále żadnych świeckich ludźi w towarzyſtwie nie mieli. Z moſtu zwroćiwſzy oczy Puſtelnik ná rzekę, widźiał Braćią Zakonu Kazn: puſzczaiącą śię ná oną rzekę, wbrod z wielką pracą, zapoceniem czoła, y biedzeniem śię z falami y wirami, ćiągnącą ramionami nieźmierny woz z ludem świeckim. A gdy iuż pod onym ćiężarem uſtawali, y niemal toneli: przybyła ná pomoc ſwym dźiećiom SS. Matka, ręką ſwą pot otarła z czoła ich, y nowych wielkich śił dodawała; że on wòz ná drugi brzeg rzeki przećiągneli. (y.) S. JACKOWI Polakowi Fundatorowi pòłnocnemu, tegoż Zak: K. oświadczyła śię: *Gaude Fili Hyacinthe, quia tuæ orationes, gratæ ſunt in conſpectu Filij mei; & quidquid petieris, per me apud eum impetrabis.* (z.) S. KATARZYNA Seneńſka Z. K. w zachwyceniu widźiała Syna Bożego Bogu Oycu w Boſtwie ròwnego, drugiego Syna przez łaſkę przyſpoſobionego; pierwſzy Syn Boży iednorodzony dla odkupienia zatraconego świata; drugi Syn Boży przyſpoſobiony Dominik dla naprawienia iego. (ź.) Niepoiednokrotnie S. KATARZYNA Seneńſka, y inni Swięci, y SS. tegoż Zakonu Kaznodźieyſkiego ućieſzyli śię tytułem Synow y Còrek. Więc ponieważ: *Nihil eſt genitrici ſuâ prole ſuaviùs (amate Matrem o liberi) non enim eſt amor ullus hujusmodi, & qui ſuavius ametur.* (ż.)

(a.)

a. *Euripides in Hercul:* b. *S. Chryſoſt:* c. *ex S. Aug: in 13. Joan: lib: 3. S. Thom: Aqu. apud Perazzo tit. Chriſt: lit. g.* d. *Joan: 15. ℣. 5.* e. *S. Bonav:* f. *Joan: 20. 17.* g. *ad Rom: 8. ℣. 29.* h. *Ann: cæl: 14. 9br.* i. *Thom: Cantiprat. O.P. lib. 2. de apibus Cap: 10. n. 16.* k. *Hyacint: Choquetius O. P. Cap: 2.* l. *Joan: Lopes. Gerardus Lemov: Alphonſus Fernandes.* ł. *Diar: O.P. 15. 8br.* m. *Id. Hyac: Choqu: ibid:* n. *Math: 17. ℣. 5.* ń. *Id. Choqu:* o. *Gravina &c.* p. *Choqu: Molanus &c.* q. *Ijd:* r. *Marcheſius &c. S. Purpura zbaw. fol. 54. ex Diar. O.P. tom. 2.* s. *Gravina &c.* ś. *Arturus &c.* t. *Jordanus, Humbertus, Antoninus &c.* u. *Caſtilius.* v. *Malvenda & Bzov: 27. Jan:* w. *Razzius. 2. Febr:* x *Hiſtor: Prov: Philippinar: 6. Maj* y. *S. Antoninus, Malv: 11. Febr.* z. *Malvend: Bzovius &c. 16. Aug:* ź. *Jordanus &c. ut ſupr: 4. Aug:* ż. *Euripides in Hercul.*

DOWOD II.

SS. MARYA P. Zakon Kazn: duchownie poczyna.

MA to do śiebie ludzkie poczęćie, iż z obrzydłey materyi embrio, abo ćiało, męſzczyzny w czterdźieſtym (z Aryſtotelesa (a.) z S. Auguſt:) w trzydźieſtym; niewiaſty zaś w ſześćdźieśiątym dniu, formuje śię: *Sex in lacte dies, ter ſunt in ſangvine trini; bis ſeni carnem, ter ſeni membra figurant.* Y w ten czas, nowo-ſtworzona od Boga wlewa śię duſza. Jako poczęćie SS. MARYI Panny z Joachima y Anny, było cudowne, y nad przyrodzenie, bo bez zmazy grzechowey: Tak potym poczęćie wſzyſtkich wiernych, w niey, niemniey ſtało śię cudowne. Wierzemy bowiem, iż w ten czas wſzyſtkich wiernych poczeła; gdy za Archanjelſkim źwiaſtowaniem, ná wćielenie-śię SŁOWA przedwiecznego przyzwoliła: *Ecce Ancilla Domini, fiat mihi ſecundum verbum tuum.* (a.) Wyprowadźił to jaśnie niektòry w Flandryi Kaznodźieja, cale niegotowy, bo raptem zawołany ná kazanie w dźień źwiaſtowania SS. Panny; wſzakże poleciwſzy śię modlitwie, S. naſzey Panny MAŁGORZATY IPRENSKIEY (ktòrey drogą przed Bogiem śmierć, R. 1230.

B Jul:

Jul: 20. czytam) ná ták wyſoką y żarliwą o tey tajemnicy zdobył śię naukę; iż ſłuchacze od radośći płakali; zważając iż onym konſenſem: *Otom ſłużebnica Pana mego. &c.* Z łona Oycowſkiego śćiągnowſzy Jedynaka Boſkiego, w ſwych wnętrznośćiach z ſerdeczney kropli Krwi poczeła; y w nim wſzyſtkich nas odrodzonych ſtała śię Matką. (b.) Arcy dobrze to nauczał, bo po nim toż twierdźił S. Bernardyn Seneńſki (c.) y cały Kośćioł Katolicki ták trzyma.

ALe Kaznodźieyſki, y nierozerwanie Towarzyſki Seraficznego Frańćiſzka, Zakony; w ten czas oſobliwiey poczeła, gdy u nog ſwego Syna wiſzącego ná Krzyżu, y dlá zbawienia wſzyſtkich umierającego ſtała. Wyraźił to rzeczywiśćie Laktancyuſz *SS. M. Panny, miodopłynny* Bernard: gdy miedzy innemi dobrodźieyſtwy, dobrodźieyſtwo duchownego ſwego poczęćia, ná Krzyżu wiſzącemu, y z boku Krew z wodą lejącemu, przypiſał Zbawićielowi: *Co dam Panu, za wſzyſtko, co mi wyświadczył? Ażebyś śię duſzo moja ſtała towarzyſzką ſtołu, towarzyſzką Krolestwa, towarzyſzką łożnicy; aby ćię wprowadźił Krol do pokoju ſwego; Patrz, jako maſz trzymać o Panu twoim! Patrz, co maſz w Bogu twoim uważać? patrz, jakiemi miłośći ramionami powinnaś jego obłapiać! Ktory tak ćiebie ukochał, iż z boku ſwego ćiebie wykſztałtował, kiedy dlá ćiebie ſnem śmierći zaſnoł ná Krzyżu!* (d.) Y w drugim mieyſcu nieznacznie też poczęćie ná duchowne ſynowſtwo, oraz podług ludzkiey natury prawdźiwe braterſtwo, natrąca; gdy krwawą ofiarę naywyżſzego naſzego (porządkiem Melchiſedecha) Kapłana, zá grzechy ſwych braći, Oycowi przedwiecznemu zaleca: *Reſpice Domine Sancte Pater de Sanctuario Tuo & intuere hanc hoſtiam; quam tibi offert magnus Pontifex noſter, Sanctus puer tuus: Dominus JESUS pro peccatis fratrum ſuorum.* (e.)

RAz w piekło zapadła Kollirydianow herezya, niech nie podźwignie głowy, ktora pokorney Boga y człowieka, á w nim wſzyſtkich nas Matce, świętokradzko, przyznawała

Bo-

Bostwo R. P. 380. (f.) Nie pretenduje zbytnich Służebnica Pańska tytułow, ktòreby ją wyznawały Boginią. Dość Jey być Rodźićielką Boga Stworzyćiela, y w ćiele, z niey wziętym, Odkupićiela, á wszystkich wiernych Duchowną Matką. *Mater Creatoris; Mater Salvatoris* (g.) *Mater D-i & hominis* (h.) *Eva occidendo obfuit, MARIA vivificando profuit.* (i.)

INDAGATOR wielki natur Pliniusz, ròżnych źwierząt y ptastwa opisując poczęćia, dźiwny prawie sposob do ćięży przyznaje kuropatwom: *Si contra mares steterint fæminæ, aurâ ab his flante, prægnantes fiunt.* (k) Prawda że y Jakub Patryarcha u Labana Teśćia służąc w Mezopotanii, po uczynionym kontrákćie (l.) *Quodcunq; furvum, & maculosum, variumq; fuerit, tam in ovibus, quam in capris; erit merces mea;* dźiwny dla zbogacenia śię wynalazł sposob. Umowili, iż coby śię rodźiło owiec, y koz, nieodmiennego koloru, ábo wełny czarney, czy białey, miały należeć do Labana. Ròżney zas y odmienney wełny, miały śię dostać ná stronę Jakuba. Zważyć tedy jakiego Jakub zażył fortelu. Z gałązek ròżnych drzew, po częśći odźierał, po częśći zostawował korę, y przed przychodzącemi do kanałow dlá pićia pokładał owcami y kozami, ná ktòre w gorącośći pragnienia, y parkocenia śię patrząc, on ròżny biało-czarny, y czarno-biały kolor, ná płod poczynający śię brały. *Virgas partim albas, partim virides & sub nigras, ovibus potatum venientibus, in canalibus proposuit, ut diversum virgarum colorem oculis haurientes, diversos itidem fœtus conciperent, ac parerent.* (l.)

A Foryzmu Teologicznego pilnując *Infimum supremi supremum attingit infimi:* godźi śię *ima summis kwadrować.* Jakoż y sam Zbawićiel nasz, á Syn Matki naszey, niewstydźił śię żyjący nazywać: *Ego sum vermis & non homo, oprobrium hominum, & abjectio plebis.* (m) Porżutkiem, y pośmiewiskiem, y robakiem. Toć y naypokornieysza Matka jego y nasza, nie będźie za złe miała, komparacyi w poczęćiu tych dwoch SS. Zakonow do

 tąd

tąd nie oźiemble pracujących po całym świećie ná zbawienie duſz ludzkich. Ona bowiem pod Krzyżem umierającego Syna ſwego, á Oyca naſzego ſtojąc, wſzyſtkich nas poczęła duchownie. On konając ná Krzyżu Ducha ſwego wypuśćił; ona wzorem kuropatw, przyjęła go ſercem. W tey albowiem ſprawie poczęćia, miłość Chryſtuſowa, y Jego Matki, naygoręcſza znaydowała śię.

a. *Luc:* 1. *V.* 28. b. *in vita B. Marg: Iprenſ: O.P.* c. *tom:* 3. *ſer:* 6. *ſz2. cap:* 7. d. *ſer:* 28. *in Cant:* e. *ſer: de* 5. *plagis.* f. *ex S. Epiph: Poakowſki Hiſt: univerſ: ſæc:* 4. g. *Litan: Laur:* h. *S. Bonav: ſerm: de laud: B.V.* i. *S. Aug:* k. *lib:* 10. l. *Gen:* 30. *V.* 32. ł. *Pereiꝰ ibid:*

DOWOD III.

SS. MARYA P. Zakon Kazn: duchownie rodźi.

MAłżeńſtwa prawdźiwy Sakrament w Katolickim Kośćiele, od ſamego pochwalony y potwierdzony Chryſtuſa, nie ták zawiſł ná ćieleſnym ſpołkowaniu; jáko raczey ná łączeniu śię politycznym, ábo duchownym, przez ſtateczny umyſł, y affekt czyſty. Wſzak prawdźiwe wyznajemy małżeńſtwo miedzy S. Jozefem y SS. MARYĄ Panną, lubo duchem jednomyślnym, nie ćiałem byli złączeni. *Hoc exemplo magnificè inſinuatur fidelibus conjugatis, etiam ſervatâ, pari conſenſu, continentiâ, poſſe permanere, vocariq; conjugium; non permixto corporis ſexu, ſed cuſtodito mentis affectu.* (a.) Po wielu xięgach Chrześćiańſkich tákie święte czytamy małżeńſtwa; jakie były miedzy SS. Chryzantem y Daryą; Waleryanem y Cecylią, Galacyonem y Epiſtemą; Hrabią Elzearem, y Delfiną; Henrykiem drugim Ceſarzem Rzymſkim (ztąd rzeczonym świętym) y Kunegundą Wojewodzanką Renu; Kolomanem Krolem ná ow czas Halickim y B. Salomeą, śioſtrą Bolesława wſtydliwego; miedzy tymże Krolem Polſkim Bolesławem, y B. Kunegundą Krolewną Węgierſką; Henrykiem brodaczem Xiążęćiem Polſkim, y S.

Ja-

Jadwigą, po wydanych świátu trzech Synach, y tyluż Corkach; miedzy Piotrem zacney familii Medyolańczykiem Jurystow Narnieńskich Rządcą, y naszą Łucyą Narnieńską; Kanonem, Emerykiem Krolewicem Węgierskim, z Edwardem Krolem Angielskim, Tedorykiem, Julianem y Bazylissą y Zonami ich Pannami.

A Takie duchowne Małżeństwo, jáko jest nierownie chwalebnieysze: *Religiosores monstrantur copulæ mentium, quam corporum*;(b.) ták w potomstwo płodnieysze, w Sukcessorow obfitsze, niżli cielesne. Upewnia o tym, imieniem Boskim Prorok: *Lauda sterilis, quæ non paris quoniam multi filii desertæ magis; quam ejus, quæ habet virum.* (c.) Wolno przebiedz myślą, znayduiące się w samey tylko Oyczyźnie naszey męskie y niewieście Klasztory; wszystkie te, niby z zrzodeł rzeki, káżde z osobna, od jednego są zrodzone Patryarchy, lub Patryarchini, w duchu. Jako jednemu z nich przypisano: *quidquid in hac Sancta plebe potest esse virtutis, & gratiæ; de hoc quasi lucidissimo fonte omnium rivulorum, puritas emanavit.* (d.) Ták Służebnica Boża PAULA od S. Teresy Neapolitanka po śmierci męża y Coreczki, Tercyarka Z. K. fundowała Klasztor w Neapolu Zakonnic, z woli samego Chrystusa y SS. Matki, zebrawszy ná to dwakroć sto piędźiesiąt tyśięcy złot: Polskich; y poleciwszy Panu JEZUSOWI zakonną klauzurę, widźiała go coś w ręku zawartego trzymaiącego; y ośmieliwszy śię, prośiła pokazać. Natychmiast uśmiechaiąc śię P. JEZUS, rzekł: owo klauzura Klasztoru twego w mych ręku. Y wkrotce od PAWŁA V. otrzymała ono zamknienie, w ktorym dotąd nieustannie świątobliwośćią chwalebne Panienki Bogu gorąco służą, (e.)

R Ozumem ile objąc możesz Nauczyćielow, y Mistrzyń w duchownych postępkach; tyle masz Oycow y Matek; ktorzy ábo przykładnym pożyćiem, ábo zbawienną y do dobre-

brego zachęcający rozmową, ábo przepiſanemi, á od nas pełnionemi Zakonu uſtawami, do zbawienia wiodąc, niby poczętych, ná żywot świątobliwy rodzą: *qui in occulto bene vivit, ſeu alieno profectui minimè proficit; carbo eſt. Quiverò in imitatione ſanctitatis poſitus, ad Lumen rectitudinis, ex ſe multis demonſtrat; Lampas eſt: quia & ſibi ardet, & aliis lucet.* (f.) Tákim Oycem był nowy Zakonodawca Zbawićiel naſz *Ego ſum lux mundi, qui ſequitur me non ambulat in tenebris.* (g.) W ſtarym Zakonie ogniſty Eliaſz, Oćiec Prorokow, y Fundator (według niektòrych zdania) Karmelitow, SS. Antoni Egyptſki Puſtelnik, Bazyli, Benedykt, Auguſtyn, Norbert, Bernard, Dominik, Frančiſzek, Ignacy, Jan Boży, Jozef Kalaſancyuſz, Camillus de Lelis y inni Fundatorowie y Fundatorki Zakonow.

Y Tym to ſpoſobem SS. MARYA P. wſzyſtkich wiernych, przy Wćieleniu Jedynaka Boſkiego y ſwego, poczowſzy, w ten czas ich zrodźiła; gdy wſzyſtkich zbawienia pragnących, nauczając pod Krzyżem znośić ćierpliwie wſzelkie dyzguſty, pogardy, niedoſtatki, pośmiewiſka, y utrapienia, ſama je wſpòł-ćierpiąc z Synem znioſła, y nam do tego przykład mocny dała. Jako tedy Chryſtus przez ſwą śmierć krzyżową, zrodźił nas Oycu przedwiecznemu ná Synowſtwo przyſpoſobione, *Hæredes Dei, cohæredes autem Chriſti* (h.) ták SS. MARYA P. pod Krzyżem, wſpòł-ćierpiąc z Synem, rodzącą nas w boleśćiach ſtała śię Matką. Ta jeſt nauka S. Ruperta (i) y naſzego Arcy-Infułata Florentſkiego wyraźna: *Sicut Chriſtus genuit nos ad eſſe ſpirituale gratiæ, in cruce patiendo; ita & Beatiſſima Virgo MARIA nos genuit, in maximis doloribus, filio compatiendo.* (k.)

A Le Kaznodźiejow, y Seraficzny Zakon, jeſzcze oſobliwſzym ſpoſobem ná zbawienie świata wydała; gdy ná poprawę złych jego obyczajow, tych dwoch SS. Patryarchow Dominika y Frančiſzka, do funkcyi Kaznodźieyſkiey, y reformy, zagniewanemu Synowi prezentowała mòwiąc:

bos

hos esse, per quos convulsa in terris, & collapsa pietas, restitueretur. (1.) Takowym tedy rozumieniem SS. MARYA Panna te dwa SS. Zakony ktòre pod Krzyżem wspòł-ćierpiąc poczeła; poczynającego śię wieku trzynastego, ná zbawienie całego świata potym wydała.

a. *S. Aug: lib:* 2. *de cons: Evang: c.* 1. b. *S. Ambr: in Luc:* c. *Is:* 54. *ỿ.* 1. d. *S. Maximus de S. Euseb: Verc:* e. *Paulus Minerva in vita ejus* 7. *Jan:* f. *S. Greg: M. in Esech: hom:* 5. g. *Jonn:* 8. *ỿ.* 12. h. *Rom:* 8. *ỿ.* 17. i. *S. Rupert: l.* 3. *in Joan:* k. *S. Antoninus* 4. *p. tit:* 15. *c.* 2. l. *Flaminius in v. t: S. P. Dom:* 4. *Aug:*

DOWOD IV.

SS. MARYA P. Zakon Kazn: mlekiem swym karmi, y z Boku JEZUSOWEGO poi.

MAtki prawdźiwey, osobliwszy poznaje śię przymiot z karmienia właſnemi pierśiami, urodzonych swych dźieći. *Matres plus eos filios amare solēt, quos ipsæ uberib9 suis lactaverint.* (a.) Ztąd w naszey Oyczyźnie nie uszanowanie rodźicow, pośmiewiska ná starość, y nienawiśći rodzą śię: iż nie tylko Xiężne, Senatorki, znacznieysze Panie, lecz też lada Szlachćianka, Mieszczka, właſnych pierśi dlá dźiećięćia żałuje, z ktòrychby Szlachecko-rodźićielskie, układne, y przystoyne imieniowi, á nie chłopskie y krnąbrne obyczaje wyssało. *Alere est Matrum, erudire Patrum.* (b.) Nie tak z swemi dźiećmi postąpił nasz Oyćiec Chrystus, ktòry niby prawdźiwy Pelikan, krew wylał z śiebie ná wyżywienie nasze: *Christi filios, id est homines, ab ipso creatos, serpens veneno suæ tentationis occidit, quibus compatiens Christus, Sangvinem proprium, super mortuos filios spargens, ipsos vivificavit.* (c.) Ani też ták z swemi dźiećmi Zakonu Kazn: naylitośćiwsza postąpiła Matka. Bo procz prowidowania rożnemi wiktuałami; właſnemi pierśiami żywiła tego Zak: kochankow. Winszujemy tego szczęśćia SS. Janowi Chryzostomowi, Bernardowi miodo-

płyn-

płynnemu, y innym tey Matki Laktancyuszom, áni zayzdrośćiemy: bo tegoż faworu dość doznaliśmy dlá naszego Zakonu. Naypierwszy S. Oćiec y PATRYARCHA DOMINIK, tey miłośći maćierzyńskiey był uczestnikiem. Gdy bowiem ná puszczy blisko Tolosy we Francyi, zá wykorzenienie Albigeńskiey herezyi, rzęśistemi nád ślepotą, y uporem ich zalewając się łzami, gorąco modlił się, y trzydniowym postem przy ostrych dyscyplinach, ofiarowanych zá oświecenie ich, zdebilitowany, niby wpół-umarły leżał: Ta prawdźiwie kochająca Zakon pokazawszy się Matka, z źiemi go podniosła, y ná znak Maćierzyńskiey miłośći obłapiwszy, do swych panieńskich przytuliła pierśi, y mlekiem *z nich zemdlonego* pośiliła. *Pokorny* Patryarcha poki żył, lubo żadnemu z braći tego nie objawił faworu; bo z informacyi Archanjelskiey *Rafała*: *Sacramentum Regis abscondere bonum est*. (d.) dośiekł iednak tego kochanek, SS. Matki B. ALAN de RUPE Zakonu Kazn: przez jeyże samey rewelacyą (e.) y teyże dla śiebie doświadczył łaski, gdy go pierśćieniem z własnych swych włosow uplećionym, (zá prawdźiwie żarliwego obierając promotora, ná podzwignienie upadłego Rożańcowego nabożeństwa) poślubiła, y z panieńskich pierśi nakarmiła. (f.) Będąc bowiem pierwiey gorącego ducha ná modlitwie, ták dalece; iż też zachwycenia miewał, y w pobożne uczynki dość obfitował; potym ćierpiąc oschłość ducha, ćiemność ná rozumie, tesknotę ná modlitwie, oćiężałość do dobrych akcyi, mniemał iż go wszystko odbiegło; y przeto ná poćiechę tym był urekreowany faworem.

A Odprawując Rożaniec, gdy ćierpiał oźiębłość, y przez roztargnienie nie rozumiejąc co sam mówił (trwała ta oźiębłość lat śiedm) poczoł z Kośćioła ućiekać; okrzykniony został: Zatrzymay się, dokąd bieżysz? zdumiały ślicznośćią widoczney SS. Matki, usłyszał: Dokąd ućiekasz? ALANIE, ábo-

żem

żem ja nie z tobą y w tey oſchłośći ducha? abożem ćię nie zaślubiła, y mlekiem mym nie nakarmiła przećiw oźiębłośći? Czytałeś, y drugich do wytrwania w Rożańcowym nabożeńſtwie, ná kazaniach zachęcałeś: *non coronabitur, niſi qui legitimè certaverit.* (g.) Maſz przykład z Apoſtoła Pawła: *bonum certamen certavi, curſum conſummavi, - in reliquo repoſita eſt mihi corona juſtitiæ.* (h.) Lubo tedy oźiębłość y oſchłość, (ktòre ſą Krzyżem wnętrznym) zdadzą śię przy ćięſzkie, gotuy śię jeſzcze ná Krzyże z Nieba, chorob; od źiemi, ludzkich języków, od piekła ćieleſnych pokus: *viriliter age, & conſortetur cor tuum.* (i.) Znoś wſzyſtko ćierpliwie; mleko z mych pierśi jeſt zadatkiem ná oſłodzenie: B. MAŁGORZATA IPRENSKA Zakonu Kazn: śiedmioletnia Panienka (k.) zaczowſzy wielkie mortyfikacye ćiała, gdy cieleſną zwyćiężyła pokuſę, y dźiewictwo Oblubieńcowi duſz ludzkich poślubiła; w zachwyceniu naydroźſzą od niego uwięczona koroną, poznała: jáko panieńſtwo duchowne ćiałem, á barźiey myślą, jeſt nayjaśnieyſzą, y naydrożſzą perłą, y ná jaką w Niebie zaſługuje chwałę. *Przez co* ná modlitwach *wielką* ducha ſłodkość czując; gdy jakoś nieoſtrożnie myślą, nie affektem, do ſerca *przypuśćiła* młodźiana, gorliwy poślubioney ſobie jednemu czyſtośći ſtroż JEZUS; umknoł oney w modleniu śię ſłodkośći. Załując tedy takowey bez żadnego zezwolenia myśli, przy ſpowiedźi ták rzewno płakała, aż w chorobę wpadła. Nawiedzona od SS. ſwego Zakonu Matki, po wyznaniu przyczyny takowey choroby, była poćieſzona, odpuſzczeniem oney nieoſtrożnośći, y od jey Syna, z kielicha Niebieſką napojona ſłodyczą, przećiw źnieśieniu rożnych boleśći, dlá wieczney chwały, ktòrą ośięgneła 20. Lipca Roku 1230. Tegoż doznała faworu B. KATARZYNA od S. PIOTRA M. Neapolitanka Z.K. ktòrey pokazawſzy śię z ſwą Matką P. JEZUS, Rayſką ſłodyczą z Teyże pierśi, napoił. (l.) Cu-

dowi mortyfikantow B. HENRYKOWI SUZONOWI *ſławnemu* ſwych Niemieckich Krajow Kaznodźiei, z tymże śię ta SS. Matka offiarowała faworem, do czego y Jey Jedynak przyłożył śię. Gdy go pragnienie piekło, chodźił do ſtudni, wyćiągnowſzy wiadro wody, ják w zwierćiedle przeźierał śię, á nie koſztował. Potym ſzedſzy do źrzodła w konwenćie, ſłuchał ſzemrania wody, uſtami nietykając śię. Podczas zwyczaynego śpiewania Zakonnego, Antyfony; *Salve Regina &c.* od kropiącego Braćią y lud zgromadzony, Kapłana, otworzywſzy uſta, jeśli z kropidła kropla wody wpadła, za mannę przyimował. Jeśli chybiła, ogniſtą ſuſzę, offiarował JEZUSOWI pragnącemu ná Krzyżu; y u więdłey boleśćiami pod Krzyżem jego y ſwey Matce. Ze był *poślubiony* przedwieczney Niebieſkiego Oyca mądrośći (ná znak czego ná pierśiach *wyrznowſzy* ſcyzorykiem, nosił Imie *JEZUS*) *w refektarzu* nie koſztując napoju *mawiał*: Boże Oycze przedwieczny, *ofiaruję tobie* ten napoy, ty mojey poday Oblubienicy przedw: mądrośći. Takim umartwieniem dręczył śię od Bożego Narodzenia, aż do Niedźieli drugiey po trzech Krôlach w ktôrą po Krzśćie ſwym JEZUS, wieczno-trwały Ewangeliczny zaczowſzy zakon, pierwſzy cud uczynił, ná przyczynę SS. ſwey Matki, wodę zamieniwſzy w wino; w tę Niedźielę zbytnie upragniony, polecał śię w Kośćiele SS. Matce, ktôra jáko (ták upragnionych) ochłoda, pokazała śię mu z ſwym maluczkim Synem, y z kielicha zoſtał pośilony Niebieſką ſłodyczą. Innego czaſu ſam jeden Zbawićiel, P. jedney pobożney pokazał śię o ſobie mówiąc: Idę z kielichem, Krwią moją pośilić Henryka, mękę mą ná duſzy jego wyraźić, y uczynić mężem podług ſerca mego.

RAzu innego też prawdźiwie kochająca ſwych Synow Matka, białym z właſnego ſerca likworem napoiła go, y zakazała mu, takim dłużey martwić śię pragnieniem (ł.)

Do-

Dodaje Suryusz w żyćiu jego dnia 25. Jan: Roku 1306. skończonym; iż po onym Niebieskim ochłodzeniu, zostało w ustach Henryka źiarko białe, nakształt Kolendry, ktòre ná dokument tego faworu długo trwało. Seraficzney Pannie S. KATARZYNIE SENENSKIEY tegoż darowanego szczęśćia, nie godźi śię przepomnieć. Ta śiedmioletnia po stopniach chodząc, ná każdym SS. MARYĄ P. Anjelskim witała Pozdrowieniem. Do jey żaden nie przyszedł, ktòryby z jey rozmowy, zbudowańszy nie odszedł. SS. Eucharystyi Sakramentem od popielcu, *aż do Wniebowstąpienia żyjąc, czartow,* ludzkich językow, szkaradnych pokus, y ćięszkich chorob tryumfatorka, Chrystusowi od SS. Matki zaślubiona, ćierniową barźiey, niż złotą w żyćiu obrawszy Koronę, y ná znak serafiezney ku JEZUSOWI miłośći, ranami JEZUSOWEMI upiątnowana; zá heroiczny akt, wyssania y wypićia ropy, z rany oślawiającey nieprzyjaćiołki, z boku JEZUSOWEGO y z pierśi Matki jego Rayską była napojona słodyczą, y trzema ozdobiona Koronami. (m.) S. KATARZYNA RYKCYA Florentka Zakonu Kazn: widomemi *ranami JEZUSOWEMI* udarowana, gdy od boleśći z onych nieznośney, często omdlewała, JEZUS z boku swego słodkośćią pokrzepczał, á SS. Matka mlekiem z pierśi karmiła. (n.) PAULA od S. TOMASZA *Akwinackiego, Neapolitanka* Tercyarka Z. K. osobliwszą w utrapieniach y chorobach zalecona ćierpliwośćią: od samego ukrzyżowanego Pana: Naymilsza còrko Paulo, wielce śię z tego ćieszę żeś jest w utrapieniach ćierpliwa. Y ná znak tey kątętecy, żywą Krwią z boku tegoż Krucyfixu, postami y pragnieniem ususzona, bywała pośilona. (ń.) B. URSZULA WALENTKA Tercyarka Zak: Kazn: miedzy inszemi Boskiemi faworami, dnia 24. Czerwca, widźiała chwalebnego JEZUSA, ktòry bok swòy odsłoniwszy, rzekł do niey: *Còrko,* pii z tego zrzodła żywota słodkość tobie zgotowaną. (o.)

JOANNA ORWETANKA Zakonu Kaznodź: zá urażających śiebie nieprzyjaćioł modląca śię, raz od czarta pod oko uderzona, áż twarz ſpuchła, zá tę krzywdę śmiechem zwyćiężywſzy czarta, od P. JEZUSA zá takową ćierpliwość była nawiedzona, y do dalſzych krzyżow ćierpliwego znoſzenia, Niebieſką z drogiego kielicha ſłodkośćią pośilona, y zleczona zoſtała. (p.) B. JAN LEONARD z wielkiey familii Foſchow w Letterze Neapolańſkim mieśćie zrodzony Zak: Kazn: gdy śię przed Krucyfixem modlił, w Kośćiele poſtawionym wyſoko, widźiany był od źiemie podnieśiony ná powietrze, do otwartego boku Krucyfixa, z niego pił Rayſką ſłodkość. (q.) B. EMILIA B. ECHIERA Wercellanka Zak: Kazn: mając od Pana JEZUSA objawienie: iż naywiękſza jego boleść była *trzygodźinnego wiſzenia ná Krzyżu, bo żyły* zerwawſzy śię, duſzę z ćiała wyćiſnęły; uśilną modlitwą upraſzała, áby ją uczynił uczeſtniczką ſwych boleśći. Alić uſłyſzała z Krucyfixa: Jeſteś wyſłuchana. Natychmiaſt dopuśćił boleśći ná nią od Korony ſwey ćierniowey, ták ćięſzkie; iż ná łoſzko padſzy, przez trzy dni żadnego nie mogła przyjąć pokarmu. Do tych boleśći, przydał JEZUS ſwoje ná Krzyżu pragnienie, ktore uſta jey ták uſuſzyło; iż w Niebo wołać muśiała: Pragnę nayſłodſzy JEZU, racz ugasić ogień, y gorzkość, ktore mię palą. Uczyń to jeśli jeſt w tym wola twoja S. jeśli nie? jeſtem gotowa z tobą pragnącym ná Krzyżu umrzeć. Ulitowawſzy śię nád nią P. JEZUS, posłał S. M. Magdalenę z S. Katarzyną M. ktore trzymając kielich w ręku, rzekły Emilio śioſtro naſza, oblubienico JEZUSA, ſzczęśliwaś jeſt, iż tobie darował JEZUS cząſtkę boleśći ſwoich! Oto maſz y pośiłek od niego, y dały jey z kielicha koſztować Rayſkiey ſłodkośći, ktora y pragnienie ugaśiła, y zdrowie przywroćiła. (r.) B. DOMINIKA Paradyzya T.Z.K. po widzeniu maluczkiego JEZUSA, w Komunikantach ludźiom

u

u Ołtarza rozdawanego, á do przyjęćia dlá młodych lat niedopuſzczona, zá ſzczęśliwych ludźie, śiebie zá nieſzczęśliwą ſądźiła, wzdychając: biada mi maluczkiey, iż mię do tego Anjelſkiego ſtołu nie przypuſzczają! á zważając, jáko ludźie przyjowſzy do ſerc ſwych ták ślicznego Pana, w ogniſtych ku Bogu nie mienią śię Serafinow, uſłyſzała od jego: Naymilſza còrko moja; ták jeſt ślepy y głupi lud Chrześćiańſki, iż przyimując moje ćiało, barźiey śię *ſtaje źiemſki*, do nabożeńſtwa ćięſzki. Pijąc Krew moją, nie pomnaża śię w *miłośći* ku mnie. Ty còrko, *widząc* *mię* wiarą w *hoſtyi*, dlá lat maluczkich, nie dopuſzczona do przyjęćia, bądź pośilona ode *mnie* z źrzodła żywota. A otworzywſzy bok ſwòy, wpuśćił jey w uſta kroplę Krwi, y ták wielką ſłodyczą napełnił, iż przez cały wiek ſwoy 80. lat, oną ſłodkość w uſtach czuła. Przydał P. JEZUS: tę ſłodkość zgotowałem w SS. Sakramenćie przyimującym rzeczywiśćie;*przyimuy* duchownie, to jeſt pragnieniem, á doznaſz teyże ſłodyczy. (ſ.)

ANJELA DYONIZYA Medyolanka Konwierſzka Zakonu *Kazn: będąc* poślubioną JEZUSOWI, y jáko oblubienica ucałowana,miała *kiedyś widocznego* ſwego *tego* Oblubieńca z S. Katarzyną Seneńſką, ktòry ją z boku ſwego Rayſką napełnił ſłodkośćią; *tą naſycona zawołała*: O *JEZU moy?* Kto mi to da, ábym ja krew moją zá ćiebie przelała! ty mię z rany twojey poiſz? o gdybym zá ranę ranami nagrodźić mogła! (s.)

FRANCISZKA MARYA Furya Sycylianka Zakonu Kazn: od chodzącey Matki, bez boleśći porodzona, ták wielkim ogniem miłośći ku Bogu pałała; iż lod do ſerca przykładając, ugaśić onego nie mogła. Wzdychającey do Nieba, pokazał śię Pan JEZUS; z SS. Matką ſwą, Krwią z SS. Ran ſwoich, á z pierśi mlekiem Matka, w uſta jey wpuſzczonym, gaśili on święty ogień, lecz miaſto przygaſzenia, większym ſerce jey roſpalili ogniem.

gniem. (ś.) Wyż pomieniona KATARZYNA SENENSKA zwyczay miała, przed przyjęćiem Kommunii, w głos wzdychać, y jęczeć ná modlitwie. Niektòry Kapłan Tomaſz, zaczynając Mſzą S. rozkazał jey uſtąpić, áby dyſtrakcyi mu nie przynośiła. Uſtąpiła w kąt, y do JEZUSA weſtchnęła: O nayſłodſzy JEZU oddalają mię od ciebie! raczże ty Panie ſam zbliżyć śię do mnie. Wraz pokazał śię ten Pan, y odſłoniwſzy bok, rzekł: tu maſz ćiało, y Krew moją; nayć śię; y ták wielką naſyćił ſłodkośćią; iż oney ogarnąć nie mogąc, jużby umarła, gdyby nie przyjeła dającego życię. (t.)

a. *S. Ambr:* b. *Ariſt: ⁊con:* c. 7 c. *Incognitus in pſ:* 101. d. *Job:* 12. ℣. 7. e. *B. Alan: de Rup: p.* 2. *c.* 3. f. *Surius in vita ejus & Choquet: c.* 5. g. 2. *Timoth:* 2. ℣. 5. h. 1. *Timoth:* 4. i. *Pſal:* 26. ℣. 14. k. *Arturus &c. in vit ejus* 20. *Julii* l. *Marcheſ: &c. in vita ejus* 28. *Maj.* ł. *Surius* 25. *Jan:* m. *Surius & Bzov: &c in vita* 30. *apr:* n. *Razzius &c. in vita ejus* 2. *Febr:* ń. *Plodius &c.* 3. *Aug: in vita ejus* o. *Lopes &c. in vita ejus* 8. *7br:* p. *Arturus &c. in vita ejus* 2. *Jul:* q. *Marcheſius &c. in vita ejus* 12. *Febr:* r. *id: in vita ejus* 3. *Maj. S. id: in vita ejus* 5. *Aug:* s. *Razzius &c. in vita ejus* 8. *8br:* ś. *Marcheſ: &c. in vita* 25. *7br:* t: *Surius & Bzov:*

DOWOD V.

SS. MARYA P. nadaje Imie Zak: Kazn:

MAtkom nie pośledniey, ják Oycom ſłuży przywiley, ſwe dźieći mianowáć, ábo nadawáć imiona. Z wielu dowodow, niektòre wſpomnię. Naypierwſza Matka barźiey małżeńſkim affektem, y podług ćiała: *Eva mater cunctorum viventium.* (a.) Bo według duſzy, zaboyczyni wſzyſtkich: *Eva occidendo obfuit.* (b.) Pierworodnego názwała Kaimem: *concepit, & peperit Cain, dicens: poſſedi hominem per Deum.* (c.) Ná mieyſcu zabitego Abla, *peperit filium vocavitq́ nomen ejus. Seth:* (d. Lya nazwała Rubenem, Symeonem, Lewim, Judą. (e.) Y Rachel, acz z ſwey niewolnicy, z rodzonegō Syna, mianowała, Danem,

Ne-

Neftalim &c. (f.) Manuelowa żona (g.) mianowała Samſonem. Anna Elkanowa Samuelem (h.) Piaſt Kołodźiey, potym Regnant Polſki, przy poſtrzyżynach pogańſkich, od Seymu w Kruświcy, Syna mianował Siemowitem czy Seymowiczem Roku 342. (i.) W Hiſzpanii niektòra zacna Pani wielce do S. Jacka Polaka Zak: Kazn: Patrona Korony Polſkiey, y W. X. L. nabożna, wſzyſtkim ſwym dźiećiom przy krzśćie, tegoż świętego dawała imie, Synom Jacek, Còrkom Jacynta. (k.) Ktòrychże było pięć, dlá ròżnicy przydawała: Jacynta pierwſza, Jacynta druga, &c. Gdy śię narodźiła B. FRANCISZKA KATARZYNA Wakchina w mieśćie Włoſkim Witerbie, potym Tercyarka Zak: Kazn: podług proroctwa niektòrey świątobliwey oſoby, wraz zaſmęćiła Rodźicow, bo obumarła. Więcże do ślubow. Matka poleciła S. Frańćiſzkowi, ślubując dać imie Frańćiſzka; Oyćiec polećił S. Katarzynie Seneńſkiey mając mianować *Katarzyną*. A zatym, gdy odżyła, przy krzśćie ſtała śię ſporka miedzy *rodźicami znaczna*; aż też Pleban pogodźił, mianując Frańćiſzką Katarzyną Roku 1590. (l.) Takaż *ſprzeczka była przy krzśćie ANJELI PACYFIKI* Zak: Kazn: Roku 1610. miedzy rodźicami, y krewnemi. Jedni mianowali Katarzyną, inni Antonią, *inni* Wiktoryą, y tą ſprzeczką zwłoczyli Chrzeſt: *Dla* czego niemowle *oczy* zawarło, y trzy dni pokarmu nie przyimowało.

AZ ſama SS. Boga-rodźica z S. Katarzyną M. pokazawſzy śię Matce przykazała mianować: Anjelą Maryą Katarzyną. (ł.) W Arcy-Xięſtwie Auſtryackim, jednemu zacnemu Panu, rodźiły śię còrki, á Syna nie miał żadnego. Gdy Roku 1254. żonę Bòg rozwiązał, domowi nie śmieli mu oznaymić: iż Pani còrkę powiła, áby tą uſtawną nie zaſmucili gazetą. On to poznawſzy, iż wiedźiał dźieći obojey płći być od Boga; á nie z mocy, ábo woli Małżonkow, rzekł: dał mi Bòg

còr-

corkę, niechże będźie imie BENEWENUTA iákoby dobrze przybywająca. Co y ná hrzśćie było potwierdzono. Jákoż fzczęśliwie ná świat przyfzła: Bo w habićie Tercyarek Zak: Kazn: krotko żyjąc, fzczęśliwie Nieba dofzła dnia 30. 8br: Roku 1292. (m.) Y Elżbieta z wielkim refentymentem ná mężowfkie Zacharyafza imie, krewnych y bliźnich okrzykneła: *Neqvaquam fed vocabitur Joannes.* (n.) Na co y niemy przyzwolił pifmem oyćiec: *Joannes eft nomen ejus.* Plato, y Pliniufz nauczali: *Nomina pueris pulchra funt imponenda, ut hinc alliciantur, ad rectè faciendum.* Ztąd podobno u Monarchow źiemfkich y wielkich familiantow, uroft zwyczay, oycowfkim, dźiadowfkim, ftryjowfkim, pradźiadowfkim &c. nazywać imieniem Aby święte, waleczne, y heroiczne fwych Antenatow nofząc imie, w nim, niby w źwierćiedle, przeglądając śię, do podobnych, ich dźiełom, zachęcali śię akcyi. Lecz *non quadrant rebus nomina fæpè fuis.* Bolefław Chrabry pierwfzy Krol Polfki, jedynaka fwego, dźiadowfkim mianował imieniem Mieczyfława, jákoby on wzorem dźiada, wielkiey mieczem, miał nabywać fławy; Aż on *degener, imbellis, gula, crapula, fordidus, uxor; nimirum totus, fœmina, lurco, fuit.* (o.) Bolefław Krzywouft, nazwał Syna Władyfławem, rokując fobie: iż on po Krolewfku, y w rządach Páńftwa, y ná marfowym placu, przyzwoitą miał władnąć fławą. Aż on *clari progenies obfcura parentis,* y właſną nie umiał władnąć fławą; Bo w rządach Kryftyńce niemkini dawfzy śię zá nos wodźić, z Oyczyzny zoftał wygnany. (p.) Y dlá tego to.

RZymfki 25. Cefarz, Aurelius Alexander Sewerus, naftąpiwfzy ná Monarchią całego świata, z wielkim wfzyftkich ukntentowaniem; po fprośnym Heligabalu; gdy mu przy winfzujących Cefarftwa akklamacyach, nie ták z pochlebftwa, jáko ráczey dlá cnotliwego żyćia, przypifowano nazwifko: ANTONIEGO, y WIELKIEGO, nie akceptował takich imion,

mò-

mowiąc: *Hæc nomina insignia, onerosa sunt.* (q.) Przez co wielkiey y cale nie pogańskiey modestyi Pan, chćiał odwieść od kaptacyi wysokich, ná ktore właśnemi nie zasługujemy dźiełami, imion y honorow; Abo jeśli je mamy, ábyśmy przyzwoitemi one zdobili czynami *nomina cum re consentiant.* (r.) Jesteś Wojewodą, jákoby woysk wodzem, z dawnych w Polszcze rządow, (s.) starayże się świątobliwośćią do Boga, heroicznemi dźiełami, y zdrową radą, lud prowadźić do obrony, y ocalenia Oyczyzny od nieprzyjaćiela. Jesteś Starostą Sądowym, Podstarośćim, Sędźią, Podkomorzym; strzeżże się byś nie nośił *honoris nomen inane*, ábo prywatami, korrupcyami nadźiane. Jesteś Woytem, Lantwoytem, Burmistrzem; nie bądźże burd mistrzem, miedzy mieszkańcami karz niespokoynych, drugiego krzywdzących, pokoju wnętrznego na wszystkich postrzegay. Jesteś jakimkolwiek superintendentem, przełożonym; pamiętayże: iż swemu urzędowi dość nieczyniący: *Potentes potenter tormenta patientur.* (s.) W Laodycenskim Anjele strasżną Bog groźi wszystkim oźiębłym w swych dygnitarstwach komminacyą officyalistom: *Utinam frigidus esses, aut calidus; sed quia tepidus es, & nec frigidus, nec calidus: incipiam te evomere ex ore meo.* (ś.)

JAkie Zakonowi naszemu imie nadać? Mądrośći przedwieczney, y náśza SS. Matka dobrze wiedźiała, áby się prawdźiwie z samą zgadzało rzeczą. Bo jeśli Alexander W. śiebie, czy drugiego animował: *fortem esse, vel nominis causâ decet.* (t.) Toćby się nie zdało innym tego Zakonu mianować imieniem, tylko stosującym się do rzeczy. Sławna urodzeniem parentelatka Hiszpańska, S. Joanna, de Aza, żona Felixa (po naszemu Szczęsnego) Guzmana, z nayjaśnieyszemi majestatami Hiszpańskim, Legionu, Kastyliiskim, y Arcy-Xiążąt Austryackich, przez Guzmańską familią, skolligacona; wydawszy pierwiey ná świat Antoniego w Kapłańskim stanie zmarłego, y cudami sła-

wnego; potym drugiego Mameſa, naśladowcę, młodſzego y oſtatniego brata, tego to S. Dominika; ná oſtatek, z objawienia Opata Klaſztoru Exilieńſkiego, ſłynącego cudami, Dominika; tego naſzego zrodźiła Patryarchę, y od tegoż świętego (do ktòrego po owym objawieniu, w ćięży barźiey była nabożna) Opata nadała imie Dominika, w Roku 1170. (u.) Y cale wieſzczym duchem zgodźiła imie, z ſamą rzeczą. Bo czy to z interpretacyi B. Jordana. *Dominicus, Dominici gregis cuſtos aſſiduus* (v.) czułym był ſtrożem Pańſkiey trzody; wierzących, w wierze zatrzymując; błędnych ná drogę prawdy nawodząc, grzeſznych do pokuty miękcząc, nie wiernych Albigenſow heretykow, przykładnym życiem y żarliwemi kazaniami, więcey nád ſtokroć tysięcy, do owczarni Chryſtuſowey pozyſkując. Czy że *Dominicus, virum totum Deo mancipatum ſonat*, (w.) y w tym nie zawiodł ſwey *Matki* Joanny. Bo jak z parenteli, w doczeſne był obfity doſtatki; ták przez pogardę onych, w duſzne był doſtatnieyſzy; ktòremi utalentowany przez lat 51. proſto do Nieba dnia 6. Aug: Roku 1221. wznieśiony, obrządkiem Kośćielnym, w miedzy SS. policzony zoſtał dnia 3. Jul: Roku 1234. przez GRZEGORZA IX. Papieża. (x.) Ztąd naypierwiey Zakon naſz nazwano: *Dominicus*, jakoby Pańſki, od S. Fundatora w oboje Pańſtwo nie ubogiego. Y lubo my nie zowiemy śię, *Dominici*, Pańſcy: przez derywacyą jednák inni nas poſpolićie tytułują Dominikanami, iż naſzego Zakonu Patryarcha z ſynami od ſamych pierwiaſtek, cale jeſt obowiązany do oſobliwſzey ſłużby Bogu, y naypotężnieyſzey Nieba y źiemi Królowey Matce jego. Drugie imie ná początku nadane *Ordo Virginis MARIÆ*. Częśćią od nabożeńſtwa Rożańcowego, od teyże Matki Patryarśie danego: częśćią *ab officio parvo*, ábo godźin o SS. Pannie codźień nabożnie odprawowanych. Nie zayzdrośćiemy innym S.S. Zakonom tytułow od SS. Panny, jáko to OO. Karmelitom,

iż

iż śię nazywają (y ták ich nazywajacy mają pewny odpuſt) Braćią MARYI Panny, bo temu z przepiſaney od S. Alberta Patryarchy Jerozolimſkiego tegoż Zak: reguły, nie-kontentemu; iż tylko ſwemu ná gorze Karmelu, á nie bliźnich zbawieniu mogli ſłużyć, po miaſtach mieſzkając, przybyłemu w Europeyſkie kraje, ná Koncylium Lugduńſkim, zá INNOCENTEGO IV. z rozkazu tegoż Papieża, naśi Hugo Kardynał, y Gwilhelm Anteradeńſki Biſkup, reformowali, y utemperowali regułę, jáko teráz mają, potwierdzoną od tegoż Innocentego. (y.) Ani też zayzdrośćiemy Zakonowi B. MARYI Panny od zaſług wykupowania więźniow, bo temu radą, pomocą, y przepiſaną Regułą, ſtał śię Oycem S. naſz Raymund de Pennafort. (z.) Ani Zakonowi ſerwitow, ábo ſług MARYI; bo y ten od naſzego S. Piotra M. pierwſzego, ſwoy wźioł początek, y od naſzego B. BENEDYKTA XI. Pap: jeſt potwierdzony. (ź.) Cieſzemy śię tylko, y winſzujemy ſobie, iż ten tytuł, nie od człowieka jakiego, áni od ſamego pierwſzego wodza Dominika S. (ják w innych Zakonach) lecz od wielkich, przez Bogarodźicę Pannę, dlá nas świadczonych dobrodźieyſtw wźieliśmy; *Ordo Virginis MARIÆ.*

A Trzećia nomenklacya naſza od ſameyże SS. Matki: *Ordo Prædicatorum:* Bo Roku Pańſk: 1203. za INNOCENTEGO III. Pap: S. Dominik pełen ducha Bożego, życia Apoſtolſkiego, y oſobliwſzey świątobliwośći, poczowſzy myślić o poſtanowieniu tego Zakonu, ná znieśienie herezyi Albigeńſkiey, w krainie Toloſańſkiey we Francyi, dokąd brało śię dwunaſtu Cyſtercyeńſkich Opatow, z jednym Papieſkim Legatem; on też jáko prawdźiwy zelant duſz Krwią JEZUSOwą odkupionych, z ſwym Biſkupem Oxomeńſkim, ná tę Apoſtolſką ofiarował śię drogę, y pracę. Gdźie dwa lata z małym pożytkiem ſtrawiwſzy, gdy wſzyſcy wroćili śię nazad: Sam

tylko S. Patryarcha Dominik wiedząc z Grzeg: S. *Virtus boni operis perseverantia est* (ż.) z niektòremi osobami do niego ná tę świętą pracę garnącemi śię, przez 10. prawie lat, aż do Koncylium Lateranenskiego, Apostolski w nawracaniu Albigensow sprawował urząd. Gdźie też y pierwszy Klasztor dlá Mniszek Zakonu swego w Prulianie fundował Roku Pańsk: 1206. W ten czas w interessach wiary pisząc pomieniony INNOCENTY Pap: do S. Dominika, po dwakrotney poprawce, czy reflexyi skrybenta, táki dał tytuł: *Magistro Dominico, & fratribus Prædicatoribus in partibus Tholosanis.* (aa.) Od tego czasu ják w Rzymie poczęto, ták wszędy do tąd nazywają nas *Fratres Prædicatores.* To śię jednak stało nie bez osobliwszego SS. Matki instynktu. Jáko bowiem potym za HONORYUSZA III. Pap: gdy wielu zawisnych duchowniczkow, ná zgładzenie nieznajomego (do onych czas) w Europie Zakonu Karmelitow nastawało; SS. ich SIOSTRA MARYA PANNA oczewiśćie stanowszy przed Papieżem, zá niemi perorowała, y nakazała z tytułem jey braterstwa, łaskawie utrzymać, y potwierdźić; (bb.) Ták nasza naychwalebnieysza y naydobrotliwsza Matka, ten u swego Syna uprośiwszy Zakon; niedość miała, by śię tylko nazywał Zakonem MARYI; lecz przyzwoitszego, y rzetelnieyszego śięgneła tytułu, ktòryby całemu świątu od swego był wiadomy urzędu, przez usta namiestnika Chrystusowego, ná ktòry od jey jest obrany, y nazwał śię Kaznodźieyskim Zakonem, od nieustannego opowiadania Ewangelii, y od promowowania jey honoru, jáko od własnego celu, ná ktòry źmierzała. Każda bowiem rzecz bierze nazwisko od końca, ná ktòry jest ordynowana, bo *nomina tanquam rerum notæ* (cc.) á według naszego Anjelskiego Doktora *nomina debent proprietatibus rerum respondere.* Naprzykład: *securis, à secando; falx à falcando &c. &c.* śiekiera od śieczenia, kosa od koszenia. B. Hermanowi, pokazawszy śię SS. Panna z Sy-

Synem, nadała imie ſwego Oblubieńca Jozefa. (dd.) Naſzemu B. HENRYKOWI Suzonowi od wielkiey miłości ku mądrości przedwieczney, y ſobie, kazała zwać się *Amandus*. (ee.) Pierwſzy ow kwiat wyſokiey świątobliwości w południowey Ameryce. S. Panna Limańſka, nazwana jeſt w niewinności ROZĄ, od wykſztałtowaney y przemienioney w kolebce twarzyczki w różę, ktòrey potym SS. Matka kazała śie nazywać ROZĄ od S. MARYI (ff.) WILLANA Hrabianka Polleńſka zá upomnieniem SS. Matki przyjowſzy w Neapolu habit śioſtr Z. K. wźieła przezwiſko MARYA. (gg.) Jaką być miała ſłużebnicą Bożą y SS. Matki B. KOLUMBA RECYA? Cud przy chrzćie pokazał.. Chćieli ją Kmotrowie mianować Anjelą; lecz bielſza nád śnieg, ſpuśćiwſzy się z obłokow gołębica, y ná głowie jey śiadſzy; niby karmiąc, pyſzczek w uſta niemowlęćia wpuśćiła: á po chrzśćie odlećiawſzy natchneła, mianować kolumbą. (hh.) Y w Niebie takowe mianowiny, ábo odmiana imienia znalazła się w B. WILLANIE FLORENTCE Tercyarce Zak: Kazn: ta po ſzczęśliwey ſwey śmierći wpośrzod Anjołow przy *aſſyſtencyi SS. Dominika* y Katarżyny Seneń: w Królewſkim ſtroju pokazawſzy się śioſtrom, ſpytała: *Znaćie mię?* ná odpowiedź śioſtr: zdaſz się być śioſtra Willana, przydała: na świećie żyjąc byłam Willana, to jeſt wieśniaczka, dopiero jeſtem droga perła, w Niebieſkim złożona ſkarbcu. (ii.)

a. *Gen:* 3. ℣. 20. b. *S. Aug:* 2. *de Annut:* c. *Gen:* 4. ℣. 1. d. ℣. 25. e. *Gen:* 29. ℣. 23. *&* *ſequ:* f. *Gen:* 30. *v.* 6. g. *Judic:* 13. ℣. 24. h. 1. *Reg:* 1. ℣. 20. i. *Tron Oyczyſty fol:* 21. k. *Malvenda Bzov: &c. in vita ejus* 16. *Aug:* l. *Marcheſ: &c. in vita ejus* 9. *8br:* ł. *Id; in vita* 21. *8br:* m. *Razzius Caſtilius &c. in vita* 30. *7br:* n. *Luc:* 1. *v.* 60. o. *Janicius &* *Tron Oycz: fol:* 29. p. *Tron Oycz: fol:* 42. q. *Lampridius* r. *Plato de Sap:* ſ. *Tron Oycz: fol:* 5. s. *Sap:* 6. *v.* 7. ś. *Apoc:* 3. ℣. 15. *&* 16. t. *Plutar:* u. *Reverendiſſimus Antonius Bremond Magiſter Grls O.P. lib: de ſtyrpe S. Dom: vulgato Romæ contra Cuperum. V. B. Jordanus in orat: ad*

S.

S. Dom: w. Id: Anton: Bremond x. Chronicon: Brev: O P. & Bullarium y. Ibidem Annô 1247. 8br: 1. z. Ibid: ź. Ibid: ż. Hom: 24. in Evang: a2. Ibid: b2. Breviar: 16. Jul: c2. Cicero. d2. Ann: cæl: 7. Apr: e2. Surius &c. f2. Marchese. & Brev: O.P. g2. Id: March: &c. in vita 26. Mart: h2. Razz: in vit: 20. Maj. i2. March: in vit: 20. Aug:

DOWOD VI.

SS. MARYA Panna Zakonowi Kazn: Sukienkę daje uprzywilejowaną, y cudami ją zdobi.

MAtki im barźiey chcą ku ſwym dźieciom oświadczyć miłość; tym barźiey dlá nich włáſnemi rękami, zwykły tkać, ſzyć, robić ſukienki. Ták Anna Elkanowa, dlá Samuelka, oddanego ná ſłużbę Bogu do Kośćioła, corocznie pewnych dni, ſporządźiwſzy, *przynośiła ſukienkę.* (a.) Y Jakub Patryarcha ná znak oſobliwſzey ku Jozefowi miłośći, oſobliwſzych kolorow ſprawił *mu ſukienkę: Fecitq; ei tunicam polymitam* śiedmdźieśiąt czytają *variam ſive variegatam.* (b.) Toż ſamo w przynoſzeniu ſukienki czyniła Matka S. Cyſteryuſza, świadectwem S. Paulina Nolańſkiego. S. Edmundowi będącemu ná naukach w Akademii Paryzkiey, Matka z Anglii poſyłała ſukienki, y inne odźienie. (c.) Powſzechne też jeſt rozumienie o SS. Matce Zbawićiela naſzego, iż właſnemi rękami utkała oną nieſzytą ſukienkę, dlá małego jeſzcze JEZUSA, ktòra cudownie z roſnącym y mężniejącym, przedłużała śię y ſzerzyła śię, o ktòrą też pod Krzyżem żołnierze miotali loſy, komuby śię miała doſtać. Znayduje śię teraz ona w Rzymie ná Lateranie. Niektòry obywatel; Kolońſki; y chodzący y ſpoczywający, że uſtawnie Anjelſkim pozdrowieniem witał SS. MARYĄ P. po ſzczęśliwym ſwym dnia 26. Kwietnia zeyśćiu, widźiany był w ſzaćie temiż pozdrowieniami ozdobney. (c.) Swiętym, Amatowi Senoneńſkiemu, Bonitowi Arwerneńſkiemu Biſkupom, Norbertowi Patryarśie Premonſtratenſow, SS. Panná

ná białe ofiarowała szaty. S. Ildefonsowi Toletańskiemu Arcy-Biskupowi, po przekonaniu Albigensow y Helwidianow heretykow, uwłaczających Panieńskiey Boga rodźicy czystośći, w wieku śiodmym, darowała Kośćielny apparat, ná znak wdźięczności, zá obronę jey honoru. (d.) Podobnym szczęśćiem sukienki zaszczycają śię Zakony, Karmelitow, u nas niewidanych Serwitow, y Oliwetanow. Swiatowe matki stroją swe dźieći, nie w wyborne y wyśmienite obyczajow szaty; ktòremiby się przypodobały Bogu, y dworowi jego; Lecz w źiemskie bławaty, po ktòrychby świat znikomy pożądliwe pasł oko. Jako napisał nasz B. Ludwik Aquinas krewny S. Tomasza Doktora Anjelsk: *Vestitus insignis, vexillum est superbiæ;* (e.) Przed nim dawniey nie po pogańsku, lubo poganin zbytnie stroje, tak estymował Julius Cesar: *Luxus vestium, est vexillum superbiæ, & nidus luxuriæ.* Stroiła ták sześćletniego Synka, Teodora Swiętego, potym Biskupa, Matka, w bogate szaty; ále że niebarźiey stroiła w cnoty, nie podobały śię Niebu takowe stroje. Przetoż pokazawszy się z Nieba S. Grzegorz, zganił, y upewnił jego służbę wiecznemu Krolowi: *Quodnam mulier de puero consilium cæpisti? ne frustra laborem suscipias. Rex enim, qui in Cœlis est, ipsum sibi requirit.* (f.) O gdyby ta przestroga, teraznieysze ujeła Matki! postrzegłyby śię pono, co zá koniec stroiu zbytniego w światowe akcye, czy rozpustney edukacyi. Nie dźiwować śię; że u nas przy ták rozròżnionych strojach Francuskich, Niemieckich, Hiszpańskich, Tureckich, zgasło oyczyste nabożeństwo, staropolska odwaga, y żarliwość ku Bogu, y świętym jego, iż też staliśmy śię pośmiechem narodom: *Facti sumus opprobrium vicinis nostris, subsannatio & illusio his qui in circuitu nostro sunt.* (g.) Bo śię pełni komminacya Boska: *Et erit, in die hostiæ Domini* (h.) *visitabo super principes, & super filios Regis, & super omnes, qui induti sunt veste peregrinâ.* Podobał śię żydom stroy Babilończykow;

z Sedecyaſzem Królem ſwym Judſkim,zaprowadzeni byli w niewolę Babilońſką (i.) Daryuſzowi oſtatniemu Perſkiemu Królowi, podobały śię pochwy broni Greckiey; przyſzedł Alexander W. Erektor Grekow na Monarchią trzećią świata, do jego pochew z ſwym mieczem; y zgładźił drugą Monarchią Perſką. (k.) Nie dawno u nas naſtały były chomonty Moſkiewſkie, z wielkim w nich upodobaniem; od R. 1733. aż do R. 1737. chodźiliśmy w tym chomonćie. Albowiem dobrze maxyma Politykow twierdźi: *Mutatio veſtitûs uſitati, plerumq; adfert mutationem animi & vitæ, & tandem etiam ſtatûs publici.* Zgadza śię y Poeta: *Affectus patrios, patria cum veſte relinquunt.* Wymyślającym ſtroje; y chwytającym śię zagranicznych, Cerebellom, należałoby przypomnieć Elżbietę Królowę Polſką żonę Zygmunta Auguſta. (l.) Która nie duſzę, lecz ćiało ſtroiąca, gdy w ſzacie millionem eſtymowaney, weſzła do Kośćioła Sędomirſkiego, ták nieźnośny z niey wyſzedł fetor, iż kapłani nie mogąc znieść ſwądu, z Kośćioła ućiekać muśieli.

ALe to zoſtawiwſzy ná przeſtrogę Patryotom, przyſtępuję do mego przedśięwźięćia. Nie zayzdrośćiemy, owſzem winſzujemy pomienionym Zakonom, y SS. Pańſkim faworow ſukienki. bo też je mamy domowe, z ręki teyże Bogarodźicy. Wielkiey świątobliwośći, y niemnieyſzey nauki (bo był pięć lat Katedratykiem w Paryzkiey Akademii) Dźiekan Katedry Aurelianeńſkiey B. REGINALD przybywſzy do Rzymu z ſwym Biſkupem, gdy śię zwierzył pewnemu Kardynałowi, iż poteptawſzy marnośći świata, chćiał udać śię ná przepowiadanie ſłowa Bożego. On naſtręczył ná ten czas Apoſtolſkiego męża w Rzymie znayduiącego śię. S.O. Dominika R. 1219. Prośił go o habit, ále naprzod z Biſkupem ſwym chćiał odwiedźić święte mieyſca w Jeruzalem. A w tym ćięſzkim paroxyzmem był uderzony o łożko, bo śmiertelnym. Nawiedźił

tedy

tedy go S. Dominik, y postanowili oba modlić śię o zdrowie do SS. Boga-rodźicy. Modlił śię Reginald ná łòżku, Dominik w Kośćiele. SS. Panna áby pokazała jáko jest osobliwszą Matką Z. K. nawiedźiła z Patronkami tegoż Z. SS. Pannami y Męcz: Cecylią y Katarzyną. Mòwiąc przy łòżku: Oto stawam Reginaldźie, ábym ćię wysłuchała. Czego żądasz ode mnie? Gdy on myśli ocoby miał prośić; jedna z świętych Panien poszepnęła: *spuść śię ná wolę tey przemożney Pani, ona wie lepiey, czego ći potrzeba.* Potym zdaniuśię, SS. Matka wźiowszy z drogiego naczynia oliwę, wzorem ostatniego pomazania namaśćiła go, nieco słow, od zwyczayney temu Sakramentowi formy, odmieniając. Czym został uzdrowiony, y nabył daru Anjelskiey czystośći. Nadto, wyjowszy zpod płaszcza swego, Zakonny szkaplerz biały (ktòrego teraz używamy) dała mòwiąc: *En habitus ordinis tui, post riduo vi sitabo te in præsentia Patris tui Dominici.* Widźiał to w duchu, modlący śię w Kośćiele Dominik, y ná zajutrz nawiedźiwszy Reginalda, winszowali sobie wzajem tego faworu Maćierzyńskiego. *Dnia trzećiego* wźiowszy z sobą *Hospitalaryusza* (ktòrzy dopioro nazywają śię kawalerámi Maltańskiemi) przyszedł *do Reginalda, y gdy* rozmawiają o łaskach SS. Matki, staneła ta nayjaśnieysza Krolowa z pomienionemi *Męczenniczkami, pokazała* formę habitu, ábo kroi. Tedy ná rozkazanie jey, S. Dominik zaraz rokietę Kanonikow Regularnych, do onego czasu noszoną, zamienił ná szkaplerz, y kaptur biały, płászcz czarny, ná kapę, y swey wszystkiey braci y śiostrom, jáko osobliwszy od SS. Matki upominek, z rewerencyą nośić przykazał. (ł.) Uszlachćiła nayłaskawsza Matka dalszą swą łaską, tę świętą sukienkę, gdy zbior cnòt wszelkich, dobrodźieystw swych, y zaszczytow w niey konferowała. B. KATARZYNA RAKONIZYA, śiedmioletnia Panienka (znac w SS. uprzedzającą łaskę Boską) modląc śię w Kośćiele, spoyrzała

E ná

ná obraz S. Piotra Męczenńika Z.K. y niewypowiedźianie zapaliła się heroicznym affektem, áby mogła krew przelać z miłośći ku JEZUSOWI. Przyjoł tę, prągnący maluczkich JEZUS: *Sinite parvulos venire ad me* (m.) maluczkiey żądzę, zapałając ją do przelania krwi, bez miecza. Pokazawszy się S. Piotr M. z kielichem rzekł: weźmi còreczko moja, wybrana oblubienico Chrystusa, ten kielich; pii náysłodszą Krew jego. Skosztowała, y jákoby upojona, o bliski mur postoniła śię. Jakoby nie dość było tey Zbawićiela łaski; strzelistemi modlitwami doprászała śię u jego SS. Matki, szaty cnot wszelkich dla śiebie. A że sprawiedliwych głosy przebijają Nieba: *Oratio justi, est clavis cœli* (n.) pokazała śię SS. Z.K. Matka, w zupełnym naszym habićie mòwiąc: *masz odźienie moje, y Syna mego, ktòre gdy źwierzchnie wdźiejesz, dostąpisz twey żądzy, wnętrznego skutku*: *Hæc vestis est mea, & filii mei, ut hunc habitum exteriùs induta, induas animam omnibus virtutibus*. (o.) S. KATARZYNA SENENSKA T. Z. K. gdy przed Krucyfixem modląc śię, miała widomie od czarta bogatą podrzuconą szatę, aby śię w nią jáko uboga farbierka ustroiła, nie zezwoliła ná to. Jednák odtąd mając pokusy wielkie, ućiekła śię do nago-ukrzyżowanego JEZUSA, áby te myśli z serca jey raczył precz wyrugowac. Pokazała śię tedy w nieźmierney światłośći SS. Z. K. Matka, y wyjowszy z boku ukrzyżowanego Syna szatę, drogiemi kamieńmi, y perłami sadzoną; odźiała Katarzynę, mòwiąc: od tey godźiny, żadnych źiemskich nie będźiesz pożądała ubiorow. Y ták pokusy oddaliła. (p.) MARYA MAGDALENA prześwietney Xiążąt Rzymskich Ursynow familii còrka, w stan bogaty małżeński Karaffie Xiążęćiu Andryackiemu wydana, w krotce postradawszy męża (ktòry testamentem zapisał jey 50000. szkutow, á naszey monety pięćkroć sto tyśięcy złot:) z miłośći ku JEZUSOWI, y SS. Matce, wzgardźiła omylny z swemi dostatkami świat; á Zakon

konną naſzych Tercyarek przyjeła ſukienkę, y z poſagu ſwego, fundowała Klaſztor Panienkom Z. ſwego. Kiedy ją trapiły języki ludzkie, niedoſtatek, choroby, y inne krzyże: poczeła mruczeć zwykłym u zapamiętałych ſpoſobem: jákoby ją opuśćił P. JEZUS. Pokazawſzy się tedy ſurowie ją zgromił o niewdźięczność, y małowiarſtwo, o przytomności ſwey. Bo w ten czas jeſt nam nayprzytomnieyſzy z wielką ſwą łaſką, gdy w utrapieniach y *krzyżach* naſzych, ćierpliwie go naśladujemy. Innego *czaſu* porwana ná Sąd Boży, widząc śiebie ubogą, y nagą; *dlá* wſtydu, y nieznośney konfuzyi, oczu od źiemi podnieść nie mogła. Alić Matka miłośierdźia odźiała ją majową naydroższą ſzatą, zachęcając, áby w tych Krzyżach, nie Pazdźiernikową kwitneła źielonośćią. A Patronka S.M. Magdalena okryła ſuknią ſzczerozłotą, ná znák jey żarzyſtey ku Bogu w onych utrapieniach miłośći. (q.)

RESpektu podobnego doświadczył w ſwych utrapieniach, *chorobach*, głodach, źimnach, upałach, y nieźliczonych od piekła, ludzkich języków, y świata prześladowaniach, *HENRYK SUZO* cud mortyfikantow. Z.K. gdy ta jedyna Matka naſza, pokazała go *jedney oſobie pod płaſzczem* ſwym ſpoczywającego, mòwiąc: patrz jáko ten beśpiecznie pod mym płaſzczem zoſtaje, y będźie zoſtawał ná wieki. (r.) B. ANIELA PACYFIKA (potym Mniſzka Z.K.) jeſzcze maluczka przy rodźicach, dźiećinne powijając czacki, była oſtrzeżona od S. KATARZYNY Męcz: ubierać, y piaſtować JEZUSA Pana; nie dźiećinne fraſzki. Wraz one do ognia wrzućiła. Pokazała się jey pewnego razu SS. Matka z maluczkim ná ręku JEZUSEM, nagim, od źimna drżącym, y rzekła: còrko owo dźiećie nagie. przemarzłe; á nie maſz ktoby je odźiał. Ona dźiećinną kompaſſyą wzruſzona, wſzyſtkie z śiebie ſzatki y trzewiczki zdjowſzy, oddała nagiemu JEZUSOWI. Lecz zá to od Matki ośie-

czona pokrzywą, y do ciemnicy wtrącona; była nawiedzona z Nieba od SS. Matki, y bielszą nád śnieg szatą materyi srebrney została odziana. (r.) B. LUCYA NARNIEŃSKA z Bartłomieja Brokkolella y Gentylin yrodzicow, skarbnych Narnieńskich, zrodzona, z czasem zá równego imieniem. y dostatkami młodziana, Piotra Medyolańczyka, Rektora Jurystow Narnieńskich, nád wolę swą wydana, w czystości z nim żyjąc, do łożnicy miedzy nim, á sobą, zawsze Krucyfix kładła, jáko JEZUSOWI poślubiona. Ucierpiawszy dość biedy; więzienia, głodu, y utrapienia, od naprzykrzającego się o kwiat Panieński męża; dnia 30. Kwietnia w dzień w Niebowstąpienia Pańskiego, y S. Katarzyny Seneńskiey swey opiekunki (*jeszcze ją w kolebce będącą z Nieba nawiedzającey, całującey*, y hodującey z zadziwieniem Matki) od Przeora Narnieńskiego swego *spowiednika*, gdy miała *być obleczona* w *habit T. Z. K.* w kaplicy domowey; djabeł wiedząc o mocy tey świętey sukienki, ukradł nagotowany ná obłoczyny habit. Jednák Przeor w drugi gotowy, oblokł ją, z zwyczaynemi ceremoniami. Widząc siebie w habicie pożądanym Panna, od radości w zachwycenie poszła. Tam rzekł do niey JEZUS: raduy się córko, żeś się stała godną tego Zakonnego habitu. jam ciebie odział, jáko naymilszą oblubienicę moją. W ktorey sukience świątobliwym życiem, cudami, y ranami JEZUSOWEMI sławna, zasneła dnia 15. Listopada R. 1544. (s.) w poczet Błogosławionych Panien policzona od KLEMENSA XI. dnia 15. Lutego R. 1710. (ś.) B. DOMINIKA PARADYZYA Florentka Z. K. ná wielkie swe żądze z wykwestowaney przez spowiednika jáłmużny, sprawiwszy habit, ná modlitwie zachwycona, miała przytomną SS. Matkę, S. Dominika, y S. Katarzynę Seneń: z wielą Anjołow. Rozkazała SS. Boga-rodzica Dominikowi, áby ją oblokł w habit Zakonny. Podali go SS. Anjołowie, y wdział ná nią mówiąc: Já ciebie

Do-

Dominiko, biorę zá corkę ſobie. (t.) A podług zwyczaju obłoczynnego przyimować do pocałowania, S. Katarzyna obłapiła mowiąc: dotąd byłam twoją nauczyćielką, odtąd jeſtem Matką á ty moją corką, y śioſtrą. Po zachwyceniu znalazła śię być w pomieniony habit obleczoną, bez nowych materyalnych obłoczyn, łubo inni domagali śię ratyfikacyi. Zywſzy, Bożemi darami, rozlicznemi cnotami ozdobiona, oſtatniego Roku wieku ſwego ośmdźieśiątego uczyniła profeſſyą, á rożnemi chorobami odbywſzy zá życia czyśćieć, promieniſtą twarzą poſzła do oblubieńca ná gody dnia 5. Aug: R. 1558. B. URSZULĘ WALENTKĘ T.Z.K. Kommunią u Ołtarza Rożańcowego biorącą, P. JEZUS pokazawſzy śię odział ſzatą nád śnieg bielſzą, znakiem jey czyſtośći ſumnienia, w ktorey 56. lat wieku ſwego chodźiwſzy niezbrukaney, poſzła wyśpiewywać zá Barankiem do Nieba 8. Febr: R. 1608. (u.) B. JAN MASSYASZ KONWIERSZ Z.K. miał od teyże SS. Matki oſobliwſzą ſukienkę. *Bo gdy oczy w źiemię wlepiwſzy*, muśiał u forty zpotrzeby rozmawiać z niewiaſtami, *jako jeden Anjoł*, niebieſką *bywał odźiewany* światłośćią. (v.) Podobną miała ſukienkę DOMINIKA JAPONKA *M. z rodźicow bałwochwalſkich ják* z ćiernia roża wyniknowſzy. Od Ewangelizujących w Japonie Oycow Z.K. *ochrzſzczona, przyjęła czarny* ſzkaplerz trzećiey tego Z.K. uſtawy, áby ná bałwochwalſtwo Japońſkie, żyćiem, y świętemi rozmowami, mężniey naſtępowała. Ze do zadumienia piękną, y roſkoſzną twarz miała; Krol pogańſki, wielkiemi obietnicami, chćiał od Chryſtuſa odwieść. Aleby y tyśiąc światow z ich doſtatkami ofiarowanych, ſtatku zwyćiężyć nie mogły. Przetoż, że Japonki ſą z natury barzo wſtydliwe; kazał ją obnażoną pośrzod publicznego rynku, rękoma wtył uwiązać, áby táką męką od Chryſtuſa oderwał. Lecz oſzukał śię. Bo ktorey Syna przyjęła wiarę, SS. tego Zakonu Matka, ſpuśći-

ła

ła jaſny obłok ná zaſłonę jey wſtydu, przed niewſtydnym pogańſtwem; ktòrym zewſząd otoczona, ják niegdyś S. Barbara P. M. od żadnego nie mogła być widźiana, procz ſłow z uſt jey ſłyſzanych: JEZUS, MARYA. Wyćierpiawſzy tę mękę, przez dni 30. po okolicznych miaſtach prowadzona: ná oſtatek w oczach bezbożnego Kròla rozśiekana, ſzatą godową odźiana zoſtała, y męczeńſką, od ſwego oblubieńca JEZUSA 12. Febr: R. 1625. (w.)

JAkiemi ta święta Kaznodźiejow ſzata, ná znak Maćierzyńſkiey miłośći, Zakonowi od Boga-rodźicy darowana, łaſkami, faworami, y dobrodzieyſtwy, od Boga *jeſt uprzywilejowana?* z naſtępujących przykładow łacno doyść można. Ktòrzy prawdźiwą dewocyą, niezmyślonym do niey unoſzą się affektem, od ròżnych *paroxyzmow, y pokus uwolnieni bywają, y wiele* duſznych poćiech odbierają. LEONORA de VAGENES, nie uleczoną złożona chorobą; z wielką wiarą wrzućiwſzy na ſzyję ſzkaplerz Dominikańſki, do zupełnego przyſzła zdrowia, y będąc wdźięczna tego faworu, tenże przyjęła habit, y w wielkiey świątobliwośći życia zakonnego dokonała. 1. Maj. R. 1556. (x.) Ják ulubiona y miła ta ſukienka SS. Matce, świadczy życie S. ROZY Limańſkiey T. Z. K. Gdy była bez poſagu akceptowana w Limie Metropolii Kròleſtwa Peruańſkiego, do Mniſzek S. Auguſtyna; idąc już do nich, z rodzonym ſwym bratem Ferdynandem, wſtąpiła do Kośćioła Dominikańſkiego, ná pożegnanie Ołtarza Rożańcowego SS. Boga-rodźicy, iż go więcey nie mogła odwiedzać z klauzury zakonney. Po modlitwie, gdy chce wſtać y iść, niewidoma moc przykowała ją do źiemi, że y brat nie mogł oderwać, áni podźwignąć. Wnętrznym natchnieniem dorozumiała się, iż Ròża, Rożańcowey Matce, w jey habićie powinna ſłużyć. Co też y innym cudem było potwierdzono. Bo gdy od Mniſzek S. Tereſſy, była wabiona do ſwego zakonu;

nu; pokazał śię motylek częśćią biały, częśćią czarny, symbolizując habit Dominikański. y uśiadszy nad jey sercem, skrzydełkami wyraźił serce, ták, iż żadenby malarz lepiey odpęzlować nie potrafił. Aże ztłumáczenia S.O. DOMINIKA Anjeli Dionizyi Medyolance Konwierszcze Z.K. białość wyraża niewinność, ábo czystość sumnienia; á czarny kolor mortyfikacye: zarzućił szatan nowicyuszce wątpliwość, iż ona tego oboyga w sobie nie miała, áni mogła naśladować S. Katarzyny Seneń: ućiekła śię tedy do teyże swego Zakonu Rożańcowey Matki, y była *upewniona*, iż śię wielce podobają jey, y Synowi, śiostry Tercyarki w habićie S.O. Dominika, ktòry w Roku dwudźiestym życia swego, á Pańskiego 1606. od spowiednika Alfonsa Welasqueza przyjowszy, w godźinę śmierći dnia 24. Aug: R. 1617. zá naypewnieyszą y naymocnieyszą miała tarczę, przećiw najazdom szatańskim, kazawszy ná sobie położyć szkaplerz. (*y.*) Wielkich zasług w Kośćiele Bożym BARTŁOMIEY od MM. Z.K. po rezygnacyi Arcy-Biskupstwa Brakareńskiego w Luzytanii, umarł w Wianeńskim swych Braći konwenćie dnia *16. Jul: R. 1590.* habity, łòżko, y mary rozchwytano ná relikwie: y dobrze. Bo habitem jego, obywatel Wianeński umierającego Synaczka pokrył, chorobę, y śmierć odpędźił. Zebrak paskiem przepasany, zgniłą krew womitem wyrzućił, y ozdrowiał. Morowa gorączka, nawleczką od podułszki, włożoną ná głowę, odegnana została. (z.) B. MAŁGORZATY IPRENSKIEY Z.K. zawićie (ktòrym pot zaraźliwy z niey oćierała Matka) zakopane w źiemi, po dwoch mieśiącach ná prozbę spowiednika Zekchera Z.K. wykopane, nienaruszone y pełne rayskiey woni, chorym wielu zdrowie przywracało. (ź.) B. AUGUSTYNA DALMATY Biskupa Luceryńskiego Z.K. Kapelusz położony, ná opętanych, dyabły wyrzucał, pas jego rodzącym był pomocny (ż.) w Limie stołecznym Krolestwa Peru-

ruańſkiego w Indyach mieśćie, niektòry świątobliwy Konwierſz Minoryta, z rozkazu przełożonego idąc do miaſta, uyrzał ná rynku djabła, w poſtaći ubogiego wrzodowatego, żebrzącego jałmużny, ktòry odbierał jałmużnę łakomſtwa, kłamſtwa, lichwy y innych grzechow, od ludu bawiącego śię kupiectwem. Donioſł to Gwardyanowi, á Gwardyan do niego: á czemuż go nie wygnałeś z miaſta? odpowiedźiał brat: mnie Bòg jednemu nie dał tey łaſki. Jeśli mi dopomoże ten, á ten Brat Konwierſz Z.K. wyżeniemy go. Wraz Gwardyan piſał do Przeora tamecznego, áby dał w towarzyſtwo onego Konwierſza ſwemu Konwierſzowi. Wſzedſzy ná rynek Laicy Dominikan y Bernardyn, ten chordą ábo paſem, ow ſzkaplerzem, ták długo ćwiczyli djabła, iż też wyjąc ućiekł, zoſtawiwſzy znak ſwey bytności ná rynku, *nieznośny ſwąd, iż lud rozpierzchnąć* śię *muśiał.* (ż.) S.DOMINIK w takiey eſtymie był u Rzymian, iż *każdy* miał śiebie zá ſzczęśliwego, gdy doćiſnoł śię *pocałować* rękę jego. Inni z tyłu oſtrzygali kapę y habit ná relikwie. Jákoż y włośiennica jego przyćienka, od pobożney Pani zamieniona ná grubſzą, włożona do ſkrzyni z ſzatami jey, gdy ogień przypadkowy wſzyſtko pożarł, oną ſkrzynię nienaruſzoną ocaliła. (aa.) Ná ćiele O. WINCENTEGO WORNEDY Nawarczyka Z. K. zmarłego 21. Aug: R. 1619. Cztery habity y kapy, ná relikwie rozebrano, y włoſy oſtrzyżono; Biret ná głowę włożony zá powietrzonego uzdrowił. (bb.) Po zeyśćiu ſzczęśliwym dnia 31. Aug: R. 1555. JANA MIKONA Arragończyka Z.K. wieku ſwego 93. ćiało muśiano pogrześć pierwiey, niż officium zá umarłych mòwiono, dlá naćiſku ludźi, y niebeśpieczeńſtwa rozſzarpania ná relikwie, zá ktòre jednak nayoſobliwſze Namieſtnik Kròlewſki w Walencyi, wźioł jego zakonny ſzkaplerz. Po przenieśieniu ćiała jego czyſtego do marmurowey truny, napiſano nagrobek: *Emicat in Cœlis, micuit qui clarus in orbe: Do-*

gma-

gmate, mente, pius, virginitate Micon. (cc.) Kawałek habitu, W.O. AUGUSTYNA TORRESA Z. K. poszarpanego ná relikwie, niektòrą Panią od ſześćiu dni womitem pokarm wymiotającą, położony ná żołądek, uzdrowił. (dd.) Y B. PELAGIUSA PORTUGALCZYKA 19. Xbr: 1240. z tego świata zeſzłego Katena, ábo łańcuch, ktòrym śię umartwiał, położony ná chorych, zdrowie przywracał. Kawałek habitu, ná pierśiach umierającey położony, uzdrowił. (ee.) W.O. BONAWENTURA PTOLOMEUSZ Seneńczyk Z.K. Matce śpiącey w figurze ſłońca nád domem jaſnego, potym zaćmionego, y znowu dwakroć jaśnieyſzego, prognoſtykowany, dwónaſtego Roku przyjowſzy w Senie habit, gdy kazał w Rzymie u grobu Pańſkiego, niewiaſta krwawą niemoc ćierpiąca (ják owa co śię dotkneła kapy S. TOMASZA z AKWINU po kazaniu tamże) dotknowſzy śię habitu jego, ozdrowiała. (ff.) SYLWIA KARAFINIA ſłużebna niegdyś M. MAGDALENY URSYNY, potym zakońnicy Z.K. nieuleczonym zarażona wrzòdem, cząſtkę jey zakonnego habitu ná wrzod położywſzy, wrzod odpędźiła. Toz uczyniły trzy Panny bol zębow ćierpiące, ozdrowiały. Zakońnica jedna ná bol w ramieniu; *położyła jey trzewik*, bol uſtąpił. (gg). BRAT PAWEŁ KONWIERSZ z rozkazu Przeora, Pani jedney ſrogi kancer mającey, dał ſwòy ſzkaplerz, dotkneła śię onym twarzy, wraz zniknoł. (hh.) MATEUSZ SKAMATA obywatel Suryańſki ſtarym przywalony murem, przez dwa dni zoſtając pod nim, gdy wſzyſcy zá zabitego mieli, odkopany, znaleźiony jeſt żywy, wzywając ná pomoc S. DOMINIKA w SURYANIE, ktòry go kapą okrywſzy, ramionami od kamieni, walących śię zaſłonił, y dwa dni karmił. (ii.) Jáko tey ſukienki ſame obawia śię piekło, doświadczyła B. KATARZYNA RAKONIZYA Z.K. gdy wydarſzy czartowi niektòrą wſzetecznicę, ná zatracenie porwaną, dobrze go wytrzepała ſzkaplerzem,

rzem, iż ućiekać muśiał. (kk.) Coś podobnego czytam w żywoćie W.O. BARTŁOMIEJA de LASCASAS Z. K. Biſkupa Cyappeńſkiego w Indyach, Protektora Indyanow od żołnierzy zdźiercow łakomych, Fundatora ſwego zakonu w Cyappie, Linaklatanie, y Kobonablaśćie, w Prowincyi Zalianaguli: gdźie zá przybyćiem náſzych zakonnikow, czart od pewnego ſtaruſzka ućiekł. Tam braćia zakońni chrzcząc Indyanow, trafili ná jednego ſtarca, ktòry ſpytany jeśliby śię chćiał ochrzćić? rozśmiał śię. Spytany o przyczynę śmiechu, rzekł: śmieję śię bom jeſt Chrześćianin, á wy mię czynićie poganinem. Pytany dáley, jáko on mogł być Chrześćianinem, ponieważ wſzyſcy źiomkowie jego ſą poganie? odpowiedźiał: Prawda że mię rodźice przymuſzali do pokłonu bałwanom, álem tego *nigdy nie czynił. Rzeką* oycowie: podobno od Boga prawego jáką otrzymałeś *łaſkę?* odpowiedźiał. *Jeſzcze śiedmioletny, uyrzałem przy* ſobie dwie oſoby widoczne, y áż do tey godźiny były ze mną. Jedna z nich po lewicy, druga po prawicy mojey. Po lewey czarna y ſtraſzliwa, ktòrey lękałem śię, y rozkazu nie ſłuchałem. Po prawicy biała, piękna, y przyjemna, w poſtaći młodźieniaſzka; Ta mię upominała, żebym nie czćił bałwanow, gdyż nie ſą bogowie, lecz djabli, ſzkodzący ludźiom, y tey ſłuchałem oſoby. Gdy mię chłoſtą przymuſzali rodźice do pokłonu bałwanom; Ten młodźian mię ćieſzył mòwiąc: Synu bądź ćierpliwy, w krôtce przyidą do tych krajow ludźie w odźieniu białym, oni tobie opowiedzą prawdźiwego Boga, y prawdźiwą wiarę; przyimi od ich, jeśli chceſz w Niebie ze mną *krôlować*, y Boga chwalić ná wieki. Oto żeśćie przyſzli do krainy naſzey, obalaćie bałwany, prawego opowiadaćie *Boga*, nie tylko czarna ſtraſzna oſoba znieść nie mogąc precz ućiekła; ále y wdźięczna już mię odſtąpiła, wam śię do chrztu poddaję. (ll.) B. PAULA od S. TOMASZA z AKWINU Neápolitanka T.Z.K. gdy śię gorąco

mc-

modlitwą domagała u Boga Tercyarek habitu; jedney nocy te ſwe żądze poleciła SS. Pannie. Pokazała się jey z SS. Tomaſzem, Dominikiem, y Katarzyną Sen: w aſſyſtencyi pułkow Anjelſkich, y rozkazała S. Tomaſzowi jey Patronowi, áby oblokł, ktory to wypełnił. Przez trzy dni w habićie chodźiła y widźiała go ná ſobie; lecz że ludźiom on habit nie był widomy, materyalny przyjeła jawnie w Kośćiele S. Ducha w Neapolu, ktory po śmierći, ná relikwie od pobożnych ludźi jeſt rozebrany (ll.)

ANJELA DYONIZYA Medyolanka radząc śię ſpowiednika; ktoregoby zakonu miała przyjąć habit S. Frańćiſzka, ábo też S. Dominika, miała (dlá doświadczenia poſłuſzeńſtwa) radę: podź do tego Kośćielnego ſłupa, y mow: ſłupie, mamli być Bernardynką? uſłyſzała z ſłupa głos trzykroć: nie. Potym mowiąc: jeſtże wola oblubieńca mego JEZUSA ábym była Dominikanką: Uſłyſzała tylekroć: Ták jeſt. (mm.) Y w tym habićie wielkiemi Boſkiemi łaſkami obdarzona, w konwierſzek ſtanie, wieku dokonała ſzczęśliwie R. 1673. dnia 8. 8br: ktorey habity, y inne rzeczy ná relikwie rozebrano, y dotknięćiem ich, rożne choroby były leczone. Przetoż u wielu pobożnych, wielka dewocya uroſła ku tey ſukiencę, iż Xiążęta, Xiężne, Hrabiowie, Baronowie, Pánie, pod purpurą, bławatami, y bogatemi ſzatami, nośić zwykły naſz zakonny ſzkaplerz, w Hiſzpanii, Francyi, Włoſzech, y odlegleyſzych Luzytańſkich, y Indyańſkich Prowincyach. Ná oko to całemu świátu oświadczył, naywyżſzy Kośćioła Chrześćiańſkiego Paſterz KLEMENS IV. obrany R. 1365. Febr: 5. Ktory też Dominikańſką, aż do śmierći nośił ſukienkę, y w niey u naſzych w Witerbie pogrześć się kazał R. 1268. w Grudniu. (nn.) Pokazał y ow nauką, obyczaymi, y laty uczciwy Patryarcha Jakobitow Chaldeyſkich, Medſkich, y innych wſchodnich Prowincyi, ktory ná predykacyą Filippa Prowincyała źiemi świętey, Z.K. wyrzekłſzy się

błędow, do jedności Kościoła Rzymskiego, z całym swym narodem, przy solenney w Kwietnią Niedźielę processyi, w assystencyi liczney, swych Arcy-Biskupow. Biskupow, Panow, Mnichow, y pospôlstwa przystąpił; y z wielkim swym ukątętowaniem, tegoż dnia habit nasz zakonny przyjoł. Czego mu z niemnieyszą radością serca Pasterskiego winszował GRZEGORZ IX. dnia 28. Julii R. 1237. (oo.) Mijam INNOCENTEGO V. BENEDYKTA XI. y XIII. Jáko swych zakońnikow, osobliwie tym zakonnym szczycących się habitem. Y niedawnemi czasy KLEMENS XII. konwokowawszy naszych do śiebie z pod purpury Papieżkiey, Oycowskim ku zakonowi affektẽ, tymże poszczyćił śię *szkaplerzem*. *Y nie dźiw. Bo jeśli* w pospolitośći zakonny habit, beśpieczniey szemi czyni delinkwentow przed Bogiem, jáko wyznawał Andronik wschodni Cesarz, przyimując go: *In die judicii extremi sub ea veste Religiosa tutiùs est, quam sub purpura.* (pp.) Dałekoż więcey można sobie rokować szczęśćia, z tey sukienki, ktôrą łaskawa jedyney Matki ręka, ulubionemu sobie ofiarowała zakonowi. Ztąd w cudzych krajach święty uross zwyczay; iż mędrśi y pobożnieyśi, z naszym potkawszy śię zakońnikiem, habit, á náybarźiey szkaplerz, z wielką rewerencyą całują. Jáko w Tolećie Hiszpańskim czyniła wielkiey świątobliwośći y cnot Pani, Katarzyna Herrera, rzeczona, (dlá swego żyćia) święta, ktòra gdy śię w jey dom zdarzył Dominikan, poklęknowszy habit jego całowała, y sama po śmierći męża Dominikanka (qq.) Terc. szczęśliwie w Bogu zasnęła 26. Xbr: 1616. W. O. DOMINIK AGNADON ARAGONCZYK Z.K. idący ulicą, gdy ludźie jego habit całowali, do brata laiczka z pokory mawiał: ći ludźie wielkie mają nabożeństwo do naszego zakonnego habitu. Gdy odwiedzał więźniow, jeden z nich, kawałek jego kapy urznoł ná relikwią, on to inaczey interpretował, mówiąc: Ubodzy więźniowie potrzebu-

bują fukna do łatania fwego odźienia. (rr.) Inni po śmierći w tym habićie pragną być pogrzebionemi, jáko oprocz wielu w Koronie, y innych Páńftwach znacznych Panow y Pań, poślednie R. 1748. S. P. Stefan Staniewicz Łowczy Wojewodztwa tuteyfzego Wileńfkiego uczynił, y Zofia z Judyckich Suliftrowfka Marfzałkowa Ofzm: 1752. pogrzebiona w Wilnie. A to z tey okoliczności iż w tey fukience fpodźiewaią śię doświadczyć miłośćiwfzey dlá śiebie Boga-rodźicy, od ktorey ten habit pofzedł. Naywyżśi Kośćioła wojującego Pafterze ten honor onemu uczynili, iż go pobożną intencyą nofzącym, ábo w nim z tego świata fchodzącym, odpuft żupełny, nabożnie zaś całującym, pięc lat odpuftu, y tyleż kwadragen to jeft 200. dni z znaznaczoney pokuty relaxowali, jáko to JAN XXIII. Co INNOC: VIII. potwierdźił 1486. Julii 26. Y chcącemu w nim chować śię, przywiley nadali, bez żadney od kogożkolwiek przefzkody (ff.) Cefarze, też, y Krolowie, ku tey fukience ofobliwfzą *miłośćią y faworami* unośili śię, y prawami, z naznaczeniem karania obwarowali, áby ná komedyach, Kuglarfkich u-*ćiechach, y błażeńfkich reprezentacyach*, żaden *nie* ważył śię tego używać ftroju; ktorego niezliczeni święći (wyrokiem MIKOŁAJA V. Papieża: *numera ftellas, fi potes*) w tym zakonie, zażywali, nośili; y łzami fwemi, owfzem krwią właſną poświęćili. Z niego Stolica Apoftolfka z wiełkim fwym ukątętowaniem, ćiefzyła śię, *ćzterma* dotąd Piotra Sukcefforami: INNOCENTYM V. R. 1276. Januar: 21. B. BENEDYKTEM XI. R. 1303. 9br: 22. S. PIUSZEM V. R. 1566. Januar: 26. y BENEDYKTEM XIII. R. 1724. Maj 29. w żyćiu y po śmierći cudami fławnym. Im przyozdobiony był Senat Purpuratow Rzymfkich w piąćiudźieśiąt czterech Kardynałach, w Patryarchach trzydźieftu śiedmiu, w Arcybifkupach 305. Bifkupach 1363. do Roku Pańfkiego 1740. (tt.) Ktorzy zakonny habit nád fiołet, kapę nád Pal-

li-

liusz, kaptur nád Infułę, mitrę, y Kardynalski kapelusz, z wielkim swym zaszczytem, y pociechą przekładali: bo *facilè est gestare pedum, sed difficile reddere rationem.* (uu.) Sławny jest w tey estymacyi nasz INACHIUSZ (drudzy piszą Innicus) ná Segobieńskie wźięty Biskupstwo, y prezydencyą rad Krolow Hiszpańskich R. 1622. Ktory nieraz dał śię słyszeć, iż nigdyby nie przyjoł Infuły, gdyby mu miała zedrzeć kaptur zakonny. (ww.) S.O. DOMINIK, gdy kazywał w Anglii zá wielką swą żarliwość, miał od Krola, y radnych ofiarowaną Doleńską Infułę: Lecz habitu od SS. Matki danego niechćiał frymarczyć ná Fiolet: Obwołany nawet po Państwie Angielskim nie wypuszczać z granic, áby koniecznie akceptował, pośrzod ludu zniknoł, y posługą Anjelską przenieśiony był do Hiszpanii. (xx.) JAN ALTAMURA Z.K. będąc Prowincyałem Neapolitańskim, tego świętego był uporu, iż trzy infuły od Proreja Neapolitańskiego ofiarowane wzgardźił, áby przy kapturze został, mowiąc: dźiękuję wam za infuły, daycie one godnieyszym, dość mi zakonnego kaptura. Od KLENENSA Papieża IX. przynaglany do Bowieńskiego Biskupstwa, z z wykłą Papieżowi rewerencyą, został przy zakonnym ubostwie. (yy.) Ná pierwiastkach zakonu zá Generała czwartego Jana, Niemca rodem, gdy Papież wielu Oycow Z.K. brał ná Biskupstwa; święta stała śię sporka miedzy Papieżem, á Generałem: rzekł Generał: SS. Oycze, nasz Patryarcha S. Dominik fundował Zakon Kaznodźiejow, nie Biskupow. To fundowanie potwierdźiła Stolica Apostolska. SS. Piotr y Paweł AA. S. Dominikowi nie zlećili kluczow, áni miecza, lecz dali xięgę y laskę, znak Apostolskich Kaznodźiejow. Przeto zakonni moi bracia, niech pilnują urzędu swego. Odpowiedźiał Papież INNOCENTY IV. Chrystus, ktorego jestem namiestnikiem, zakazał świecę kryć pod korzec, ále ma być trzymana ná świeczniku, áby in-

nym

nym świećiła: y talentow nie kazał zakopywać w źiemię, lecz miedzy ludźie rozdawać. (zz.) A ták przekonany Generał, muśiał uwalniać ná Biſkupſtwo bráćią, od zakonnego habitu. Za kontempt y wyśmianie tey świętey ſukienki jáko śię uymuje SS. Matka, dość będźie dowodu z tego przykładu. Niektòry w Salmantyceńſkiey Akademii Xiądz świecki, publiczny Filozofii Profeſſor, Mikołay imieniem, R. 1252. bywſzy w Konwenćie tamecznym Z.K. ná konwerſacyi, nie mogąc śię wyruſzyć bez płaſzcza, dlá wielkiey niepogody, miał pożyczony ſobie *płaſzcz zakonny*, ábo kapę. W tey wizytując uczniow, gdy z kontemptem rzekł: á widźieliśćie larwę? oto ja jeſtem w habićie Dominikańſkim. A to umyślnie czynił, áby młodźianow animuſze (niezbożnośći nie nabożeńſtwa Doktor) od zakonu odwrôćił. Lecz te pośmiewiſko, złośliwemu naśmiewcy ná złe wyſzło. Bo wraz w wielką wpadł gorączkę, głoſem z Nieba ſłyſzanym: *Nicolae, viros ex ordine Prædicatorum contemni non ſinam; & veſtem quam irriſiſti, impunè haberi, non patior.* Y od medykow opuſzczony, nie pierwiey zdrowym zoſtał; aż ſlubował wyśmianą przyjąć ſukienkę: w ktòrey potym świątobliwie zyćia dokonał. (źź.) Obawiayże śię każdy *polityku światowy, podobney* na zdrowiu (day Boże nie wiecznym) klęſki, ktòry od tego, czy od innego zakonu, przewrotną radą aſpirantow odwodźiſz, uwłocząc jakimkolwiek ſpoſobem zakonowi. Wſzechmocna jeſt wſzyſtkich zakonow Matka Boga-rodźica; y ják z ułomnośći wykraczającym jeſt łaſkawa, ták ze złośći bijącym ná zakony ſobie ulubione, bywa mśćiwa.

a. 1. *Reg: v.* 19. b. *Gen:* 37. *v.* 3. c. *Surius in vit: ejus* ć. *Ann: cæl:* 24. *Febr:* d. *Civis Col:* 26. *Apr:* e. *Caſtilius &c. in vita ejus* 8. *Maj.* f. *Ann: cæl:* 22. *Apr:* g. *pſal:* 79 *v* 4. h. *Sophon:* 1. *v.* 8. i. 2. *Reg:* 25. *v.* 1. 2. 7. & *ſeq:* k. *Gregor:* l. *Długoß.* ł. *Chron: breve O P. fol:* 7. m. *Marc:* 10. *v.* 14. n. *S. Aug: ſerm:* 226. *de tempore.* o. *Razzius &c. in vita ejus* 4. 7*br:* p. *Vit: ejus* 30. *Apr:* q. *Purpura fol:* 278. r. *Ibid:* ſ. *ibid:*

ibid: s. *vita ejus* 15. *9br:* ś. *Bullar: O. P. Tom:* 6. t. *Marches: &c. in vita ejus* 3. *Aug:* u. *Diarium O. P.* 8. *7br: V. Marches: &c. in vita* 17. *7br:* w. *Chron: Prov: Philipp:* 12. *7br:* x. *vita ejus.* y. *Marches:* 30. *Aug:* z. *Sosa &c.* 16. *Julii.* ź. *Arturus &c.* 20. *Jul:* ż. *Plodius &c.* 3. *Aug:* a2. *B. Jordanus Humbertus &c.* 4. *Aug:* b2. *Ibid:* c2. *Marches:* d2. *Chron: Prov: Aragon:* e2. *Marches: &c.* 17. *Xbr:* f2. *S. Antoninus* 17. *Xbr:* g2. *Lopes &c.* 16. *Xbr:* h2. *Marches: &c.* 29. *Xbr:* i2. *Lope &c.* 30. *Xbr:* k2. *S. Antoninus Lemb: &c.* 15. *7br:* l2. *Razzius &c.* 4. *7br:* ł2. *Romesal: &c.* 31. *Jul:* m2. *Plodius &c.* 3. *Aug:* n2. *Razzius &c.* 8. *8br:* o2. *Chron: O. P. fol:* 35. p2. *Bullar: O. P. Tom:* 1. q2. *Jongben: exhortat.* 25. r2. *Lopes &c.* 26. *Xbr:* s2. *Gravina &c.* 28. *Xbr:* t2. *Laurentius Laudmeter.* u2. *Bullar: O. P. per* 6. *Tomos:* w2. *Adalbertus E. M.* x2. *Choquetius. c.* 7. y2. *Jord: Humb:* z2. *Marches: &c.* 15. *8br:* ź2. *Razzius &c.* 4. *7br:* ż2. *Choquet: c.* 7.

DOWOD VII.

SS. MARYA P. Zakon Kazn: pożywieniem prowiduje.

MAćierzyńskich wnętrzności miłośierdźiem postępując Boga-rodźica, dla swych klientow, ják niegdyś w Kanie Galileyskiey, ubogich oblubieńcow supplementowała w cudownym winie: *Vinum non habent:* (a.) Ták teraz już chwalebna, cudownych swych nie opuszcza synow, y côrek. Rôżni święći mieli cudownie z Nieba żywność. Jáko Patronka Z.K. S. Katarzyna Alexandryiska M. dwanaśćie dni w więźieniu, była karmiona od gołębicy z Nieba. (b.) S. Fintana Matka bliska porodzenia, upomniona od Anjoła, ná odludne ustąpić mieysce, tám go porodźiła, y przez śiedm dni z Nieba karmiona była. (c.) Ukochane Matce Boskiey miasto Sycyliiskie Messana, zá modlitwą S. Alberta, od głodu uwolnione zostało, trzema okrętami zboża, w prowadzonego przez Anjołow (d.) S. Piotr Arcybiskup szczupłym pokarmem, cudownie mnożonym, wielu żywił. (e.) S. Aigulf Biskup, ná puszczy, od łani pewnych przychodzącey godźin, był żywiony. (f.) S. Rita wdowa

Z.

Z.S. Aug: w chorobie, mieśiąca Stycznia, w ogrodźie świeże róże y figi, z prowidencyi Boſkiey miała. (g.) S. Jan Opat, mało maiąc w flaſzy wina, bez uſzczerbku wielu napoił. (h.) B. Marcin z tępego rozumu, ſławny śiedmiu Amanuenſom, po zjedźioney od S. Izydora podaney xiędze, Dyktator, jedną ſwą porcyą cudownie mnożoną wſzyſtkich ich żywił. (i.) U S. Awentyna ubogim ſłużącego, wino dlá nich nie uſtawało uſtawnie brane, które w poſłudze drugiego wraz uſtało. (k.) S. Kodratus, w pieluchach utraćiwſzy matkę, przez Anjołow niebieſkim mlekiem był karmiony. (l.) U S. Syty Panny dlá ubogich, odrobiny chleba w kwiaty, woda w wino, zamieniała śię. (ł.) Y S. Weremundus miał te z Nieba ſzczęśćie, że gdy zá łaknących modlił śię, mſzą odprawując, nád ubogich głowami pokazała śię gołębica roſpiętemi ſkrzydłami, niby okrywając, czym śię ták naſyćili, jákby od zaſtawionego ſtołu powſtali. (m.) S. Rychard Biſkup, nie pojednokrotnie jedną bułką chleba, trzy tyśiące ubogich nakarmił, á pozoſtałych ułomkow dość ſtawało ná ſto oſob. (n.) S. Albert ná puſzczy, od SS. *Matki* wźiowſzy bułeczkę chleba, ją *tylko* przez dwadźieśćia dwa lat żył, nic więcey nie jedząc, áni pijąc. (o.) S. Urſmarus Biſkup (dźiewięć lat nie koſztujący *chleba*) gdy śię miał *rodźić*, ſtarzec z Nieba, dał *Matce* bułkę białego chleba, áby w głodźie im był żywiony. (p.) S. Euleutteryuſz Biſkup po wielkich mękach, w więźieniu, od gołębicy był karmiony. (q.) S. Epifaniuſz, dlá potrzebujących wody, á mających po doſtatku wina, wino w wodę zamienił. (r.) S. Gelazyuſz Opat zá jałmużnę w złoćie przynieśioną, gdy mowił Pſalm *De profundis &c.* z Głębokośći *&c.* naśmiewającemu śię przynoſzącemu, áby pokazał, co za ſzacunek tego pſalmu, on przepiſawſzy, przynieśione złoto ná ſzali położył, ále kartka z pſalmem mowionym więcey przeważyła. (ſ.) S. Pachomiuſz miał

G tę

tę łaſkę od P. Boga, że pierwſzey (po przyjętym chrzćie) nocy, niebieſką roſą był karmiony. (s.) S. Brygida Szwedka, mając u śiebie gośći, á nie mając doſtatkow, czymby je przyjeła, krótką modlitwą, pokrzywę w masło; korę z drzew, w słoninę obroćiła. (ś.) B. Sylweſter pośilony od SS. Matki chlebem, otrzymał wyrozumienie piſma S. (t.) Y Z.K. w ſamych jeſzcze ſwych pierwiaſtkach, zá żyćia S. PATRYARCHY DOMINIKA, podobnych nie uchybił ná ſwe wyżywienie faworow, częśćią od tey ſamey SS. Matki, częśćią zá jey przyczyną od Boga. S. DOMINIK z 40. ſwych zakonnikow mieſzkając w Bononii; gdy z żebraniny przez kweſtarzow, dwie tylko bułki miał chleba *przynieśione, á nie* mogł z nich takiey *liczby* nakarmić; wezwawſzy, ná pomoc SS. Matki, *kazał wſzyſtkim* śieść do *ſtołu. Pewny pieczołowitośći maćierzyńſkiey*, one dwie bułki pokrajawſzy, braći rozdźielił. (u.) Cud Ewangelicznemu ſtał śię rowny. (v.) Ták one rozmnożyły śię porcyiki, iż po naſyceniu 40. zakonnikow, więcey zoſtało chleba, niż pierwiey było. Innego tam razu, gdy nie miał czym braći pośilić, uciekł śię modlitwą do Boga, y Matki ſwego zakonu. Aż oto przybyli dwa Anjołowie, z chlebem, y ſuſzonemi figami. (w.) Ludwik Panormitańczyk o tym piſząc, dodaje: iż ſłyſzał z uſt Plebana Kośćioła S. M. MISCHARELLÆ; że gdy potym braćia, z onego mieyſca przenieśli śię *ná* inne, ná onym cudownym nakarmienia mieyſcu, przez 40. godźin wdźięczna trwała wonia. Tegoż ſamego czaſu, kazał S.O. DOMINIK piwniczemu, przynieść, zwyczaynego tám napoju, wina. Wymierzał śię brat, że cale nie maſz. Oyćiec S. nalega: idź ſynu moy, w imie Chryſtuſa, á co znaydźieſz dlá mnie w piwnicy, przynieś nám. Poſzedł y przedniego wina pełną znalazł beczkę, ktora pierwiey prożna była. (x.) W Rzymie, gdy S. Patryarśie dlá braći nie doſtawało żywnośći, udawſzy śię przez modlitwę do Boga, y poufałey

ſwey

ſwey prowizorki; kazał braći zeyść śię do refektarza. Gdźie po paćierzach, gdy śiedli do ſtołu, dwa Anjołowie w poſtaći prześlicznych młodźianow, wybornego chleba dwa koſze przynieśli, y poczowſzy od młodſzych każdemu dźielić; doſzedłſzy S. O. Dominika, ſkłonili głowy, y z zadumieniem wſzyſtkich znikneli. (y.) Tamże, ktòrego dnia S.O. Dominik w Klaſztorze S. Sabiny, przyjoł do zakonu ſwego z familii Patrycyuſzow GANDEONA, poſzedłſzy do drugiego Klaſztoru S. Sixta, podług zwyczaju ſwego miał kazanie. Po tey fatydze, kazał B. RUDGIEROWI przynieść *ná* ochłodę *kubek* wina. Uczynił *ták* braćiſzek. A S.O. napiwſzy śię dał innym trzydźieſtu braći pić z niego. Ná oſtatek poſłał do Klaſztoru mniſzek zakonu ſwego, ktòrych było 105. Piły wſzyſtkie z onego kubka do ſytośći, á przećie cudownie mnożone wino, nie wypite zoſtało. (z.) Tenże S. Patryarcha gdy po Fráncyi chodząc ſamodźiewiąt, opowiadał Ewangelią ná zburzenie herezyi Albigeńſkiey, á bráćia barzo zdebilitowani pragneli, ulitowawſzy śię nád niemi, jeden tylko (*ktòry miał*) *kubek* wina, do wielkiego naczy*nia wlać kazał*, y wodę zmieſzać. Pili wſzyſcy, y nie wodę, lecz wyśmienite wino *być ſądźili*. (*ź.*) Tenże S. Oćiec powracając z Paryża do Włoch, gdy przyſzedł do gòr rzeczonych Alpes, Socyuſz JAN *KONWIERSZ* ſtrudniony drogą uſtał ná śiłach, iż daley iść nie mogł. A ná upomnienie S.O. podźmy daley ják możeſz; opatrzy nas Bòg pośiłkiem; że nie mogł iść, kazał mu iść do bliſkiego drzewa, á coby znalazł, áby przynioſł; poſzedł, y znalazł chleb biały, ktòry pobłogoſławiwſzy S. O. dał mu jeść, y pośilił, ták; iż dalſza podroża nie trudna była. (ż.) S. Monegundis tegoż doświadczyła ſzczęśćia karmiona z Nieba. (aa.)

A Ni jednemu S. Oycowi ten był świadczony fawor: Lecz wiele ſynow y còrek teyże od SS. Matki doświadczali łaſki. S. KATARZYNIE SENENSKIEY T. Z.K. pokazawſzy

 śię

śię nayłitośćiwfza Matka, w niedoftatku świeżey mąki (miała tęchłą) kazała piec chleb, y dopomogłfzy upiec, wyśmienity chleb uczyniła. (bb.) W.O. BARTŁOMIEY de Martyribus Z.K. Arcybifkup Bragareńfki, w źiemi Mońtelongo mając do ftołu daną jedną fuchą rybkę, y kawałek chleba rzeczonego *boroa*, podobno wieśniackiego w tamtym języku,boryfa (za pieniądze więcey nie doftaną) ták rozmnożył modłitwą; iż śię nafyćiło kilkadźieśiąt ofob, y ubogim dość było, á fmaku w onym boryśie wychwalić śię nie mogli. (cc.) B. DELICYA PANORMITANKA Z.K. Panna, mając zlecony fobie urząd prowizorki, ábo fzafarki, przed obrazem S. O. DOMINIKA rzekła: SS. Patryarcho, ty widźifz, iż ja niefpofobna do tego ćiężaru, áni godna onego, *pofłufzeńftwo kazało przyjąć;* w tobie tedy *nadźieja moja,* iż śioftrom ni naczym fchodźić nie będźie; obieram ćię, y chcę mieć prowizorem tego Klafztoru. Nie zawiodła śię w tey fwey ufności; bo w ręku jey rozmnażała śię żywność, y porcye. Podług liczby śioftr wydawała do kuchni. Po obiedźie w kuchni więcey zoftawało, że nie tylko ubogim, ále też y więźniom w mieśćie dość było. (dd.) W chorobie gdy żądała pośilić śię gołąbkiem, ná ręku fwych oprawionego, znalazła cudownie, ále go niechcąc pożywać, ofiarowała P. JEZUSOWI. Innego czafu żądała fellerow ná pośiłek, y miała wraz cudownie, jákich ona kraina nie widywała, łecz y od tych martwiąc śię,ofiarowała JEZUSOWI łaknącemu na pufzczy. B. AUGUSTYN DALMATA Bifkup Zagabryeńfki, uleczywfzy w *Rzymie* B. BENEDYKTA XI. Pap: tegoż Z.K. od chyragry, zaprofzony od niego ná obiad, gdy widźiał przed fobą trzy ptafzki pieczone, niechcąc łamać w jedzeniu zakonney uftawy, áni dyfpenfy Papiezkiey przyjąć, weftchnoł do Boga, áby mu w tym fwą objawił wolę. Natychmiaft ptaftwo ożywfzy, pierzem odźiane, polećiało; á ná jego mieyfcu,

tyle

tyle pieczonych znalazło się rybek. (ee.) Tenże S. Oćiec, ná wielu mieyscach Dyecezyi swojey fundowawszy swą zakonną braćią, dlá wypocznienia przy wizytach Dyecezanow w Klasztorze; ufundował też y przy swym Katedralnym Kośćiele. A że nie mieli zdrowey wody; po krotkiey z braćią modlitwie; ręką własną ná pewnym mieyscu przekopał troche żiemi; y wraz wytrysnelo żywey wody źrzodło, do tych czas trwające, nie tylko dlá wygody braći, ále też y rożnych leczenia chorob. Zá błogosławieństwem y modlitwą DOMINIKI à Paradyso Panny Z.K. zakonnicom naszym Florentskim ná długi czás stało jedney beczki wina; bo gdy rozumiały, iż już wyprożniły, pełną zawsze znaydowały. (ff.) S. ROZA INDYANKA T.Z.K. żyjąc przy rodźicach w stołecznym Peruańskim mieśćie Limie; gdy áni chleba, áni ná chleb pieniędzy rodźice nie mieli, powszechnemu prowizorowi swemu JEZUSOWI polećiła ten niedostátek, y z wielką ufnośćią (w ktorym matka y służebna nic nienalazła) poszła do kosza, y znalazła ták pięknym napełniony chlebem, jákiego áni w domu, áni w mieśćie onym kiedy widźiały. *Innego czasu gdy potrzebowała* matka miodu, á w domu go nie było przaśnego, ona westchnowszy poszła do naczynia *miodowego prożnego*, y napełnione cudownie miodem, matce podała. (gg.) JAN MIKON *Walentczyk* (ktoremu po śmierći 1555. dnia 31. Aug: przypisano nagrobek: *Emicat in cælis, micuit qui clarus in orbe; dogmate, mente pius, virginitate Micon*) po odebranych dobrach konwentu Montalbańskiego, przez Urzędnikow Krolewskich; sam porwany do więźienia, z ornatem od Ołtarza, nie zawiodł się przez dwie lata więźienia onego, ná opatrzności SS. Matki. Bo ta zrządźiła serce pobożney Pani Kalderony w Montalbanie, że go pokarmem przez chłopczyka posyłanym w naczyniu glinianym żywiła. (hh.) W Klasztorze Francuskim w Tolośie dlá zakonnic naszych, gdy ani chleba

áni

áni pieniędzy nań nie było, zá modlitwą W. śioſtry MARYI â JESU, znaleźiono u forty, y pieniędzy y żywności dość, przez Anjoła od Boga poſłaney. (ii.) B. KATARZYNA RAKONIZYA Sabaudka, zdjęta chorobą nie mogąc żadnego przyjąć pokarmu; ſpytana czymby śię pośiliła? rzekła: daycie mi trzy świeże wiśnie (było to źimą po Bożym Narodzeniu) Serafin od P. JEZUSA do poſług przydany; przynióſł jey z Raju gałązkę z trzema wiśniami ták ſporemi, że każdey mogło być trzy kęſy, y zoſtała uzdrowiona. (kk.) W. BRAT JAN TORYBIUSZ Z.K. Konwierſz Konwentu Xereſkiego w Hiſzpanii, gdy ćiężki głòd śćiſnoł Hiſzpanią, y większą część ludu wymorzył, będąc fortyanem, nie mogł wyſtarczyć uboſtwu ułomkami z refektarza; zá pozwoleniem tedy *Przeora żebrał po mieśćie ná wyżywienie onych. Gdy jałmużny* nie ſtawało, Rożańcową modlitwą, przed obrazem SS. Panny od poćieſzenia nazwanym, polećił ich mizeryą. *Wyſłuchała* go ta Matka miłośierdźia, bo rozmnażał śię chleb w ręku jego ubogim dawany; tákże jarzyna, y ryby; ktòremi u forty 300. karmił ubogich, wſtydzącym śię żebrzeć do domow poſyłał. (ll.) B. TANKRED SENENCZYK Doktor Paryzki, po odprawioney imieniem ſwey oyczyzny legacyi do Fryderyka II. Ceſarza, ubogi zakońnik Dominikan, z poſłuſzeńſtwa Wikary Generalny, y Prowincyał źiemi świętey, od B. JORDANA poſtanowiony, gdy w drodze miedzy poganami był głodem śćiśniony, przez Anjoła od N. Panny poſłanego, miał chleba białego, doſtatek. (tt.) W. O. JULIAN ROIS Majoryczanin Z.K. będąc Magiſtrem Nowicyuſzow, modlitwą cudownie chleb rozmnażał, że ktòregoby ledwie było dlá piąćiu, ſtawało dlá pięćiudźieśiąt. Ubodzy chleb jego nazywali chlebem błogoſławionym. Niektòrego dnia ſzedłſzy z Nowicyuſzami do ogrodu, opodal od konwentu, dlá zbierania fruktow oliwkowych ná oliwę do lampy Kośćielney, nie

mieli

mieli (czaſu refekcyi) nád trzy bułeczki chleba w koſzałce, ktòrego dlá gromady ich niebyłoby dość. Tedy kazał (po kròtkiey modlitwie podać chleba, aż braćia znaleźli pełną koſzałkę barzo ślicznego chleba) iż ſtało im dość onego. (mm.) B. LUKRECYA KADAMUSTA Włoſzka T.Z.K. mając w ſwym domu gośći, gdy goſpodarz przygotowawſzy ná nowe wino beczki fraſował śię, iż nie miał czym przyjąć onych miłych gośći, rzekła mu: *nie bądźćie małowierni, niemający* ufnośći w Bogu: áboż on nie może opatrzyć ſzczerze ſłużących *ſobie? podźćie do beczek waſzych, znaydźiećie wino.* Poſzedł goſpodarz z domowemi, znalazł beczki przednim napełnione winem, z zadźiwieniem wſzyſtkich, ktòrego nie tylko dlá onych gośći, lecz y dlá domowych ná długi czas ſtało, wyſławiających cudowną opatrzność Boſką. (nn.) B. MAŁGORZATA FONTANOWNA T.Z.K. z ſlachetnych w Modenie rodźicow zrodzona, po śmierći onych, przy braćie rodzonym żonatym mieſzkając, czaſu głodnego ubogim nioſła kawałki chleba, ále on oglądał źimą nie chleb, lecz świeże ròże, y poznawſzy cud Boży, *dozwolił jey opatrywać ubogich czymby* mogła z domu, ſzczegulnie excypując beczkę wina, ktòrą chował dlá przyjaćioł, y krewnych ná chrzćiny. *Nie wſtrzymała śię* od ſzafowania tego wina Małgorzaty miłość ku ubogim. Lubo nie rzęśiſto, nie ják z fontanny, kryjomo jednák pomału wyſzafowała one wino. Przy chrzćinach domowi mòwią goſpodarzowi iż beczka pròżna; brat śioſtrę, nazywając rozrzutnicą narzeka, troſzczy śię, y choleryzuje. Ona wielką mając ufność w opatrznośći Boſkiey mòwi: podź zemną, á znaydźiemy pełną wina beczkę; rzekł z gniewem; jużem widźiał; dał śię przećie wyperſwadować, poſzedł, y znalazł ják święta upewniła śioſtra, (oo.) y daley w dawaniu jałmużny nie był ſkąpy. W.O. LUDWIKA MADALONA Neapolitańczyka Z.K. ſzczodrobliwość ná ubogich, że gębie oſta-

tni

tni kęs chleba oderwawszy, nie żałował dlá nich; hoyną od bogoboynych jałmużną konwent Neapolitański S. Dominika opatrywała. (pp.) ANNA AUGUSTYNA Aragonka Z. K. Mniszka w mieście Saragożie zrodzona, będąc Przeoryszą tamże Klasztoru S. Agnieszki za danicm wiadomości od szafarki, iż ná chleb w szpichlerzu nie było zboża, kazała iść do szpichlerza, z upewnieniem znaydźienia, y znalazła pełen szpichlerz zboża. Mąkę y chleb dla śiostr modląc śię rozmnażała. Co widząc śiostry zakonne, chwaliły ją z świątobliwości; ále ona składała tę świątobliwość ná szafarkę mówiąc: ona posłana ode mnie, gdy zmówi *Oyczenasz &c. y Zdrowaś MARYA &c.* znaydźie szpichlerz napełniony. Znakiem Krzyżá S. drew *ná potrzebę* klasztorną ná czas długi przymnożyła. Nowicyuszkom dała grono winne, jadły z niego wszystkie, przećie *całe zostało.* Agrestowych *jagod kazała* (cale nie znaydujących śię) szukać w pewnym naczyniu, znalazła szafarka *napełnione.* W niedostarczaniu wina do refektarza, poszła z szafarką do sklepu, y wrzućiła jeden paćiorek Rożańcowy do beczki; przednim napełniła śię winem, y stało go do nowego. Po szczęśliwym nawet dnia 21. 7br: R. 1589. jey zeyśćiu, do skwaśniałego w wielkim naczyniu na kilka set garcy wina, jeden z jey rożańcowych wrzucony paćiorek; octowate w wyśmienite zamienił wino, y ná długi czas wystarczało. (qq.) W ręku BRATA BARTŁOMIEJA de Sanctis Laiczka Z.K. Ziomka S. Róży Indyanki widomie jałmużna dlá ubogich rożmnażała śię. Spytany záś od Przeora, jakimby to dźiało śię sposobem, mocą posłuszeństwa wyznał, iż gdy niegodną modlitwą uprászał w Kośćiele przed Ołtarzem SS. P. prosząc Rożańcem, przyrzekła mu, iż *ná* potrzebach dlá ubogich, nie miało mu schodzić. Y ták od oney godźiny, w ręku jego SS. Matka rozmnażała żywność. (rr.) W.O. ALEXANDER KAPOCHI Florentczyk Z.K. Introduktor obserwy

do

do konwentu Floreńtſkiego S. M. Novellæ, z bratem zakonnym idąc do Rzymu, zbłądźił z drogi ná puſzczy, á nie mogąc trafić do drogi; udał śię godźinami zá umarłych odprawując zwyczayne officium, o pokazanie drogi. Alić ná one ſłowa w lekcyach drugiego nokturnu: *Reſponde mihi, &c.* Pokazała śię oſoba ná koniu, y pośiliwſzy zgłodniałych, y oſłabionych owocami, śćieſzką krоćiuchną zaprowadźiła do konwentu, y zniknęła. (ſſ.) Wielki ow Apoſtoł zachodnich Indyanow S. LUDWIK BERTRAND Waleńtczyk Kompatryota S. Wincentego Ferreryuſza, w naydalſze idąc pogańſkie krainy z rozśiewaniem Ewangelii, w ſzczegulney opatrznośći Boſkiey pokładał nadźieję, żadnego ćieleſnego nie biorąc pożywienia: Całe Apoſtolſkie prowadząc życie, miedzy onym pogańſtwem, brał tylko z ſobą towarzyſza zakonnego, brewiarz dlá odprawowania Kanonicznych paćierzy, y kii, znak Apoſtolſtwa. Idącym z ſobą zakazywał brać żywnośći, áby śię ráczey zdawali ná Boga Prowizora powſzechnego. Przyłączył śię do niego świecki człowiek w tákowey podroży, ktory bez zapaſu uſtał, iż dáley iść nie mogł ná puſtyni; zmiłowawſzy śię nád nim S. Oyćiec, rzekł: podźmy z drogi w tę puſzczą, pośili nas Bog naſz, y znaleźli drzewo pełne pięknych, y zdrowych jabłek, á przy nim źrzodło wody. Pośiliwſzy śię oddali Bogu dźięki. A gdy ow świecki natkał dość jabłek w zanadrze, zſukał go S. Apoſtoł, o nieufanie w Bogu ná przyſzły czas, y kazał mu wyrzućić, á pokładać ufność w opatrznośći Boſkiey. Wſzakże on kryjomie przećie zapaśił śię onym owocem. Lecz przepowiedźianey od świętego zá małowierność nie uſzedł kary, w roſpaczy o zbawieniu zginiony. W Walencyi oyczyźnie będąc Przeorem, długi od konwentu przed ſobą zaćiągnione powypłacał z ſzczegulney ufnośći w Bogu. Chował daleko więcey braći zá ſwego Przeorowſtwa, niż przed nim, więcey dodając je-

dzenia, y odźienia, niż Antecesforowie, y każdego dnia, nie z konwentſkich intrat, lecz z prowidencyi Boſkiey, hoyną jałmużną opatrywał ubogich. Bo jáko Apoſtolſki mąż, dlá Apoſtołow przepiſaney od Chryſtuſa poſtrzegał reguły: *Szukayćie pierwiey Krôleſtwa Bożego, y ſprawiedliwośći jego, á to wßyſtko będźie wam przydano.* (ss.) Uśilnie ſtarał śię ſam do wſzyſtkiego przykładem rozmnażać chwałę Boſką porządnym nabożeńſtwem w Kośćiele, y śćiſłym zakonnych uſtaw zachowaniem w kláſztorze; á potym modlitwą obracał śię do ſzpichlerza, y ſkarbcu prowidencyi Boſkiey, y wſzyſtkie potrzeby w nich znaydował. (śś.)

ROżańcowemu zawiśni nabożeńſtwu duchowniczkowie (co radźiby y kanonicznych nie znać paćierzy) gdy braćia Z. K. w *ſtołecznym Flandryi mieśćie* Gandawie około R. 1477. te, ktôrym od zguby świat zoſtał podźwigniony Bogu y Matce jego, po bez krwawey ofierze, *naymilſze* żarliwie przepowiadali, y gorąco promowowali nabożeńſtwo; wielkie ná zakon podnieśli prześladowanie. Potępiwſzy ná ſwych Sądach, ják niegdyś ná złośliwą inſtancyą Gwilhelma de S. Amore Kanonika Matiſkoneńſkiego, Doktora Paryzkiego zá INNOCENTEGO IV. niewinnych zakonnikow, wymogli u Magiſtratu Gandaweńſkiego edykt, mało co rôżny od Innocencyuſzowego; áby żaden z obywatelow ich ná kazania nie chodźił, rozmow z niemi áni żadney konwerſácyi ják z wyklętemi nie miewał, naymnieyſzey jałmużny nie czynił. (tt.) W ták wielkim utrapieniu y nieznośnym, bo gwałtownym ućiemiężeniu, Protektorka y Matka zakonu, nie zapomniała ſwych ſynow wſpomodz. Abowiem ná interpozycyą Fraňćiſzka II. y żony jego Małgorzaty Xiąząt Brytańſkich kochających śię w Rożańcu, SIXTUS IV. Pap: R. 1479. Maj. 12. wydawſzy Bullę: *Ea, quæ ex fidelium &c.* onych duchownych nieſprawiedliwie moleſtujących zganił. Publiczne odprawowanie Rożańca, przez oboją płeć w onych

kra-

krajach przywilejami, y odpuſtami nadał. Braći, áby przykładem S. Dominika y Alana, te promowowali nabożeńſtwo zachęćił. (uu.) Ze zaś nieſłuſznie u Gandaweńczykow on dekret był wyjednany; ſamo Niebo przez ſwoją Krolową cudownie nadeſłanym pożywieniem zganiło. Dwa nieznajomi mężowie woz rożnemi wiktuałami, y wſzelkiemi potrzebami naładowany do klaſztoru wprowadźili, y położywſzy ná źiemi wſzyſtko, znikneli. O czym trudno wątpić, by nie byli od ſwey Krolowey ordynowani Anjołowie. Braćia odebrawſzy tákie dobrodźieyſtwo, gdy powſzechnemu Prowizorowi, y jego Matce, y ſwey, dźięki czyniąc podług zwyczaju, nie głodem, (ják mniemał zajadły Prezydent) wymorzonemi, lecz tubalnemi głoſami śpiewali *Te Deum laudamus &c.* wielce śię zdumiał, pragnący głodem wymorzyć, y barźiey rozjadł śię. A wpadſzy ná konia, wiele uſzczypliwych y nieuczćiwych ſłow ná zakonnikow wywarł, y do domu powracał. Lecz w tropy zá nim gniew Boży, zá ſzkalowanie zakonnego honoru. Zpadſzy z konia kárk złamał, z podziwieniem wſzyſtkich przytomnych, ćiało ná ſchyłku moſtu leżące oglądających. Podobnym ſpoſobem Senat Bonońſki poſtąpił z B. O. KORRADYNEM Z. K. ktorego SS. Matka w aſſyſtencyi SS. Cecylii y Katarzyny P.P. M.M. paſem czyſtośći przepaſała, ná woynę z świátem, ćiałem, y czartem. Ten gdy widźiał, iż Bonończykowie zrebellizowawſzy przećiw Papieżowi MARCINOWI V. byli oblężeni od Kardynała y Legata Papiezkiego; upominał ich do zgody, uporczywym (wſzytkich zabraniającą Sakramentow) Papiezką ogłośił klątwę. Lecz *narrabatur fabula ſurdis*. Bo za to chćiał go Senat Bonońſki, po naſzemu Magiſtrat, zabić. Jeden z uważnieyſzych Senatorow dyſswadując rzekł: Temu Káznodźiei nie uczyniemy krzywdy, gdy go zabijemy, bo zoſtanie Męczennikiem. Więcże bezbożnych rada decydowała, áby zakonnicy głodem wymarli: głu-

pie rozumiejąc; jákby głodem zabići, nie byli Męczeńnikami. (ww.) Ale *qui dat escam jumentis ipsorum, & pullis corvorum invocantibus eum.* (xx.) przez nabożne osoby ich żywił. Gdy pomieniony Kaznodźieja, y zamkniony ná zamieszańcow oyczyzny wołał, áby śię pogodźili z Papieżem, porwawszy go Senat do mieyskie go wrzućił więźienia, áby tam głodem umarł. Przećie y tam był żywiony z Nieba. Straż postrzegłszy go od ziemi ná modlitwie podnieśionego ná powietrze, dała znać o tym Senatowi. Senat uyrzawszy ten cud, uwolnił sługę Bożego; Zá wierność ku Stolicy Apostolskiey, y prawdę mowioną, ofiarował mu Papież Kardynalski kapelusz, ále śię on kontentował zakonnym kapturem. Tegoż faworu doznała S. Panna ŁUCYA NARNIENSKA Z.K. *nád przedśięwźięćie Panieńskiey* czystośći w stan małżeński bogaty, zá Piotra Medyolańczyka Juristę oddana. Poślubioną Bogu chcąc dochowáć czystość, ćięszkie od leniącego śię z ćiałem wojowáć ostá, ćierpiała prześladowanie, y ná śmierć niemal zabijanie. Náostatek w zamknięćiu przez ośm tygodni, więźienie o kęśie chleba y wodźie ćierpiała, że w małżeństwie, nád swą wolę, ślubu czystośći odstąpić nie chćiała. Lecz SS. Matka ktòra jey dźiewictwo poślubiła Synowi, nie wypuśćiła z swey opieki, pośilając przez Anjołow niebieską manną. (yy.) NERA PTOLOMEA SENENKA, gdy przećiw swemu ślubowi, ná perswazye rodźićielskie, za mąż iść nie chćiała, chcąc byc Dominikanką, od zagniewaney Matki w komorze zamknięta, áby głodem wymogła, czego affektem nie mogła, od Anjołow była nakarmiona; (zz.) aż też zwyćiężywszy rodźicow, świętym intencyom swym dość uczyniła, panną w zakonnym habićie z tego świata zszedłszy 25. Xbr: 1287. B. MARYA BENIGNA Florentká, będąc tamże Przeoryszą Klasztoru S. KLEMENSA, upewniona od szafarki, iż w szpichlerzu ná chleb zboża nie było, rzekła: wròć śię śiostro, á znaydźiesz, y napełnio

niony ſzpichlerz znalazła. Mąkę y chleb modlitwą rozmnażała. Mało do opału drew, przeżegnaniem. ná długi czas przyſporzyła. Ná potrzebę klaſztorną nie było agreſtowych jagod, kazała ſzafarce ſzukać w ſpiżarni, znalazła napełnione naczynie. Gdy dla zakonnic nieſtawało do ſtołu wina, poſzła z piwniczną do ſklepu, w prożną beczkę rożańcowy wrzuciła paciorek, przednim wnet beczka napełniła się winem, ktorego ſtało aż do nowego. Po jey śmierci 20. 7br: 1589. kilka let garcy w wielkim naczyniu ſkwaśniało wina, y ninacz się nie zdało. Jedna z sioſtr mając *Rożańcowe* Maryi Przeoryſzy paciorki, wrzuciłá jeden do onego octu, przemienił się w wyśmienite wino, ktorego ná czas długi ſtało. (*żż.*) B. MAGDALENA INDYANKA z Nangwizaku Z.K. po rożnych mękach zá wiarę w Chryſtuſa, ná placu śmierci zawieſzona głową w doł głęboki, z nawiązaniem kamieni od paſa ku głowie, áby tym ciężarem krew wytoczona, prędzey ją umorzyła. Lecz, o wſzechmocnść ukrzyżowanego! bez pokarmu czternaście dni, y nocy, w oney męce ná pohańbienie *bałwochwalcow, á wyſławienie Chryſtuſa trwała,* śpiewając pſalmy y hymny. Sędziowie od ſtraży upewnieni, iż áni *głodem, áni tą męką umorzyć* nie mogą, nie dowierzając, ſzedłſzy do niey pytali: jáko może ná takich mękach *ták długo wytrwać? odpowiedziała: Wiedźcie,* iż te waſze męki mię nie umorzą; bo oblubieniec moy JEZUS prawy *Bog,* ſwemi rękami mą wſpiera głowę, *y* karmi mię nayſłodſzą z raju roſą. Nie mogąc tedy ſwego dłużey cierpieć pohańbienia Sędziowie, kazali uciąć powroz, y *ták* w doł upadſzy, poſzła ná gody niebieſkiego Baranka 16. 8br: 1634. (żż.) Z Kapituły generalney Bonońſkiey zá S.O. Dominika R. 1221. celebrowaney, gdy ná wzor Apoſtołow po wźięciu ducha SS. w rożne *krainy* byli ordynowani bracia Z.K. ná opowiadanie Ewangelii; B. PAWEŁ WĘGRZYN z Profeſſora Kanonow, naſz

za-

zakonnik z czermi bracią do swey udał się oyczyzny. A tam w rożne rozdzieliwszy się strony, dwa bracia przy pewnym zostali Kościele, Sakrementami, y kazaniami posługować wiernym: Jednego dnia po odprawionym świątecznym nabożeństwie, gdy żaden z bogatych obywatelow, nie wezwał ich ná pośiłek; ubogi rybak ulitowawszy się nád niemi smutno przy Kościele stojącemi, zaprośił do śiebie ná obiad, nie mając więcey nic, ják tylko troche jagły, y dwa grosze, z ktorych zá jeden kupił chleba, zá drugi wina. Uczynek ten miłosierny, dlá zakonnych N. Matki synow, ták Bog ukochał, iż zań wielkim rybitw został bogaczem. Bo po wydanych co raz ná skupienie wołow, koni, obory, gruntow, y domowy porządek, onych dwoch groszach; ile mu kiedy *potrzeba było*, zawsze w onym *worku* znaydował dwa grosze. (aaa.) *W Harlemie Batawskim Br:* MIKOŁAY *Laiczek* ujęty Przeorowskim rozkazem starać się ryb, ná obiad dlá przytomnych ná ow czas gośći, długo w domowym stawie łowiąc, nic nie dostał. Nie pociesznna ta nowina niepodobała się Przeorowi; więcże każe mu iść powtornie do stawu, y wzywać ryb do śiebie, stojącego ná brzegu. On jáko posłuszny prostaczek głośno zawołał. Aż (rzecz dźiwna) ná głos jego, jákiego tam nigdy niewidźiano wielki szczupak przypłynoł, y w ręce Mikołaja poddał się. (bbb.) B. HENRYK KALSTRIUS Lowańczyk Z.K. przepowiedając słowo Boże wstąpił do niektorego miasteczka zmrokiem, y zakołatał do ubogiego domku, áby go ná noc puszczono. Wymawiała się gospodyni iż nie miała czym przyjąć procz kawała grubego chleba, y kwaśnego wina. Lecz Henryk ufając opatrzności Matki wszechmocnego Pana, powiedźiał, że Bog opatrzy. Y opatrzył. Bo wnet Anjoł w postaći młodźieniaszka, przyniosł dostatek świeżych ryb, y białego chleba, y ná stole położywszy, zniknoł. A Henryk kwaśne przeżegnawszy wino, przemienił w przednie.

(ccc.)

(ccc.) B. HENRYK SUZO Szwaycar Z.K. niewymownym ułufzony pragnieniem, uyrzał SS. Matkę, z śiedmioletnym JEZUSEM maiącym kubek w rączce pełen wody (bo innego trunku nie pijał) do śiebie zbliżającą śię, ktòra wźiowfzy ow kubek ofiarowała go JEZUSOWI do przeżegnania; co gdy uczynił; woda wyśmienitym ftała śię winem; y rzekł: niechcę już áby daley moy fługa trapił śię takim umartwieniem. Niech odtąd używa wina ná pośiłek fwey wyćięczoney, y fpracowaney natury. (ddd.) B. DALMACEMU poltami y podróżą wyśilonemu, á pragnącemu, táż Matka miłośierdźia, ròże w miedźie fmażone, ále niebiefką zaprawione wonią; ná pośiłek pofłała.

(An: Cæl: 24. 7br:)

JOANNA ORWETANKA T.Z.K. niewinnie złajana, ábo ukrzywdzona; zá krzywdy y łajania, Bogu dźiękowała, modląc śię zá nieprzyjaćioł. Jedna Panna ufzczypliwemi fłowami żelżyła ją: ona miafto fłow zá fłowa, 200. paćierzy zá nieprzyjaćiołkę, niby zá naymilfzą przyjaćiołkę P. JEZUSOWI ofiarowała, zá jey grzechy. Od czarta, procz uftawnego prześladowania, ták pod oko raz była uderzona; iż twarz jey fpuchła. Płaćiła mu Panna zá tę krzywdę, śmiechem. Przetoż jedyny Matki Z.K. Syn pokazawfzy śię do dalfzey zachęćił ćierpliwośći, fłodkośćią niebiefką napoił z kielicha, y uzdrowił. (eee.) GWINAND Przeor Trajektenfki w Niemczech, pewnego razu kazał bratu piwniczemu przynieść nieco wina dla braći. Wymawiał śię piwniczy, iż od trzech dni, y kropli nie było w piwnicy. Przećie mu kazał pełnić pofłufzeńftwo: Ten też ufłuchawfzy, nie bez wielkiego zadumienia pełną znalazł beczkę. (fff.) B. BENEWENUTA AUSTRYACZKA Panna, cudowney świątobliwośći T.Z.K. przez lat 5. męczona chorobą, z rozkazu Krolowey Anjelfkiey, od Archanjoła Gabryela w poftaći młodźiana, z naczynia światłego codźień w ufta wpufzczoną niewymowney fłodkośći manną, bywała pośilona, bez innego ma-

te-

teryalnego pokarmu. (ggg.) B. MAŁGORZATA de CASTELLO Panna T.Z.K. z urodzenia ślepa, przy każdey mszy w hostyi, maluczkiego oglądająca JEZUSA, nie odebrawszy w Tyfernie wzroku, u grobu cudami słynącego Minoryty, od własnych porzucona rodźicow, samego Boga y jego Matkę obrała zá opiekunow, y ni naczym w odźieniu y jedzeniu nie schodźiło, poki żyła. (hhh.) W Klasztorze AZEYTONIENSKIM Z. K. w Królestwie Luzytańskim, w samą obiadową godźinę, szafarz oznaymił świątobliwemu Przeorowi PIOTROWI LOBATOWI, iż cale nie było chleba do stołu. Wielka była w Luzytanii onego Roku Karystya. *W ták wielkiey y nagłey potrzebie*, gorącą modlitwą udał śię Przeor o wsparćie, do Matki miłośierdźia. Y *niezawiodł śię w swey nadźiei. Abowiem* zá uderzeniem refektarskiego dzwonka, do forty zadzwoniono. Wybiega fortyan, otwiera, *widzi dwoch mężow* z dwoma koszami bieluteńkiego chleba, ktorzy wpuszczeni, u nog Przeorowskich kosze postawili, oznaymując tę offertę być przysłaną, od pewney zacney Matrony, ná suplement teraznieyszey indygencyi; imienia jednak nie powiedźieli. Ztąd wszyscy sądźili tych mężow być posłanych, od Krolowey Nieba. (iii.) Ná podobny respekt zasłużył u SS. Matki Zak: swego, niedawno w katalog błogosławionych policzony ALWAR KORDUBENSKI Z.K. Ten wielki ná świećie familiant, zostawszy Kapłanem, nie wstydźił śię żebrzeć chleba, dlá braći zakonney. Będąc Przeorem klasztoru *Scala Cœli* w Kordubie: gdy mu przed obiadem szafarz dał znać, iż áni chleba, áni żadney rzeczy nie było, czymby śię braćia pośilili; szedłszy pośrzod rynku, pod słup murowany, zawołał: *Braćiszkowie*, oto braćia S. Dominika, nie mają coby jedli. To powtarzając, á żadney od kogokolwiek nie widząc kommizeracyi, ramionami śćisnowszy, powracał do konwentu. Pełen jednák ufności w Matce Z.K. kazał

dzwon-

dzwonkiem zgromadźić śię do refektarza, y paćierze zwyczayne mòwić. Ażoto do fòrty nieznajomy człowiek (prawdźiwie Anjoł) oćiążone bydle tłumokiem żywnośći przyprowadźił. A przywitawszy fortyana, złożył, y zniknoł. (kkk.) Długo go szukano y pytano: Ktoby, y zkąd był, ále wiadomośći wźiąć niemożono; tylko śię domyślano być sługę Królowey Anjelskiey. *Ták żebrzeć wychodząc* S. FELIX KAPUCYN do Socyusza mawiał; *áby w ręku Koronkę, ábo paćiorki*, w źiemi wlepione oczy, myśl zaś w Niebie trzymał. (lll.) JAN 4. GENERAŁ Z.K. *pieszo odwiedzając prowincye, y każąc*, w drogę nic pokarmow nie brał, szczegulney poruczając śię opatrznośći Boskiey, y jego Matki; y ni naczym mu z assystencyą nie schodźiło. Do niektòrego ubogiego Plebana wstąpiwszy, był po bratersku według przemożenia przyjęty. Ktòremu áby miłość odwdźięczył, wychodząc z jego plebanii spoyrzał w Niebo, álić przelatująca wrona, spuśćiła do nog jego sporą srebrną monetę, ktòrą oddał Plebanowi ná jego potrzeby. (łłł.) Po zeyśćiu B. IZABELLI à JESU *Hiszpanki Z.K.* 12. 9br: 1604. gdy *szafarka jey klasztoru* Hiszpaleńskiego nie mając oliwy, tę potrzebę polećiła jey do Boga przyczynie, *wraz znalazła* naczynia *wysmienitą napełnione* oliwą, jáka w onym nie znáydowała śię kraju. (mmm.) B. JAN LICIUS SYCYLIANIN będąc fundatorem konwentu Zak: swego w *oyczyznie* swey Kakoma rzeczoney, krótkie do śćian belki, modlitwą przedłużywszy, między innemi cudami, dlá ośmiu najemnikow robiących w ogrodźie klasztornym jedną bułkę chleba, y flaszkę wina, ták przeżegnaniem rozmnożył, iż nád robotnikow, ubogim dość było. (nnn.) B. KATARZYNA LENZYA SENENKA T.Z.K. gdy klasztor áni kropli nie miał oliwy po modlitwie, znalazła naczynie napełnione oliwą. W drodze od słabośći bez pokarmu umierając prawie, znalazła u nog swych rayskie jabłko, im pò-

 śi-

śilona drogę odprawiła łatwo. Tey S. dźiewicy zeszłey 27. 9br: 1492. przypisano nagrobek, *Claruit hæc soror Catharina, sed alia, Senæ, Angelus hic jacet, Virgo beata fuit.* B. DOMINIK SALAZAR pierwszy biskup wyspow Filippińskich Z.K. w potrzebach Kośćielnych z Manilij, nawigując morzem do Hiszpanii, gdy w okręćie ledwie dlá śiebie miał zdrową wodę, inni zaś Marynarze od pragnienia umierali; modlitwą rozmnożył oną, iż dość jey było ná czas długi. Innego czasu sobie y Marynarzom nie stało żywnośći, Takowy niedostatek polećił Boskiey opatrznośći. Aż oto niewidany ptak wielką z morza porwawszy rybę spuśćił u nog jego, ktòrey ná 50. osob dość było. (ppp.) MAXIMILLA LECYA *T.Z.K.* mając darowaną beczkę zbóża, chćiała ją całą oddać ubogim; ále zważając jey miłośierne Serce P. JEZUS, przysporzył onego zboża; że stały śię dwie beczki. (qqq.) S. *KATARZYNIE RYKCYI* w chorobie nie mogącey pożywać mięsnych pokarmow, szafarka czerpając z studni wodę, wyćiągneła wielką szczukę dlá pośiłku. (rrr.) B. JORDANOWI à S. CATHARINA Kastellanowi Z. K. rozśiewającemu Ewangelią w Krainach Indyiskich Zapoteka, y Antychera, ná pustyni pragnącemu, nieznajomy Indyan (raczey Anjoł) podwakroć źimną wodą służył. (sss.) O. SYMON à plagis Lisbończyk Z. K. zá rozkazaniem Biskupa Malaceńskiego w Indyach, Jerzego à S. LUCIA, opowiadając Ewangelią ná wyspach Solor, Timor, Ende, Giawa, Tima, Sawo, Machàzar, wielkiey doznawał opatrznośći Boskiey. Jednego razu, nie mając do mszy wina, kazał posługaczowi szukać w prożney beczce, w ktòrey już y zapachu winnego nie było, sam ná modlitwę udawszy śię, znalazł posługujący przednim winem napełnioną beczkę. (sss.) B. JORDAN 2. GENERAŁ Z.K. będąc Prowincyałem Lombardyiskim pieszo odwiedzał kònwenty. Spracowany w drodze wstąpił do Austeryi, dlá pośiłku. Gospòdarz rzekł, iż gośćie

u o-

dopioro wszystką żywność zjadszy, poszli w swą drogę. Jednak podał dwie bułeczki chleba, ledwie wystarczające jednemu głodnemu. Zbiegła się gromada ubogich prosząc jałmużny. B. Oyciec pobłogosławiwszy on chleb, łamał, y rozdawał, ktory ták się rozmnożył w ręku jego, że ná 30 osob dość go było. (śśś.) Innego razu w Krolestwie Francuzkim, przyjęty w dom od niektorey *miłośierney Pani*, był częstowany przednim winem. Gospodarz nadszedszy skosztuje onego wina, y ná szafarza narzeka: że zakonnikow przednim jego traktował winem. *Kazał* przynieść podleyszego, ále y te zamieniło się w przednie. Nie dowierzając szafarzowi, poszedł sam do piwnicy, y kazawszy nalać kieliszek skosztował, y też przednie uznał wino. Zaczym znając cud Boski ná miłośierdźie swey żony, á modlitwę S. Oyca, był potym hoynieyszym, y szczodrobliwszym ná zakonnikow. W klasztorze Agwerskim w Portugallii nie mającym wody zakonnicom naszym. FILIPPA GOWEA Z.K. przepowiedźiała, iż kopiąc dlá niey grob, miały znaleść. W śmiech to obroćiły śiostry. *Ale samym skutkiem po szczęśliwey jey śmierći, kopiąc grob, znalazły zdrową wodę.* (ttt.) B. KONSTANTY á *FABRIANO Włoch Z.K. dlá rzemieślnikow* konwent naprawujących, modlitwą chleb rozmnożył. (uuu.) B. PIOTR *JEREMIASZ Panormitańczyk* Z. K. będąc Przeorem w konwenćie Zyteńskim, uwiadomiony od Syndyka, iż niemogł dostać ryby *ná* porcyą dlá zakonnikow, rzekł: aboż braćia naśi pracowáwszy, będą bez porcyi? y wźiowszy koszyk, poszedł zá dwie mile ná jeźioro do rybakow; dojachawszy czołnem, widźiał więcey 1000. szczuk zagarnionych niewodem. Prośi tedy przez imie tego Pána, ktory táki im dał połow, o jałmużnę dlá braći ná porcyą. Odpowiedźiał hardźie Pan niewodu: precz mnichu, kto ryb nie łowi, nie jada. Sługa Boży zasmucony, wzdychając w Niebo: Boże moy! jam uczynił, com po-

winien, żebrałem dlá bráci, nie dostałem; mieyże ty o nich stáranie. Y obròćił śię czołnem płynąć do klasztoru. Aż otò ryby śieć zerwawszy, wszystkie w pogoń poszły zá Piotrem, Pan widząc gniew Boży nád sobą zá skępstwo, pognał śię czołnem zá Przeorem, áby zwròćił ryby do śieći, mòwiąc: Oycze S. poczekay, skarał mię Bòg zá niemiłośierdźie; odebrał, ktòrem zagarnoł ryby. Powròćił sługa Boży, śieć przeżegnał, ryby wszystkie powròćiły do śieći. Zdumiały Pan, oddawał on cały połow, ále Piotr kontentował śię napełnionym koszykiem, y nauczył ják potym miał supplemētować rybą, swoy konwēt. (www.) Dlá dżdżow y niepogod, nie mogąc śiać zboża, Panormitanie ćięszki głod ćierpieli. Udali śię tedy do *modlitwy* tegoż sługi Bożego, *áby ich ratował. On odpowiedźiawszy:* dźiś o godźinie wieczorney będźiećie dość mieć chleba, udał śię ná *modlitwę*, y wyjednał od Boga skutek, bo opowiedźianey godźiny, przypłynoł wielki okręt wszelką naładowany żywnośćią. S. TOMASZ AKWINAS ANJELSKI Kośćioła piąty Doktor, jadąc ná Seym walny, ábo Koncylium Lugduńskie do Francyi, zawołany od B. GRZEGORZA Pap: X. wstąpił do swey śiestrzenicy dlá sporządzenia śię ná oną dáleką podroż. A tám znagła zachorowawszy, pragnoł rybek łowiących śię w rzece pod Paryżem nazwanych Sardonil. Lekarze podobnych im rybek dostawszy ofiarowali mu do jedzenia, ktòre lubo cudownie przemienione były w Sardonile, przećie martwiąc appetyt, onych nie jadł ofiarując Bogu, y zaraz ozdrowiał. (xxx.) W.O. DOMINIK ECYUSZ Sycylianin Z.K. przepowiadając słowo Boże w Indyach po Krolestwach Kokcyńskim, Mexykańskim, wyspie Florydźie, pojednawszy ná wzor S. Bernarda, Wojewodę y Hetmana Kokcyńskich, dlá zniszczonego woyną domową ludu, zjednał od Pana Boga okręt żywnośćią naładowany z Mexyku. Mąki pszenney ktòrey dośćby było ná hostye do dni 15. przy-
mno

mnożył modlitwą, iż nie tylko do zakryſtyi, ále y do kuchni ſtało dość ná głodne cztery mieśiące dlá konwentu, która wnet uſtała, zá przypłynieniem okrętu. (yyy.) W.O. MAREK MARCYONIZA Neapolitańczyk Z.K. Kommiſarz od Generała zakonu Pawła Konſtabiliſa nád konwentami Neapolſkiemi, Kalabryiſkiemi, y Sycyliiſkiemi, od Páp: KLEMENSA VIII. nád konwentami S. Auguſtyna *Puſtelnikow*, był wielce miłośiernym ná ubogich. Pod czas głodu w Neapolu, każdemu o pokarm proſzącemu, kazał dawać po bułce chleba, y kubku wina. A lubo konwent mało miał chleba, y jedną beczkę wina, jednak ſzafarz chleba y wina nie mogł wydźielić nieźliczonym głodnym. Zdumiewającym śię ná to zakonnikom rzekł: Naymilśi Oycowie, miłość ku bliźnim, zwłaſzcza utrapionym, ták śię P. Bogu podoba, iż czym kto więcey z ochotą daje, tym mu więcey Bóg odſypuje, y z dobroći ſwey morza odlewa. (zzz.) B. SYBILLA PAWIA od miaſta rodźimego rzeczona, Włoſzka Z.K. zá przyſłaną ſobie chorey jałmużnę wina, od źiomka Pawiiſkiego, modlitwą przyſporzyła mu wina, że go nie ubywało. *Drugiego roku gdy ſowitą przyſłał porcyą wina, zjednała* od Boga ſowite rozmnożenie wina onemu. (źźź.) PIOTRA AGGINA HIBERNA Z.K. o prawdę wiary Katolickiey wrzuconego od heretykow Kalwiniſtow do więźienia, áby głodem umárł, Niebo cudownie żywiło w Dublinie mieśćie, nim ná palu był zawieſzony 23. Mar: 1641. (żżż.) B. DODO Fryzon z Puſtelnika zakonnik naſz, w dźień Bożego Narodzenia uśiadſzy z braćią do ſtołu, gdy ſzafarz dał znać, iż áni wina, áni piwa nie było w konwenćie, znakiem Krzyża S. wodę w wyśmienite zamienił wino. Toż uczynił w dźień wſzyſtkich SS y rzekł do braci: kto Bogu wiernie ſłużv, temu nigdy ni naczynie ſchodźi. (á4.) W ręku B. MARYI WILLANY Neapolitanki Hrabianki Polleńſkiey Z.K. dlá ubogich chleb dawany,

cu-

cudownie rozmnażał się, (b4.) y sama w niedostatku, od Anjołow była karmiona w chorobie. B. MAŁGORZATA Dalfinia Lombardka Z.K. modlitwą swą kwaśne wino, przemieniła w słodkie. (c4.) Gdy W.O. AMBROZY à MATRE DEI przepowiadał Ewangelią w krainie Indyiskiey Patan, ná następujący fest uroczysty S.O. *Dominika*, nie mieli cale z B. konwierszem DOMINIKIEM, czymby się przystoynie pośilili. A wiedząc iż u Boga, dlá służących jemu wiernie, jest wszelka gotowość, poruczyli swoy niedostatek jego opatrzności. Wysłuchał miłośierny Pan, natchnoł Indyana Poganina, że im w wilią S. Dominika przyniosł, y darował *nieznajomy*, *wielką* rybę nazwaną *Wowa*, barzo drogą, y rzadko w oney krainie widaną. (d4.) Niedawno w poczet błogosławionych *policzony* PIOTR-GONZALW TELMO Z. K. Hiszpan, w krainie Kompestelli przepowiadając Ewangelią, *wstąpiwszy* do niektórego Plebana, w niebytności jego, prośił jego sługi dlá śiebie y *socyusza* drogą strudnionych, o pośiłek napojem. Pòł flaszy tylko było wina, ktòrego sługa obawiał się dać. Ale ná słowa błogosławionęgo: nie obawiay się, day dlá miłośći Bożey, á Bòg nagrodźi. Pośiliwszy się tedy onym winem, poszli w swą drogę. Pleban powròćiwszy, gdy znalazł pełną flaszę przedniego wina, spytał sługi zdumiały, zkądby się one *wźieło wino?* odpowiedźiał: był O. Piotr Kaznodźieja z towarzyszem, z tobą nic nie mając pili te wino, nie wiem zkądby flaszę napełnili. Domyślił się Pleban, iż ná modlitwę Piotra, Bòg jałmużnę sowićie nagrodźił. Gdy ná rzece szerokiey, głębokiey, y bystrey Mongo nazwaney, znalazł ubogi lud wiele szkod przewozami ponoszący, zlitowawszy nád nim; postanowił wystawić most, przechodzący poniekąd śiły, y sposoby jego, lecz nie Boską wszechmocność, w ktòrey szczegulnie miał ufność. Wyjednał tedy od Ferdynanda Kròla Kastelle list, zalecający śiebie wszystkich Panow,

now, y szlachty szczodrobliwośći, ále go więcey zalecała własna świątobliwość. Zebrawszy tedy jałmużny ledwie ná zaczęćie wystarczającey, zaczoł w Imie Pańskie y dodawał mu Bog materyi, y żywnośći dlá rzemieślnikow z oneyże rzeki. Bo gdy niestawało pokarmu sługa Boży stanowszy ná brzegu wołał: przychodźćie ryby w Imie Boże do brzegu. Słuchały, y przychodźiły, á według potrzeby w naczynia nabrawszy, innym do swych nurtow, odchodźić rozkazował. Innego czasu idąc z bratem laiczkiē do chorego Plebana, dlá usłużenia ostatniemi Sakramentami, gdy brat z sługą Plebańskim ustał, wskazał mu pewny kamień, áby tám szedłszy znalazł pośiłek. Znaleźli w obrusku dwie bułki chleba, y flaszę wina. Co od pośiłku dwoch ich zostało, kazał ná oneż odnieść mieysce, y odnieśli; Ale gdy rączey idąc oddalił śię od nich, poczeli żałować, iż z sobą nie wźieli dlá zapasu oney reszty. Wroćili śię tedy brać, y nie znaleźli nic; procz samego kamienia. (e4.) Takimże prawie sposobem. B. GONZALW de AMARANTA Z.K. ná podobney rzece Tamaga wystawił fundamentalny most, y od niebespieczeństwa go po swym zeyśćiu widomie ratował. (f4.) AGNIESZKA MONTPOLICYANKA Z.K. *traktując pielgrzymow w fórćie, zá miłość ku onym źimowey pory widźiała ná stole róże świeże. W niedostatku żywnośći, modlitwą przyczyniała klasztorowi chleba*, oliwy, pieniędzy, prożne beczki winem napełniała. (g4.) Drogą do Rzymu, z Procenu, y postāmi zdebilitowana, w ciężką zapadła chorobę. A że kazano pośilać śię mięsnym pokarmē, przećiw jey zwyczajowi z lat młodych, barzo zalterowana, westchnęła do ukrzyżowanego Pana, y wnet mięso przemieniło śię w rybę. A ták więcey nie była przymuszana od przełożonych do mięsa.

ANjoł w ciele, w słowie Apostoł, wielki ow cudotworca S. WINCENTY FERRERYUSZ Z.K. cudownego opatrzności Boskiey y jego Matki doznawał pośiłku, bá y sam z

ich łaſki, dlá wielu świadczył: gdy piętnaſtą bułek chleba y trochą kwaśnego wina zaſtanego w Auſteryi, 30000. zgłodniałych ſłuchaczow do ſytości nakarmił, y napoił, większą obfitość chleba, bo pełną ſkrzynię, y wina beczkę zoſtawiwſzy. Innego razu z 4000. ſwych ſłuchaczow, mimo dworu pewnego Pana przechodząc, jeden tylko dlá mdlejących od pragnienia, wźiowſzy antał wina, ták wſzyſtkich ukontentował; iż żaden więcey nie pragnoł: á przećie w antale zoſtałego wina, przez 10. lat wypotrzebować nie możono dlá ubogich, y chorych, ktòrym się leczyli. W klaſztorze *Scala cæli*, dano dlá jego towarzyſtwa chleba, naſyćił 2000. ludźi. (h4.) Ták y S. Teriſtes, wyśmiewających śiebie żeńcow, chlebem y winem pośilił bez żadnego uſzczerbku. (i4.) B. *ANJELA PACYFIKA* Neapolitanka T.Z.K. udarowana od P. JEZUSA jego 5. ranami, przez lat dwie, nie mogąc wſtać z łòżka, po ſtrachach od czartow, y naśmiewiſkach z jey ćierpliwośći; od domowych nawet opuſzczona, głod ćierpiała. Szczegulnie tylko z opatrznośći Boſkiey, ptaſzek przynośił jey, ábo grono wina, ábo inny z ogrodu owoc, y w uſta wpuſzczał, bo zbolałemi nie mogła władnąć rękami. Zleczona cudownie z Nieba od SS. Anjoła Stroża, Katarzyny Męcz: y SENENSKIEY podniosła się z łòżka, ále ną nogach ſtać nie mogła, aż Anjoł pośilił rayſką manną. Zá pojęćiem żony drugiey przez goſpodarza, u ktòrego mieſzkała, niechcąc ich ſwarow ſłuchać; przeniosła się pod Kośćioł OO. Karmelitow Boſych do domku od innego ſzlachćica wyſtawionego. Gdźie ni zkąd nie mając ſupplementu, nie zawiodła się ná opatrznośći Boſkiey. Albowiem znalazła nieſpodźianie garnek źiemi, w nim 5. gałązek ruty; ktòrych ile przez poł roku (bez opatrzenia ludzkiego) zjadła, tyle zawſze odraſtało, dlá pożywienia oney. (k4.) B. BERNARD ARNAUS, pierwſzego ná dworze Kròla Angielſkiego Pana Syn, ſławny Kawaler nád nie-

przy-

przyjaciołmi, sławnieyszy nád sobą: *Fortior est, qui se, quam qui fortissima mœnia vincit*. wzgardźiwszy światowe obietnice zawodne, podeptawszy źnikome dostatki, y pompy; pokorną Z.K. przyjoł sukienkę, y ták śię w niey zachował, iż w surowe umartwienia, w doskonałość zakonną, y wysoką świątobliwość był przyoblеczony. Kapłanem będąc nie wstydźił śię w ogrodźie kopać, y klasztoru umiatać. Y ná dobre klasztorowi te jego ogrodnictwo wyszło. Bo gdy jednego razu, chleb w szkaplerzu dlá ubogich nieśiony, udał przed Przeorem zá ròże, (á była tęga źima,) Przeorowi pokazały śię śliczne ròże. Innego czasu, gdy klasztor do kuchni żadney nie miał jarzyny; on do opatrzności Boskiey y Matki miłośierdźia westchnowszy, kapustnym y rzodkwianym naśieniem zaśiał ogrod. Obròći śię wtył; álić pełno kapusty, y doyrzáłey rzodkwi; ktòrey brzemie zanióższy braći, gospodarstwu swemu podźiwienie, á supplementowi z Nieba dźiękczynienie zjednał. (14.) S. ANTONI ARCY-BISKUP FLORENTSKI Z.K. będąc Przeorem w Neapolu, á nie mając zdrowey wody, udawszy śię ná modlitwę, kazał w kąćie konwentu kopać źiemię. Zaraz wyszłá ták zdrowá y przezroczysta woda, áni psująca śię; iż nietylko była pożyteczna konwentowi, ále też y całemu miastu, owszem wojenne okręty brały ją ná pośiłek, á naymniey nie ubywało. Nazwano ją studnią S. Antonina. (14.) Gdy przybył do niego z Florencyi źiomek, á niemiał czymby go przyjoł, posłał do duchownych còrek w habićie Tercyarek, tegoż Z.K. o pożyczenie, ná przyjęćie jego oliwy, y przaśnego miodu. Wymowiły śię podług prawdy, jáko ubogie, iż oboyga tego nie mają. Ale gdy mocą posłuszeństwa przykazał, áby w naczyniach szukały, uczyniwszy to; pròżne naczynia znalazły napełnione oboigiem; wygodźiły dlá gośćia, y onym ná 7. lat stało. Przedawszy wszystek Arcybiskupi sprzęt ná wspomożenie głodnych Floreńtczykow patryotow, y rozdawszy, niektòrego dnia wszystek

K ná

ná nich chleb, przed obiadem opowiedźiał szafarz, iż cale chleba nie masz. On kazał szukać po szafach, y znalazł napełnioną jedną szafę białym chlebem. Niektòry w Florencyi szlachcić dość mający dźieći, á więcey còrek, frasował śię przyćiśniony ubostwem, co miał z niemi czynić. Do opiekuna tedy ubogich S. Antonina Arcybiskupa poszedł, y opowiedźiał swoje utrapienie. Ten S. lubo rzekł: com miał, tom już ná ubogich wydał; jednák radźił przyjąć duchowną jałmużnę. Codźień rano chodź do Kośćioła Zwiastowania SS. M. Panny, polecając swą potrzebę, ja też zalecę; á ona poćieszy. Chodźił, y z płaczem żebrzał wspomożenia, y poćieszyła go Matka utrapionych. Bo niektòrego dnia, gdy rano stanoł w *przyśionku kośćielnym*, usłyszał dwoch ślepych ubogich z sobą rozmawiających: dobre teraz ná naś ubogich *czasy, że mamy ná ubogich szczodrego* Arcybiskupa; przykładem jego hoynie *opatrują nas* Panowie; mam w *kapeluszu mym zaszytych* 200. czerw: złot: krom ich, mam dość inney ná wyżywienie monety. Drugi rzekł: prawdę mòwisz, bo y ja zebranych zaszyłem w kołnierzu 300. czerw: zł: Usłyszawszy to on szlachćić, ćicho z przyśionku pobieżał do Arcybiskupa, y o tey mowie oznaymił. Kazawszy tedy S. Antonin stanąć obodwom, kazał one pieniądze wyproć. A zostawiwszy dwochsetnemu 20. trzechsetnemu 30. zganił ono łakomstwo, iż mając dość jałmużny, ubogich, chorych, y potrzebnieyszych nie wspierali, y one 450. czerw: zł: oddał pomienionemu szlachćicowi, ktòry nie mogł wydźiwić śię świętey jego rady y opatrznośći SS. Matki. W podroży zostając S. Oćiec wstąpił do niektòrego domu o południu. Nie miał onego czym przyjąć gospodarz; więc w Imie jego, zśiećią do bliskiey rzeki, zapuśćił ją, y zagarnoł mnostwo *wielkich* szczuk, ktòremi z radośćią uczęstował S. Oyca z assystencyą, miał dość y dlá śiebie z domowemi. (m4.) BERNARD á RIVO Portugalczyk Z.K. z mi-

z miłośći ku ubogim podjowſzy śię być fòrtyanem w klaſztorze Bemfickim,gdy przyſzło dwoch ubogich Włochow pò jałmużnę, dał znać o tym ſzafarzowi. Ná wymierzanie śię,iż konwent nád jedną bułkę nie ma chleba, rzekł: ſzukay braćie w koſzu, podobno znaydźieſz więcey, y ſzedłſzy oba, znaleźli koſz napełniony, y podźiękowali cudowney opatrzności Boſkiey. (n4.) B. EMILIA BECHIERA WERCELLANKA Z.K. w dźień znaleźienia Krzyża S. z Krzyżem od *natury* ná ćiele porodzona, będąc przeoryſzą w Wercellu, nie miała ná potrzebę oliwy. Zgromadźiwſzy tedy zakonnice, mowiła z niemi Pſalm 102. *Błogoſław duſzo moja Panu &c.* do każdego wierſza dodawając wierſzyk przedoſtatni: *Błogoſławćie P. wſzyſtkie mocarſtwa jego, ſłudzy jego, ktòrzy pełnićie wolę jego.* Skończywſzy poſzła z ſzafarką do ſpiżarni,y naczynia dawno prożne, wſzyſtkie dopioro napełnione oliwą znalazła. (o4.) B. TOMASZ KANTYPRATAN Brabantczyk, z Kanonika regularnego, naſz zakonnik potym Biſkup *Konſentyńſki*, Suffragan Komeraćeńſki, będąc adminiſtratorem Komeraceńſkim, *niektòrego* dnia poſzedł z Dyakonem zakonnym *ryb łowić; á* zapuśćiwſzy śieć odeſłał go, by dawał znać jeśliby go kto potrzebował, Gdy w wieczor rybitwowie śieć ſkładali, powroćił Dyakon, z dwoma *zakonnikami* S. Frańćiſzka. Uſkarża śię przed niemi z Piotrem: *Cały dźień pracując, nicem nie ułowił, ná ſłowo zaś waſze zapuſzczę śieć.* (p4.) Wnet ná przyjęćie onych gośći; zagarnoł 80. ſztuk głowney ryby, jákiey przedtym, y potym w oney rzece nie widano. (q4.) B. IDZI PONCELLAN PORTUGALCZYK z czarnoxiężnika naſz zakonnik w poczet Błogoſławionych 3. 7br: 1748. od BENEDYKTA XIV. policzony, zoſtawſzy w Paryżu zakonnym Doktorem, gdy do Hiſzpanii pieſzo powracał z Socyuſzem, uſtawſzy ná śiłach, uśiadł wypocznąć przy drodze. Rzecze do niego brat ſocyuſz: podźmy daley, á zali znaydźiemy wieś,

gdźie śię pośilemy, inaczey z głodu umrzeć przyidźie. Odpowie S. Oćiec: Nie zapomni Bòg ſług ſwoich, y ná tym mieyſcu, y weſtchnoł do Nieba. Aliśći nadjeżdża z ſwym dworem, Pani miaſteczka S. Miniata, ktòra poznawſzy braćią S.O. Dominika (do ktòrego była nabożna) á zważywſzy ich uboſtwo, zlećiła ſynowi należyte utraktowanie, y opatrzenie. Wypełnił młodźieniaſzek wolę matki, ſam ſłużąc do ſtołu onym. Pośiliwſzy śię Idźi mowi Bratu: Modlmy śię, żeby Bòg, y SS. Matka, nagrodźili zacnemu temu Kawalerowi utraktowanie nas; y zmowili *Racz przyiść Duchu S &c* przydając Antyf: *Salve Regina &c.* y miał młodźian rekompenſę; bo powołany zoſtał do tegoż Zak: (14.) Nim męczeńſkiemi laurami ukoronowani byli Inkwizytor Francuſki w Tolośie *R. 1242.* Maja 18. GWILHELM MONOPOLIER, towarzyſze jego BERNARD GARSYA, y dwa minorytowie Stefan, y Raymund, y świeccy ſłudzy Inkwizytora, od Raymunda Hrabiego Toloſańſkiego Fautora y protcktora herezyi Albigeńſkiey, konwent Toloſańſki, zbroyną gwardyą otoczył obrońca heretykow, áby od ludźi nie mając pożywienia głodem wymárli. W tym niedoſtatku yućiśnieniu, braćia, ućiekli śię do Matki miłośierdźia. Wyſłuchała płaczących Synow, poſławſzy ſwych Anjołow, ktòrzy przez zbroyne heretyckie pułki, żywność do Konwentu wprowadźili widocznie, bez przeſzkody heretykow. (ſ4.) B. KOLUMBA RECYA T. Z.K. upewniona od Matki, o poniewolnym pośćie, że chleba nie było, od ręczney roboty biegſzy do ſwey komorki przed ołtarzyk, weſtchneła do ukrzyżowanego JEZUSA, o poćieſzenie w takowym uboſtwie. Zaraz bogaći ludzie jeden zapłatę zá ich robotę, inni żywność przynieśli, ktòrey im, y ubogim dość było. (s4.) Gdy poſtami uſuſzoney kazał ſpowiednik pośilić śię przynamniey jednym jaykiem, przyzwoliła mòwiąc: obaczemy jeśli jeſt w tym wola Boża, y otworzywſzy jedno, drugie-

gie, y trzećie jaje wszystkie prożne spowiednikowi oglądać dała, á głos z Nieba obił śię: nie frasuycie śię ludźie o moją oblubienicę Kolumbę, ja jey pokarm daję z Nieba. JAN ORDOGNES Hiszpan Kordubeńczyk Z.K. z wyżebraney jałmużny, zostawił fundacyą ná 30. ubogich Studentow w R. 1583. (t4.) B. P. KATARZYNĘ à S. Petro Mart: Neapolitankę, Z.K. 12. tygodni karmiwszy Matka, daley sokiem z źioł, y owocow karmiła, áby tym prędzey umarła, iż była z twarzy szpetna. Lecz inaczey chćiał mieć żywićiel wszego stworzenia, bo ow gruby y nieprzyjemny pośiłek, w delikatny y słodki ná wyżywienie sprawował. (u4.) Niektorego czasu zdjęta chorobą, żądáłá dla pośiłku świeżey ryby, ktorey ná on czas dostać nie możono. Szafarz klasztoru onego, kupiwszy ná rynku kapusty, podał Mniszkom do kuchni. Gdy ją zaczeły przebierać, znalázły sporą rybę, z opatrznośći Boskiey, y nagotowawszy pośilili ją, y wnet ozdrowiałá. B. ŁUCYA GONZALES Włoszka T. Z.K. żyjąc przy matce z śiostrami, gdy śćiśnieni głodē czekali śmierći domowi, áby poćieszyła frasobliwą matkę, ućiekła śię modlitwą do S. Mikołaja Biskupa Mireńskiego. Ten w światłośći pokazawszy śię, upewnił o wysłuchaney modlitwie. Ná zajutrz nieznajomi ludźie, z końmi obćiążeni żywnośćią, zakołatawszy do domu, gdy otworzono oddali żywność, nic nie mowiąc, y odeszli. (w4.) B. BONAWENTURA PTOLOMEUSZ Seneńczyk Z.K. wzgardźićiel ofiarowanego Sawoneńskiego Biskupstwa, częstokroć z Nieba miewał subministrowány pokarm. Udał śię niegdyś ná bogomyślność zá miasto, o pokarmie cale zapomniawszy. Gdźie jákoby wśrzod dźikiey puszczy, od wszelkiey społecznośći ludzkiey oddźielony, kilka tygodni strawił. O ktory nietrwał pokarm, naylitośćiwsza Z.K. Matka, z Nieba dodawała, y poki ná tey obraney trwał pustyni, w Niedźielę, Wtorek, y Czwartek, z rozkazu swey Krolowey Niebieścy Ducho-

chowie, chleba dodawali. Ktorego dobrodźieyſtwa, y innych czaſow doznawał, oſobliwie adwentowey pory (według zakonnego zwyczaju) poſtem przepędzaney, żadnych materyalnych nie zażywając pokarmow, ſamą manną, czy Niebieſką Ambrozyą żył pośilany od Anjołow. (x4.) Gdy był Przeorem w Senie, braćia niedoſtawſzy jałmużny w mieśćie, muśieli z niczym wſzyſcy śieść do ſtołu. On krotką modlitwą tákowy Bogu polećiwſzy niedoſtatek; uyrzał w poſtaći młodźianow, trzech Anjołow z trzema koſzami pięknego, y dźiwnego chleba, ktore poſtawiwſzy ná ſtole znikneli. Ná wiele dni dość było onego chleba Niebieſkiego. W drodze wſtąpiwſzy do niektorego goſpodarza, prośił o napoy. Podał mu kubek źimney wody, wymawiając śię iż wina nie miał, *w dawno wyproźnionych beczkach*. S.O. *niby żartując* rzecze: mowiſz że *nie* maſz wina, á beczki pełne w *piwnicy*. *Długo* ſprzeczawſzy śię goſpodarz, poſzedł, y ják święty mowił, *znalazł cudownie napełnione* beczki, zaſługami Bonawentury. Podał kufel wina, ále umartwiwſzy śię święty od wina, kontentował śię wodą. (y4.) KATARZYNA HERRERA TOLETANKA T.Z.K. wezwana od niektorey Senatorki, dlá pomocy upieczenia chleba ná 100. ubogich, ſpoyrząwſzy ná mąke, iż ledwoby jey było ná 20. oſob, rzekła: zmowmy poklęknowſzy 1. paćierz, y 1. pozdrowienie ná cześć S. Jana Chrzćićiela, drugie tyle ná cześć S. M. Magdaleny, zá ich przyczyną rozmnoży opatrzność Boſka mąkę. Gdy to uczyniły, znalazł śię chleb cudownie rozmnożony, nietylko na 100. oſob, ále też z ſkrzyni wybierany nie ubywał, do zadźiwienia oney Senatorki, do ktorey Katarzyna przydała: Nie dźiwuy śię Pani, bo tego chleba gotować pomogli SS. Jan y Magdalena. Pod czas głodu w Tolećie Kardynał Arcybiſkup tameczny, każdego dnia zlecał Katarzynie tey, dwa koſze chleba dlá ubogich, y pięć ſzkutow ábo zł: 50. do rozdawania. Zá zbie-

że-

żeniem śię zewſząd ubogich, Arcybiſkupowi chleba, y pienię-dzy dlá nich nie ſtało, ále Katarzynie ſtawało. Niektòrego dnia z ſynem Gonzalwem klerykiem, nieźliczonym ubogim chleb dźielić miała. Syn widząc tylko 1. koſz chłeba, rzekł: y po kęſu tego chleba ná ták wielu nie ſtanie,ona odpowie: dobroć Boſka jeſt nieprzebrana,każdemu po bułce daway. Stało wſzyſt-kim, á koſz pełen zoſtał. Y innych wiele razow doznawała cu-downego rozmnożenia, w dawaniu dlá ubogich nie tylko chle-ba,ále y pieniędzy pomienionego Arcybiſkupa. (24.) B. PIOTR KAPUCYUSZ Włoch Z.K. Kapłánem będąc nie wſtydźił śię żebrzeć po mieśćie jałmużny dlá Bráći. Gdy ktòregoś ſzlachći-ca upraſzał o wino, wymáwiał śię on, iż wſzyſtkie wino prze-dał. Sługa Boży rzecze: wiem, iż maćie wina, że go y ná jał-mużnę będźie. Szlachćić pokazał mu prożną kufę, zakołatał Piotr w oną kufę, aż ná jego wielką w Bogu ufność, znalazła śię kufa napełniona dobrym winem, ktòrego y ná jałmużnę y goſpodarzowi dość było. (24.) W.O. WINCENTY KANGI-AN Neapolitanczyk Z.K. z Luceryi idąc do Benewentu,puſzczą trafił ná głod, że śię nie mieli czym pośilić, Towarzyſz Kon-wierſz mając kawałek uſchłego chleba, dawał mu pożyć, ná ożywienie śił osłabionych; ále on oczekiwając ná opatrzność Boſką nie przyimował. Y niezawiodł śię. Bo natychmiaſt ſta-noł obywatel z Benewentu, y pośilił żywnośćią. (24.) O. DOMINIK AGNADON PORTUGALCZYK Z.K. modlitwą chleb y wino, ktòrego ná 4. oſoby ledwie dość było, rozmno-żył,że ſtało ná kilkadźieśiąt oſob,bez naymnieyſzego uſzczerbku. (25.) Wiele innych ſług y ſłużebnic Bożych tegoż Z.K. podo-bne mieli fawory. Nieposlednie y to tego zakonu ſzczęśćie; że Krolowa Niebieſka, jáko kochająca prawdźiwie Matka, ſy-nom tego zakonu rozdawała potrawy, y wino z wodą mieſzała. Niejákiś Jakub Kapłan Z. Cyſterſkiego, świątobliwośćią y Nie-
bie-

bieſkiemi wizyami ſławny, od naſzych OO. *Konwentu Pizańſkiego* zaproſzony ná obiad, śiedząc w refektarzu cale nic nie jadł, lubo od Przeora według ludzkośći był przymuſzany. Wyznał potym, iż roſkoſznieyſzego traktamentu, y pomyślnieyſzego bankietu nád ten obiad nie miał. Spytany o przyczynę, odpowiedźiał: Widźiałem Bogarodźicę każdemu z was dźielącą, y rozdającą potrawy, y wino mieſzającą z wodą, ják zwykły matki ſwym dźieciom czynić. (b5.) W Walencyi ktòrego dnia było pogrzebione ćiało. W.O. ALOYZEGO BERTRANDA Z.K. zaproſzony podług miłośći Filadelficzney ná ſtypę, czy raczey zakonną refekcyą, O. Mikołay Faber Minoryta, nim wſzedł do refektarza palcē wſkazując lewą ſtronę wyżſzego ſtołu, rzekł: jeśli chcećie bym jadł z wami, dopuśććie mi proſzę śiedźieć ná tym *mieyſcu*; ábowiem (wzdychając *przydał*) widźiałem z tego dawniey *mieyſca, jáko SS.* Dominik, y Wincenty Ferreryuſz, ni wſpołbankietnicy śiedźieli u ſtołu. (c5.) Tegoż ſzczęśćia doznawała MARYA RAGIA T.Z.K. mająca w tymże zakonie dwoch ſynow, do ktòrey do ſtołu ná bankiet o chlebie y wodzie, zaśiadali zſtępujący z Nieba Swięći Z.K. y ſam P. JEZUS, ćieſzący ją w jey uboſtwie. (d5.) Więc ponieważ ta SS. zakonu naſzego Matka jeſt *Altrix vitæ noſtræ*, (e5.) Wſzelką wdźięcznośćią ſynom należy korreſpondować, zá tak wielkie, á prawie nieźliczone, y nieſkończone dobrodźieyſtwa, ktòremi *Altrix miſerorum lacte miſericordiæ ſuæ* (f5.) dotąd prowidowała, y prowidować nie przeſtaje.

a. *Joan:* 2. *v.* 6. b. *an. cæl:* 25. *9br:* c. *an. cæl:* 17. *Febr:* d. *Ibidem* 7. *Maj.* e. *Ibid:* 8. f. *Ib:* 22. g. h. *Ibid:* i. *Ibid:* 11. *Febr:* k. *Ibid:* 4. *Febr:* l. *Ibid:* 10. *Mar:* ł. *Ibid:* 28. *Apr:* m. *Ibid:* 8. *Mar:* n. *Ibid:* 3. *Apr:* o. *Ibid:* 7. *Apr:* p. *Ib:* 18. *Apr:* q. *Ib:* r. *Ib:* 12 *Maj.* ſ. *Ibid:* 1. *Febr:* s. *Ib:* 26. *9br:* ś. *Gerard9 Lemo: part.* 2. *c.* 20. t. *Marc:* 3. u. *Hyac. Choqueti9.* v. *Alphonſus Fernandes Hiſtor: O N.* w. *Michaël Plodius lib:* 1. *de progenie S.P. Dom:* x. *Idem Fernand: Theodoricus de Apoldia, &*

omn:

omn: ſcript: O P. y. Id: Choquetius z. Jordanus &c. in vita ejus 4 Aug: ź. an. cœl: 2. Jul: ż. Ib: 22. Febr: a2. Soſa in vita ejus 16. Jul: b2. Marcu: in vita 26. Jul: c2. Plodius in vita 3. Aug: d2. Marcheſ: in vita 5. Aug: e2. Id: 30. Aug: f2. Chronic: Prov: Aragon: 31. Aug: g2. Marcheſ: in vita 2. 7br: h2. Razzius in vita ejus 4. 7br: i2. Marcheſ: in vita 7. 7br: k2. Lopes in vita 8. 7br: l2. Id: in vita 9. 7br: ł2. Arturus Razz: &c. in vita 11. 7br: m2. Id: in vita 13. 7br: n2. vit: ejus 14. 7br: o2. Lopes &c. 20. 7br: p2. Chron: Prov: Peruan: q2. Razzius &c. in vita 8. 8br: r2. Math: 6. v. 33. ſ2. Juſtinianus, Odoardus &c. in vita 10. 8br: t2. lib: SS. Belg: u2. Bullar: O P. tom: 3. fol: 576. w2. Lopes &c. x2. Pſal: 146. v. 9. y2. Malvenda, & S. Antoninus 15. 9br: z2. Caſtilius &c. 25. Xbr: ź2. Lopes &c. ż2. Advertes Epiſc: in Chron: Prov: Philippinar: a3. Chron: brev: O P. b3. Leander, Plodius, Anton: Senen: c3. Choquetius d3. Surius, Caſtilius &c in vita e3. purpura fol: 40. f3. Leander, Albert9 lib: 5. de viris illuſtr: O P. g3. Hieronymus Borſel: & purpura. Fol: 220. h3. vit: 13. Apr: & Bular: O.P. tom: 5. fol: 673. i3. Lopes hiſtor: lib: 2. c. 3. k3. Id: ib: c. 25. purp: fol: 146. l3. Razzius in vita 4. 9br: ł3. Lopes in vita 12. 9br: m3. Marcheſ. in vita 14. 9br: n3. An: cœl: 18 Maj. ń3. Razzius in vita o3. Chron: Advert: 4. Xbr: p3. Marcheſ: 1. Febr: q3. Razz: 2. Febr: r3. Grev: Pius &c. 6. Febr: ſ3 Chron: Prov: Luſit: 8. Febr: s3. S. Antoninus Malvend: 13. Febr: t3. Marcheſ: 22. Febr: u3. Bzovius Caſtil: &c. 24. Febr: w3. Lopes, Bzov: 3. Mar: x3. S. Anton: Malvend: y3. Marcheſ: 14. Mart: z3. Lopes. 15. Mart: ź3. Marcheſ: 19. Mart: ż3. Marcheſ: 23. Mart: a4. Malvend: &c. 25. Mar: b4. Marcheſ: 26. Mar: c4. Pius Munſterus 30. Mar: d4. Chron: Prov: Portug: e4. S. Anton: Malvend: 14. Apr: f4. Caſtilius &c. 10. Jan: g4. Caſtil: 20. Apr: h4. Flaminius, S. Anton: Surius 5. Apr: i4. Ann: cœl: 24. Febr: k4. Marcheſ: 21. 8br: l4. purp: f. 175. ł4. Lopes, Razzius 2. Maj. m4. Id: 2. Maj. n4. Id: ib: o4. Marcheſ: 3. Maj. p4. Luc: 5 v. 5. q4. Malvend: 13. Maj. r4. Chron: Prov: Portug: ſ4. S. Anton: Razz: &c. 18. Maj. s4. Razz: 20. Maj. t4. Lopes 22. Maj. u4. Marcheſ: 28. Maj. w4. Palumbius 4. Jun: x4. Lopes lib: 1. p. 3. c. 19. y4. Lopes 26. Xbr: z4. Idem ź4. Marcheſ: 21. 8br: ż4. Gravina 28. Xbr: a5 Marcheſius &c. 26. 8br: b5. Lopes ib: c. 7. Alphonſus Fernand: lib: 1. Roſar: c. 7. c5. Balthaſar, Joannes, Roſa. Tract: 2. c. 4 de vita S. Ludovici Bertrad: d5. Paulus Minerva in vita 7. Jan: e5. S. German: Conſtant: Orat: 1. in preſent: B. V. M. f5. Richard: à S. Vict: Expoſit: in Cant: c. 23.

DOWOD VIII.

SS. MARYA P. SS. DOMINIKA, y FRANCISZKA zagniewanemu prezentuje Synowi, przyrzekając poprawę świata przez ich zakony.

MAcedoński Krôl Filip, ktôrego dnia Greckiemu narodźił śię świątu; lubo nie wiedźieli o nim Astronomowie, prześie głośili: *Magnum lumen exoritur.* (a.) Przy narodzeniu Lucyusza Serwiliusza Rzymskiego, gwiazdy niby pszczołki unosząc śię nád domem, potym rozdźieliły śię, y ná rôżne w Rzymie padszy domy, one oświećiły; czyniąc prognostyk, potomstwem Serwiliusza, one domy być uwielmożnione. (b.) Ozdoba Karmelu S. JĘDRZEY BISKUP Floreńtski, nim śię narodźił, miała sen matka, iż porodźiła wilka, *ktôry do Karmelitańskiego* biegłszy Kośćioła, w *samych* drzwiach zamienił śię w baranka. (c.) S. HRABIA SWIBERTUS, *potym Biskup*, przed narodzeniem swym, pokazany był matce gwiazdą; Niemcow y Francuzow oświecającą. (d.) Przy narodzeniu S. Jana Bożego Patryarchy braći Bonifratelow, światłość wielka nád domem, y dzwony przez śię brzmiące, wielkim go świątu ogłośiły. (e.) Gdy miał być ná świat wydany S. TEODOR, potym Biskup, matka widźiała gwiazdę do swych zstępującą wnętrznośći. (f.) A przed narodzeniem S. Gutlaka widźiana była ręka czerwona y świetna, fortę oyczystego domu, Krzyżem znacząca. (g.) Gdy S. EUTYCHIUSZA Konstantynopolskiego Patryarchę matka w żywoćie nośiła, światłość z Nieba, jego y łôżko otaczała. (h.) S. Ursmarus w żywoćie noszony, widźiany był od matki po drabinie do Nieba wstępować. (i.) S. AGNIESZKA Montpolicyanka Z.K. gdy śię rodźiła w wiosce Grawianie, w komorze jey widźiano wielkie świece z Nieba zapalone. (k.) Drugiego S. TEODORA z nieuczćiwego społkowania poczętego, matka w żywoćie nosząc, obaczywszy ná wzor jaśniejąćey gwiaździ,

zdy, do lepſzego życia jeſt pociągniona. (l.) S. HERYBERTUS BISKUP przy ſwym narodzeniu, jáko y modlący śię potym światłośćią y promieńmi był otoczony. (ł.) S. EDWALD widźiany był od matki, ná wzor ogniſtego ſłupa wznoſzącego śię ku Niebu. (m.) ANJOŁ de PORTA SOLIS Perużanin Włoch, Z.K. nim śię narodźił. Matka jego w ſwych wnętrznośćiach ſłyſzała wdźięcznie ſzczekającego pieſka. Do chrztu w wieczor nieśiony, z Nieba światłem był ogarniony. (n.) Národzenie tákoż S. Jana Nepomucena Kanonika Prazkiego Męcz: nád domem rodzącey matki światła wydały. (Vit: 16. Maj.) w Ręku S. Ambrożego, Biſkupa potym Medyolańſkiego, pſzczoły plaſtr miodu uformowały. (*An: cæl: 7. Xbr:*) Gdy śię narodźili jednego dnia trzey SS. Dominikanie TOMASZ AKWINAS, AMBROZY SANSENDONCZYK, JAKUB MEWANCZYK dnia 11. Lutego R. 1224 pokazały śię ná Niebie trzy Xiężyce (inni piſzą ſłońca) ná nich każdym dźiećiątko Dominikan, nád ſłońce *jaśnieyſze, y* głos nieznajomego w Senie, y Mewanii dźiećięćia po ulicach był ſłyſzany: *do ſzkoł,* do ſzkoł, do ſzkoł; *narodźili śię trzey ſławni świata nauczyćiele.* (o.) *Nim* śię miał narodźić S. WINCENTY Ferr: *wielki kaznodźieja* y Cudotworca, Kaznodźieja naſz mając kazanie w Walencyi, jawnie *prorokował każąc:* Niech będźie pochwalony wſzechmocny Bòg, iż z jego ſporządzenia, narodźi śię w tym Walencyi mieśćie, wielki Apoſtoł Hiſzpańſki, naygłośnieyſza trąba wołająca grzeſznikow do pokuty, y cudotworca wielki. Po kazaniu Matce jego rzekł: Tyś jeſt: ta ſzczęśliwa matka, ktòra w żywoćie nośiſz, y powiјeſz ſyna Apoſtoła. Ten będźie w zakonie naſzym. Matka ćiężarna, ſłyſzała w żywoćie ſwym ſzczekającego pieſka, y była upewniona od Biſkupa o porodzeniu wielkiego kaznodźiei. (p.) Podobne prognoſtyki czytamy, y o rożnych innych SS. bo *in ortu júſti, futuræ vitæ inſigne præmittitur; & gratia*

fecuturæ virtutis. exultatione vicinorum, præfigurante fignatur. (q.) W Xięgach Sybilli Erytreyfkiey, napifana jeftpredykcya, o narodzeniu, czy raczey apparacyi jakieyśi gwiazdy w Hifzpanii: ktòra nietylko Hifzpanią, Luzytanią, Francyą, Germanią, Polfkę, Szwecyą, Lombardyą, lecz y fam podźiemny świat, fwym miała oświećić fplendorem: *Annô 1200. nafcetur in Hifpania ftella, mundum illuminans.* (r.) Nie rozumiałbym, áby te przepowiedzenie miało prawdźić śię o narodzeniu S. DOMINIKA w Oyczyftym zamku miafta dźiedźicznego Kalaroga, w Hifzpanii, z Oyca Felixa Guzmana, y Matki Joanny de Aza, wielkich w tym Kròleftwie familiantow, R. 1170. Jun: 24. jáko z BB. Jordana, Gumberta, S. Antonina, y innych dawnych y poważnych Kronikarzow, jaśnie dowiodł, *teraźnieyfzy Z.* całego K. Generał O. Antonin *Bremond*, nátenczas focyufz *Francuzki*, w xiędze de Gufmana *ftyrpe S. P.* DOMINICI w Rzymie drukowaney R. 1740. (f.) Więc jáko potym lecząc z *Nieba*, S. ŁUCYĄ NARNIENSKĄ (t.) ná czele jego nie materyalna, lecz polityczna wybijała śię gwiazda: *Stella micans in fronte parvuli, novum jubar præmonftrat fæculi.* (u.) Ták y te przepowiedzenie, zda śię barźiey rozumieć, o narodzeniu jego duchownym w fwym zakonie, dlá pomocy wojującego Kośćioła. R. bowiem Pańfkiego 1201. fkutecznie duchem SS. natchniony, poczoł myślić o fundufzu nowego Zakonu ná wykorzenienie, rozfzerzoney barzo natenczas herezyi Albigenfow, y ná podźwignienie jęczącego pod ćiężarem ròżnych grzechow świata.

ANTONIN S. Arcybifkup Florent: Z. K. Kronikarz twierdźi (w.) iż w Wenecyi u S. Marka, ftem lat przed naftaniem zakonu pomienieni záś Kronikazre żywota S. O. Dominika (x.) w kilka fet lat przed narodzeniem S. Dominika świadczą: iż w Konftantynopolu w Kośćiele S. Zofii, zjawił śię obraz z dwoma malowanemi ofobami; to jeft S. Pawła Apofto-

ſtoła, z napiſem nád głową: AGIOS PAULUS S. Paweł pod nogami jego podpis: *per hunc aſcenditur ad Chriſtum*, przez tego droga do Chryſtuſa. Druga oſoba S. Dominika w ſtroju, ják teraz chodźiemy z inſkrypcyą nád głową: *Agios Dominicus*. pod nogami: *Sed faciliùs aſcenditur per iſtum*, ále łatwieyſza przez tego. Przez Apoſtolſką w liſtach Pawła S. naukę, miał świat ſwoy poſtępek do Boga, ále przez Apoſtolſkiego męża Dominika, y ſynow jego naukę, y kazania, łatwieyſzy daleko ma aſcens do Nieba. B. KATAZZYNA RAKONIZYA SABAUDKA Z. K. ktòra w *Panu* zaſnela 4. 7br: R. 1547. miedzy innemi łaſkami oblubieńca ſwego, widźiała niegdyś P. JEZUSA ná tronie pośrzod nieżliczonych Anjołow, zagniewanego ná narod ludzki. Jednemu Anjołowi w ſzaćie białey (figurze czyſtośći) dał włocznią ná wytracenie ćielesnych ludźi. Drugiemu, w ſzaćie purpurowey, (wyrażającey miłość ku Bogu, y w Bogu ku bliźnim) dał włocznią ná zniſzczenie oźiembłych, łakomych, zdźierców, nieſprawiedliwych, y kochających znikomość świata y docześnośći. Trzećiemu w ſzaćie floryzowaney, (znaczącey rożne cnoty) *dał włocznią ná wykorzenienie* wpadających w rożne grzechy, y w nich zakamieniałych, y niepokutujących. Innego razu *cały Kośćioł y śiebie* żałobą widźiała okrytą. Wytłumaczyła to SS. Matka pokazawſzy śię: Kośćioł Syna mego ſzczerniał od grzechow ludzkich na świećie, nietylko świeckich, ále też y duchownych, ſtarających śię jedynie o wygody, doſtatki, y wyſokie godnośći; á nie o zbawienie duſz Krwią Syna mego odkupionych. Ty záś w żałobie z Kośćiołem, byś zá grzechy ludzkie Syna mego błagała. (y.) Procz tych, więkſzemi jeſzcze grzechami przed narodzeniem Dominika S. był świat przywalony, á tym ſamym ná cel gniewu y zemſty Boſkiey wyſtawiony. Cały świat zamieſzał śię woynami, y piekło powſtało ná zruynowanie Kośćioła. We Francyi nie jákiś Waldo bogaty Kupiec,

ſprze-

ſprzedawſzy wſzyſtkie towary, rozdawał ná ubogich, áby tą beneficencyą do wymyśloney od śiebie herezyi, ják naywięcey pociągnowſzy naśladowcow, Kośćioł Boży zniſzczył. Zkąd nazwani byli *Valdenſes, & pauperes de Lugduno* Waldenſami, y ubogiemi z Lugdunu. (z.) Dwonaſtego wieku R. 77. od miaſta Albiga, nád rzeką Albis, we Francyi nazwani *Albigenſes heretycy*, rowni Manicheuſzom, wynikneli, ná wykorzenienie Katolickiey wiary. (ź.) PIOTR BRUIS (od ktorego Petrobruſiani heretycy) bałamućił, iż Chrzeſt niemowlentom jeſt niepożyteczny, mſza niepotrzebna, zá umarłych nie godźi śię modlić, Krzyżem brzydźić śię trzeba. (ż.) Zá to był ſpalony R. 1126. Anglia przez Henryka II. Krola, Oyco-boſtwem S. Tomaſza Arcy-biſkupa Kantuaryiſkiego, y Prymaſa, zá wiarę, y wolność Kośćielną, zmazana zoſtała. *(az.) R. 1120. Ná* wſchodnim Páńſtwie Emmanuel, ábo Manuel Ceſarz od jednośći z Kośćiołem Rzymſkim oderwał śię. Syn Alexy Comnenus, dwonaſtoletni nie rządźić, lecz być rządzonym poſadzony; przez krewnego Andronika, od opiekunow ná tẽ koniec był windykowany; by łatwiey zoſtał detronizowany. Abowiem matkę jego Xenę Andronik uduśił, ſamego, y jedenaſtoletnią oblubienicę jego, do teyże przyłączywſzy, ſam uczynił śię Ceſarzem. Aże krwią cudzą nabyte Páńſtwo, nietrwałe: Ktoremu śmierć gotował Iſacyuſzowi Anjołowi, ten od Poſpolſtwa akklamacyą Ceſarſtwa wſparty: dwoch lat ná Páńſtwie, ledwie mu dopuśćił, y z życia wyzuł. Lecz y ten roſkoſzy, y zbytkow ſtawſzy śię Sukceſſorem, od rodzonego ſwego brata Alexego, (inſtynktem ſnać Boſkim) mſzczącego śię tákowey roſpuſty, y oderwania śię od jednośći Kośćielney, po wyłupieniu oczu, detronizowany zoſtał. (bz.) W tákowych Ceſarſtwa wſchodniego rewolucyach, w niepohamowanym Monarchow, ná wſzyſtkie roſpuſty, wyuzdaniu śię, izaliż nie wołały grzechy o pomſtę do Bogá? ná zniſzczenie świátá! Tegoż

wieku

wieku w Polſzcze dlá przyſtoynośći obyczajow, nazwany ſtary Mieczyſław Krol Polſki, poſpolſtwa y ſzlachty zdźierca, dlá 1. zabitego niedźwiedźia, 10. głow kazał ſtraćić. Zá wilka, mayętnośći do ſkarbu zabierano; y inne przykładem złego Pana, od rożnych nieznośne exorbitancye, teyże domagały śię zemſty. (c2.) Fryderyk, Enobardus rzeczony, zachodni Ceſarz, nád ktorego większego przed nim Kośćioł nieprzyjaćiela nie miał, y nád jego jednego więcey nád żadnym nie tryumfował; ſześćkroć źiemię Włoſką, ábo dobra Kośćielne najeżdżał zbroyny: Medyolanu raz dobył, drugi raz wywroćił. Po śmierći ADRYANA IV. Pap: zá Sukceſſora niechcąc przyjąć, porządnie obranego Alexandra III. podrzućił Oktawiana, ktory śię nazwał Wiktorym IV. A ztąd uczynił w Kośćiele uporczywe rozerwanie, y wielkie niezgody: Abowiem jego protekcyą, zmocniony Oktawian, Rzym najechał, ALEXANDRA Pap: ſalwującego śię w Zamku chćiał złapać; Lecz w dźiewięć dni zá ſukkurſem Hektora Urſyna, ábo Frangipana, uwolniony Alexander, dobył Kośćielnego miecza ná Intruza, y ná Intruzora y fautorow, wyklowſzy wſzyſtkich. Nie przeſtał wichrzyć Fryderyk, zebrawſzy zborzyſzcze 50. Biſkupow, w Papii, potym w Laudunie, przećiw Alexandrowi. O ták ſmutney tragedyi rozerwanego Kośćioła; wźiowſzy wiadomość wſchodni Biſkupi, zebrali śię do Nazaretu; Angielſcy do Neuſtryi; Francuzcy do Bellowaku y Toloſy, y odrzućiwſzy Intruza Wiktora, mocno ſtaneli przy Alexandrze, jákby razem w ták odległych krajach zmowiwſzy śię, á prawdźiwiey z inſtynktu Boſkiego. Jednák y po śmierći Wiktora, jeſzcze zupełny Kośćiołowi pokoy nie był przywrocony. Bo po śmierći Oktawiana, Scyſſya obrała Gwidona Kremeńſkiego, nazwanego Paſchaliſzem III. Po śmierći Fryderyk wſadźił Jana Opata Strumeńſkiego, rzeczonego Kaliſtem III. Ale y nád tym Alexander tryumfował przeżywſzy go. Y tákowy to był

ſtan Kośćioła Bożego, gdy S.O. DOMINIK ná poprawę świata rodźił śię. Duchowieńſtwo uporczywe, wynioſłe, biło ná prawdźiwe duchowieńſtwo. Woyſka zaćiągało ná woyſka; nie nabożeńſtwa y chwały Bożey; lecz ſwych prywat ſzukając pogorſzenia, y wielkie exorbitancye czyniło: ná ktòre zapatrując śię ſtan świecki, nie lepſzym zoſtawał. Takowe tedy w Chrześćiańſtwie zagęſzczone grzechy, nie konſerwacyi, lecz zguby, y wykorzenienia świata, domagały śię. (d2.) *Omnis quippe caro corruperat viam ſuam.* (e2.) Ze muśiał Bòg ſprawiedliwym zapalony gniewem, ják w ſtarym zakonie potopem, (f2.) y ogniem śiarczyſtym (g2.) oczyſzczać grzechy; ták ná ow czas natężył łuk ſwey zapalczywośći, chcąc trzy wypuśćić ſtrzały: pierwſzą *ná karki hardych, drugą w ſerca łakomcow, trzećią ná niewſtydne roſkoſzniki.* (h2.)

RZeczywiśćie ſprawdźiło śię w ten czas, co przed kilkoſet lat Aſtigitańſki powiedźiał S. Infułat. (i2.) *Cœlum & terra jam pridem ruiſſent, ſi non Maria ſuis precibus ſuſtentaſſet.* Ta abowiem jedyna grzeſznikow błagalnia, y ućieczka Chrześćiańſtwa całego, tym ſpoſobem od ruiny świat zatrzymała. Z Toloſy przyſzedłſzy do Rzymu DOMINIK S. dlá potwierdzenia zakonu ſwego od HONORYUSZA III. Pap: gdy cało-nocną modlitwą w Kośćiele Watykańſkim S. Piotra, poruczał tę ſprawę Bogu: widźiał w duchu Chryſtuſa P. ná obłoku jaſnym, ſtojącego pod Niebem, nie jáko pośrzednika, miedzy Oycem y ludem, rany miłośierdźia jemu pokazującego; lecz trzy ogniſte ſtrzały w ręku ná zniſzczenie świata zá grzechy trzymającego. Zdrętwiał S. Oćiec ná te ſtraſzliwe widźiadło; y gdy uważał ſprawiedliwośći Boſkiey przećiw grzeſznikō głos: *Niech giną grzeſznicy od oblicza Boſkiego* (k2.) á nie widźi od kogokolwiek zá niemi wſtawienia śię; barzo śię zatrwożył, by y ſprawiedliwy, z niezbożnemi nie zginoł. Alić oto wielkiego miłośierdzia Pani,

y

y ſzafarka jedyna Z.K. Matka, SS. Boga-rodźica, upadając do nog Syna ſwego, rzekłá: Naymilſzy Synu chceſz zatracić świat, ktòryś nietylko ſtworzył, ále y ták drogim,bo nieoſzacowanym Krwi twey okupem pozyſkał; uzbroiłeś śię ogniſtemi ſtrzałami ná ten świat ułomny y mizerny? Nie przyſtoi ná twe miłośierdźie nieograniczone, y niedośćigłą wſzechmocność, powſtawać ná zniſzczenie ułomnego, y mizernego ſtworzenia. Odpowiedział Bòg Sędźia: Naymilſza Matko, prawda iż narod ludzki jeſt miżerny; bo z niczego ſtworzony; ále że mizerne ſtworzenie *y nikczemne*, waży śię buntować, bić námnie, deptać,ták łatwe do zachowania przykazania moje. Skorom ſtrwożył, wnet mię do gniewu pobudźił człowiek, żem go z raju muśiał wyrzućić. Rozmnożył śię w potomſtwo, ále więcey w grzechy, iż iemi oſzpeconą źiemię, y żywioła; muśiałem potopem zmywać. Ná dokument większey miłośći, przyjołem naturę ludzką, z czyſtych twych wnętrznośći, pracowałem dlá zbawienia jego, lat 33. nauczając, *y do pokuty nawracając* grzeſznych; á nie uſłuchali mię,owſzem niewdżięcznicy haniebną,á okrutną śmierćią *zamordowali* mię. Poſtanowiłem dlá nich zbawienne Sakramenta, zaſług mych ſkarb złożyłem, mnie ſamego w Sakramenćie ná Ołtarzu do pożywania y poćiechy duſz ich oddałem. *Przećież bezbożni niewdźięcznicy*,nie godnie mię przyimując powtornie krzyżują. Grzechy narodu ludzkiego wołáją do mnie o pomſtę;muſzę dość uczynić ſprawiedliwośći.Gdy już już chćiał puśćić ſtrzały,Matka miłośierdźia (ják potym R. 1607. zá Kròleſtwem Polſkim zaſtawiając śię.) (12.) Klęcząc u nog jego zawołała: Zatrzymay, zatrzymáy ſynu naymilſzy, proſzę przez wnętrznośći, w ktòrych ćię nośiłam, przez pierśi, ktòremi karmiłam. Ponieważ narod ludzki,z grzechu w grzech brnie ośl[illegible]p; já daję ſponſyą, iż mam dwoch ſług wiernych, ktorzy ſobą, y uſtanowionemi zakonami, wydźwignowſzy świat z przepaśći

M grze-

grzechowych, do pokuty (ktòrą śię delektujeſz) poćiągną, upadłe nabożeńſtwo podźwigną; y z godnego ſłuſznie karania, ſprawią godnym kochania. Prezentowała Matka miłośierdźia ná to dwoch mężow: Apoſtolſkiego DOMINIKA, y Seraficznego FRANCISZKA, owo ći ſą moi ſſudzy, ktòrzy oźiębły świat zapalą do miłośći ku tobie, przykładnym żyćiem poćiągną do zachowania przykazań, nawrocą grzeſznych do pokuty, heretykow do jednośći Kośćielney. Pierwſzy odprawowaniem, y przepowiadaniem Rożańcowego nabożeńſtwa, y pokuty; drugi Apoſtolſkiego uboſtwa iſtotnym naśladowaniem; ruynujący śię świat naprawią, upadający weſprą, od zguby y zatracenia zatrzymają. Tákową ubłagany przyczyną Syn, Sędźia, rzekł: Zwyćiężyłaś mię naymilſza Matko, *nie mogę ćię* niewyſłuchać, ktòrą poſtanowiłem *Panią* wſzego ſtworzenia, y Matką *miłośierdźia*. Niech przez ćiebie żyje narod ludzki nauką Dominika, y przykładnym żyćiem Franćiſzka, ktòrym *ná* przyczynę twoją, polecam świat do naprawy. Niech śię fundują y krzewią te zakony, ná ozdobę Kośćioła mego, y podporę. Zakon Kaznodźiejow niech ſtrzeże lampy y prawdy, w Kośćiele mym nieuſtannie gorającey, by jey nie zgaśili bezbożni, y heretycy. Zakon Franćiſzka miłośćią, pokorą, uboſtwem, y podłym odźieniem, hardego świata niech pohańbia pompy. (ſ2.) S. GULIELMUS podobną czyli też ſamą widział hiſtoryą, jáko przed zagniewanym ſwym Synem taż Bogá-rodźica upadała z pokorą, áby dlá jey przyjaćioł raczył przeſtępcom przebaczyć (o czym *Ann: cæl: 23. Maj.*)

Y Seraficzny Patryarcha Franćiſzek S. nie *innym*, ják SS. Matka, poſtąpił ſpoſobem, z osłabiałą *niektòrych* ſwych zakonnic obſerwancyą. Zachwycona S. Koleta tegoż zakonu Panna, widźiała nieźliczone świata grzechy, y naznaczone im męki. Potym gdy śię Chryſtus ná niezachowanie zakonnych

uſtaw

ustaw, w pewnym Panieńskim klasztorze zagniewał: S. Francißzek Zbawicielowi P. y SS. jego Matce, prezentował Koletę, ktòra upadłą w klasztorze obserwę miała podźwignąć, niekarne do karności wprawić, y z niewiernych, y obrzydłych oblubienic Chrystusowych, uczynić mu wiernemi, y miłemi wystawić. (mz.) Kres, ábo koniec instytutu Z.K. przykładnym życiem, y Apostolską, nie oratorską. ábo krasomowską nauką, swemu, y bliźnich służyć zbawieniu. Dociekł tego Konrad Kardynał. Ten przybywszy do Paryża, (nz.) á obaczywszy pierwszy raz, tám introdukowanych, y każących naszych zakonnikow: poczoł w sobie myślić: ná jákiby koniec był postanowiony ten nowy zakon? ponieważ *Deus, & natura, nihil agunt frustra.* Trwając w tym rozważaniu, á nie mogąc pojąć udał się do modlitwy. Po ktòrey szczęściem otworzywszy mszał, ná one w Prefacyi o SS. Pannie, trafił słowa: *Collaudare, benedicere, & prædicare.* Jákoby ten tylko ustawionego zakonu jedyny był cel; chwalić Boga w Swiętych jego, y SS. jego Matkę Rożańcem; modlitwami, Chrześciańskiemu, ludowi błogosławić, opowiadać poznanie Boga niewiernym, wiernym ogłaszać pokutę ná odpuszczenie grzechow. Jákoż y B. JORDAN, drugi Z.K. Generał w adhortacyach do zakonney braci mawiał: zakonnika to jest życie: modlić się, uczyć się, y nauczać. *Dlá tegoż nám przystoi przez modlitwę z Bogiem, á z bliźniemi o Bogu rozmawiać.* (oz.) Winszował sobie tych Apostolskich prac w Swiętym zakonie W. O. PIOTR FERNANDES wielu grzeszników nawrociwszy do pokuty, gdy bliski skonania do polecających Bogu, jego duszę, mowił braci: *Nie masz zakonu, ktòryby więcey Boga kochał; trzymayćie się onego, niektòry mocarz nie nawidzi Syonu; ále naymniey nie boyćie się onego bo nie będzie mogł wam zaszkodzić.* (pz.) Mocarzem nazwał szatana, Syonem Z.K. ktòrym się czart srodze brzydźi. Wyznał to sam nieprzyjaciel duszny przed B. PAWŁEM Węgrzynem Męcz: Kumańskim

ſkim Z.K. Gdy bowiem S.O. Dominik naznaczył kapitułę generalną w Bononii R. 1221. dwa bracia idący ná nią, ſpotkali czarta w poſtaći podrożnego pytającego, dokądby ſzli? á uſłyſzawſzy iż ná kapitułę, pytał: o czymby tám była rada? rzekli mu: o rożnych materyach, miedzy innemi o rozeſłaniu braći ná cały świat, dlà opowiadania Ewangelii pokoju. Przepikniony czart dobadywa śię: poydoż do Grecyi, y Węgier? uſłyſzawſzy, iż zapewnie poydą, wźnioſł śię ná powietrze wrzeſzcząc: *Waſz zakon, jeſt naſzym pohańbieniem. Veſter ordo, confuſio noſtra.* (q2.) B. WENTURINUS Z.K. gdy zaczoł kazać w Bergomie ſwey oyczyźnie, widźiał lud, woyſko ſzatanow z miaſta ućiekających z wrzaſkiem: *Wenturinus tak potężnie bije ná nas, iż nie mogąc śię mu oprzeć, muśiemy ućiekać z tego naſzego śiedliſka.* (r2.) Wyraźił funkcyą Z.K. y S. JACEK fundator w tych połnocnych krajach, przenoſząc śię 15. Aug: 1257, do ſzczęśliwey wieczności, mòwiąc: Naymilśi bracia wiadomo wam, jákom pracował fundując konwenty, y tę Prowincyą Polſką. Poſtrzegaycie S. zákonney uſtawy. We wſzyſtkim naśladując S. Patryarchę Dominika. Teſtamentem zakonnym toz, co y S. naſz Oćiec wam leguję: pokorę, wzajemną miłość, uboſtwo w duchu, czyſtość Anjelſką. Tym orężem uzbrojeni Apoſtołowie, po nich kaznodźieje, Anteceſſorowie naśi zwyćiężyli świat, ćiało, y piekło, y z nich tryumfowali. Nád wſzyſtko zalecam gorliwość ku zbawieniu duſz ludzkich, y rozkrzewienie S. Katolickiey wiary. Ná tym fundamenćie S. naſz Patryarcha założył Z.K. ktòrym ja z łaſki Bożey rozkrzewił po wſzyſtkich połnocnych narodach. Bądźćież ſynowie moi prawdźiwie czułemi ſtrożami Kościoła Bożego, przećiw wilkom heretykom. Bądźćie świátłością świata, ſolą źiemi, to jeſt ludu, áby w grzechach nie gnił. Bądźćie práwemi Patryarchy Dominika ſynami, w ktòrego oſobie wam błogoſławię: *Benedictio Dei omnipotentis Patris, & Filii, & Spiritûs S. deſcendat ſuper hanc domum, & ſuper hanc Provinciam, & ſuper omnes habitantes in ea, & maneat ſemper.* (ſ2.) AL-

ALbigeńſkiey przećiw herezyi, w krajach Toloſańſkich, każącym S. Dominikowi y braći jego. HONORYUSZ III. Papież polecając śię w modlitwy, w Bulli poczynającey śię: *Gratiarum omnium largitori. &c.* Datowaney z Lateranu 26. Jan: R. 1217. wyſokie przypiſał pochwały; y do żarliwego wzbudzając rozśiewania Ewangelii, ná poprawę świata przez pokutę, y wykorzenienie herezyi, ták piſze: *Charitatem vestram rogamus, & hortamur attentè, per Apostolica vobis scripta mandantes, & in remissionem peccaminum injungentes; quatenùs magis, ac magis in Domino confortati, evangelizare verbum Dei studeatis, opportunè, importunè instantes, & opus Evangelistæ laudabiliter adimplentes.* (12.) Wypełnili to arcydobrze oba te SS. zakony; bo nie tylko w ziemi Włoſkiey, Francyi, Hiſzpanii, Niemczech, Anglii, Danii, Hollandyi, Szkocyi, Szwecyi, Portugallii, Węgrzech, Czechach, Polſzcze; Lecz y w Pogańſkich narodach, Kumanow, Bulgarow, Miramolinow, Marochitow, Ormianow, Perſow, Saracenow, Grekow, Iberow, Alanow, Gazarow, Syrow, Jakobitow, Nubianow, Neſtoryanow, Georgianow, Morelitow, Gottow, Ruſakow, Pruſakow, Litwinow, Indyanow, Chinenſow, Japończykow, &c. &c. *znajomość Boga* wprowadźili, y dotąd wprowadzać nie uſtają; nawet krew przelewając włáſną, *ná potwierdzenie prawdźiwey wiary. Jáko ten S. zakon* był potrzebny światu, figurował go B. IDZI PONCELLAN z tego świata zeſzły 14. Maj R. 1265. w widzeniu niektórego ślepego Kapłana imieniem Stefana. Ten w gorącey modlitwie, wnętrznemi oglądał oczyma ogniſte koło, wielkim pędem z źiemi toczące śię w Niebo; y gdy już przeniknowſzy wſzyſtkie Niebioſa, miało ſtanąć przed Tronem Boſkim; zaſtąpił drogę Anjoł, y wſzyſtką śiłą ſwą odwróćił one ná źiemię. Gdy z zadumieniem takowe widzenie rozważa Kapłan, rzecze mu Anjoł: Te koło ogniſte znaczy ſługę Bożego Idźiego Santareńſkiego klaſztoru, wielkim ogniem miłości ku Bogu pałającego. Dopiero on wſtępował w Niebo, áby

by śię złączył z Bogiem; lecz że jeſt potrzebny świátu, do zbáwienia wielu duſz ludzkich, y rozmnożenia chwały Bożey, opowiadaniem Ewangelii ná odpuſzczenie grzechow; dlá tego ná rozkazanie Boſkie, wroćiłem onego ná źiemie dlá większey potym jego chwały w Niebie. (u2.) Nietylko tedy naſzym zakonom do podźwignienia świata od ruiny obranym; lecz y wſzytkim wiernym, przyſtoyna jeſt; ják-naygoręcſzą wypłacać śię wdźięcznośćią tey Matce, ktora jeſt *Relevatrix concuſſi orbis qui ſub ſævo duri hoſtis erat Dominio* (w2.) jáko *relevamen in auguſtiis* (x2.) áby nietylko w tych żyćia doczeſnego ućiſkach; ále też naybarźiey przy zgonie żyćia broniła od ućiſkow wiecznych.

a. *Miſcellanea M S P. Clementis Szafarowicz P G.O.P. fol:* 341. b. *Ib:* c. *Ann: cæl:* 6. *Jan:* d. *Ib:* 1. *Mar:* e. *Ib:* 8. *Mart: & vita ejus* f. *Ib:* 22. *Apr:* g. *Ib:* 11. *Apr:* h. *Ib:* 6. *Apr:* i. *Ib:* 18. *Apr:* k. *Ib: & Caſtillio in vita ejus* 20. *Apr:* l. *Ib:* 2. *Apr:* l. *Ib:* 16. *Mart:* m. *Ib:* 11. *Maj.* n. *Bzov: Leander &c. in vita ejus* 22. *Febr:* o. *Malvenda, S. Antoninus &c.* 7. *Mar:* p. *S. Anton: Flaminius, Surius &c.* 5. *Apr:* q. *S. Ambroſ: lib:* 2. *in Luc:* r. *Eadem Miſcel: fol:* 21. ſ. *cap:* 2. *num:* 1. *&* 2. t. *vita ejus* 15. *9br:* u. ℞. 2. *Brev: O.P, in ejus feſto* 4. *Aug:* w. 3. *part: hiſtor: tit:* 23. *c.* 1. *n.* 1. x. *Diarium O P.* 4. *Aug:* y. *Razzius &c. in vita ejus* 4. *7br:* z. *Floſcul: Hiſtor: Buſſieres fol:* 339. ż. *Ibid:* ź. *Joan: Poſzakowſki in ſumma hiſtor: univerſ: ſæculo* 12. a2. *Floſc: hiſtor: ib:* b2. *Ib: fol:* 344. c2. *Tron oyczyſty Auguſtini Kołudzki fol:* 45. d2. *Idem Bremond. Ib: c.* 1. *n.* 2. *& B. Jord: &c. in vita ejus.* e2. *Gen:* 6. *v.* 12. f2. *Ib: c.* 7. g2. *Ib: c.* 19. *v.* 14. h2. *Theodoricus de Apoldia. S. Anton:* 3. *part: hiſt: tit:* 23. *c.* 3. i2. *S. Fulgentius* k1. *Pſal:* 67. *v.* 3. l2. *Id: Tron oyczyſty fol:* 157. ł2. *S. Anton: ib:* m2. *Ann: cæl:* 6. *Mart:* n2. *Thomas Cantipr: lib:* 1. *Apum.* o2. *Malvenda S. Anton: ib: &c. in vita ejus* 13. *Febr:* p2. *Chron: Prov: Mexicanæ* 27. *7br:* q2. *Malvenda, S. Anton: &c. in vita ejus* 11. *Feb:* r2. *Razzius &c. in vita ejus* 28. *Mart:* ſ2. *Malvenda Bzov: &c. in vita* 16. *Aug:* t2. *Bullar: O P. tom:* 1. *fol:* 4. u2. *Chron: Prov: Portug:* 14. *Maj.* w2. *D. Fulbertus Carnotenſ: ſer:* 3. *de Nat: V. M.* x2. *Lud: Bloſius in Endologia* 1. *ad B V. M.*

DO:

DOWOD IX.

SS. MARYI P. Zakon Kazn: ludźmi mądremi, y nauką prowiduje.

MOgł niezbłądzić kto o nauce sądźił: *Doctrina est principi gemma, nobili aurum, colonis argentum.* Dowćip, nauka, mądrość w Monarchach, Xiążętach udźielnych, Panach Jaśnie Wielmożnych, jest kosztownym kleynotem; w Pankach y szlachćie wybornym złotem; w kmiećiach, oraczach nayprzednieyszym srebrem; bo *doctrina ad celsos est via prima locos.* Wszystkich zakonow professya nieinna być powinna, tylko wszelkiemi zdobić śię cnotami, ludźiom doskonałą przodkować świątobliwośćią; á przykładnym bez nagany żyćiem, ni magnesem poćiągać do Boga. *Curare Sacerdotem necesse est, qua singulis dicat, unumquemq; qualiter admoneat; ut quisquis Sacerdoti jungitur, quasi ex salis tactu, aeternae vitae sapore condiatur.* (a.) W zakonie Kaznodź: nád te powszechne wszystkim własnośći, prym ma mieć nauka, dlá Apostolskich kazań, złączona z miłośćią bliźniego. Bo jáko miłość bliźniego, bez dyrekcyi jego do Boga, nie jest prawą miłośćią; ták mądrość, nauka bez miłośći; jest podszyta wiatrem nadętośći: *Sapientia inflat, charitas aedificat.* (b.) Tą wyłoką w komitywie miłośći mądrośćią, nie od innego kogo, ják od swey Matki nayprzechwalebnieyszey Bogarodźicy zaszczyca śię Z.K.

A Naprzod w Apostolskich kazaniach, y żyćiu, wysoką S. Patryarśie DOMINIKOWI przyznajemy mądrość, nie oną jednák, *quae saeculari doctrinâ praestatur.* (c.) Bo z tą gdy śię chćiał pewnego razu po ludzku popisać w Paryżu, przed Senatem, konkursem Akademii z całego prawie świata, y gminem zgromadzonego pospolstwa; ná modlitwę w Kaplicy SS. Matki poklęknowszy był od niey ostrzeżony, áby zaniechawszy swey ná on dźień gładko ułożoney materyi, kazał o pożytkach z odprawowania Rożańcowego nabożeństwa. (d.) Ztąd można miarkować że koncepćiki prożney chwały, nie pożytku dusz szuka-

jące: Kazaniá żyćiu Kaznodźiei nie korrespondujące, nie są mądre, áni Bogu przyjemne, owszem omierzłe: *Qui verbis prædicat & opera nō curat; quasi manu ædificat, & alterâ subruit.* (e.) Wyznajemy w S. O. oną mądrość, ktòra z pokorą, y miłośćią zbawienia bliźnich złączona, w sercách naytwardszych grzesznikow, dźiwne Boskie sprawuje dźieła. Y jákoż ten zakamieniałych serc kruszyć nie mogł? Ktòry będąc Oyca przedwiecznego przysposobionym synem, całego śiebie wylał ná zbawienie bliźnich! *Postpositis omnibus, se ipsum, & sua omnia, ipsi dare non dubitavit.* (f.) Ktòry zupełnie oddawszy śię ná służbę Bogu, y jego SS. Matce, tym był regalizowany od SS. Apostołow w Kośćiele Watykańskim, faworem: że Piotr laskę, á Paweł podał Xięgę, mòwiąc: *Idźże Dominiku, á kazania czyń Tē abowiē urząd tobie od Boga jest zlecony.* Po ktòrey apparacyi, y upominku, ná tymże mieyscu Duch SS. w ognistym języku, nád głową S. Patryarchy stánowszy; ták wielką przedźiwnego męża napełnił mądrośćią, ze swemi żarliwemi kazaniami samych heretykow, około sta tyśięcy y więcey, do jednośći Kośćioła Rzymskiego náwroćił. Nieźliczoną liczbę grzesznikow do prawdźiwey przyprowadził pokuty, kacerstwo Albigeńskie z gruntu wyniszczył, prawdźiwą nauką, S. Kośćioł oświećił, *Magisterio S. Palatii* przyozdobił, Swiętym inkwizycyi nád złośćią heretycką urzędem utwierdził, y dostatecznie zmocnił. (g.) Widźiał tę mądrość w Patryarśie B. TANKRED, jeszcze świeckim będąc; gdy w Senie włoskim mieśćie kazał; abowiem doyrzał SS. Matkę do prawego ucha S. Oycowi słowa ktòre miał mowić kładącą; á do śiebie wskazującą, áby tegoż zakonu przyjoł sukienkę, y podobnych faworow, y łask stał śię uczestnikiem. Co on z ochotą wypełnił. (h.)

ROzumiem, nie tayna każdemu historya życia naszego wielkiego ALBERTA; jákiey był rozumu, y pamięci tempośći, á ják potym od stolicy mądrośći SS. Bogarodźicy, wysoką był utalentowany mądrośćią. Ten 28. Roku wieku swego,

z nábożeńſtwa,y dlá kwitnących nauk przyjowſzy zakonny habit; gdy pojęciem nauk nie mogł wyrownać wſpołuczniom,myślił wyſtąpić z zakonu, jáko jeſzcze nie profeis. W tákowych paſſując się myślach,niby w zachwyceniu,widźi;á oto on przyſtawuje drabinę do muru, áby uſzedł z klaſztoru. Poſtąpiwſzy po niey ná mur,uyrzał cztery uczćiwe matrony, z ktòrych jedna ſtrąćiła go aż ná źiemię. Toż uczyniła y druga. Potrzećie: gdy się kuśił wſtępować,ſpytała go trzećia:dlá czegoby chćiał zakon porzućić? odpowiedźiał, iż tępy rozum, y ſłaba pamięć, nie dopuſzcza rownego poſtępku w Filozofii z kondyſcypułami. Rzecze mu Matrona: Ta Pani czwarta jeſt Kròlową Nieba, Matką Bożą,ſzafarką miłośierdźia,y ſtolicą mądrośći,ámy jey ſłużebnice. Poleć śię jey, á my śię przyczyniemy, áby do Syna ſwego, ktòry jeſt mądrośćią Oyca przedwiecznego, wſtawiła śię zá tobą o byſtrość rozumu. Ućieſzony wraz z niemi proſząc o dowćip, był ſpytany: w jákiey nauce,Filozoficzney,czy Teologiczney chćiał poſtąpić?on odpowiedźiał: w Filozoficzney,y należących do niey. Przyzwoliła ná to Bogarodźica, z dokładem: iż ponieważ nie *prośił o naukę jey* Syna Teologiczną,wſzyſtka ta naturalna mądrość, miała go odbiedz w oſtatku *życia. Czego znakiem będźie* nagłe zapomnienie śię podczas publiczney lekcyi. (i.) Táką tedy był udarowany nauką, iż mu ròwnego nie było ná świećie: *Major Platone, vix inferior Salomone.* Poznał tę w nim wyſoką naukę, złośliwy ow ná żebrzące zakony naſtępca, Gwilhelm de S. Amore (raczey infernali odio) Kanonik Matyſkoneńſki, Doktor Paryzki, konfutowany y przekonany odpiſaniem ná ſwą xiążkę pełną kalumnii: uczuły niedośćigłą jego mądrość ròżne herezye, figurowane wężami w Kośćiele Rzymſkim S. Piotra, gdźie ná modlitwie zachwyconemu Kanonikowi regularnemu, zdał śię Kośćioł pełen wężow ſkzykaniem cały Rzym napełniających. A gdy śię on temu dźiwował;jeden Dominikan (re-

welowany jemu B. Albert W.) nieuſtrafzonym ná ich rzucania ſię ſercem, wſtąpił ná Ambonę, y po przeczytaniu początku Ewangelii S. Jana, onemi ſłowy: *Et Verbum Caro factum eſt &c.* uciſzył one kſzykanie, y wſzyſtkich z Kościoła Watykańſkiego wygnał. (k.) Zá co też regalizowany był od ALEXANDRA IV. Infułą Ratyſbońſką R. 1260. Jan: 5. dośćby było ná pochwałę jego mądrości onego metru: *Cunctis luxiſti ſcriptis, praeclarè legiſti. Mundo luxiſti, quia totū ſcibile ſciſti*; gdyby nie ſupplementowało po ſzczęśliwym zeyściu jego 15. 9br: 1280. Epitaphium napiſane: *Phaenix Doctorum, paris expers, Philoſophorum princeps doctorum, vas fundens dogma Sacrorum.* (l.) Gdy ten S. Oyciec z Paryża przenioſł się do Kolonii w Niemczech, wźioł z ſobą B. Ambrożego Sanſedończyka. Przybył do wſpołuczeńſtwa S. TOMASZ AKWINAS. Ci jáko dwa światła świątobliwością, y mądrością świecili. Profeſſor Woyciech godnym ſądźił Ambrożego do Doktoryi. Ale on dlá pokory wymowiwſzy się powrocił do Paryża ná przepowiadanie Ewangelii, ktorą z ták wielkim pożytkiem ogłaſzał, iż go nazwano *trąba Ducha SS.* Paryzcy Teologowie w zawikłanych ſzkolnych materyach, do niego ućiekali się, y ták jaśnie tłumaczył, że go nazwali *oraculum ſolvendorum dubiorum.* Y lubo wymogł u przełożonych zamknąć się ná oſobności, dlá ſwego ſzczegulnie zbawienia; jednák ta jaſna świeca nie mogła się długo kryć pod korcem niewiadomości; muśiał czytać Teologią w Paryżu, z ták wielkim zadźiwieniem uczniow, iż Doktorowie Teologiczni, do jego ſzkoly chodźili. W Kolonii nauczywſzy się języka niemieckiego, kazaniami wielu Heretykow Niemcow Kośćiołowi Bożemu pozyſkał, Y niedźiw, bo też widywali ſłuchacze Ducha SS. w oſobie gołębicy, ná każącego, zſtępującego, podającego do ucha zbawienną naukę. (ł.)

Y Niedość było kochającey ſwoy zakon Matce, w jedney Filozoficzney mądrości Luminarza Alberta, przyſpoſobiła

do

do niego Luminarz większy *portentum ingeniorum*, jegoż ucznia, TOMASZA z AKWINU, zá nayjaśnieysze w Teologicznych materyach światło. Ktòry ják w Kościele Bożym swą rozjaśniał nauką, trudno wypowiedźieć! Nie masz Teologa, ktòryby osobliwszych pochwał panegirykami, tego S. nie celebrował Doktora. Po całym świećie, po Ambonach i. każe, z katedr szkolnych naucza, sumnieniem y Pańśtwy rządźi, ná Koncyliach powszechnych prezyduje, y decyduje. Eremitarzami, y Ascetarzami kieruje, nád kacerstwy, ktòre były, są, y być mogą, tryumfuje. Opuśćiwszy nieźliczone od rożnych Teologow, jemu w enkomizacyach przypisane tytuły; naywyższych tylko Pasterzow (ktòrzy w swych wyrokach nie umieją błądźić, áni podchlebiać) wyrażone w bullach, jego mądrośći, pochwały, wspomnię. Jeszcze żyjącego Tomasza, posyłájąc do Akademii Paryzkiey ná Professurę ALEXANDER IV. w Bulli: *Delectabile nobis &c.* 11. Mar: 1256. do Halmeryka Kanclerza Akademii Paryzkiey ordynowaney, nazwał go skarbnicą wszech nauk: *Thomas thesaurum literalis scientiæ. per Dei gratiam assequutus &c.* (m.) JAN XXII. w Bulli Kanonizacyi jego: *Redemptionem misit Dominus &c.* 18. *Jul:* 1322. *Thomas de Aquino Ordinis Fratrũ Prædicat: S. Theologiæ Doctor, nobilis quidem genere, sed nobilior conversatione. Famâ clarus, vitâ clarissimus; sedulâ meditatione revolvens, & attentâ deliberatione discernens &c.* (n.) *A vivæ vocis oraculo* przydał: *tot fecerat miracula, quod scripsit articulos.* (o.) Ktòrych (nád 456. w supplemenćie trzećiey częśći) liczemy w summie jego Teologii: 2668. procz co się w innych xięgach znaydują. KLEMENS VI. w Bull: *In ordine Fratrũ Prædicatorũ* 6. *Febr:* 1344. *Thomas de Aquino Cõfessor, ac Doctor egregiùs, ex cujus sapientiæ. & doctrinæ scriptis & traditis universalis Ecclesia, multiplicem spiritualis ubertatis fructum recollegit &c.* (p.) URBAN V. w Bull: *Copiosus in misericordia &c.* 16. *Jun:* 1368. *Ordinis Fratr: Prædic: Professor excellẽs. tanquã doctor egregiùs, per sua profunda, & salutifera documẽta. universalẽ illustravit Ecclesiã, eã decorando virtutibus, & moribus informãdo &c.* Y przeto w Bulli *Lau-*

 da-

dabilis Deus &c. 31. Aug: 1368. do Arcybiſkupa, Kanclerza, Doktorow, Senatu, y całego poſpolſtwa Toloſańſkiego piſząc, o wſpaniałą aſſyſtencyą, przy przenieśieniu ciała jego świętego do Toloſy, nakazuje jego Anjelſkiey trzymać śię nauki: *Volumus inſuper, & tenore præſentium vobis injungimus, ut dicti B. Thomæ doctrinam, tanquam benedictam, & Catholicam ſectemini, eamq́ ſtudeatis totis viribus ampliare &c.* (r.) MIKOŁAY V. w Bul: *Cum & plātare Sacram Religionem &c.* 20. *Jul:* 1451. wyſoką jego nauką, wyznaje powſzechny Kośćioł być oświecony.(f.) INNOCENTY VI. *Hujus Doctoris doctrina præ cæteris (exceptâ Canonicâ) habet proprietatem verborum, modum dicendorum, veritatem ſententiarum, ita: ut nunquam, qui eam tenuerit, inveniatur à veritatis tramite deviaſſe: & qui eam impugnaverit ſemper fuerit de veritate ſuſpectus* (t.) PIUS IV. w Bull: *Salvatoris & Domini &c.* 15. *Apr:* 1564. Nadając odpuſt zupełny na wzor Jubileuſzu, w dźień S. Doktora w Salmantyce: *z ktòrego świętey nauki, jak wielkie pożytki Kośćiołowi Bożemu ſtały śię, y ſtają śię codźiennie, żadnego prawie nie maſz, ktoby nie widźiał.* (u.) S. PIUS V. Z.K. w Bul: *Mirabile Deus &c.* 11. *Apr:* 1567. przyznaje, iż on Katolicką prawdę ſercem, uczynkiem, y uſtami ſtwierdźił, gdy mowi: *Z wſzechmocnego Pana opatrznośćią ſtało śię, iż Anielſkiego Doktora mocą y prawdą nauki, od onego czaſu, ktòrego miedzy świętych jeſt policzony, wiele, ktòre potym naſtały kacerſtwa zawſtydzone, y przekonane, rozpierzchneły śię. Co y pierwiey częſto, y oczewiśćie niedawno w świętych zboru Trydeńtſkiego dekretach pokazało śię.* (w.) SIXTUS V. Z. S. Franćiſzka w Bul: *Triumphantis Jeruſalem &c.* 14. *Mar:* 1588. SS. TOMASZA y BONAWENTURĘ, *dwa nayjaśnieyſze ſwego wieku światła, z dwoch kwitnących Zakonow kaznodźieyſkiego y minorytow*, utytułowawſzy; Tomaſza *Zakonu y Kośćioła powſzechnego prekònizuje ozdobą y zaſzczytem.* (x.) KLEMENS VIII. w Bul: *Quantum prodeſſe &c.* do Pro-Reja Neapolitańſkiego Jana Alfonſa Pimenteſa de Herrera 22. 9br: 1603. Boſką wymowę, y Niebieſką w Tomaſzu wyznał naukę. A do ſamych Neapolitanow teyże daty, w Bulli. *In quo nos Paſtoralis &c.* mowi: *Pobożnie y mądrze myślićie, o nowego miaſtu Patrona dobraniu obywatela waſzego, Boſkiey woli Anjelſkiego tłumacza, żyćia świątobliwośćią, y cudami ſławnego. Tomaſza z Akwinu, ktòrego nauce tylo dozwolono, iż Chrześćiańſkiego ćwiczenia ſwego, nawet Boſkie one ma świadectwo:*

dectwo: Dobrześ o mnie Tomaszu pisał. (y.) w Bul: też *Sicut Angeli in ministerium &c.* do Neapolitanow, pozwalając paćierze Kapłańskie otym S. Patronie odprawować, przydaje. *Ten abowiem honor jego cnotom z przedźiwną nauką złączonym należy, słusznym prawem, jákoż nauki świadkiem jest, wielka xiąg liczba, ktòre on krociuchnego czasu, w każdym prawie umiejętnośći rodzaju, bez żadnego cale błędu popisał.* (z.) PAWEŁ V. w Bul: *Sanctissimi Catholicæ Fidei athletæ &c.* 17. *Xbr:* 1607. *Nayjaśnieyszego powszechney wiary obrońcy B. Tomasza, ktòrego pism tarczą, wojujący Kośćioł kacerskie strzały, szczęśliwie odbija honor, y uszanowanie codźiennie barźiey, á barźiey szerzyć się, barzo w Panu cieszemy się.* (ź.) ALEXANDER VIII. w Bul: *Literas vestras &c.* 7. *Aug:* 1660. Wysławia Lowańskich Dźiekana, Doktorow, Regentow, iż postanowili trzymać śię sentencyi SS. Doktorow Augustyna, y Tomasza (ten bowiem podług Scherlogiusa S.J. wszystkich Augustynowskich nauczył śię syllab) nazywając ich naybespiecznieyszemi y niewzruszonemi: *Præclarissimorum Ecclesiæ Catholicæ Doctorum Augustini & Thomæ Aquinatis, inconcussa tutissimaq; dogmata, sequi semper ac impensè revereri velitis, quorum profecto Sanctissimorum virorum, penes Catholicos universos, ingentia, & omnem laudem supergressa nomina, novi præconii commendatione, planè non egent.* (ż.) KLEMENS XI. w Bulli *Dilectus filius &c.* 3. *Jan:* 1711. (az.) INNOCENTY XIII. w Bul: *Æternæ sapientiæ &c.* 12. *7br:* 1721. (bz.) BENEDYKT XIII. Z.K. w Bul: *Custodes super muros &c.* 7. *Mar:* 1726. (cz.) Anjelskim (dlá świętszey jego nauki) Kośćioła Bożego celebruje Doktorem, porownawszy z pierwszemi łaćińskiemi SS. Doktorami: Grzegorzem W. Ambrożym, Augustynē, Hieronymem. Náostatek KLEMENS XII. w Bul: *Verbo scripto &c.* 28. Aug: 1733. (dz,) Wszystkich swych predecessorow dlá tego S. Doktora wspomniawszy pochwały, mądrą z wielką świątobliwośćią y wielce świątobliwą z mądrośćią naukę, w tey ma stymie, iż wszyscy scholares po całym świećie, w Gymnazyach, Akademiach, powszechnych naukach Z.K. do Tomaszowskiey nauki przez trzy lata applikujący śię mogą być od Professorow Dominikańskich, do wszelkich szkolnych honorow, y prerogatyw; jáko to lektoryi, Ba-

kałarſtwa, Licencyatury, y Magiſteryow, ábo Doktorſtwa promowowani, z tą po całym świećie, y po wſzyſtkich Archi y Katedralnych Dyecezyach, do Kanonii beneficiow, y prałatur Kośćielnych akceptacyą, y przywilejami, jákby w naygłowniey-ſzey Sorbońſkiey Akademii, owſzem w ſamym Arcy-Gymnazium ſapiencyi Rzymſkiey byli promowowani. Dawniey jeſzcze PAWEŁ V. w Bul: *Chariſſimi in Chriſto Filii noſtri* &c. 11. Mart: 1619. (e2.) W Indyach zachodnich, oprocz Akademii Limańſkiey, y Mexykańſkiey pod dyrekcyą Dominikanow, w innych formalnych ſtudiach ná nauce Teologiczno Anjelſkiey zabawionym przez lat 5. podobneż pozwolił promocye, co potwierdźił INNOCENTY XII. w Bul: *Aliàs felicis recordationis* &c. 10. Maj. 1692. (f2.) Tą żyćia świątobliwośćią, y świętą jego nauką oboja płeć wzbudzona, oſobliwſze do niego zawźieła nabożeńſtwo uſtanowiwſzy bractwo *Militiæ Angelicæ* tò jeſt wojowania Anjelſkiego o zachowaniu według ſwego ſtanu, czyſtośći. Naypierwiey w Barcynonie Hiſzpańſkim mieśćie, indulgencyami rożnemi nadane od SIXTUSA V. w Bul: *Salvator noſter* &c. 1. Junii 1586. (g2.) Potwierdzone od PAWŁA V. w Bul- *Pietatis, & Chriſtianæ charitatis* &c. 4. 7br: 1617. (h2.) INNOCENTEGO XI. w Bul: *Dum felicis recordationis* &c. 16. Jun: 1681. (i2.) Rozćiągneło śię te bractwo Tomaſzowſkiego paſka, nietylko po Akademiach Lowańſkiey (k2.) Neapolitańſkiey, (ł2.) Waleńtſkiey (m2.) Cezauraguſtańſkiey (n2.) Mutyneńſkiey (o2.) Ale też y po innych częśćiach świata; gdźie z ſkarbnice Kośćioła Bożego, wpiſującym śię do tey konfraternii, po ſpowiedźi y Kommunii, odpuſt zupełny; w godźinę śmierći, drugi táki, trzeći w pryncypalne święto, Kośćioł, Kaplicę, czy oratorium nawiedzającym; innych czterech razy w Rok, od ordynaryuſza naznaczonych dni, wizytującym, lat 7. y tyleż kwadragen, ábo 280. dni. Zá każde záś tamże ſłuchanie Mſzy, ábo pa-

pacierzy Kapłańſkich, bywanie ná ſchadzkach brackich, przyimowanie ubogich w dom, pogodzenie niezgodnych, aſſyſtencyą ćiałom braći y śioſtr do pogrzebu; ábo proceſſyom z SS. Sakramentem, y do chorych; á dlá zabaw ſłuſznych nie mogącym tego czynić, gdy uyrzawſzy idącego z nim Kapłana, ábo uſłyſzawſzy dzwonienie, jeden paćierz y Zdrowaś Marya, &c. zmowią ábo też zmowiwſzy 5. paćierzy, y tyleż Zdrowaś Marya, &c. zá duſze tychże braći y śioſtr będą ofiarować, ábo inny jákikolwiek nabożeńſtwa, y miłośći ſprawią uczynek; zá każdy ráz dni 60. nadali, *ná potomne czaſy*. Tę záś ták *wielką* świątobliwość, wyſoką y prawie niedośćigłą mądrość, w tłumaczeniu woli Boſkiey, w wykładaniu tajemnic wiary naſzey, w piſaniu (potwierdzonym w Orwećie od ſamego JEZUSA) Kapłańſkich paćierzy (p2.) o feśćie Bożego ćiała, poſtanowionym (ná jegoż inſtancyą) miaſt ofiarowanych Biſkupſtw, od URBANA IV. Pap: ktòrych cały Kośćioł używa, (á nie owych, ktore ktoś w zbiorze nabożeńſtwa ròżnego, drukowanego w Wilnie R. 1748. S. Julianie Pannie przyznaje) nie zkąd inąd miał, tylko od ſtolicy *mądrośći* SS. MARYI P. ják ją *tytułują* Loretańſkie Litanie. Nád ludźie *tey mądrośći*, acz nabył z Anjelſkiey poſługi, z częſtey z Apoſtołami Piotrem y *Pawłem* konwerſacyi, y uśiadywania *na* prawym ramieniu SS. Ducha, w poſtaći gołębicy; przyłożyła śię jednák do niey ſwą łáſką ta Jedyna Jedynaka Boſkiego, y Z.K. Matka: *Felix doctor, cujus ſolatio, Angelorum ſervit attentio; Petrus Paulus favent obſequio; Dei Mater mulcet alloquio.* (q2.) Wźięła go zá przyſpoſobionego Syna jeſzcze ná ow czás, gdy ſpiſane Anjelſkie ná karćie pozdrowienie, połknoł w kąpieli. (r2.)

A Ni w Kaznodźieyſkiey linii, czy Apoſtolſkich kazaniach upośledźiła ſwoy zakon, ta naymilſza Matka. Ponieważ po Fundatorze Z.K. nie przerwanym biegiem prowidując zakon kaznodźiejami Apoſtolſkiemi, każdego wieku; miedzy in-

ne-

nemi, życia, y konwerſacyi Apoſtolſkiey cudotwornym przyozdobiła kaznodźieją S. WINCENTYM FERRERYUSZEM, ktòry od KALISTA III. według ſwego prorokowania, 29. Jun: R. 1455. Kanonizowany, ná wzor Apokaliptycznego Anjoła, od wſchodu ſłońca, mający znak Boga żywego, nie ná 4. Anjołow mających świat gubić; lecz ná mieſzkańcow 4. części świata, właſnemi gubiących śię grzechami, kaznodźieyſkim wołając głoſem, bliſki ſąd Boży w pamięć wrażając, ogromną całemu światu ſtał śię trąbą, do ocucenia z grzechowego letargu. Jákoż ták ſkutecznie z uſt jego brzmiały dowody, iż więcey ná czterykroć ſto tyśięcy publicznych grzeſznikow od wkorzenionego odćiągnoł nałogu. Więcey nád ſto tyśięcy do prawdźiwey przywiodł pokuty; więcey ná czterdźieśćie tyśięcy Turkow, Zydow, Maurow, do poddania śię Ewangelicznemu zakonowi pozyſkał. Przyznaje mu to ſupplowana (dlá prędkiey śmierći Kaliſta) przez PIUSA II. Pap: Bulla Kanonizacyi jego: *Rationi congruit &c. 1458. 8br: 1. Divinæ providentiæ altitudo, quæ præclaris viris eandē Eccleſiam inſtaurare, & decorare diſpoſuerat, pro ipſorum ſalute fidelium Vincentium Valentinianum Ord: Fratr: Præd: & S. Theol: eximium Profeſſorem; æterni Evangelii in ſe documenta habentem, veluti Athletam ſtrenuum, ad Judæorum Saracenorumq; & aliorū infidelium, confutandos errores, ac extremi tremendiq; Judicii diem, quaſi alterum Angelum volantē per medium cæli, pronunciandū, Evangelizandumq; ſedentibus ſuper terrā, tempore opportuno transmiſit.* (ſ2.) Procz tego narodow Apoſtoła, uprowidowała południowe kraje mądremi y ſkutecznemi kaznodźiejami: B. AMBROZYM Sanſedoniuſzem, y JANEM Wicentynem, połnocne naſze Państwa S. JACKIEM y CZESŁAWEM Odrowążami, MAURYCYM Węgrzynem, WITUSEM pierwſzym Biſkupem Litewſkim, MIKOŁAJEM Wężykiem predykującym Zmuydźi zá Władyſława Jagełły (t2.) Fundatora Katedry Biſkupiey Wileńſkiey. Zachodnie S. RAYMUNDEM de Pennafort, B. GUNDYZALWEM de Amaranta. Wſchodnie

DALMACYUSZEM Monerem, ALEXANDREM Apoſtołem Tatarſkim Męczennikiem w Perſyi, JORDANEM, CHRYSTYANEM Patryarchą Antyocheńſkim Męcz: FILIPPEM PROWINCYAŁEM źiemi S. pozyſkującym Kośćiołowi Patryarchę Jakobitow. Wſchodnie Indyańſkie RODERYKIEM. Zachodnie S. LUDWIKIEM Bertrandem. Dalſze krainy zá Indyami w Japonie, Chinach ANJOŁEM Orſukcyuſzem M. ANTONINEM â *Rivulo* M. w Tunećie FRANCISZKIEM Kapiglias M. w Chinach; GASPREM â *Cruce* pierwſzym Apoſtołem Chineńſkim po S. Tomaſzu Apoſt: R. *1554.* w Rok po śmierći S. Franćiſzka Xawiera; dokąd potym w lat 28. zawitali OO. S.J. Michał Rogierius, y Mateuſz Rikcius, á w nich y cała Soc: J. y inne zakony po Dominikanach. PIOTREM Sans Biſkupem Maurykaſtreńſkim, Wikarym Apoſtolſkim Prowincyi Fokieńſkiey, w Królestwie Tukińſkim z towarzyſzami Koroną Męcz: udarowanemi R. 1748. (u2.)

a. *S. Greg: hom:* 17. *in c.* 10. *Luc:* b. 1. *Corint:* 8. c. *S. Joan: Chryſoſt: hom:* 38. *in Math:* d. *Purp: fol:* 62. e. *S. Joan: Chryſt:* f. *B Jordan: in orat: ad S. P. Dom:* g. *Leonardus de uti uno.* h. *Jordanus id: &c. in vita S.P. Dom:* i. *Chron: breve O.P. & vita* 15. *9br:* k. *Id: ib:* l. *Ib:* ł. *S. Antoninus, Razzius &c. in vita ejus* 22. *Mart:* m. *Bullarium O. P. tom:* 1. *fol:* 298. n. *tom:* 2. *fol:* 159. o. *Ib: fol:* 263. p. *fol:* 226. q. *fol:* 258. r. *fol:* 298. ſ. *tom:* 3. *fol:* 299. t. *Breviar: O.P.* u. *tom:* 5. *fol:* 97. w. *fol:* 155. x. *fol:* 457. y. *fol:* 610. z. *fol:* 612. ź. *fol:* 657. ż. *tom:* 6. *fol:* 196. a2. *fol:* 513. b2. *fol:* 581. c2. *fol:* 436 d2. *fol:* 736. e2. *tom:* 5. *fol:* 716. f2. *tom:* 6. *fol:* 397. g2. *tom:* 5. *fol:* 448. h2. *Ib: fol:* 713. i2. *Tom:* 6. *fol:* 359. k2. *Fol:* 165. ł2. *Fol:* 201. m2. *Fol:* 398. n2. *Fol:* 402. o2. *Fol:* 417. p2. *Opuſc:* 57. q2. ℟. *V in Matut: S. Th:* r2. *Vita ejus.* ſ2. *Bull: tom:* 3. *fol:* 380. t2. *Tron oyczyſty fol:* 112. u2. *Allocutio SS. BENEDICTI XIV ad Card:* 16. *7br:* 1748.

DOWOD X.

SS. MARYA P. proſtakow, y nieukow wyimienitemi Kaznodźiejami czyni, y każącym aſſyſtuje, w Zakonie Kaznodźieyſkim.

O [Mat-

MAtce SS. nie dość było prezentować Synowi Z.K. ná zatrzymanie, walącego śię pod grzechowym ćiężarem świata, ordynować ná opowiadanie Ewangelii, y potrzebnemi do tego utalentować naukami, ále też y z proftych Idiotow, z nieuczonych, y cale niespofobnych fimplakow, zawołanemi w Apoftolfkiey funkcyi chćiała mieć kaznodźiejami, fynow Dominika S. Ufkarżał śię niegdyś Jeremiafz Prorok ná fwoją proftotę, iż nie umiał godnie kazać przed Izraelfkim y Judfkim domami: *A.a,a, Domine nefcio loqui, quia puer ego fum.* Wymawiał śię niewymową, do opowiadania pomfty Bofkiey nád Zydowinami; ále był zgromiony od Boga: *Noli dicere puer fum, quoniam ad omnia, quæ mittam te, ibis; & univerfa, quæcunq; mandavero t b loqueris.* (a.) Nie trofzcz śię bełkoćie, bom jeft mocen z kamieni wzbudźić fynow *Abrahamowych. Mogę rozwiązać twóy język.* Nie mafz czego łękać śię onych, bom przytomny tobie, *ábym* z każdego wydźwignoł przypadku, z nienawiśći, y natarczywośći ich wyrwał. Ták niegdyś y wielki dignitarz ná świećie, doftatnich bogactw pilnujący, y wielkim urzędom, nie naukom applikowany, S. potym Męczennik Euftracyufz *Doctiffimè è Philofophis philofophatus*, wymowną perorą, y przykładem, wielu pierwfzey noty Panow Chryftufowi pozyfkał. (b.) S. Eutymiufz Opat mając przed fobą niemego S. Cyrilla, trzykroć niejákowym fokiem namafzczywfzy ufta jego, barzo wymownym uczynił oratorem. (c.) S. Piotr Nolafko, gdy ochrzypł mając mowić kazanie, SS. Matka głos mu wdźięczny od Boga zjednała. (d.) Y z nieukami, á cale proftakami w obranym d oreparacyi świata Zakonie Kazn: podobnym fpofobem poftępowała żarliwemi y fławnemi czyniąc je kaznodźiejami.

ATákim nieuczonym był naypierwfzy zakonny fyn Dominika S. PIOTR SYLLANUS Tolofáńczyk ofiarujący fwoy dziedźiczny pałac ná Kośćioł y konwent S. Domini-

ni-

nikowi naypierwszy w Tolośie. Gdy bowiem S. O. Dominik nie z jákiey nierozmyślnośći, ábo z ufałośći, lecz szczegulnie zważaiąc koniec potwierdzenia swego zakonu. *Laudare, benedicere, & prædicare;* oddawszy śię protekcyi Bogarodźicy, w rożne kraje ná opowiadanie Ewangelii, ná wykorzenienie Rożańcowym nabożeństwem grzechow, ná podźwignienie świata, tego też Syllana, już Professa bogatego niegdyś parentelata, do teyże kaznodźieyskiey funkcyi ordynował; wszelkiemi wymawiał śię sposobami, obwiniając swą nieumiejętność y prostotę w tey mierze, że kśiąg żadnych nie miał, y że więcey nie umiał, nád jedną homilią, ábo kazanie S. Grzegorza W. pełen Ducha Bożego S. O. Dominik rzecze: Idź synu moy, nic nie wątpiąc o pomocy Boskiey; ja dwakroć ná dźień będę ćię polecał P. Bogu. Ten ktory nas powołał ná urząd kaznodźieyski, nauczy nas co mamy mowić, jáko nauczył nieukow y rybakow, zawołanych ná ten urząd. Y przydał: *Cresces, & multiplicaberis, & Dominus erit tecum.* Urośniesz w Apostoła, rozmnożysz y zakon twoy, y dusze wieczney chwały godne. (e.) Nie prezumpcyą tedy, lecz posłuszeństwem śćiśniony, przybywszy do Lemowiki R. 1218. od Biskupa, Kapituły, y Magistratu wdźięcznie przyjęty, gdy żarliwemi kazaniami z wielkim dusz ludzkich pożytkiem wsławił śię, w krotce wyznaczone ná Kośćioł y konwent odebrał mieysce; wielu wybornych ludźi do zakonu naobłoczył; y niby jeden z starozakonnych Prorokow, wielką był obserwowany rewerencyą, od wszystkiego duchowieństwa, y świeckiego stanu. Często przed swemi konfidentami mawiał, iż gdy wnętrzną, lub zwierzchnią jáką molestyą był trapiony, wraz wzywał Boga, y S. O. Dominika ná pomoc, áby pamiętny przyrzeczoney obietnicy, wspierał go przed Bogiem. Ani bywał zawiedźiony, bo w wszystkich pobożnych zamysłach, pomyślnego doświadczał skutku. Z niepoślednim tey prawdy stawa świa-

O2 de-

dectwem, w swey osobie B. BONWISUS z świeckiego Kapłana zakonnik nasz, ktòry w processie do kanonizacyi S.O. Dominika, czwartym był poprzyśięgłym świadkiem mowiąc: *Swieżo byłem przyjęty do Z K.y młodym, kiedy S O. kazał mi iść do Placencyi w Lombardyi, abym tam słowo Boże, onemu przepowiadał ludowi.* A gdym śię z oney missyi wyprasżał nieumiejętnośćią moją, y nie prętkim nagotowaniem śię do tego; on mi kazał być dobrey myśli, y zachęcał ábym szedł, twierdząc: iż Bòg miał być ze mną, y do ust mych słowa podawać. Czym wzruszony usłuchałem, y do Placencyi udałem śię. Gdźie Bòg z miłośierdźia swego ták we mnie wlał kaznodźieyskiego Ducha, iż trzech braći moich kazaniami memi oderwawszy od świata, do zakonu przyjołem. (f.) B. *WAWRZYNIEC ANGIELCZYK* 1. z liczby 40 pielgrzymow powracających z Kompestelli, utonionych pod Tolosą w *rzece Garonie*, á modlitwą *S.O. Dominika* do żyćia przywroconych, ordynowany do Paryża ná przepowiadanie pokuty grzesznikom, gdy śię w drodze frasował, jáko śię miał pokazać nieuk, y prostak przed onemi sławnemi Teologami; usłyszał głos z Nieba: *Nie turbuy śię Wawrzyńcze. gdy wnidźiesz do miasta, idż prosto do Kośćioła SS. Panny à Vineis.* Ta Matka Z. waszego zrządźi, iż Paryżanie chętnie was przyimą, y dadzą wam Kośćioł S. Jakuba z przyległemi dobrami. Tam założysz konwent, ktòry zbogacony będźie błogosłáwieństwem Bożym, y łaską SS. Matki. Z tego konwentu wyniknie wiele świateł ná oświecenie zakonu swego, y całego Kośćioła Bożego. Usłuchał tego rozkazu prostak, y Apostolską nauką wielu grzesznych do pokuty, sprawiedliwych do gorętszey ku Bogu zapalił miłośći, otrzymawszy w nagrodę on Kośćioł. (g.) W.O. JAN DOMINIK Florentczyk, potym Kardynał S. Xysta, wielką miał trudność w przyjęćiu do zakonu, dlá niedoskonałey nauki, y zajękliwośći języka. Wszakże gorący w nim duch miłośći ku

Bo-

Bogu, wyjednał akceptacyą do zakonu, w ktòrym z habitem, wźioł doſkonałą wymowę, y tákie pojęćie nauk, iż wſzyſtkich kondyſcypułow przewyżſzał. Wyſtrzegając śię prożnowania xięgi choralne piſał. Po czytaniu Filozofii, y Teologii, nie akceptował Doktorſtwa z pokory, ále udawſzy śię do kaznodźieyſtwa, z wielkim pożytkiem duſz tę funkcyą ſprawował; ták dalece: iż zá affektacyą ſłuchaczow, cztery ábo pięć razy, tegoż dnia, też powtarzał kazanie, á oni z wielkim nabożeńſtwē ſłuchali Florentczykowie, Lukanie, Pizanie, y Wenetowie. jáko Apoſtolſkiego kaznodźieję, z wyroku S. Wincētego Ferrer: tegóż Z.K.(h.)

RZecz cudowna! że nie ůſtał ten fawor Matki naſzey, w innych ſynach Dòminika S. owſzem bełkocących momotow y zajękliwych bełkotow, nád wymownyh Tulliuſzów, piorunującemi czyniła Apoſtołami. Z tych liczby 1. ſtanie zá 1000. B. HERMAN, ktòry w pòdròży do Rzymu Iwona Biſkupa Krakowſkiego z ſynowcami SS. JACKIEM, y CZESŁAWEM; tamże zapalony ogniem Ducha SS. ku nowemu zakonowi, z ręku S.O. Dominika, z Jackiem, y Czeſławem w Konwenćie S. Sabiny, zakonny przyjoł habit R. 1216. w ſtanie konwierſzow, jáko zajękliwy, y nieuczony; á po roku Nowicyatu powracając do Polſkiey przez Niemcy, gdy Fryzaczanie, wielce niewidziany u śiebie upodobali zakon, ná wielką ich obligacyą S. Jacek przemieniwſzy czarny ſzkáplerz y kaptur, ná biały; zoſtawił im Hermana, dlá zaſzczepienia w onych krajach, nowey ſwego zakonu Kolonii. Herman ſzczegulną zabawiony Bogomyślnośćią, że dlá nieumiejętnośći y zajękliwośći nie mogł dość czynić obligacyi, y urzędowi Apoſtolſko-kaznodźieyſkiemu, barzo ná to ubolewał, iż ktòry ſkarb zbierał długą Bogomyślnośćią, nie mogł onego co raz ſzafować, drugich indygencyi duſzney. Przetoż gorącą modlitwą udał śię do Protektorki y Matki zakonu ſwego. Wyſłuchała święte żądze jego SS. Matka,

wy-

wyſoką Teologiczną wlewając naukę, y głębokich piſma S. tajemnic tłumaczenie, z ofiarowaniem daru językow: Y ták mądrym z proſtaka, wymownym z bełkota, y pożytecznym wyſtawiła kaznodźieją, iż czy to po Niemiecku, czy po Czeſku, czy po Łaćinie, przyſzło rozmawiać, ábo publicznie kazać; wyſoce mądrze, przykładnie, y po Apoſtolſku, do podźiwienia wſzyſtkich, ſtał śię kaznodźieją; nieżliczonych do wiary, y pobożnośći Chrześćiańſkiey prowádząc. (i.) B. KOLUMBA RECYA Z.K. pragnąc rozmnożenia chwały Bożey, życzyła ſpowiednikowi ſwemu, áby ſzedłſzy do Katedralnego Kośćioła, pośilił duſzę ſprawiedliwych kazaniem, á ſerca grzeſznych kruſzył do pokuty. Iż nie był uczony ſpowiednik, wymawiał śię od kazania przed mądremi duchownemi; y świeckiemi. *Jakiegoż fortelu zażywa* S. Panna? Dała *mu ſwoy* kaftanik, każąc wdźiać, y w nim ſłowo *Boże* przepowiadać: od ktorey *ſukienki ják* niegdyś Elizeuſz od płaſzcza *Eliaſzowego* nabywſzy ducha, w rzeczach zbawiennych, ſławnym, y pożytecznym dlá zbawienia duſz ludzkich ſtał śię kaznodźieją. (k.) W żywoćie B. MAŁGORZATY I-PRENSKIEY P. Z.K. czytam: iż w dźień Zwiaſtowania SS. P. MARYI, zawołano niektorego zakonnika, do ich Panieńſkiego Kośćioła, áby ſłowo Boże powiedźiał, á on ná to nie gotował śię. Mało co tedy przeczytawſzy, polećił śię modlitwie tey S. Panny. Gdy śię ona modli zá niego; pokazała śię ná powietrzu ręka błogoſławiąca jey, y kaznodźiei. Poſzedł ná Ambonę; y takie o tym feśćie powiedźiał kazanie, jáko śię w on dźień ſtając Matką Bożą, y naſzą śię ſtała; iż ſłuchacze od radośći płakali. (l.) Inny zakonnik idący ná ambonę, gdy teyże (już z Bogiem krolującey) Pannie polećił śię; pokazała śię mu trzymając przed nim otwartą xięgę, z ktorey kazał. Po ſkończonym kazaniu xięgę zamknęła, y znikneła. S. Apoſtoł Indyi zachodnich. LUDWIK BERTRAND: Z.K. Lubo do przepowiadania

ſło-

słowa Bożego po wyspach Kartago nowa, Tubura, Cypakoa, po krainach Karybos, Sepentoa, Patna; ná wyspie S. Tomasza, y innych mieyscach, nie miał wysokiey pamięći, y przyjemnego głosu; jednák ná proste kazania, zewsząd zbiegał śię lud dla duchowney swey nauki, ktòrey każdy swym językiem (acz jędnym Hiszpańskim kazał) słuchał, nie z xiąg jákich braney, lecz wzorem S. *Bonawentury* z Krucyfixu, przed ktòrym całą noc *poprzedzającą kazanie*, czuł ná modlitwie. Twarz jego kążącego, widywali słuchacze promieńmi otoczoną. W noc Narodzenia *Bożego* modląc śię bez-senny, y rozmyślając tę tajemnice maluczkiego w *Betleem* JEZUSA, tákie ná zajutrz powiedźiał kazanie, iż wszyscy płakali. (ł.)

JAN de Schio rodem Wicentinus Z.K. słysząc z kazania S. Dominika w Padwie, iż bez porownania śćisleyszy, y sroższy jest Trybunał Boski, niż nayśurowszy sąd świecki, bo tam y same sprawiedliwośći, y dobre uczynki przesądzane bywają. *Deus stetis in Synagoga Deorum. in medio autem Deos dijudicat Ps:* 31. przyjowszy habit z ręku S. Patryarchy; ná swych kazaniach szczegulnie starał śię o pomnożenie chwały Boskiey. Jákoż w Bononii, miasto *komplementow politycznych, przy* przywitaniu śię; wprowadźił zwyczay witać śię: *Niech cię Bòg pozdrowi.* Rozdwojonych *Bonończykow* przymusił do zgody, widocznym Anjołem, kaznodźieyską *naukę* sobie do ucha kładącym, niepo-słusznego *kazaniu* młodźika, skaraniem jawnym z Nieba. Bo gdy zganił *zwyczay młodźi* Bonońskiey po naturalnych, y peruczcznych włosach, wtykać ròże, y inne kwiaty, y ták chodźić do Kośćioła; jeden hardy ná złość mu natkawszy nietylko nâ głowe, lecz y ná suknie koło szyje kwiatow, śmiał pokazać śię ná kazaniu. Lecz te wyśmianie S. kaznodźiei, obroćiło śię w płacz. Bo wybuchnoł ogień z onych ròż; pożarł ròże, y głowę ták opalił, iż daley áni spoyrzoc chćiał ná kwiaty. Innego czasu gdy

ka-

każąc gromił grzechy; widywali ſłuchacze z twarzy jego promienie wypadające, ábo gwiazdy, ták jaſne ná czele; iż ná nie patrzać nie mogli, ábo Krzyż jaſny czaſem ná głowie, czaſem ná czele. Gdy o Rożańcu kazał, Orędowniczka Rożańcowa, czoło jego Rayſką zdobiła rôżą. Nie dźiw, że tego ſługi Bożego Jana, ták ſkuteczne były w nawroceniu grzeſznych kazania; ponieważ je potwierdzał cudami, częśćią wſkrzeſzonych 10. umarłych, częśćią innych 200. uczynionych przezeń od Boga, częśćią poſłuſzeńſtwem nierozumnych źwierząt. Miedzy innemi dlá uciechy wſtrzemięźliwych w języku, y pochwały wiernych, á ku naganie świegotliwych, y niewiernych ſług namieniam oſobliwſzy. Niektory ſzlachćić w *Padwie*, z ochotą w dom ſwoy przyimował zawſze B. Jana, poważając wielką jego świątobliwość. Miał w domu roſkoſzną, y rzetelnie gadającą papugę. Pozdrowiwſzy ten B. Oyćiec goſpodarza, witał też papugę. *Bożeć day zdrowie papugo*. Wzajem gadała ona: *Bożeć day zdrowie*. Goſpodarſki ſługa nienawidząc tey papugi, podobno dlá tego; iż jego pokątne ná Pana ſzemrania rewelowała, kryjomie ją zabił, upiekł, y zjadł. Tegoż dnia przyſzedł B. Jan do onegu goſpodarza, y zawołał ná papugę: *Bożeć day zdrowie papugo*; á nie ſłyſząc odezwania śię, rzekł goſpodarz: że zgineła. B. Jan chodząc po izbie znowu zawołał: *Papugo przyjaćiołka moja gdźieżeś jeſt?* Tamże ſtał on ſługa pożerca papugi. Alić z brzucha jego ozwała śię papuga, oznaymując ják ją ſprzątnoł, y przez wiele dni z żołądka obżercy gadała, o nieſzczerośći ſług ku Panom z wielkim podźiwieniem ſchodzącego śię ná to ludu, á pohańbieniem niecnotliwych ludźi, że beſtye nierozumne mowią prawdę, á ludźie częśćiey kłamſtwo. (m.) Więcey daleko podobnych Idiotow naczytaſz śię w kronice zakonney, ktorych z inſtynktu SS. Matki S.O. Dominik ná rożne mieyſca, y w odległe krainy, (nawet nieumiejętnych ich języka) poſyłał, y zakon poſyła ná

po-

pokazanie mocy Boſkiey ktòra *infirma mundi eligit,ut cõfundat fortia.* (n.) Ktòrzy jednym ſwym oyczyſtym każąc językiem, od rôżnych narodow doſkonale byli rozumiani. Y prawdźiło śię zawſze, ba y teraz prawdźi śię w Chińſkich, y Japońſkich, zá Indyami národach, brata JANA HOWAR, tákoż przy processśie kanonizacyi S. Dominika przyśięgłe świadectwo, (w liczbie piąte) w te ſłowa: *Bogu cale ufając* (S. Dominik) *z ſwoich nawet proſtakow, y nieuczonych, z tey przyczyny, to jeſt pozyſkania duſz ludzkich* (*o ktòre naybarźiey ſtarał śię*) *do kazywania rozſyłał, mòwiąc; dobrey bądźćie myśli, y bez bojaźni idźćie, ábowiem z wami Pan będźie, y ſłow wam doda, á ni naczym ſchodźić dopuśći.* Ktòrzy tedy w prawdźiwym ugruntowani poſłuſzeńſtwie y wierze, dość czynili rozkazowi Oycowſkiemu, zá pomocą y błogoſławieńſtwem Matki SS. ſpełnili ná ſobie proroctwo Koronata Syońſkiego: *Euntes ibãt, & flebant, mittentes ſemina ſua; venientes autem venient cum exultatione, portantes manipulos ſuos;* (o.) Oprocz tych dowodow, niektòry brat przed kazaniem rozważając ułożoną ſwą materyą do mowienia, gdy wſtąpił ná ambonę, uczuł śię kazać o inſzey materyi do ludu, o ktòrey áni myślił. Lecz tey mutacyi doyrzał Zak: Cyſterſow B. Jakub Autora, ábowiem widźiał SS. P. jáko mu wſzyſtkie dyktowała do mowienia ſłowa. (p.) Taż Bogarodźica B. TAKLA WARETOWI Indyaninowi Męcz: Z. K. pokazawſzy śię z dwojakim naczyniem śrebrnym, y ſzczerozłotym; z śrebrnego napoiwſzy, wlała doſkonałe oboyga teſtamentow wyrozumienie. Złotym dotknowſzy śię uſt, nadała umiejętność tego wſzyſtkiego, co przynależy do przyſzłego żywota Błogoſławionych w chwale Niebieſkiey, mieyſce, y porządek, według zaſług każdego, pokazała onemu. (q.) S. BERNARDYN ozdoba Minorytow wielki miłośnik, y czćiciel SS. MARYI P. każący o Imieniu JEZUS, też SS. Imie ná głowie z daru Boſkiego reprezentował. Wielbiącemu przed gromadnym ſłucha-

P czem

czem pochwały SS. Matki, gwiazda promienie do uſt ſpuſzczająca, widźiana była (Ann:cæl:20. Maj.) Jáko y B. Jana Kapiſtrana tegoż zak: kążącego gwiazda oświecała. (Ann:cæl:23.8br:)

A Sſyſtencyi SS. Matki, doświadczył naypierwſzy S. DOMINIK. Gdy bowiem kazał w Senie mieście Włoſkim, Tankred Seneńczyk, człowiek ná ten czas świecki, widźiał SS. P. do prawego ucha S. Oycowi podającą naukę zbawienną y przykazała Tankredowi tamże, áby ſzedł zá S. Patryarchą w zakonney jego ſukience. (r.) B. JAN BAPTISTA PTOLOMEUSZ Seneńczyk, z ſławnego ná woynach Pułkownika y roſpuſtnego, ná modlitwę krewney, Tercyarki naſzey; NERY PTOLOMEY nawrocony do pokuty, w Zak: Kazn: urożſzy w męża Apoſtolſkiego, gdy przepowiadał *ſłowo Boże* ná odpuſzczenie grzechow, nieźliczonych grzeſznikow; y nierządnic, pociągnoł do ſtałey *pokuty*. *Y niedźiw; że ták ſkuteczne* były kazania jego, ponieważ ná czele kążącego widywali ſłuchacze nayjaśnieyſzą gwiazdę, oświecającą ſłuchaczow duſze. B. AMBROŻY SANSEDONIUSZ po ſwey śmierći, widźiany był podający mu do ucha ná ambonie, co miał mowić ſłuchaczom. Widźiano też Krolową, y nauczyćielkę kaznodźiejow SS. Pannę, trzymającą przed nim otwartą Księgę mądrośći, z ktorey on czytał zbawienie ſłuchaczom. Innych czaſow widywali ſłuchacze dwoch Anjołow podnoſzących z ambony ná powierrze. (ſ.) B. WENTURINUS Z. K. Bergomeńczyk, kazujący bez konceptow, prożney ſzukających chwały, z piſma S. do zrozumienia każdemu, ná dźień czaſem czterykroć, ták gromadnego miewał Auditora, iż muśiał kazywać ná rynku, ábo ná polu. Po kazaniu ćiſneli śię co żywo do niego ná ſpowiedź, y jáwnie pokutowali; bo byli pociągani, nie ták ſłowami, ják życiem przykładnym, cudami potwierdzonym. Abowiem z uſt kążącego wypadający ogień miłośći ku Bogu, ſerca grzeſznikow zapalał, y kruſzył. Widźiano

nád

nád każącym ſłup jaſny w obłoku, á nád ſłuchaczami Ducha SS. w poſtaći białego gołąbka, ſpoſobiącego ſłuchaczow do przyjęćia zbawienney nauki, z pożytkiem duſznym. Widywano też habit jego, światło drogiemi kamieńmi ozdobny. Innych czaſow widźiano P. JEZUSA z SS. Matką pośrzod Anjołow, temu kaznodźiei, y ſłuchaczom jego, błogoſławiących. Widziano tákże SS. dwoch tegoż Z.K. przed nim każącym trzymających xięgę, z ktòrey on czytając zbawienną naukę, ſłuchaczom podawał. (t.) *Wſpomniany* B. TANKRED Z.K. ordynowany od B. Jordana, ná Prowincyalſtwo do źiemi S. Syryi, y Paleſtyny, ná zruynowanie błędow Mahometańſkich, przepowiadał Mahometanom jedynie do zbawienia potrzebną w Chryſtuſa wiarę, przez lat 18. Y fundowawſzy w Jeruzałem, Ptolemaidźie, Damaſzku, Betleemie, y Nazarećie, konwenty, niezliczonych Syzmatykow, Turkow, Maurow, Zydow Chryſtuſowi pozyſkał. Ale niedarmo; bo mając dar językow, jednym Włoſkim każącego, wſzyſcy rozumieli. *Częſtokroć nád głową każącego widźieli* Ducha SS. w poſtaći gołębicy, ábo SS. P. ábo Anjołow, ſłowa zbawienne do *uſt podających, ábo też promienie z oczu jego wynikające.* (u.) Gdy W.O. WINCENTY *KANGIAN* Neapolitańczyk Z.K. *po ſkończoney* Teologii był Miſtrzem, ábo nauczyćielem Nowicyuſzow w konwenćie Neapolitańſkim *S. MARIÆ à Sanitate* poſtrzegając ná nich zakonnych uſtaw y doſkonałośći, wyćwiczył ná ozdobę zakonu ſławnych kaznodźiejow. Ze był oſobliwie nabożny do nowonarodzonego JEZUSA; niektòrego roku, u żłobku ná te święto w Nowicyaćie wyſtawionego, miał nabożną mowę do Nowicyuſzow wywodząc: jáko nieogarniony Bòg z miłośći ku nam, ſtał śię maluczkim, w naturze ludzkiey, byśmy śię przykładem jego z miłośći ku niemu ſtawali maluczkiemi, pokornemi; jáko on ſzczegulnie dlá tego, ná ten świat przyſzedł, áby nam ſłużył w otrzymaniu zbawienia naſzego.

Byśmy raz marnego z rofkofzami upływającemi, z doftatkami znikomemi, z honorami niepewnemi, wyrzekfzy śię świata, jednemu Bogu ze wfzyftkich śił nafzych flużyli. Pod czas tey jego mowy, wfzyfcy Nowicyufzowie, gołębicę nieruchomą, z jedwabiu y złota zrobioną, u żłobku nád JEZUSEM wifzącą, widźieli fpufzczającą śię ná maluczkiego JEZUSA;ktòrego trzykroć ucałowawfzy, ná fwoje mieyfce powrоćiła. Gdy to przyrodzonym fpofobem ftać śię nie mogło, wfzyfcy uznali, iż w oney poftaći Duch SS. nauczał ich, przez Magiftra, miłośći ku wćielonemu Bogu. (w.) W.O. HIERONIM BAPTISTA della NUZA Aragończyk, potym Bifkup Barbaftreńfki Z. K. będąc Przeorem w Saragoźie, gdy w wielki poft kazał, widźieli fluchacze twarz jego *jaśnieyfzą nád flońce.* Z twarzy każącego w dzień S. Wincentego Ferreryufza, wychodziły promienie *ná* fluchaczow, z uft każącego w Kośćiele fwych mnifzek, jedna z nich widźiała, czerwony promień oświecający mnifzki. Będąc Bifkupem,gdy ná Synodźie kazał, niektòra pobożna Pani widźiała wfzyftkiego otoczonego,ták wielką światłośćią,ktòra wzrok ludzki tępiła. (x.) B. BONAWENTURA PTOLOMEUSZ Seneńczyk Z.K. wzgardźićielBifkupftwa Sawoneńfkiego, gotując śię ná kazanie, gdy nie mogł zrozumieć trudnośći w pismie S. ábo w innych Księgach, fkoro modłitwą wezwał ná pomoc Anjoła Stroża fwego, wnet Anjoł widomy wytłumaczył oną trudność,y kazanie fkõponował,ktòremi kazańmi wielu grzefznych pozyfkał.(y.)W płći też niewieśćiey(co barźiey podźiwienia godno) maćierzyńfkiey fwey nauki, ta SS. zakonu Matka, oczewifte świadczyła dokumenta. W *życiu* S. KATARZYNY SENENSKIEY mamy, iż prawie z famych pieluch, nauczona pozdrowienia Anjelfkiego, po gradufach domowych pełzając, ná każdym poklęknowfzy,SS. witała Matkę. Siedmletnia ślub wieczney czyftośći Chryftufowi; y jego Matce uczyniła. A gdy
śię

śię w niey wźnieciła żądza umieć czytać, żeby tym lepiey mogła Bogu służyć, odprawując Kapłańskie paćierze; jeśliby śię to Bogu, y Matce jego podobało; otrzymała naukę ták doskonałego czytania; iż Spowiednik jey B. Raymund Kapuan, barzo śię zdumiewał, wiedząc, że nie tylko syllabizować nie umiała, ále y liter nie znała. Rosła z Katarzyną ta cudowna nauka. Bo w dalszych lećiech, trudne, y zawiłe Teologiczne kwestye, sobie zadawane, szczęśliwie, jaśnie, y barzo gruntownie solwowáła, y Spowiednikowi temu nayzawilsze pisma S. texty wykładała ják nayrzetelniey. A co barźiey niezwyczayna, y w płći tey rzecz rzadka, powielekroć przed Papieżami GRZEGORZEM XI. URBANEM VI. beśpiecznie, y przewybornie perorowała, z zadźiwieniem Kardynałow. Náostatek z tego daru Bożego, y MARYI; uczone, y pożyteczne Kośćiołowi napisała Księgi, jedną dyalogow, ábo rozmow; drugą listow do Papieżow, Kardynałow, Biskupow, Krolow, Xiążąt y innych Prałatow, y Panow. (z.) W teyże Bogarodźicy szkole exercytowana B. HELENA WĘGIERKA, od *Anjołow nauczona była czytać.* (ź.) A B. MAŁGORZATA de Castello, lubo z urodzenia ślepa, w Teologicznych *jednák y pisma S. materyach*, tákiey cudownie *nabyła umiejętnośći*, iż y naybiegleyszych Teologow zadumieniem napełniała. *Officium* ábo *godźiny o SS.* Pannie, o S. Krzyżu, y cały Psalterz Dawida z jasnym tłumaczeniem, ná pamięć mowiła. (z.) B. AGATA od Krzyża Kastylianka Z.K. gdy śię Abecadła nauczyła, á przed Krucyfixem klęcząc Księgę o męce Pańskiey przed sobą miała, usłyszała głos z Krucyfixa: *Agato; otworz Księgę y czytay* Odpowiedźiała Panienka: *Panie ty wiesz, iż czytać nie umiem.* Ná to P. JEZUS: *czyń to coć każę:* Y otworzywszy doskonale czytała, z wielką swey duszy poćiechą. Tenże P. ukrzyżowany, nauczył ją pisać rzeczy, zbawieniu duszy potrzebne, y wiele Ksiąg napisała. (az.) Miała też wlaną y Teolo-

(ologiczną mądrość; wysokim y doskonałym Teologom uciekającym się do siebie, zawikłane trudności jaśnie tłumaczyła. B. MAGDALENIE ANGELICE Walentynce Z.K. pokazawszy się SS Matka, wlała mądrość do pojęcia tajemnic Niebieskiey chwały. Tą mądrością napełniona, ná żądanie Jana Rybery Arcy-Biskupa Walentyńskiego, wysoce o doskonałości duchowney mowiła, iż się z niey wielce zbudował. (bz.) B. OZANNA de Catharo. Z.K. z wieśniackich rodźicow Syzmatykow zrodzona, niby ròża z ćierniá, oddana Katoliczce Senatorce, nauczywszy się Katolickiey wiary, została Tercyarką naszą. Niektòrego dnia słuchając mszy uyrzała w Hostyi P. JEZUSA ná Krzyżu zranionego, á zachwycona wźieła, od niego naukę, jáko miała postępować z cnoty w cnotę. W pokorną pastuszkę owiec, ták *wysoką Bòg wlał naukę, iż w rzeczach trudnych y* wątpliwych, uciekali się do niey, nietylko świeccy *Panowie*, ále też uczeni duchowni Teologowie, uprászając o radę do zbawienia duszy. Rozwięzywała po modlitwie, wszelkie im trudności, y skuteczną radę dawała ná zbawienie ich duszy. (cz.)B. OZANNA MANTUANKA Z.K. w dźiećińßtwie pragneła czytać dźieje SS. Bożych, osobliwie żywot S. Katarzyny Seneńskiey dlá naśladowania. Gdy o to usilnie doprászała się á SS. Matka, wysłuchanie zwłoczyła; niektòrego dnia przed jey obrazem upadłszy na twarz westchneła: O Matko miłośierdźia, nieumiejętnych nauczyćielko uciekających się do ćiebie, mnie nieumiejętney wysłuchay, á naucz czytać, co do chwały twey, á mego zbawienia należy; inaczey nie wstanę z modlitwy. W takowym umawianiu się w zachwycenie zapadłszy, y z niego powroćiwszy, znalázła w ręku kartkę z napisem: JEZUS, MARYA. Po przeczytaniu czego, karta znikneła. Od oney godźiny czytała doskonale po Włosku, y po łáćinie, z dostateczn ym wyrozumieniem wszystkiego. Taż SS. Matka, nauczyła pisać święte

rze-

rzeczy. (d2.) W. śioſtra FRANCISZKA od S. Dominika Andaluzyanka Z. K. przy gorącey modlitwie, częſte ćierpiąc zachwycenia, trudne piſmá S. tajemnice, y wiary naſzey wytłumaczone miewała; przetoż o nich z ſpowiednikiem, ják naydoſkonaley rozmawiała. (e2.) B. DOMINIKĘ PARADYZYĄ rzeczoną od wśi, w ktorey z kmiećich rodźicow ná świat we Włoſzech wyſzła, gdy P. JEZUS chćiał poſtanowić Matką Panien naſzych zakonnych, ona śię exkuzowała; wieśniacką grubą krwią, y bojaźliwym ſercem. Lecz Zbawićiel Pan deklarując w odmianę ſwe dáć ſerce, ſkutkiem one odmienił. Po czym wſzyſtkie zmyſły ſwe odnowione uczuwſzy, ták wyſoką od Boga odebrała mądrość, iż Teologowie z nią o rzeczach Boſkich rozmawiając, wydźiwić śię nie mogli, iż czytać, áni piſać przed onym zachwyceniem nie umiejąca; po nim ták wyſoce mowiła, czytała, y piſała łáćińſkim językiem ná chwałę Bożą, y ná zbawienie duſz ludzkich. (f2.) W. śioſtra HIPPOLITA od JEZUSA Rokebertowna Hiſzpanka Z. K. nie umiała, ani znała łáćińſkiego języka, ktorego ſam nauczył JEZUS. Piſmo S. jákby naymędrſzy jáki tłumaczył, wykładała. Gdy pragnęła expozycyi S. Auguſtyna ná piſma S. Jána, pokazawſzy śię JEZUS, rzekł: *Poyrzy cörko przez bok moy otwarty ná ſerce, więcey śię z niego niż z czytania S. Auguſtyna nauczyſz.* W dźień przemienienia Pańſkiego, po kommunii, widźiała P. JEZUSA w figurze nayjáśnieyſzego promienia, ſpuſzczającego śię ná jey ſerce, ktore niewymowną napełniwſzy ſłodyczą, w rozum jey wlał przedźiwną mądrość. Ktorego talentu by nie taiła, napiſała wielkich Ksiąg trzydźieśćie y jedną. *Theologiae myſticae, & moralis*, Ksiąg 5. Dość czyniąc rozkazowi ſpowiednika napiſała księgę: o modlitwie, księgę: o chwale SS. Księgę: o niemowlęćiu JEZUSIE, Księgę: o tymże od kupićielu. Księgę: o kośćiach tegoż. Księgę: rozmowy duſzy: Księgę: drogi do Nieba. Księgę: o pokucie. Księgę: Kośćioł Ducha SS. Księ-

gę:

gę: ná 7. Pfalmow pokutnych. Księgę: powinność Duchowieńftwa. Księgę: 3. drogi oczyfzczające. Księgę: trzey przyjaciele Niebiefcy. Księgę: o Anjołach. Księgę: o cnotach. Księgę: o Męce Pańfkiey. Księgę: ná regułe S. Auguftyna. Dwie Księgi: ná *Salve Regina*, Dwie: ná pienia Salomonowe. Pięć Ksiąg: o fwoim życiu, y objawieniach, ktòre miewała od Boga. Wfzyftkie z rozkazu Arcy-Bifkupa Barcynońfkiego, od naymędrfzych Teologow przeczytane, y potwierdzone fą do druku; acz niektòre tylko wyfzły ná świat z pod prafy. Naśladując S. Tomafza z Akwinu położyła te fwe Księgi u nog Krucyfixa, áby on fam (jeśli niezdrożne) potwierdźił. Y zachwycona widźiała iż P. JEZUS potwierdzenie zlećił *trzem SS. Bifkupom Barcynońfkim* już z nim krolującym; Pacyanowi, Sewerynowi Męcz: y Oleagryufowi; ktòrzy *potwierdźiwfzy, rzekli, będą te pifma, ku wielkiemu* pożytkowi Kośćioła Bożego, y wiernych *ludźi*. (g2.) Z rozkazu fwey Krolowey, S. *KATARZYNĘ RYKCYĄ Z.K.* jefzcze maluczką Anjołowie nauczyli odprawowáć Rożaniec, porządku, y rozumienia tajemnic; Boga-rodźica pokazawfzy śię w lećiech, ják była zwiaftowana o Wćieleniu Syna Bożego, niektòre wątpliwośći objaśniła, fkrupuły oddaliła. (h2.) S. ROZA LIMANSKA Z.K. ták wyfoką mądrośćią była obdarzona od Boga, iż gdy z nią o tajemnicach wiary S. Katolickiey rozmawiał fławny Teolog Jan Laurezana, wyrzekł: *Ta Panna ma od Boga wlaną mądrość*. (i2.) W. Sioftra FRANCISZKA MARYA FURYA Sycilianka Z.K. trzyletnia, w nocy flyfzana była od matki mowiąca paćierz y *Zdrowaś MARYA*, iubo jey żaden z domowych tego nie uczył, Dofzedłfzy lat, wyznała przed fpowiednikiem, iż po ten czas, do niey w nocy przychodźiła mnifzka Dominikanka, dlá uczenia paćierza, y innych modlitw. Taż fama fławnym Teologom ná zawiłe pytania, do zadźiwienia mądrze opowiadała, iż każdy przyznał wlaną mądrość. (k2.)

(k2.) FRANCISZCE WAKCHINIE śiedmioletniey, potym T.Z.K. do Anjoła ſtroża, przydała SS. P. Anjoła nauczyćiela, w poſtaći młodźieniaſzka trzynaſtoletniego, ktòry ją uczył poſtępku w cnotach, y doſkonałośći; nauczył czytać, y piſać, y nabożeńſtwa gorącego. (l2.) KATARZYNIE PALUCYI Z.K. pragnącey umieć ſłużyć Bogu, gdy od rodźicow tego nie otrzymała, ukrzyżowany JEZUS był nauczyćielem, natchnowſzy ją, áby dźieci ſzkolnych radziła śię, ktòrzy nauczyli ją odprawować Rożaniec SS. P. z rozmyślaniem tajemnic, w nim znaydujących śię, y była obdarzona mądrośćią wlaną od Boga, że ſławnym Teologom, y Prałatom Rzymſkim, ták jaśnie tłumaczyła Teologiczne materye, iż muśieli zdumiewać śię ná jey mądrość. (m2.) Miała te ſzczęśćie y ANJELA PACYFIKA Neapolitanka Z.K. że cudownie z Nieba była nauczona czytać, y piſać. Co jednák áby zataiła, uczyła śię ſkładać litery, ábo ſyllabizować. (n2.) B. ŁUCYA NARNIENSKA Z.K. uzdrowiona od S. *Katarzyny* Seneńſkiey, z obowiązkiem ſłużyć Bogu w jey Tercyarſkim habićie; gdy śię wymawiała nieumiejętnośćią *czytania, do odprawowania* paćierzy; miała aſſekuracyą od teyże S. Katarzyny, iż będźie *nauczona. A po zniknieniu* świętey *otworzywſzy xięgę*, doſkonale czytała. (o2.) W. Sioſtra ANJELA DYONIZYA *Medyolanka konwierſzka* Z.K. wzgardzona od świata, *ták wyſoką* od Boga była utalentowana mądrośćią, że nietylko Przeoryſza w trudnośćiach konwentſkich, ná jey polegała radźie, ále też naymędrſzym Teologom zawikłane tajemnice, doſtatecznie, y jaśnie tłumaczyła. (p2.) Te ſą dlá proſtaczkow, w pokorze Bogu, zá klauzurą zakonną ſłużących fawory; że w proſtoćie ſerca, wzgardzeni od światowych mędrkow naycelnieyſzych gòrują ſapientow; ábowiem ta Matka SS. jeſt: *Doctrix præcipua virtutũ omniũ, totiusq; sãctitatis* (q2.) Ponieważ tedy *melior eſt ruſticus humilis, Deo ſerviens; quam ſuperbus Philoſophus qui*

ſe neglecto, curſum cæli conſiderat. (r2.) Dlá tegoż y duchownym y świeckim przyſtoi pracować námądrość *benè operãdi* nieták ręczną (lubo y ta popłatna zdobrym przedśięwźięćiẽ, y ofiarowaniẽ) ják bogomyślną zabawą, ktora więcey jeſt eſtymowana w Magdalenie śiedzącey; niż w Marćie pracującey, (ſ2.) od ſamego Chryſtuſa.

a. *Jerem:* 1. b. *Ann: cæl:* 13. *Xbr:* c. *Jan:* 20. *ib:* d. *Ibid: Jan:* 29. e. *Salanachus, S. Antonin: Malvenda &c.* 1. *Mar:* f. *Salanachus in vita S. Domin:* g. *Malvenda Bzov: &c.* 27 *Jan:* h. *S. Antonin: Leander &c.* 29. *Mart:* i. *Razzius &c.* 20. *Maj.* k. *Arturus &c.* 20 *Jul:* l. *Juſtinianus, Odoardus &c.* 10. *8br:* m. *Barbaranus, Bzovi9 &c* 20. *Jul:* n. 1. *Corinth:* 1. o. *Pſal:* 125. p. *Gerardus L movic: par:* 1. *c.* 4. q. *Anton: Balinghen:* r. *Jordanus, Humbert: &c* 4. *Aug:* . *Razzius* 24. *Jun:* t. *Razz:* 28. *Mart:* u. *Lopes &c.* 8. *7br:* w. *Marcheſ: &c* 26 *8br:* x. *Tuzer &c.* 15. *Xbr:* y. *Lopes &c.* 26. *Xbr:* z. *Suri9, Bzovius &c.* 30. *Apr:* ź. *Ferrari9. Bzovi9* 16. *Mart:* ż. *Razzius. Bzovius* 13. *Apr:* a2. *Razz:* 20 *Apr:* b2 *Gavaſton, Bzov: &c.* 24. *Apr:* c2. *Razz: Lopes &c.* 28. *Apr:* d2. *Ferrarius &c.* 18. *Jun:* e2. *Lopes &c.* 24. *Mart:* f2 *Marcheſ: &c.* 5. *Aug:* g2. *Marcheſ: &c.* 6. *Aug:* h2. *Razzi9 &c.* 2. *Fébr:* i2. *Marcheſ: &c.* 30 *Aug:* k2. *Marcheſ: &c.* 25. *7br:* l2. *Marcheſ: &c.* 9 *8br:* m2. *Philippus Ma. Carm: in vita ejus* 19. *8br:* n2. *Marcheſ: &c.* 21. *8br:* o2. *Vita ejus* 15. *9br:* p2. *Vita ejus* 8. *8br:* q2. *D Joan: Ruſbroch in ſpeculo æternæ ſalut: c.* 4. r2. *V. Thomas à Kemp:* ſ2 *Luc:* 10.

DOWOD XI.

SS. MARYA P. Zakon Kazn: w Wierze, y nadźiei utwierdza.

MAtki przezorney, y pieczołowitey jeſt przymiot: informować dźieći, powątpiwające o jákiey rzeczy; złe obyczaje z nich wykorzeniać, á dobre zaſzczepiać, w dobrych y przyſtoynych poſtępkach utwierdzać. Ták owa Machabeyſka Matrona, śiedmkroć w śiedmiu ſynach Męczeńniczka, (a.) zá prześladowania Antyochowego, animowała naymłodſzego ſyna do zachowania zakonu Bożego danego przez Moyżeſza: *Peto nate, ut aſpicias ad Cælũ, & terrã, & ad omnia quæ in eis sũt; & intelligas quia ex nihilo fecit illa Deus, & hominũ genus; ita fiet, ut nõ timeas carni-*

nificem iſtum. Y tákowym upomnieniem w wierze zatrzymawſzy uczyniła uczeſtnikiem Koron Męczeńſkich bráći. Podobna jey w nowym zakonie Męczenniczka S. Felicitas koło R. 137. z śiedmią ſynami Januaryuſzem, Felixem, Filippem, Sylwanem, Alexandrem, Witaliſem, y Marcyaliſem, zá Antonina Ceſarza Rzymſkiego 16. w Rzymie zamęczona, po dźiećiach; ktòrych utwierdzała do podjęćia mąk, zá wiarę Chryſtuſową. (b.) S. Teodora przypominając wieczne w Niebie Korony, ſynowi ſwemu Ewodyuſzowi, do mężnego ćierpienia zá Chryſtuſa utwierdźiła, y ſamo-czwarta z ſynami w ogniſtym piecu, weſołą duſzę Bogu oddała. (c.) S. PIOTR WERONENCZYK Z.K. Medyolańſki Inkwizytor, z rodźicow Manicheyſkich, ják rożá z ćiernia, ná świat wydany, oſobliwſzym Boga-rodźicy fawórem, w ten błąd nieuwikłany, śiedmioletni chodząc do ſzkoł Katolickich w Bononii, czegoby śię w onych nauczył; ſpytany od Stryja Manicheuſza? odpowiedźiał: iż pojoł ſkład Chrześciańſkiey wiary, *Wierzę w Boga Oyca Wſzechmogącego,&c.* od ktòrey nauki, żadnemi ſtryjowſkiemi pieſzczotami, obietnicami, doſtatniey ſukceſſyi, áni ſamemi pogrozkami nie dałśię odwieść: *Puer in fide claruit, parentum carens nebulâ.* W tákowey żarliwośći zoſtał utwierdzony przez widźianą oczewiśćie SS. Matkę, do śiebie mowiącą *Petre, ego pro te rogavi, ut non deficiat fides tua.* Tey Matki kooperacyą, tákim zoſtał wiary obrońcą y pomnożyćielem, iż nieźliczonych herctykow, do Kośćioła Chryſtuſowego grzeſznych do pokuty nawroćiwſzy, oną ſwym Męczeńſtwem potwierdźił, ćięty w głowe mieczem, y ſzpadą pchnięty. (d.) HENRYKA KALSTRYUSA Lowańczyka Z.K. w chorobie gdy czárći oſkoczywſzy do roſpaczy wiedli wołając: Naſz jeſteś z nami będźieſz ná wieki gorzał. Ey towárzyſze pilnuyćie, gdy duſza jego będźie z ćiała wychodźiła, wraz ją łancuchami ogniſtemi związawſzy, w piekielną zarzuććie przepaść. Poczoł niemal

Q2 de-

desperować o zbawieniu, á spoyrzawszy ná obraz SS. Matki zawołał: *O Domina, ne tradas bestiis animas confitentes tibi.* (e.) Natychmiast ona jedyna po Bogu Matka nasza, poćieszyćielka utrapionych, pokazała śię pełna światłośći, czarty rozegnała, mowiąc: *Owom ja tobie ku pomocy, nie boy się piekła.* (f.) B. DELICYA Panormitanka od nawiedzających SS. Dominika z braćią, y śiostrami, upewniona o swym zbawieniu, przez 15. dni śpiewała rożne Psalmy, y piośnki. Nieprzyjaćiel duszny pragnąc jey zguby, w postaći pielgrzyma radźił nie wierzyć, áby dusza była nieśmiertelna, kuśił też wątpliwośćią o wierze, y nadźiei zbawienia. Natchniona z Nieba Panna niewdając śię z nim w rozmowę, poczeła mowić skład Apostolski: *Wierzę w Boga &c.* A gdy przyszła do onych słow, y powtarzała: *Ciała zmartwych wstanie, y żywot wieczny, Amen.* Zmyślony ow pielgrzym, w straszliwego przemienił śię ptaka, y latając po dormitarzu zalećiał do piekła. (g.)

ALEXANDER BALDRATA Włoch po skończonych szkołach kaznodźieja, gdy z melancholii ćierpiał pomieszanie rozumu; bez dozwolenia Generalskiego, zapłynoł przez Wenecyą do Konstantynopola, z támtąd do Smirny, gdźie tegoż zak: rezydował Arcy-Biskup Edessy. A gdy od Generałá zakonu Tomasza był rewokowany do powrotu. W teyże waryacyi wypadłszy z konwentu, biegał po mieśćie ná wyspie Schio wołając: *Zdrada, zdrada chcą mię zabić, y spalić.* Ze śię to dźiało pod czas Bayramu Tureckiego, wźiowszy go Turcy zaprowadźili do Agi Kassaina Pana swego. Ten chcąc przysłużyć śię Mahometowi swemu, oblokł go w Tureckie suknie, ná habit zakonny kładąc kapotę, to jest suknią kapłanow swych. Radowali śię z takiego zysku Turcy, ále Kadyasz Sędźia Turecki onego wyspu rzekł: Oblekliśćie tego głupiego ná hańbę naszego Mahometa, bo gdy przyidźie do rozumu, odstapi nas. Te słowa potwierdźiło Niebo przez usta dźiećięćia szesnastu Niedźiel mowiącego:

Nie

Nie prawda, Nigdy się nie zaprzał Chrystusa, ale przyszedł, áby swoje zacżoł męczeństwo, y chwalebnie przed Pogany wyznał Chrystusa. Jákoż w piętnaśćie godźin, przyszedłszy do zupełnego rozumu, zrzućił on stroy Turecki, y nieustraszonym sercem wyznawał Chrystusa, áż do śmierći. Po przeczytaniu dekretu zaśpiewał *Te Deum laudamus, &c.* á podźiękowawszy żá dekret ná spalenie, przyprowadzony ná plac, sam wskoczył w ogień wołając: *JEZUS, MARYA, Oyćiec Dominik, S. Katarzyna Senen: y wszyscy SS. zakonu mego, bądźćie mi ná pomocy.* Gdy w pośrzod ognia stojąc długo modlił się, y spiewał: *Trànsivimus per ignem, & aquam, & eduxisti nos in refrigerium:* (h.) *Te Deum laudamus, &c.* Ná one słowa S. S. S. 1. Turczyn z tyłu w głowę uderzył wiosłem, 2. strzałą w pierśi áż się posłonił, y niby ná łożu kwiećistym, bez narußzenia leżąc śpiewanie kontynuował; pohańbieni poganie ták wielkim cudem, żywego wywlekszy z onego podpalonego ognia, ná sztuki pośiekali R. 1645. Febr: 10. Takowego niezwyćiężonego męstwa nabył Rożańcowym nabożeństwem, od SS. Matki. (i.) W.O. JAN ALTAMURA od miasta rodźimego nazwany włoch, mając rźnięty obraz SS. P. w celi, po zwyćiężoney pierwszey natarczywośći szatańskiey; powtore w szyderskich larwach oskoczony z śpiewaniem: *Nasz jesteś, nasz, z nami będźiesz wiecznie ćierpiał męki;* polećił się Bogu y SS. jego, y swego zakonu Matce. Aliśći usłyszał z obrazu jey głos: *Wielkiey czći godźien B. Jan.* Y lubo czarći zarzucali, áby się nie radował z tego głosu, jákoby od śiebie rzeczonego, nie do niego; lecz do S. Jana Ewangelisty, był jednák powtornym głosem od teyże SS. Matki upewniony, iż o nim samym ten był głos. Inny z tych kuśićielow zmyśliwszy postać pokutującego człowieka, prośił o spowiedź. A nim spowiadał się, zadáł kwestyą: ponieważ grzech śmiertelny, jest nieskończoną obrazą Bożą jáko człowiek może przebłagać Boga swemi uczynkami pokutnemi, ktòre nie mają waloru nieskończonego: Sługa Boży Jan re-

referując się do ceny Krwi Chryſtuſowey, zbił djabła: iż człowiek ſzczerze żałujący zá grzechy popełnione, będźie zbawiony. Ale ſzatan przywodźił tyśiączne dowody przećiwne, áby tą ſztuką zbiwſzy z wiary, y ufności w zaſługach Chryſtuſa P. onego ułowił. Oświecony od Boga Jan poznawſzy zwodźićiela, ofuknoł się; ábo nie znaſz, jáko codźień Krew Chryſtuſowa, pokutujących wam wydźiera grzeſznikow? Y ták nád ſzatanem tryumfował (k.) do ſzczęśliwey przenioſſzy się wieczności

R. 1675. 8br: 15.

RAYNERYUSZ BURGUNDCZYK Z.K. w wierze chwiejący się y z zakonu uciec zamyślający, tąż łaſką Bogarodźicy utwierdzony, y w zakonie zatrzymany zoſtał. Ten młodźian dowćipnego y byſtrego rozumu, w świeckich naukach dobrze exercytowany, wraz do Teologii w zakonie applikowany, do nadprzyrodzonego światła, nie dobrze attemperowawſzy się, poczoł powątpiwać w artykułach wiary; y myślić: Ktòraby też ſekta, czy raczey opinia, Pogańſka, czyli Chrześciańſka wiará, ná gruntownieyſzych wſpierała się fundamentach. Dobrze ćwiczony w racyach Filozofow Pogańſkich, uczęſzczał do Zydow, z ktòremi o wyrozumieniu ſtarego teſtamentu traktował. Zakonnicy z oney jego częſtey z Zydami konferencyi, poſtrzegłſzy wahanie się w wierze; zakazali mu oney poufałey z Zydami beſpieczności, Ale on zá złe mając, z poduſzczenia ſzatańſkiego zakon porzućić, y o pułnocy z klaſztoru uciec poſtanowił. Miłośierna Matka, w ſamym wyiśćiu z forty pokazawſzy się rzekła: Wahałeś się zboczywſzy z drogi, y wątpiſz byś znałazł prawdę w wierze Syna mego. Wiedz że zapewnie, iż Pogańſtwo po świećie ròżnemi wytryſka błędami. Zydźi nic ſtatecznego nietrzymają, zá ròżnemi idą ćieniami, ćiemnotą nieprawości zaćmieni. Ewangelia zaś nowo zakonna, ztąd się dowodźi mieć prawdę, iż miłośćią, pokorą, y czyſtośćią jaśnieje. Ktòre 3. cnoty w zako-

konie; do ktoregoś wątpił, oczyściwszy rozumne oko, oczywiście obaczysz. A jám jest Matka Chrystusa, Patronka zakonu twego, ktora zwyczayną mą litością nie mogłam przewieść, áby twoy czysty dowcip miał być ołzukany, ábo zaginoł. (l.) To rzekłszy naychwalebnieysza Matka, zniknęła; á młodziana potwierdzonego, y w wierze zmocnionego, w wielkiey serca radości zostawiła, ktory táki postępek wziol w zakonie, iż wkrotce zostawszy Lektorem, do dalszych szkolnych gradusow był promowowany. Podobnego faworu doznał w godźinę śmierći PIOTR KARLATO Z.K. mąż wielce uczony, y wielkiemi w zakonie urzędami chwalebnie administrowanemi sławny, Karola Aragońskiego Krola spowiednik. Ten ćiężka złożony chorobą, larwę piekielną nie Teologii Doktora miał przytomnego, ktory o tajemnicy Troycy SSS. ták trudne (uczonemu w prawdźie) Piotrowi zadawał kwestye, iż chorobą y onemi ściśniony, nie mogąc z onych wywikłać się, niemal wątpić poczoł. A niby zamyśliwszy się, coby personatnemu Teologowi (w samey rzeczy maszkarze piekielney) miał odpowiedźieć, sercem y okiem rzućił *ná obraz SS. Matki u łożka wiszący, wzywając pomocy.* Nakłoniła się ku Piotrowi w swym obraźie nayłaskawsza Pani, wesołą pokazując twarz, rozum jego wzmocniła, y oświećiła, ktorym zawiłe falszera Teologa argumenta łatwiuśieńko rozwiązał. luboby im bez tey pomocy całe niewydołał. (m.) B BONAWENTURA PTOLOMEUSZ Seneńczyk kuszony od szatana w osobie S. Mikołaja z Tolentynu, wielkiego swego przyjaciela mowiącego: Bonawenturo sługo Boży, naymilszy przyjaćielu, winszuję tobie szczęśliwie odprawionego pielgrzymowania Kompostellańskiego, Genueńskiego, y Jerozolimskiego. Jednákże wiedz o tym, iż tą peregrynacyą, pokutą, y nawroceniem pogan do wiary, nie jesteś usprawiedliwiony; ábowiem zá jedē grzech śmiertelny, człowiek dość nie uczyni, by wszystkich

Mę-

Męczennikow katownie ćierpiał. Y lubobyś trzymał, iż w zasługach Chrystusowych przyimie Bòg pokutę twoją; mòwię nie przyimie; objawił mi bowiem Bòg żeś nie jest z liczby wybranych Bożych. Zadrżał ná to Ptolomeusz, á wspomniawszy ná upewnienie B. AMBROZEGO SANSEDONIUSZA tegoż Z. K. y SS. Matki sobie pielgrzymującemu o odpuszczeniu grzechow. y żywoćie wiecznym; oświecony od Boga, odpowiedźiał: Jeśliś ty jest B. Mikołay z Tolentynu, dźiękuję zá przestrogę, żem jeszcze dość nieuczynił za grzechy moje, śćiśley będę pokutował do woli Bożey. A jeślis djabeł, (ják trzymam) y chcesz o rospacz przyprawić, wraz leć ná piekło, zasługi męki Zbawićiela mego zbawią mię. Ná te słowa czart, niby dym, zniknoł, z ták ogromnym grzmotem, iż całe miasto Sena zadrżało. (n.)

JAPONKA z Omury miasta rodem, professyą T.Z.K. MARYNA PANNA Męcz: gdy w Japonie poganie wydali ná nią dekret, áżeby śię ábo Chrystusa ukrzyżowanego zaprzała, ábo po wszystkich Omureyskiego Kròlestwa miastach, naga prowadzona była; ták w wierze utwierdzona była, iż lubo wiele innych Chrześćianek wyćierpiawszy rożne męki, dlá tego samego wstydu (bo Japońskie niewiasty z przyrodzenia są barzo wstydliwe) wyrzekły śię Chrystusa; ona przećie z miłośći ku ukrzyżowanemu Jezusowi, z radośćią ten dekret przyjeła; ganiana była po wszystkich miastach naga, bez żadney zasłony. Co tam ućierpiała wyśmiania, urągania, głodu, upału słonecznego, nád wszystko wstydu mając ustawnie twarz zapłonioną, oczy w źiemię wlepiwszy szła, popędzana biczami, niby owieczka ná rzeź. Pośilona z Nieba, przebyła oną drogę, statecznie w wierze trwając, áż ją sąd pogański niezwyćiężoną śmierćią ogniową zgładźił 11. 9br: R. 1634. popioł w morzu pogrzebszy. (o.) Ktoż tym niewzruszonym w wierze statkiem udarował tę Pannę; jeśli nie

Mat-

Matka Z. K. jeśli S. Bernard o tey SS. Matce mowi: (p.) *Omnes liberationes, & indulgentias factas in veteri testamento, non ambigo Deum fecisse, solum pro hujus amore puellæ, & reverentia:* Więc barźiey godźi śię przyznać, y naszym zakonnicom, y zakonnikom, nic z Nieba niepozwolonego, coby przez ręce MARYI, nie spływało ná zakon. B. Egidiusz ábo IDZI PONCELLAN Portugalczyk godnośćiami, y beneficyami Kośćielnemi: *Impingvatus, dilatatus, oblitus est Dei Creatoris sui.* (q.) Nie zbawieniu swey y drugich dusz, lecz zatraceniu poczoł służyć, Filozofii, y medycyny w Paryżu ucząc śię. Naostatek tego chwyćił śię szaleństwa, aby nad wszystkich wygorowawszy Filozofow pod pretextem medycyny, łatwieyszy miał akces do lubieżnośći, wyrzekszy śię Boga, y cyrograf krwią włásną zapisawszy, oddał śię czartu, ná czarnoxięską naukę przez 7. lat. Niewymownego miłośierdzia pan, iego SS. Matka, y całe na to ubolewało Niebo. Więc jednego razu gdy w czarnoxięskich szpera księgach, pokazał mu śię w osobie Jezdca Anjoł (snać z rozkazu swey Krolowey) upominając do poprawy żyćia. Gniewliwą twarzą, y przerażającym okrzykiem, zmierzywszy włocznią w pierśi, raz y drugi rzecze: *Impie, ac scelerate, tuam istam vitam, ac statum muta.* Y zranił nieco pierśi. *A Bog ktory nie chce zguby grzesznika,* ná instancyą SS. Matki, serce jego odmienił, ná wzor Saulowego, iż zawołał z nim: *Domine, quid me vis facere?* (r.) Wraz tedy czarowniczey profeissyi, y nieczystego wyrzekszy śię żyćia, pobiegł do Hiszpanii, y w Palencyi zakonny S. Dominika przyjoł habit. Do tak wysokiego świątobliwośći przyszedł stopnia, iż wielkiemi wsławiony cudami od R. 1265. miedzy osobliwych Patronow Krolestwa Luzytańskiego zdawna; á miedzy błogosławionych od BENEDYKTA XIV. 3. 7br. R. 1748. został policzony, ktorego Fest Dnia 14. Maja w miasteczku Santareńskim, wielkim ludu konkursem celebruje śię. Ze do Bogá

y wiary w Chrystusa,(ktorych się zaprzał) y zbáwienia jest przywrocony,osobliwsze jest miłośierdźie Boga-rodźicy. Przyćisneła wszystkomogącym roskazem węża piekielnego, ta Zak: Matka,iż przed ołtarzē jey modlącemu śię Idźiemu,muśiał przywroćić cyrograf sobie dany, wrzeszcząc: O przeklęty, bierz twoją kartę, z przeklęctwem wszystkich w piekle djabłow! nigdybyś nie odebrał tego zapisu,gdyby nie ta ućieczka wasza przymuśiła. (s.)

ANTONI de ISPOLIS Z.K. w Florencyi z rąk S. Antonina Przeora, potym Arcy-Biskupa tegoż miasta, przyjowszy zakonny habit; doświadczył utwierdzającego w wierze SS.Matki respektu. Gdy bowiem w kilka lat nawigowawszy do Sycylii, powracał do Neapolu; poimany od zboycow morskich,był zaprzedany Maurom do *Tunetu Afrykańskiego* miasta. Tam wymyślnemi sposobami od Mahometanow trapiony, po pięć-*mieśięcznym więźieniu, y okrutney* niewoli, wiary Chrystusowey odstąpił, y świętokracko wźioł żonę. Poki był w zakonie, wielce był nabożny do Boga-rodźicy Rożańcem, y zakonnych ustaw czułym był obserwantem, ile że był edukacyi S. Antonina. Ta dewocya y obserwancya dawna, ná wielkiey mu były pomocy, do wyższego powstania; im głębiey w Mahometańskie superstycye upadł. Abowiem zasłyszawszy od Włoskich Kupcow, o szczęśliwey S. Antonina śmierći, wielo wielkiemi cudami wsławioney; wraz płomień wiary, y zakonnośći w sercu jego wybuchnoł,nie ze wszystkim nieco wygasły do nich; zkąd táką swego excessu, w sercu uczuł żałość, iż wraz opuśćiwszy mniemaną żonę, z hoynym płaczem u śiebie miany zakonny habit wdźiał.Do Krola samego przed wszystkiemi jego radnemi przystąpił, y nieustraszonym animuszē wiarę Chrystusową wyznając, Alkoran Mahometański potępił, y sam śiebie o odstąpienie wiary, y nieżbożność przećiw Bogu, y Matce jego oskarżał. Nie pomału tkneła ta rewokacya,Krola. Więc pierwiey

ła-

łagodnie, potym grozbą od zaczętey pokuty, uśiłował odwieść. Statecznego, áni wzruſzonego, do ſtraſznego więźienia wtrąćił, 3. dni naznaczywſzy do rozmyſłu. On wſzyſtek ten czas ná ſtrzeliſtych z płaczem modlitwach ſtrawił, y do ponieśienia jakieykolwiek śmierći, mężnie łaſką Boſką uzbroił śię. Barbarzyńcowie rożnemi fortelami odwodząc, á widząc ſwą koło niego pracę nieſkuteczną, ná kamienną go śmierć dekretowali, ják S. Szczepana żydźi. Ná mieyſce kamionowania przyſzedſzy, áby habit zakonny nie był krwią zbroczony, zdjowſzy oddał katom, y obowiązał onych oddać Katolikom, z upewnieniem od ich nagrody. A ná kolana padſzy, po uproſzeniu niejákiego czaſu modlitwy, oczy y ręce wźnioſł do Nieba, Bogu y SS. Matce ſwe pilnie polecając ſkonanie. Przywalony zatym kamiennym dzdżem, niezwyćiężonego ducha tryumfującemu w ſwych SS. P. oddał. Chćieli poganie ſpalić ćiało, lecz Babilońſki prawie drugi płomień, nawet włoſom ſzkodźić nie mogł, z zadumieniem Mahometanow, ná poćiechę Chrześćian. Zajadłośćią tedy zjęći Mahometanie, ćiało Męcz: po znacnieyſzych ulicach miaſta Tunetu, jákby pſa zdechłego ná wzgardę targali. Y áby od Chrześćian nie miał ſwey rewerencyi, w prywet zatopili. Zkąd od Katolikow wyćiągnione, y obmyte w Tunetańſkim, Genueńſkich Katolikow Kośćiele, uczćiwie pogrzebione, wielkiemi cudami ſłynie, ná pohańbienie Mahometa, á podwyżſzenie Chrześćiańſkiey wiary. Cuda tego Męcz: wolno czytać u Chokwecyuſza tyle razy wſpomnianego l. 2. c. 10. O. WINCENTY á CRUCE z świeckiego Kapłana, Z.K. Japończyk, niewytrwawſzy mąk zá Chryſtuſa R. 1637. zoſtał Apoſtatą. Lecz ná upominania towarzyſzow Wilhelma Franc: y Michała Ozurazy Hiſzp: Z.K. zmocniony łaſką Ducha S. wyprowadzony z niemi ná nowe męki, ná zajutrz mężnie wyznał wiarę, y Chryſtuſa, ktorego zaprzał śię, y nieuſtraſzonym ſercem, z niemi męczeńſką ośiągnoł

Koronę. (t.) W wątpliwościach tedy, y rozpaczach do tey należy ućiekać śię Matki SS. ona bowiem, *fides constantissima Christianorum* (u.) *spes oppressæ mentis* (w.) Ktòra upadłych podźwiga, chwiejących śię wspiera, winnych uwalnia, niewinnych broni, wykraczających do łaski przyimuje.

a. 2. *Machab:* 6. b. *Dźieje roczne.* c. *Ann: cæl:* 25. *Xbr:* d. *Malven: S. Antonin:* &c. 29. *Apr:* e. *Choquetius, Molanus* &c. 18. 8*br:* f. *Id: ib:* g. *Marches: Castilius* &c. 26. *Jul:* h. *Psal:* 73. i. *Leo, Allacio* &c. 10. *Febr:* k. *Marches:* &c. 15. 8*br:* l. *Thomas Cantiprat: lib:* 2. *ap:* c. 10. & 19. m. *Fer: Diago, Plodio, Balinghen.* n. *Lopes* &c. 26. *Xbr:* o. *Advert:* &c. 11. 9*br:* p. *Serm:* 6. q. *Deut:* 32. r. *Act:* 9. s. *Chron: Prov: Portug:* t. *Chron: Prov: Philipp:* 29. 7*br:* u. *S. Epiph: Serm: de Laud: B. V. M.* w. *S. Casimirus hymn: de B. V. M.*

DOWOD XII.

SS. MARYA P. Zakonowi Kazn: dar czystośći jedna; y miłośnikami, à wielkiemi jey obrońcami czyni.

MAtki prawdźiwie swe kochającey dźieći jest przymiot, nietylko według ćiała edukować, ále tym barźiey dopilnować duszy, áby żadnym ile śmiertelnym grzechem, nie była zabita. Wielką ma ztąd pochwałę, bogoboyna matka S. Ludwika 9. Krôla Francuzkiego Blancha, ktòra miedzy innemi synowi adhortacyami mawiała: *Equidem malim charissime fili, te extinctum, quam lethali peccato obnoxium, videre.* (a.) Synu wolę ćię widźieć ná marach, niż w nieporządnych amorach. Wolę ćię oglądać ćiałem umarłego, niż w grzechu śmiertelnym żyjącego. Co ná to powiedzą zapamiętałe zboyczynie, nie matki, ktòre swych dźieći psotne pożyćie, ćielesne grzechy zá zart máją, zá śmiech poczytają, służebnym każąc być posłusznemi synom wyuzdaney woli? ábo też coreczki do szkaradney zwyczając niecnoty. Jeśli *castitas Angelos facit: qui eā servavit, Angelus est; qui perdidit diabolus.* (b.) Dozwalający tedy rodźice, nád dźiećinną, wszelkiey dźiećiom swobody, niech śię miarkują, z kim

w

w domu mieszkają. Miała ten dar czystości S. MARCYANNA P. y Męcz: która pokruszywszy statuę Dyany, pogańskiey Bogini, gdy była przyniewalana do utraty czystości, cudownie z Nieba murem była zastąpiona, że przy tym skarbie ocalała. (c.) S. POTITUS Męcz: do szkarady cielesney od szatana podniecony, modlitwą obronił się. (d.) S. PAULA P. áby od ktoregoś niewstydnika skarb ten zachowała niezmazany, przed Krucyfixem z płaczem doprászała się obrony. Rzecz barzo cudowna. *Ják* niegdyś S. P. Wilgefortis, z nienacka obrodociała, ztąd rzeczona *brodata*, tym sposobem dochowała czystości. (e.) S. Tomais synowa niektorego niepowściągliwego starca, wielekroć sollicytowana, tylekroć zwyciężca, ná ostatek zá wstydliwość od niegoż zabita, śmiercią czystość małżeńską wniosła do Nieba, od oślepionego zá swe zabicie starca. (f.) S. GULIELM Pustelnik niewstydliwey wszetecznicy zwyciężca, że się jey osoba w imaginatywie mu snuła, ledwo modlitwą y ustawnym żegnaniem zbył się. (g.) *W klasztorze* S. MODOALDA szlachectwem, hoynością, wzgardą rzeczy świeckich, y cudami *sławnego, zawarte* ná służbę Bożą Panienki, áby nieuczciwie pod czas woyny, nie były *traktowane*; uciekły się do przyczyny jego, *już* z Bogiem krolującego. Wspomogł je, do zachowania Bogu poślubioney czystości, w 30. dniach, by nie przyszły o utratę tego skarbu; ná Niebieskie przez śmierć, wybrały się gody. (h.) S. HONORAT Biskup, celebrując u ołtarza SS. Panny, z ręki Chrystusa P. widocznego, przyjowszy SS. Tajemnicę Ciała y Krwie tegoż P. áż do zgonu został przy darze tym czystości. (Ann: Cæl: 16. Maj.) S. Krolewna Hibernii z oyca poganina, matki Chrześcianki zrodzona DYMPNA, w wierze Chrześciańskiey przez matkę, y jey spowiednika Gereberna edukowana; że po śmierci matki, niechciała być żoną sprośnego Oyca, dochowywając JEZUSOWI poślubionego

Pa-

Panieństwa oycowskim mieczem poległa około R. 600. (i.) S.GULIELMUS wyznawca przez niewiadomość, na nieuczćiwe zaproszony mieysce; dla pozyskania niewstydnicy, padł na żarzyste węgle, y poty leżał nienaruszony, aż swą zgubićielkę do pokuty nawroćił. (k.) S. WENERA Panienka,od własnych braći zá panieńską czystość była zamordowana. (l.) S. Kolumby Męcz: panieństwa cudownym sposobem Bóg sam obronił. (ł.) Nie wątpię: iż tym y innym podobnym SS. nád swym ćiałem tryumfatorom, osobliwszá Boska assystowała pomoc, która śię kocha w tákim skarbie aż nazbyt.

ANjelskiey czystośći dar Zakonowi Kazn: z udźielenia Bożego, bywał też konferowany, przez osobliwszą instancyą SS. Matki. Zá czásow jeszcze S. DOMINIKA, *szlachetna* y pobożna matrona we Francyi, zasłyszawszy o nowo-postanowionym kaznodźiejow zakonie, żądała go widźieć. Za zrządzeniem Boskim, przyszli do niey dwa zakonnicy, oświadczając śię tego być zakonu, rozesłani ná wykorzenienie grzechow, á zaszczepienie cnot ná świećie. Oná przypatrując śię ich twarzy urodźiwey, y nieoszarpanemu habitowi, pomyśliła w sobie: ledwie,ábo cale być nie może,by ći od przewrotnych tego wieku obyczajow, nie byli kiedy ułowieni, y o utratę wstydu nie przyszli. Następującey nocy,zagniewaną twarzą zgromiła ją SS. Matka: *Y także trzymasz o sługach moich? Aboż w swey młodośći, bezbożnych odwodząc od grzechow, nie mogą śię zachować od wszelkiey zmazy?* Byś wiedźiała jákie mam o nich staranie, patrz, y otworzywszy swoy płaszcz,pokazała jey wielki pułk braći zakonney,miedzy niemi,y tych od jey wzgardzonych. Zá tym żałując swey prostoty,poważała tę braćią,do domu swego chętnie przyimowała, y te widzenie onym opowiedźiała. (m.) Sam S. PATRYARCHA zaszczycał śię tym darē,gdy umierając,go do zachowania potomkō legował:*En Fratres charissimi in hanc usq; horā,illibata mihi virginitas singulari Dei munere constitit; quā si vos etiā persanctè colueritis, & vitæ mū:*

di-

ditiâ; & odore claræ famæ, mirum in modum, in populis promovebimini. (n.) Anjelfki Doktor S. TOMASZ AQUINAS, wpufzczony do śiebie przez Braćią rodzoną ná zruynowanie panieńftwa, piekielny ożog,ożogiem z komina ták dobrze gaśił,iż zá ten akt heroiczny, zafłużył być przepafany od Anjołow,pasē wieczney czyftośći.(o.)Miedzy błogofławione Panny niedawno policzona STEFANA z SONCYNU BRYXYANKA Z.K. gdy ćieleśne pokufy ćierpiała, ták *okrutnie ćierniami* fzarpała ćiało; iż kuśićiel uftępować muśiał. A w dźień S. *Tomafza* z Aquinu,gorącą *modlitwą* uprafzała jego, áby wyjednał czyftośći pas, ktorym *fam niegdyś*,w *więźieniu u matki, był* przepafany od Anjołow. Przepafali ją Anjołowie, y więcey do niey duch nieczyfty przyftąpić nie mogł. (p.) B. PAULA NEAPOLITANKA po śmierći męża, y coreczki, T.Z.K. zachwycona widźiała dwie drabiny: złotą, u ktorey wierzchu był P. JEZUS; y frebrną u ktorey była SS. P. z wytłumaczeniem, iż była godna obiema drabinami poftępować do Nieba; złotą bo była pełna miłośći ku Bogu;śrebrną;że zachowała czyftość z miłośći ku przeczyftey *matce*.(q.)W.O.DOMINIK KOWUS Portugalczyk Z.K. będąc kaznodźieją *Krola Kaftelli, gdy z Krola*,y dworzan, wykorzeniał kazaniami nieczyftość, ozwała śię z kąta nierządnica, garło ftawiąc *pod miecz, iż* podobnym *Krolowi*, y dworzanom miała go uczynić *niewieśćiuchem*. Udawfzy śię niecnota zá pokutnicę z hoynym łez wylaniem fpowiada śię onemu. Ná refztę przydała: Nie przeftanę oycze nigdy płakać, y z defperacyi fama śię zabiję jeśli nie uczynifz, o co ćię będę prośiła, y wyjawiła mu nieporządną chuć fwoją. Zapłoniwfzy śię Anjoł w ćiele, zdumiał śię na taką effronteryą; oświecony od Ducha SS. rzekł: po czterech dniach przyidź do mego pokoju, ná tym pałacu. Oznaymiła to Krolowi, á tym czafem Dominik pilno śię gotował jáko miał zetrzeć głowę nie-

czy-

czyftemu czartowi. Naznaczonego dnia fypialny pokoik żárzyftym kazawfzy wyfypać węglem,przywitał ją, jákoby przyjaciołkę; z urody, y ftrojow pochwaliwfzy, rzekł: Podźmy do fekretnieyfzego pokoju; á otworzywfzy, rzucił śię ná one węgle zaprafzając cudzołożnicy: *En lectus,in quo nos cōmifceri oportet.* A gdy w onym ogniu, bez ufzkodzenia fukniom y włofom, czas niemały leżał; niecnota z ftrachu ftruchlała, jákby obumarła padła. Krol, y namawiacze niewftydliwi, mniemając;że ná uczynku fchwytają, otworzą z zafadzki drzwi, obaczą obumarłą cudzołożnicę,á Dominika w ogniu nienarufzonego. Przeftrafzeni y zhańbieni takim cudem; poklęknowfzy, zá fwoją złość przebaczenia, y powftania z ogniftego łoża doprafzali śię. (r.) B. JAN LEONARD FOSCH Neapolitanin Z.K. przeciw nieczyftemu duchowi, rożnym umartwieniem armując ćiało, wołał w Niebo o pomoc. Ućiekł śię potym do świątobliwey mnifzki, profząc o modlitwy ná zwyćiężenie *pokus.* Ta modląc śię do SS. Mátki zá niego, widźiała w jey ręku z naydroższych kamieni Koronę niedokończoną, y ílyfzała: *Należy tá Korona duchownemu twemu oycowi Janowi Leonardowi; lecz gdy mężnie zwyćięży pokufy, Koronę fkończy, y weźmie.* (s.) JAN SALERNITANCZYK Z. K. pierwfzy, zá łafką bogatego Pana Teodata, Fundator fwego zakonu w Florencyi, zá czafow S. Dominika, jáko głowny nieprzyjaćiel czartow, áby fławę fwą u ludźi miał zafzpeconą, ták był kufzony. Naprawił duch nieczyfty niektorą w Florencyi panią, ktora upodobanie zawźiowfzy do urody tego Przeora, prośiła go do domu fwego dlá fpowiedźi. A miafto fpowiedźi odkryła mu fwą żądzę ćielefną. Zdumiał śię ná táki niewftyd oney, w płafzczyku fpowiedźi, y niewyjawiając nikomu, wroćił śię do konwentu. Lecz Bog wyjawił ták. Nád niektorym opętanym długo pracowali Exorcyftowie, á nie mogli wygnać czarta, mowiącego; nie wynidę ztąd, aż

przy-

przyidźie ten, ktòry w ogniu bywszy nie zgorzał. Poprzyśiężony czart wyznał: iż Jan Przeor kaznodźiejow, w ogniu nie zgorzał. A uprofzony Przeor Jan Salernitan, gdy śię pokazał, czart wſkazując rzekł: Owo ten jeſt, ktòry z ognia nieporządney miłośći, wźnieconego od niektòrey pani, nienaruſzony zwyćiężca wyszedł. Dla jego zasług, ja tu daley trwać nie mogę, y porzućiwszy ćiało, wyszedł. (t.) B. MARYI WILLANIE Hrabiance Polleńſkiey Z.K. pokazawszy śię z S. Tomaszem z Aquinu P. JEZUS, ten nadał przywiley przepasując paſkiem Anjelſkiey czystośći, iż ktoby śię przepasał paſkiem, jey rękami robionym, nie miała bić nań ćieleśna pokuta. (u.)

RElacya Teodoryka de Apołdia sławnego Z.K. Kronikarza poświadcza, iż braćia Kazn: Zakonu zá pomocą swey Matki, ták śię czysto chowali, iż niektòry spowiednik w kròtkim czaśie słuchawszy 100. generalnych spowiedźi, nie znalazł w nich śmiertelnego grzechu przećiw ślubowi czystośći. Zkąd y o drugich wstrzemięźliwośći łatwo wnośić konsekwencyą, oddanych w protekcyą Boga-rodźicy. (w.) Tomasz Kantipratanus (x.) pierwszego wieku Dominikańſkiego Kronikarz pisze: *Widźieliśmy naybarźiey w pierwiastkach Z.K. widźiemy y teraz, iż młodź niedoświadczona, delikatna, świeżo z świata przychodząca, krążą w towarzystwie źiemię, miedzy przewrotnemi niewywroceni, miedzy winnemi y szkodliwemi niewinni, proste gołębice miedzy sztyletowemi złośnikami; mądrzy przećie jáko węże. Ktoż śię nie zadźiwi iż w pośrzod pieca wybuchającego, nie gorą! Bo z czyjeyże to łaski ten fawor mieli? nie z swey mocy, lecz przypisać godźi śię SS. Zakonu tego Matce.* Taką pod protekcyą zmocnionych braći widząc czart, ròżnemi sposobami, kuśił śię ich wyzuć z tego ſkarbu czystośći. Jeszcze zá żyćia S.O. Dominika w Bononii R. 1221. Wźiowszy niektòrego znacznego Pana postawę, przyszedł do zakrystyana prosząc o spowiednika jákiego, zmyślony z piekła penitent. Uklęka przed zawołanym Kapłanem, á zaczowszy zmyśloną pokutę, od nayszka-

 ra-

radnieyszych grzechow, tákie niesłychane reweluje cielesności, áby umysł jego szkaradnemi uwikłał imaginacyami, iż gdyby ręką maćierzyńską nie był wstrzymany, pewnieby ćielesnośćią, zapalony konsensem, ábo delektacyą, czystość utraćił. Lecz oświecony od Boga, ják z Sodomy prędko ućiekł. Y z łzami panieńskiey dopraszając śię pomocy, udał śię ná modlitwę, áby go przy tym darze, niepokalanego zachowała. Chytry djabeł znowu idźie do zakrzystyana oskarżając Kapłana, iż przez niećierpliwość jego niebył dosłuchany, czy też przez nieumiejętność, ábo skrupuły, y o beśpiecznieyszego, mędrszego, y stateczniejszego spowiednika prośi. Zdumiał śię zakrystyan ná tákowe kwerele, wszakże przyzwał drugiego. Ktòry tákoż widome swe niebeśpieczeństwo upadku poznawszy, ućieczką salwował śię. Toż samą uczynił 3. 4. y 5. ktòrych *czystość* złośliwy duch, *zmyślonemi* grzechami uśiłował zmazać. Przeklęta łarwa nie daje pokoju zakrystyanowi. Obwinia onych spowiednikow smutną twarzą, y łkając; iż nie mogł żadnemu dlá ich nierostropności, skrupułow, y niećierpliwośći, doskonale wyspowiadać śię; á barźiey że zgotowane mi śidłami nie mogł ułowić. Náostatek kogożkolwiek prośi odważnieyszego, á nieskrupulata. Zawstydzony táką relacyą zakrystyan, szedszy do S. Dominika całą rozpowiedźiał *historyą*. Zdumiał śię S. Oyćiec y sam rezolwował śię iść spowiadać. A tym czasem oświecony z Nieba, iż to nie jest człowiek pragnący pokuty, ále strászydło z piekła, uśiłujące braćią jego z czystośći wyzuć, spowiedźią szkaradnych grzechow; przyszedszy S. Oyciec rzecze: Co tu robisz krwawa bestyo, Nieba, źiemi, y całego świata obelgo. Y tákże to mych synow w przepaść piekielną uśiłujesz zagarnąć? Ktòrychem ná chwałę Bogu naznaczył, y ná pozyskanie dusz ludzkich wyuczyłem, postanowiłem. Precz ztąd szkaradna larwo, ná wieczną przepaść zapadniy. Ják piorunem u-

uderzony, zniknoł obłudny pokutnik, z wielkim zadziwieniem zakryſtyana,y innych przytomnych. (y.) Y lubo zayzdrośnik zbawienia ludzkiego, widział ták ufortyfikowanych, protekcyą Matki Boſkiey braci Z.K. nie przeſtał jednák ſtarać się innemi ſkrytemi ſortelami wexować, by z Anjelſkiego kiedyż tedy rozbił ſkarbu. Anjoł w ciele, Apoſtoł w ſłowie. S. WINCENTY FERRERYUSZ czytając niegdyś przećiw Helwidyuſzowi heretykowi księgę, S. Hieronima *o wieczney czyſtośći Bogarodźicy; upraſzał oney, áby też jego czyſtośći,* nie dopuśćiła *być zmazaną grzechem ćieleśnym,lecz* była ſtrażniczką, y protektorką. *Alić* uſłyſzał: nie wſzyſtkim dano *jeſt*, być Pannami. Dotądeś chował Panieńſtwo, ále odtąd nie dopuſzczę ćię ták uczćiwym ćieſzyć się tytułem. Zadrżał ná ten głos Wincenty, upadſzy ná kolaną, prośi SS. Matki o wytłumaczenie ták ſtraſzney pogrozki; któremu niezmierną otoczona światłośćią pokazawſzy się upewniła, iż to był głos ſzatańſki, uśiłujący rozbić z czyſtośći. Bądźże oſtrożny, á ſtateczny, zá moją pomocą, wſzyſtkie zdrady, y zaſadzki czartowſkie zwyćiężyſz. *Naſtąpiła utarczka, gdy* niektóra nieſzpetnego lica niewiaſta, ułowiona Wincentego urodą,*zmyśliwſzy* chorobę, zaprośiła go, niby do ſłuchania ſpowiedźi, w rzeczy zaś ſamey, by nieprzełamany Wincentego *zgwałćiwſzy animuſz*, do ſwey lubieżnośći ſkłoniła. Lecz aſſekuracya SS. Matki w czyſtośći go zatrzymała; iż nieprzyjaćiel duſzny zawołać muśiał: *Mediis ex flammis Vincentius en tuus exit.* Innego razu od niepowśćiągliwych najęta nierządnica, áby go im podobnego uczyniła, wpuſzczona przez ich do celi, nie mogąc go do grzechu namowić; namowioną zoſtała do prawey pokuty. (z.) W. brat PAWEŁ Konwierſz Hiſpaleńczyk Z. K. unikając jeſzcze ná świećie bezwſtydnego towarzyſtwa zachował się przed Bogiem, jáko niezbrukana lilia. Towarzyſze roſpuſtni, nie mogąc go do bezbo-

S2 żney

żney, pociągnąć kompanii; naprawili nierządnicę do jego ſtancyi. Młodźian ni oczym nie wiedząc otworzy drzwi, álić maſzkara z komplementem do niego, porwawſzy zá płaſzcz ciągnie ná łóżko. Niby drugi Egyptſki Patryarcha Jozef z Putyfaryſſą, paſsować śię muśiał. A widząc iż ten grzech nayłatwiey y nayſławniey zwyćięża śię ućieczką, zoſtawiwſzy w jey ręku płaſzcz, ſam ućiekł. (az.) S. LUDWIK BERTRAND Apoſtoł Indyanow zachodnich Z.K. gdy w Indyach przepowiadając Ewangelią, jednego Pana z nałożnicą żyjącego, upomniał do pokuty, on zapamiętały, miaſto poprawy; urodźiwą naprawił niewiaſtę do jego przy Kośćiele komorki, by podobnym jemu, uczyniła Sardanapalem. Ale śię oſzukali oboje. Bo S. wyrozumiawſzy jey niewſtyd, wpadł do Kośćioła, *y żelazną dyſcypliną poty panieńſkie śiekł okrutnie ćiało;* aż z krwi y śił wyzuty, padł jáko umarły. Patrzały ná to nierządnica, pan, y towarzyſze jego, przez ſkałubiny, y ſzpárunki. Aż oto z Nieba przyſzły dwie SS. Katarzyna Męcz: y Magdalena, Kośćioł świátłośćią napełniwſzy, z źiemi go podnioſły; pośiliły, y znikneły. Po trzech godźinach modlitwy, wyſzedłſzy z Kośćioła od wſzetecznych onych oſob widzących, co śię z nim dźiało, odebrał pokorne przeproſzenie z płaczem, y potym ſtateczną pokutę. (bz.) JOANNA ORWETANKA Z.K. śiedmio-letnia poślubiwſzy ſwą czyſtość JEZUSOWI P. gdy doſzła lat 12. obróciła ná śię oczy, niewſtydliwey młodźi nadobną urodą. Jeden z tych zbrodniow ſpotkawſzy ją ſamą jedną ná *ulicy*, ćiągnoł ná grzech. Ale ona w Niebo o pomoc záwoławſzy: *JEZU wſpomoż mię*, wydarła śię z rąk, y do domu ućiekła. (cz.) ŁUCYA GONZALES T.Z.K. jeſzcze przy matce wdowie będąca, w domowym ogrodźie cudownie zachowana była przy ſkarbie panieńſtwa. Niektóry młodźian ogniem pożądliwośći ku niey zapalony, że niemogł Łucyi ſłowy, áni podarunkami przełamać, obróćił śię

do

do fortelu djabelskiego. Przy mieszkaniu w ogrodźie Panny, z wielką pracą wybił w nocy dźiurę w ścienie muru; áby samę jedną uchwyćiwszy zgwałćił. Ostrzeżona była przez sen, jákoby ją drapieżny wilk rozwartą paszczęką miał pozrzeć, ále od S. Michała y Anjołow była salwowana. Gdy nazajutrz matka śiostry y domowi szedszy do Kośćioła, samę jedną zostawiły; on bezbożny, zá dobrą swey chući sądząc porę, przez wybitą dźiurę łażąc, w murze ták uwiązł; iż głowa y ręce w ogrodźie, śrzodek w murze, nogi ná ulicy zostały. Wszystkich śił dobywał, aby się mogł nazad wydobyć, ále S. Michała, y Anjoła stroża, mocą (nie murową) uwięźiony, swego głupstwa żałując do Pāny o miłośierdźie zawołał: *O S. Panno Łucyo, wyrzekam się moich śprośnych myśli ku tobie, dotąd będę ćię poważał, jáką świętą oblubienicę Boską, jedno mię wypuść z tego więźienia, do ktòrego jako twą zamknełaś modlitwą, tak ją możesz uwolnić.* Panna padłszy przed Krucyfixem podźiękowała zá ratunek, oraz prośiła áby nieprzyjaćiela swego z owey łapki wypuśćił. Uwolniony cegłami co prędzey oną dźiurę założył, y wielekroć ją miał, sam w sobie mowił: *Djable, nieczysty duchu, śiedźisz w tey dźiurze czekając na mnie, bym na twą wolę, wlazszy znowu był uwięźiony?* Nie doczekasz śprośna bestyo. Wyszydźiłeś mię, já też ćiebie szydzę, służąc w czystośći ćiała y duszy Bogu memu. Y po takowych plagach, jął się przykładnego życia, y w bojaźni Bożey wiek swoy zakonczył. (d2.) B. KOLUMBA RECYA Z. K. z rozkazania swey Krolowey; od dwoch Anjołow, dlá śiebie y braćiszka udarowana dwoma nád śnieg bielszemi paskami, ná znak dochowania panieńskiey czystośći, kuszona w Społećie od niewstydliwych kozłow już obnażona z szat; żelaznemi katenami (doyrzanemi ná biodrach) obroniła śię; że śię bezbożni upamiętali. Powtornie ku Trewirzowi idącą w kompanii z bogoboynemi matronami, gdy swawolna młodz ją oskoczyła, á matrony mniey onią dbając, ustąpiły ná stronę, zawołała: *JEZU ukrzyżowany ratuy mię.* Stała śię kozłom niewidoma; á towarzyszki

znaleźli modlącąśię przed obrazkiem SS. Matki, ktòra ją z takiego niebeśpieczeństwa wydarła. (e2.) PAULA od S. TOMASZA Neapolitanka T. Z. K. mając żarliwość o zbawienie dusz grzesznych, uzbrojona ufnośćią w Bogu, chadzała do domu nierządnic, áby je do pokuty y zbawienią nawroćiła. Jednego razu wszedł zá nią zbroyny żołnierz wołając: *Tyś jest ona święta, ktòra nam kochanki wydźierasz, obaczysz jako śię sama wydrzesz; y* rzućił ją ná nieuczćiwe łoże, chcąc gwałćić. Ona w takim niebeśpieczeństwie krzykneła: *JEZU moy, ratuy mię!* To SS. Imie wzrok wydarło bezbożnemu à Paula, jákoby o mile włoską znalazła śię od onego domu ná ulicy Toletańskiey. (f2.) B. JAN MASSYASZ KASTYLIAN, z rozkazu S. Jana Ewangelisty, idąc za morze do Indyi, dlá przyjęcia habitu Z. K. gdy trafił do Hiszpalu, *przypatrując śię wspaniałym murõ* (jáko wieśniak) pałacom, y Kośćiołom, uyrzał do niektòrego pałacu wchodzącą, y wychodzącą młodź. Mniemając tedy, by tam była jaka Kaplica z odpustami, wszedł y on. Porwały go miedzy śiebie nierządnice, zalecali roskoszy ćielesne. Zdumiał śię czysty młodźian, iż miasto zbawienia, trafił ná zatracenie. Wyrywa śię z ręku ich domagających śię okupu, á w ubostwie swym westchnowszy do swego S. Patrona Jana; od jego wzięty zá rękę był wyprowadzony, y postawiony ná swey drodze. (g2.) DOMINIKA PARADYZYA Z.K. nie mogąc inaczey od natręta ćiągnącego do małżeństwa, zachować przyśięgłey JEZUSOWI czystośći. Ućiekła śię do oblubieńca swego przez modlitwę, áby go złożywszy chorobą, Sakramentami opatrzonego, zebrał z tego świata; y wysłuchana była. (h2.) B. KATARZYNA RAKONIZYA długo rożnemi mortyfikacyami walcząc z ćiałem, z rozkazu JEZUSOWEGO, była przepasana paskiem czystośći od dwoch Anjołow; y ták dochowała dar Anjelskiey czystośći. (i2.) W.O. JACEK KRAKOWIANIN, modlitwą, y rożnym umartwieniem

nie

nie mogąc ośiągnąć tego daru, ućiekszy śię do grobu swego S. Patrona, trzykroć usłyszał: *Hyacinthe, ex parte Dei.* Jákoby: Jacku, z strony Bożey dochowasz áż do śmierći, o co prośisz: B. KORRADYN BRYXYENCZYK LOMBARD Z.K. osobliwie nabożny do SS. Matki, poślubiwszy jey swą czystość, gdy ná modlitwie miał srogie ćielesne pokusy, dyscypliną wysmagawszy srodze ćiało, że aż padł ná źiemię z jęczeniem, był obdarzony napotym darem czystośći, przez namaszczenie biodr oliwą formą niby: *Ligentur hac sacrâ unctione lumbi tui, ne ampliùs militent contra animam.* (k2.)

ANDRZEY MOGWERYUSZ Z. K. strofował niektórych Panow Hiszpańskich o jawne niewstydy, jáko nieustraszony káznodźieja. Oni tego znieść nie mogąc, uśiłowali sobie podobnym zrobić niewieśćiuchem, ábowiem namowili urodźiwą niewiastę, ktòra zmyśliwszy chorobę, wokowała go do śiebie dlá słuchania spowiedźi. Przylećiał, (nie przyszedł) zbawienia *pragnący* Andrzey. Y gdy focyusz jego, y wszyscy domownicy (podług zwyczaju wyszli) á złośliwi, y nieczyśći *nieprzyjaćiele jego pokrywszy* śię wyglądając oczekiwali, áby go na uczynku sprośnym *uchwyćili; mąż Boży* dopominał śię (ná ktòrą był wezwany) spowiedźi. Zmysłona chora, nic więcey nie mowiła, *ják tylko sławę* imienia jego depredykowała, urodę załecała, *ktòrą* zraniona być oświadczała śię. Upomniona, znowu ztąż odezwała śię *kantyleną*, ták dalece; że mąż S. mniemał ją w malignie błądźić; áż też niewstydliwy odkryła ogień, ktòry w sprośnym jey sercu, ják w hućie gorzał; mowiąc: y czas, y mieysce, y okazya po temu wygodna, do wypełnienia jey nieporządney chući. Zdumiał śię czysty mąż ná taką effronteryą bez-wstydney niewiasty, á milcząc westchnoł w Niebo o pomoc, w ták widomym zbawienia niebeśpieczeństwie. Niewstydnica supponując iż tylo pochlebnemi pobudkami w milczeniu

przy-

przyzwolił; poczęła barźiey zachęcać do wypełnienia, że niemasz náymnieyszey okazyi do suspicyi, ktoreyby się miał obawiać. Przybyła pomoc, y rada z Nieba, bo po oycowsku upomniawszy do bojaźni Bożey, y pamięći straszliwego sądu, y piekła, zá tákie grzechy, gdy widźiał iż ná ścianę groch rzucał, rzekł: mam SS. ná sobie relikwie, ktore z nabożeństwa noszę ná szyi, z niemi nie zdami się tego popełniać uczynku, ktorego się domagasz. Poczekay tedy trochę áż je oddam socyuszowi memu za drzwiami z domowemi stoiącemu, przyzwoliła nato. A Andrzey z pieca lubieżnośćią pałaiącego, nieopalony uciekszy, śpiesznym krokiem do konwentu poszedł, y nigdy potym nawet w dobry sposob zapraszany, do owey niewstydnicy nie chodźił. (l2.) W.O. JULIAN ROIS *Majoryczanin* Z.K. wypędźiwszy czarta z opętanego pobudźił *ná się* prześladowanie. Wźniećił czart w niektorey niewieśćie, nieporządną miłość ku jemu. Ta zmyśliwszy chorobę, przyzwała przez domowych, áby ją spowiadał. Miasto spowiedźi, zaczęła go do nieczystośći namawiać. Zdumiawszy się ná táki niewstyd; przełożył jey ćiężkość grzechu, y wieczne piekło za momentalną roskosz, á salwując się od niebeśpieczeństwa, ućieczką do klasztoru, sobie poradźił. (m2.) Niektora niewiasta od kuśićielow czartow nieporządną zapalona miłośćią ku W.O. JANOWI ALTAMURZE Z.K. zmyśliwszy chorobę posłała po niego, áby ją spowiadał. Miasto pokuty, zarabiała ná pokutę wyjawiwszy mu swe żądze ćielesne ku niemu: On 3. razy rzekszy: *Deus in adjutorium meum intende* powiedźiał: Wybaczam twemu niewstydowi corko; bo ćię djábli do tego przywiedli. Ale uważ iż zá momentalną ćiała roskosz, wieczne w Niebie chcesz utraćić dobra, á piekło pozyskać. Temi skutecznemi wzruszona słowy, przeprośiła, y z wielkim żalem prawdźiwie spowiadała się. Druga zamężna, gdy zmyśliwszy chorobę ná spowiedź do domu prośiła, y zá ręce

wźio-

wźiowſzy ná łoże nieczyſtośći zapraſzała, rzućił śię w ogień ná kominku mówiąc: *Niech mię ogień pozrze, á Boga nie będę obrażał*, czym przelękniona rzekła do niego: *Ach Oycze mnie bezbożney tē ogię należy, ty niewinny, wynidź z ognia.* Wyſzedł nienaruſzony, y Bogu oddał dźięki zá dochowany dar czyſtośći. (n2.) HENRYKOWI KALSTRYUSZOWI Lowańczykowi Z. K. w poſtaći piękney niewiaſty, wſzedſzy do celi ſzatan, zalecał ćieleſną roſkoſz ćiągnąc ná grzech. Mniemając być prawdźiwą niewiaſtę, zdumiawſzy śię jáko śmiała wniść do klaſztoru, poczoł odwodzić od złego umyſłu, lecz czart był głuchy ná to. Rzekł ná oſtatek Henryk: *Nie jeſteś ty niewiaſta, ále djabeł z piekła, precz ztąd ſprośna beſtyo, gadźinom, nie zakonnikom twe zalecay roſkoſzy.* Muśiał kuśićiel uſtąpić, dobrze wytrzepany trzewikiem. (o2.) Fryderyk II. Ceſarz Rzymſki, tkniony o nieczyſtość z pogorſzeniem poddanych ná kazaniu O. JANA NIEMCA, potym IV. Generała Z.K. niepokazując wnętrznego gniewu, poſtanowił tąż ćieleſnośćią wolny język kaznodźiei ſkrępować. Naprawił tajemnie nierządnicę, áby ſzedſzy do jego komory ná grzech namowiła, á przez ſkałubiny ſam z dworzanami patrzał. Skoro weſzła do Jana *niewſtydnica*, niewdając śię w żadną mowę, táki jey wyćioł policzek, iż od uderzenia padła ná źiemię, á podniozſzy śię pohańbiona ućiekła. Pohańbiony zoſtał y Ceſarz z ſwemi *czartowſkiemi fortelami*, przez ten Jana akt heroiczny; y potym wielce go poważał. (p2.) BARTŁOMIEY MARTINES Hiſzp: Z.K. lubo miał ſwe ćiało poſłuſzne duchowi, jednák rozmaićie je trapił. Czego czart zayrząc, by z ſkarbu panieńſkiey rozbił czyſtośći; opętawſzy człowieka, przyſzedł ſpowiadać śię. Nieźliczone ćiała ſproſności wyliczał, áby w nim pożądliwość wźniećił. Gdy końca liczby nie czynił; ſługa Boży weſtchnoł o pomoc do Nieba, y zá oświeceniem Ducha SS. poznał ſzatana, ktorego zakloł mocą ukrzy-

żowanego, áby śię wyjawił; kto był. Tą adjuracyą czart przyćiśniony, padł ná źiemię, rzucając śię y pieniąc wyznał: Opętałem tego człowieka, bym pretextem ſpowiedźi, ćiebie z Anjelſkiey rozbił czyſtośći. (q2.) FRANCISZKA WACHINA WITERBKA T.Z.K. uſłużywſzy choremu Rodźicowi, gdy poſzła do Kaplicy ná zwyczayne ſobie modlitwy, uſłyſzała ſzeleſt idącego po wſchodach; mniemając że ſzatan chce ją wyſtraſzyć, obaczyła znajomego młodźiana. Zá ſpytaniem czego by potrzebował? Nim odkrył nieuczćiwą ſwą żądzę; widomie ſtanowſzy przy niey nauczyćiel jey Anjoł, zabił niewſtydnika, y zniknoł. Przelękniona Panna, obawiając śię napaśći zaboyſtwa, padła ná gorącą modlitwę, upraſzając SS. P. o przywrócenie niewſtydnikowi *życia, dla czynienia pokuty.* Wſtał wzdychając grzeſznik: *Ach com uczynił. Wybacz S. Panno, zgrzeſzyłem, twoją modlitwą wſkrzeſzony jeſtem, modl śię zá mną, bym ſzczerze pokutował.* Y pokutował w zakonie do zgonu życia. (r2.) Tákowych dlá zakonu naſzego, y oſob jego partykularnych, doświadczywſzy od tey SS. Matki łaſk, kto nie wyzna z S. Arcy-Infułatem Florentſkim Antoninem, iż ona jeſt *Adjutrix Religioſorum* (ſ2.) ták mocna y potężna, że jey żadna moc ſtworzona oprzeć śię nie może! Godźi śię tedy w napaſtujących pokuſach, y natarczywośćiach ćieleśnych, y nam duchownym, y konwerſacyi świátowey ludźiom, w niey jedynie ná ſtarćie donowego nieprzyjaćiela, pokładać ufność: ábyśmy przemożną jey w tych okolicznośćiach wſparći pomocą nigdy nie upadli, lecz z chorem panieńſkim tryumfowali w Niebie.

a. *Ann: cæl:* 25. *Aug:* b. *S. Ambr: lib:* 1. *de Virg:* c. *Ann: cæl:* 9. *Jan:* d. *Ibid:* 13. e. *Id:* 20. *Febr:* f. *Ib:* 24. *Apr:* g. 16 *Apr:* h. 12. *Maj.* i. 15. *Maj.* & *Skarga S. J.* 26. *Maj.* k. *Ib:* 15. *Jun:* l. *Il:* 26. *Apr:* l. 13. *Xbr:* m. *Jordanus, Theodoricus de Apoldia &c. in vita ejus* 4. *Aug:* n. *Id: ib:* o. *Vitæ SS.* 7. *Mart:* p. *Razz &c. in vita ejus* 2. *Jan:* q. *Paulus, Minerva &c. in vita ejus* 7. *Jan:* r. *Gerardus, Lemovicens: Stephanus, Sa-*

la-

lanach: Bernardus, Gvido, Flaminiꝰ, & Chron: Prov: Lusit: 30 Jan: in vita ejus. s. Marches: &c. in vita ejus 12. Jul: t. Id: in vita ejus 18. Febr: u. Marches: &c. in vita ejus 26. Mar: w. Lib: 6. Vit: S. Dom: c. 6. x. Lib: 2. apum c. 10. y. S. Antoninus 3. par: hist: tit: 23. c. 4. 9. 6. z. Surius, Lopes. &c. in vita ejus 5. Apr: a2. Lopes &c. in vita ejus 30. Xbr: b2. Justinianꝰ, Odoardus, &c. in vita ejus 10. 8br: c2. Arturus &c. in vita ejus 23. Jul: d2. Palumbius &c. in vita ejus 4. Jun: e2. Razzius &c. in vita ejus 20. Maj. f2. Plodius in vita ejus 3. Aug: g2. Marches: &c. in vita ejus 17. 7br: h2. Id: in vita ejus 5. Aug: i2. Razz: &c. in vita ejus 4. 7br: k2. Iid: in vita ejus 1. 9br: l2. Lopes histor: par: 4. m2. Id: &c. in vita ejus 9. 7br: n2. Marches: in vita ejus 15. 8br: o2 Choqu: &c. in vita ejus 18. 8br: p2. Malvenda &c. in vita ejus 4. 9br: q2. Chron: Prov: Philippin: in vita ejus 1. Aug: r2. Marches: &c. in vita ejus 9. 8br: 12. In Summ: p. 4. tit: 15. c 6.

DOWOD XIII.

SS. MAR: P. Braci y Siostr Z. K. w nocy strzeże, błogosławi SS. błogosławioną wodą, od niebespieczeństw, y szatańskich straszydł zachowuje.

MAtki, prawdźiwie kochającey swe dźieći, jest przymiot, nietylko w dźień wszelkiemi je prowidować dostatkami, wygadzać potrzebom; ále też y w nocy od wszelkiego zastępować *niebespieczeństwa strzedz, bronić, nagość pokryć,* przeżegnać, y święconą pokropić wodą; áby od czującego nieprzyjaćiela duszego, jákiego nie poniosły szwanku. Ze bowiem podług Anjelskiego Doktora 1. p. q. 51. a. 1. y L. Apuleiusa de Deo Sacratis. Czarći *sunt nocendi semper cupidi, à justitia aliena, superbiâ tumidi, invidia lividi, Fallaciâ callidi, humana quandoq; corpora ingredientes, vel viventia ad huc, vel jam mortua: et sub humana specie mulieres aliquando ineuntes modo, viris se subijcientes.* A tákie swe figle duszy y ćiału szkodliwe, naybarźiey wyprawują w nocy, y rożnemi trapią przypadkami. Od wszystkiego tego niebespieczeństwa, przezorne matki powinne obwarować dźiatki swoie. Cierpiała podobne násmiewiska od czarta nalegającego znaczna niektora Matrona we Szwecyi, ktorey

gdy

gdy S. Katarzyna còrka S. Brigidy, wdowa P. poradźiła fzczerą ſpowiedź, pokorę y przed krucifixē modlitwę od napaſtującego uwolniła ſzatana. Sama zaś S. Katarzyna, gdy z wielką modeſtyą na łożeczku leżała; do nawiedzenia y nayrzenia śiebie zbawiła SS. Matkę Krolową nieba (a.) Straſzydłami y Larwami nocnemi turbowany S. Urſmarus Biſkup, modlitwą gorącą poſłał czarta ná piekło, y wolny od napaſtowania zoſtał. (b) S. Lidwina Hollenderka, miedzy innemi przez 58. lat choroby ſwey ćiężkiey, poćiechami; miała y tę: że koło łożek śpiących zakonnikow widźiała ſtojących, y niby wartujących Anjołow Bożych. (c.) W żywoćie S. RAYMUNDA de Pennafort wyznawcy Z. K. 40. umarłych do życia wzbudźićiela; czytam: iż gdy mſzą S. celebrował, niektòry poniewolnie ćierpiący nocne ſzatańſkie naygrawania; zá podnieśieniem hoſtyi, widząc w niey maluczkiego JEZUS. A, od owych illuzyi, zoſtał uwolniony. (d.) S. Piotr Nolaſko Fundator zakonu od wykupienia więźniow, widźiał niegdyś SS. Matkę, wizytującą cele ſwych zakonnikow, y śpiących ſtrzegącą. (e.) S. AICHARDUS poſłuſzeńſtwo pokornie wypełniając; głos uſłyſzał: *Poydą Swięći z cnoty w cnotę*, temu we śnie święći rzekli: *Wſtań y urząd ktòry tobie dają z poſłuſzeńſtwem przyim*, ktòremu dali rozgę do utrzymania w zakonnym zachowaniu, á księgę z ktòreyby ich należytośći uczył: á tym głoſem ztwierdzony 900. potym zakonnikow w cnoty od Anjoła nauczyćiel, ſwoich odpoczywających braći znaczącą tąż rozgą ktòrzyby, y kiedy mieli pomrzeć, nauczył śię: onych tedy upominał do dźiwnych dźieł pokuty, miłośći y pobożnośći, jáko bliſkich śmierći (Ann: cæl: 15. 7br:) Niecmieſzkała SS. Matka tych faworow świadczyć, tak w powſzechnośći, jáko w oſobnośći rożnym oſobom Z. K. jeſzcze zá żywota S. O. y Patryarchy DOMINIKA R. 1219. w klaſztorze Rzymſkim S. Sabiny, gdy mąż Boży Dominik, po dźiennych kanonicznych,

y

y prywatnych paćierzach, w nocy długo modliwszy śię w Kośćiele, wszedł ná dormitarz konwentski, ábo (podług dawnego zwyczaju) izby sypialney; gdźie tym czasem zakonnicy odpoczywali; pokazała mu śię w wielkiey świátłośći Boga-rodźica, prawdźiwa Matka tego zakonu z SS. Pannami y MM. Cecylią y Katarzyną, y wszystkich braći komorki wodą święconą kropiła, y znakiem Krzyża S. żegnała, procz 1. S. O. Dominik, nieznając, coby zá osoba ták niewymowney piękności, w nocy; á do tego płci rożney, po klasztorze przechadzała śię; spytał: ktoby y co zacz była? Matka miłośierdźia odpowiedźiała: *Jestem ona, ktorą wy matką miłośierdźia nazywaćie. A ile kroć mowiśie: Nuż tedy orędowniczko nasza, one twoje miłośierne oczy obroć ku nam;* tylekroć synowi memu was, y wasz zakon polecam; y áby go rozmnożył y konserwował, proszę. W tákową przypuszczony konfidencyą, gdy śię daley badał, czemuby 1. zakonnika komorkę kropieniem, y błogosławieństwem chybiła? Usłyszał: *Bo nie po zakonnemu* to jest nieskładnie *odpoczywał*. (f.) Tenże S. O. podług swey funkcyi Generalskiey wizytując we Francyi konwenty swego zak: gdy przybył do miasta Gwaldachary; miał objawienie, jáko śię czart usadźił ná zruynowanie, y wykorzenienie zákonu jego. Widźiał go w postaći smoka z rozwartą paszczęką ná pożarcie niektorych jego braći. Ostrzegł, y animował ich, do mężnego potykania śię z czartem, w zachowaniu praw Boskich, ustaw zakonnych, y pomnażaniu śię w dobrych uczynkach. lecz niektorzy świata w zakonie szukający, zakonny opuśćiwszy habit pokwapili śię dusz swych szukać zguby. Nie ućieszył śię jednak szatan, bo ná skuteczną S O. modlitwę, znowu powroćili; ktorym z wielką radośćią przywroćił sukienkę. Po chwalebney śmierći S.O.Dominika, gdy ná Generalstwo całego zakonu wstąpił B.JORDAN, zrodzony w Bituryce mieśćie Xięstwa Saskiego, całe piekło powstało ná zburzenie nieprzyjaźnego sobie Z. K.

Zwa-

Zważając bies ják wiele y wielkich dobr miał Bòg ſprawowáć przez ten zakon w duſzach, y już ſprawował, á jemu deceſs w nich ſtawał śię; wſzyſtkie wywarł śiły y ſpoſoby, częśćią widocznie w rożnych larwach, maſzkarach, y ſtraſzydłach, przy oczewiſtym tłuczeniu Zakonnikow; częśćią przez ſubordynowane ſwe inſtrumenta, nadobne *nierządnice*, y złe ludźie, ktòremi naſzych dokąd śię obroćili, infeſtował, hańbił, wexował, bićie, chorobami, ſłabośćiami, opętaniem, y innemi przykrośćiami prześladował; ták dalece, iż zmieſzani rady ſobie dać nie mogąc; inni ná djabelſkiey polegając radźie, wracali śię do świata, inni do innych ſwobodnieyſzych wypraſzali śię Zakonow, innym inne ſpoſoby ſtawały w imaginatywie. Dopuſzczał Bòg z daru ſwego, *temi* nawalnicami *pierwiaſtki* infeſtowáć zakonu; by mnogość *y* wielkość *rewelacyi* faworow, y łaſk Matki Bożey, nie podnośiła w pychę, zważając iż co *mieli*, mieli z udźielenia Boſkiego przez przyczynę Matki *jego*, á *nie* z śił ſwoich, y zaſług. A to w żywey trzymając pamięći poymowali, ják wiele trzeba im było ućierpieć od świata, ćiała, y czarta, przez jego miniſtrow złych ludźi, pogan, y heretykow, ná ktòrych wykorzenienie z profeſſyi ſwey, byli ordynowani. Ná ſamego B. Jordana każącego w Bononii, z opętanego zawołał djabeł: *Jordanie jeśli mi obiecujeſz po Apoſtolſku więcey nie kazać, wzajem obiecuję ćię y twego Zakonu nie prześladowáć, áni duſzom y ćiałom ich ſzkodźić.* Rzekł S. Oyćiec: *Boże mię zachoway, bym miał czynić z śmierćią przymierze, y zgodę z piekłem.* Rozgniewany czart wyćiął mu policzek, ále nadſtawieniem drugiego, pohańbiony zaniemiał. W Paryżu choremu *temu* Generałowi, radźili Oycowie poſolgowáć ſobie w zwyczaynych mortyfikacyach zakonnych, dlá konſerwy żyćia dłużſzego, ná potrzebę całego Zakonu. Uſłuchawſzy ich, y medykow rady, dyſpenſował śię ná mięſo y ná łoże miętkie. Czart wdźiawſzy oſobę zakonnika, jákoby z inney przybył Pro-

wincyi, przez fortyana wprowadzony do Jordana, wyprawił affyftencyą Generalfką, jákoby co miał fekretnego konferować. Ná ufzkodzenie tedy żyćia pocznie mowić: *Jeſteś kaznodźieją u wſzyſtkich ſławnym, y wzorē doſkonałośći; izaliż przyſtoi miętkie łoże, y mięſne potrawy?* Uftawy zakonne, táką dyfpenfę, tylko ćiężko chorym pozwalają, á ty mało co ofłabiawfzy, ták śię pieśćifz, zły to przykład. Y wyfzedł. W Sabaudii każąc, powtore zachorował. Znowu ná radę Przeora y *Medykow*, ná miętkim położył śię łożu. Znowu y djabeł (w poftaći dobrego Anjoła) do niego w nocy: *Kto to tak miękkiego używa łożka? podobny on ſławny kaznodźieja pokuty, Magiſter Jordan? głowa y Generał zakonu śćiśle zachowującego uſtawy?* Y ták że głowa pokutujących, wylega śię ják rofkofzna Pani, y Xiążę światowy? o mizeraku! co z ćiebie zá przykład Zakonowi? co zá zbudowanie pokutujących? Dźiękuy, żeć Bog wraz nie karze, jákoś zafłużył. Oftrzegam tedy, y upominam Imieniem Bofkim, byś zaniechawfzy twych wygod, ják przyftoi, leżał ná źiemi. Ofzukany Jordan, znowu ufłuchał. Lecz od Przeora o ufłuchanie zgromiony, y mocą pofłufzeńftwa ná łożko też położony, naftępującey *nocy*, powtore w poftaći tegoż jáfnego *Anjoła*, o *fłuchanie* Przeora był *ftrofowany*. Nie poznał jefzcze y tu zdrady fzatana *czującego* ná zabićie śiebie, nád śiły podjętą *mortyfikacyą*. Ufłuchał: *áż zá trzećim* razem zgromił kufzącego *czarta*, y *ná* piekło pofłał. W Burgundyi każący, że fwego klafztoru nie było, zachorzawfzy, położył śię w gośćinnym domie. Czart zmyśliwfzy ofobę medyka, przyniofł kubek napoju, życząc go przećiw wnętrzney wypić gorączce. Ale S. Oyćiec pomniąc ná fztuki czartowfkie przeżegnał śię, y lekarza do piekła pofłał. (g.) Wizytując w Lombardyi konwenty; gdy przyfzedł do Rzymu; widziawfzy SS. Sakrament przez celebracyą Mfzy, udał śię do infirmaryi dlá benedykcyi y poćiefzenia chorych. Znaydował śię tám niektory konwierfz opętany

ny od złego ducha, ſkrępowany ſtryczkami, opowiadając (á raczey chytrośćią ſzatańſką udając) przyczynę związania ſwego dlá waryacyi rozumu: Ale zá przybyćiem jego, już śię zdrowym być wyznając. B. Jordan wiedząc iż barźiey w zakonnych, niż w świeckich oſobach powinna pełnić śię Chryſtuſowa nauka: *Sermo veſter ſemper ſit: eſt? eſt. Non? non:* (h.) Uwierzywſzy mu kazał go rozwiązać. Szedł tedy zá Generałem do ſtołu ćicho, y ſpokoynie ſłużył. Po dźiękczynieniu Bogu zá obiad, gdy podług zwyczaju zakonnego, godźinę w ćichośći zachować śię, B. Jordan przez oną godźinę, drogą ſtrudzony odpoczywał; Brat on znowu od czarta opętany, ćicho wſzedſzy do celi z brzytwą ták go okrutnie ranił w gardle, iż zarzucającemu rękę, dwa ná ſkorze zoſtały palce. Ná mocowanie śię onych, y gwałtu wołanie, zgromadzeni zakonnicy, oglądają w poł żywego Jordana, á wezwani medycy oglądawſzy rany śmiertelne, od Boga tylko ſamego kazali ſpodźiewać śię pomocy o jego życiu. Záczym bráćia przez dwa dni gorącemi do SS. Zak: ſwego Matki, ućiekſzy śię modlitwami, áby przemożna tryumfatorka piekła, nie dopuſzczała upadać zakonowi, w ták potrzebnym Oycu żebrzeli. Uſłuchała naylitośćiwſza Matka. Trzećiego dnia kazał Generał ſerwitorowi nagotować do Mſzy, mając ją celebrować. Serwitor táką nowiną zmieſzany, dał znać Przeorowi; Przeor zá zwaryowanego mając brata, ſam przyſzedł do Generała, dyſſwadując áby w widomie oſtatnie żyćiá niebeśpieczeńſtwo nie wdawał śię. Uchyliwſzy te perſwazye B. Jordan, ubrawſzy śię Mſzą celebrował. Po ſumpcyi SS. Sakramentu, gdy palce ledwie wiſzące obmywał, zupełnie zleczone uczuł, ták dalece; iż onego dnia przed Papieżem HONORYUSZEM III. Kardynałami, y innym Senatem duchownym kazanie powiedźiał. W tákowych tedy nie tylko ná Generała, lecz y ná cały zakon czartowſkich wezach, oſobliwie w konwentach Bonońſkim y Paryzkim, gdźie nay-

naywięcey znaydowało się zakonnikow;nie wiedźieli coby czynić mieli. Bo czarći w nocy pokazując się w postaći sprośnych niewiast,ogniow klasztor pożerających, zbroynych woysk,smokow, wężow, murzynow, brytanow, y rożnych gadźin, Braćią straszyli,bili,y niewczasowali. Z czego jedni szaleli,inni chorowali, inni opętanemi bywali. Muśieli tedy po połowie odprawować ná modlitwie wigilie,gdy drudzy spali. Ciężko utrapieni z natchnienia (snać) SS. P. *ućiekli śię do niey*, upraszając,áby jáko *ten* zakon ná poprawę świata, wyjednała u Boga, ták go zachowała od zburzenia piekielnego. Ná ten koniec postanowili OO. radni Antyfonę: ***Salve Regina Mater misericordiæ &c. Witay Krolowa Nieba, y Matko litośći. &c.*** Solennie śpiewać po Komplećie, wychodząc processyonalnie ná śrzod Kośćioła R. 1224. Ktora do onego Roku mowiona tylko, á nieśpiewaná odprawowała się. Ktory zwyczay śpiewania od pomienionego Roku,aż do dźiś dniá trwa, y trwać będźie w zakonie naszym. (i.) Po tákowym ustawieniu,gdy braćia spracowani spoczywali;Jordan wieczorem wigilował modląc się; álić uyrzał SS. Pannę z SS. Katarzyną y Cecylią PP. MM. braćią swą nawiedzającą, y święconą wodą *skrapiającą,każdego z osobna,á jednego omijającą.* Zdumiały ná to Jordan, upadszy do nog naylitośćiwszey Matki spytał:czemuby onego zakonnika nie pobłogosławiła?ona rzekła: ***Bo się nie przygotował do odebrania tey mey łaski.Wiedz zaś o tym,iż tē moy y twoy zakon, tak mi jest miły; żem otrzymała od Syna mego, áby żaden zakonnik nie trwał długo w grzechu śmiertelnym; lecz żeby ábo wraz go spowiadał się, pokutując zań, ábo do przewrotnego świata żeby był wyrzucon jáko niegodny S. mieysca pokuty.***

ANi dość było tego uśiłowania piekłu ná wykorzenienie lubego Boga rodźicy zakonu, jeszcze w R. 1602. w Konwenćie Salmatyceńskim w Hiszpanii,stary tē matacz chćiał mnogo-liczbny rozegnać,y rosproszyć nowicyat,w ktorym znaydowało się prawie 200.Młodych Chrystusowych ná podeptanie

jego żołnierzow. Przez cały miesiąc Listopad nowicyackie mieszkanie, straszliwemi turbował larwami, biegając po dormitarzu, częścią w postaci prośney świni, z przeraźliwym chrochotaniem, y kwiczeniem; częścią chymeryczną wdźiawszy postawę długich z głowy włosow, brzucha nádspodźiw nabrzmiałego, goleni y szyi, ják u boćiana; częścią inne, á inne reprezentował osoby, ktore młodym dźieciuchom, niewypowiedziany strach wbijały. Do jednego naybarźiey nowicyusza, Brata HIERONIMA Minorytusza, piekielna ta bestya przysadzała śię. Do leżącego ná łożeczku w celi, wźiowszy postawę, y stroy zmarłey już matki przyszła; y tyśiącznym zaklinaniem, łajaniem, y płaczem wexowała, iż wysoką familią, *dość obszerną* oycowską fortunę porzućił; y *zaniechawszy* podźwignienia *parenteli*, mizernego w Zakonie joł śię żyćia. Zaklęty exorcyzmami bies, tey *infestacyi* dał przyczynę: *iż ilekroć Hieronima* do ćielesnego stymulował grzechu; tylekroć, nietylko odrzucając jego podniety, zwyćiężał, ále też naśmiewał śię z niego, y wyszydzał. (k.) Jakim sposobem B. DOMINIKA PARADYZYA Włoszka wywiodła od niebeśpieczeństwa, upadku zakonney obserwancyi swym Klasztorze, wymyślonego od czarta; uważay. Zdawszy Przeorystwo, gdy ná swe mieysce wotowaniem przemagającym widźiała obraną nie groźną Przeoryszę, występkom pobłażającą (ná swe w czyscu, jeśli nie w piekle ćierpienie) y w ustawach zakonnych łátwo ná słowo każdey dyspensującą; była ostrzeżona od Anjoła swego stroża, o takowym przećiw konstytucyom Przeoryszy, z niektòremi śiestrzyczkami żyćiu. Zarliwemu tedy ustaw swych Z.K. spowiednikowi, takowe zakonu relaxacye (nád potrzebę zakonną) przełożyła. Przetoż jáko pogorszyćielkę niezachowującą zakonnośći poprzedzającey, z Przeorystwa złożyli, odebrawszy jey, y dwiem drugim głos do obierania następującey Przeoryszy, y mieysce áby miedzy Zakon-

konnicami ostatnie trzymały, naznaczyli: by snać sobie podobnych skaźićielek zakonnych ustaw nie obierały. Z objawienia tegoż Anjoła wiedźiała, iż one mniszki do podeptania (przez czarta krążącego po klasztorze) zakonnych swych ustaw były przywiedźione. Záczym ná oddalenie ták wielkiego niebespieczeństwa, Dominika, z drugiemi zakonnicami bosemi nogami, pasy rzemienne (ná znak pokuty) ná szyje zarzućiwszy, po klasztorze processyą czyniąc z śpiewaniem Psalmu 67. *Exurgat Deus, & dissipentur inimici ejus &c.* y wodą święconą kropiąc zaklęła czarty, by daley obserwancyi zakonney nie przeszkadzali. (l.) Zá wydarcie 12. jawnych nierządnic czartu, do pokuty nawroconych, z jákiego niebeśbieczeństwa przez SS.P. był wyrwany B. HENRYK SUZO Z. K. z tey pokazuje śię historyi: Widźiał ten ducha Bożego pełen Oyćiec, niektórą mniszkę z pewnym konwersującą Zakonnikiem, y djabła od rozmowy duchowney, nakłaniającego do świátowey. Więc po modlitwie zá nich, zgromił słowy y rozerwał niebespieczną ich przyjaźń. Swiątobliwa ANNA Mniszka zachwycona, widźiała w tęczas nád łającego Henryka głową, nieźliczone czarty latające z krzykiem. *Ey wszyscy! wszyscy razem uderzmy ná tego braciszka nieprzyjaciela naszego. Rozszarpmy go ná sztuki. Skączmy z nim woynę; który rwie nasze śidła, psuje zasadzki. wydźiera zdobycz.* A że Bóg nam nie dopuszcza tego, oszpećmy sławę jego. To słysząc ona Mniszka Anna, padszy do nog SS. P. uprászała, áby nie dopuszczała piekielnym harpiom mocy nád Henrykiem. Przyrzekła kochająca synow Matka, y rozgromiła szatańskie zamysły. (l.) W.O. WINCENTY KOLOGNETA Włoch Z.K. że niektórey niewieśćie ná spowiedźi zakazał przestawać, z pewnym bogatym w doczesną (nie w duszną) fortunę młodźianem, niewolnikiem ducha nieczystego; on spowiedniczą zá złe mając radę, czartowskim natchniony umysłem, trzech naprawił drabow, áby go, gdy z konwentu wyni-

U2 dźie

dźie, zabili. Niewiedzący o tym ſługa Boży, gdy do fòrty przychodźi, głos wnętrzny uſłyſzał (ſnać z przeſtrogi SS. Matki.) *Bracie Wincenty dokąd idźieſz? Zatrzymay śię w Konwencie Uſłyſzał.* A drab jeden tknięty ſumnieniem, ſzedſzy do celi jego, oznáymił mu o wſzyſtkim, ják byli ná życie jego naprawieni. (m.)

ROZY S. Limańſkiey T.Z.K. zayzdrośny czart zadawał w mortyfikacyach ſtrach nieznośny. Gdy bowiem ná pámiątkę krzyżowego łoża Chryſtuſowego, uſłała ſobie łożko śiedmią polanami, naſypawſzy miedzy nie, oſtrych kamieni, á miaſto węzgłowku podobny włożyła kamień; pierwſzy raz mając ukłaść śię ná nim, wielce śię go ſtrachała, jákoby niepodobnego do wytrwania. Lecz pokazawſzy śię Zbawićiel Pan, rozbił te ſtrachy mowiąc: *O Rożo wſpomni, jako bez porownania łożko me krzyżowe ſtraſznieyſze y ćięższe było, że nietylko ſnu niedało, ále też y duſzę wyćiſnęło; á teć łożko zda śię być kwiatami uſłane.* (n.) W.O. BARTŁOMIEY de Martyribus Lisbończyk tego R. 1754. do Beatyfikacyi proponowany Arcy-Biſkup Brakareńſki Z.K. pieſzą z dworem wizytując ſwą Archi-Diecezyą, częſto muśiał noclegować pod Niebem ná polu. Niektòrego dnia trafił ná wieżę przy drodze, w ktòrey mu radźili ſwoi nocować, chroniąc śię dzdżow ná ow czas dokuczliwych; ducha Bożęgo pełen S. Arcy-Biſkup wiedząc jákie śię ſtać miało oney nocy niebeśpieczeńſtwo, nie przyzwolił ná radę onych, obierając raczey ná dżdżu w polu, niż w oney zchroniwſzy śię wieży nocować. Alić oto w nocy, naturalnym powietrza, czy ſztucznym ſzatana ſpoſobem, wzruſzony wicher z dzdzem nawalnym, łyſkawicami, y piorunami; wieżę z wielkim grzmotem wywròćił; że kamień nie zoſtał ná kamieniu. Poznali wſzyſcy cud zoſtającego w protekcyi SS. Matki Bartłomieja, przez ktòregoświątobliwość, od pewnego niebeśpieczeńſtwa śmierći, byli zachowani w żyćiu. (o.) STEFAN SZAWELLA mularz Suryanin przy erekcyi Kośćioła ná cześć S.O. DOMINIKA w Suryanie pracujący, uyrzawſzy, z bliſkiey ſkały

ſy urwany kamień z wielkim impetem ná śiebie walący śię, á nie mogąc umknąc śię,zawołał o ratunek do Kochanka SS. P. S. DOMINIKA, dlá ktòrego Kośćioł on muròwał. Pokazał śię mu S. Oyciec, jedną ręką kamień ſtrzymując, drugą jego ná ſtronę ſprowadzając z przydaniem ſłow: *Uciekay ſynu mnie ſłużyſz; niechżeć kamien nie ſzkodżi.* (p.) Tamże nim Konwent wyſtawiono, *Zakonnicy naśi jadali pod ſzopą, ná murowanych przy Kośćiele ſłupach wyſtáwioną. Niektòrego* dnia gdy śiedzą u ſtołu,woł dżiki uwiązany do ſłupa,targnoł śię, y złamawſzy świeży y ſubtelny *ſłup, zakonnikow* wołających: *S. Patryarcho ratuy nas*, zagrzebł w gruźie. Ná grzmot zbiegſzy śię lud, znalazł Oycow miedzy kamieńmi y cegłą, żywych, y zdrowych, ſtoł, przyſtawki,menſury w całośći nienarúſzone. A gdy w R. 1635. Aug: 4. z Arcy-Katedralnego Kośćioła Lwowſkiego Zacharyaſz Biſkup Nikopolſki, Arcy Sufragan Lwowſki, z duchowieńſtwem, Senatem, Szlachtą, Magiſtratem y poſpolſtwem introdukował kopiowany, z Suryańſkiego, obraz S.O. Dominika, do Kośćioła naſzego Bożoćielſkiego *ſolennie; niektòra* Panienka z *kamienicznego* okna, przypatrując śię oney gminney proceſſyi, wypadła; á lecąc *ná ulicę zawołała:* S. DOMINIKU (jákoby ratuy) *ná tych* miaſt bez żadnego *obrażenia, zdrowo* ſtaneła ná źiemi. (q.) Podobnym ſpoſobem w jawnym żyćia niebeśpieczeńſtwie, *był zachowany Piotr* Franćiſzek pierworodny Ferdynanda Urſyna y Joanny Frangipani Xiążąt Grawiny, przyjęty w Konwenćie S.Dominika de Caſtełło Weneckim,pod Przeorem JACKIEM Makonigli Wenetem. Dnia 12. Aug: 1668. wieku ſwego 20. WINCENTY MARIA URSINUS Z.K. á Dnia 18. Marca 1672. przymuſzony Kardynał, potym 29. Maj. 1724. poniewolnie kreowany Papież BENEDYKT XIII. Ten będąc Arcy-Biſkupem Benewentańſkim, gdy R. 1688. Junij 5. o nieſzporney godźinie, nieſpodźianie trzęśienie wzruſżyło źiemię, oba-

obalając Benewentańskie nawet nowo od niego erygowane fabryki, zabiło temi rozwalinami obywatelow 1367. obcych 200. Parafianow rożnych Diecezyi 793. Nie uszła tey ruiny y nowo reparowana Arcy-Biskupia rezydencya; gdźie z wysokiemi pokojami, zapadł też y Kardynał Arcy-Biskup Wincenty, z pewnym ná ten czas konferujący Szlachćicem, ná śmierć zabitym. Padła w tropy zá nim orzechowa z rożnemi (całe S. Filippa Neryusza Patrona jego, wyrażającemi życie) obrazkami, szafa, zamknięta jednák y nienaruszona; z ktorey cudownie pomienione wydobywszy się obrazki, ná koło go osypały, á jeden reprezentujący S. Filippa modlącego się przed SS. Panną, ktora zdała się dźwigać belk dawnego Kośćioła *Wallicellańskiego*, znaydował się pod jego głową. Broniły *głowy jego niektore trzćiny* nakształt należy*tego daszku* cudownie zasłaniające; á lubo wielki marmurowy kamień (*znacznego ćiężaru*) *padł ná* oną szafę nád trzćiną *leżącą*, jednák nie zgruchotał jey, áni szkodźił. Połtory godźiny z relacyi dworzan, jákby 1. kwadrans pod onemi rozwalinami, bez żadney molestyi, owszem przy wszelkiey reflexyi, paćierze rożne mowiąc, leżał; nim był wydobyty przez swego Zakonu Lektora Bonakorśiego, y Farelliego Kanonika, z pomocą innych. (r.) W ták jawnym niebeśpieczeństwie, zachowanie śiebie w życiu, przypisuje S. Oyćiec protekcyi Patrona swego S. Filippa Neryusza w Manifeśćie ná większą cześć y chwałę Boga Wszechmogącego, y SS. MARYI P. oraz S. Filippa Neryusza wydanym 22. Junij R. 1688. Jákbym jednák (według przedśięwźięćia tey księgi) rozumiał, iż sługa S. Filip wypełnił to, co Krolowa WW. Swiętych, SS. Boga-rodźica rozkazała. Ze bowiem ten S. Kardynał y Arcy-Biskup, nietylko rozdawaniem Koronek, Rożańcow; lecz y sam Rożańcowym ją wielbił nabożeństwem, wszystkiemi śiłami promowował jey honor; co było znać z Kośćiołow, ábo kaplic, u każdey, każdego

w

Archi-Diecezyi miasta, bramy, dedykowanych tey Matce, áby od każdego wychodzącego,y wchodzącego do miasta była czczona;do czego y powagą przykładną y co sobotniemi exhortacyami mocno owieczki swe zagrzewał; wdźięczna takiego w Arcy-Pasterzu nabożeństwa,wielo-władna Boga y tego Zakonu Matka przystawiła S. Patrona do obrony,lubego sobie sługi Wincętego.

JAN ALTAMURA Z. K. jeszcze nowicyuszem będąc, że z cnoty postępował w cnotę, wielkiego w swym powołaniu, nie uszedł niebespieczeństwa. Zayzdrościwy czart zmyśliwszy osobę przyjaciela, donosi, iż rodźice y bracia oduraarli, sama tylko jedna została doyrzała śiostra,ktora nagabania ćierpi od niepowściągliwey młodźi; á zaniechali jey, swym z Zakonu wystąpieniem ratować, y spadłey fortuny objąc? ta o rozproszenie,ona o niebespieczeństwo zbawienia przyidźie: Patrz ják subtelny djábeł, ále nie prostak y Altamura. Kazawszy mu zatrzymać śię u forty, padł w celi przed obrazem SS. Matki ná modlitwę,prosząc o oświecenie. Usłyszał z obrazu: *Jest to twoy nieprzyjaćiel*. Każ mu mowić z sobą: *Zdrowaś MARYA &c.* A doznasz. *Y zá powrotem do forty doznał*. *Bo zawilny jego zba*: wienney wokacyi przyjaćiel, w dym przemieniwszy się zniknoł.

(f.) JAN MASSYASZ *Kastylianin* konwiersz Z.K. przed Rożańcowym ołtarzem,w stołecznym Peruańskiego w Indyach Krolestwa mieśćie Limie,w nocy odprawując Rożaniec, uczuł strasznym trzęśieniem wzruszoną źiemię, od ktorego chwiało śię miasto y Kośćioł. Swieccy,y inni Zakonnicy áby śię salwowali od widomego żyćia niebespieczeństwa, przestraszeni, ućiekali w pole: Jeden Jan na przedsięwźiętym trwał nabożeństwie. Lecz zá wzmaganiem śię podźiemnych wiatrow, gdy niemal już waliły śię mury; on też powstał do salwowania śię ućieczką. Alić z obrazu Rożańcowa rzecze Krolowa: *Braćie Janie, y ty ućiekasz? y ty śię lękasz? czego? dokąd ućieczesz? ponieważem jest z tobą:*

aboż

Boż ćię nie mogę w życiu zachować? Skonfundowany fwą máłowiernośćią drżał ná te ſłowa Maſſyaſz. A zá powtorzeniem onych,ośmieliwſzy śię, kończył Rożaniec,y mocą tey modlitwy, w ták wielkim niebeśpieczeństwie zoſtające miaſto, y śiebie od ruiny ocalił. (t.) MARYA KONSTANCYA Florentka w Z, K. BENIGNA Imieniem tym, jeſzcze w żywoćie Matki ná liſtkach lilii wyrażonym figurowana; będąc Przeoryſzą w Klaſztorze Florentſkim S. Klemenſa; gdy w Kośćiele z ſtem dźieśiąćią mniſzkami po ſpowiedźi,gorącym łaknieniem oczekiwały kommunii, gwałtowny wicher,Kośćielny dach zdarł, śćiany wzruſzył: A gdy już już upadało ſklepienie; ſrodze zlękły śię poślubione Bogu dźiewice; *bo już nie mogły* ſalwowáć śię naturalnie od tego niebeśpieczeństwa. Więc Przeoryſza Benigna zawołała: *Naydobrotliwſzy JEZU ratuy nas.* Natychmiaſt, wpół śćian lecące ſklepienie zatrzymało śię,że mogły wſzyſtkie zdrowo wyniść. A przypomniawſzy chorałowe dò śpiewania Mſzy y godźin, księgi; z ufnośćią w mocy Boga utrzymującego ſklepienie, poſłała dwie młodſze śioſtry,áby je ratowały; tym czaſem wiatr drzwi zamknoł. Wiśiało nád niemi ſklepienie,áż innemi, (nie prędko znaleźionemi w tákiey trwodze) kluczami, drzwi odemknęły,y wypuśćiły. Skoro nogi wyſtawiły zá drzwi. Sklepienie z ſtraſzliwym grzmotem upadło, część izby ſypialney zarwało, żadney nienaruſzając śioſtry,procz jedney świeckiey panienki; ktòra odgrzebiona żywo,po śiedmiu dniach niewinnego ducha Bogu oddała. (u.)

ALAN de RUPE żarliwy Promotor, po S. O. Dominiku, Rożańcowego Nabożeństwa, doznał w ſwych zbawienia niebeśpieczeństwach, od SS. Matki wielkiey pomocy. Abowiem po śiedmioletniey z ćiężkiemi pokuſami do roſpaczy wiodącemi z larwami czartowſkiemi, przy okrutnym bićiu,tłuczeniu, y prześladowaniach, utarczcę; nietylko tey Matki widze-

dzeniem był uweſelony, ále też do dalſzey odważney woyny, mlekiem z jey pierśi był pośilony, y zachęcony. W Aragonii ná święte konwerſacye, do Kartuzow wybrawſzy śię O. KARALTUS ſtarzec Z.K. jachał ná mulicy. Zayzdrośny zbawiennych miedzy duchownemi rozmow czart, pokazawſzy przy drodze ſtraſzydło? ták przeląkł beſtyą; że Karalta wyſadźiwſzy, z śiodła, zá jedną tylko nogę wiſzącego, wielkim impetem przez niemałą ćiągneła drogę, bez żadnego jednák uderzenia głowy, po kamieniach: Widźiał to w duchu celebrując mſzą pobożny niektòry Kartuz y przybyłego przywitał: *Dobrąś miał podroż O. Karalćie, boś naylepßey dopadł wſpomożyćielki SS. Matki ktòrać gdyś wiśiał z ſtrzemienia, podparła głowę y ćiało rękami, byś po kamieniach nie wyźionoł duſzy.* Towarzyſze jadący, lubo zważali z daleka; iż muśiał golenie pokruſzyć onym targaniem; nád mniemanie jednak znaleźli zdrowego przybywſzy do Kartuzyi. (w.) O. TOMASZ de Roſario ćiężko zapadſzy ná zdrowiu, nocy ktòrey wſzyſcy jego, dlá ſłabośći oczekiwali śmierći; uyrzał czarta w poſtaći ſtraſzliwego dźiwowiſka, zbliżającego śię do łòżka: A mając ná śćienie wiſzący SS. P. obraz, oczy y myśl do niey obròciwſzy weſtchnoł: *Ratuy mię Matko.* Wraz z obrazu rękę śćiągneła, y zá ramie ujàwſzy rzekła: *Nie bòy śię ſynu Tomaſzu, maſz mię przytomną. Wſtań, á jákoś zaczoł cześć mego promowowáć Rożańca, nie uſtaway.* Wſtał zupełnie zdrowy, od czarta y pewney śmierći, przez SS. Matkę uwolniony. (x.) B. ŁUYCA NARNIENSKA T.Z.K. w ſwym Klaſztorze Ferrarſkim, od Xięćia Eſtenſkiego, krewnego ALEXANDRA VI. Papieża wyſtawionym widźiała tytularną onego Kośćioła y Klaſztoru Patrõkę S. KATARZYNĘ SENEN: Z.K. w bramie izby ſypialney ſtojącą y upadſzy do nog prośiła, áby Klaſztor ſwemu dedykowany imieniowi poświęćiła. Chodząc tedy z śpiewaniem hymnu: *Ave Maris ſtella &c.* wſzyſtkie cele wodą święconą kropiła, y dała Łucyi laſkę mowiąc: *Strzeż*

W *tego*

tego Klasztoru w mey opiecę. Innego czasu modląc się w nocy, widźiała SS. Matkę w płaszczu Niebieskim, z pod ktòrego wysypał się pułk Anjołow ná wszystek Klasztor mòwiących: *Bierzmy pod straż naszą ten Klasztor.* W tym punkcie pokazawszy się P. JEZUS; od Anjołow adoracyą uczczony, przeżegnawszy Łucyą y Klasztor zniknoł. (y.) DOMINIKA PARADYZYA Włoszka T.Z.K. mając w domowym ogrodźie dźiwnie wesołe zrzodło wody; przypatrując się mu, wzdychała do zrzodła ożywiającey wody Boga, áby ją co prędzey z padołu płaczu przenosząc, upoił obfitością domu swego w Niebie. A urągając się z czarta, iż pychą swoją od ták wielkiego oddalił się szczęśćia, uyrzała go w strasźliwey postaći, mającego *nogi kurze*, ćiało niedźwiedźie, głowę ludzką z ognistym językiem. Ták się go zlękła, iż niemając *ktòrędy ućiekać* sama się w one *rzućiła zrzodło*. Porwała ją zá ramie pokazawszy się SS. P. strofując że się ważyła sama śiebie zabijać. Z przestrachu szatańskiego, ledwie mogła wyrzec: *O Matko miłośierdźia! nie ták mi była straszna śmierć, jak ta piekielna bestya.* (z.) Jeszcze pięćioletni JAN BAPTISTA DEODAT Neapolitanczyk Z.K. gdy wyszedł ná pole, czart przeczuwając, w ják głòwnego mu miał urość nieprzyjaćiela, w postaći srogiego węża ná ogon wspiowszy się, rzućił się nań; lecz słowami: *JEZUS ućieczka moja*, odrzucon, rzekł: *Nie skryje ćiebie ta ućieczka.* Tedy z większym impetem rzućił się powtòre, á w tym Jan obłokiẽ jasnym ogarniony, y ocalony został. (ź.) Zá táką tedy w niebespieczeństwach nocnych y dźiennych straż, protekcyą, y opiekę, naylitośćiwszey naszego Zakonu Matce SS. MARYI Pãnie, o ják wielkie y nieskończenie powinniśmy oddawać dźięki! Niedość bowiem jey było ná tym: że jest *Custos singularis, & universalis hominum. Angeli enim custodiunt singulos homines, ipsa verò custodit universaliter singulos, & singulariter universos.* (ż.) Ale osobliwszym tytułem y rzeczą samą, chćiała być Z.K. strażnicz-

ką

ką czułą ná wſzelkie niebeśpieczeńſtwa: *Cuſtos Religioſorum, Cuſtos ſolitariorum.* (a2.) Od ktòrych przez miłość ſwą Maćierzyńſką wybawiała, zaſłaniała, y prezerwowała zawſze, y dotąd záchowuje: że nieprzyjaćiele naśi widomi, y niewidomi, lubo się porywają, y uśiłują co ſzkodźić Zakonowi, ábo jego oſobom, pohańbieni w ſwych zamyſłach, onych odſtępowáć muſzą. Y ktôrzy tey Matki w pokoju z nami chwalić niechcą; przekonani, jey ku nam protekcyą; ſpokoynie zachowáć się muſzą.

a. *Ann: cæl:* 22. *Mar:* b. *Ibid:* 18. *Apr:* c. *Ibid:* 14. *Apr:* d. *Ibid:* 7. *Jan:* e. *Ib:* 29. f. *Theodoric9, Thom: Cantipr: &c. in vita* 4. *Aug:* g. *Ijdē in vita ejus* 13. *Febr:* h. *Math:* 15. *v.* 37. i. *Ijd: ib:* k. *Joann: Lopes Ep. Monopolit: in lib: Viſcera Mariæ.* l. *Marcheſ: &c. in vita ejus* 5. *Aug:* ł. *Caſtili9. Surius &c. in vita* 25. *Jan:* m. *Lopes &c in vita ejus* 9. *7br:* n. *Marcheſ: &c. in vita ejus* 30. *Aug:* o. *Soſa &c. in vita ejus* 16. *Jul:* p. *Lembo9 de Imag: S. Dom: in Suriano.* q. *Id. ibid:* r. *Ex lib: żywot świat cały informujący &c Bibliotb: Illſmi Joſephi Staniſłai Comitis Sapieha Ep: Dioceſar: Præ: Suffrag: & Coadjut: Viln:* ſ. *Marcheſ: &c. in vita ejas* 15. *8br:* t. *Id: in vita ejus* 17. *7br:* u. *Lopes &c. in vita ejus* 20. *7br:* w. *Fran: Diag: in hiſtor: Aragon:* x. *Fernandes. Plodius &c. in vita* 10. *7br:* y. *Malvenda. Marcheſ: &c. in vita* 15. *9br:* z. *Marcheſ: &c. in vita ejus* 5. *Aug:* ź. *Malvenda, Humbertus &c. in vita ejus* 3. *Jul:* ż. *B Albertus M O.P. ſuper:miſſus eſt. c.* 191. a2. *Theodorus Laſcbus Imperat: Orient: in canon: ad B V. M.*

DOWOD XIV.

Od ròżnych innych niebeſpieczeńſtw. nawalnicy dżdżowych morſkich SS. MARYA P. Z.K. ſalwuje, w ſuſzy deſzczem, w deſzczach oſchnieniem prowiduje.

MARYA P. że jeſt we wſzyſtkich niebeśpieczeńſtwach, oſobliwſzą Obronićielką, pomocą, y zaſłoną dlá wiernych; doyrzał tego Aloyzy Nowaryn (a.) *Eſt MARIA univerſalis interpellatrix, omnium mater, turris David, omnes protegens, eſt refugium in omni tribulatione. &c.* Dość doznał Z.K. tey protekcyi w powſzechnośći, y ròżne oſoby jego w ſzczegulnośći. Jáko nie-

niegdyś S. Maximin Biſkup ſzwankującym ná morzu żeglarzō niby ſłońce jaſny po morzu idący pokazawſzy się uſpokoił nawalnicę. (b.) Ták ta SS. Zakonu Matka, czy to w morſkich, czy innych niebeśpieczeńſtwach jákich, większą ſobie daną od Syna mocą ochraniała. Nim S.O. DOMINIK Guzman poſtanowił Z.K. płynąc z Hiſzpanii do Gallecyi, poimany od Afrykańſkich zboycow morſkich, był ná ich okręt w niewolę wrzucony. Nie ſwoja go niewola, lecz ich czartowſka, barzo bolała Dominika. Záczym ſkoro się ruſzyli od brzegu, gwiazda morſka SS. Panna, táką wzbudźiła nawalność ná uwolnienie ſwego kochanka, iż już prawie toneli. By nie zgineły duſze zboycow Mahometańſkich, nie trwając o ſwą śmierć doczeſną w czyſtym ſumnieniu; gorąco poczoł polecać onych SS. Matce. Ná jego ſkuteczną modliłwę zburzenie grzmoty, wiatry pioruny uſtały, Niebo wypogodźiło się. Y pokazawſzy się ta SS. *Matki Dominikowi*, duſze zboycow darowała mu, ktòrźy y ná doczeſną ná wieczną śmierć byli naznaczeni. Co ſama SS. Matka drugiemu ſwemu kochankowi B. ALANOWI de Rupe objawiła. (c,) Po uſtanowieniu y potwierdzeniu Zakonu, że miał zwyczay w Kośćiele ná modlitwie bez-ſenne trawić nocy, gdy to w Kośćiele Rzymſkim S. Sabiny czynił czart przeklęty, nie tylko dlá roztargnienia bogomyślnośći, ále też áby ták wielkiego Reformatora świata zgładźił; potężny kamień wymierzywſzy w głowę, od ſuffitu Kośćielnego ćiſnoł, z takim impetem; iż poſadzkę marmurową w druzgi przy nim zgruchotał. W ták jawnym niebeśpieczeńſtwie nie dopuśćiła nayłaſkawſza Matka kochanka ſwego zgładźić: bo nietylko głowy, w ktòrą mierzył; lecz y kaptura nie dotknoł się, ow pięćdźieśiąt-funtowy kamień. Ná wieczną tego pamiątkę dobrodźieyſtwa SS. Matki, pośrzod Kośćioła tamecznego ná żelaznym łańcuchu (by nie zginoł) ten kamień, ná dwułokćiowey, dlá widzenia, y wielbienia SS. Matki, leży kolumnie z napiſem:

Cre

Credidit orantem jacto contundere ſaxo
Sanctum, hic, DOMINICUM, hoſtis verſutus; tamen illum
Illæſum Dominus ſervat. Mirabile factum.
Marmoris illiſi confractio monſtrat in ævum.
Hicque, fidem præbet ſuſpenſus en iſte molaris. (d.)

Tegoż S. Patryarchę oſkoczonego od heretykow Albigenſow ná śmierć, ſalwowała rezolutnym ſercem, gdy się ozwał: Gdybym był godźien Męczeńſkiey Korony, o tobym was prośił, żebyśćie *mię* nie *razem* zabijali, lecz po członku ućinając zá wiarę, y Boga mego zamęczyli. Nienawiſny *Z.* K. czart, gdy się ná zburzenie jego oburzył, w Zamoreńſkim Kaſtylii Konwenćie, podczas ſamych po Komplećie medytacyi w Kośćiele całą wzruſzył Kośćielną ſtrukturę, że drżeć y trzęść się poczeła. Zakonnicy zanurzeni w kontẽplacyi, mniey to apprehendowali. Alić z Krucyfixu wielko-ołtarzowego głos: *Ućiekaycie bracia.* Naśi mniemając wyſtraſzanie djabelſkie z modlitwy, áni obawiając się dlá śiebie jákiego przypadku, nie barzo o ten głos trwali aż ogromnieyſzy uſłyſzeli głos: *Ućiekayćie bráćia, cała ta machina; wali się.* Ledwie oſtatni z choru nogę wynioſł, cała upadła ſtruktura *R. 1219. Y ták nie bez przeſtrogi Boſkiey* zachowani byli w żyćiu. (e.) R. 1609. w Madryćie Stolicy Hiſzpańſkiey przytrafiło się iż naśi Zakonnicy Kapłańſkie w chorze odprawując paćierze, *uſłyſzeli* (niepotrzebny ná ten czas) głos większego dzwonu. Zaczym poſłano do dzwonnicy, ktoby bez popotrzeby dzwonił. Znaleźli dzwon bez ćiągnienia ludzkiego dzwoniący. Przeczuwając tedy wielkie jákie (tákową przeſtrogą) niebeśpieczeńſtwo; wſzyſcy z choru ućiekli á w tym upadło ſklepienie; ktoreby niechybnie wſzyſtkich zabiło, gdyby tym znakiem (ſnać z łaſki SS. Matki) nie uſzli niebeśpieczeńſtwa. (f.) KLARUS LANDOCYNUS od niezbożnego adwerſarza ſwego przez naprawionych zboycow ná śmierć deſtynowany, zá pomocą SS. Matki uſzedł śmierći, ktoremu oſtrzeżonemu, y

ſa-

ſamym zboycom widocznie pokazawſzy śię w Paryżu, wymierzone miecze odbiła; y upominała, áby opuśćiwſzy Paryż, do Seny Oyczyżny powrócił. Czego gdy uſłuchał przykładnym żyćiem, y gorącemi S.O. Dominika kázańmi wzruſzony, wdźięczny protekcyi SS. Matki jey, w jey Z. K. przyjowſzy habit, ſłużyć ślubował. (g.) MAŁGORZATA DIAZ Mniſzka Z.K. dlá uſtawnego ná modlitwie nieſpania, poſtow, y ſrogich dyſcyplin; ták byłá zdebilitowana; iż od uſtawnego głowy bolenia, była zwaryowana. Przytrafiło śię iż kiedyś po zachodźie ſłońca, większemi śćiśniona boleśćiami, w Klaſztorną upadła ſtudnie. Całą noc ſzukając nie znalazły oney. Ná zajutrz Konwierſzka KATARZYNA ARAES poſtrzegła ją ná dnie ſtudni. Zbiegły śię inne Zakonnice, y nienaruſzoną wyćiągneły. Pytającym czemuby śię nie zabiła, ábo nie zalała? odpowiedźiała: *Wſpaniała Matrona w Szaćie Niebieſkiey z nayśliczniejyſzym ná ręku dźiećiątkiem, ſtanęła przy mnie upadającey,* mowiąc: *Acz mogę ćię ztąd wydźwignąć, jakoż y chronię, byś nie ſzwankowała, áni zmokła; potobami śię jednák byś wpadła do ſtudni, aby mi tobie świadczone dobrodźieyſtwo okazalſze ſtało śię.* (h.) B. KOLUMBA Włoſzka od Ducha SS. w poſtaći gołębicy białey przy Chrśćie, ná jey głowie widźianego (miaſt Anjeli) mianowana T. Z. K. gdy do zamąż póyśćia, áni Rodźicom, áni krewnym była poſłuſzna, niebaczni krewni, uſadźili śię áby ją zá to zabili. Z zaſadzki tedy ná idącą napadli zbroyni. Ale ją Niebieſka świátłość otaczająca y Anjołow pułki z Wodzem S. Dominikiem ſalwowali: bezbożnych rozproſzyli. Innego czaſu zá pozwoleniem ſpowiednika, gdy w komitywie rożnych Panien, y domowych ſzła nawiedźić obraz cudowny SS. Matki w Witerbie *de Quercu* nazwany, w puſzczy napadli je rozboynicy, z ktorych jeden rzućił śię do Kolumby, áby ją złupił. Ale ſłowami jey groźnemi: *Słuchaycie bezbożni, my Panny bezbronne, odjąć śię wam nie możem, lecz Bóg naſz nas obroni. Nie tykaycie śię nas, bo wnet ná rozkaz jego źiemia was pożrze;* przeſtraſzeni u-

ućiekli. Gdy ná rádę Boską podáną przez S. KATARZYNĘ Seneńską Z.K. y S.O. DOMINIKA, opuściwszy Oyczyznę Recium, wyszła z Abrahamem do Peruża. Ná tey drodze, w Spolecie od niewstydliwych kozłow obnażona aż do włośiennicy, y łańcuszkow, ku wykonaniu swych wszetecznych myśli, daley ku Trewirzowi z Matronami wędruiąc, oskoczona od swywolney młodźi, gdy Matrony umkneły się ná stronę zawołała: *JEZU ukrzyżowany ratuy mię*; nátychmiast zbrodniom stała się niewidomą. Powróćiwszy Matrony, nalazły modlącą się przed obrazem SS. P. zá te wydarćie z jawnego niebespieczeństwa. (t.)

ANDRZEY de AURIA à S.Severino Neapolitańczyk Z.K. różami tęgiey źimy, w Oycowskim ogrodźie, przy narodzeniu rozkwitłemi; figurowany wielki czćićiel SS. Rożańcowey Matki; dźienny y nocny przed srebrną z swey kwesty statuą Rożańca odmawiacz, gdy zá posłuszeństwem z inną bráćią szedł z Lewanu do Spianu; deszcz nawalny zatamował mu drogę, że muśiał poniewolnie do Austeryi wstąpić. Ale po wypogodzeniu powietrza, idącym, gdy znowu straszne obłoki, y powietrze zasłoniły y słońce, y burzliwy deszcz wylały, on pełen wiary, obroćiwszy śię ku obłokom, rzekł: *Obłoki y wody, mocą wszechmocnego (ktòremu idźiem służyć) Pana, rozkazuię wam, abyśćie żadnemu z nas nie szkodziły*, y przeżegnał. Wnet z bráćią jasnym był okryty obłokiem, lubo koło ich gwałtowny deszcz lał, ná ich kropla nie kapneła, do podźiwienia wszystkich zmokłych, ktòrych spotykali podròżnych. Tegoż, zá przepowiedzeniem y zasługami jego, doznał szczęśćia Pleban Gojański, ktòry pośrzod tey nawalnicy, nie był tknięty dżdżem. Toż przepowiedźiał innym idącym w kompanii nawiedźić obráz SS. Matki *de Arcu* w Abrucium, y spełniło śię. (k.) W żywoćie B. KATARZYNY RAKONIZYI czytam; iż dwa tegoż Z. K. bráćia ordynowani od Przełożonych z Rakonizium do Bergomu, wi-

dźie-

dźieli ćiemne obłoki zaſłaniające Niebo. Obawiając śię tedy nawalnych deſzczow, polećili śię jey, áby od niepogody zachowała, P. przeżegnała obłoki, rozkazując ſtrzymać śię od ſpuſzczania dżdżu, áżby ſtaneli w Bergomie. Gdy jeſzcze przed Bergomem noc ich ogarneła, weſtchneli do Katarzyny o pomoc. Potrzebę ich widząc w duchu Panna, uprośiła u P. Boga iż poſłał ſwego Serafina Anjoła, ktòry ſobą im ſwiećił, aż do Klaſztoru weſzli. Znikneła światłość, á deſzcz puśćił śię nawalny. (l.) S. PATRYARCHA DOMINIK z Toloſy idąc do Paryża, dlá wizytowania Konwentu, zſzedſzy śię z innego Zakonu pobożnym Kapłanem, gdy już zbliżali śię, napadł ich gwałtowny z wichrem deſzcz, á *nie mając dokąd* przed nim ſchronić śię, przeżegnał obłoki S. Dominik, y uſłuchały. Bo w koło ich deſzcz padał, ich nietykając śię. Drugi raz napadł ich deſzcz, y wſzyſtkich zmoczył. Ledwie przez noc u komina oſuſzyli śię, á S. Dominik przez noc w Kośćiele ná modlitwie trwając, ogniem miłośći Bożey, ſuchy ná zajutrz pokazał śię. (ł.) W.O. BERNARD NAWARRUS Z.K. Kaſtylian pracując około zbawienia Indyanow, gdy 1. dnia miał iść z Indyanem do chorego, dlá adminiſtrowania oſtatnich Sakramentow, nawalny deſzcz drogę im zatamował. Odradzał Indyanin, áżby deſzcz uſtał. Ale Bernard pełen w Bogu ufnośći, nie czekając, ſzedł z nim. W koło ich deſzcz lał śię, kropla ich nie tkneła, z zadźiwieniem ludu, do ktòrego w táki deſzcz nawalny, ſucho przyſzli. (m.) W.O. BARTŁOMIEY de Martyribus Z.K. Arcy-Biſkup Brakareńſki, w Portugalii był w drodzę pieſzo, odwiedzając pono ſwoją Archi-Diecezyą. Napadł ich deſzcz gwałtowny. Udawſzy śię tedy do modlitwy, Bożą mocą rozkazał deſzczowi, áby śię jego y Socyuſzow nie tykał. Uſłuchał deſzcz, ná koło ich lejąc ná ich y kropli nie puſzczając. (n.) MARYA BENIGNA Florentka Z.K. będąc Przeoryſzą zamieſzane wichrami,

mi. od czartow powietrze, grożące piorunami, y grzmotami, znakiem Krzyża S. wypogadzała. (o.) Gdy się w Alexandryi Sycyliiſkiego Krôleſtwa mieście narodziła FRANCISZKA M. FURYA T.Z.K. dwu-mieśięczny ſzkodliwie lejący deſzcz, tegoż momentu uſtał, á pożądana naſtąpiła pogoda. (p.) Zachodnich Indow Apoſtoł S. LUDWIK BERTRAND Z.K. ſtaraj c się o zbawienie Indyanow, gdy miał iść z kazaniem do pewnego mieyſca mając zá Socyuſza Brata DYDAKA XAWIEREGO, w drodze napadł ich gwałtowny deſzcz, ná modlitwę tedy y rozkazanie jego, jego áni Socyuſza nie tknoł się, lubo koło obu rzęśiſto padał. Innego czaſu płynącego w łodzi przez rzekę Magdaleny, wicher wywroćił do rzeki, ratunkiem SS. P. po dnie rzeki przyſzedł do brzegu żywy, y zdrowy. (q.) S. WINCENTY FERRERYUSZ Z.K. gdy w Tološie nieźliczonemu gminowi kazał ná rynku, ná ſłuchaczow jego gwałtowny puśćił się deſzcz; on w Niebo podnioższy oczy jákoby zakazując obłokom, deſzcz zaſtanowił. (r.) B. PIOTR GONZALW Hiſzpan, poſpolićie od żeglarzow jáko Patron onych, Telmo nazywany Z. K. wyſtawiwſzy moſt ná rzece Ramaloza w Bajanie, gdy ná nim do gminnego ſłuchacza kazał, pogodne Niebo, ćiemno dżdżyſte zaſłoniły obłoki, gwałtowny deſzcz z piorunami y grzmotami ſpuſzczając. Zaczeli rozchodźić się, y ućiekać ſłuchacze. Więc zawołał: *Stoyćie; Bòg ktòrego wielkie opowiadam dźieła, zachowa was od dżdżu*; tudźież przeżegnał obłoki. Te wraz w pòł przećieły się, y pogodne Niebo ſłuchaczom zoſtawiły. (ſ.) Gdy Wercelle miaſto, zá grzechy jego, Bòg ſkarał gwałtownym przez wiele dni deſzczem, iż ják w potopie wywracał y zalewał domy, urodzaje polne z błotem pomieſzał, przy publicznych od ludźi ſupplikacyach y proceſſyach o miłośierdźie do Boga, przez przyczynę SS. Patronow onego miaſta, oſobliwie SS MARYI P. B. EMILIA BECHIERA Mni-

ſzka Z.K. dyſcyplinami y modlitwami kołatała do Nieba; ktô-rey pokazawſzy się SS. Matka rzekła: *Naymilßa còrko Emilia, wyſłuchana jesteś w Niebie, wnet odbierzeß ſkutek modlitwy, tylko uczyń coć radzę. Weź kawałek świecy Paſchalney, Krzyż y wodę święconą prze-żegnay jemi wſchòd, zachod, południe, połnoc,* po każdym żegnaniu mo-wiąc raz: *Wierzę w Boga Oyca Wßechmogącego, &c. y á Słowo ſtało się Ciałem y mießkało miedzy nami.* Przez znak *S. Krzyża, wybaw nas od nieprzyjaćioł naßych Boże naß: W Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. Amen.* Litanie o mnie y Hymn: *MARIA Mater gratiæ &c.* Tey modli-twy y ſpoſobu, niech wſzyſcy przećiw niepogodom zażywają. To gdy wypełniła B. Emilia, Oyczyznę ſwą Wercellę od nie-pogody wybawiła. (s.) B. KOLUMBĘ T.Z.K. z Socyuſzka-mi w drodzę będącą, burźliwy napadł deſzcz, á gdy nie mia-ły dokąd ſchronić się, uciekła się Kolumba do modlitwy yo-trzymała to, iż się ich nie tknoł; lubo wiele bydła, y ludu grad pozabijał, á wody dość było ná zatopienie całey źiemi Włoſkiey. (ś:) W.O. SYMON â plagis Lisbończyk Z.K. pracując w In-dyach ná zbawienie pogan, ná zbliżające się dżdzyſte obłoki, gdy towarzyſze lękali się, rzekł: *Nie fraſuyćie się. Droga naßa jeſt droga ſłużby y woli Bożey, rozkazującey jaśnym y ciemnym obłokom, iść, á idą; deßcz lać, y leją nietykać się kogo, á nietykają.* Y z nami ták poſtąpi. Jákoż ták ow deſzcz z niemi poſtąpił zá wolą Bożą; bo koło ich lejąc, onych nie tknoł się. (t.)

RONDON PIOTR Peruańczyk Z.K. gorący Promotor Ro-żańcowego nabożeńſtwa, kazawſzy odmalowac obraz SS. M. P. dlá fundacyi Konwentu ſwego w Karagwie, ná to zaſłużył u SS. Matki, iż gdy on obraz podczas ſuſzy, miaſto proceſſyonalnie nośi, proſząc o deſzcz; deſzcz hoynie ſkrapia źiemię, podczas dżdzow proſząc o pogodę; pogoda rozweſela. (u.) Hiſzpańſkim obywatelom, gdy wielka ſuſza, przyſzłym groźiła niourodzajem, á zátym głodem; S.O. DOMINIK w po-lu ná gorącu każąc, do ſłuchaczow rzekł: *Zaraz Bòg ſpuśći deßcz.*

Tyl-

Tylko co ſkończył kazanie, ſpadł deſzcz, y wielką uczynił żywność. (w.) S. LUDWIK BERTRAND Z.K. nawróciwſzy do Chryſtuſa wyſep Tubara w Indyach, udał śię z Ewangelią do Krainy Cypakoa. Tam ſtanowſzy Dnia 25. Liſtopada, gdy uſłyſzał od bałwochwalców, iż potrzebnego ná zaśiewy jesienne dżdżu nie mieli; á ſuſza wſzyſtko w źiemi zamknowſzy, głodem groźiła; kazał im zgromadźić śię ná ſłuchanie kazania, ná którym odkrywſzy im zdrady ſzatańſkie, jáko ſwemi matactwy, trzymają ich w ſwey niewoli, á ſama tylko wiara w Chryſtuſa zbawia wiecznie; Mſzą y proceſſyą ná cześć S.Katarzyny P. Męcz: Patronki ſwego Zak: odprawił. Wyliczywſzy dźieła tey S. Męcz: zá przyczyną jey deſzcz obiecał. Zaraz śię Niebo zachmurzyło, á zá weyśćiem pogan do domow, trzydniowy lunoł deſzcz obfićie, y źiemię podług potrzeby odwilżył. W Terenćie miaſteczku Hiſzpańſkim z Arcy-Biſkupem Walentyńſkim będąc, uſłyſzał narzekanie obywatelow ná zbytnią ſuſzę, całey Hiſzpanii głodem, á zátym morem grożącą. Podnioſł oczy w Niebo, upominając wieśniakow do ufnośći w Boga, y po krótkiey modlitwie, przeżegnał pogodne niebo, á zaraz dzdżyſtemi napełniło śię obłokami, z których przez 24. godźin lejący śię deſzcz, żyżną ſprawił źiemię. (x.) Luceryi miaſta Apulſkiego grunta, gdy zbyteczna ſłońca operacya bez odwilży uſuſzyła; że obywatele nie ſpodźiewali śię zbierać zaśiewow, ufając opatrznośći Boſkiey, y zaſługom B. AUGUSTYNA DALMATY Z.K. tegoż niegdyś miaſta Biſkupa, poſtanowili głowę jego nieść proceſſyonalnie z ſupplikacyami z Kośćioła S. Dominika do Katedralnego. Skoro tę relikwią wynieśli natychmiaſt obłoki ná deſzcz zbierać śię poczeły. A po weyśćiu do Katedry, ták obfity puśćił śię deſzcz, iż proceſſya powroćić nie mogła, áż trzećiego dnia ledwie odprowadzono nieſkończone dźięki oddając Bogu. (y.) B. KATARZYNA RAKO-

NIZYA T.Z.K. idąc z Kościoła ſpotkała pobożnego Kapłana pragnącego jey rady w ſwych duchownych potrzebach. Gdy tedy rozmawiając z nim ná słonecznym upale ſtać muśiała ná ulicy, co jey jeſzcze więkſzey (w ſłabośći) przyczyniało choroby, ſpoyrzała w Niebo, niby rozkazując áby ich obłok zasłonił od słońca. Wnet ſtanoł nád niemi poty, áż duchowne ſkończyli rozmowy, potym zniknoł. Gdy gradowe obłoki cáłą zaſępiły Sabaudią, táż przeżegnała je, tedy lubo ná koło sąśiadom grad ſzkodźił, w źiemię wbijając zboża, oyczyzny jey Rekonizium nie tknoł śię. (z.) Albeńſkiego Klaſztoru grunta słońce wypaliwſzy, niedoyrzałe zboża w słomę obroćiło. Lecz modlitwami Xiężny Sabaudyi B. MAŁGORZATY Mniſzki y Przeoryſzy Z. K. táką wydały żyżnośc, jákiey nigdy przedtym nie wydawały. (ź.) Gdy *Luceńſkie* w Andaluzyi urodzaje ná polach ſuſza ſpaliwſzy, Patriotom groźiła głodem, ſpowiednik mocą posłuſzeńſtwa *przykazał* FRANCISZCE DOMINICE Andaluzyance T.Z.K. áby deſzcz u Boga uprośiła. W Sobotę po modlitwie rzekła ſpowiednikowi: W przyſzły Poniedźiałek, żyżnym naſzą oyczyznę Bóg poćieſzy deſzczem, y poćieſzył, że uſchłe do przyzwoitego wigoru przyſzły zboża. (ż.) W.O. DOMINIK AGNADON Aragończyk Z.K. ná oddalenie tey kary Bożey, zá pozwoleniem przełożonych peregrynował zá 150. mil do cudownego obrazu SS. Matki w Montferraćie, w drodze z ludźmi odprawując Rożaniec, przepowiadał im pokutę. Usłuchała lubey ſobie SS. Matka Rożańcowey modlitwy, hoyny ſpuśćiła deſzcz, że *Waleńtyńſkie*, y Aragońſkie Krolestwa, wybiegały śię od głodu. (aa.) *Do tegoż* Oyca modlitwy, gdy śię ućiekli *Walentyńſcy* obywatele, áby ſzarańcza winnic ich nie gubiła, on po modlitwie wykloł ſzarańczę, y pożądany goſpodarzom pola przyniosły owoc.

JOZEF FALSON MALTENCZYK Z. K. gdy z kazaniami swemi stanoł u obywatelow Pizańskich, uskarżali się: iż im susza zgubą zasiewow, y głodē groźiła. Na oddalenie jey sługa Boży odprawił z niemi supplikacye, y przydał ná kazaniu: *Przyjoł Bog modlitwy wasse, za przyczyną wassego Patrona S. Wincentego Ferreryusza, dziś w wieczor otrzymaćie deszcz, po nim pożądany urodzay.* Co spełniło się wieczorem. (b2.) W.O. BARTŁOMIEY MARTINEZ Hiszpan Z. K. rozsiewając Ewangeliczną w Indyach naukę, gorąco uprasżał Boga, áby do onego nayobszernieyszego *Krolestwa Chineńskiego*, mogł wprowadźić Ewangeliczny Zakon, miedzy bałwochwalcy. Przebywszy tedy morze y wyspy ná kilkaset mil, stanoł ná wyspie Tanchu. Tam krzcił pogany, y wiele erygował Kośćiołow. Przepowiedźiawszy iż miał utonąć w morzu, gdy pewnego razu nawalnica powstała morska; mając przy sobie obraz S. Jozefa Oblubieńca MARYI P. westchnoł do niego, áby w tym okręćie y oney nawalnicy nie ginoł, gdźie z nim wiele było żeglarzow. Od widomey śmierći salwował S. Jozef, szczęśliwie doprowadźiwszy do portu. (c2.) W.O. DOMINIK SALAZAR Z.K. pierwszy Biskup Wyspow *Filippińskich*, Fundator Collegii S.J. w Manili, jáko swych tonących w morzu Diecezanow salwował, ztąd się pokazuje. Popłyneli jego Diecezanie z wyspu Worda, do wyspu Mendora z Kapłanem *świeckim*. Gdy tedy znienacka niespodźiana ogarneła ich nawalność y prawie topiła, zawołał Xiądz: Polecaymy się modlitwom naszego Biskupa Dominika. Y skoro to uczynili, ustała burza. Tenże Biskup z Manili płynąć do nowey Hiszpanii z O. MIĆHAŁEM Bonawidesem tegoż Zak: gdy go ná brzegu stojącego, w impećie okrętu porwał do morza wicher; ná oznaymienie o tym żeglárzow Biskupowi, polećił go gorącą modlitwą SS. P. przed jey obrazem mianym w okręćie. Ta go ze dna wydźwigneła, y z zadumieniem wszystkich

kich mających zá topiela ná okręćie postawiła. (d2.) Z teyże Manilli Męcz: Chrystusow DOMINIK ERKWICIUS Francuz Z.K. gdy do Japonu w okręcie płynoł, áby tam opowiadając bałwochwalcom Chrystusa, krew zá niego przelał; napadła ich burza morska, y okręt nadwątliła, ktorą uspokoił swą modlitwą. W kilka dni znowu taż napadła nawalnica, y podobnym sposobem była uciśniona. Aż też zá manułukcyą gwiazdy morskiey SS. P. staneli u portu Chynenskiego Sembor. (e2.) Antoni Montarius Włoch, żeglując do Genui ná Galerze, wpadł ná straszliwą nawalność, iż już przychodźiło ginąć. Wspomniawszy tedy ná słyszaną wielkiey słúgi Bożey KATARZYNY RAKONIZYI T.Z.K. świątobliwość,jey z swym Kapitanem polećił się,rozkazała morzu,y ućichło. Z onego szczegulnie ná powietrzu widzenia, poznał ją Antoni będąc w Rakonizium, lubo jey przedtym nigdy nie widźiał, y zá poratowanie z niebeśpieczeństwa podźiękował. (f2.) W podobney toni. Zasługi S.B. BENEDYKTA XIII. Pap: Z.K. salwowały Weneckiego Kupca Jerzego Borezzę. Ten po chwalebnym zeyśćiu tego Oyca, płynąc do Ferrarza barką, pod Chiosą, przypadkiem był natarty drugą barką, z wiatrem płynącą do Wenecyi Dnia 28. 7br: R. 1731. y rozbity. Widząc się tedy w ostatniey toni niebeśpieczeństwa, wspomniał iż przy relikwiach miał *Agnus Dei* od BENEDYKTA tego Pap: A słyszawszy wielu w nieszczęśćiach, ratunku przez te *Agnus Dei* doznających zawołał: *S. Papieżu Benedykćie, ktorego mam Agnus Dei, niech przy nim Boskiego doznam ratunku?* Alić ná bliskim brzegu obaczył Dominikana, niby go do śiebie wzywającego. Serdecznie tedy westchnowszy, á ile miał, dobywszy śił, ná płynące ku sobie, napadł drzewo, ná ktorym szczęśliwie przypłynoł do brzegu. Ale że ten dobrodźiey Dominikan zniknoł, iż go nie oglądał. Przetoż powroćiwszy do Wenecyi, tákowy cud y dobrodźieystwo

ſtwo Boſkie nad ſobą przez zaſługi S. B. BENEDYKTA XIII. przed Patryarchą przyśięgą potwierdźił. (g2.) Sługa Boża MAGDALENA TRYNIA Włoſzka T.Z.K. widząc w duchu; tonącego ná byſtrey y głębokiey rzece rodzonego ſwego Benina, już od wałow z konia zbitego, weſtchneła do SS. P. Ta pokazała śię Bratu, y ná brzeg wyprowadźiwſzy znikneła. Opowiedźiała te domowym niebeśpieczeńſtwo Trynia: *Brat moy Beninus tonoł dopioro w rzecę, ále za łáſką Bożą ſam zdrow z rzeki wyſzedł, lubo koń utonoł.* (h2.) Ze wielce była nabożna do SS. Matki, B. OZANNA MANTUANKA T.Z.K. podobnego ná ſobie doświadczyła miłośierdźia, w niebeśpieczeńſtwie utonienia. Przebywając niegdyś rzekę Erydan, w komitywie wielu innych ludźi, gwałtownym wiatrem, z łodźi z niemiż była wywrocona do wody. Staneła ná wodźie mając w ręku Krucyfix, niby chorągiew, wſzyſtkim tonącym dodała ufności, iż z tłumokami niezmoczonemi przyſzli, niby po źiemi. do brzegu, chwaląc cudownego w ſwych SS. Boga. (i2.) W.O. DOMINIK BETANZ Hiſzpan pracowawſzy w Indyach koło zbawienia pogan, po odprawioney do KLEMENSA VII. Pap: Legacyi *z prezentami*, obrazow, miſterną ſztuką z pior robionych, Mitry Bonzyuſzow *tamecznych, tákoż z pior;* ſzafirami ſadzoney; inſtrumentow ſztucznych, ku zabijaniu Chrześćian, ná ofiarę djabłom: *gdy* powracał do Indyi, napadła ich ſtraſzliwa nawalność, iż nawet żeglarze, podług potrzeby nie mogli kierować okrętu, dlá gwałtownego wichru. Widząc tedy pewne zginienie, przez wpędzenie ná ſkałę, wołali: *Boże ratuy nas giniemy.* Wołał z niemi y O. Dominik: *S.M.Magdaleno, żeglujących Patronko, ratuy nas!* Natychmiaſt z niewymownym żeglarzow zadumieniem, rozpadła śię ná dwie częśći ſkała, ktorey śrzodkiem, bez żadnego naruſzenia, wichry przenioſły okręt ná drugą ſtronę, (k2.) W.X. Bartłomiey Bos Kanonik Ka-

Katedry Amalfiańſkiey, żegluiąc morżem do Suryanu w Kalabryi, dlá odwiedzenia cudownego z Nieba obrazu S. O. DOMINIKA; w burźliwey nawalnicy, muśiał z innemi żeglarzami, ſwoy pełen rzeczy tłumok, do morza wrzućić. Ze inni umieli pływać, rzućili śię nago do wody. płynąc do bliſkiey ſkały. Sam jeden w okręcie pozoſtały Kanonik, pewney w tym niebeśpieczeńſtwie czekaiąc śmierći zawołał: *S. Dominiku ratuy!* Aż oto cudownie okręt do oneyże obroćił śię ſkały, y bez ſzwanku przybił śię. Zal mu było onego tłumoka ále y ten trzećiego dnia znalazł przy ſobie, acz przemokły, z ktorego rzeczy przeſuſzone ná ſłońcu, ozdobnieyſzą prezentowały piękność. (l2) W.O. DIDAK SORIA Hiſzpan Z.K. *Biſkup* Karentyńſki ná wyſpach *Filippińſkich* w Indyach, płynąc do wyſpow Gwadaluppy, natrafił *z okrętem* ná *dwa zbroynych* Maurow Galeony, *więc* niechcąc z bracią wpadać w niewolę bezwiernym, udał śię do modlitwy przećiw nieprzyjaćiołom. Natychmiaſt Maurom przećiwny wiatr powſtał, y Galeony w ſtronę rzućił. Zá niemiż drugi płynoł okręt Chrześćiańſki, y w ręce ich wpadł w oczach Gubernatora okrętu przypiſuiącego ſwe uwolnienie, Biſkupiey modlitwie. Gdy śię puśćili do Hiſzpalu, znowu ná nie uderzyła morſka nawalność. Wſpoł-płynącym czterem okrętom pourywawſzy kotwice połamała. Ná jego modlitwę ocaleli oni z okrętem y widźieli u wierzchołka okrętu białych ptaſzkow (raczey Anjołow) okręt z niebeśpieczeńſtwa do brzegu prowadzących. (ł2.) MARYA RAGIA Włoſzka T.Z.K. z Konſtantynopola po niewoli Tureckiey przypłynowſzy do Sycylii, gdy w okręćie dążyła do Rzymu, dokąd już dawniey dwoch ſynow przeſtała, wpadła ná zboycow morſkich Turkow. Rzućiła śię Galera Turecka ná jey okręt. Wſzyſcy ſtruchleli nie mogąc śię odjąć. Ona rzekła: *Nie boyćie śię, Bog z nami.* Y ná jey ſtrzeliſte modlitwy, niewidoma moc

Tur-

Turkow pogrążyła w przepaści morſkiey. (m2.) Niektòry Kupiec oſkoczony od nawałności morſkiey,w widomey śmierći wezwał ná ratunek B. PIOTRA GONZALWA Z.K. jáko Patrona żeglujących, nátychmiaſt ućiſzyło śię morze, y w całośći do oyczyzny przypłynowſzy Bogu y Swiętemu oddał dźięki, u jego grobu w Tuanie. (n2.) B. TANKRED SENENCZYK Z.K. Prowincyałem y Wikarym generalnym źiemi S. Paleſtyńſkiey od B. Jordana drugiego Generała poſtanowiony,puśćiwſzy śię z dwoma braćią BOKARDEM, y BENEDYKTEM, do oney źiemie morzem, gdy śię okręt o ſkałę rozbił; w tym niebeśpieczeńſtwie ućiekł śię do ſwego Zakonu naylitośćiwſzey Matki. Ta wezwana pokazawſzy śię,jego z Braćią wyprowadźiła cudownie ná źiemię, iż y kropla wody nie tkneła śię habitow. (o2.)

AGATA à CRUCE Kaſtylianka T.Z.K. ledwie ſześćletnia z innemi dźiewczęty ná grobli ſtojąc trącona od jedney, w ſamym padnieniu zawołała o ratunek do SS. Panny. Rękoma widomey tey Matki przyjęta, żadney nie poniosła ſzkody. Innego czaſu, ná ławię dlá ubogiego łupając ſer, od czarta ſtrącona, palec ſobie ućieła. Pokazawſzy śię SS. Matka zleczyła palec, bez zoſtawienia znaku nawet bliżny, przydając: *Còrko nie obawiay śię czarta; ilekroć bowiem on zechce tobie ſzkodźić; ſyn moy ćię z niebeśpieczeńſtwa wyrwie:* Innego czaſu od ſzwagra zawiſnego ſobie z gòry, ná ſkałę pod ſpodem pchnięta, miała widocznie przyimującą rękami SS. P. Z poduſzczenia czartowſkiego,nienawidzącego jey nabożeńſtwa,była udana do Rodźicow, jákoby dobro ich rozrzucała ná ubogich, y przeto onych miała zubożyć, przez cò nie miała ná śiebie łaſkawego oka y ſerca. Oſobliwie Oyćiec, nie Oycem, lecz tyranem ſtawił śię, kazawſzy jey być woźnicą, by przed nim wſadzone do wozu dźiećie, ná pewne mieyſce zawiozła mułami. Posłuſzna Panienka, poki dobra y rowna była droga, dobrze też kierowała. Lecz gdy

przyſzło z gory ſpuſzczać śię nadoł; nie mogąc ſtrzymać mułow lecących ná przepaść, oczy y ſerce podnioſzy zawołáła do SS. Matki: *O jedyna Pani moja, jeśli mię nie poratujeſz, zginę od niebacznego Oyca, w tyle idącego.* Wyſłuchała naylitośćiwſza Pani, przykazawſzy Anjołom, woz ná beśpiecznieyſze ſkierować mieyſce. Zapamiętáły ktoś ſtojącą ná brzegu rzeki Agatę, chćiał mieczem przebić. Ale w poſtáći nadobnego złotawych włoſow młodźiana, Anjoł zaſtąpiwſzy bezbożnego odſtraſzył. Ukradł ktoś tey Pannie dyſcyplinę, ktorą conocnie do krwi śiekła się. Gdy w kurniku inną ſobie gotowała, brzydzący śię niewinney dyſcypliną czart, wzruſzył ścianę, y ná Agatę obalił, y całą zaſypawſzy gruzem zagrzebł. W tym kazuśie wołając do SS. Matki byłá poratowana, y od śmierći uwolniona. (p2.) W. O. JAN HURTADO Hiſzpan, z mężnego nad Mauraml Kawalera, y możnego wielce Pana Z. K. każący w Krainie Eboraceńſkiey uſkarżającym śię ná ſuſzę ſłuchaczō odpowiedźiał ná kazaniu: nie daje Bog źiemi waſzey dzdżu, á zatym urodzaju. Nie dźiwuyćie śię. Grzechy waſze zamkneły Niebo, przez ktore dlá grzechow modlitwa waſza, nie może doyść do Bogá. Chcećież odemknąć Niebo, y żyżny deſzcz ſprowadźić? Weźćież ſkruſzonym ſercem klucz łez właſnych, omyićie grzechy z duſz, á wyſłucha Bog, y zlituje śię nád wami. Skoro ſkruſzonym ſercem padſzy ná twarzy, poczeli łzy wylewać; natychmiaſt przebłagany Bog hoyny deſzcz ſpuśćił ná źiemię, y urodzajem poćieſzył. (q2.) Pierwſzy Męcz: Z. K. S. PIOTR WERONENCZYK Inkwizytor bezbożnośći heretyckiey, gdy w Medyolanie kazał, á z pogodnego Nieba ſłońce dopiekało, jeden Manicheuſz heretyk, zawołał ná niego, áby ná potwierdzenie wiary Katolickiey, obłokiem ſłuchaczow zaſłonił od upałow. Podjoł śię ná to S. z kondycyą, iż bluźnierca Boſki, z adherentami miał do Katolickiego przyſtąpić Kośćioła; y przeżegnawſzy ręką powietrze,

ſpro-

ſprowadźił obłok zaſłaniający wſzyſtkich, áż do ſkończenia kazania. (r2.) B. ŁUCYA GONZALESOWNA Włoſzka T.Z.K. po duchowney konwerſacyi z wielkim ſługą Bożym B. Jozefem z Kopertynu Francíſzkanem, mając tegoż dnia podług rozkazu ſpowiedniczego powrocić do Lecium o połtory mile Polſkiey, od Klaſztoru Francíſzkańſkiego, uſłyſzała od Socyuſzek, iż napełnione dżdżem obłoki, miały ich wniwecz obrocić, á zatym lepieyby ſię wſtrzymać. Rzekła tedy: *Poſłuſzeńſtwo każe, podżmy. Obiecuję, iż ani kropla nie tknie śię nas*, y nie tkneła ſię ná koło ich padając. (ſ2.) W. O. LUDWIK GANDAGLIUS Hiſzp: Z.K. ná opowiadanie Ewangelii płynąc do Indyi, doznał ſtraſzliwey nawalnicy, y wichru ná połamanie ich okrętu, ſnać od czarta zbawiennym przeſzkadzającego zamyſłom wzbudzonych. Lecz gdy ſamo-czwart wzywał Rożańcem gwiazdy morſkiey ná ratunek, ta poćieſzyćielka utrapionych, ſtaneła w ſzaćie białey: *Owom ja. Czego chcećie?* y zniknęła. Po ſkończonym tedy Rożańcu, mowiąc Litanie, podnioſł oczy, y widźiał SS. P. *ćiemne roſpędzającą obłoki*, uſkramiającą burzliwe morze, y pożądana naſtąpiła pogoda. (s.) Niektory Pan możny w Perużu, *chcąc ſwoy dom pod obłoki* wynieść, zamieſzał oyczyznę, co poſtrzegſzy Perużanie, *banizowali go, y z miaſta wygnali.* Miał on dość przysięgłych ſobie w Perużu przyjaćioł. Więc z niemi tajemne *mając praktyki*, zebrał woyſko, y pod Peruż ná wyćięćie ſwych adwerſarzow podſtąpił, ſpodźiewając ſię (podług umowy) wydania miaſta? W ták wielkim ſwym niebeśpieczeńſtwie y niegotowośći, ućiekli ſię obywatele Peruzcy do modlitw B. KOLUMBY T.Z.K. u śiebie rezydującey. Ta u Boga, ták gwałtowny zjednała deſzcz, iż nieprzyjaćioł poty w polu ják związanych trzymał, áż ſię uzbroiło miaſto, y nie beśpieczeńſtwa pozbyło. (ś2.) Gdy Bog ſkarał ſtraſzną powodźią Katarrę oyczyznę B. OZANNY T.Z.K. że y ludźi po

wodź porywała, ona przed Krucyfixem poty modlitwami, postami, y innemi mortyfikacyami miłośierdźia prośiła, áż szkodliwe ustały powodźi. (t2.) Gdy pioruny, gwałtowne deszcze ábo trzęśienie źiemi powstawało, mawiała one słowa: *JEZUS Nazarański Krôl Zydowski*, y mawiała swym; *przeciw piorunom, y trzęśieniu źiemi, mocną mieycie w tych słowach wiarę, a nie będą wam szkodźić*. S. Sabinus B. odprawując podrôżę, w wielkie upały słoneczne, z Orlich skrzydeł miał zasłonę. (u2.) S. Austreberta Panna ućiekając od wesela; przeżegnawszy rzekę ják po źiemi ábo mośćie przeszła. (w2.) S. Medardus B. jednegoż dnia z Bratem swym Giłdardem narodzony, jednego ná Biskupstwo konsekrowany, y jednego do wieczności szczęśliwey wźięty, od nawalnicy dzdżowey, od Orła rozpiętemi skrzydłami był broniony. (x2.) S. Jan (*dlá wielkich* cudow) *nazwany potym* Eliaszem *młodszym*, przez *5. Mieśięcy* zamknięty w obłokach, dlá ukarania ludu, deszcz gorącą modlitwą sprowadźił *ná źiemię*. (y2.) A możesz być większe niebeśpieczeństwo, nád pewną niepewność zbawienia swego? Y z tego ratowała swą łaską nayprzezornieysza y naylitośćiwsza Matka. W.O. WINCENTEGO Lisbończyka Z.K. ten zrodzony w Lisbonie Portugalskim gdy umierał, w niedostatku Kapłana od przyimującey baby był okrzczony, ále bez należytey formy, ábo słow należących do ważnośći każdego Sakramentu. Po przyjęćiu habitu zostawszy Lektorem y sławnym Kaznodźieją, każąc w niektôrey Plebanii; usłyszał śiebie błogosławiącą, y z radośći płaczącą staruszkę. Zawoławszy tedy jey usłyszał: *Błogosławiony sługo Boży, ktôryś w takiego urosł Kaznodźieję, jam cię w niebespieczenstwie śmierći okrzćiła*. Táką relacyą tknięty Wincenty spytał: jákoś mię krzćiła? gdy usłyszał: Já ćię krzczę, y polecam P. MARYI, y wszystkim SS. co w Niebie; ják śię uląkł ná nieporownane swe niebeśpieczeństwo duszne go zbawienia! Ják wielbił miłośierdźie pie-

czo-

czołowitey ſwey SS. Matki, że tę podała okazyą, do wyrwania śię kto pewney zguby duſzy opiſze. Szedł do Plebana, inkwirował metryki, ále wźioł reſpons, iż w ſłabośći był krzczony w domu, á Pleban niebaczny, bez rozpytania o ważnośći krzſtu; uwierzył płonnym relacyom, y nie krzśćił, dlá pewnieyſzego waloru. Uznawſzy tedy być śię nie krzczonym; dopioro śię okrzćił, y Bierzmowanie przyjoł. Zakonną profeſſyą y wſzyſtkie Kośćielne święcenia áż do Kapłańſtwa, nieták powtorzył, jáko znowu od Biſkupa wźioł, gdyż tamte bez Krzſtu (jáko forty do wſzyſtkich innych Sakramentow) były nieważne. Zá ktòre z niebeśpieczeńſtwa wybawienie, przez całe żyćie Bogu y Matce SS. był obligowany. (*Cardoſ. &c. in vita ejus 5. Jan: Soſa, Lopes.*) Y inni w podobnych okazyach Swięći Pańſcy zamykający, y otwierający ſwemi modłitwami z Eliaſzem ſtarozakonnym, Niebo; rezolwujący ná deſzcz obłoki, w upałach y dzdżach; miewający cudownie zaſłony: tákowe dobrodźieyſtwa Boſkie przyznają y przyznawali Matce Wćielonego Boga. Ze bowiem MARYA P. jeſt *mare gratiarum*, (z2.) w jákichkolwiek kto utrapieniach, ulżenia, w nawalnicach, poratowania; w niebeśpieczeńſtwach obrony; w przypadkach, zachowania; y w ſamym zatonieniu, doznał wydźwignienia; tey naymocnieyſzey ućieczce (według S. Jana Damaſc.) od wſzełkiego wſzyſtkich nieprzyjaćioł widomych y niewidomych uwalniającey, powinien przypiſać. (á2.)

a. *Umbra Virg: n.* 555. b. *Ann: cæl:* 29. *Maj.* c. *B. Alanus de Rup: de dignit: Roſar: c.* 17. d. *Theodoricus de Apoldia, Hugolinus &c. lib: de ſer: ſtat:* 1. e. *Lopes &c. lib: hiſtor:* 1. *c.* 37. f. *Choquetius c.* 11. g. *Plodius de progenie S. P. Dom: in Italia* 1. *c.* 59. h. *Id: ib: c.* 1. i. *Razz: &c. in vita ejus* 20. *Maj.* k. *Lopes &c. in vita ejus* 4. *Julij.* l. *Razz: &c. in vita ejus* 4. *7br:* ł. *vita ejus* 4. *Aug:* m. *Advertes Ep: &c. in vita ejus* 8. *9br:* n. *Soza &c. in vita ejus* 16. *Jul:* o. *Lopes &c. in vita ejus* 25. *7br:* p. *Marcheſ: &c. in vita ejus* 25. *7br:* q. *Juſtinianus, Odoardus &c. in vita ejus* 10. *8br:* r. *S. Antoninus, Surius &c. in vita ejus* 5. *Apr:*

ſ.

ſ. Malvenda, S. Antonin: &c. in vita ejus 14. *Apr:* s. *Marcheſ: &c. in vita ejus* 3. *Apr:* ś. *Razz: &c. in vita ejus* 20. *Maj.* t. *Chron: Prov: Luſit:* u. *Lopes &c. in vita ejus* 17. *Febr:* w. *Vit:* 4. *Aug:* x. *Juſtinian9. Odoardus &c.* 20. 8*br:* y. *Plodi9 &c. in vita ejus* 3. *Aug:* z. *Razz: &c. in vita ejus* 4. 7*br:* ź. *Id: cum cæter: in vita ejus* 27. 9*br:* ż. *Lopes &c. in vita ejus* 27. *Xbr:* a2. *Gravina &c. in vita ejus* 28. *Xbr:* b2. *Marcheſ: &c. in vita ejus* 2. 9*br:* c2. *Chron: Provin: Philip:* 1. *Aug:* d2. *Advertes &c. in vita ejus* 4. *Xbr:* e2. *Chron: Prov: Philip:* 19. *Aug:* f2. *Razz: &c. in vita ejus* 4. 7*br:* g2. *Ex eodem libello Illſmi Sapieha cap: præced: citat:* h2. *Razz: &c. in vita ejus* 13. 8*br:* i2. *Franc: Fernandes, Hieron: Razz: &c. in vita ejus* 18. *Junij.* k2. *Chron: Prov: Mexicanæ.* 14. 7*br:* l2. *Lemb: &c.* 15. 7*br:* ł2. *Marcheſ: &c.* 5. *Julij.* m2. *Paulus, Minerva &c. in vita ejus* 7. *Jan:* n2. *Malvenda S. Antonin: &c. in vita ejus* 14. *Apr:* o2. *Lopes &c in vita* 8. 7*br:* p2. *Razz: &c in vita* 20. *Apr:* q2. *Leander, Caſtilius &c in vita ejus* 16. *Apr:* r2. *Malvenda S Antonin: &c in vita* 29. *Apr:* ſ2. *Palumbi9 &c. in vita* 4. *Jun:* s2. *Chron: Prov: Philip:* 30. *Julij.* ś2. *Razz: &c. in vita* 20. *Maj.* t2. *Lopes, Razz: &c. in vita* 28. *Apr:* u2. *Ann: cal:* 9. *Febr:* w2. *Ibid:* 10. *Febr:* x2. *Ibid:* 8. *Junij.* y2. *S. Saba in Mæneis Græcorum Die* 8. *Febr:* z2. *S. Joann: Damaſc:*

DOWOD XV.

SS. MARYA P. ſławy Z. K. mocno broni.

MAtek kochających ſwe dźieći, nieposledni przymiot, niedołężnośći, y niedoſkonałośći ich zamawiać; oboſtrzone ná ich ſławę języki pozornemi, á ſłuſznemi racyami tępić, y ják mogąc onym dobrey eſtymacyi u wſzyſtkich nabywać. Jeśli bowiem przyjaćiel prawy, ſłyſząc ſzkalowanie przyjaźnego ſobie Achateſa, nie może znieść, áby nie zgromił czernićiela ſławy jego, dalekoż barźiey Matka, powinna bronić ſławy ſwego potomſtwa, przez ktòrą w poźnieyſzych wiekach nieśmiertelnośći nabywają: *Homo res caduca eſt, fama eum facit perpetuum.* (a.) Nie zaniechała tego przymiotu oświadczyć Z.K.SS. Matka. Zawiſny Z.K. czart, gdy już pochlebſtwy, już zamieſzaniem, już natrącaniem lubieżności, nie mogł go wykorzenić, ják uśi-

śiłował; náoſtatek udał śię do oſławiania, y oczernienia ſławy jego przed ludem, áby śię o nim ſpełniło, co napiſał S. Aug: *Kogo nie może pożrzeć zwiedźionego do niecnoty, ſławę jego oſzkalowáć uśiłuje; áby (jeśli śię to ſtać może) urągániem ludźi, y złych językow uwłoczeniem uſtał, y tak wjego paſzczę wpadł.* (b.) Nie mogąc tedy naſzych ſwemi z piekła zwieść ſztukami, poſtanowił ſławę ich czernić ſzkarádnemi potwarzami. Lecz zá protekcyą SS. Zak: naſzego Matki, wſzyſtkie jego zamyſły z dymem poſzły y zgineły, á naśi zawſze nád kłamliwemi impoſturami tryumfowali. Objawiła Matka *miłośierdźia* ten tryumf ſławnemu świątobliwośćią Konwierſzowi Bratu LANDRYKOWI. Ten ćiężką złożony chorobą, widźiał SS. Matkę, z niektoremi SS. Pannami idącą, y ſpytał dokądby śpieſzyły? Alić SS. Matka rzekła: przybyliśmy z Nieba, ábyśmy oczernioną lubego mi Z. K. ſławę, przez kłamſtwa złośliwych ludźi, otarli z ſadzy, y on w dawney zachowawſzy ſplendecy, przyozdobili. Jeſzcze zá czaſow S. Patryarchy DOMINIKA, piekielny matacz, obrzydłych Bogu zyſkownikow, naprawił ná uſzczerbek ſławy Kaznodźieyſkiey. Ci ná wzor Dominikanow przybrawſzy odźienie, biegając po *rożnych Europy* Krolеſtwach *y* Prowincyach, nie Boga y po Kaznodźieyſku zbawienia duſz; lecz po Judaſzowſku napełnienia ſwych workow zmyśloną poſtawą ſzukali. Zbierali od pobożnych (*niby Dominikanie*) pieniądze, y ná wygody ćieleſne obracali. Udawali śię zá Kaznodźiejow, lecz nie po Kaznodźieyſku żyli. Aby tę nieſławę łakomſtwa, z Z.K. otarła SS. Matka, wzbudźiła HONORYUSZA III. Pap: ktory wydawſzy Bullę: *Cum qui recipit Prophetam &c. R.* 1221. *Marc:* 28. (c.) Do wſzyſtkich Arcy-Biſkupow, Biſkupow, y po całym świećie Duchownych Prałatow, zalećił Z.K. A zmyślonych Dominikanow, łakomych kweſtarzow, pod ich imieniē ſwe kabzy pakujących, kazał chwytać, y podług wyſtępkow karać. Ponowił znowu ten-

że O.S. też Bullę tegoż Roku Maj 28. Y ták zawiſny nieprzyjaćiel ſobie hańby, a Zakonowi nád wolę ſwoję przyczynił ſławy. A jako uſtawnie *krążyſzukając kogoby pożarł*. Nie dokazawſzy nic przez tych z piekła ſwych kweſtarzow, nád Zakonem, oſobliwſzą świątobliwośći, y nauki ſławą ſłynące oſoby, poczoł infamować. Do S. PIOTRA Weroneńſkiego w Bononii modlącego śię niegdyś w ſwey celi, przyſzły z Nieba SS. Damy Cecylia, Agnieſzka, y Katarzyna MM. Ták głośno rozmawiały z Piotrem, iż przechodzący ſłyſząc głos, mniemali być wprowadzone niewſtydne jákie niewiaſty. Donieśli to Przeorowi Bonońſkiemu, ktòry przepraſzaniem Piotrowym zá ſwe ułomnośći zwiedźiony, że áni śię przyznawał do tego grzechu, áni go przeczył; oſądźił go być winnym. Ná oddalenie tedy tákiey od Zakonu infamii relegował go do innego Klaſztoru. Gdźie przed Krucyfixem upadſzy, gdy ná te ſwe niewinne uſkarża śię oſławienie: *Czemuś o nayłaſkawſzy JEZU: nádźiejo y miłości moja jedyna, dopuśćił ná mię taką ćierpieć nieſławę? Comuczynił? bym takiey podlegał potwarzy?* Alić z Krucyfixu wyraźny głos: *A jam Pietrze co uczynił, żem tyle y ták wiele odnioſł wzgard, y śmierć haniebną?* Ze mnie (jeśli chceſz) naucz śię oſławienia, y potwarzy ćierpliwie znośić. Nie zyſkał jednák czart z włożoney potwarzy żadnego pożytku: Bo większa Piotrowi w jego niewinnośći, urosła ſława. (e.) Y S. Patryarśie DOMINIKOWI, ten piekielny matacz przypioł łatkę. Gdy B. TANKRED z ręku każącego w ſwey oyczyźnie Senach Dominika, przyjoł habit Zakonny, czart áby go ohydźił, wźiowſzy poſtac SS. Panny rzekł: *Tankredźie coś uczynił? Ten Dominik, jeſt wielki obłudnik, zmyśloną świątobliwośćią ludźie łudźi, y zwodźi;* jego K Z. nie jeſt beśpieczny; bo przeſtając z świeckiemi, prędko upadną Zakonnicy. Wroć śię tedy ná świat, abo inny ſpokoynieyſzy obierz Zakon. Nie dopuśćiła SS. Matka tey hipokryzyi dokazać w ſwym kochanku Dominiku. Bo natchniony Tankred trzymając w ręku Kru-
cy-

cyfix, kazał mu uczynić adoracyą, jesliby (ják śię udaje) był prawdźiwą Ukrzyżowanego Matką. Nátychmiaſt ſam obłudnik zniknoł, zoſtawiwſzy ſwey bytnośći znak, nieznośny ſwąd. (f.) Apoſtolſką nauką, świątobliwośćią, y cudami wielkiemi wſławiony. B. JAN de SCHIO WICENTYN Z.K. gdy przybywając do Bononii, poniewolnie od Senatu tamecznego, wſadzony *ná konia białego*, z plauzem był zaprowadzony do Konwentu ſwego; niektòrzy zayzdrośni rozległey jego ſławy, udali go do *Pap: GRZEG: IX. jákoby z wyklętym* od Kośćioła Bożego Fryderykiem II. Ceſarzem trzymał; y Papiezkich affektował honorow. *Broniła ſławy* jego SS. Matka przez Biſkupa Mutyneńſkiego, ktòry gdy Papież, opowiedźiawſzy to przed Kardynałami, y innemi Prałatami, chćiał go exkomunikować, zaſtawił śię zań mowiąc: *Nie przyſtoi Oycze S. na takiego męża, bez wſzey obrony y dowodu, poſpieſzać z cenſurą.* Na to Papież: *Mnie dość że doniesiono, ani odmienię klątwy.* Tedy Biſkup kazawſzy podać ſobie mſzał przed wſzyſtkiemi, trzema dotknowſzy śię palcami, zaprzyśiągł jego niewinność; *Juro in hæc Sancta verba, quod propriis oculis vidi, dum Joannes accuſatus prædicaturus in populo, exedrã aſcẽdiſſet: Angelus Domini de Cœlo deſcendens, Crucem aureã frõti prædicantis infixit.* Y tegobym nie wyjawił nigdy, gdyby ten kazus nie wyćiągał *ſławy* niewinnego. Zapłakał ná to Grzegorz. Y poſławſzy tajemnych (ná to wſzyſtko) do Bononii Inkwizytorow, rzeczywiſtey dowiedźiał śię niewinnośći, y wielce go odtąd eſtymował ſwemi liſtami, ábo dźiewiąćią, o nim y do niego posłanemi Bullami, ktòremi czart w językach potwarnych zoſtał pohańbiony, (g.) R. 1313. pełen wyſokiey nauki y świątobliwośći mąż BERNARD Z.K. naznaczony zá ſpowiednika Henrykowi VII. Ceſarzowi, w wielkiey u niego zoſtawał łaſce, że też go ròwnie z Xiążęty y ſwemi Konſyliarzami poważał. Uderzonego o łòżko śmiertelne Monarchę ſpowiadał, y Eucha-

ryftyą pośilił. Aże wzmagająca śię choroba, dźiewiątego dnia zabiła go, złośnicy zayzdrofżcząc refpektu Cefarfkiego, poczeli rozśiewać przed ludem; jákoby trućizną napufzczoną Hoftyą podawfzy, Cefarza umorzył. Inni bajarze pletli, iż pod paznokćiami mając trućiznę, w napoy wpuśćiwfzy po przyjęciu Kommunii, podał do zapićia. Ják piękne inwencye złośnikow! Gruchnęło to po całey Alemanii, ba dofzło y do ufzu Rzymu. Ták fpotwarzony niewinny Bernard, áby naymnieyfzey z śiebie nie dał fufpicyi, przy przyjaćiołach zmarłego zoftawał Cefarza, nie udając śię áni do Roberta Krola Sycyliifkiego, áni do Floreńtczykow, z ktorych jákoby rady (ták udawali złośnicy) miał otruć Cefarza. Lecz tę niefłychaną potwarz, łatwo otarła Zak: nafzego SS. Matka. Wfzyfcy bowiem Prałaći, Kardynali, y fam Cefarfki *Syn Jan Krol* Czefki, ufłnie y pifmem exkuzując zarzuconą kalumnią, przed całym światem niewinność Bernardową świadczyli. Gdy zaś ten kłamliwy rumor rozfzed śię po świećie, niektorzy zawiśni udawali, jákoby zá ten excefs naznaczono Z. K. pod czas Kommunii u Mfzy przyimować Hoftyą z ręki lewey; á nie z prawey, ják ma Rubryka Mfzału Rzymfkiego. Y przećiw tey potwarzy, wyjednał Z. K. od Stolicy Apoftolfkiey Kommiffarzow ná rozeznanie, jeśli z tey okazyi, ábo też według dawnych fwych rubryk czynili to, y dotąd czynią. Naznaczeni Sędźiowie obaczywfzy dawne rubrum przepifane, przez B. HUMBERTA (częśćią Prowincyałem Francuzkim, częśćią Generałem będącego) ták nocnych y dniowych paćierzy, jáko też ceremonii odprawowania Mfzy, potwierdzone od KLEMENSA IV. Pap: w Bulli: *Confurgit in nobis fpiritualis multitudo lætitiæ &c.* R. 1267. *Jul: 7. Dnia* Znowu bajarzom gębę zawiązali, y kalumnią z okazyi Bernarda Zakonowi włożoną otarli. A niewinność Bernardowa Papiezkim KLEMENSA VI. wyrokiem, jaśnieyfza pokazała śię. Niektory mniey świadomy, czy

zło-

złośliwy poźnieyszego wieku Chronolog, podobno z Nauklera y innych heretykow, tę historyą wygrzebszy, dawniey ná ogień zdaną paszkwilańtskim piorem z piekła rewokował; pięknie kłamiąc: Iż zá pokutę y ná dość uczynienie, naznaczono Dominikanom kommunikować się z lewey ręki celebrującym. Ale tę plotyn *bez* żadnego fundamentu pisał. Bo nim ta kalumnia *rozśiana była*, już ta *ceremonia* rowno z początkiem Zakonu, w nim się znaydawała, ná pamiątkę pokonaney Berengaryusza, temu SS. *Sakramentowi* zawisney herezyi w Albigensach odżyłey, y ożywiającey się. Tych, że S. Dominik Patr: y Piotr Męcz: nietylko świątobliwośćią, nauką, y cudami, ále też y mieczem Tercyarzow; ábo Braći de pænitentia zgładźili, y rzeczywistą w osobach chleba y wina, przytomność Ciała, y Krwi Chrystusowey windykowali; lewicą kommunikować się pozwoloną, prawicę zostawiono wolną niby ná obronę tegoż Sakramentu. Teyby racyi barźiey należało pilnować y pamiętać bajarzom, niż plotek *heretyckich*, ábo zawisnych Z.K. skryptorow. A jeśli się komu podoba, wolno y głębszey doczytać się tajemnicy. *Ze bowiem lewica wyraża teraźnieyszy stan życia naszego* Synow gniewu, y mękę Chrystusową, ktòrą w ćiele ćierpiętliwym *wźiętym* ze Krwi SS. Matki dlá naszego zbawienia poniosł: (i.) *Quid namq; per sinistram, nisi vita præsens; quid verò per dexteram, nisi perpetua vità designatur.* Dominikanie w doczesnym tym życiu sądząc się być Synami gniewu, podległemi wszelkim mizeryom, ućiskom, y utrapieniom, áby się konformowali Chrystusowi, násze niedołężnośći, y defekta znoszącemu, lewicą go w tym Sakramenćie utajonego trzymáją y pożywáją widzenie jego istoty, y roskoszy bez końca, odkładając do wiekuistego żywota, jáko to jáśnie wyraźił Psalmista: *Notas mihi fecisti vias vitæ adimplebis me lætitiâ cū vultu tuo, delectationes in dextera tua usq; in finē.* (k.)

ALe gdy jeſzcze doſkonale nie był zatłumiony ten potwarzy Bernardowey rumor; Karol IV. Ceſarz Syn Jana Czeſkiego Krola, á wnuk Henryka VII. Ceſarza, áby go zupełnie zagłuſzył: U SYMONA Lingonienſa 21. Generała Z.K. wielkiemi prozbami wymogł; żeby w Pradze Stolicy ſwey Czeſkiey,z zgromadzonemi z całego świata prowincyałami,Definitorami, y innemi ſtarſzemi Oycami ná Zielone świątki, generalną celebrował Kapitułę R. 1359. Y tu jeſzcze wichrzyli złośnicy, rozśiewając miedzy łatwowierne poſpolſtwo: Iż Ceſarz, dlá tego pierwſze Zakonu głowy ſprowadźił do Pragi,áby mſzcząc śię dźiada ſwego smierći,łatwieyby im pourywał. Ale *mentita eſt iniquitas ſibi*, zatkana im gęba tym ſpoſobem. Pierwſzego dnia Swiątek w *Paludamencie y Koronie, z Ceſarzową* rownego Majeſtatu, miedzy Dominikanami w Chorze bywſzy, pod czas *Offertorium*, dwie Bulle *złote rzeczone, z pieczęćia*mi wiſzącemi deklarujące protekcyą wolnośći, y ocalenia Zakonu w ſwych Państwach, celebrującemu ofiarował Generałowi,y pod czas Kommunii młodſzych Braći, z niemi z ręku Generalſkich przyjoł SS. Sakrament. Drugiego dniá po nabożeńſtwie wſzyſtkich Kapitulnych Oycow, w Pałacu ſwym Ceſarſkim, przez Xiążąt y radnych Panow noſzonemi potrawami, rzęśiſto traktowawſzy; o nieſzporney godźinie, wſzyſtkie ſwe ſkarby y raritates bogactwa y apparencyą prezentował. Ná oſtatek do Archy-katedralney zaprowadźiwſzy Bazyliki, jey ſplędor,doſtatki, y rożne SS. Relikwie pokazował;y przytomnośćią ſwą do Konwentu odprowadźił,z niewymownym inſtrumentow czartowſkich plotkarzow wſtydem, y pohańbieniem, ktorzy w proznych mozgowniach roili, niewinnych rzeź Zakonnikow, ábo jey oczekiwali. (I.) Ze czart nienawidźi pobożnośći Bogu oddanych oſob, by ſwym przykładem drugich nie wiedli do Boga,ſławę ich czernić, akcye dobre ná złe tłumaczyć,zawſze

u-

uśiłuje. B. STEFANA z SONCINU T.Z.K. ćierpiała te opaczne interpretacye swey świątobliwośći, od niektorego Szyderza; więc upominając, iż ma swey niewinnośći obrońcę Boga: rzekła: *Upamiętay się Bòg ná ćię już bicz swoy rosspuśćił.* Nie ukajał się z uszczypliwym sławy jey językiem; przetoż nagłą zabity śmierćią, uszczypliwego języka w piekle wźioł nagrodę. Inny zbrodźień naśmiewając się z niey, wybluznił: Jesteś ćiężarna, będę ći kumem. Odpowiedźiała Panna: *Gdyby y tak było, nie pozwoli tobie Bòg czasu do tego.* Ták się stało. Bo ná zajutrz znaleźion jest od bestyi poszarpany y zabity. (ł.) Inne dwie zayzdrośćiwe papugi, czy świegotliwe Matrony, zacstrzywszy swe ná jey sławę języki, rożnieją infamowali. SS. Matka *defensatrix fida sibi famulantium*, nie ćierpiała tego, bo jedna sama się w kośćioł gorącey wody wrzućiła, druga od czarta opętana została. B. MAŁGORZACIE Krolewnie Węgierskiey Mniszce Z. K. niektòra zayzdrośćiwa Zakonnica uwłoczyła, iż nie modiitwą, lecz kośćią jákąś uzdrawiała chorych; ále tuż zemsta Boża ná nią y obrona skuteczney modlitwy, bo kość grzbietowa w niey *złamała się, y zá upokorzeniem się Małgorzaćie, ná* jey modlitwę, do pierwszego przyszła zdrowiá. (m.) B. HENRYK SUSO Szwaycar Z.K. tákiemi był śćiskany przykrośćiami, przypadkami, y *kalumniami*, że go Chrześćiańskim można nazwać istotnie Jobem. Wielą potwarzami przez swych ministrow szkalował go czart, áby gorące do pokuty kazania ohydźił. Osławiał, jákoby z niektòrego Kośćioła, miasto modlenia się sekretnego, pieniądze y apparaty wykradł. Jákoby palec zarznowszy nożem, krwią Krucyfix nasmarował, y udał zá cudowny krew z śiebie sączący. Jákoby przenajęty, namowiwszy się z Żydami wszystkie Holsacyi studnie, zrżodła y wody potruł. Jákoby po heretycku pisał, y nauczał. Y inne nieżliczone potwarzy ná oczernienie jego sławy komponował. Lecz ta Matka, ktòra go

z swych

z swych SS. pierśi mlekiem napoiła; wszystkie te kalumnie łatwiuchno otarszy, w większey go, niż pierwiey estymacyi, u wszystkich kalumniatorow zostawiła. (n.) B.INGRYDA Szwedka po śmierći męża pielgrzymowawszy do Jeruzalem, Rzymu, y Kompestelli, że miała być Fundatorką Klasztoru, y Matką wiela Zakonnic w swym habićie Z.K. gdy powracała z peregrynacyi do miasta y Oyczyzny swey Seheningi, djabeł chcąc ją zabić ná ſławie, wdźiawszy postać poważnego Zołnierza konno wjechał ná rynek Seheniński, y zwoławszy obywatelow rzekł: *Obywatele tego miasta: aczem cudzożiemiec jednak żeśmy ludźie, y podług ćiała braćia, naturalnie powinniśmy jeden drugiego ostrzegać, przećiw następującym kazusom, ktorym y wasze podlega miasto.* Znaćie dobrze źiomkę waszą Ingrydę, Ta w cudzych krajach nauczywszy śię czarodźieystwa, Krolową czarownic od Lucyfera ustawiona, ná wygubienie wszystkich ludźi, powraca do was. Więc co prędzey spotkawszy, z granic waszych wypądźćie, jeśli wszyscy nie chcećie zginąć. Katolicy nátenczas Szwedźi zawołali: *JEZUS z nami, ktoż przećiw nam?* Tym SS. Imieniem, ják piorunem uderzony personatny żołnierz, przepadł; swey bytnośći znak zostawiwszy piekielny swąd. (o.) B. WENTURYN BERGOMCZYK Z.K. roźlicznemi y wielkiemi cudami ſławny, w Padwie każąc przećiw grzechom, poczuwającego śię do nich dotknoł, w pospolitośći jednego Studenta. Ze *conscia mens facti, de se putat omnia dici,* rozgniewany, postanowił go przed Przeorem osławić. Ale nie dopuśćiła SS. Matka w obraźie Kośćioła naszego Padewskiego. Bo gdy z tym piekielnym szedł umysłem przez Kośćioł; uyrzał Wenturyna ná modlitwie podniesionego od źiemi rowno z wysokośćią obrazu SS. P. rozmawiającey z nim. Y ták poniewolnie miasto potwarzy, o świątobliwośći donioſł Przeorowi. (p.) Tenże S. Oćiec gdy zkilkadźieśiąt tyśięczną processyą pokutujących, do miasta wchodząc, y wychodząc woła-

ją-

jących ludźi: *Pax, pænitentia, misericordia,* ſtanoł w Rzymie; ná proźbę Senatu, kazał w Kapitolium. Zayzdrośćiwy ktoś jego Kaznodźieyſkiey ſławy zawołał: *Milcz Kaznodźiejo.* Nie zważał on tego, ále Bòg jego wzgardy nie zćierpiał, bo on zayzdrośnik paraliżem wraz ruſzony, do domu zanieśion, mizernie zginoł. W Panormie niektòry możny Pan, jawny z pogorſzeniem dworzan, y miáſta cudzołożnik od Apoſtolſkiego męża PIOTRA JEREMIASZA Z.K. Ziomka, upomniany do poprawy żyćia; miáſto podźięki zá prowadzenie do Nieba; wyćioł mu policzek. (q.) Ze S. WINCENTY wydźierał duſze czartu żarliwemi kazaniami, uśiłował oſzpećić jego ſławę áby u ſłuchaczow nie miał kredytu. Naprawił możną y urodźiwą Panią, áby pod pretextem ſpowiedźi do grzechu przywiodła, tákże y drugą niewſtydną niewiáſtę przez ſwych niewſtydnych niewolnikow przenajętą, y do celi wpuſzczoną ſubordynował; ále pierwſza od tegoż czarta opętana, druga po upomnieniu pokutująca, większey ſławy Ferreryuſzowi przyczyniły. (r.) W. O. JAN Tolośańczyk Z.K. Magiſter Nowicyuſzow w Tolośie, niektòrego czáſu wyſzedłſzy z Nowicyuſzem ná żebraninę, wſtąpił do bogatego heretyka ſpodźiewając śię w Imie Chryſtuſa jáłmużny. *Rzekł* heretyk Nowicyuſzowi: *Oto wſchody podź, a znaydźieſz.* Nieſpodźiewając śię w owczey ſkurze, wilczey zajadłośći Nowicyuſz poſtąpił. Ale pięśćiami y tłuczeniem jeſt ztrącony. Ná to O. Jan: *Za tę zniewagę niech ćię oświeći JEZUS Chryſtus,* zá tę życzliwość porwał śię heretyk do Jana. Ale tuż y pomſta zá tę zelżywość. Sprawiedliwy Bòg wraz mu ramię ućioł. (ſ.) B. AGATA à CRUCE Kaſtylianka T.Z.K. zá heretyczkę oſławiona u Sądu duchownego, gdy ſtanęła przed Inkwizytorem, nie znaleźiono w niey nic, nad wielką świątobliwość, ktòra infamatorow pohańbiła. (s.) Inny uwłoczyćiel jey ſławy rzekł: *Ta Panna była przykładna, ale nie święta, za co jey po śmierći dają*

ty

tytuł świętey? Natychmiaſt chorobą uderzony zoſtał o źiemię,y wzywając z innemi jey pomocy, uzdrowion zoſtał. Po śmierći chwalebney Doktora Anjelſkiego S. TOMASZA z Akwinu Z.K. Teodora śioſtra jego doſtawſzy ręki jego prawey u Opata Cyſterſkiego, w bogatym Relikwiarzu poſtawiła miedzy innemi relikwiami w kaplicy domowey. Niektòry Kanonik Salernitańſki widząc tę relikwią,uśmiechnowſzy śię rzekł: Tẽ brat był poniekąd dobry człowiek, ále nie święty, ják inni trzymają. Zá coż jego ręka miedzy relikwiami? Wraz był ſkarany paraliżẽ odbierającym ramię,y trzęſawką,po wſzyſtkich członkach. Poſtrzegłſzy śię iż uwłoczył Swiętemu, ną kolanach z płaczem przepraſzał S.y wonią rayſką z ręki puſzczoną był uzdrowiony. (ś.) W Ankonitańſkiey *krainie każącego* S. PIOTRA Męcz: Z.K. áby czart oſzpećił ſławę tey zażył ſztuki. Niektòry młodźian trąćiwſzy nogą Matkę, *ſłuchał kazania.* Potym ſkruſzony, ſpowiadał śię tego S. Piotrowi. Ten obćiążając winę tego grzechu,powiedźiał,iż godnaby ta noga ucięćia zá tákowy grzech gdyby tẽ inną nie mogł nagrodźić śię pokutą. Młodźiã rozgrzeſzony, zważając ćiężkość grzechu; śiekierą ućioł ſobie nogę. Ná ſwe wrzeſzczenie zbiegłym przyjaćiołom, y Matce rzekł: iż mu Piotr Kaznodzieja táką naznaczył pokutę. Rozniosło śię to po Ankonie. Skarżą Piotra przed Przeorem zá mężoboycę, nie zá Swiętego. Muśiał S. cudem pohańbić djabła. Bo kazawſzy przynieść do fòrty kalekę,nogę ućiętą przyłożywſzy przeżegnał, y zdrowegò do domu odeſłał. (t.)

RAzu jednego S.O. DOMINIK każąc w Hiſzpanii przed poſpolſtwem y Senatem, gdy oddano do nich liſt od Krôla Ferdynanda, zaſtanowiwſzy áż przeczytano, rzekł: Panowie, ſłuchaliśćie, co do was napiſał Kròl źiemſki; ſłuchayćież co do was mòw Kròl Niebieſki. Wſzyſcy śię zatrzymali; tylko jeden uſzczypliwie rzekł: Cały dźień ten Kaznodźieja

bę-

będźie gadał, czas ná obiad; y odjachał. Zemśćił śię Bòg tey ſwego kochanka krzywdy, nád pogardźićielem ſłowa ſwego. Bo jáko Swięty po odjachaniu przydał ná tymże kazaniu: iż rok nie wynidźie: á on z familią marnie zginie, y wſpaniała wieża ktòrą budował jego zaboycy doſtanie się. Ták śię ſtało. (u.) Uwłoczący ſławney świątobliwośći Arcy Biſkupa Floreńtſkiego S. ANTONINA, niektòry zbrodźień, mocną ná ſobie uznał rękę Boſką, bo wrzodem kancerz nazwanym pożarty zginoł. (w.) Niektòry Biſkup będąc w Rzymie u jednego z Kardynałow, gdy uſłyſzał o naſtępującey kanonizacyi S. Antonina; uſzczypliwym językiem wiele mowił przećiw ſławie jego. Ale nie bez pomſty; bo język y wſzyſtkie ćiało, śmiertelną Bòg ſkrępował chorobą, y po odwołaniu ſwego uwłoczenia umarł. Niektòry Kardynał w wynioſłośći ſerca, mając w Arcy-Biſkupſtwie Traneńſkim w Hiſzpanii beneficia, y Wikarego przy nich; urażony zá wyklęćie tego Wikarego od Arcy-Biſkupa DYDAKA ALWARESA Z.K. że uczęſzczał nád zakazanie Arcy-Biſkupie do Mniſzek, zapozwał Dydaka do Rzymu przed Papieża chełpiąc śię: *Dam śię we znaki temu Braćiſzkowi*. Lecz ta pogarda nagrodźiła śię śmierćią. Stanoł *Arcy-Biſkup* w *Rzymie*, Kardynał *umarł*. (x.) Sancius Krol Portugalſki z Roboamem, ná radźie bezbożnych polegając *Konſyliarzow*, nie po Krolewſku, lecz po tyrańſku rządźił Pańſtwo. Upominał go, y Senatorow pochlebcow. B. IDZI PONCELLAN Ziomek Z.K. ná ſwych kazaniach, upominali y Biſkupi; ále pochlebſtwo uſzy zatk... Tedy otrzymawſzy od Papieża detronizacyą tyranna, kazali promulgować Dominikanom, y Frančiſzkanom. Zaden śię ná to nieodważył, by nie uraźił Krola, y Senatu, pomagającego Krolowi zdźierſtwa. Sam jeden B. Idźi nie reſpektując ná wielkie beneficia Krolewſkie podczas Kanonikowſtwa odebrane, y że Oyćiec był pierwſzym Panem ná Dworze Krolewſkim, ſta-

noł przed Królem, y Senatem, z Bullą Papiezką, uwalnającą p[illegible] ddanych od przyśięgi;zá co od jednego śmielszego wypchnięćiem za drzwi, zhańbiony został mąż Apostolski, prawdomowny Kaznodźieja. Lecz te (záprawdę) pohańbienie, większą mu sławę przyniosło. Abowiem on śmiałek o wielkie przekonany zbrodnie, ná pal jest wbity, Król od skonfederowaney Szlachty z oyczyzny wygnany, łakomi pochlebcy jego, inni w oyczyznie zniszczeli, inni ná wygnaniu pogineli. (y.) Po zeyśćiu jego niektóry obywatel Santareński Gonzalvus lekce go ważąc, nie stawił śię ná pogrzeb. Lecz skoro wyszedł ná pole; uczuł zá to rękę Boską, bo mu garło, y pierśi ták gwałtownie spuchły, iż upadł ná źiemię. B. KOLUMBA RECYA T.Z.K. niektórą mniszkę profeskę innego Zakonu, wpraszającą śię do jey Klasztoru(*dlá wyżywienia*) zá *wypers wadowaniem* swym, sprzećiwiającym śię *Mniszkom*, przyjęła. Ta niewdźięczna miłośierdźia, ták szpetnie ją *osławiła, że też Zakonnice niechćiały* jey znać zá przełożoną. Pomogła tákowych potwarzy y druga Mniszka,ná ćierpliwą Kolumbę. Milczała ná kalumnie Kolumba z JEZUSEM spotwarzonym; lecz sprawiedliwość Boska, zmilczeć nie mogła. Odkryła osławiaczek potwarzy, obie z Klasztoru wyrzucone zostały. (z.) B. ŁUCYA GONZALES Włoszka T.Z.K. ćierpiała niektórego sprośnika obostrzony ná sławę swoją język, polecając swą niewinność, niewinnie ukrzyżowanemu P. Ten nietylko przed równemi sobie niewstydnikami,ále też y przed uczćiwemi osobami, Anjelskiey czystośći P. udawał zá nierządnicę. Lecz Bôg niewinnośći obrońca rozkazał czartowi w języku szkalującym śiedzącemu, całe ćiało opętać, y poty dręczyć, áż szpetną á wieczną śmierćią zabił. (ź.) Zarliwy y skuteczny Kaznodźieja Stolicy Apostolskiey w Senie swey oyczyźnie, Florencyi, Genui, Medyolanie, Bononii, Rzymie, Francyi. B. JAN BAPT: PTOLOMEUSZ Z.K. gdy w Niem-

czech

czech słowem Bożym gromił ćielesne grzechy, czart żałujący zysku swego, pobudźił wszetecznikow ná oczernienie jego sławy, y obrzydzenie do pokuty wiodących kazań. Przekupili ći niewstydliwą niewiastę, y podczas jego kazania, wpuśćili do jego mieszkania ná gospodźie. Wychodzącemu po kazaniu ludowi rozgłośili, iż on sławny Kaznodźieja Ptolomeusz, w swym mieszkaniu przechowywa *nierządnicę*, dlá swey ćielesney wygody. Potwierdźiła toż nierządnica, przed sprowadzonym ná oglądanie gminem. *Niewiedzący* ni oczym, nadchodźi ná on zgiełk ludźi Jan. Aż mu w oczy plują. *Tyś to Kaznodźieja? nas upominasz! A sam jáko żyjesz?* Westchnoł do Boga niewinności obrońcy Jan, áby nie jego osoby, lecz Zakonu S. táką obelgą nie dopuszczał hańbić. Natchniona tedy od Boga niewstydnica, przed wszystkim wyznała ludem, jáko od swych Gamratow przenajęta była, áby niewinnego Kaznodźiei oszpećiła sławę. Co gdy poprzyśięgła, większey słudze Bożemu sławy, á czartowi w jego niewolnikach pohańbienia przyczyniła. (ż.)

IMienia tegoż BONAWENTURA PTOLOMEUSZ Seneńczyk Z.K.gdy *ná kazaniach Apostolskich z wielkim ukontentowaniem* ludu, niemnieyszy pożytek w duszach odnośił, zayzdrośny czart, áby swego nie traćił plonu; ná ohydzenie jego nauki przed ludem: Zmyśliwszy *jawney* w Senie *nierządnicy postać*, widomie przed Zakonnikami, y świeckiemi, do Zakonney wszedł jego celi. Co widząc donieśli Przeorowi. Przeor że wiedźiał o świątobliwośći Bonawentury, zá ż.rt to poczytawszy szedł zniemi do jego celi, áby śię z ich naśmiał. Pokołatawszy do zamknioney celi, kazał drzwi wyłamać. (Nie słyszał kołatania, áni łamania Bonawentura zachwycony.) Aż go znaleźli przed Krucyfixem w zachwyceniu y świat łośći klęczącego. Postrzegszy swe omamienie świeccy, przepraszali Przeora, iż to donośili, by Zakon niebył osławiony. Ale za swą prętko-

 wierność

wierność wychodząc z fòrty, dobrą odebrali od czartow, w osobach murzynow chłostę. ktòrzy zadając plagi mowili: *Nie osławiaycie bliżnich waszych, nie posądzaycie, zwłaszcza duchownych; patrzcie was samych, a dość wam będzie.* (a2.) Teyże wielkiey w Senach familii. B. NERA PTOLOMEA T.Z.K. że ná perswazye Rodźicielskie, do małżeństwa, Niebieskiemu Oblubieńcowi, z instrukcyi B. Ambrożego Sansedoniusza Ziomka tegoż Zak: poślubioney niechćiała odstąpić czystośći, Matka nieuważna stłukszy ją, do ćiemney zamkneła komory; klucz od tego sekwestru, dając jedney nie służebney, lecz tyrance, głodem, y urąganiem, czystą Pannę trapiącey. Nie zapominając swey w tym więźieniu niesłusznym Oblubienicy, Niebieski Oblubieniec; procz codźienney przez Anjołow wizyty, sam też sobą obecnie nawiedźił. Ciemną komorkę światłośćią napełnił, y wonnośćią. O miłośći ku Bogu, w głos z nią konwersował. Doniosła tákowe konwesacye Matce służebna. Słyszała je Matka. A chcąc znienacka onego pośćignąć młodźiana, otworzywszy ćiemnicę uyrzała od źiemie ná powietrze podnieśioną Còrkę Nerę, w światłośći, z oczami w Niebo wlepionemi, á z ust promień wychodzący. Barzo śię przelękła wołając: *Biada mi, zabiłam, còrka umiera!* Ná to bezbożna służebna: *Nie umiera, ale jako czarownica w światłośći pokazuje śię.* Nie zćierpiał Bòg tákiego żelżenia swey Oblubienicy. Oddał służebną w moc djabłom w niey tajemnym ktòrzy odtąd jawnie poczeli ją dręczyć, y palić język uszczypliwy. Muśiano ją związawszy trzymać, niedopuszczając okrutnego nád sobą dręczenia. Lecz ná obronę y przywrocenie sławy Panieńskiey, wydarszy śię z rąk trzymającym; padła u nog Nery wrzeszcząc: *Nera, Nera czemu nas męczysz?* Spytani od Pány czarći, ktoby ich związał? rzekli: *Twe przed Bogiem zasługi, nas skrępowanych dręczą; nie wynidźiem ztąd, aż nam każesz.* Panna dobroćią zá złość płacąc mocą Imienia JEZUS, kazała im ustą-

pić

pić ná piekło. (b2.) B. MAŁGORZATA Xiężna Sabaudyi; po śmierći męża, zdawszy Xięstwo Synowi Jakubowi, zamknęła się w mieśćie Albie ná służbę Bożą, gdźie y Klasztor dlá Tercyarek Z.K. wystawiła; ktorey pokazawszy się po swey śmierći R. 1419. wielki cudotworca S. Wincenty Ferr: rzekł: *Raduy się Małgorzato, iż ćię Bog miedzy swe policzył oblubienice. w habićie Siostr trzećiey ustawy Patryarchy Dominika.* Był jey y Tercyarek Klasztoru spowiednikiem, oraz Wikarym Papiezkim zacny Kapłan BOLLINUS Z. K. Ten od pochlebcow Xiążęćia Medyolańskiego Filipa (że jákoby z spowiedniczey rady, y zá dyspensyą Papiezką niechćiała powtornego z nim małżeństwa) szpetnie był udany do Papieża, że też go tamże w Albie kazał uwięźić. Płakała gorzko ná swą y Kapłana niewinność Małgorzata. Pewnego tedy razu przyszła z Socyuszką nawiedźić, niewinnego więźnia spowiednika swego. Lecz strożowka wieźniow jeyże poddanka Albeńska, ták ją grubemi traktowała słowy, áż też wypchnięta, umykając od furyatki, drzwiami przytłuczoną uczuła rękę, niewidźiawszy spowiednika. Zemśćił się Bog żelżywośći tey *swey* Małgorzaty. Bo przez 3. lata owa strożowka, nie ludźie, lecz bestye coraz *straszniejsze rodźiła, áż też poznawszy* táką swą karę z płaczem swą Panią Tercyarkę przeprośiła. (c2.) PAULA od S. TOMASZA Neapolitanka T.Z.K. przy swey żyjąc corce, że widźiała jey służebną nieuczćiwie żyjącą, upomniała do powśćiągnienia się od złego żyćia. Lecz ta niezbożna maćierzyńskim wzgardźiwszy upomnieniem; z cholery, djabłem, nie Mniszką w habićie Zakonnym być, nazwała. Zćierpiała to Paula; y áby od gniewu niewdźięcznicę odwiodła, padła do nog jey, chcąc z pokory całować, ále nogą tąż została trącona. Lecz tey wzgardy przećiw sławie Pauli, stanoł mśćićiel Bog. Bo nogę oną piekielnym skarał ogniem. (d2.) Ze weyśćiem do celi w postaci nierządnicy, nie mogł czart o sławić

BONAWENTURY PTOLOMEUSZA wyż wſpomnianego, do inney udał się ſztuki. Zá przybyćiem z Paryża tegoż Zak: Lektora, z Księgami do Bibliotek Seneńſkiey, y Bonońſkiey, zabrawſzy co lepſze z celi gośćia Księgi, złożył je w celi Bonawentury, ni o czym niewiedzącego. Lektor w ſwey celi obaczywſzy ſzkodę, doniosł ją Przeorowi; ten rewidował wſzędy mijając celę Bonawentury, dlá wiadomey jego świątobliwośći. Ná reſzćie tedy weſzli y do jego celi, álić Księgi ná fronćie leżą. Zdumiały Lektor rzecze: *Gdybym wiedźiał o Księgach w tey celi; nigdybym nie ſzukał, bym nieoſławił tak S. Oyca.* Dowiedźiawſzy się o zgorſzeniu się Braći z tey kradźieży, niewiadomey ſobie Bonawentura, wyćiągnoł ná Krzyż ręcę, oczy podniosł w Niebo, y weſtchnowſzy rzekł: *Boże moy! Tobie przyſtoi wyjawiać ſkrytośći, obrońcy ſławy niewinnych! Dla chwały Imienia twego, kaž ſtanąć temu, co przyniosł te Księgi, by je odniosł do celi ich Pana.* Wraz w poſtaci murzyna ſtanoł czart, z rogiem ná głowie ogień wywierającym; zgrzytając y rycząc z ſtrachē wſzyſtkich; iż ſwego niemogł dokazać, ják uſiłował; y księgi odnoſząc przydał: *Chćiałem tym figlem oſławiwſzy Bonawenturę do rozpaczy przywieść: Ale przeklęty Bòg tego mi nie dopuśćił.* (e2.) FRANCISZKĘ WACHINĘ T.Z.K. właſna Matka przez całe życie prześladowawſzy, y ròżnie oſławiawſzy; náwet po świętym jey zeyśćiu nie przepuśćiła. Gdy grob jey Bòg wſławił cudami, ona co śliná ná język przyniosła bluzgając mowiła; *Iż còrka jey w piekle, nie w Niebie, ponieważ jey nie bywała posłuſzna.* (pewnie w tym co było przećiw ſumnieniu) ſkarana zá to jáko bluźnićielka świętych kròtkim życiem. (f2.) MARYĄ BENIGNĘ T. Z. K. z poduſzczenia ſzatańſkiego, gdy oſławiały złośliwe języki; mśćiwy ſławy ſług ſwoich obrońca Bòg, karał je morowemi wrzodami. Gdy zaś upamiętawſzy się oſławienia rewokowały, zá jey ſtrzeliſtemi modlitwami zdrowemi zoſtawały. (g2.) IDZI FESKARYUSZ Bonończyk Z.K. pierwiey Magiſter S. Palat: ap-

probujący do druku w Rzymie, Exercitia duchowne, przez S. Ignacego Fundatora S. J. ſpiſane, potym Biſkup Modeneńſki od zayzdrościwych udany przed Papieżem zá heretyka; gdy ſtanoł ná Sąd, ſtanoł też Bòg przy nim ná potłumienie potwarnych językow. Abowiem przećiwnicy probując zarzucone kalumnie, dowiedli jego niewinności, y palinodiam ſpiewać muśieli. (h2.) B. DELICYA PANORMITANKA Mniſzka Z.K. w Nowicyaćie jeſzcze ściśle Zakonne zachowując Konſtytucye; dlá niedochowania od innych zwłoczyła profeſſyą. Zaoſtrzyła tedy ná śiebie niektòrych niekarnych zá właſną tylko wolą idących Mniſzek, języki, będąc Przeoryſzą, jáko doſkonała obſerwantka; ktòre z ſwemi krewnemi świeckiemi, jey Zakonne rządy nicowały. Roſtropność krzćiły głupſtwem; gorliwość Zakonney obſerwy, nie uwagą, tyrańſtwem; nabożeńſtwo, hypokryzyą obłudną; ná reſzcie wyłamując śię z zbawiennych jey rządow, opiſały ją udając do przełożonych. Wiadoma wſzyſtkim tey Przeoryſzy niewinnosć y żarliwość, mogła śię mocno bronić. Ale tę potwarz, ſpotwarzonemu u Biſkupow Zydowſkich, u *Piłata, y Heroda*, ofiarowała JEZUSOWI. Przyjoł jey obronę JEZUS, y oświećiwſzy przełożonych, pokazał w delicyi prawdźiwą z Boga o zachowanie Zakonnośći żarliwość, przećiw niekarnym Zakonnicom. (i2.) DOMINIKA PARADYZYA T. Z. K. mieſzkając w Florencyi u pobożnego goſpodarza, miała ná ſwą ſławę dwie zawiſne niewiaſty, ktòre ją z nienawiśći udawały zá obłudnicę, y nierządnice, przed cáłym miaſtem. Wzorē Chryſtuſa Oblubieńca ſwego ćierpliwie znośiła te ſtoſy Dominika. Jedna z tych oſławiaczek zabijając ná ſławie, áby y ná żyćiu doczeſnym zabiła; poddała jey w gronie wina trućiznę. Skoro ſkoſztowała padła jak umarła. Zachowałći Bòg od śmierći, wyrzuceniem z womitami trućizny, ktòra mięſo z dźiąſł y zęby wydarła. Ale nád oſławiaczkami zemśćił śię, pierwſzą karząc zá język zgrzyźieniē języka przez wrzod, drugą wypadnieniem wnętrzności. (k2.)

ANjelſki Doktor TOMASZ S. AKWINAS w Paryżu każąc ná Kwietną Niedźielę, pod czas powſtałego prześladowania, ná Zakony żebrzące, Kaznodźieyſki y Franćiſzkańſki, wielką ponioſł obelgę od Gwillota Bedelliuſza Akademii Paryzkiey. Ten ſubordynowany od Doktora Paryzkiego Gwilhelma *de S. Amore*, Kanonika Matyſkoneńſkiego głównego nieprzyjaćiela powſtałych tych obu niedawno Zakonow w aſſyſtencyi zgromadzonych umyślnie, Doktorow, Licencyatow, Bakkałarzow, y innych prześladowcow, z napiſanym wſzedſzy paſzkwilem, imieniem Akademii, nakazawſzy świętemu w poł kazania milczenie, łajania, ſzkalowania, y rożne ná S. y Zakony bluźnierſkim językiem, czytał impoſtury, y jákby arcychwalebney dokazawſzy wiktoryi, *chełpliwy wyſzedł z kośćioła.* Obronićielka Zakonney ſławy, SS. Matka niedługo ćierpiała tákową obelgę; natchnełá miaſto, że wkrotce z Bedelliuſtwa złożywſzy, jáko oſzczercę y czartowſkiego wyśmiewacza, precz wygnało Gwillota. (ł2.) W.O. WINCENTY FERRERYUSZ Z.K. żarliwy zbawienia duſz ludzkich, w jedney kazawſzy wśi tegoż dnia o 6. mil chadzał do drugiey wśi z kazaniem. Lgneli do jego kazań y ſpowiedźi ludźie, ni do ſłodyczy muchy. Zayzdrośćił mu tego niektory Pleban, rozumiejąc być przez to awokacyą Parochianow od Plebanii. Więc pewnego czaſu bywſzy w jego celi, á nayrzawſzy żelazną włośiennicę (coby śię miał zbudować z pokuty S.) roſplotł miedzy ludem, jákoby on nie jáko Zakonnik, lecz jáko żołnierz. (Nie dodał Chryſtuſow) świecki, y mężoboyca, pod habitem nośił zbroję. Nie wybiegał śię od pomſty Boſkiey wyśmiewca; *bo mu język* ták ſpuchł, iż mowić, y obroćić go nie mogł. (ł2.) Po chwalebney śmierći W.O. WINCENTEGO WORNEDY Nawarczyka Z.K. z rozebranych włoſow, y czterech poſtrzyżonych habitow ná relikwie, gdy rożne dźiały śię cuda: Jedna też Pani

chora

chora mając ſztuczkę jego habitu, wzywała go o uzdrowienie. Że to dawna podobno polityka naśmiewać się z rzeczy SS. mąż ſzyderz śmiejąc się rzekł po Kalwińſku: *Coż to za S. ten waß Wincenty? był nam podobny człowiek, żył, y umarł ják człowiek, co wam pomoże?* Ale ten ſzyderz SS. poznał, co Kochanowſki napiſał: *Tu ne lude Deos, ſed ſrogum wara piorunum.* Bo wnet pomſta Boża, paraliżem rękę y ramie wtył zakręciła: á nie mogąc uzdrowić się przez lekarzow, muśiał się udać o pomoc do tegoż Oyca Wincentego; y zoſtał poćieſzonym. Jednák ná znak ukarania bluźnierſkiego języka, uſta wykrzywione zoſtały. (m2.) HIERONIMIE SKALZYI Sycyliance T.Z.K. nie mogąc przez siebie ſzatan ſzkodźić, naprawił języczną niewiaſtę, ktòra po całey jey Palażwolſkiey Oyczyźnie, rozśiała zá ſzpetną nierządnicę w Zakonnym habićie. Że świat ſam niecnotliwy, barźiey złemu, niż dobremu wierzy, barźiey ją po kolędźie nośił. Dowiedźiawſzy się o tym Swięta Panna; nie zmieſzana weſtchneła: *Boże mòy, odpuść ten grzech tey mizerney niewieśćie, mnie na ſławie śiebie na dußy zabijającey.* Sprawiedliwie, krzywdy ſwych ſług, mściwy Bòg nie odpuśćił. Skarał śmiertelną chorobą, odjoł mowę, y po 6. Mieśiącach ſtraſzliwą w nieznośnym ryku zabił śmierćią. (n2.) JAN Weſtfalczyk z Biſkupa Boſcheńſkiego Dominikan, potym Generał IV. Z.K. z rozkazu Papiezkiego ogłaſzając ná kazaniach w Bazylei woynę pod chorągwią Krzyża S. ná odwojowanie Swiętey Paleſtyńſkiey ziemi, wzruſzył duchem Bożym goſpodarza y jego ſyna do zaćiągu tego. O to rozgniewana żona y Matka, Mazowieckiego chwyćiła się ſtylu: *Niech cię czartow porwie tyle, jeſt na drzewie liśćia ile.* Aż wnet ná wſzyſtkim ćiele ſpuchła, y ſtraſznym oſypana trądem; poznawſzy gniew Boży nád ſobą, żałowała, y Kaznodźieję przeprośiła: od ktòrego przeżegnaniem od trądu oczyſzczona zoſtała. (o2.) W.O. BERNARD NAWARRUS Kaſtylian Z.K. w Prowincyi Indyiſkiey

Pangaſinan, ſzczepiąc wiarę Chryſtuſową bez żadnego (ják y u nas w Litwie) świeckiego Xiędza pomocy, obalał bałwochwalnicę, á Chrześćiańſkie wyſtawiał świątnice; przy ktòrych áby bez pracy nie było potym racyi wymagać quartam Canonicam ſwych zoſtawował Zakõnikow, dlá adminiſtrowania Sakramẽtow. Tákowemu Swiętemu dziełu czart usiłując przeſzkodźić, naprawił niewſtydliwą w ćięży niewiaſtę, jákoby od Bernarda tey nabyła ćięży. Łatwo tę zmazę oſoby ſwey, y Zakonu otarł, poźnieyſzym w one kraje przybyćiem: (p2.) Podobnym fortelem był infamowany w tychże Indyach DOMINIK ECIUS Sycylian Z.K. gdy predykując na nowym świećie pogańſkich bogow, ábo djabłow wywracał ołtarze; niechcąc tey ſwey konfuzyi ćierpieć ſzatan, usiłował Chryſtuſową wſzczepioną wykorzenić wiarę. Naprawił tedy przez niektòre ſwe ſubjekta, pieniędzmi przenajętą pogankę Indyankę z pięćią świadkami, áby go przed wſzyſtkiemi infamowała o zgwałcenie śiebie y zrodzone z niego dźiećie, ktòre ná ręku nośiła. Lecz Obronićielka ſławy Zakonney SS. P. przemyślnym, á prawie cudownym ſpoſobem, zabiegła tákowemu oſławieniu. Dominik abowiem przed wielą Hiſzpanow, y Indyanow, wſzedſzy do Kośćioła oczy podniosł ku Niebu; á z rąk przenajętey oczernićielki, wźiowſzy niemowlę, rzekł: *Jeśli to jeſt ſyn moy, do mnie go należy chowáć y hodowáć, á zatym biorę go do śiebie.* Y iść z Kośćioła ruſzył śię. Aż o to jáko u Sądu Salomonowego broniąca po połowie przećinać dźiecięćia, prawdźiwa Matka; ták ta poganka z muſu Boſkiego, bez ubliżenia jey wolnośći, maćierzyńſkim wzruſzona ſercem, zá wychodzącym Dominikiẽ z niemowlęćiẽ idąc, poczęła wołać: *Odday mi Syna mego, do ktòrego prawa nie maſz żadnego.* Przenajęćie złych ludźi, y potwarz, á nie ſama prawda uczyniły cię Oycem. Sława twoja przy tobie niech zupełna zoſtanie, á moy ſyn przy mnie. Zdumieli śię Chrześćianie ná cudowne dźieła Boſkie,

á

á Poganie ná ſwe nieſpodźiane pohańbienie; że od Bogá przynaglona bez gwałtu Infamatorka, prawdę wyznać muśiała. Złośnicy Oyca S. przeprośili, á piekielny tákiey wynalazca oſławy, pohańbiony zoſtał. (q2.) W.O. DOMINIK SALAZAR Hiſzpan Z.K. pierwſzy Biſkup wyſpow Filipińſkich w Indyach; użaliwſzy śię nád Chrześćiany Indami, zdźieranemi nie miłośiernie od Hiſzpanow, ſtanoł w aſſyſtencyi jednego Plebana, przed *Gubernatorem Manileyſkim* z Paſterſkim upomnieniem, *áby* łakomſtwu ſwemu y ſwych Namieſtnikow, ůczynił koniec; przywodząc mu z piſma, iż Bòg rządzcow poſtawił ná świećie dlá obrony, nie dla ućiemiężenia ubogiego ludu. Sliczna Matka prawda, ſzpetną Coruśię zrodźiła imieniem nienawiść. Ofuknoł śię Gubernator, y trąćiwſzy Biſkupa kazał mu precz iść z oczu: Patrz że: jáką Bòg ná jego Biſkupi y Kapłańſki charakter zelżony, wynalazł obronę! Natchnoł Biſkupa, áby wyſzedſzy z Pałacu ſtrzymał śię ná ganku, áż cholera opłonie furyata. Pochwili, wroćił śię weſołą twarzą (jákby nigdy nieobrażony) mòwiąc: nie mogę zćierpieć, bym ćię nierozgrzeſzonego w *klątwie zoſtawił. Uklęknij, weź abſolucyą*. Tą łagodnośćią zmiękczony, uczynił z pokorą co mu kazano. Y honorowi Biſkupiemu dość uczynił. (r2.) W. O. WINCENTY *WALWERDES Hiſzpan* Z.K. Biſkup Kuſceńſki w Indyach, gdy o zdźierſtwo ubogich Indyanow ſtrofował Gubernatora Pezzarę Hiſzpana, od pobudzonego przez pochlebcow, zbroyno był ná Pałac Biſkupi najachany z żołnierzami, dlá wydarćia wyſtępnego Kleryka z Biſkupiego więźienia, ktòrego pierwiey Pezzarus dekretował świeckim ſwym Sądem ná garło. Nie zląkł śię dobry, á nienajemny Paſterz, gwałtownego ná ſwą rezydencyą nayśćia. Przećiw gwałtownikom pierwiey już wyklętym, mocnym zaſtawił śię murem, y w rozſypkę pohańbieni poſzli. W tropy też zá niemi poſzła y pomſta Boża, zá zgniewanie Bi-

ſkupa. Abowiem oni urzędnicy zwadźiwſzy śię miedzy ſobą, w klątwie y nieźliczonych leżącego grzechach, Pezzarę zabili, y ná wieczne upokorzenie,hardego do piekła poſłali. (ſ2.) W Trynie mieśćie Włoſkim możny Pan, Dominik Grandis,przywłaſzczył ſobie ogrod Konwentu tamecznego Z.K. prawowali śię oń u Sądu świeckiego Dominikanie,y przez korrupcyą Grandeſową przegrali. Zátym po uczynioney appellacyi do Papieża y roztrząśnieniu, ná Grandeſa y Sędźiow wypadła klątwa, y ná podwojach Kośćielnych była publikowana. Słudzy Grandeſowi gdy ją oddarſzy ſzarpali, nadeſzła ná to MAGDALENA TRYNIA T.Z.K. y z ſkromnośćią rzekła: *Panowie ſzanuyćie Kośćioł y ſługi jego. Uważćie co czynićie? z Bogiem wojujećie, co za koniec tey woyny?* Z tych bezbożnych 1. złajał ją, y policzek wyćioł. W ćierpliwośći Panna ozwała śię: *Niech będźie pochwalony JEZUS Chryſtus: Z miłośći ku mnie, niewinnie policzkowany;* ja też z miłośći wzajemney ku jemu, niech za prawdę będę policzkowana: y nadſtawiła drugi policzek. Zawſtydzeni policzkarze poſzli precz od niey, lecz zá zelżenie prawdy w Swiętey Pannie, nie uſzli gniewu Bożego. Straſzliwemi śmierćiami z Grandeſem, y Sędźiami wſzyſcy zgineli. (s2.) R. 1651. Ludwik Irton woyſk heretyckich w Hibernii wodz, ſzturmem wźiowſzy miaſto Limerykę, wywarł ſwoy jad heretycki na Biſkupa onego miaſta, idącego z krwi ſtarodawnych Krolow Hiberneńſkich TERRENCYUSZA WOYCIECHA Z. K. y ná pohańbienie Katolickiey wiary, Papieża y Zakonu, zmęczonego Biſkupa kazał obwieśić,potym ſwą ręką ućiowſzy głowę,przed Pałacem ná znak tryumfu wbić ná pal.Lecz nagłą porwany chorobą wołał,y ryczał; á widząc śię pośrzod czartow wyrzucających haniebne zamordowanie Biſkupa, ſzczekał: *Nie ja przyczyną śmierći tego Biſkupa, lecz rada woyſkowa. Niech ona odpowiada. Biada mnie! O gdybym nigdy nie znał tego Biſkupa! O gdybym nigdy nie ſłyſzał o Papieżu,ktory mię teraz ſtraſzną żabija śmierćią, y djabłom duſzę na pożarćie oddaje;*

Tak

Ták wrzeſzcząc czartom heretycką oddał duſzę. (ś2.) B. ŁUCYA NARNIENSKA T.Z.K. zamężna Panna, niektórego dniá rozmawiając w domowey ſali z innemi Paniami, miała przybyłego gośćia, nadobnego młodziana, w pielgrzymſkiey poſtaći. Ten wſzedſzy miedzy je bez przywitania śię y mowy, śiadł przy Łucyi. Poznała Panna Pana, y ſpytała czegoby potrzebował. A uſłyſzawſzy, iż potrzebuje jałmuzny y w jey domu wypocznienia, wraz zdjowſzy z ſzyi ſzacowanych ſzniur pereł oddała, y do ſypialnego zaprowadźiwſzy pokoju, ſwe łóżko do ſpocznienia naznaczyła. Miały w podeyrzeniu tákowy Łucyi póſtępek Panie, y przychodzącemu opowiedźieli mężowi. Ten w zapalczywośći z mieczem dobytym wpadł; áby pielgrzyma zabił. Alić obaczywſzy jego leżącego, á Łucyą u nog klęczącą; ſkoro podnioſł miecz, áby pierwiey żonę, potym pielgrzyma zabił; Pielgrzym przemieniwſzy śię w Krucyfix zniknoł. Miecz ná drobne ſztuki ſpadał śię. Tym ujęty cudem, świętą przeprośił małżonkę: á z doświadczenia Paniom ſuſpikującym, pohańbienie oznaymił. (t2.) Ták ſwe ſługi y ſłużebnice SS. Matka, umie od niesławy bronić, jáko *defenſatrix fida ſibi famulătium*. (u2.) Zá co jey nieſkończone dźięki być od nas powinne.

a. *Lipſi9* b. *Epla* 137. c. *Bullar: O.P. tom:* 1. *fol:* 13. d. 1. *Petr: c.*5. e. *Malvenda, S. Antonin9 &c.* 29. *Apr:* f. Humbert9, *S. Antonin: &c. in vita ejus* 8. 7*br:* g. *Barbaran9. Bzovi9, Thomas Cantiprat: l.* 1. *n.* 3. *&c. in vita ejus* 2. *Jul: & Bullar:* O.P. *tom:* 1. *â fol:* 48. *ad* 60. h. *Bullar:*O. P. *tom:*1. *fol:* 486. i. *S. Greg: M. hom:*21. *in Evang:* k. *Pſal:* 15. l. *Bzov: ad Ann:* 1313. ł. *Razz: &c. in vita ejus* 2. *Jan:* m. *Suri9, Caſtili9 &c. in vita ejus* 18. *Jan:* n. *Ijdem in vita ejus* 25. *Jan:* o. *Marcheſi9 &c. in vita ejus* 26. *Jan:* p. *Razz: &c. in vita ejus* 28 *Mart: Bonifaci9 hiſtor: Virgin: lib:* 3. *Hieron: Borſell9, Tegi9, Leander &c.* q. *Bzovi9, Lopes &c.* 3. *Márt: in vita.* r. *Flamini9, S. Antonin9, &c. in vita ejus* 5. *Apr:* ſ. *Monumenta Domin: ad D* 11. *Apr,* s. *Razz: &c.* 20. *Apr:* ś. *Chron: O. P.* 28. *Jan:* t. *Malvenda, S. Antoninus &c.* 29. *Apr:* u. *Vita ejus* 4. *Aug:* w. *Lopes, Razz: &c. in vita ejus* 2. *Maj.* x. *Marcheſ: &c. in vita ejus*

10.

10. Maj. y. Chron: Prov: Pervanæ ad D. 14. Maj. z. Razz: &c. in vita ejus 20, Maj. ź. Palumbi9 &c. in vita ejus 4, Junij. ż. Razz: &c. in vita ejus 24. Jun: a2. Lopes &c. in vita ejus 26 Xbr: b2. Castilius &c. in vita ejus 25 Xbr: c2. Plodi9, Razz: &c. in vita ejus 27 9br: d2. Plodi9 &c in vita ejus 3. Aug: e2 Lopes ùt supra. f2. Marchesi9 &c. 26. Jul: in vita g2. Lopes in vita ejus 25. 7br: k2. Marches: &c. in vita ejus 5. Aug: l2. Malvenda, S. Antonin9 &c. in vita ej9 7. Mart: ł2. Marches: Razz: &c. in vita ej9 17. Aug: m2. Marches: &c. 21. Aug: n2. Marches: &c. 7. 7br: o2. Razz: &c. in vita ejus 4. 9br: p2. Advertes Epp9 &c in vita ejus 8. 9br: q2. Hyacint: Choquet: in vita ejus 14. Mart: r2. Advertes Ep: &c. in vita 4. Xbr: s2. Malphe9 &c. in vita ejus 23. Xbr: ś2. Razz: &c. in vita ejus 13. 8br: ś2. Marches: &c. in vita ejus 31. 8br: t2. Vita ejus 15. 9br: u2. Cæsari9, Cisterc: lib: 7. de Miraculis Mariæ C. 1.

DOWOD XVI.

SS. MARYA P. broni Zakonu Kazn: y w utrapieniach cieszy.

MARYA P. że jeſt Obronićielką, y Protektorką całego świata naymocnieyſzą *tutamen totius mundi* (a.) doyrzał Anonimus, y (procz bezbożnych heretykow) cały Chrześćiańſki świat przyznaje: MARYA *Tutamentum, totius mundi ſalutem tenens.* (b.) Ták niegdyś pokazawſzy śię S. Ludwikowi IX. Krolowi Francuzkiemu rzekła: *Ne timeas, ego enim tuum ero auxilium.* (c.) Ale Z.K. oſobliwſzym tytułem ſławiła śię przemożną Obronićielką, pomocą, y w utrapieniach poćieſzyćielką. Jáko bowiem (ile dobrey, chwalebney, y zbawienney rzeczy) *Omne principium arduum;* Zaden Zakon w ſwych pierwiaſtkach, nie wybiegał śię od prześladowania ſzatáńſkiego, ábo widomego, ábo niewidomego, przez ſubordynowane ſwe ſubjekta; ktory zayzdrośny krzewiącey śię chwale Bożey, przez promocyą Zakonow: wſzelkiemi ſpoſobami, uśiłuje wygłádźić, by więcey duſz nienaſycony pożarł. Czego jáko w Europie Braćia SS. P. z gory Karmelu, Societas JESU, y inne Zakony; ták przed niemi pierwiey doznały, Z. K. y Minorytow. Y jáko ná modlitwę

nie-

niektòrych Zakonnikow nieſłuſznie prześladowanych, modlących śię u grobu S. Rudeſinda Biſkupa, prześladowca tegoż czaſu ſtraſzliwie roſpukł śię ná łożku, (d.) ták y prześladowcom tych Zakonow nie nadało się. INNOCENTY IV. Papież Genueńczyk, ták dalece kochał Z.K. iż ná oświadczenie ſwe ku niemu miłośći, cały zdał śię być wylany. Jákoż nád dwoch zá HONORYUSZA III. 28. zá GRZEGORZA IX. Pap: Biſkupow kreowanych, jednego Patryarchę Antiocheńſkiego, 5. Arcybiſkupow; zá ſwego Papieztwa naypierwſzego kreował Kardynała Hugona de S. Charo, Patryarchę Antiocheńſkiego jednego, Arcy-Biſkupow 9. Biſkupow (miedzy ktòremi B. Wituſa pierwſzego Biſkupa Litewſkiego) 40. Legatow do rôżnych Monarchow trzynaſtu. (e.) Przecież gdy ták Z.K. z uczonych y świątobliwych ogołacał ſubjektow, IV. Generał Z.K. Jan Weſtfalczyk, odważył się o to z nim pewnego czaſu umawiać. *Oycze SS. naſz Patryarcha S. Dominik fundował ſwoy Zakon Kaznodźiejow, nie Biſkupow. SS. Apoſtołowie Piotr y Paweł, nie zlećili Dominikowi kluczow, áni miecza; lecz Księgę, y láſkę dali mu do rąk, znak urzędu Apoſtolſko-Kaznodźieyſkiego. Przyſtoi tedy im barźiey pilnować urzędu ſwego, niż Biſkupiego.* Odpowiedźiał Papież: *Chryſtus ktòregom jeſt Namieſtnikiem; przykazał świecę na lichtarzu; nie pod korzec ſtawiać, by innym świećiła, ani też talentow pozwolił zakopywać w źiemię.* (f.) Y nadawſzy wielkie prrzywileje Zak: Kaznodźiejow, y S. Franćiſzka, do obrony, od wtrącających śię Biſkupow, z ich Juryſdykcyi, y zwierzchności excypował. Zayzdrośny tey u Papieża łaſki czart, miłość jego wielką, w większą obroćił nienawiść ku Zakonom żebrzących.

A Racye tákowey nienawiśći, u Kronikarzow ſą dwie. (g.) Pierwſza: Papież jáko Patriota Genueńſki, chćiał pod miaſtem Genuą, ná gòrze wyſtawić Zamek przy ſwym Pałacu, ná ktòrey znaydował śię już Klaſztor Z K. ktòryby trzeba było znieść. Genueńczykowie; jáko wolna Rzecz-poſpolita,

prze-

przeczuwali polityczną subjekcyą, á w czasie z owego Zamku; y niewolnicze jarzmo. Przetoż zniozszy się z Bracią Z. K. nie dopuścili wykonać zamysłow Papieżowi. Druga przyczyna, iż ten Papież mając dwoch swych krewnych młodźianow, swey familii gniazdo, chćiał áż pod obłoki wywyższyć. Ze tedy jeden z nich przyjowszy habit S. Dominika, przed rokiem Nowicyatu (ják się godźiło przed Koncylium Trydeńtskim) uczynił professyą w Zakonie, uwiadomiony o tym INNOCENTY, barzo się rozgniewał; ze wszystkich przywilejow pierwiey nadanych, oba Zakony wyzuł. Wszyscy duchownego y świeckiego stanu wysocy, á nawet y prostota, idąc zá zagniewaną głową, powstali jezykiem, y piorem ná oszpecenie, y zniesienie Zakonu *żebrzących. Dodał* do tego podżogi, Wodz y Koryfeusz wszystkich, Kanonik Matiskoneński *Gwilhelm de* S. Amore Doktor Paryzki, niemogący *jáko puhacz*, znieść dwoch świateł Zakonnych, SS. Tomasza z Akwinu, y Bonawentury Seraficznego, ná Ambonach Kośćielnych, y Katedrach Szkolnych, ktòrzy wysoką swą pokorą, ich naukę; á pokorną nauką, hańbili ich pychę, w Paryżu. Wydał Księgę wielką pod tytułem: *Tractatus brevis, de periculis novissimorum temporum* samemu ją dedykowawszy Innocentemu: W ktòrey przećiw potwierdzonym tym dwom Zakonom, z dowodow Pisma S. SS. Oycow, złośliwie ná swą stronę naćiągnionych, probował: jákoby Dominikanie y minorytowie, byli w stanie potępienia wiecznego. Nie godźi się im żyć jałmużnami, by też dobrowolnie ofiarowanemi. Nie przystoi im uczyć się, ábo drugich uczyć, nauk wyzwolonych, kazywać ná Ambonach, ábo spowiedźi słuchać, by też zá pozwoleniem Papiezkim. Nie godźi się dobr trzymąć, z Klasztorow do miasta, y Panow wychodźić, by nie pokazali się proznującemi biegunami, nie należy chodźić w podłych habitach. Wyżywienia powinni szukać z pracy rąk swoich. Náostatek, że ich

prze-

przewrotnym wyſtępkom ſprzećiwiali śię; udawali zá hardych y zemſty ſzukających. Owo zgoła czći żadney nie zoſtawili prawie po heretycku nazywając: Pſeudo-Prorokámi, Pſeudo-Apoſtołami, hipokrytami, złodźiejami, łotrami, y początkiem Antychryſta. Sam też *Innocenty* tym podżegniony, ná zgładzenie Zakonu ſrogą, ba prawie piorunującą wydał Bullę, w mocy *Ducha S. y poſłuſzeńſtwa*, owſzem pod klątwą zakazując ná Mſze, *y kazania* przyimować cudzych Parafianow ſpowiadać ich, *bez* wyraźnego Plebanow *pozwolenia*. Nabożeńſtwa pierwiey *byli* powinni *Parafianie* w Plebaniach *ſłuchać*, toż (jeśliby śię podobało) iść do Zakonnikow. *Kiedy* Biſkup kazał, ábo komu kazać dozwolił przed ſobą, Zakonnicy niepowinni byli kazać. Tudźież áby czwartą część obwencyi pogrzebowych, odgrzebiących śię w Kośćiołach Zakonnych Parafianom, y niedopominającym śię Plebanom, w ośmiu dniach oddawano.

ROzruch tedy wielki powſtał w Kośćiele Bożym wojującym. Bogoboyni defendowali Zakonow, jáko zagrzewających do *bojaźni Bożey*, roſpuſtni, y niekarni, z Gwilhelmem uśiłowali ich wykorzenić. W.O. FERDYNAND DIAZ Hiſzpan *Z.K. przyſzłe* te poznawſzy w duchu prześladowania Zakonow, z płaczem *doprâſzał śię SS. Matki, áby mu była obrońićielką*, y pomocą, ná przećiwko adwerſarzom, jáko raczyła być Matką. Niektòrego tedy czáſu modląc śię porwany w zachwycenie widźiał śiebie być ná ſzerokim polu, od wichrow, zamieſzanym powietrzem zniſzczeniem świátu grożących otoczonego. Drży ná one widzenie Ferdynand; áliśći zbroyne nieźliczonych czartow, pułki pokázali śię od zachodu ku wſchodowi po powietrzu ćiągnące. Przećiwnie pokazał śię Pan panujących, Bòg wćielony, z nieźliczonym Anjołow woyſkiem ku nim poſtępujący, ktòremu przodkowała Nayjaśnieyſza Krzyża Chorągiew z napiſem J.N.K.Z. przełamawſzy tedy czartowſkie pułki ná

modlitwie leżącemu, rzekł Ferdynandowi: *Wstań, á upomni odemnie Zakonną twą Bráćią, aby B go gorąco chwalili, a podług swych ustaw czuynemi byli.* Niech śię nie lękają żadnego nieprzyjaćiela. Widźiałeś jákem złamał potęgę powstających ná nich. Drugiego razu. Gdy otoż do SS. Matki modlił się pokazawszy śię mu rzekła: *Co masz za zasługi, żeć śię syn moy pokazał obrońcą Zakonu twego? Wiedz, żem od Syna mego tę otrzymała łaskę, iż wászym nieprzyjaciołom, nie dopuśćił górować nad wami.* W Flandryi tákoż ná prześladowanie tych dwoch Zakonow płacząc niektóry świątobliwy człowiek, widźiał w duchu Kośćioł wojujący, z wszystkiemi Zakonami, pod Niebo zgromadzony; á Z.K. w każdey jego osobie, niby słońce jaśniejący. W punkćie strászliwa ćiemność wszystek świat okryła. Gdy on o pomoc westchnoł do Boga, ćiemność ustępując powoli, znikneła; Kośćioł y Zakony, w pierwszey pokazały śię światłośći. Miedzy wznieśionym pod Niebo duchowieństwem, zacnieyszą nád inne wszystkie widźiał osobę; y pytał, ktoby to był? áż usłyszał: iż to jest *Doktor narodow Paweł S. ktory śię wielce żali na takie teraz zamieszanie w Kośćiele Bożym, jakie za jego żyćia nie było.* Tám bowiem bałwochwalcy prześladowali Chrześćian; dopiero Chrześćianie (do tego duchowni) prześladują Zakony, ich zbawieniu służące. W Witerbie tákże niektóry wielkiey świątobliwośći Cysters, zachwycony podczas modlitwy, widźiał pułki Zakonnikow białych, z zapalonemi w ręku świecami, idące ná to mieysce; gdźie teraz w Witerbie jest Kośćioł, y Klasztor Z.K. miedzy niemi pośrzodku SS. Pannę, ktorey oni Zakonnicy, nayniższy oddawali pokłon. Uśiadła SS. P. ná tronie wystawionym, ná onym mieyscu, gdźie tam teraz wielki ołtarz stoi. Przystąpiła do niey Matrona (figura Z.K.) w grubey rozdartey ná pierśiach żałobie, z potarganemi ná głowie włosami, y upadła ná twarz, płacząc, y jęcząc: *O nayjaśnieysza Nieba y ziemi Krolowo! Wszakeś ty Matka moja tyś mię na świat zrodźiła, mlekiem z twych pierśi wykarmiła, nieżliczonemi udaro-*

wa-

wałaś fáworami. Broń mię niewinney,nieſłuſznie uciśnioney.Wybaw mię od nieprzyjaciół moich. Ná to rzekła SS. Matka: *Nie bòyśię còrko moja, jam jeſt, y będę naymożnieyſzą obronićielką twoją, upomnię śię naymnieyſzey krzywdy twojey.*

Y W Kościele Rzymſkim S. Piotra, niektòry Opat Kanonikow Regularnych z Bawaryi, pod te Kościoła wojującego tranſakcye modląc śię,zachwycony, widźiał pełen Kościoł wężow, jaſzczurek, y innych jadowitych gadźin: ktôrych przeraźliwe *kſzykanie* cały Rzym napełniło, y zamieſzało. Zlękł śię Opat, y upraſzał *P. Boga*, áby Kościoł ſwoy od onych zachował gadźin,áż uyrzał wchodzącego do Kościoła Dominikana, y dźiwującemu śię ktoby to był? rzekł Anjoł: *Jeſt to Albrycht wielki.* Tudzież z wielkim ſwym ſtrachem widźiał,jáko go pomienione oſkoczyły gadźiny,inne ná płaſzcz wſkoczywſzy ſwym kſzykaniem wyſtraſzały z Kościoła Watykańſkiego. Lecz on otrząſſzy ten z śiebie źiemio-płaz nieuſtraſzony ná ambonę wſtąpił; y wielkim głoſem zaczoł mowić Ewangelią S. Jana *Na początku było ſłowo &c.* á na onc ſłowa: *A Słowo ſtało śię Ciałem, y mieſzkało miedzy nami.* nieźliczone one gadźiny,ućiekły z Kościoła. Przećiw ták możnym prześladowcom, nie mogąc mieć na źiemi Patrona *B. Humbert Burgundczyk V. Generał Z.K.* z radnemi Oycami, przykazał całemu Zakonowi Supplikacye do P. Boga, oſobliwie do SS. P. áby jáko Matka, y Erektorka, broniła ſwego Zakonu. Ná ten koniec poſtanowił po *Completorium* śpiewać Litanie o SS. P. każdego dnia. Podczas ktòrych w Rzymie, 1. z Braći widźiał w duchu SS. P. u nog Syna ſwego klęczącą, y Braćią mu pokazującą mowiąc: *Fili exaudi eos.* Y przyjoł ták poważną Protektorki inſtancyą Syn.Abowiem Innocenty w ſwey uparty ſentencyi, wyjachawſzy do Neapolu, złożony chorobą, że moleſtował nieſłuſznie Zakony poznał, y wyznał: *Propter iniquitatem corripuiſti hominem; & tabeſcere feciſti,ſicut araneam animam ejus.* (h.) Y w tym ſkonał, R. 1254. Xbr: 7. Sukceſſor

tedy ná Papieztwo Alexander IV. ná inftancyą Generała Humberta, rewokowawfzy pomienioną INNOCENTEGO Papieża Bullę, R. 1254. Xbr: 31. fwoją Bullą poczynającą śię: *Nec insolitum nec novum &c.* w nieyże wfzyftkie przywileje y fawory przywroćił. Impoftora y bluźniercę Zakonow Gwilhelma, z jego adherentami Paryzkiemi Doktorami zapozwał do Rzymu; ktòrego w publicznym Konfyftorzu przed Papieżem, Kardynałami, y innemi Prałatami, B. Albrycht W. Profeffor S. Tomafza jawnie dyfputując przekonał. Wfzyftkie jego z czarta przećiw Zakonom zarzuty, wynalazki, argumenta, y kawillacye heretyckie, zbił oczewiśćie, y jaśnie. Y pokazał światu całemu ják fą potrzebne te dwa Zakony w Kośćiele Bożym. Papież uznawfzy prawdę, y Gwilhelma jáko zamiefzańca Bożego Kośćioła, od wfzyftkich beneficiow y Kapłańftwa złożywfzy, Księgę oną jego *tractatus brevis &c.* heretycką, kazał publicznie przez kata fpalić. Do wfzyftkich Patryarchow, Arcy-Bifkupow, y innych Kośćielnych Prałatow pifał w Bul: *Quidam scripturæ Sacræ &c.* 30. Mart: 1257. áby gdźieby się kolwiek ona znalazła, miana była zá heretycką y potępioną. (k.) Zakonnikow w ftopniach fzkoł Paryzkich, ábo Magifteryach porownał w Bul: *Circa frequens quotidianæ sollicitudinis &c.* 12. Maj. 1257. (l.) Do Kròla też Francuzkiego S. Ludwika IV. pifał: *Cum propter multiplices &c.* 11. Aug: 1258. (l.) Aby Gwilhelma nietylko w Paryżu ále też y w całym fwym Pańftwie nie ćierpiał, jáko już przez śiebie w Bulli tákoż poczynającey śię Dnia 9. Aug; 1257. (m.) wygnanego, y z Francyi wyrzuconego.

A Gdy to wfzyftko de Exekucyi przywiedźiono; zatwardźiały w fwym uporze Gwilhelm mizernie, jáko tułacz, y wygnaniec zginoł: á prześladowcy wfzyfcy pohańbieni zoftali. Nátenczas modlący śię S. TOMASZ Anjelfki Doktor do SS. Panny. o tákoż protekcyą Zakonu; uyrzał ná powietrzu kartę

tę złotemi pisaną słowy: *Wybawił was Bòg od nieprzyjaciół waszych, y z ręku wszystkich ktòrzy nienawidzą was.* A od śmierći INNOCENTEGO Papieża, Kardynali, y Prałaći poczeli mawiać: *Cavete à Litaniis Prædicatorum, quia mirabilia faciunt.* (o.) Y partykularnie potym w Rakonizium teyże obrony doznał Konwent tameczny we Włoszech. Duchòwny y Swiecki Senat Rakonizki powstał ná Z.K. áby fundacyą z Klasztorem znieśli, y Braćią precz wygnali. Znosząc ten Krzyż ćierpliwie B. KATARZYNA RAKONIZYA T.Z.K. ućiekła śię przez modlitwę o pomoc do Boga; y w zachwyceniu widźiała *tam*, gdźie Konwent Kaznodźieyski, piękny y wyniosły słup, pod nim Dominikanow, y śiebie. Tudźież widźiała, iż zbroyni świeccy, y Rakonizcy Zakonnicy oblegszy Dominikanow, zmierzali ná nich strzałami, y pośiskami. Przelękniona tákim widzeniem Panna, westchneła do S.O. Dominika. Ten ją wźiowszy zá rękę rzekł: *Nie bòyśię còrko, abowiem zli ludźie, nad dopuszczenie Boże, sługom jego nie mogą szkodźić. To zaś Bòg dopuśćił, na większą swą chwałę y obfitsze niewinnych zasługi.* Spełniło śię to jey widzenie. Bo świeccy y duchowieństwo. Dominikanow chcąc z Rakonizium wyproć, rożnych zażywali fortelow. Lecz gdy tajemne praktyki, potwarzy, y nienawiść, przed bogoboynemi wynurzyły się Sędźiami; burzyćiele Konwentu, zyskali hańbę; á Dominikanom wielkiey przyczynili sławy, y potwierdzenia fundacyi. (p.) Podobna powstała burza ná Zakon zá URBANA VIII. Papieża R. 1644. widźiana w duchu od B. ŁUCYI GONZALESOWNY T.Z.K. pokazał się jey S. Dominik Patryarcha barzo smutny głowę zwieśiwszy ná prawe ramie, czego przelękłszy śię rzecze Panna: *O S Oycze, wszak żadnego smutku, ani frasunku w Niebie niemasz, za coż ćię widzę frasobliwego?* Odpowiedźiał S.O. *Naymilsza còrko frasuję śię bo wkròtce na moy Zakon powstaną ludźie przećiwni, y będą uśiłowali wywròćić.* Y zniknoł. Panna o obronę Zakonu upadszy przed Krucyfixem; była zaprowadzona w duchu od Anjoła do Kośćioła dźiwnie ob-

szer-

obſzernego, y pięknego, wiele mnieyſzych Kośćiołow w ſobie maiącego, ktòrego wierzchołek, ábo ſklepienie, wſpierał wyſoki y mocny filar, ábo ſłup. W momenćie gwałtowny potężny powſtał wicher, on ſłup z fundamentu ruſzył, y wywroćił. Zlękſzy śię tym widzeniem zawołała: *S. O. Dominiku przybyway, á jako Laterańſki, y ten weſprzy Kośćioł, by nie upadł.* Pokazał śię S. Oyćiec y rzekł: *Potrzeba áby śię wypełniła wola Boża. Stoſuy śię do niey, abowiem ſtworzony rozum, nie poymie przepaśći Sądow Bożych.* Jednak wiedz o tym, iż śię to wſzyſtko odmieni, z większą jego chwałą, y poćiechą waſzą. To rzekſzy ſłup on podniosł, y zniknoł. URBAN VIII. Papież ná fałſzywe czyjeś delacye Mikołaja Rodulfiuſza 55. Generała Z.K. wizytującego Konwenty w Francyi, Sycylii, Neapolu z Generalſtwa złożył. Otoż ſłup wſpierający Kośćioł Zakonny upadł. Nie ſkruſzył śię jednák, bo Mikołay w ćierpliwośći ſtoſował śię do woli Boſkiey. Podniosł go S.O. Dominik, bo po śmierći Urbana, ná Kapitule Generalney R. 1650. był rewokowany ná Generalſtwo, ále uprzedzony śmierćią drugiemu uſtąpił. (q.) Y ták z rązſądku INNOCENTEGO X. Pap: y obrona niewinności Generalſkiey, y poćiecha Zakonowi uroſła. Ze ten fawor otrzymał Mikołay od Boga zjednała (ják pobożnie wierzemy) SS. Matka do ktòrey w Zakonie wielce miał być nabożny Rożańcem. Ona ábowiem jeſt z S. Efrema: *Protectrix fervens, in præſenti vitæ curſu hoſtiles quoscunq; impetus, à nobis avertens, & in via ſalutis nos conſtituens.* (r) Jeśli tedy komu naybarźiey Zakonowi Tę ſwą protektorkę obronićielkę, y Matkę wielbić, y wyſławiać należy: Ponawiając: *Protectrix piiſſima Monachorũ & Cœnobitarum.* (ſ.) W ſzczegulnośći jákiey doznał poćiechy w ſwych utrapieniach. W. O. LUDWIK GANDAGLIUS Hiſzpan Z.K. z jego pokazuje śię żywota. Ten że śię ręczył zá pewnego Kupca ná świećie, á po profeſſyi jego podupadły Kupiec, nie miał czym uſpokoić kredy-

dy-

dytora, wypuszczony z Zakonu dlá uspokojenia jáko rękoymia; w Akademii Mexykańskiey w Indyach, został Teologiem y Kapłanem świeckim. Biedźił śię tedy z sobą czy w tym już zostawać stanie; czy też do poprzyśiężonego powroćić Zakonu, dlá otrzymania zbawienia. W tákowym utrapieniu modlącemu śię nád słońce jaśnieyszy pokazał śię P. JEZUS, y niewymowną napełniwszy serce rádośćią, zniknoł. Jákoby animując do rezumpcyi Zakonnego habitu. W tym habićie, gdy ná opowiadanie Ewangelii Indyanom płynoł; ná połamanie ich okrętu, straszliwa powstała burza. Lecz samo-czwart Rożańcem ná ratunek wzywając gwiazdy morskiey, nie zawiodł śię ná poćieszeniu, ábowiem w szaćie białey stanowszy rzekła: *Owomja, czego chcećie?* y znikneła. On trwając w dokonaniu Rożańca, pod czas Litanii, gdy podniosł w górę oczy, uyrzał SS. P. rospędzającą grube obłoki, uskramiającą burzliwe morze, y ták z poćiechą jego w tym utrapieniu, pożądana nastąpiła pogoda. (t.) Większey doznał poćiechy dlá duszy swey. W.O. PIOTR JEREMIASZ PARNOMITANCZYK Z.K. bo wiecznego uszedł potępienia, *ná które naśi Patryotowie ták śię kwapią*, przez Patronizacye. Ten w Akademii Bonońskiey ucząc śię Jurisprudencyi, gdy kondyscypułow przeszedł doskonałośćią, ták iż im ná mieyscu Professora Doktora Jurysprudencyi z swey głowy dyktował lekcye; myślił zostawszy Jurystą dźiedźiczną dość dostatnią rozmnożyć fortunę. Gdy tedy gotując śię ná Laureacyą Kanoniczne y prawne czytał Księgi w nocy, usłyszał ná trzećim piętrze bez ganku kołatanie, z grzmotem w okiennicę do swey stancyi. Zdumiawszy śię iż nie człowiek chyba duch jáki dośięgnoł tam okiennicy spytał: *Ktoż tam kołace?* Alić żałosny usłyszał głos: *O Pietrze, jam jest twoy krewny, dobrze znajomy! Sławny Doktor w prawie, y Jurysta Patron.* Ale ach nieszczęśliwy, żem tę naukę nie ná służbę Bożą y mey duszy zbawienie, lecz

na

ná dogodzenie memu łakomſtwu obroćił; rożnemi wykrętami, ná pozor prawdźiwemi, ábo jako poſpolićie mowią: Jurisdycznemi, prawnemi obronami, beneficyami,zdradłiwemi terminami, falſzywą interpretacyą ná zubożenie niewinnych ludźi, nieſprawiedliwe ſprawy, przekupiony utrzymywałem. W tym ſtanie przy śmierći, porwany ná ſprawiedliwy Sąd Boży, nie mając więcey czym podupadłym uczynić reſtytucyi ſtronom: muśiałem zapłaćić do piekła duſzą! Ty dźiękuy Bogu, żeć przezemnie oſtrzega, byś śię ſtrzegł Patronoſtwa,jáko pewnego ná zatracenie duſzy przewodnika. To rzekłſzy potępieniec z ſtrafzliwym rykiem, y źiemi trzęśieniem, ná piekło zapadł. Zoſtawił tylko poćiechę Piotrowi, iż w obieraniu ſtanu był

broniony od piekła.

a. *In Mœneis Græcorum D.4. Jan:* b. *Leo Imperat: in Orat:de Aſſumpt: B V.M.* c. *Ann: ecl: 25 Aug:* d. *Id: 1. Mart:* e. *Bull: O.P. tom: 1 à fol: 255. ad 265.* f. *Theodoricus, Málvenda &c. in vita ejus 4. 9br:* g. *Chron: breve O.P. impreſſ: Romæ 1690. à fol: 23. & Malvenda Caſtilio &c. in vita ejus B. Huberti 14. Junii* h. *Pſal: 38.* i. *Bullar: O. P. tom: 1. fol: 267.* k. *Ibid: fol: 333.* l. *Ib: fol: 336.* ł. *Id: fol: 340* m. *Ib: eod:* n. *Pſal: 105.* o. *Tota hiſt: ex Chron: brevi O.P. fol: 23. & ex B Thoma Cantiprat- lib: 1. apum c. 7.* p. *Razz: &c. in vita 4. 7br:* q. *Chron: brev: O. P. fol: 113. & Palumbio in vita ejus 4. Junii* r. *Chron: Provinc: Philip: in vita ejus 30. Julii.* ſ. *Lopes, Bzov: &c. in vita ejus 3. Mart:* t. *in orat: ad SS. Dei genitricem.* u. *Joan: Mauburno in Roſar: de Gloria B V. Membro 6.*

DOWOD XVII.

SS. MARYA P. do Zakonu Kazn: zachęca y chwiejących śię utwierdza.

MIłośćia Maćierzyńſką pałając ku ſwemu Z. K. SS. MARYA P. że wielu do niego zachęca, y w tey S. wokacyi chwiejących śię utwierdza; niedźiw. Bo według uczonego Trytemiuſza ona jeſt: *Allectorius lapis candidus, fidelem ſuum reddens in tentatione invictum; Deo ſummo principi, gratum, ad Regnū quoq; perducens æternum.* (a.) Jeſt życzliwą ſwym dźiećiom Matką

y

y dlá tego je ná dwor Krola wiekuiftey chwały, y do naywyżfzych fpofobi honorow. *Allectorius (ut dicitur in libro de proprietatib9 rerum) ad bonam fortunam habendam, & consequendos honores prodest.* (b.) Aby tedy y wieczną fortunę zjednała, y u Syna honoratami poczyniła fynow, y corki Z.K. do niego brańcow Bofkich cudownie wzywa, y wzywała. B· TANKRED Seneńczyk po Bonońfkich y Paryzkich naukach Doktor, od Rzeczy-pofpolitey Seneńfkiey do Cefarza Fryderyka II. Pofeł, powrociwfzy z pofelftwa, gdy fłuchał w Senie kazącego S. Patryarchę Dominika, widźiał jáko SS. Matka, u boku jego ftojąc podawała mu do ucha, potrzebną dlá fłuchaczow zbawienia naukę. Po kazaniu obroćiwfzy śię do Tankreda rzekła, wfkazując S. Dominika: *Tankredźie, Oyca tego trzymay śię.* Wraz on z rąk S. O. Dominika Zakonny przyjoł habit. Y jáko był od niego przez czarta odwodzony, y w nim utwierdzony, mafz w dowodźie XV. pod Cuftod: (f.) LUDWIK też GANDAGLIUS ják śię powroćił do Zakonu, mafz w dowodźie XVI. pod Cuftod: (r.) Pod rozwinioną S. Krzyża Chorągiew, przećiw Albigenfom heretykom *bluźniącym Boga y SS. jego, Katolickie burzącym* Kośćioły zá INNOCENTEGO III. Pap: zaćiągnowfzy śię W.O. SEWERUS GOMES zawźioł znajomość z S.O. Dominikiem, *tęż wykorzeniającym herezyą. Widząc* tedy jáko Apoftolfką nauką, wiele do Kośćioła Bożego pozyfkał heretykow, jáko ná głos jego 40. *Pielgrzymow utonionych*, z głębi ná brzeg zdrowych wyfzło, ujęty temi cudami, fławę y bogactwa, *ktore mogł* mieć z Rycerfkiey odwagi, y wielkich dźieł, podeptawfzy; z rąk S. Dominika przyjoł habit, y był jeden w liczbie pierwfzych Socyufzow S. Oyca przy potwierdzeniu Zakonu. (c.) B. EUFEMIA DOMICELLA corka Lecha Xiążęćia Racyborfkiego, z Krolow Polfkich, pogardźiwfzy *konkurrencyą* Xiążęćia Magdeburfkiego, y drugiego Brunświckiego;

gdy upatruje, w ktòrymby Zakonie mogła lepiey służyć Oblubieńcowi JEZUSOWI; mijając w Racyborzu Klasztor Dominikanek, pod tytułem S. Ducha; widźiała z Nieba zstępujące 3. jaśne promienie ná on Klasztor; á pośrzod promieni gołębicę białą; ktòra pośiedźiawszy nieco, ná Klasztornym dachu, spuśćiła się do Klasztoru, y więcey nie pokazała śię. Tym widzeniem upewniono, iż one Zakonnice były wybranym mieszkaniem Ducha SS. z wielką trudnośćią wymogła pozwolenie y błogosławieństwo Rodźićielskie do Zakonu. Pod czas obłoczyn gdy Mszą S. śpiewaną słyszana jest Anjelska muzyka, od podnieśienia SS. Sakramentu, aż do Kommunii, po ktòrey od niey przyjęćiu, umilkła. (d.) W.O. JAN LEONARD FOSCH Neapolitańczyk chodząc do *Szkoł* w *Neapolu*, poszedł z kondyscypułami do ogrodu Xięćia Nuceryiskiego; tam przechadzając śię y rożnym drzewom y owocom przypatrując śię, wpadł w głęboką studnię. A zawoławszy o pomoc do Krolowey Rożańca, ślubując jey służyć w Zakonie, był od wspoł-uczniow wyratowany. Więc gdy z tego przypadku naśmiewali śię y żartowali kondyscypułowie, rzekł: *Dopiero wy ze mnie śmiejećie śię wnet ja z was naśmieję śię. Oszukał mię świat w tym ogrodźie, oszukam też go.* Myśląc tedy w ktòrymby Zakonie wcześniey mogł służyć Bogu; upodobał Kapucynow dlá śćisłego żyćia. Aże to było przećiw woli SS. P. podała mu do serca Z.K. *Jam ćię od wźięćia rozumu, zawołała do Rożańca mego Dominikowi memu danego, w tym Zakonie powinieneś mi służyć.* Tą informacyą SS. Matki upewniony świat, y inne Zakony opuśćiwszy, przyjoł habit Z.K. (e.) W żywoćie S. Aelreda czytam, iż pewny Zakonny Nowicyusz kuszony powrotem do świata, ná jego modlitwę, nie mogł wyniść z Klasztoru, nawet przez otwartą bramę; bo mu śię zdawało, jákoby do żelaznego przychodźił muru; y ták muśiał zatrzymać śię w Zakonie. (f.) Podobnym sposobem Zbawićiel ukrzy-

ukrzyżowany zatrzymał jednego Nowicyuſza w Z.K. Ten w pieſzczotach wychowany od rodźicow, wſtąpił do Zakonu naſzego, rozumieiąc że trafi ná roſkoſz. W kilka dni wſpomniawſzy ná wygody y roſkoſzy domowe; omierźił ſobie śćiſłość Zakonną, uboſtwo, poſty, dyſcypliny, wſtawania pułnocne. Y poſtanowił wroćić śię ná świat, ják żydźi niegdyś od puſtelniczey manny, do tłuſtych *Egiptſkich* Saganow. Chadzał przećie we *dnie* y w *nocy* ná modlitwę do *Kośćioła* przed ołtarz S. *Dominika*. Nie opieraiąc śię tedy mocno pokuśie, ukradł klucze Kośćielne *y modlitwę* uczyniwſzy przed Krucyfixem y S. *Dominikiem* wędrował do bramy Kośćielney. *Alić* u bramy tenże znalazł Krucyfix, przed ktòrym dopioro modlił śię, obeyrzawſzy śię uyrzał zá ſobą S. Dominika idącego. Pełen dźiwow wroćił śię do Kośćioła, znalazł Krucyfix ná tymże mieyſcu, ná ktòrym zoſtawił. Mniemaiąc tedy że śię mylą oczy znowu śię puśćił do bramy; ále tenże Krucyfix znalazł u bramy, á zá ſobą S. Dominika. Zaślepiony niezważaiąc ná ták wielkie miłośierdźie *Boże nád* ſobą,*zamykaiące* mu *wyiśćie* do świata, ſchyliwſzy pod rękę Krucyfixu głowę, otwiera bramę do wyiśćia: Aż oto P. JEZUS oderwawſzy rękę od Krzyża, wyćioł mu ſrogi *policzek, jákoby mòwiąc: Bezbożny! czy do Rodźicow teſkniſz?* A wſzak moja wſzechmocność ſtworzyła twą duſzę, opatrzność złożyła y zrządźiła *ćiało, com* ćię mogł w żywoćie Matki zabić, ábo beſtyą, kamieniem zrodźić. Jam ná Krzyżu umarł zá ćię, *byś* ze mną kròlował; ty niewdźięczniku, roſkoſzami y wygodami chceſz twą duſzę zabić! Upamiętay śię. á nie bierz krwi mey z Zydami ná potępienie twoje! Ná te do ſerca ſłowa ſkruſzony młodźian; zoſtał w Zakonie, y świątobliwie umarł. (g.) W Wercellu mieśćie Sabaudſkim, gdy otworzono Szkoły; ſławny Filozofii Doktor GWALTER ARGENTORATCZYK przybył do uczenia. Przybył tamże z Apoſtolſką nauką B. Jordan

Z.K. zayzdroſzcząc Gwalter Jordanowi, iż kazaniami ſwemi, wielu młodźi ciągnoł do Zakonu, rzekł do przyjaćioł, y uczniow: *Pòydźcie kazania ſłuchàć tey Syreny, ktòraby rada ſwym pieſzczonym głoſem, wſzyſtkich zatopić w morzu Zakonu ſwego, jako nie naſycona.* Czym chćiał ohydźić przed uczniami Kaznodźieję. Ale y ſam w tym morzu zagrążony zoſtał. Bo gdy z ćiekawośći, áby Jordana z mowy poſądźił, przyſzedł ná kazanie, pełnemi Ducha SS. ſłowy zoſtał ułowiony, tudźież poſtanowił wſtąpić do Z.K. Jákoż podeptawſzy młodość, bogactwa, y honory Akademickie, z ręku tegoż Jordana przyjoł habit. (h.)

ANjelſki Doktor TOMASZ S. AKWINAS dwu-letnim więźieniem w Zamku Oyczyſtym, nie dał śię oderwać od wokacyi Zakonney. (i.) B. AMBROZY SANSEDONIUSZ Seneńczyk, że śię barzo ſzpetny (lubo z wyſokiey Familii) urodźił; w cudzym karmiony domu, y cudownie pod czas nabożeńſtwa w Kośćiele Dominikańſkim, zawoławſzy trzykroć JEZUS, do piękney poſtaći przywrocony, gdy miał obrać ſtan ſobie Zakonny, czart rożnemi przeſzkadzał ſpoſobami. Pierwſzy raz gdy go Rodźice wźieli z ſobą ná weſele, on wykradł śię od nich y biegł do OO. Cyſterſow ná duchowną naukę. Potkał ſtarego Zakonnika w habićie Dominikańſkim, y dlá uczczenia tey ſukienki pokłonił śię mu. Larwiany zakõnik pocznie mowić: *Synu moy Ambroży, żyćie twe świątobliwe barzo śię podoba Bogu naſzemu, lecz byś z drogi zbawienney nie zboczył. wiedząc zamyſły twoje oſtrzegam.* Prowadzonyś od Rodźicow ná gody Małżeńſkie, ućiekł: Y dobrze: byś ſnać nieoſtrożnym ſpoyrzeniem, duſzy twey nie zmazał. Lecz uważ iż ći Bòg dał okazyą do zaſługi, byś ná niewiaſty patrząc zwyćiężał pokuſy, y Rodźicom uſłużył. Sam Chryſtus z ſwą SS. Matką y uczniami niè zbraniał śię być w Kanie ná weſelu. Ty ják domator, ábo wieśniak od ludźi kryjeſz śię. Nie jedenby z twey ſkromnośći zbudował śię ná godach. A ty

ják

ják Faryzeuſz, drugich przenoſząc okiem ſtroniſz, y niechceſz poſpolitowáć śię. Miey bojaźń Bożą przy ſobie, á ná zadnym nie zgrzeſzyſz mieyſcu. Podobnoś obrał życie Zakonne, mądrych nie naradźiwſzy śię ludźi. Słuchay mię w świeckich y Zakonnych ſprawach biegłego: Ciężka jeſt w Zakonie woyná z ćiałem, y świátem: Nie przemożeſz tych nieprzyjaćioł; muśiſz ná twą nieſławę y familii porzućić habit. Zyczę zatym po: jowſzy Zonę w bojaźni ſłużyć Bogu, á będźieſz zbawion. Ale z tey rady *poznawſzy Ambroży być djabła*, przeżegnał śię mòwiąc: *W Imie Oyca, y Syna, y Ducha S. Amen.* A djabeł ják dym zniknoł. Jednák tą zdradą nie radą, *ták* zmieſzany zoſtał Młodźian, iż powątpiwał o wytrwaniu w Zakonie. *W* nocy tedy uſłyſzał głos utwierdzający od Zbawićiela: *Nie boyśię, ani wątp Ambroży o mey dla ćiebie pomocy gotowey; przyim moje jarzmo; a nie przemoże ćię piekło.* Czart do drugiey rzućił śię ſztuki; bił ná śpiącego, ſzpetnemi ſnami, y larwami. Bronił śię od nich niezezwoleniem y odrzucaniem. Jeſzcze trzećie wynalazł bies śidło. Chadzał Ambroży z Seny zá 3. mile przez laſy do Klaſztoru Puſtelnikow S. Auguſtyna. Niektòrego tedy dnia uſłyſzał głos jęczącey w leśie *niewiaſty, y zbliżywſzy śię uyrzał* pod drzewem nadobną jákoby pannę, y przy niey ſłużebną, gorzko płaczące, y ná *Brata narzekające, jákoby* do śćiſłey barzo klauzury, przećiw jey woli, chćiał wtrąćić; á *ták* ućieczką muśiała śię ſalwowáć. Młodźian obawiając śię śideł ſzatańſkich, nic nie rzekſzy, poczoł ućiekać. Ale ná głos zmyśloney panny; zlituy śię, nie zatracay mey duſzy y ćiała; zatrzymawſzy, gdy wyſłuchał kwerymonii, przyrzekł poſtarać śię oſoby, ktòraby je do Klaſztoru doprowadźiła, y poczoł odchodźić. Ale djabeł zá nim: Nie potrzeba nam inney oſoby, ty ſam nas prowadź, dokąd śię podoba. Nie mogąc tedy dwom odjąc śię ſtraſzydłom; krzyknoł: *JEZU, JEZU ratuy mię.* Tym SS. Imieniem djabli zapadli ná piekło. A

mło-

młodźian odtąd mniemając w każdey niewieśćie djabła, warował śię ich ják czartow. Po ktòrych zwyćięſtwach z weſelem jeſt przyjęty do Z.K. w Senie R. 1237. Apr: 16. w lećiech śiedmnaſtu. (k.) W.O. BENEDYKT LOMBARD Z.K. Ciężkie, y nieznośne pokuſy od ſzatana ćierpiąc, by przedśięwźięty opuśćił Zakon, niektòrego dnia wzywając ná pomoc Protektorki Z. K. przed jey obrazem gorąco modlił śię. Y zdało mu śię jákoby obraz uśmiechał śię, y ćieſzył go. Naſtępującey nocy, gdy otoż prośił; zdało mu śię jákoby od dwoch mężow był porwany, y do wozu wrzucony. Tym ſnẽ nád podźiw przelękniony zawołał: *O Matko Boża! zachoway mię w ſtanie pokuty*, y wraz uſłyſzał: *prorſus faciam, & libentiſſimè quidem.* (l.) Y wnet ſtraſzydła y pokuſy przepadły, á on zoſtał w pokoju. BALDWINUS de ſtella dobrym ſercem y przedśięwźięćiem wſtąpiwſzy do Z.K. dlá ćiężkich pokus, chćiał wroćić śię ná świat. Podawał bies do myśli: *Byłeś Dźiekánem y Plebanem, y wielkiś z twey pracy miał w duſzach pożytek.* Powroćiwſzy do tego ſtanu, nie mnieyſzą w Niebie zá pracę odbierzeſz nagrodę. Mieſzał śię tedy barzo, y biedźił śię z temi myślami, áni Zakonnikow remonſtrujących te zdrady być ſzatańſkie, ſłuchał. W tákowym tedy uwikłaniu, jákoby ná waledykcyą poſzedſzy do ołtarzą Rożańcowego, modlił śię; á w tym ſnem zmorzonemu, z dwoma Pannami mającemi po kubku likworow, pokazała śię SS. Matka; y podawſzy jeden kubek, częſtowała go mowiąc: *Baldwinie, doſcieś pracował, pośil śię.* Gdy ſkoſztował, zmarſzczył śie nań. A Krolowa Niebieſka, jákby nie wiedząc ſpytała: *Coś pił? y dla czego marſzczyſz czoło?* odpowiedźiał: *Wino nieſmáczne, y lagrzyſte.* Tedy drugi podawſzy, kubek, kazała koſztować, y powiedźieć, coby pił? on rzekł: *Przyjemne, wyſtałe, y naywyśmienitſze wino.* Rzekła mu tedy: *Jak wielka jeſt nierowność miedzy temi napojami, tak nierownie jeſt więkſza rożnica miedzy pierwſzym twym na świećie dobrym życiem, a teraźnieyſzym, ktoreś obrał. Nie tracże ſerca do tego Zakonu, ktoremu jam jeſt zawſze protektorką, y*

po-

pomocą. Y zniknęła. Tedy Baldwin po zwyćiężoney tey pokuśie trwając w Zakonie w wielkiego urosł męża. (ł.) B. GONZALW ábo GUNDYZALW Portugalczyk od Arcy-Biskupa Brakareńskiego Kapłanem, y Badyeńskim uczyniony Plebanem, po 14. lećiech peregrynacyi do Jeruzalem, y Rzymu, od Wikarego swego nie przyjęty, owszem wygnany; ná pustyni przy rzece Tamagus nazwaney, wystawiwszy Kapliczkę SS. Panny; modlił śię do niey, áby mu objawiła, w jákimby stanie, barźiey podobał śię Bogu. Pokazała śię ta poćieszycielka utrapionych w światłośći, y rzekła: *Obierz sobie Zakon. W ktòrym o mnie paćierze zaczynają, y kączą pozdrowieniē Anjelskim: Ave MARIA gratia plena &c.* Ten Zakon Synowi, y mnie jest naymilszy. Szukając tedy sposobu tákiego zaczynania y kończenia po rożnych Zakonach, á nie znalazszy, przyszedł do miasteczka Gwimares, gdźie był Konwent Z.K. Tam jáko pielgrzym przyjęty, gdy w nocy modlił śię, usłyszał ná dormitarzu bráćią zaczynającą Jutrznią od słow pomienionych, y kończącą jemiż. Uradował śię tedy, y o potwierdzenie (jeśliby to ten był naznaczony Zakon) goręcey modlił śię. Znowu pokazawszy śię rzekła: *Ten jest moy Zakon, w nim dla ćiebie zgotowałam habit.* (m.) ANJELA DIONIZYA MEDYOLANKA Konwierszka, gdy śię radźiła spowiednika, habit S. Franćiszka, czyli Dominika przyjąć? on doświadczając posłuszeństwa wskazał: *Idź do tego Filara, y spytay.* Pāna żywą wiarą rzecze: *Powiedź słupie, mamli przyjąć habit Franćiszkanek?* Trzykrotny głos usłyszała: *Nie, nie, nie. Jestże wola Oblubieńca mego JEZUSA przyjąć habit Dominikanek?* Usłyszała po trzykroć: *Tak jest, tak jest, tak jest.* Wielkiemi tedy od Boga udarowana talentami, całym mu sercem służyła, jáko w zachwyceniu zaślubiona oczywiśćie Niebieskiemu Oblubieńcowi. Y ná tey służbie szczęśliwie wiek swoy skończyła, w Klasztorze S. Łazarza Medyolańskim 8. 8br: R. 1673. (n.) W.O. MIKOŁAY TORTYGWERY-

RIUS Seneńczyk,oboyga prawa Paryzki Doktor, otrzymawszy od Cesarza Fryderyka II. Kawalerski Order, po objawieniu Bożym, przez swego Patrona S. Mikołaja Biskupa Mireńskiego, potym Biskup Waleryiski; zá natchnieniem SS. Matki, wszystkie godnośći, pompy, y marnośći podeptawszy światowe, z rąk S.O. Dominika przyjoł habit. Z.K. zá ktòre oderwanie od świata SS. Matce, poki był żywy, niewymowne oddawał dźięki. (o.) Niektòry Młodźieniaszek Burgundczyk,uprászał SS.P.áby mu pokazała drogę do Zakonu tego,ktòryśię jey barźiey podoba: *Notam fac mihi viam, in qua ambulem; quia ad te levavi animam meam.* (p.) A gdy z porady jákiegoś świątobliwego człowieka, wstąpił do Z.K. niektòrey nocy widźiał SS. Matkę do śiebie przychodzącą w assystencyi dwoch SS. Panien, ktòra go wdźięczną napełniła wonią. Spytał tedy jey; *jeśliby ten Zakō mu był od Boga do zbawienia naznaczony?rzekła:Trway jakoś zaczoł?* Y tym upomnieniē potwierdzony,świątobliwie żył potym;y szczęśliwie dokonał.(q)

RUDOLF FAWENTCZYK zá konsensem Biskupa Bonońskiego y Legata Papiezkiego Hugolina, Plebański swoy S. Mikołaja w Bononii, darowawszy Z.K. Kośćioł, sam też Dominikan, mocno rozkrzewienie jego promowujący, gdy dlá śćisłego ubostwa, inni do innych Zakonow, inni ná świat występowali;gorąco do SS. Matki modlił się,áby niestatecznych raczyła w przedśięwźięćiu zatrzymáć. Widźiał tedy we śnie Chrystusa P. y SS.Matkę z S.Mireńskim Biskupem Mikołajem. Ten głaszcząc po głowie Rudolfa zakazał frasować śię. Y wraz pokazał mu okręt ná rzece Renie przez Bononią ćiekącey, pełny Braći Z.K. mowiąc: *Widźiß te swych wßpoł Braći mnogość? Abož ći nie napełnią świata? Ufay. Osobliwßa jest pieczołowitość Matce Boskiey, y wáßey,o pomnozenie tego Zakonu.* (r.)B.MAURYCIUSZ ze krwi Kròlow Węgierskich,po śmierći Rodźicow,jedyny wielkich fortun dźiedźic,przetoż do Małżeństwa od krewnych przy-

mu-

mufzony, przeżywfzy lat 3. w małżeńftwie, zá fpolną z małżonką namową uciekł z Oyczyzny do Budy. Sam habit Z.K. w Konwencie Braci, żona w Klafztorze mnifzek przyjeli. Zá liftem do Wojewody Budeńfkiego, krewnych utyfkujących ná to porzucenie świata, uwięziony ná pałacu. y rożnie trapiony, ták był zmocniony do Zakonu pociągającą go SS. Matki łafką; iż áni piefzczotami, áni przykrościami oderwać się nie dał od Zakonu. (f.) Ná modlitwę B. IDZIEGO PONCELLANA Przeora Santareńfkiego w Portugallii, mający w Nowicyacie ná zajutrz przyśiądz Zakonowi jeden Nowicyufz, tym się zatrzymał fpofobem. *B.* Idzi Przeor, zá idącym z latarnią świątobliwym O. GERARDEM wizytując Braci śpiących cele, ufłyfzał jákoby woyfko wzaję zachęcające się do fzturmu: *Ey Bracia śilniey śilniey razẽ fzturmuymy; dobędziemy.* Upadł przelękniony tym głosẽ Gerardus; á Idźi podnioffzy go rzekł: *Nie boy się, czarci chcą mi wydrzeć owieczkę moją, ale się ofzukają.* W tym Subprzeor dał znać, iż Nowicyufz mający jutro czynić profeffyą, uciekł z Nowicyatu. Rzecze B. Idźi: *Czarci go wyprowadźili, ale wraz go wrocą.* Tedy tamże poklęknowfzy modlił się: *y* wraz powroćiwfzy Nowicyufz padł do nog jego mowiąc: *Oycze S. tak mię ciężko kuśili djabli do wyftąpienia, iż wlazłem ná dach zamknionego Klafztoru, abym się fpuścił ná ulicę: alić ufłyfzałem głos do ferca: Dokąd zdrayco! dokąd uciekafz judafzu!* Zboczywfzy z drogi Niebieſkiey, idźiefz do piekła. Wroć się do Oyca twego Idźiego, przyimie cię jáko fyna. Owo wracam się y u nog twych żebrzę miłośierdźia; odpuść mi Oycze, á nie odrzucay od profeffyi. Z radością S. Oyciec przyjoł, y na zajutrz profeffował. B. MAŁGORZATA DALFINIA Lombardka, ják cudowną miała do Z.K. wokacyą, ztąd można poznać. Zbywfzy bogatego y zacnego konkurrenta, uprośiła się od Rodźicow z dwonaftą Pannami, do miafta Alby odwiedźić grob B. MAŁGORZATY de monte ferrato u Mnifzek Z. K.

ſkoro otworzyły trunę, z głowy umarłey Małgorzaty Mõtferratki velum ábo zasłona czarna, ſama ſię przeniosła ná głowę Dalfinii y chwilę potrwawſzy, znowu ſię przeniosła ſama ná głowę Montferatki. Co uważywſzy Zakonnice, prognoſtykowały, iż miała być Mniſzką w Albie, jáko cudownie od Małgorzaty tym znakiem przeyrzana. Nie przeczyła temu Dalfinia, ále chćiała jeſzcze dołożyć ſię woli Bożey doſtateczniey. W domu tedy Oycowſkim, ták wielką ćierpiała teſknotę, iż áni z Kapelana rady, áni Rodźićielſkich obietnic fundowania w ſwym mieśćie Garaźie Mniſzek Klaſztoru, nie była uſpokojona; aż ją z połową poſagu, y ſześćią panien wyprawiono do Alby, á połowę poſagu drugą dano ſpowiednikowi dlá drugich ſześćiu jey Panien. (p.) W.O. RAYMUND ROKKUS Neapolitańczyk Z.K. przez przyczynę S. Katarzyny Męcz: otrzymawſzy prawdźiwą zá grzechy ſkruchę od P. JEZUSA, áby ták wielkiego ná świećie nieutraćił ſkarbu, poſtanowił wyrzeć ſię wſzelkich świata marnośći. Ná ten koniec rożnych Zakonow w Neapolu, przypatrywał ſię obyczajom, y w uſtawach przeglądał ſię. Trefunkiem wſzedł do Kośćioła Z.K. P. MARYI à ſanitate. Alić do ſerca ſwego uſłyſzał głos: *Ten jeſt dom, ktorym dla ćiebie zgotował, w nim mi będźieſz ſłużył.* Y jáko Bogu posłuſzny, tam że wraz Zakonny przyjoł habit. (q.) MARYA WILLANA Hrabianka Polleńſka Neapolitanka, áby ſię barźiey pomnażała w miłośći ku Bogu, y bliźnim, upomniona od SS. P. w Klaſztorze Mniſzek S. Jana Krzćićiela, przyjeła habit S. Dominika w Neapolu, z Imieniem Marya od SS. Matki nadanym. (r.) W.O. SEWERUS GOMES Portugalczyk, nauką y cudami S. O. Dominika do jego Zakonu zoſtał poćiągniony, y był w liczbie pierwſzych Oycow, ná ktorych S. Patryarcha Zakonu założył fundament. (ſ.)

JAN

JAN od miasta Włoskiego nazwany ALTAMURA ná świecie Jozef, był wielkich cnot młodźian, do stanu rożnych Zakonow y świeckiego duchowieństwa był zapraszany. Idąc raz nawiedźić obraz SS. P. â Cruce nazwany, spotkał szatana w osobie szędźiwego pielgrzyma, ktory go przywitawszy, po inney rozmowie rzekł: Mam objawione przedśiewźięcie twoje, iż *chcesz służyć Bogu w Zakonie.* Ale inna jest wola Boża. Rodźicow twych, jáko już w lećiech podeszłych, śmierć *sprzątnie, śiostry niedorosłe; łakomcy z possessyi* wyzują. Zebyś tedy dość uczynił woli Bożey, pilnuy dźiedźiczney fortu*ny*, inaczey *śćisły Bogu* oddałz rachunek. *Swieckim też* być Xiędzem nie życzę, bo ma wiele przeszkod do bogomyślnośći, razem służąc dwom Panom. Odpowiedźiał mu Jan: *Ja cale będę Zakonnikiem, a Bog nie opuśći krewnych.* Rzecze bies: *Wiesz co jest być Zakonnikiem? trzeba Anjelską zachować czystość. Być ćierpliwym jako słup nieczujący. Własney wyrzec śię woli. Cierpieć ubostwo.* A lubo ná pierwiastkach będźiesz miał ducha gorącego, z czasem jednák oźiębniesz y stanieći śię Zakonny ray piekłem. Odpowiedźiał Jozef: *Prawdę mowisz: Lecz poydę poradzę śię SS. Panny.* Gdy przychodzą do *obrazu* przy drodze *rytego S.* Michała, pielgrzym poczoł go boczyć, á *ná* reszćie zniknoł. Młodźian y Michałowemu y SS. P. obrazowi cześć oddawszy; polećił swą intencyą. A opowiedźiawszy spowiednikowi swą rozmowę z pielgrzymem; wyrozumiał, iż to był kuśićiel odwodzący od Zakonu, áby marnośćiami świata, zgubił go ná wieki. Poszedł tedy młodźian do obrazu SS. P. w Kośćiele OO. Augustyanow, y gorąco upraszał o objawienie Zakonu sobie lubego. Uczuł w sercu słodycz, á z obrazu słowa: *Co czynisz? Kiedy wnidźiesz do wesela P. twego? do Zakonu mego Syna Dominika? Podź, a Imie Jozefa, zamień na Imie Syna mego Jana.* Młodźian oddawszy zá to dźięki, nie mieszkał z przyjęćiem habitu Z.K. (s.) B. JOLANDA Hrabianka Wiedeńska w Niemczech, wnuczka Cesarza

Greckiego, iż wźieła od Boga wielkie dobra ćielesne (miedzy ktòremi w tey płći przodkuje uroda) y duszne mądrości, y inne cnoty, miała wielką przeszkodę do stanu duchownego. Konkurowali o nią wielcy y zacni Xiążęta. Ale mądra Panna nieśmiertelnemu postanowiła zaślubić śię Oblubieńcowi. Przetoż wźięta od Matki w Trewirzu ná przechadzkę do ogrodu Mniszek Z.K. gdy śię Matka z innemi Paniami paśie ogrodowemi objektami, ona wykradła śię y wpadła do Klasztoru, y wymogła habit Zakonny. Gdy po obłoczynach śpiewano *Te Deum laudamus &c. y Regnum mundi & omnem ornatum &c.* Matka usłyszawszy to śpiewanie domyśliła śię, iż còrka Zakonnicą. Przetoż ják zjadła Lwica, bez względu ná mieysce święte, z zbroynym dworem *napadła, y còrkę* Mniszkom *wydarła*. Zaprowadźiwszy ná pałac wysypała *przed* oczy kleynoty, ále Jolanda od *nich do* Boga obroćiła oczy. Zatym zapalczywa Matka *zdarła* z niey y poszarpała habit, á odźiawszy *bogatemi* szatami, by nie uciekła, do więźienia zamkneła. Stała w swey wokacyi Jolanda, wzajem szaty świeckie ná kawały poszarpawszy podeptała, y ná twarz upadszy wzywała ná pomoc swego Oblubieńca JEZUSA: od ktòrego poćieszona była słowy do serca swego: *Miey nadźieję w Bogu, ten ćię wybawi od nieprzyjaćioł twych.* Trzy lata w onym więźieniu, rożnie od tyranki barźiey, niż Matki trapiona, nie dała śię oderwać od Zakonnego Krzyża, do ktòrego zapalona Duchem S. była wezwana. Y przemogszy upor Rodźićielski, z ich błogosławieństwem Klasztorowi jest przywrocona: w ktòrym szczęśliwie wieku dokonała R. 1239. dnia 7. Maja. (ś.) Powołana do Zakonney klauzury w Klasztorze Agwerskim Z.K. B. JOANNA Krôlewna Portugalska, ják wiele wyćierpiała utrapienia od brata Krôlewica Jana, y Senatorow! ále przećie nie dała śię oderwać od powołania swego, jáko od Rodźica y Brata wprowadzona do Zakonney celi. Słali

pre-

pretext Oyćiec, Brat, y Panowie Portugalſcy, iż ją tylko uwolnili od Korony ná czas jáki; dlá bogomyślnośći, á nie żeby Zakonny miała przyimować habit.. Zakazywali Przeoryſzy, áby śię nie ważyła obłoczyć. Groźili poſzarpaniem ná niey habitu, y gwałtownym wyćiągnieniem z Klaſztoru. Przećie ſtateczna z Ducha Bożego Joanna, nie dała śię oderwać od ſwego przedśięwźięćia; w ktorym trwając do R. 1490. ſzczęśliwie zaſneła dnia 12. Maja. (t.) Podobnego coś czytam w Dyaryuſzu *ſolennych* obłoczyn J. O. Xiężney Jeymći z LESZCZYNSKICH *TEOFILI* KORYBUTOWEY WISZNIOWIEC-*KIEY* Kaſztelanowey Krakowſkiey, *ktora oprocz* przednieyſzych w Koronie Polſkiey y W.X.L. Familii, z nayjaśnieyſzymi Ceſarſkim, y Krolewſkiemi w Europie Majeſtatami, *Elektor*ſkiemi purpurami, w śiſſym zoſtając ſpokrewnieniu, y kolligacyi, wſzyſtkie Jaśnie oświecone, y nayjaśnieyſze honory, doſtatki Pańſkie, y bogactwa pogardźiwſzy, y zaniechawſzy; co od młodośći myśliła, to od ośmiu lat przedśięwźiowſzy; żadnym perſwazyom, nie *dając śię ująć, wzorem* dawnieyſzych ſwego Zakonu SS. Panien y Pań, teraz wſpomnianey Joanny Portugalſkiey; Eufemii *Domicelli Lechowny* Polſkiey; Małgorzaty Węgierſkiey; *Blanki*, Kaſtelli, Zedmiry *Etyopſkiey* ábo Murzyńſkiey, Krolewien, Franćiſzki, Urſyny Seſſyiſkiey, Małgorzaty Sabaudſkiey, *Maryi Magdaleny Karaffy Andryańſkiey*; Xiężny Zjedyſſawy Berchony, Hrabiney ná Gabellonie, Czeſzki, Jolandy Hrabianki *Wiedeńſkiey*; ná ſkuteczny przyſzłych wiekow przykład, z wielkim teraźnieyſzego świata podźiwieniem, nie mnieyſzą ſerca ſwego kontentecą zupełnie wykonała Dnia 11. Febr: 1753. podły przyjowſzy habit Dominikanek Konwierſzek w Klaſztorze naſzych WW. Panien Lwowſkich, z ręku Nayprzewiel: X. Anjoła Polikowſkiego Prowincyała Ruſkiego nazwana (ják pragneła z pokory) w Zakonie TAIDA Sioſtra.

(u.)

(u.) B. OZANNA MANTUANKA gdy wzdychała do P. JEZUSA, áby ją podług duszy y ciała uczynił swą służebnicą usłyszała głos: *Gdy się wyrzeczesz z miłości ku mnie, rodzicow, krewnych, y wszelkiego stworzenia, na ten czas będziesz wszystka moja, á ja twoy.* Zeby się tedy wszystka oddała Bogu, chciała zamknąć się w Klasztorze Pańskim. Tę chęć y przedsięwzięcie, przez modlitwę (jákoby do potwierdzenia) polecając P. Jezusowi usłyszała głos z Nieba: *Moja wola jest, nie żebyś się zamkneła w Klasztorze; lecz w Zakonnym habicie żyć na świecie, dla zbawienia dusz. ktòre przez ciebie postanowiłem pozyskać.* Postanowiwszy tedy przyjąć habit Tercyarek Z.K. gdy miała przeszkadzającego małżeństwem radzonym Rodzica; wpadła w chorobę, nád ktòrą ubolewając Rodzić, muśiał pozwolić Tercyarstwo domagającey się Pannie. A gdy w leciech 15. uprászała P. Boga, by Zakonną uczyniła professyą, znowu z Nieba usłyszała głos: *Jest wola Boża, nie teraz, lecz w 50. Roku życia twego uczynić professyą.* Cięźki to wprawdzie był ná S. Pannę nieprzyśięgłą frasunek, ták długo czekać w habicie professyi, by onego odmienność czásow z niey nie zdarła; jednak spuściwszy się ná wolę Bożą, trwała w nim statecznie. (w.)

ANJELA PACYFIKA T.Z.K. po śmierći Matki przy Oycu mieszkając żądała od SS. P. habitu, ktòry ona dała S. O. Dominikowi. Pokazała się tedy jey ta SS. Matka, obłápiła, y ná dowod Maćierzyństwa ku niey, z swych pierśi posiliła mlekiem, zachęcając do pożądanego habitu. Aże w jey Oyczyźnie Lawrze, nie było Dominikanow, táż SS. Matka natchneła jey Rodźica, by nie przecząc jey wokacyi, zaprowadźił do Neapolskiego Dominikańskiego Kośćioła S. Mariæ à Sanitate. Spotkała w tym Kośćiele świątobliwego Kapłana tegoż Z.K.O. Korneliusza Awitabilesa, ktòry z Ducha SS. poznawszy ją być skarbnicą darow Bożych, y po co tam przybyła; wźiął zá còrkę duchowną, y zá pozwoleniem przełożonych oblekł. Zá ktòry fawor SS. Matce niewymowne oddała dźięki, że ją do

tego

tego swego Swiętego habitu raczyła przyjąć. (x.) B. HUMBERT Burgundczyk z Miasteczka Romanii, w Akademii Paryzkiey sławny Filozof y Kanonista, á potym 5. Z.K. Generał przy swoim zawołaniu od Boga do zbawienia, dwa ulubił Zakony; Kartuzki, iż Oyćiec barzo poważał tych Eremitow bogomyślnych; y Dominikańſki, iż sławą ich cały świat był napełniony. Uprasżał tedy Boga, áby mu jákim znakiem pokazał, w ktôrymby śię Zakonie mu barźiey mogł podobać, y swą zbawić duszę. Przyjoł Bòg jego modlitwy, y tym sposobem do Zakonu powabił. Miał zwyczay bywać nâ całym nabożeństwie w Kośćiele Plebańſkim Panny Maryi w Paryżu. Tā swe modlitwy kończył westchnieniē do SS. Matki, słowami Koronata Syońſkiego: *Notam fac mihi viam, in qua ambulem, quia ad te levavi animam meā.* (y.) W Niedźielę tedy ktòrąś, gdy po nabożeństwie wyszli ludźie, on został z Kapłanami, mowiącemi podług zwyczaju onego Kośćioła, Officium zá umarłych. Przystąpiwszy do niego tameczny Pleban, spytał w prostoćie serca swego: W ktòrey Plebanii jesteś krzczony? odpowiedźiał Humbert: w tey Plebanii, y w tym, á tym Kośćiele. Rzecze mu tedy świątobliwy Pleban; gdym pytał chrzestnego twego Oyca: *Wyrzekaß śię ducha złego, y wßelkiey pompy jego?* Odpowiedziałeś przez niego: *Wyrzekam śię. Prawdali to?* Ná to Humbert: *Prawda znam śię do tego.* Wniosł Pleban: *Ná jakiż koniec ty, y kondyscypułowie w tak ßawney Akademii, z wielkim Rodźicow nakładem uczyćie śię:* Podobno, ábyśćie śię z waszey nauki popisywali przed światem, staraliśćie śię o honory, y bogactwa zgromadźiwszy, w nich roskoszowali, áboż to nie pompy szatana? Wyrzekłeś śię tego ná krzćie; rzekł to y odszedł. B. Humbert wnętrznym ná śiebie spoyrzawszy okiem, poznał prawdę od Kapłana rzeczoną. W tym punkćie zaczęto czytać Responsorium: *Heu mihi quia peccavi nimis in vita mea, quid faciam miser, ubi fugiam nisi ad te Deus meus.* Te słowa barźiey przeraźiły serce jego: y jákoby już ná Sądźie Bożym

stał,

ftał, żyćia fwego liczbę zdawał, á nie miał, dokądby od oblicza ftrafzliwego Sędźiego ućiekł. W tym głos do ferca: *Co poczniefz mizeraku! dokąd ućieczefz, jeśli nie do Boga twego.* Drugi głos: *Ućiekay od świata do Konwentu S. Jakuba Z.K.* On upadfzy przed onym obrazem SS.P. powtarzał pomienione ftowa: *Notā fac mihi viā &c.* Uczuł tedy w fercu fwym duchowna ftodycz y oświecenie rozumu, ktòrym poznał wolę Bożą y SS. P. áby przyjoł habit Z.K. Jákoż wyjawiwfzy tę wokacyą Profefforowi fwemu HUGONOWI á S. Charo (ktòry tákże potym wftąpiwfzy do Z. K. naypierwfzym był Kardynałem) nie mieszkając przyjoł fuknią Zakonną dnia 30. 9br: Aże fkłonność dawna do Zakonu OO. Kartuzow jeszcze mu śię y w Zakonie nie wybiła; niektòrey nocy myśląc o nim zafnoł. Pokazała mu śię tedy otoczona światłośćią SS. Matka, pośrzod dwoch Panien SS. y celę jego rayfką napełniła wonią. Porwał śię z łòżka áby mu oddał pokłon, álić znikneło wfzyftko, tylko ufłyfzał ftowa: *Trway, jakoś zaczoł.* Ták od SS. Matki w fwym potwierdzony powołaniu, więcey śię nie chwiał. (z.) B. ALBRYCHT wielki, potym Bifkup Ratisboński Z.K. ucząc śię w Padewfkiey Akademii uczęfzczał do OO. Dominikanow, częśćią dlá odprawowania Rożańca, częśćią dlá rozmòw duchownych. Wuy jego mieszkający w Padwie, obawiając śię, by nie zoftał Dominikanem, poprzyśiągł go, áby do pewnego czafu nie bywał u Dominikanow. Podjoł śię Albrycht, y dotrzymał. Jednák Rożańcem doprafzał śię SS. P. o oświecenie, w jákimby ftanie Bogu, y jey miał ftużyć, á fwą dufzę zbawić. Pośrżod niezmierney światłośći pokazała śię mu ta SS. Matka mòwiąc: *Bądź pewny zbawienia twego, nie wypufzczę ćię z mey opieki.* Teraz rofkazuję, byś przyjoł habit Z.K. ktòrym ja u Syna wyjednałá mego, dlá naprawienia Kośćioła jego, rozmnożenia wiary S. y wykorzenienia grzechow. Urośniefz w wielkie światło Kośćioła, przez mądrość

wźiętą

wźiętą ode mnie. Tym poćieszony Młodźian, gdy myśli o przyjęćiu Zakonney sukienki; djabeł śpiącemu tákie natrąćił widzenie. Zdałomu śię, jákoby w przyjętym habićie niezdoławszy dość uczynić śćisłemu zachowaniu ustaw Zakonnych, z pohańbieniem powroćił do świata. Ocknowszy śię, zmieszał śię, mniemając táki sen być od Boga. Upraszał jednák P. Boga o *oświecenie w tym skrupule.* Trafił ná każącego w swym Kośćiele B. Jordana Z.K. ktòry poczoł wywodźić, jáko djabeł *przeszkadza człowiekowi* do dobrych y zbawiennych uczynkow, zadájąc trudność; y przydał: Uchodzącym od przewrotnego świata, do Chrystusowego jarzma w *Zakonie*, szatan zagradza drogę ròżnemi we śnie wizyami, zda śię komu iż przyjoł Zakonny habit, y dlá ćięszkiego zachowania Konstytucyi, wkròtce porzućiwszy, wraca śię do świata. Y ma sen tákowy, jákoby prawdźiwy, á w samey rzeczy nie jest widzenie, lecz szatańskie oszukanie, odwodzące od służby Bożey. Albrycht usłyszawszy, iż jego sen, Bòg Kaznodźiei ná ámbonie wyjawił; plunoł czartu w oczy, y szesnasto-letni z rąk jego przyjoł habit w *Padwie.* Gdy posłany do Szkoł Kolońskich widźiał, jáko kondyscypułowie, *Szkolne łatwo poymują trudnośći*, á on im wydołać nie może, zwątpił o swym wytrwaniu w Z.K. w ktòrym nietylko swey duszy zbawieniu, lecz y bliźnich doskonałą *nauką*, wiodąc do drogi *zbawienney*, usłużyć należy. Zmieszany wątpliwośćią zasnoł. Alić zdałomu śię, jákoby porzućiwszy Zakon, po drabinie lazł ná mur Konwentski, wyść z Konwentu ná świat: Zastąpiły mu drogę cztery nád spodźiw piękne Panny. Pierwsza łáskawie go wstecz trąćiła; toż uczyniła y druga. Trzećia spytała go, dokąd uchodźisz? jołeś śię prostey do Nieba drogi, á ją porzucasz! Przełożył tedy swego tępość rozumu, dlá ktòrey w mądrym Zakonie mieśćić śię nie mogł. Ona mu ná to rzecze: Jeśli dlá tey przyczyny, chcesz po-

rzućić habit SS. Matki, owo ta czwarta jest Stolicą mądrośći, do niey śię ućiekay. W jey ręku Bóg złożył wszelkich nauk pojęćie, y trudnośći wyrozumienie. Tedy padł przed nią ná twarz prosząc: o pojęćie Filozofii. Upewniła SS. Matka, iż w tym punkćie jest wysłuchan. Y dodała: *Pilnuy modlitwy, y nauk, w tym mym Zakonie. Ja ći ślubuję, iż nietylko Zakonu twego, ale też y cáłego Kośćioła Bożego, będźiesz ozdobą.* Ocknoł śię, y widzenie zniknęło. A były to SS.Panny y MM.Katarzyna,Cecylia,y Łucya. (ź.) Ták utwierdzony w Zakonie B. Albrycht wyznał potym y doświadczył (ż.) iż MARYA jest: *Reparatrix debilium, sicut enim luna in suo incremento corporibus humores recuperat: sic & Beata Maria Deum Israël concepit & peperit, qui dat virtutem & fortitudinem plebi suæ.* Ze bowiem co raz w większe łaski Boskie barźiey obfituje, trybem Xiężyca, one swym sługom nieznacznie kommunikuje,áby w lubym jey Kaznodźieyskim Zák: swoje pomnożenie biorąc, ná ozdobę Kośćioła Bożego pracowali.

a. *Joann: Trithemius l. 1. de Mirac: B. V. M. in Urticeto c. 6.* b. *Bernardinus de Bust: serm: 1. de nominatione Mariæ.* c. *Malvenda Sosa &c. in vita ejus 27. Apr:* d. *Bzov: &c. in vita ejus 17. Jan:* e. *Marches: &c. in vita ejus 12. Febr:* f. *Ann: cal: 12. Jan:* g. *Purpura Zbaw. fol: 98.* h. *Malvenda, S. Antoninus &c. in vita ejus 13. Febr:* i. *Malvenda, S. Antonin: &c. in vita ejus 7. Mart:* k. *S. Antoninus, Razzius &c. in vita ejus 22. Mart:* l. *Castillius lib: 1. c. 62. Fernandes de Rosar: c. 10.* ł. *Fernand: ibid:* m. *Castillius &c. in vita ejus 10. Jan:* n. *Razzius &c. in vita ejus 8. 8br:* o. *Plodius, Marches: &c. in vita ejus 6. Xbr:* p. *Munsterus &c. 30. Mart:* q. *Resendius Sampayo &c.* r. *Choquetius c. 9. & Castillius in vita ejus 14. 8br:* ſ. *Leander, Razz: &c. in vita ejus 26. Mart:* s. *Chron: Prov: Portugall: in vita ejus 14. Maj.* ś. *Malvenda &c. in vita ejus 7. Maj.* t. *Lopes, Bzov: &c. in vita ejus 12. Maj.* u. *Diar: Impress: Leopol:* w. *Ferrarius in vita ejus 18. Junij* x. *Marches: in vita ejus 21. 8br:* y. *Psalm: 142.* z. *Malvenda, Castil: &c. in vita ejus 14. Junij.* ź. *Gerardus, Lemoviscensis, Bzovius, S. Antoninus &c. in vita ejus 15. 9br:* ż. *Ser: 2. Assumpt: B. V. M.*

DO-

DOWOD XVIII.

SS. MARYA P. podrożne osoby Z. K. pośiła do mieysc odległych cudownie nawet po wodach prowadźi, y przez Anjołow przenośi.

MAćierzyńſki ku bogoboynym, á nie-krnąbrnym dźiećiom affekt, wſzelkiego im ſprzyja dobra, ſzczęśćia, y pomyślnego we wſzelkich okolicznośćiach powodzenia. Nád *przypadkami* ich *ubolewa, y wſzelkim* podobnym ſpoſobem odwroćić je *uśiłuje. W* podroże wyprawuiąc jáką, oddając do *Szkoł, ábo* do Dworu, do Chorągwi ná ſłużbę; uprowidowawſzy *wſzyſtkie ich potrzeby*, ſzczęśliwey *im życzy* podroży, poſtępku prędkiego w naukach, ná uſługach trzezwośći, zdrowia, rzezwośći, y znaczney zá pracę nagrody, y reſpektu Pańſkiego. Nie mając od ich, ábo o nich wiadomośći o powodzedzeniu, troſzczy śię, y fraſuje, jáko turbowała śię y narzekała Anna Tobiaſzowa, ná podroże Syna, młodſzego Tobiaſza. (a.) *Heu! heu me, fili mi, ut quid te miſimus peregrinari?* Prawie ták właśnie według zdania S. Patryarchy Dominika. *Comes noſtra* (b.) *poſtępowała, y poſtępuje z rożnemi Synami, y Corkami* ſwemi SS. Matka. S. Sita Panienka, gdy pewnego rázu po długiey modlitwie w Kośćiele, nocą powracała do domu ſwey Pani, *SS. MARYA P.* zſtąpiwſzy z Nieba, *ſtała śię* jey Towarzyſzką y bramę do moſtu y miaſta otworzywſzy, bez ſzwanku doprowadźiła. (c.) Z rozkazu teyże Krolowey Anjoł, S. Benedykta Męcz: w Węgrzech, podrożą ſtrudzonego ná woźie do domku jego zawiozł. (Ann: cæl: 1. Maj.) *W.O.* WINCENTY KANGIAN Neapolitańczyk Z.K. idąc zá poſłuſzeńſtwem ná przepowiadanie ſłowa Bożego, zbłądźiwſzy w nocy z drogi, gdy zfatygowany dáley cále iść nie mogł; poſłała mu pośiłkującego w poſtaći Młodźiana Anjoła, z koniem; ktory ſpracowanemu otarſzy pot chuſtą, wſadźił ná konia, y do Konwentu

gdźie miał kazać, doprowadźiwszy; z koniem zniknoł. (d.) Jáko innych pośiłkowała podrożnych Z. K. máſz dostateczną probę w Dowodźie VII. S. Eugendus swych podrożnych polećił S. Marćinowi Biskupowi Turońskiemu, ktory go upewnił: y że są zdrowi, y kiedy mieli powroćić. (e.) S. Odilus pierwszy w swym Klasztorze ustanowićiel pamiątki wszystkich zmarłych, ábo dnia zaduśznego, miał tę łaskę Boską, że nie przebyte rzeki, łatwo bez przewozow, y pomocy ludzkiey przebywał. (f.) S. Jan Bonus Arcy-Biskup, Adwę rzekę suchą deptał nogą. (g.) S. Agata Hildegardis Wojewodźina Karyntyi, spotwarzona przed mężem o czystość, z okna ná skałę wyrzucona, ná ktorey (ná znak niewinnośći) roże y lilie źimą pokazały śię, uchodząc przed zapalczywośćią niesprawiedliwą męża, przez Draw rzekę, *ják po mośćie przeszła.* (h.) S. Sabinus Biskup, modląc śię w podroży, od upałow słonecznych Orlemi skrzydłami był zasłoniony. (i.) S. Austreberta ućiekając od wesela sobie zgotowanego przez Rodźicow, przeżegnawszy rzekę sucho uszła. (k.) S. Piotr Opat złożywszy dlá bogomyślnośći Biskupstwo, przewożąc śię w czołnie przypadkiem był wywrocony w morze y nie zmokły, sucho do brzegu przyszedł. (l.)

ANi Zakonowi Kaznodź: kochająca go ta SS. Matka, w podobnych podrożach swego broniła Towarzystwa, y wspárćia w trudnośćiach. B. ZEDMIRA Krolewna Murzyńska przymuszána do małżeństwa, przećiw *ślubowi* przyrzeczonego Panieństwa Niebieskiemu Oblubieńcowi, nie mogąc inaczey zbyć śię natrętośći Oycowskiey; *opuszczeniem* Rodźicow, y ućieczką do Klasztoru Panieńskiego Z.K. um*yśliła* salwować śię. Przeszkadzała tey ućieczce wielce szeroka y głęboka rzeka. Nád ktorą stanowszy przeżegnała ją. Aż oto, jáko laska Moyżeszowa Izraelitom, uderzeniem rozdźieliła czerwone morze, do przeyśćia w ućieczce od Egypcyan; ták Krzyż Pański po

obu-

obustron zastanowił wody, że Panna po dnie suchą przeszła nogą do obranego Klasztoru. (ł.) S. Gudwal Biskup wylewające z swych brzegow, ná szkodę blisko mieszkających, morze uskromiwszy, y w granicach zatrzymawszy, gdy po nim suchą deptał nogą nie tonąc, usłyszał głos z Nieba: *Constans esto electe mi, tecum ego sum Deus tuus.* (m.) S. Wulfran rezygnowawszy Biskupstwo, nietylko w tym miał posłuszne morze, że pod czas Mszy w okręcie celebrowaney, upuszczoną patynę, do rąk Dyakona ze dna wydało; ále też y w tym, że ná modlitwę jego było rozdźielone, by po źiemi morskiey szedł suchą nogą. (n.) S. Birinus Biskup, zapomniawszy ná brzegu morskim puszki, pobieżał po nią po morzu, y powroćił do okrętu ná głębi morskiey nieruchomie oczekiwającego. (o.) Tymże szczęściem był udarowany S. LUDWIK BERTRAND Apostoł Indyiski Z.K. bo gdy z nauką Apostolską szedł do inney krainy, á trafił ná rzekę niemającą mostu, áni przewozu; przeżegnawszy się sucho poszedł, y przyszedł. Zá nim w brod jadącego Indyana z konia zbiła woda, y ledwie z głębi wybił się ná brzeg. (p.) W.O. BENEDYKT SARANDALIUS Hiszpan Z.K. Niektorego dnia zawołany do chorego, áby jego usłużył zbawieniu Sakramentami, pośpieszył ná starym mule, ktorego ná to używał. A przyjachawszy nád rzekę bystrą, nie mającą mostu. áni przewozu, znalazł lud czekający, nim woda spadnie. Aby tedy pośpieszył z Sakramentami do chorego, nie czekając opadnienia, przeżegnawszy się puśćił się w rzekę, y łacno przepłynoł. Przytomny temu przepłynieniu niektory szlachcic, ufając młodszym swym śiłom, y koniowi rosłemu, śladem tego sługi Bożego rzućił się też w rzekę. Ale że inaczey służą wody ufającym Bogu, á inaczey ufającym w swe śiły, wraz go rzeka wywroćiła z koniem, y ná wysep zaniosła. (q.) B. DODO FRYZAK Z.K. zaproszony z kazaniem ná dźień S. Jędrzeja

do

do miaſteczka Haſſyey, trafił ná rzekę moſtu y przewozu niemającą. Więc áby nie zawiodł Audytora, udawſzy śie do modlitwy, z lodu ſobie wygodny uczynił moſt, lubo ná rzece go cale nie było; (r.) ile w tamtych ćiepleyſzych krajach niepodobny.

RAYMUND S. PENNAFORT Aragończyk z krwi tychże Krolow idący, Penitencyaryuſz GRZEGORZA IX. Pap: Generał 3. Z.K. ſpowiednik Jakuba Krola Aragońſkiego zapłynowſzy z nim ná wyſep Majoryka nazwany, gdy wiele Zydow, y Maurow do Chryſtuſa nawroćił; á Krol z nałożnicą żyjąc, był pogorſzeniem poddańſtwu; upominał go tajemnie do poprawy zyćia. Zapamiętałego zgromił jawnie z ambony. A gdy y ták zwłoczył pokutę; rzekł mu S. Raymund: *Nie mogę ſłużyć nieprzyjaćiołom Boga mego. Zegnam ćię Krolu.* Krol że poważał świątobliwość Raymundową, wſzyſtkim żeglarzom pod gardłem zakazał, *by śię nie ważyli wywożić Raymunda do Barcynony.* Tedy S. z Socyuſzem ſzedłſzy ná brzeg morſki, rzekł do niegoż: *Ponieważ nam ludźie bronią okrętu, da nam Bog lepſzy okręt.* Y rozeſławſzy płaſzcz Zakonny ná morzu, á koniec uwiązawſzy do koſtura, ſtanoł ná nim mowiąc do Brata: *Oto maſz ten okręt, ſtaway nań.* Mało wierny Brat zlękł śię tákiego okrętu, y relegowany, opowiedźiał Przeorowi Majoryckiemu co śię ſtało. A S. Raymund w ſześćiu godżinach, ubiegł ná płaſzczu morzem mil 120. y od ludu ná brzegu widzącego ták wielki cud, zaprowadzony do Konwentu Barcynońſkiego, pod czas obiadu, przez zamkniętą bramę wſzedł. (ſ.) Chorą S. ROZĘ LIMANSKĄ T.Z.K. niektorey nocy Anjoł ſtroż, nieotwierając bramy zaprowadźił do Matki (s.) S. Patryarcha DOMINIK opowiadając ſłowo Boże, zaſzedł aż do Anglii; tám miły Krolowi Henrykowi III. traktowany Infułą Doleńſką; wźiętego od SS. Matki habitu, niechćiał frymarczyć na fiolet. Zakazał tedy Krol po wſzyſtkich Pańſtwa ſwego granicach, á-

by

by S. Dominika nie wypuſzczano z Anglii. Lecz trudno Boſkiey ſprzećiwić śię woli. Bo ſkoro S. Oyćiec polećił śię Bogu, z pośrzod ludu zniknoł, przez Anjołow zanieśiony do Hiſzpanii. Szukano go w Anglii przez cztery tygodnie, nie znaleźiono. Alić Kupcy przybywſzy z Hiſzpanii, donieśli: iż od czterech tygodni, każe w Hiſzpanii S. Dominik. Wchodząc do wśi, miaſteczka, ábo miaſta, że miał zwyczay, pierwiey záwſze náwiedźić świątnicę Pańſką; częſtokroć drzwi ſame śię cudownie otwierały. Ták gdy w Fawencyi ſtarał śię o plac ná wyſtawienie Kośćioła y Konwentu dlá ſwego Zakonu; po modlitwie, dwa Młodźieniaſzkowie (raczey Anjołowie) z gorącemi pochodniami,z zamknionego Kośćioła odprowadźili do ſtancyi u Biſkupa Albrychta z zadumieniem patrzącego ludu,y ſamego doświadczającego Biſkupa. W Rzymie poſzedſzy ná duchowne konwerſacye, do ſwych Sioſtr Zakonnych u S. Sixta, gdy w ſłodkośći Ducha (wzorem S. Benedykta u ſwey Scholaſtyki) áż ku pòłnocy prawie święta przećiągneła śię rozmowa, Zakonnice chćiały áby całą noc z niemi ſtrawił, ná tych SS. Zabawach. Nie przyzwolił ná to S. Oyćiec, mowiąc: *Iż w tym woli Bożey nie maß.* Poczeły tedy odradzać odeyśćie, zwyczaynemi ſtraſząc w nocy przypadkami. Ale S. Oyćiec rzekł: *Bòg poßle mi ſwego Anjoła, ktòry mię do Konwentu naßego doprowadźi bezpiecznie.* Y ſkoro z Socyuſzem Tankredem do bramy Klaſztorney z fòrty wyſzli; wdźięczny Młodźian (raczey Anjoł) z pochodnią ſtanoł, y aż do Klaſztoru ſwego S. Sabiny odprowadźił. Fòrtę odemknoł y wpuśćił. Ná zajutrz fòrta (ják była z wieczora) znaleźiona jeſt zamknięta. Tankredowi Przeorowi pytającemu: coby to był zá młodźian? odpowiedźiał S. Oyćiec: *Był to Anjoł Boży nam do ſtraży przydany,* (ś.)

JAN BARANEK Niderlandczyk Z. K. ordynowany z kazaniem do miaſteczka Zutwelandſkiego w Belgium Elbigu, ná

dźień

dźień S. Krzyżá; ſtanowſzy nád rzeką Konte, ábo ſzaloną dlá byſtrośći; że oná ná ten czas barzo wylała, á moſtu y przewozu nie było, uzbroiwſzy śię znakiem Krzyża S. z Socyuſzem ſtanoł ná kapie, y ná drugiey znalazł śię ſtronie przenieśiony przez nią. Tákowy cud ná śćianie Kośćioła farnego, od jego Proboſzcza wymalowany, trwał áż do R. 1571. Ktòrego herezya Luterſka Chwałę Bożą niſzcząc, on też Kośćioł zburzyła. (t.) S JACEK ODROWĄZ Fundator Z. K. w tych pòłnocnych krajach, idąc do Wiſzogrodu zá rzeką Wiſłą, gdy nie znalazł przewozu (moſtu bowiem ná niey trudno utrzymać) przeżegnawſzy śiebie y byſtrą ſzeroką á (ják wiadomo źiomkom) głęboką rzekę wſtąpił ná nią, y do Towarzyſzow rzekł: *Idźćie mym śladem.* Nie śmieli Braćia, áż rozeſłał Zakonną kapę, ná ktòrey cudownie ſtojących ná drugą ſtronę przewiozł, bez zamoczenia kapy. W źiemi Tatarſkiey zbawienną rozśiewając naukę, gdy śię dowiedźiał, iż ná wyſpie Dnieprem okrążoney, poganie las poświęćili czartom; gdźie z naywyżſzego y naymiąższego dębu, brali od Djabła odpowiedźi: doſzedł y tam ſucho po Dnieprze bez przewozu Jacek. Kijem w ktòrym było drzewo Krzyża S. w dąb uderzył, dąb z gruntu wywroćiwſzy, ná drobne kawałki ſkruſzył. Z dębu widomie po rzece ućiekającego czarta, kijem onym ná przepaść zagnał. Z Kijowa przez tenże Dniepr od Tatarow z monſtrancyą y Alabaſtrową SS. Panny ſtatuą uchodząc ſucho przeſzedł, y braći ná ſwym płaſzczu przewiozł: Tylko po dźiś dźień (ják pod Połockiem S. naſz Kròlewic Kaźimierz) pod Wiſzogrodem ná *Wiśle*, y pod Kijowem ná Dnieprze, ſwe ślady dnia pogodnego widywane, zoſtawił. (u.) Tegoż S. rodzony Brat B. CZESŁAW, zwiedźiwſzy opowiadaniem Ewangelii Morawią, Saxonią, Pomeranią, y Pruſy; powracając do Konwentu ſwego, w Wrocławiu. (ná ten czas Polſkim) trafił na rzekę Wiadro, z brzegow dlá nawalni-

nicy barzo wylaną. Od ktòrego niebeśpieczeństwa przewoźnicy, ná beśpiecznieyfze unieśli się mieyfca. Niemáiąc tedy przewozu zawołał: *Słucháyćie wody: Zbawićiel náß, á wáß Stworzyćiel, burżliwe y wzniofłe wáße deptał fale fuchemi ftopami. Jákoićie tedy mu były pofłußne; ták y mnie ná brzeg drugi przenieśćie.* Y ná kapie Zakonney ftanowfzy, fucho był przenieśiony. (w.)

ALWAR z prześwietney Familii Kardonow, Krolestwa Andaluzyi od miafta korduby, Kordubeńfki Z.K. oglądawfzy w Jeruzalem Męki Pańfkiey mieyfca, nábożną uczczone peregrynacyą; przy Konwenćie też fwym Kordubeńfkim, według Jerozolimfkiego rozmiaru wyftawił Kalwaryą; y każdey nocy ná kolanach pełzając, boleśne nawiedzał zbawienia nafzego tajemnice. Niektòrey nocy gwałtowny defzcz fpadłfzy, rzeczkę miedzy Konwentem y Kalwaryą, głęboką y nieprzebytą uczynił rzekę: á już w Konwenćie dzwoniono o połnocy ná Jutrznią. Nie mogąc tedy B. Alwar inaczey oney przebyć rzeki, z wielką ufnośćią fwoy płafzcz rozefłał ná niey; y wzywając ná pomoc tego, ktòrego rozpamiętywając Mękę, oną obchodźił Kalwaryą; fuchemi ftopami, ná fuchey fwey kapie, przebył oną rzeczkę, y ná Jutrznią pofpiefzył z Braćią. (x.)

W.O. SERAFIN KAWALLUS Włoch 49. Generał Z.K. wizytując piefzo Prowincye, gdy z Socyufzami przyfzedł nád niektòrą rzekę w Francyi, nie mającą moftu, y przewozu, pewney przez miecz naftępujących zá fobą heretykow, oczekiwał śmierći. Alić oto Anjoł Stroż pokazał śię z przewozem, y przewiożfzy rzekł: *Imieniem Krolowey náßey SS. Pánny, przykazuję tobie, abyś wßyftką twą śiłą, Rożaniec jey opowiadał ludźiom, y promowował.* Y to mòwiąc zniknoł. (y.) Jan Parecyn Apulczyk wielkich cnot (co raritas w Zołnierfkim ftanie) człowiek był wielce nabożny do W. O. BARTŁOMIEJA BREGAOTA Bifkupa Wincentyńfkiego Z.K. krolującego z Bogiem od dnia 1. Jul: R. 1271. Ten trafiwfzy z Towarzyfzem ná głęboką y fzeroką rzekę niemającą

przewozu, gdy inni nie smieli byſtrey powierzać śię rzece; on ufaiąc koniowi, puśćił śię w pław. Ale zbyty z konia, tonąc zawołał: *Błogoſławiony Biſkupie Bartłomieju, ratuy mię, ginę!* Wyniosła go rzeka wraz ná kamień, ná ktorym nie mogł być ratowany od ludźi. Znowu tedy weſtchnowſzy do ſługi Bożego, rzućił śię do konia paſuiącego śię z byſtrośćią wody, y dopłynowſzy, á chwyćiwſzy śię grzywy, był wynieśiony ná brzeg. Co przytomni widząc wſzyſcy, cudowney tego S. Biſkupa przyczytali pomocy. (z.) DOMINIKA PARADYZYA T. Z. K. gdy od niektorey Pani w Florencyi ćięſzką ſzła do śiebie drogą; ják niegdyś od Anjoła zá wierzch włoſow głowy Habakuk Prorok; zá ramie ujęta od SS. *Matki, była* przenieśiona po powietrzu do goſpody, z zadumieniem z nią *idących, y ná ten cud patrzących.* (ź.) *B. WENTURYN BERGOMCZYK Z. K.* z Ferrarza wodą chcąc płynąć do *Wenecyi, iż nie miał* pieniędzy do zapłacenia, porzucon od przewoźnikow ná brzegu; gdy tę ſwą podroż poruczył P. Bogu, wraz pokazali śię z łodźią SS. Anjołowie, á kazawſzy mu śieść, zá kilka godźin zaprowadźili do Wenecyi. Wyśiadſzy gdy obroćił śię im zá tę uczynność dźiękować, nmiemaiąc przewoźnikow; z łodźią zniknęli. Tymże ſpoſobem pod Bononią był przewieźiony przez rzekę. Trzeći raz ze Włoch do Awenionu w Francyi Rodanem zaprowadzony był przez Anjołow. (ż.) Dwa Braćia Z. K. ordynowani z Konwentu Magdeburſkiego od Przeora ná Kazanie, do pewnego mieyſca, gdy wyſzli nie wiedząc drogi, ktoraby tam prowadźiła, y nietrafiwſzy nikogo, ná pokazanie; zawołał jeden z nich ná przelatuiącą Kanię, áby w Imie Boſkie ukazała drogę. Cudowna rzecz! Kania ſpuśćiwſzy śię pod nogi, co raz drogą podlatywała przed nimi, áż do śćieſzki miedzy zbożem doprowadźiła, ktora ich prędko, bo proſtą drogą do zamierzonego mieyſca przywiodła. (az.) Z Herbipolſkiego tákoż Kon-

wen-

wentu, wyſzedłſzy dwa Braćia z Kazaniem ná święto jákieś do bliſkiego Kośćioła, w którym zgromadzony lud, Niebieſkiego z ſłowa Bożego oczekiwał pośiłku; nie mieli przewoźnika ná rzece, á łodź ſtała ná drugiey ſtronie. Jeden z nich przykazał w Imie Chryſtuſowe łodźi. przypłynąć do śiebie. Przypłynełá bez żadnego *przewoźnika*. Aże nie mieli wioſła, dźiewczątko (ják śię *im* widźiało) ośmioletnie z przerwy gorzyſtey zſtąpi*wſzy* z wioſłem przewiozło, y zniknęło. (*b2.*) W źiemi Niemieckiey *około R. 1229. ná uroczyſtość* w Niebowźięćia SS. *Matki*, dobry y żarliwy 1. Z.K. poſłany z kazaniem, trafił w pół-drogi ná *rzekę* wezbrałą od powodźi wylaney, á nie mając *moſtu*, *kładki*, áni przewoźnika, nie mogąc też rozeznać mieyſca brodu; że czas naſtępował bliſki Kazania, ſercem do Zbawićiela P. y ufnośćią do jego SS. Matki, kapę rozeſłał ná wodźie, y ná niey ſucho ſtanął ná drugim brzegu. A mało-ufny Socyuſz dźiwując śię cudowi, áni śmiejąc tákiemu powierzać śię przewozowi, długo naczekał śię przewożu. (c2.) Inny Brat Z.K. mając pilny interes do Anglii, upraſzał Gubernatora okrętu áby go *przyjoł, dlá ſwey niemałey u Boga zaſługi*. Ale on wzorem naſzych teraźnieyſzych Politykow nie oglądać śię ná Boga, áni *reſpektując ná Zakonnikow*; kazał żagle rozpuśćić, y zoſtawiwſzy ich ná lądźie, popłynoł z portu. *Sćiśniony* tedy Zakonnik gwałtowną do *Anglii potrzebą* ſtawać koniecznie: Udał śię do modlitwy z płaczem, po ktorey wielką zawźioł ufność w Bogu. Zachęćiwſzy tedy Socyuſza iść zá ſobą, poſzedł po wodźie, jákoby po lądźie, podeſzwy tylko u trzewikow zmaczając. Obeyrzawſzy śię on okrętu Gubernator, ná tákowy cud zdrętwiał: y prędko ku nim pokierowawſzy okręt, z wielkim przeproſzeniem ták Swiętych Zákonnikow do okrętu przyjoł, y do Anglii zawiozł. (d2.) B. HENRYK SUSO Szwaycar Z. K. mając niegdyś chorą niektórą odwiedźić Panienkę wźiowſzy

w kompanią kilku Zakonnikow, w dalekią puścił się drogę. Aże postami, wigiliami, y sławnemi okrutnemi mortyfikacyami zwątlone ciało, ledwie daley dopuszczając postąpić, przeszkadzało prędszey duchowney z nią konwersacyi, krotką modlitwą, Bogu y SS. jego Matce polećił swą potrzebę. Alić oto widzą Socyuszowie okulbaczonego konia, z gory ku nim biegącego: Ktory zá Ordynansem Boskim stanoł przy nich, jakoby zapraszając do wśiadania. Poznał S. Henryk tę pomoc SS. Matki, á łaskę Boską y z podźięką Bogu odprawiwszy tam, y nazad podroż, skoro przybył do Konwentu swego; koń tąż drogą wybrykując pobiegł nazad; nigdy potym niewidźiany. (e2.) W.O. DOMINIK à Cruce Z.K. od Gubernatorow Krolewstw *Mexykańskich* w Indyi, do *Karola V. Cesarza*, oraz Krola Hiszpańskiego *Legat*; gdy pracami rożnemi, starośćią, y podrożą wyśilony, pod wieczor stanoł w *Austeryi* z Socyuszem. *gdźie pełno było* obojey płći, po karczemnemu o nieczystośći, y rożnych grzechach gadającey, innych Boga bluzniących: Nie mogąc tákiey obrazy Boga ćierpieć, acz już cale zfatygowany, rzekł do Socyusza: poydźmy ztąd daley Oycze (ábowiem nie mogę dłużey znieść tákowych dyskursow) zá 2000. krokow, ábo dwie mile wygodnieyszą y lepszą znaydźiemy stancyą. Trzema godźinami należało tę odbyć podroż. Ale nád mniemanie swoje, bliskiemi obaczyli się być przedśięwźiętey Austeryi, zá skroceniem Boskim drogi, y dodaniem skrzydlastych śił, przez SS. Matkę; by swoi słudzy, szkaradnemi y bluźnierskiemi *słowy*, nie mazali uszu. (f2.) Mamy tedy w podroży żyćia naszego chwiejący się, niby po wałach burźliwego morza pływający, Towarzyszkę naypoufalszą SS. Matkę. *Comes per mare currentiũ.* (g2.) Mamy wsparćie ná ustające śiły, pomocniczkę w trudach, y poćieszyćielkę w zasmuceniach. *Comes jucunda ad confabulandum, humilis ad ministrandum dives ad exhibendum, potens ad protegendum,*

sa-

ſapiens ad inſtruendum & miſericors ad ſupportandum. (h1.) Do tey tedy ták miłośierney do znoſzenia, mądrey do nauczenia, możney do obronienia, czy zaſſonienia, bogatęy do wyświadczenia, pokorney czyli prędkiey do uſſużenia, wdźięczney y naymilſzey do rozmawiania Towaſzyſzki, wſzyſtkim ućiekać śię należy, poki w dożywotnim znaydujemy śię pielgrzymowaniu: *Ipſam cogitans, non erras, ipſam ſequens, non devias; ipſa tenente, non corruis, ipſâ protegente, non metuis, ipſà duce, non fatigaris.* (i2.) *Totis ergo medullis cordium; totis præcordiorum affectibus, & votis omnibus, Mariam hanc veneremur. Quia ſic eſt voluntas ejus qui totum nos habere voluit per Mariam.* (k2.)

a *Job: c.* 10. b. *S. Dominic9 in compendio Conc: de ſalut: Angel:* c. *Ann: cæl:* 28. *Apr:* d. *Marchef: &c. in vita ejus* 26. *8br:* e. *Ann: cæl:* 1. *Jan:* f. *Ibid:* g. *Ibid:* 10. *Jan:* h. *Ibid:* 5. *Febr:* i. *Ibid:* 9. *Febr:* k. *Ibid:* 10. *Febr:* l. *Ibid:* 4. *Mart:* ł. *Barry S. J. in libello: ſolitudo Hagiophilæ.* m. *Ann: cæl:* 6. *Jun:* n. *Ibid:* 20. *Maj.* o. *Ibid:* 3. *Xbr:* p. *Juſtinian9, Odvard9 &c. in vita ejus* 10. *8br:* q. *Chron: Prov: Peruanæ O. P. in vita ejus* 18. *Mart:* r. *Malvenda &c. in vita ejus* 25. *Mart:* ſ. *Caſtili9, Malvenda. S. Antonin9 in vita ejus* 6. *Jan:* s. *Marchef: &c. in vita ejus* 30. *Aug:* ś. *Theodoric9 de Apoldia lib:* 3. *c.* 6. *Choquet9 c.* 13. t. *Fontana &c in vita ejus* 2. *8br:* u. *Malvenda, Severin9, Bzovi9 &c. in vita ej9* 16. *Aug:* w. *Bzovi9 &c. in vita ej9* 15. *Julii.* x. *Chron: Prov: Luſit: in vita ej9* 19. *Febr:* y. *Caſtili9 &c. in vita ej9* 21. *9br:* z. *Bzovi9. Fontana &c. in vita ejus* 1. *Jul:* ź. *Marchef: &c. in vita ej9* 5. *Aug:* ż. *Razz: &c. in vita ej9* 28. *Mart:* a2. *Gerard9, Lemovic:* 1. *c.* 4. *p.* b2. *Gerrard9. Lemovicienſis* 1. *p. c.* 4. c2. *Id: Ibid:* d2. *Thomas Cantiprat: lib.* 2. *apum c.* 26. 27. 29. e2 *Suri9 in vita ej9* 25. *Jan:* f2. *Hyacint: Choquet: c.* 30. g2. *Joan: Geometr: in B. V. Hym:* 4. h2. *Richard9 à S. Laurent: de laud: V. lib:* 2. i2. *S. Bernard9 hom:* 1. *ſup: iſſus eſt.* k2. *Id: ſer: M de Nat: V. M.*

DOWOD XIX.

SS. MARYA P. niedoſtatki, y uboſtwo Z. K. pieniędzmi ſupplementuje.

MAtce przynależy zabiegać ſwych dźieći niedoſtatkom. Ták Anna Elkanowa młodego Samuelka zoſtawionego w Silo ná ſſużbę Bożą przy Kośćiele u Helego Kapłana,

co-

co-rocznie odwiedzała, wszystkiemi opatruiąc potrzebami. (a.) skuteczníeyszym daleko sposobem SS. Matka, rożnych sług swych y służebnic, osobliwie Z.K. potrzeby supplementowała. S. Antoniemu Biskupowi, czyniącemu testament, gdy ná odźielenie ubogich, mało co zostawało pieniędzy, Anioł Boży wielką bryłę złota przydał, by jałmużna większa była. Przy pogrzebie rozdana ubogim jałmużna, w ręku każdego mnożyła śię. (b.) S. Mochuas Opat, trzykroć z chorego wysysając plugawstwa, trzykroć one widźiał w nayprzednieysze złoto zamienione cudownie. (c.) W kośći zmarłego S. Frodoberta, kawałki złota przedniego, miasto szpiku znaleźiono. (d.) Jeszcze maluczkim będąc S. Magnus Biskup, gdy w niedostatkach *swoich* ćierpiał úćisk, pokazał *śię mu Anioł, y dźieśiąćią funtami złota* opatrzył. (e.) Mąż politowania S. Spiridion Biskup, gdy podług swego *przedśięwźięćia* supplementować *ubogich*, nie wystarczała fortuna; cudownie nadstarczył wężem w złoto obroconym, y wzajem złotem w ogrodźie w węża żamienionym. (f.) Grzegorzowi W. Doktorowi Kośćioła Bożego, wielkiemu ná ubogich jałmużnikowi, pokazawszy śię Zbawićiel P. ofiarował swe serce, by z niego wybierał skarby, dlá Kośćioła jego. (g.) S. Janowi de Matha Fundatorowi Zakonu SSS. Troycy ná okupowanie więźniow, ilekroć niedostawało, y wiele do wykupienia więźniow; tylekroć, y tyle dodawała złota, naylitośćiwsza MARYA P. (h.) Podobnym sposobem, gdy Tungreńczykowie erygowali Bazylikę Honorowi tey SS. Matce, żwir, kamienie, cegła, y inna potrzebna materya, bez wozow, y wszech do wożenia potrzebnych żywioł, gotowa znaydowała śię. A sama SS. Matka widźiana była, wszystko tám dysponująca. (i.) S. Rodingus Biskup wbiwszy w źiemię kii, ktorym śię wspierał, tyle znalazł złota, ile ná wymurowanie Kośćioła y Klasztoru, wyćiągała potrzeba. (k.) Ztąd słusznie ją nazywa Anzelm S. *Subventrix inopum.* (l.)

Aboż

A Bóg niewſparła naypierwſzego Patryarchę Dominiká S. w jego nagłey potrzebie? gdy przez pewną przewieźiony rzekę, nie mając czym płacić, od niedyſkretnego był fukany, y łajany przewoźnika. W cierpliwości Oyćiec S. weſtchnowſzy do Nieba, ſpojrzał ná źiemię, y ſpuſzczoną z prowidencyi Boſkiey obaczywſzy monetę, kazał wźiąć przewoźnikowi. *(l.)* *W wielkim niedoſtatku* Klaſztor zoſtając Soneńſki Mniſzek Z.K. uciekł się przez modlitwę do B. STEFANY BRYXIANKI *niegdyś ſwey Przeoryſzy*, áby jáko krolująca w Niebie, (gdźie ná wſzyſtko doſtatek) przyczyną ſwą do Królowey Niebieſkiey, á Matki Zakonu, wyjednała potrzebne im wſparćie. Nie zawiodły się ná ſwey ufności Mniſzki. Bo od nieznajomey oſoby były opatrzone ſrebrem. (m.) Miedzy innemi, które ćierpiał B. HENRYK ZUZO Z.K. Krzyżami, y ten był nieposledni. Obrany do Konwentu Konſtancyeńſkiego Przeorem, z poſłuſzeńſtwa przyjowſzy; gdy zaſtał dość długow, á nie było zkąd ich uſpokajać, wezwawſzy Braćią ná Kapitułę, opowiedźiał im, y rzekł: *Mam nadźieję w S. Patryarsie Dominiku, iż nas wyprowadźi z tych niedoſtatkow, jako płaczącym, nad umierającym ſobą przyrzekł: Utilior vobis ero, quo ſogi9 proficiſcor.* (n.) *Tylko* ſpolnemi ze mną modlitwami, chcieyćie do jego kołatać ſzczodrobliwości. *Nie podobała się ta rada tuczy-brzuchom*, co więcey ná przełożonych ſzemrzą, niż w chorze mowią, ábo śpiewają, á w celi modlą się, iż ich nadźieją karmił; ſzemrząc ná Henryka poſzli: Stały w ſwey nadźiei Henryk, ná zajutrz kazał Mſzą śpiewać O.S. Dominiku, y ſam jey ſłuchał. Alić fortyan daje znać, iż pewny Kanonik do forty go potrzebuje, ktory Henrykowi rzekł: *Przeſzłey nocy Bóg mię upomniał, abym waß Konwent opatrzył. Otoż macie pieniądze na podźwignienie się z niedoſtatku.* Y Kanonikowi, y bárźiey S.O. Dominikowi podźiękowawſzy Henryk, znalazł táką ſummę iż po wypłaceniu

niu wszystkich długow, było dość ná wspomożenie Konwentu. (o.) MARYI WILLANIE Hrabiance Polleńskiey Neapolitance Z.K. sam P. JEZUS zlecił fundacyą Klasztoru, w ktorymby tylko szczegulnie jedney pilnowano bogomyślności. Gdy się z tym ozwała, naśmiewali się z niey świeccy, iż uboga Mniszka do niepodobnych porywała się rzeczy. Siostry udały do przełożonych, zá obłudnicę, hardą, niespokoyną, złodźieykę. Łacno-wierni (ják to bywa) przełożeni odebrali ćieszącego ją w utrapieniach spowiednika, zabronili rozmow z życzliwemi jey Zakonnicami, ná ostatek przysłane z Oyczyzny, ná tę fundacyą odebrawszy pieniądze sekwestrowali. *Wyćierpiawszy* utrapienia, zá pozwoleniem *przełożonych* przeniosła się z Klasztoru *professyinego* S. Jana *Krzćiciela*, z *Socyuszkami Zakonnemi* zá miasto, *do domu* rodźimego. Tam *po wielkich przeszkodach* od świeckich, wspaniały wystawiła Klasztor, pod tytułem Panny MARYI, od miłośći *Bożey ná którego* erekcyą sam Pan JEZUS dodawał, ile było trzeba pieniędzy. (p.) O. BARTŁOMIEY de Martyribus Portugalczyk Z.K. Przeor Bemficki (przymuszony) Arcy-Biskup Brakareński, wielki ubogich miłośnik, y jałmużnik, po zdaniu Arcy-Biskupstwa zá pozwoleniem S. PIUSA V. Pap: tegoż Zakonu, miał pozwoloney Sobie z tego Arcy-Biskupstwa do żyćia, intraty mieśięczney 500. szkutow ábo 5000. złot: Polskich, z ktorych codźiennie ná ubogich rozdźielał 30. złot:. *Więc* mu ná jałmużnę nie stawało tych 5000. do połrocza, Bog jednák *ták* rozmnażał one, iż przez cały rok było dość ná jałmużnę. Niektorego dnia modlącego się w Zakonnym chorze, Kośćioła przez śiebie erygowanego w Wianie; ostąpili ubodzy o jałmużnę. Nie mając tedy przy sobie coby mogł dać, uyrzał przy sobie ná ławce kupę pospolitey onemu Krolewstwu monety, á po wypytaniu, jeśliby tam kto z Zakonnikow nie położył, podźiękowawszy zá

sup-

ſupplement Bogu, rozdźielił ná ubogich. (q) W.O. DOMINIK SALAZAR, pierwſzy wyſpow Filipińſkich w Indyach Biſkup Z.K. niektòremu gwałtownie potrzebnemu ſwemu Mieſzczaninowi, dał ná zapomożenie, naſzych jákoby 8. tynfow upewniając o dalſzym ſukkurśie potym, gdyby go Bòg opatrzył czym z ſummy więkſzey. Ná zajutrz niektòry Bogacz, przynioſł Biſkupowi 400. tynf: On zawoławſzy wraz owego obywatela, znowu dał mu tynf: 50. przykazując, áby gdy śię tym wſpomoże, nieżałował jałmużny. Zapomogł śię wſpomożony, y owoc jego jałmużny, ofiarował mu tynf: 400. (r.) B. DOMINIKA PARADYZYA T.Z.K. będąc Wikaryą w ſwey Oyczyźnie Paradizium, była oraz Fabryczną onego Klaſztoru. Gdy dlá mularzow y pomocnikow nie ſtawało pieniędzy ná wypłacenie rzemieślnikom; uciekła śię modlitwą do jedyney Z.K. Matki SS. MARYI P. Ta jey dała mieſzek pieniędzy, że wyſtarczało ná zakończenie Klaſztoru. (ſ.)

ROZY S. INDYANKI T. Z. K. Oyćiec ćięſzką złożony chorobą *zapożyczył śię* u ſąśiada Indyana ná kuracyą, ná 50 funt: ſrebra. Wypłacenia gdy przychodźił termin, fraſował śię, *iż nie miał zkąd kredytora uſpokoić*. Dowiedźiawſzy śię còrka Ròża o tym ućiſku rodźićielſkim; polećiła go w Kośćiele P. JEZUSOWI, upraſzając o wſpomożenie. Powracającą z Kośćiołá ſpotkał Anjoł w oſobie Młodźiana, dając mieſzek pieniędzy: Oto maſz wſpomożenie Rodźicowi twemu w potrzebie. Oddała, y tyle znaleźiono, wiele był dłużen. (s.) W.O. RAYMUND ROKKUS Neapolitańczyk Z.K. poſtanowiony Magiſtrem Nowicyuſzow pożyczył u Palmeryka Neapolitana pewney ſummy do reparacyi Nowicyatu. Zá wyiśćiem terminu, gdy śię upominał Palmeryk, á on nie miał zkądby oddał: weſtchnoł do P. JEZUSA. A dyſzkurując po celi z onym Bogaczem, jákoby zabawiając go nim Bòg opatrzy, znaleźli ná

Hh oł-

ołtarzyku 5. mieszkow srebrney monety, w ktòrych znaleźli tyle, wiele Palmerykowi należało. Oddał dźięki Bogu Raymund, y oddał kredytorowi. (ś.) W O. LUDWIK de Aquino Z.K. kolligat Anjelskiego Doktora Tomasza S. będąc w Neapolu Przeorem R. 1605. gdy przećiw morowemu powietrzu KLEMEMS VIII. Pap: ná instancyą Neapolitanow przydał osmego Patrona S. Tomasza z Akwinu, starał się o jáki znaczny relikwiarz dlá nowego swego Patrona. y kolligata. Odlało tedy miasto srebrną głowę y cały obraz pięknieyszy nád wszystkie inne w Neapolu. Oglądał Ludwik z krewnym swey Matki Klaudiusem Kawalerem on obraz; álić nieznajome pachole przyniosło kamień do zbyćia ná ozdobę onego obrazu. Spytany Młodźieniaszek o cenie tego kleynotu, ták *wysoko* zacenił; iż Ludwik śćisnowszy *ramionami* wyrzekł: *Nie stanie nas na to.* Młodźian do niego: Niech u was ten *kamień* będźie, áż já powrocę. Odszedł. Y więcey go nie widźiano. Był bowiem Anjoł Boży, z tym prezentem od S. Tomasza z Akwinu, ná ozdobę swego obrazu śrebrolanego ordynowany; ná ktòrym misterną sztuką był odrysowany obraz słońca. Ten tedy kleynot z daru Bożego wźięty Ludwik ná złotym łancuzku zawieśił ná pierśiach oney srebrney statuy. (t.) Niemającey w czym do Kośćioła chodźić pobożney Panience, matczyn płaszczyk S. ROZA wyż mieniona oddała. Szukana oto od Matki, rzekła: Masz drugi płaszcz, nim ten znośisz, będźiesz dość płaszczow miała bez pieniędzy. Wypełniło się. Wkilka dni nieznajoma *osoba* (był Anjoł Boży) darowała jey 40. *szkutow*, ábo naszych złot: 400. ná płaszcze. Żądała S. Ròża nowey *szaty* ná obraz S. Katarzyny Seneńskiey wzdychając: *O SS. Matko, ty sama widźisz, jakobym rada twoy obraz przybrała, gdybym pieniądze miała.* Po dwoch godźinach służebna od niektòrey Pani, przyniosła czerw: złot: 15. y swą intencyą wykonała. (u.) B. KOLUMBA

BA

BA RECYA T.Z.K. w takim uboſtwie jednego razu z Matką ſwą zoſtawała, iż ani chleba, áni zá co go kupić nie miała. Poklęknowſzy tedy przed domowym ołtarzykiem SS. P. zjednała niektòrą Matronę, ktòra y chleba dość, y ná inny obchod pieniędzy przyniosſa. (w.)

JAN HUTARDO Hiſzpan Z.K. będąc Przeorem w Mieśćie *Wiktorya* nazwanym, *miał ofiarowany* ſobie trzos pieniędzy od jedney Pani, onych czaſow, gdy woyna miedzy Francuzami y *Hiſzpanami*, wſzyſtkie duchowne zniſzczyła dobra. Zá *potrzebną* barzo dlá Konwentu jałmużnę, podźiękował, y przyjoł. Ná ow czas przyſzła uboga druga Pani, upraſzając u niego jałmużny. Mąż prawie Boży, rezygnujący śię ná prowidencyą Boſką w niedoſtatku Klaſztornym, oddał cały on worek pieniędzy; y miał dość ſupplementu od pobożnego Pańſtwa; ták w Wiktuałach, jáko y pieniędzach. (x.) B. JAN LICIUS SYCYLIAN Z.K. z ſzczegulney prowidencyi Boſkiey fundując ſwego Zakonu Klaſztor w ſwey oyczyźnie Kakoma, pod tytułem SS. P. Anjelſkiey, gdy *nie ſtało wapna y cegieł*, z tey przyczyny, nie mieli już ná zajutrz przychodźić do roboty mularze. On rzekłſzy: *Przychodźćie, Bòg nas opatrzy:* Całą noc ſtrawił ná *modlitwie* do *Opatrznośći Boſkiey. Ná zajutrz rano Anjoł* w poſtaći Młodźiana, przyprowadźił mu woz parowołowy náłádowany wapnem, y cegłami. Gdy naſtępowało Boże Narodzenie, jeden z mularzow napierał śię tych wołow ná przechowanie do śiebie. Jan wymawiając śię iż były cudze, przeczył. Wſzakoż przećie dał. Alić one niektòrego dnia w oczach mularza zniknęły. Fraſobliwy mularz, nigdźie nie znalazłſzy, oznaymił to O. Janowi, ktòry uśmiechając śię rzekł: *Wſzakem ći mowił, iż cudze.* Lecz nietroſzcz śię, ſą w Konwenćie. Gdy Klaſztor ſkończono, on woz z wołami zniknoł. (y.) W. O. JAN PIOTR KARTESIUS Z.K. będąc Przeorem Panormitańſkim

w Sycylii, miał niewiaſtę proſzącą jałmużny, pod przedaniem ſwego wſtydu. Oddał w wigilią, ktòre miał 30. złot: ná feſt S.O. Dominika; ſobie tylko zoſtawując jedną w Bogu nadźieję. Ku wieczorowi, gdy śię porucza Bogu w Kośćiele. przyſtąpiwſzy do zadźiwienia śliczna Pani, dała mu worek pieniędzy. *Oto maſz ná odprawienie uroczyſtośći S. Patryarchy. y zniknęła.* Domyślili śię wſzyſcy tey jałmużnicy, iż była SS. Matka, rekompenſująca wſtyd zatrzymany. (z.) B. ŁUCYA GONZALESOWNA T.Z.K. widząc ſwą Matkę ſmętną dlá niedoſtatkow domowych, rzekła jey: *Mieymy ufność w Bogu, polecę w Kośćiele niedoſtatek naſz JEZUSOWI*, y ſzedłſzy padła ná twarz przed ołtarzem S. Tomaſza z Akwinu, by jey nauczył modlitwy ſkłaniającey do Boga miłośierdźia, nád jey domem, y przyczynił śię zá nią. Wſtawſzy ſpoyrzała ná źiemię, y nalazła 4. tynſy, zá ktòre podźiękowawſzy Bogu, Matkę poćieſzyła. (ź.) W Lecium niektòry Przeor tegoż Zakonu ná reparacyą Klaſztoru, dlá ſzczupłych ſwych intrat, muśiał u bogatych Panow ſzukać wſpomożenia. Ná początku wychodźił do nich, odprawiwſzy (ják należy) chor, y Mſzą S. y miewał dość ná rzemieślnikow płacy. Potym aby pośpieſzył zaczętą robotę, zaniechał tey powinnośći. Pokazawſzy śię tedy onemu S.O. Dominik, pogroźił mu ſwym gniewem, jeśliby śię niepoprawił. Poprawił śię wprawdźie, ále doczeſnego nie uſzedł karania, przeſtrzeżony. Bo pierwiey dobrodźieje powſtali nań; y ròżnie go prześladowali. Po dość uczynieniu oney nieoſtrożnośći, znowu S. Dominik nawroćił obywatełow ſerca do niego, y miał dość ſupplementu pieniężnego. B. OZANNIE MANTUANCE T.Z.K. by ubogie Panny nie traćiły naywiękſzego ſwego ſkarbu; nie zbywało ná poſagu wyproſzonym dlá nich u ròżnych Panow. (ż.) MARYA à JESU po śmierći męża T.Z.K. Fundatorka tegoż w Tolośie Klaſztoru; gdy nie miała czymby płaćiła

ćiła mularzom Klasztornym: podniosszy oczy w Niebo westchneła do P. JEZUSA; spuśćiwszy oczy ná źiemię, znalazła pieniędzy tyle, ile było trzeba ná zapłacenie rzemieślnikom. Innego czasu nie było w Klasztorze chleba, áni też było zá co kupić. Po jey modlitwie, znaleźiono u fòrty żywnośći, y pieniędzy dość, przez Anjołow przynieśioney. (a2.)

AGATA à Cruce Kastylianka T.Z.K. hoyną od dobrodźiejow jałmużną nie śiebie tuczyła, lecz śieroty Panienki, áby uczćiwie w małżeńskim stanie żyły, wyposażała. (b2.) S. LUDWIK BERTRAND Z K. będąc Przeorem w Konwenćie S. Onufrego, niedaleko Walencyi Tarrakoneńskiey, wielkie ponośił niedostatki: bo cała ona kraina cale uboga była, z ktòrey jałmużny cały swoy gromadny konwent sustentować muśiał. W szczegulney tedy prowidencyi Boskiey y SS. Matki zasadzony ufnośći, iż o cobykolwiek prośił, miał otrzymać: Samą rzeczą przez całe swe Przeorowstwo pożywienie, y pieniądze ná odźienie, y inne potrzeby podostatku mu służyły. Potrzebne w Konwenćie officyny y struktury poczynił, z podźiwieniem *wszystkich, o szczupłey ordynaryiney intraćie*, wiedzących. Y sam S. Oyćiec zdumiewał śię, zkądby śię one brały percepty, mawiając, iż *w celi swey znaydował pieniądze, niewiedźiec kiedy, y od kogo położone.* Nie kiedyś zá nabrane do Konwentskiey Biblioteki Kśięgi, przyszedł upominając śię Bibliopola Wincenty Karriga. On nie mając pieniędzy rzekł: proszę ćię poczekay troche, zabawmy śię konferencyami, ázali Bòg nadeszle. Pod ten dyszkurs, S. Ludwik do bliskiego stołu śćiągnoł rękę, namacał pieniądze, y rzekł: *Weź należący dług tobie.* Zdumiał śię Kśięgarz, pierwiey ná stole nic nie widząc: przeliczył, y tyle znalazł, wiele mu zá Kśięgi náleżało. (c2.) KATARZYNA HERRERA Tolosanka, po śmierći męża T.Z.K. mając przy sobie drugą Tercyarkę, dlá rozdźielenia chleba ubogim; gdy u-

sły-

ſłyſzała od niey o mnoſtwie ubogich, á nie wielu chleba, rzekła: *Daway, Bòg prowizor, naſyći wßyſtkich, y przeżegnała:* Po udźieleniu dość każdemu, zoſtał koſz pełny. Innego dnia ſzedłſzy do Arcy-Biſkupa, prośiła o złot: 200. dlá wſtydzącey śię żebrzeć. Ze Podſkarbiego nie było, dał jey do ſzkatuły kluczyk, upewniając o znaydowaniu śię 100. złot: wźieła one; á do domu przyſzedłſzy znalazła 200. y oddała. (d2.) S. AGNIESZKA Montpolicyanka Mniſzka Z.K. z Przeoryſtwa Proceńſkiego reiterowana do oyczyzny Montpolicyanu, do Klaſztoru przez obywatelow wyſtawionego, znaczny w nim niedoſtatek ćierpiała. Polećiła tedy ſwe potrzeby powſzechnemu wſzyſtkich prowizorowi. Spoyrzał ten, łaſkawym ná jey Klaſztor okiem. Niektòra pobożna oſoba, widźiała w duchu złotą drabinę, wierzchołkiem Nieba, á drugim końcem śięgającą jey Klaſztoru: po ktòrey Anjołowie ſtępowali do Klaſztoru z darami, od Boga á do Boga wſtępowali z Panieńſkiemi modlitwami, mortyfikacyami, y dobremi uczynkami. O tym ſłyſząc niektòry tameczny Bohatyr, pewną ſummę pieniędzy ofiarował jey Klaſztorowi. Swoją modlitwą rozmnażała chleb, oliwę, pieniądze, pròżne beczki napełniła winem. (e2.) B. KATARZYNA RAKONIZYA T.Z.K. po śmierći Oyca z Matką, pracą rąk ſwych śiebie y domowych żywiąc; pewnego razu nád Krośienkami gorzko wzdychała do P. JEZUSA, o wſpomożenie w uboſtwie. Podniożſzy głowę uyrzała pachole oſzarpane, jàkoby lat dźieśiąćiu, jałmużny proſzące. Odpowiedźiała Panna: *Jakbym ći y krwi z pod ſerca nie żałowała z miłośći ku Bogu: Ale widźiß żem uboga. Poczekay jednak, poßukam chleba.* Uśmiechając śię pachole (był JEZUS) rzecze: *Ponieważ mi dać nie maß czego, owoż ja tobie daję srebrną monetę; poćießß Matkę twoją. Bądź ćierpliwa w uboſtwie, ſtaray śię mię kochać, ja ćię będę prowidował.* Przeor niektòry *Lemowiceńſki* w Francyi, naradźiwſzy śię z Oycami, umyślił przenieść Konwent ná inne zdrowſze, y wygodnieyſze mieyſce. Aże nie miał pieniędzy

dzy ná kupienie placu, áni mogł zkąd pożyczyć: SS. Matka natchneła Kapelana Kościoła Dauraceńſkiego, ktòry 6000. pieniędzy Turońſkich przynioſł y ofiarował Konwentowi. (g2.) *Przeorowi Luceceńſkiemu* w Niemczech, niektòry kredytor pożyczywſzy 5. grzywien śrebra, barzo się naprzykrzył upominaniem. Nie mając tedy zkądby one oddał, udał się o wſpomożenie do Boga. Alić oto, jákáś barzo nadobna Pani, w ſzatach bogatych zadzwoniwſzy do fòrty, wezwała Przeora, y 5. grzywien podała mowiąc: *Weźćie tym czaſem to, nim więcey da Bòg wam.* Chćiał Przeor wiedźieć imie tákiey dobrodźieyki, y zkądby była? Ale mu rzekła: *Na co wam to! Dźiękuyćie Panu wßech dobr dawcy.* Domyślili się wſzyſcy, iż to była prowizorka Z.K. SS. Matka. (h2.) A ponieważ ta SS. Matka pokazuje się Zakonowi naſzemu: *Mater piiſſima egenorum* (i2.) całym przeto ſercem, y wſzyſtkiemi affektami godźi się ją wielbić, y ták niewypowiedźiane jey dobrodźieyſtwa nieuſtannie ogłaſzać.

a. 1. *Reg:* 2. b. *Ann: cæl:* 12. *Febr:* c. *Ibidi* 1. *Jan:* d. *Ibid:* 17. *Jan:* e. *Ibid:* 19 *Aug:* f. *Ibid:* 12. *Xbr:* g. *Ibid:* 12. *Mart:* h. *Ibid:* 17. *Xbr:* i. *Ibid:* 28. *Apr:* k. *Ibid:* 17. *7br:* l. *In medit: de B.V.* ł. *Vit:* 4. *Aug:* m. *Razz: in vita ej9* 2 *Jan:* n. *Vita ej9* 4. *Aug:* o. *Suri9, Caſtil: &c. in vita ej9* 25. *Jan:* p. *Marcheſ: &c. in vita ej9* 26. *Mart:* q. *Soſa &c. in vita ej9* 16. *Jul:* r. *Advertes Ep: in vita* 4. *Xbr:* ſ. *Marcheſ: &c. in vita ej9* 5. *Aug:* s. *Id: in vita ej9* 30. *Aug:* ś. *Id: in vita ej9* 2. *Apr:* t. *Marcheſ: &c. in vita ej9* 8. *Maj.* u. *Id:* 30. *Aug:* w. *Leander, Albert9, Gabaſton &c. in vita ej9* 20. *Maj.* x. *Leander, Caſtil: &c. in vita ej9* 16. *Apr:* y. *Marcheſ: &c. in vita* 14. *9br:* z. *Id: in vita ejus* 12. *Xbr:* ź. *Palumbi9 &c. in vita ejus* 4. *Jun:* ż. *Ferreri9 in vita ejus* 18. *Jun:* a2. *Marcheſ: &c.* 1. *7br:* b2. *Razz: &c. in vita ej9* 20. *Apr:* c2. *Balth: Rocca, Juſtinian9. Odvard9 in vita ej9* 10. *8br:* d2. *Lopes in vita ejus* 26. *Xb:* e2. *Caſtili9 &c. in vita ej9* 20. *Apr:* f2. *Razz: &c. in vita ej9* 4. *7br:* g2. *Gerard9 Lemoviſcenſ:* c. 5. h2. *Id: Ibid:* i2. *Joan: Trithem: l.* 1. *c.* 6.

DOWOD XX.

SS. MARYA P. Zakonowi Kazn: Przyjaciol y Dobrodźiejow jedna.

MAją to do śiebie z natury Rodźice, kochające ſwe dźieći, iż onym wſzego ſprzyjają dobra. U wſzyſtkich jednają przyjaźń. Y áby obcych ku nim zdewinkowali affekt, wſzelkich zażywają ſpoſobow; nawet właſney nato nie żałując ſubſtancyi. Ztąd naſtały traktacye, bankiety, kollacye, áby temi ſąśiad ujowſzy ſerca, y ſwym, y ſwych Sukceſſorow intereſſom, pomyślny wyjednali ſkutek. Ták Ferdynand I. Ceſarz Rzymſki, forſztylując do Korony Polſkiey Syna ſwego Maximiliana II. po śmierći Stefana Węgrzyna, wiele wyſypał akkomodacyi Polakom, lubo w Partyzantſkiey Elekcyi nic nie dokazał. Bo go dobijającego śię gwałtem (zá tą garſtkową Elekcyą) do Korony, Zamoyſki 25. 9br: 1588. zbił, y w niewolę ná Zamku Kraſnoſtawſkim, po powtornym przegraniu pod Byczyną oſadźił. (a.) Ták y niedawnemi czáſy, nie dawano Wakanſow w Oyczyznie, áż poprzedźiła aſſekuracya przyjaźni dlá Sukceſſora. SS. MARYA P. lubo jeſt w powſzechnośći przyjaćiołką narodu ludzkiego: *Amica mortalibus* (b.) *amica hominum* (c.) jednającą przyjaźń całey Tròycy SSS. dlá nas: oſobliwą jednák przyjaźnią ſtawiła śię, y ſtawi śię Z.K. w ſkojarzeniu Dobrodźiejow, Fautorow, y promotorow dlá niego.

A Naypierwſzym był Promotorem y Dobrodźiejem Zakon Cyſterſow dlá Z.K. jáko świadczy Henriquez. Bo Konrad pierwiey Klarewalleńſki, potym Generalny Opat Cyſtercyeńſki wiadomy, ále niewidzący Zakonu naſzego; gdy pierwſzy raz Dominikanow obaczył; niewymowną z przybyćia ich napełniony radośćią; rzekł: *Acz innego habitem jeſtem Zakonu, wſzakże poki duch we mnie, waſzym będę bratem, ani mię żadna przećiwność oderwie*. Tę zaś miłość ku Zakonowi, natchneła SS. Matka, jáko

ko świadczy wspomniony Autor. (d.) *Zakon Kazn: na pierwiastkach wszczęty, dziwną miłością promowował, do tego od SS. Boga rodzicy, ktòra mu pokàzała się, wzbudzony; y że Zakon sobie ukochany, y swemu Synowi naywdzięcznieyszy promowował; winszowała.* Toż potwierdził w swych historyach inny Autor. (e.) Grzegorz de Cardalcharo Przeor, potym Opat tegoż Zak: Cysterc: gdy usłyszał być potwierdzony Z.K. od HONORYUSZA III. Pap: 22. Xbr: 1216. á żadnego jeszcze nie widział Dominikana; niektòrego dnia w południe zasnowszy, widział sen: *Jakoby dwa znienacka, słońca wchodziły do jego Klasztoru, ktòre swym światłem Klasztor, y officyny wszystkie oświeciły.* Zważał to Przeor, y barzo się dziwował, ná niezwyczayną światłość. Aż oto dano znak dzwonieniem ná Nonę. Ocknowszy się tedy y rozważając sen, gdy z gòry zszedłszy trafił ná dwoch Braci Z.K. GRZEGORZA y JANA, rzekł mu Duch SS. *Oto ci są dwa słońca.* Y odtąd on wielce Z.K. kochał, poważał, y czasu swego promowował. (f.) W. Siostra WINCENCYA Bononka Laiczka Z.K. do Zakonu od samego JEZUSA, drogą (w ręku jego widzianą) perłą zachęcona; wyszedłszy z Klasztoru (zwyczajem onego kraju) spotkała Pap: KLEMENSA VII. y Cesarza Karola V. jadących. Tyle znalazła u nich łaski; iż miedzy niezliczonym gminem poznana, rewerencyą była uszanowana, y hoyną jałmużną udarowana; z ktòrey ná cudowny w onym Klasztorze obraz SS. Matki ręką Łukasza S. malowany, srebrną sprawiła Koronę. (g.)

ROZA S. LIMANSKA T.Z.K. daną ná swę potrzeby sztukę płotna, rozdzieliwszy ubogim Panienkom, spytana od Matki, ná coby obrociła? rzekła: *Nie mogłam lepiey obrocić, gdy na jałmużnę rozdałam.* Ofuknęła ją Matka, *a ciebie kto będzie opatrował.* Odpowiedziała: *Oblubieniec moy JEZUS.* Y po kilku dniach natchniony od Boga skarbny Limański, wziół ją ná swoy Pałac w opiekę y staranie, ktòrey już tam ni naczym nie

Ii schodziło

ſchodźiło. (h.) Zá Przeoryſtwa W. Sioſtry MARYI BENIGNY w Florencyi, gdy gwałtownym wichrem Kośćioł y Klaſztor był zruynowany; widźiała ná powietrzu Kośćioł y Klaſztor abryſowany; barzo piękny y wſpaniały, widźiały też y drugie jey Zakonice, zá jey modlitwą. Gorącą tedy modlitwą otrzymała od P. JEZUSA natchnienie Bohatyrom Florentſkim do ſypania hoyney jałmużny ná erekcyą (podług Abryſu) Kośćioła y Klaſztoru nowego. Spowiednik ich, zebrał u Panow Florentſkich ośmſet ſzkutow, ábo złot: 8000. Niektory Bogacz darował 500. ſzkutow ábo złot: 5000. Nayſzczodrobliwiey wſpomogł ją, Kawaler y Konkurrent niegdyś o jey dożywotnią przyjaźń, Genueńczyk ktoremu przećiw ſwojey woli, była zręczona, nim zoſtał Dominikanem; bo ták wiele w ſrebrze y złoćie dawał jey ſummy, iż więcey brać nie chćiała. Zá łaſką tedy natchnionych tych przyjaćioł y dobrodźiejow, wſpaniały y wygodnieyſzy Klaſztor z Kośćiołem wybudowała. (i.) W. KATARZYNIE PALUCYI T.Z.K. mającey pozwolenie od Pap: PAWŁA V. ná Erekcyą Klaſztoru y Kośćioła, w ſwey Oyczyznie Morlupie, z zapomogą 25000. złot: od niego; przyłożyły śię bogate Rzymſkie Familie Kreſcencyuſzow, Ginnazyuſzow, Boglionow, Urſynow, y inne; że wkrotce Kośćiołek y Klaſztorek mierny ſtanoł; do ktorego przez Opata Kreſcencyuſza, po śiedm-mieśięcznym w Rzymie ćwiczeniu śię Zakonnym, z Towarzyſzkami Tercyarkami ſolennie była introdukowana, R. 1620. Apr: 29. (k.)

JAN LICIUS Z.K. wyſtawiwſzy Klaſztor y Kośćioł z ſzczegulney roźnych Dobrodźiejow, y przyjaćioł hoynośći, w ſwey Oyczyznie Kakomie, y apparatami bogatemi z teyże ſzczodroty, uprowidowawſzy; hoynych miał Panow, że mu wielkie do nowego funduſzu ofiarowali majętnośći. Lecz on uboſtwo Chryſtuſowe, nád doſtatki przekładając, nie akceptował bo-

bogatych dobr, procz oliwniku dlá potrzeby, ogrodu, dlá de ambulacyi. (l.) Od chwalebney śmierci S. O. Dominika wlat 299 to jeft R. 1510. zá Generalftwa O. Tomafza de Vio Kajetana, pokazawfzy śię trzykroć, noc po nocy, S. Dominik, wielkiey świątobliwośći Kapłanowi WINCENTEMU de CANTAZARO Z. K. w mieśćie Kalabryifkim Kantarze, ordynował gdy do *Suryanu w Kalabryi, dlá Erekcyi* nowego Kośćioła y Konwentu, pod fwym imieniem upewniając, iż go Suryanfcy mieli *przyjąć, ják Anjoła z Niebá;* y być pomocą do murowania Konwentu y Kośćioła. *Przybyłego* Wincentego, y oznaymieniem *tey woli Bożey,* z wielką radośćią przyjeli Suryanie, mieyfce cudownie pokazane ná Kośćioł, y Klafztor, chętnie pozwolili; y czym kto mogł, fabrykę oną promowowali. (ł.)

AGNIESZKĘ S. Montpolicyankę, áby zwabili do śiebie Obywatele Proceńfcy, wyftawili jey Klafztor w Procenie fwey oyczyźnie dlá Còrek fwych. Wymawiała śię niedofkonałośćią y młodemi do rządow laty, piętnaftoletnia *Panienka, ále Papiezkim* rozkazem przynaglona, muśiała urząd Przeoryfzy fprawować w Procenie. Swiętą emulacyą Montpolicyanie *żałując ftraty ták Swiętey Panny, ozdoby fwey Oyczyzny, áby* ją rewokowali, poftanowili też dlá fwych còrek wyftawić Klafztor w Montpolicyanie, ná onym mieyfcu, gdźie nierządnice pierwey *mieszkały;* y gdźie maluczką Agnieszkę, czarći w poftaći *krukow* ofkoczyli, áby gdźie obfitował grzech, pokutą niewinnych Panien był zgładzony. Jákoż zá przybyćiem jey do śiebie, gotową fummą wraz Kośćioł, y Klafztor wymurowali. (m.) Ale ná co partykularne Klafztory y Kośćioły wfpominać, ponieważ w powfzechnośći wfzyftkie ná całym świećie Konwenty y fundufze nie ináczey ftaneły; tylko przez natchnionych do tego Dobrodźiejow, Fautorow, y Promotorow, ofobliwie mających nábożeńftwo do promowowania Rożańcem chwały Bożey, jáko nayfkuteczniey fzym do tego fpofobē.

a. *Tron Oyczyſty. fol.* 154. b. *S. Greg: Naz: in Traged: de Xto patiente.* c. *S Joan: Damaſc: in Panad: B.V.* d. *Henriques in Menelogio ſui Ord: & faſciculo Chriſt: diſt:* 2. c. 3. e. *Bernard9 Brito.* f. *Henriques in ſuo faſcic: diſt:* 26. c. 17. g. *Marcheſ: Raoz: &c. in vita ejus* 4. *Xbr:* h. *Marcheſ: &c. in vita ejus* 30. *Aug:* i. *Lopes &c. in vita ejus* 20 *7br:* k. *Philipp: à S. M. Ords Carm: Excalc: Conf. ſſ: in vita ejus* 19. *8br:* l. *Marcheſ: &c. in vita ejus* 14. *9br:* l. *Lemb9 &c.* 15. *7br:* m. *Caſtil: &c. in vita* 20. *Apr:*

DOWOD XXI.

SS. MARYA P. Z. K. rożnemi zdobi darami.

MIłość Máćierzyńſka ku dźiećiom, nietylko przyſtoynemi ich wzroſtowi y ſtanowi, prowiduje ſukienkami, nauką, y rekommendacyą; ále też dlá *nich rożnych nie załuje,* akkomodacyi, faworow, y podarunkow. Ztąd teraz w Oyczyźnie naſtali, Kolebkowi *Towarzyſze, Porucznicy,* Officialiſtowie rożni. *Bo* miłość przyrodzona ku dźiećiom, y niegodźiwych czaſem zażywa ſpoſobow, dla wynieśienia y zbogacenia onych. Przećiwnym daleko ſpoſobem SS. M. P. poſtępuje z ſwemi Z.K. dźiecmi. Do wynieśienia wprawdźie, y zbogacenia onych, rożnych nie żałuje darow; ále tákich, ktoremi udarowani, Boſką mądrość, wſzechmocność, y łaſkę ku ſobie wyznają, á Matki Zakonney promocyą depredykują. S. Pachomiuſz pierwſzey po Krzćie nocy Niebieſką pośilony roſą, regułę ſwym Zakonnym Puſtelnikom od Anjoła przepiſaną, wźiowſzy, zaſłużył nietylko miedzy Anjołami oglądać, w poſtaći Młodźieniaſzka miłośierdźie, *Quoniam miſericordiam petiiſti, ecce ipſe, eſt miſericordia, Deus gloriæ JESUS Chriſtus,* ále też y dar językow otrzymał cudownie. (a.) S.O. DOMINIK z Toloſy, udawſzy śię z Socyuſzami do Paryża; że ubogi Chryſtuſow, nie miał czym wiktować śię; był ſuſtentowany przez dni 4. od pobożnych Kawalerow Niemieckich, ktorym tę łaſkę áby odwdźięczył, ſłowem Bożym (á nie umiał po Niemiecku) padł z Bra-

ćią

ćią ná modlitwę o dar językow, áby mogł im powiedźieć kazanie. Otrzymał; y ták rzetelnie oyczyſtym Hiſzpańſkim językiem kazał do zrozumienia onych, że Anglikowie, Francuzi, Maurowie, Saraceni, Turcy, Zydźi, y innych językow narody ſądźili, zapalającym ku Bogu ogniſtym Eliaſzem, osładzającym ku niemu miłość Bernardem, przykazánia Boże, jaśnie tłumaczącym Apoſtołem *Pawłem*; piękność cnot, wynoſzącym Chryzoſtomem; wſzyſtkim prawdę mowiącym, y grzechy gromiącym, Janem Krzćićielem. Niemnieyſzy y to dar dlá tego O. Swiętego miedzy innemi, że od Anjołow Bożych z zapalonemi pochodniami w nocy ná Jutrznią (podług ſwego zwyczaju) do Kośćioła przez zamknięte drzwi bywał prowadzony w Fawencyi y odprowadzony, jáko oczyma ſwemi doyrzał Biſkup tameczny, u ktòrego ſtał kilka dni goſpodą. Opuſzczam dar, chorob leczenia, zmarłych wſkrzeſzenia, y inne, ktòre, żywot jego czytając, można doćiec, ják wielkiemi darami był nadany od SS. *Matki.* (b.) *Wielki ſługa* SS. P. S. Jakub Filip miał *dar* Boży też, nayrzewliwiey, gdy tajemnice Swięte u Mſzy ſprawował. (c.) *Innym Synom y* Còrkom Z. K. przodkował tym darem S.O. Dominik, tákoż *opłakiwając zaś*lepienie grzeſznikow, á naybarźiey gdy ſtraſzliwą celebrował ofiarę. (d.) W. O. TOMASZ GUTTIERES *Walentczyk* Z.K. Apoſtołując w Indyach, w krainie Zambalow, z pięćiodźieśiąt Chrześćian Indyanow, oſkoczony od pogan Zambalanow, w jednym domku ſkrył śię, padſzy o ratunek do Boga ná modlitwę. Zachowani ſą Chrześćiánie darem Bożym od pogan; bo moc jákaś niewidoma wſtecz rzućiła Zambalanow, że zgrzytając ná nich, odſtąpić muśieli. Tyleż wſkurali z uſzłemi do Kośćioła, modlącemi śię, lubo przez otwarte drzwi, y okna ſtrzelali, y ogniem wielkim Kośćioł podpalali. Poſtępując daley ten ſługa Boży miedzy onemi poganami, trafił ná krainę Bimalatongow, tákoż

chwy-

chwytających y zabijających Chrześćian, y krew ich pijących. Ci ná modlitwę tego Oyca, ták ufkromieni w fwey dźikośći, przez dwoch pofłanych Chrześćian zoftali; iż z gòr rozboyniczych zfzedfzy miedzy Chrześćiany ná dole, zgodnie z niemi żyli, przepowiedźianą od Tomafza przyjeli wiarę. Jefzcze daley poftąpił Tomafz do krainy Nałbakan, w ktòrey lubo znaydował śię Bifkup, y Pleban, dlá trudnośći jednák, nie mogąc ich pojąć języka, nie przepowiadali Ewangelii. Tomafz przez modlitwę do nieftworzoney mądrośći, zá 20. dni dofkonale ich nauczył śię języka, y z zadumieniem Bifkupa, Apoftolfką nauką wielu poganow do Wiary nawroćił. (e.) Cudotworca wielki S. WINCENTY FERRERYUSZ, *Oyczyftym Hifzpańfkim* każąc językiem, był rozumiany od rożnych narodow Włochow, Niemcow, Francuzow, Angielczykow, Maurow, Zydow. A lubo nád 80000. miewał fłuchaczow, *wfzyfcy jednák ták daleko*, ják y blifko ftojący, rzetelnie wfzyftkie fłowa fłyfzeli. Owfzem gdy jednemu Cyfterfowi nie dozwolił Opat, á żonie mąż, iść ná kazanie jego o kilka mil, ta wlazfzy ná falę domową, tamten ná wieżę Kośćielną, rzetelnie fłyfzeli fłowa wfzyftkie, y napifał kazanie fłowo w fłowo, ktòre widząc S. Wincenty przyznał być też fame, jáko kazał. (f.) W.O. BARTŁOMIEY NIEWA Hifzpan Z.K. zapłynowfzy do Indyi, dlá rozśiewania miedzy bałwochwalcow Ewangelii. biedźił śię z ofchłośćią ducha, y nieumiejętnośćią ich języka. Ućiekłfzy śię tedy Rożańcem do SS. Matki; y dar językow, y gorącość ducha otrzymał. (g.)

AGNIESZKA Montpolicyanka Z.K. S. Panna, miała ten dar Bofki, iz gdy w Proceńfkim *Kłafztorze*, z ręku tamecznego Bifkupa przyimowała velum, *ábo* zafłonę Zakonną w idźieli wfzyfcy od fuffitu Kośćielnego z manny Krzyżyki fpu fzczające śię ná jey kapę, velum, y pawiment Kośćioła, znak z ferca wźiętego Zakonnego Krzyża JEZUSOWEGO, letkiego

y

y ſłodkiego. Ná ktôrymkolwiek mieyſcu modląc śię klęczała, wynikały z onego naypięknieyſze y naywonnieyſze rôże, y lilie. Te ná znák woniejącey z czyſtego ſerca modlitwy, były z Nieba dlá niey dary. (h.) FRANCISZCE MARYI FURYI Sycyliance T.Z.K. po wyćierpianych od ludźi złorzeczeńſtwach, prześladowaniach, y oſławieniach, od czartow z dopuſzczenia Pańſkiego, w poſtaći węźow, jaſzczurek, ſzarpa wiłkow, Lwow, biczowaniach rozpalonemi rozgami, żelaznemi żyłami, wićiami, y ſękowatemi kijmi, po wytrzymanych rzucaniach y *tłuczeniach* od śćiany do śćiany; po ſtoſowaniu śię do woli Bożey, w ſuchośći ducha, w ćieleſnych pokuſach, w nagabaniu roſpaczami, bluźnierſtwy, y herezyami, nayłaſkawſza Nieba y źiemi Krôlowa z S. Rôżą Limańſką ćieſzyła, rany mlekiem ſwym leczyła. S. Rôża codźień ją nawiedzając, ták z nią konwerſowała, jáko przyjaćiołka naypoufalſza z przyjaćiolką. W tajemnicach Rożańcowych rozmyślając życie, mękę, y chwałę JEZUSOWĄ, że też rozpamiętywała wſpoł-bolenie SS. Matki zaſłużyła ná to, iż zá każdym mowieniem: *Zdrowaś MARYA łaſkiś pełna, &c.* ſpuſzczała śię nań z Nieba jaſna gwiazda; ktôre po ſkończonym Rożańcu, zebrawſzy śię w *Koronę* wieńczyły jey głowę. *(i.) Wyrzucanie* czartow z ćiał ludzkich, y mieyſc opanowanych, y to niepośledni dar Boży, bo nie z zaſług náſzych lecz z ſzczodrobliwey *łaſki Boſkiey* pochodźi. Ták S. Eugendus Denobita, okrutnego czarta dręczącego pewną Pannę, piſanym liſtem wygnał, y wielu liſtami leczył. (k.) S. Piotr Opat od umierającego ſwego Zakonnika, czarta w poſtaći czarnego ptaka, święconą odegnał wodą. (l.) S. Grzegorz Cudotworca, czartowi liſtem ſwym w bałwanie pogańſkim dającemu odpowiedźi, nakazał milczenie y precz go wyrzućił. (ł.) S. Fortunatus Kośćioła Tudertyńſkiego w Tuſcyi Biſkup, miał pewną młodą Panią od czarta, zá niepowśćiągliwość ćieleſną

z

z mężem właſnym, dnia Swiętego nawiedzoną. Rodźice y świekra jey przez wſtyd,nie do Boga, z ktòrego dopuſzczenia to śię ſtało po ratunek; lecz do czarnoxięznikow udali śię, y zá jednego uśiłowane wygnanie, wegnali w nią tyle niezliczonego czartowſtwa; wiele miała trzęśienia,głoſow, y wrzaſkow. Niemały czas we dnie, y w nocy męczył śię z nią S. Biſkup, áż poki wſzyſtkie one czarty, precz z niey wyrzućił. (m.) Tenże dar wyrzucania czartow kommunikowany jeſt y wielu ſługom y ſłużebnicom Z.K. w ſtołecznym Krolewſtwa Peruańſkiego mieśćie Limie, niektòry świątobliwy Konwierſz Ord: Min: zá licencyą Gwardyana będąc w rynku, uyrzał ſzatana w poſtaći wrzodowatego ubogiego, żebrzącego jałmużny: w kupiectwach lichwy, w pożyczkach kwoty, w handlach oſzukanin &c. &c. y innego z innych grzechow ſwego pożytku. Gdy to opowiedźiał Gwardyanowi, on rzekł: *A czemużeś go z miaſta nie wygnał?* Konwierſz rzecze: *Nie dał mi tey mocy jednemu Bòg, lecz jeśli mi pomoże brat laik Dominikan wypędźiemy go.* Piſał tedy Gwardyan do Przeora Limańſkiego Z.K. oto. Y przyſzedłſzy tedy oba Konwierſze, ten ſzkaplerzem, ow chordą, ábo paſem, długo ſmagając bieſa, ledwie do zniknienia przymuśili, ktòry tym ſpoſobem wygnany, zoſtawił znak ſwey bytnośći w rynku ſwąd nieznośny. (n.) Niektòry ſerwitor chorych, Zakonnik naſz, mięſne pokarmy dlá dyſpenſowanych chorych, bez licencyi przełożonych zjadał. Zá co od Boga był ſkarany,przepuſzczonym nań czartem. Spytał go S. O. DOMINIK: *Jakoś ſzatanie śmiał wſtąpić w ſługę Bożego?* Czart odpowiedźiał: *Bo zaſłużył na to, iż bez twego pozwolenia mięſne dla chorych zjadał potrawy.* Y ſkoro od tey winy Brata S. Patryarcha rozgrzeſzył, nátychmiaſt czart przeſtał go dręczyć, y ućiekł. (o.) S. KATARZYNA Seneńſka T.Z.K. wezwana od niektòrey Pani mającey w domu opętaną niewiaſtę rzekła: *Coś mi uczyniła! Ja ſama odjąć śię nie mo-*

gę,

gę, á ty do mnie przyprowadźiłaś djabła. Nie mam czasu z nim mowić. idę godźić dwoch powaśnionych Szlachty. Ty djable tym czasem hardy twoy kark schyl ná pierśi tego Pustelnika. Muśiał usłuchać czart. A Panna poszła. Zaczoł tedy bies narzekać przed Pustelnikiem. *Nie mam ná świećie więkßey nieprzyjaćiołki nad tę Katarzynę, o jako mię okrutnie skrępowanego łańcuchami dręczy!* Gdy Pustelnik rzekł: *Milcz djable, już Katarzyna powraca;* odpowiedział: *Nie powraca, jeßcze godźi ową ßlachtę, ktorą powadźiwßy w mey mocy miałem, ona mi ich wydźiera.* Gdy powroćiła, krzyknoł: *O nieprzyjaćiołko! jakoś mię długo związanego trzymała;* y ná słowa Katarzyny: *Ustąp beßtyo z tego ßtworzenia Bożego.* Zostawiwszy ná garle znak swego wyiśćia puchlinę ućiekł. Ták śię lękali tey S. Panny czarći, iż drżeli przed nią, ná jey głos z ćiał opętanych ućiekali (p.) Nieschodziło Zakonowi Kazn: y na duchu Prorokow. Że wiele opuszczę. niektòre tylko namienię święte.

ROZA S. prorokowała, iż po iey śmierći, miał stanąć w Limie Klasztor Zak: Tercyarek S. Dominika. Wszyscyte proroctwo jey zá niepodobną rzecz mieli. Wszakze sprawdźiło śię. Bo *ŁUCYA, bogata Pani, GWERRA nazwiskiem*, po śmierći swego męża, pogardźiwszy drugim małżeństwem, Klasztor fundowała, y sama w nim pierwszą Przeorysżą będąc ná służbie Bożey wiek swoy szczęśliwie skończyła. (p.) MAGDALENA ANJELIKA Walentka T. Z. K. posłuszeństwem od spowiednika przynaglona do odwiedzenia pewney *Xiężny*, dlá duchowney jey konsolacyi, gdy ją znalazła frasobliwą, rzekła: *Pani frasujeß śię dopioro, iż mąż twoy Xiąże oddalił śię: mały to frasunek, ßpodźieway śię więkßego.* Ná to gdy śię zdumiała Xiężna, dano znać, iż Xiąże ná dworze Kròla umarł. (r.) Xiąże Montferrarski zaprośiwszy do śiebie, zá pozwoleniem spowiednika, wielkiey świątobliwośći Tercyarkę Z. K. LUCHINĘ SONCYNKĘ, z jey mężem, przełożył jey swe utrapienie, iż áni on, áni braćia już w lećiech podeszli, nie mieli potomka ná sukcessyą do dobr.

Po krótkiey do Boga modlitwie rzekła: *Jeśli siedmdżieśiątletni Brat wasz Bonifacy ożeni śię, da mu Bóg Syna.* Y spełniło śię to. (f.) Zamężna ále niepłodna, niektóra w Krakowie Matrona, prośiła o syna u S. JACKA ODROWĄZA Polaka, rzekł jey: *Dać Bóg Syna, z którego wynidźie wiele zacnych ludźi, y Prałatow.* Powiła zá czasem Syna, z którego domu, wiele było Biskupow, y wielkich Kawalerow. (s.) Pewna to rzecz, iż choroby, utrapienia, ućiski, y cokolwiek jest przykrego ćiału, wszystko to jest Krzyżem, ábo nayosobliwszym Boskim darem, upominkiem, y faworem. Czego którzy zá żyćia nie znają, którym wszystko podług zamysłow powodźi śię, o tákich napisano prawdę: *Ducunt dies in bonis, & in puncto descendunt ad inferna.* (*Job: c.* 21.) Miała dość tego daru B. Małgorzata *Xiężna Sabaudii*, potym T. y Przeoryisza w *Albie* Z.K. przez śmierć rodźicow, męża Xiążęćia Montferrarskiego, y opuszczenie od przyjaćioł świeckich, tudźież przez ćiężką chorobę. *W których Krzyżach*, á barźiey Boskich dlá Elektow darach, gdy wzdychała do P. JEZUSA o poćieszenie, w niezmierney pokazawszy śię światłośći SS. Matka rzekła: *Naymilsza Córko Małgorzáto, w utrapieniach stosuy śię do woli Syna mego. Uzbroy śię nieprzełamaną ćierpliwośćią. Bo sprawiedliwy Bóg postanowił twe żyćie być prowadzone w ustawnych Krzyżach.* Po zniknieniu SS Matki, pokazał śię pośrzod Anjołow Zbawićiel P. trzymający w ręku 3. strzały. Ná pierwszey pismo: *Potwarzy* Ná drugiey: *Choroby* Ná trzećiey: *Prześladowania*, mowiąc: *Naymilsza Córko, ja z miłośći ku wam ćierpiałem potwarzy, choroby, prześladowania; ty z miłośći ku mnie, powinnaś te Krzyże znośić, na dowod wiecznego zbawienia twego.* (t.)

JAKUB XURON Medyolanczyk Z.K. przyjowszy habit z ręku S.O. DOMINIKA, Apostoł, y Fundator swego Zakonu w Grecyi, wielo darami był udarowany od Boga, miedzy innemi miał też dar leczenia chorob. Przypełzł do niego niektóry chory, mając obie nogi skurczone, prosząc go o zdro-

wie.

wie. Sługa Boży dotknoł śię jedney nogi, ſtanoł ná niey kaleka. Gdy upraſzał o uzdrowienie drugiey nogi, á lud przytomny poczoł wołać: *A! S. naß Apoſtoł Jakub*. On unikając prożney chwały, uciekł z Grecyi do Wyſpu Kandyi, y tám po Apoſtolſkich pracach zaſnoł w Panu 9. Maj. 1244. (u.) S. O. DOMINIK w Rzymie nawiedzając wielkiey ćierpliwośći Matronę *Bonę* ſkancerowaną ná pierśiach; prośił o pokazanie tego wrzodu, ktòry robactwem zgryzł jey pierśi. Odkryła, y dała jednego robaka białego, koſmatego, grubego, ná weyrzenie ſtraſznego, z głową czarną. Ten ná dłoni wkoſztowną przemienił śię perłę. Ale gdy go (podług umowy przywrocenia ſobie) odſadźiła do pierśi, znowu perła ſtała śię żywym robakiem. Tę nabożną Panią áby poćieſzył S. Dominik, przeżegnał odchodząc, y z daru Bożego doſkonale uzdrowił. Toż uczynił drugiey Matronie Łucyi, ktòrey kancer wyżarł ćiało, áż do kośći ná ramieniu. (w.) Nieodrodna Oyca Còrka, Seraficzna Panna S. KATARZYNA Seneńſka, tymże była od Boga uczczona darem, bo Zakonną Sioſtrę nieuleczonym duſzoną wrzodem, znakiem ✠ S. zleczyła. Drugą upadającym domem przywaloną, y śmiertelnie ranioną, każdey ſwą ręką dotykając śię rany, uzdrowiła. Z Aweniomu powracając do Oyczyzny, ná miaſto Tolon przynieśione dźiećie, krewne Biſkupa onego miaſta, opuchłe ná wſzyſtkim ćiele, uproſzona, ſkoro wźięła ná ręce; wnet puchlina zniknęła. Genueńſkiego Piſarza ná kolkę ćiężko zapadłego, modlitwą uzdrowiła: Młodźiana, y Pannę w Genui do jey modlitwy ućiekających śię, obowiązawſzy do wſtania zdrowo, pod poſłuſzeńſtwem, do zupełnego przywiodła zdrowia. Pod czas morowego powietrza w Oyczyznie jey Senie, Mateuſz dozorca ſzpitalu chorych, uſługując im, ſam też zaraźił śię. Wſkazał tedy do S. Panny, áby go odwiedźiła; ona miaſt nawiedzenia opodal od śiebie cho-

rego jego, zawołała: *Wſtań Mateuſzu nie maſz czaſu chorować, gdy chorym trzeba uſługować.* Wſtał zdrowy. Swiątobliwy niektòry Puſtelnik tymże zarażony morem bliſko Seny, był od niey przenieśiony do ſzpitala Seneńſkiego, ktòremu gdy rzekła w ucho: *Jeſzcze nie umrzeſz. Przy ſkonaniu twoim ozdrowiejeſz.* Po utraceniu zmysłow rzekła do niego: *Przykazuje tobie w Imie JEZUSA Chryſtuſa, byś nie umieraiąc wſtał żywy y zdrowy.* Wnet śmierć, y choroba odſtąpiły. Spowiednik jey Raymund Kapuan y Socyuſz Bartłomiey, zapowietrzeni przez ſłużenie zapowietrzonym, tákoż wielu innych prawie niezliczonych, tego daru Bożego doznali: Lubo śmiertelnie prawie byli przykowani do łòżka. (x.) B. ŁUCYA GONZALESOWNA T.Z.K. odwiedzając ſzpitale, y chorych ſłowem Bożym, y wyżebrzaną pośilając jałmużną, znalazła pewnego razu miedzy choremi młodźieniaſzka wrzodami oſypanego, boſego, od źimna barzo drżącego. Zdjowſzy tedy ſwe trzewiki podała mu; ktòre ſkoro ná ſwe wzuł nogi, choroba, wrzody, y źimno odſtąpiły go. Z wielkim tedy od radośći płaczem (jáko cudzoźiemiec od wſzyſtkich opuſzczony) dźiękował Pánnie zá naywdźięcznieyſzą jałmużnę táką. Ale ona Bogu, nie ſobie, zá to kazała dźiękować, by śię co gorſzego mu nieprzytrafiło, jey ſwe uzdrowienie przyczytającemu. (y.) W.O. MICHAŁ NANNUS Urbinatczyk Z. K. odwiedzając w Rzymie Xiążęćia Burghezyuſza chorego, zá rękę wźioł, podnioſł, wſtał zdrowy. Inny Szlachćic chory prośił go do śiebie. Aże dla przeſzkod rożnych y zabaw jego, nie mogł śię doczekać; kazał śię nieść z łożkiem do jego Kośćioła. Tam przyzwanego, gdy o uzdrowienie prośił; O. Michał po dwakroć rzekł: *W Imie Boże wſtań, chodź,* porwał śię, y po Kośćiele od radośći biegając wołał: *Cud, Cud!* (z.) Opuſzczam innych tym ozdobionych darem; niech konkluduje S. Maura Panna, ktòrey włośiennicą do twarzy przyłożoną, pewna Matrona rodźimey pozbyła plamy. (ź.) A-

ANjelſkiego Doktora TOMASZA S. z Akwinu, tą SS. Matka niewymownym ozdobiła darem, ofiarując mu przez Anjołow, wieczney pasek czyſtości. Tylko co z dźiecinnych lat ten S. wyſzedł, przyjowſzy habit Z. K. ordynowany ná nauki do Paryża, w drodze był poimany od rodzonych Braći ſtarſzych *Landulfa* y *Rynalda*, y Matce do więźienia oddany, áby ſteſkniwſzy onym dwuletnim więźieniem, omierźił Z. K. y ná świat powrócił. Wſzelkiemi ſpoſobami, nawet niegodźiwemi, *uśiłowali* go od *Krzyża* JEZUSOWEGO oderwać w *Zakonie*; namowili wreſzćie nieuczćiwe kobiećiſko, áby go o grzech przyprawiła cieleśny; by młody zaprawiwſzy śię ná pſoćie, więcey nie myślił o Zakonności. Lecz ożogiem wygnawſzy piekielną poczwarę, przed uczynionym ná ścienie, tymże ożogiem, Krzyżem; gdy ſwe Panieńſtwo poruczał Bogu, y SS. Matce, ſnem zmorzony; uczuł śię być przepaſanym od Anjołow, ták mocno; áż zawołał. Przepaſujący Anjołowie, mowili: *Z ſtrony Boga, przepaſujem ćię paſem czyſtości, ktòry żadnym ſpoſobem nie będźie zerwany.* Od ktôrego w więźieniu przepaſania, żadnych potym ćieleſnych podniet, nie uznał. Niektòrym ten paſek zdał śię być *tylko duchowny, ábo moralny, nie materyalny*; y S. Tomaſza być przepaſanego od Anjołow mocą jákąś duchowną. Ale to *rozumienie błądźiło.* Bo w *Kośćiele Konwentu* Wercelleńſkiego Z. K. tenże ſam paſek biały, y ćieńki, z nići tkany, piętnaſtą węzełkami porożniony, z wielką czćią, jáko znaczny dar z Nieba, y relikwią chowają. Y nieodmienna dawnieyſzych OO. tradycya, wyznaje tenże ſam być, ktòrym po onym nád piekielną maſzkarą zwyćięztwie, był od Anjołow przepaſany. S. PIUS V. Pap: tegoż Zak: napierał śię tego paſka do Rzymu, áby w głowie świata, więkſzą cześć y uſzanowanie mogł mieć; niż w Wercellu. Ale gdy Wercellanie ná affektacyą Papiezką zamyślali ten ſkarb wyprawić, Oyćiec S.

ten

ten świat pożegnał 1. Maj. R. 1571. Nietylko w Wercellu,ále też w Neapolu, y po innych miaſtach Włoſkich, Neapolitańſkich,Hiſzpańſkich,Polſkich,Tomaſzowſkie paſki,ludzką inwencyą ná wzor Wercelleńſkiego robione,nabożnym ludźiom rozdają śię: ktòrych Benedykcya ábo święcenie tákie. Po zwyczaynych każdą Benedykcyą poprzedzających wierſzach, modlitwa: *Domine JESU Christe Fili Dei vivi, puritatis amator & Cuſtos, obſecramus immenſam clementiam tuam, ut ſicut miniſterio Angelorum S. Thomam Aquinatem cingulo caſtitatis cingere, atq; á labe corporis & animæ, præſervare feciſti,ita ad honorem & gloriam ejus bene✠dicere & ſancti✠ficare digneris cingulum iſtum,ut quicunq; ipſum circa renes, reverenter portaverit, ac tenuerit, ab omni immunditia mentis & corporis purificetur,atq; in exitu ſuo,per manus SS. Angelorum tibi dignè præſentari mereatur. Qui cũ Patre,& Spiritu S. vivis & regnas Deus in ſæcula ſæculorũ. A.* Potym pokropić święconą wodą paſek mowiąc: *Benedictio Dei omnipotentis Patris & Filii, & Spiritûs S. deſcendat ſuper hoc cingulum, & maneat ſemper, A.* O tey Benedykcyi świadczy Księga drukowana w Neapolu R. 1627. przez Łazarza Skorydiuſza. Ják záś wielkiey pomocy y obrony z tego Anjelſkiego paſka, przećiw natarczywośćiom ćieleśnym doświadczono? Stawają miedzy rόżnemi innemi. BB. STEFANA SONCINATKA, KOLUMBA TROKAZANKA T.Z.K. ktòre ná woynie z pokuſami ćieleśnemi wzywając S. Tomaſza pomocy, od Anjołow podobnemi Tomaſzowſkiemu paſkami przepaſane były. (ż.) B. AGATA à CRUCE Kaſtylianka T.Z.K. po ćięſzkich z domowym o czyſtość, nieprzyjaćielem utarczkach, widźiała SS. Matkę, białym paſkiem ná wzor Tomaſzowſkiego, śiebie przepaſującą. (a2.) O Bractwie tego paſka Tomaſzowſkiego, maſz dość w Dowodźie IX. że śię tedy prawdzi nád Zakonẽ naſzym,co przed nim w kazaniu ſwym,opowiedźiał miodopłynny Bernard: *Aſcendens in altum Virgo MARIA dabit ipſa quoq; dona hominibus.* (b2.) Niewymowne nam Synom y Còrkom, tey SS. Matce, godźi

śię

śię oddawać dźięki, áby jáko ſwych darow udźielała Zakonowi naſzemu, ták naſzego wdźięcznośćią żyćia, y promocyą jey chwały zá to, pobudzona tychże do zgonu świata raczyła udźielać.

a. *Ann: cæl:* 14. *Maj.* b. *Plodiꝰ de prodig: S.P. Dom: in Italia. lib:* 2.c.6. *Michâël, Piꝰ, lib:* 1.c.6. c. *Ann: cæl:* 15. *Maj.* d. *Plodiꝰ ut ſup:* e. *Marcheſ: &c. in vita ejꝰ* 30. *Mart:* f. *Flaminiꝰ, S. Antoninꝰ Suriꝰ &c. in vita ejꝰ* 5. *Apr:* g. *Advertes Ep: &c. in vita ejꝰ* 26. *Aug:* h. *Caſtilius &c. in vita ejꝰ* 20. *Apr:* i. *Marcheſ: &c. in vita ejꝰ* 14. *Jul:* k. *Ann: cæl:* 1. *Jan:* l. *Ibid:* 4. *Mart:* ł. *Ibid:* 17. *9br:* m. *S. Greg: M. lib:* 1. *Dialog:* c. 10. n. *Theodoricꝰ de Apoldia &c. in vita ejꝰ* 4. *Aug:* o. *Ibid:* p. *Bzov: Suriꝰ &c. in vita* 36. *Apr:* q. *Marcheſ: &c. in vita* 30 *Aug:* r. *Gavaſton, Marcheſ: &c.* 24. *Apr: in vita.* ſ. *Razz: Arturꝰ &c. in vita ejꝰ* 7. *Aug:* s. *Malvenda, Severinꝰ, Bzoviꝰ &c. in vita* 16. *Aug:* ś. *Plodiꝰ, Razz: in vita ejus* 27. *9br:* t. *Plodiꝰ, Razz: &c. in vita* 27. *7br:* u. *Caſtil: &c. in vita ejꝰ* 9. *Maj.* w. *Theodoricꝰ &c. in vita ejꝰ* 4. *Aug:* x. *Bzov: Suriꝰ &c. in vita ejꝰ* 30. *Apr:* y. *Palumbius &c. in vita ejꝰ* 4. *Jun:* z. *Razz: &c. in vita ejꝰ* 9. *Aug:* ź. *Ann: cæl:* 21. *7br:* ż. *Bannes, Lopes lib:* 7. c. 29. a2. *Antoniꝰ à Mart: & Razz: ac cæteri in vita ejꝰ* 20. *Apr:* b2. *Serm:* 1. *de Aſſumpt: B V M.*

DOWOD XXII.

SS. MARYA P. Oſobom Z. K. mądrych, y świątobliwych naznacza Spowiednikow.

MAją y to do śiebie kochający ſwe dźieći, Rodźice; że dlá ich edukacyi, świątobliwych, y uczonych, á przykłthrowadnych ſtarają śię pedagogow, inſtruktorow, ábo nauczyćielow; ktòrzy ſwoją informacyą, y do nauk ták politycznych świeckich, jáko też duchownych zbawieniu ſłużących, y do ośiągnienia świątobliwośći prowadzą. Ták niegdyś wielce bogoboyny Ceſarz Teodozyuſz wielki, mając dwoch ſynow, z Placilli, Arkadyuſza y Honoryuſza, áż z Rzymu zćiągnoł znacznym ſumptem Arſeniuſza Dyakona Rzymſkiego, ktòryby je, w ròżnych naukach politycznych do rządzenia Páńſtwa; á naybárźiey w pobożnych y dobrych Chrześćiańſkich obyczajach

ćwiczył. (a.) S. Marcin jeſzcze Katechumenem będąc poddał się w dyſcyplinę, ábo ćwiczenie się Chrześćiańſkie, S. Hilaryuſzowi Biſkupowi Piktawſkiemu w Francyi, *tantumq; illo doctore profecit, quantum ejus poſtea ſanctitas declaravit.* (b.) Naſzemu S. Krolewicowi Każimierzowi rodźice Krolowie Polſcy Każimierz y Elżbieta, zá Inſtruktora dobrali Długoſza, zá ktorego informacyą nie źiemſkiego, lubo potykało Czeſkie, lecz Niebieſkiego ſzukał, y znalazł Krolestwo. (c.) Korneliuſzowi Setnikowi zá Inſtruktora Anjoł naznaczył Symona Piotra. (d.) SS. MARYA P. zá Inſtruktorow ſumnienia, ábo Spowiednikow, dlá rożnych oſob Z.K. podawała częśćią natchnieniem, częśćią apparycyą rożnych z Nieba Swiętych.

A Naypierwſza te ſzczęśćie miała Seraficzna P. S. KATARZYNA Seneńſka T.Z.K. Ta gdy gorącą modlitwą upraſżała SS. P. áby dobrego dlá niey dała ſpowiednika; pokazała się ta miłośierdźia Matka mowiąc: *Nie fraſuy się Katarzyno, dam ſpowiednika podług ſerca mego, ktory się Boga boi, mi ſczerze ſłuży.* Y pokazała O. Raymunda Kapuana de Vineis, (potym 24. Generała Z.K.) ná on czas w Senach mieſzkającego. Jákoż po oney rewelacyi, wźieła go ſobie zá ſpowiednika, ábo Oyca duchownego, á on ją zá Corkę. (e.) Więkſze ſzczęśćie potkało MARYĄ WILLANĘ Mniſzkę Z.K. ktorey ſam Zbawićiel P. ſłuchał ſpowiedźi generalney, ábo z całego żywota. (f.) B. OZANNA MANTUANKA T.Z.K. gdy upraſzała Boga o ſpowiednika świątobliwego, ſłuchając Mſzy niektorego młodego Kapłana, uſłyſzała głos: *Ten będźie ſpowiednikiem twoim.* Ná dowod czego, w ręku tegoż Kapłana Z.K. pod czas elewacyi widźiała żywego P. JEZUSA w poſtaći dźiećiątka. Ná zajutrz upraſzając Zakryſtyana o ſpowiednika, tegoż miała naznaczonego Kapłana. Lubo się tedy obawiała językow ludzkich, do poſądzania ſkłonych, że młoda Pana, młodego też miała ſpowiednika; jednák znając w tym wolą Bożą, onego ſobie wźieła zá ſpowiednika. (g.)

RAzu jednego w chorobie MARYA RAGIA T. Z. K. gdy ſpowiednika dlá zabaw jego, przyzwać niemogła, z Nieba miała ſpowiednika S. Tomaſza z Akwinu Doktora Anjelſkiego. Innego czaſu, tákoż w niebytnośći ſwego Oyca duchownego, miała ſpowiednika S. Wincentego Ferreryuſza. (h.) PAULA od S. Tomaſza z Akwinu T. Z. K. po śmierći ſwego ſpowiednika Zak: S. Franćiſzka, gdy ſzedłſzy do Kośćioła SS. P. Rożańcowey, do Kaplicy S. Tomaſza Doktora Anjelſkiego, jedynego ſwego Patrona, modląc śię gorąco upraſzała P. Boga, o naznaczenie ſobie dobrego ſpowiednika Zakonnika, po modlitwie otworzywſzy oczy, znalazła śię w drugim Kośćiele Dominikańſkim S. Ducha w Neapolu. Kiedy śię zdumiewa ná to: kiedy, jáko, y kto ją przenioſł z jednego do drugiego Kośćioła, y ná jáki koniec? pokazał śię Patron jey S. Tomaſz D.A. mowiąc: *Dla tegoś jeſt przenieśiona do tego Kośćioła, abyś obrała ſpowiednikiem tuteyſzego Przeora O. Jana Deodata, człowieka uczonego, świątobliwego, y umiejącego prowadźić duſzę na drogę doſkonałośći.* Zá tę nieſpodźianą łaſkę wielce dźiękowała S. Patronowi, y zá duchownego Oyca uprośiła ſobie O. Przeora Jana. (i.)

JORDAN B. drugi Z K. Generał, rożnym oſobom, od ſamey SS. P. *bywał naznaczany zá ſpowiednika. Niektòra* niewiaſta dopuśćiwſzy śię śmiertelnego grzechu, áby go pozbyła, większego dopuśćiła śię, bo z deſperacyi nożem przebiła śię. Oświecona tedy miłośierdźiem Bożym, poznała wieczne ſwe zatracenie. Zaczym do jedyney grzeſznych ućieczki weſtchnęła o ratunek, w ták nieſzczęśliwym upadku. Otoczona światłośćią pokazała śię SS. P. ranę zleczyła, y rzekła: *Podź do mego wiernego ſługi Jordana, on ćię zleczy na duſzy, coć rozkaże, uczyń:* Spowiadała śię tedy Jordanowi, y ná radę jego habit Zakonnic Cyſterſek przyjeła, y ná pokućie żywot zakończyła. Druga tákoż niewiaſta, zważywſzy ſwe grzechy piekła godne, wpadła

w rozpacz, y żeby się czym prędzey do piekła dostała, jadowitą połkneła ropuchę. Oświecona tedy od Boga, poznawszy co uczyniła; całym sercem udała się do Matki miłośierdźia o ratunek. Tá pokazawszy się rzekła: *Podź do Brata Jordana Generała Z. K: spowiaday się, od jego odbierzesz zdrowie duszne y ćielesne.* Gdy ták uczyniła, po spowiedźi, wraz z grzechami oną ropuchę womitem wyrzućiła. (k.) DOMINICE PARADYZYI T. Z.K. Anjoł Stroż niepospolitego naznaczył spowiednika; sześćletnia Panienka, zapadszy ná zdrowiu, gdy w Piątek przymuszona od Matki, mięsne jadła pokarmy, zá wielki sobie grzech poczytała. Chćiała tego spowiadać się, ále Matka zabraniała; á choroba nie dopuszczała do Kośćioła, y niebyło przez kogo wezwać spowiednika. Mając tedy u łożeczka swego obraz SS. Panny z maluczkim JEZUSEM, poklęknowszy przed nim spowiadała się onego, jákby nayćięższego grzechu z płaczem, co niebył y powszechnym z tey okoliczności. Bo widywała w Kośćiele niewiasty modlące się przed obrazami, y mniemała że się spowiadały obrazom. Uważała y to, iż ją spowiednik jáko niewinne dźiećie, włożeniem ręki ná głowę od Konfessyonału odpuszczał. Tego że od onego obrazu nie widźiała ná sobie, barźiey z płaczem domagała się. Ulitowawszy się tedy SS. Matka y Syn, swe na jey głowę śćiągneli ręce; y to miała sobie zá rozgrzeszenie. Nie pozwalała Matka jey do spowiedźi jedno raz w Rok. Co barzo ćięszko było ná Dominikę, przetoż poćieszył ją Anjoł mowiąc: *Gdy nie będźiesz mogła spowiadać się w Kośćiele, spowiaday się każdego wieczoru, przed tym obrazem SS. P. y Syna jey w domu, twych wszystkich ułomnośći, ktore dnia onego popełnisz.* Gdy ták czyniła Panienka; P. JEZUS z obrazu (ják pierwiey) zawsze zdał się ją rozgrzeszać, ręką dotykając się jey głowy. Zá co w prostoćie dźiećinnego serca, wielkie P. JEZUSOWI, y jego SS. Matce oddawała dźięki. (l.)

A-

ANJELA PACYFIKA T.Z.K. otrzymawszy od Seraficznego Franćiszka pas, znalazła się po śnie im być opasana. 30. lat nie zdeymowała go; áż wpojony w ćiało, z wielo krwi, wylaniem, ledwie był dobyty, że ten prezent Niebieski, niektòrym osobom dozwoliła widźieć, pokazawszy się jey nauczyćielka S. Katarzyna M. rzekła: Corko, odebranych łask Boskich, wystrzegay się obiawiać ludziom, procz iednego spowiednika: y naznaczyła jey zá spowiednika O. Anioła Ord: Min: Po zeyśćiu Matki, przy Oycu piętnastoletnia mieszkając, uprászała o habit dany S. O. Dominikowi, od SS. Matki. Tá miłośierdźia Matka pokazawszy się, obłapiła ją y z piersi swych pośiliwszy, do pożądanego zachęćiła habitu: Którego że w jey Oyczyźnie Laurze niebyło; zaprowadźił ją Oyćiec do Kośćiołá S. MARIÆ â Sanitate Z.K. w Neapolu. Tám zá zrządzeniem teyże SS. Matki, spotkała O. KORNELIUSZA AWITABILESA świątobliwego Z.K. Kapłana, ktòry poznawszy ją być pełną darow Ducha SS. skarbnicą, y poco przyszłá: przywitał ją mile, y zá duchowną przyjoł Còrkę, z ordynacyi Boskiey będąc jey *destynowanym* spowiednikiem, podług jey serca. Smierć tego Kapłana ćięszki *Pannie Krzyż zadała: bo* po ròżnych chodząc Kośćiołach, nie mogła sobie podług myśli dobrać spowiednika, *ktòryby* się znał ná dobrach, od Boga w niey ulokowanych. Płakała rzewno ná to Anjela, wzywając ná pomoc JEZUSA Oblubieńca swego, y zmarłego spowiednika Korneliusza, ktòry pokazawszy się upewnił, iż uprośił u Boga, jey duchownego Oyca podług serca, mowiąc: *Idż do Kośćioła Matki Bożey OO Karmelitow Bosych, klękni przy spowiednicy pod amboną, przyidźie do niey O. Izydor à S. Francisco; ten twym niech będźie spowiednikiem; taka jest wola Boża.* Podźiękowała zá ták wielką łaskę Bożą, y ták uczyniła. (ł.) Doznawszy tedy że SS. Matka jest: *Consilium praecipuum peccatoribus ut paeniteant.* (m.) Za

Ll2 tá-

tákowy fawor, powinne godźi śię w całym żyćiu oddawać dźięki, iż táką ma opiekę o zbawieniu duſz naſzych; jákiey ćieleśne Matki, podobno nie mają o ſwych dźiećiach. Tobie tedy *Cooperatrix noſtræ ſalutis*. (n.) Niech będźie cześć y nieuſtãna chwała.

a. *Zonaras, Nicephor: lib:* 12. *c.* 23. *Socrates l.* 4. *c.* 23. b. *Breviar: Rom:* 14. *Jan:* c. *Chron: Polon:* d. *Act:* 10. e. *Lopes &c. in vita B. Raymundi* 5. 8*br:* f. *Marcheſ: &c. in vita ejus* 26. *Mart:* g. *Ferrarius &c. in vita ejus* 18. *Junii*. h. *Paulus, Minerva, &c. in vita* 7. *Jan:* i. *Plodius &c. in vita ejus* 3. *Aug:* k. *Malvenda, S. Antoninus &c. in vita ejus* 13. *Febr:* l. *Marcheſ: &c. in vita ejus* 5. *Aug:* l. *Idem in vita ejus* 21. 8*br:* m. *Goffridus ab* 6. *ſerm: in omni Feſt: B. V. M.*

DOWOD XXIII.

SS. MARYA Panna P. JEZUSA w Hoſtyi widocznego rożnym oſobom Z. K. pokazuje.

Miał te dlá śiebie ſzczęśćie oſtatni *Anglo-ſaxonow* Krol S. Edward. Edwarda Krola y Męcz: Wnuk, iż w poświęconey Hoſtyi podczas Elewacyi, oglądał chwalebnego JEZUSA, łaſkawą ná śiebie pogłądającego twarzą. (a.) Tegoż ſzczęśćia były uczeſtnikami rożne oſoby Z. K. B. STEFANA z Soncynu T. Z. K. jáko Jelonek do zrzodeł wodnych, pragnęła do P. JEZUSA w SS. Sakramenćie, po ktorego przyjęćiu, przez dni 40. żadnego dlá pośiłku ćiała, niepotrzebowała innego pokarmu. Szatanowi kuſzącemu niedowiarſtwem, jákoby w tym Sakramenćie, nie znaydowało śię prawdźiwe ćiało, z krwią, duſzą, y boſtwem, ták mężny żywą wiarą dała odpor; iż zaſłużyła ná oglądanie onego, podczas Mſzy celebrowaney w celi, dlá jey chorey; z ktorego twarzy, do jey ſerca ſpuśćiwſzy śię promienie, zapaliły ją miłośćią do Boga, y ſprawiły ſłyſzeć Anjelſką u Mſzy muzykę. (b.) Brat MARCIN Konwierſz Z. K. ſrogie ćierpiąc ćieleśne pokuſy, gdy ſłużył do Mſzy S. Raymundowi de Pennafort tegoż Zak: weſtchnoł w Niebo, áby

by przez zasługi tego S. Oyca był uwolniony od onych pokus. Skoro tedy po Konsekracyi podniosł Hostyą S. Raymund, uyrzał brat maluczkiego P. JEZUSA, z ognistym cyrkułem ná głowie: Czego oglądaniem, uwolniony został od onych pokus. (c.) MARYA à *Visitatione* Luzytanka Mniszka Z.K. gdy w Kaplicy, gdźie chora leżała, Mszą celebrował Xiądz, widźiała w poświęconey Hostyi maluczkiego P. JEZUSA z ranami chwalebnemi, zapraszającego jey duszę do mieszkania w sobie. Ktòrego ná *Wiatyk* przyjowszy, przez 8. dni, żádnego nie przyjeła pokarmu, áż śię im ná wieki nasyćiła. (d.) PAULA TERESSA w stanie w dowim, przyjowszy habit T.Z.K. srogim umartwieniem, y gorącym nabożeństwem, codźień SS. Sakrament Eucharystyi przyimowała. Widywała SS. Sakrament mieniący się, w maluczkie nád słońce jaśnieysze dźiećiątko, ábo w ogień pałający. Kommunikującey usta, á barźiey serca, niby ogień rozpalała Hostya, á jey twarz nayjaśnieyszemi zdobiła promieńmi. Chorobą też złożona ná łòżku, przez wiele murowanych śćian, widywała z wielkim swych żądz ukątętowaniem, SS. Sakrament *w Kośćiele, u mszy.* od Kapłana podnieśiony. Chorą często kommunikowali SS. z Nieba Tomasz Akwinas, ábo Wincenty Ferr: ábo Jacek. Gdy oziębli ludźie mruczeli uszczypliwemi językami ná jey codźienne Kommunie, á ona to polecała P. JEZUSOWI; ten pokazał się z dwoma kielichami śrebrnym, y złotym mowiąc: *Còrko, w złotym codźienne twe chowam Sakramentalne Kommunie, w śrebrnym duchowne, ktòre pragnieniem twym wielekroć na dźień odprawujesz: Pokażę je świátu w dźień sądu mego.* Gdy ją Kapłan kommunikował, widomi Anjołowie trzymali przed jey ustami, naydroższą tuwalnią. (e.)

ANJELI PARADYZYI chorey Z.K. Anjoł przy assystencyi innych Anjołow z świecami, przyniosł SS. Sakrament. W ktòrym ona uyrzawszy maluczkiego usmiechającego się P. JEZUSA, zawołała: *Daway, mi, daway Anjele S. Oblubienca mego.*

Ale

Ale Anjoł (doniożſzy śię być Gabryelem, od Oblubieńca jey posłanym, dlá kommunikowania) zwyczaju Katolickiego nie kazał opuſzczać, ále poprzedźić upokorzenie przed ták wielkim Panem mowiąc: *Panie nie jeſtem godna, abyś wſzedł do ſerca mego grzeſznego: Ale tylko rzekni ſłowem, á będźie zbawiona duſza moja.* Gdy to potrzykroć zmowiła, podał Anjoł SS. Sakrament, ktòry tákim ją rozpalił ogniem miłośći ku Bogu, że ledwo ſerce wydźierające śię do Nieba, w ſobie zatrzymać mogła. (f.) B. SYBILLA PAWIA Włoſzka T.Z.K. od 12. Roku utraćiwſzy wzrok, oglądawſzy jednák S.O. Dominika w świattłośći, dyſſwadującego napierania śię od Boga wzroku, miała ten fawor Boſki; iż gdy przy poświęceniu Eucharyſtyi, dawano znak dzwonkiem, u Mſzy S. do adoracyi tego Sakramentu, nátenczas ona w ſercu ſwym wielką *czuła ſłodkość* y radość. Trafiło śię iż niektòry *nieoſtrożny* Pleban, zá daniem *znać* do chorego, niemając poświęconych Kommunikantow, nioſł ſolemnie z dzwonieniem Kommunikant nie konſekrowany. Ná głos dzwonka, gdy śię ta Panna pokłoniła, á zwykłey poćiechy w ſercu nie uczuła; domyśliła śię, iż on Kapłan Hoſtyą nioſł nieświęconą. Zaczym zaprośiwſzy go do śiebie, rzekła: *Oycze coś uczynił? Ludźie dla twego niedbalſtwa, popełnili bałwochwalſtwo, proſtemu Chlebowi, cześć Boſką oddając.* Ná tákie odkryćie Boſkie Pannie, jego bezbożnośći zlękł śię Kapłan, y polećiwſzy śię jey modlitwie pokutował. (g.) MARYA WILLANA Hrabianka Polleńſka Neapolitanka Mniſzka Z.K. odebrawſzy rożne od Oblubieńca ſwego JEZUSA fawory, miała też y ten, iż podczas Kommunii, widywała w Hoſtyi maluczkiego P. JEZUSA, po ktòrego przyjęciu, wiele dni bez innego żyła pokarmu. (h.) B. WENTURINUS BERGOMCZYK Z.K. gdy w Bononii Mſzą S. odprawował u Ołtarza S.O. Dominika, z podnieśioną Hoſtyą ſam też widźiany ná powietrze podnieśiony; á u Mniſzek S. M. Magda-

gda-

gdaleny odprawującego, twarz jego promienie wyrzucająca doyrzana jest od jedney świątobliwey Mniszki. Podczas Ewangelii, z ust jego wychodźiła gorająca pochodnia, przy poświęceniu SS. Sakramentu, wiele słow mowił; tyle płomieni z ust wypadało. Podczas Elewacyi, widziano w ręku jego maluczkiego P. JEZUSA. (i.)

RAzu jednego gdy S. DOMINIK Patryarcha celebrował w Florencyi, náwrocona od jego do pokuty Benedykta grzesznica, widźiała że po Konsekracyi świątcśći, pokazał śię mu P. JEZUS ná Krzyżu rozpięty, z SS. Matką, y rożnemi Swiętemi, z wszystkiemi swey męki znakami; z ran swych ná S. Dominika puszczający krew, czyniący sobie podobnie wspoł ukrzyżowanym. (k.) S. P. KATARZYNA PALUCYA Włoszka T.Z.K. jeszcze maluczką będąc, zá jedyną roskosz y ukontentowanie miała, przed SS. klęczeć Sakramentem, bo w nim widywała maluczkiego dźiwnie ślicznego y wesołego P. JEZUSA, ktory Niebieską słodyczą serce jey napełniał. Czego gdy żadnemi słowy wytłumaczyć nie mogła, jáko motylek do ognia, *ták ona* do SS. garnełа śię Sakramentu. Wychodząc z Kośćioła mawiała: *Nayslodszy w SS. Sakramenćie JEZU, u nog twych skłádam, y zostawuję serce moje.* B. DOMINIKA PARADYZYA T.Z.K. pierwszy raz gotując śię do Kommunii, srodze śię lękała y drżała, áby zá przystąpieniem do Ołtarza nie ućiekł, od niey P. JEZUS. Łzami z oczu płynącemi usta, y bok serdeczny myła, posty o chlebie y wodźie, nawiedzanie boso-noż, Kośćiołow ślubowała, by go (ják śię jey zdało) grzesznica nieodstraszyła. Pokorna ta prostota, y prosta pokora podobała śię P. JEZUSOWI. Pokazawszy śię rzekł: *Nie boy śię Dominiko nie ućieknę, wnidę do ust twoich, y napełnię ćię tyśiącami łask y darow moich.* W tym utwierdzeniu, gdy z bojaźnią ná Kommunikant w ręku Kapłana spoyrzała, ogarniona nád słoneczną świątłośćią; zdumia-

miała śię, y od śiebie odeszła, áż ją Kapłan do przyjęćia trąćił. Widywała częstokroć tę roskosz swoją, maluczkiego JEZUSA, po ołtarzu chodzącego, śmiejącego śię, serce jey strzałami miłośći ku sobie przebijającego. W Hostyi też u Mszy, y w Ciborium zamknionym oglądała go, w postaći roskosznego dźiećiątka, serce jey słodkośćią przedźiwną napełniającego. (l.) KATARZYNA od S. PIOTRA M. Neapolitanka Mniszka Z. K. codźień SS. Sakrament przyimując z nabożeństwem, jednego dnia gdy śię przed wielkim ołtarzem modliła, z Ciborium zamknionego wyszedł P. JEZUS, w osobie maluczkiego dźiećiątka, y chodźiwszy ná ołtarzu poszedł ná jey ręce. Z jáką radośćią serca swego piastowała? Kto wypowie! (m.) Táż S. Panna, gdy wielki sługa Boży JAN BAPTISTA Neapol: Dominikan z wylániem łez Mszą S. celebrował, widźiała Anjoła, łzy do złotego naczynia zbierającego á w hostyi dźiećiątko P. JEZUSA, pomienionego Kapłana mile obłapiającego, rączki złożywszy z wielką radośćią do ust jego wpuszczającego śię. (n.)

JAn á S. Facundo Zak: S. Aug: celebrując Mszą S. widywał w Hostyi Chrystusa P. od ktòrego wiele tajemnic Niebieskich miewał sobie objawionych. (o.) Wielki sługa Boży JAN LEONARD Neapolitańczyk Z.K. gdy Mszą S. celebrował widźiała go S. Mniszka tegoż Zak: FRUZYNA BALCYA Firmanowna náyjaśnieyszą ukoronowanego światłośćią, serce jego ni złoto rozpalone; wonność z jego modlitw SS. przed Majestat Boski wstępującą. Gdy Hostyą podnośił, ábo kommunikował, pokazywał śię w Hostyi maluczki nayślicznieyszy P. JEZUS, radujący śię że go piastował táki Kapłan, ktòrego serce jednym było rajem, pełnym lilii czystośći, ròż miłośći, y zòżnego kwiećia cnot SS. Dnia jednego gdy trzymał w ręku SS. Sakrament, áby go kommunikował Siostrom Zakonnym, widźiały one hostyą przemienioną w maluczkiego P. JEZUSA,

ktòry

ktòry ſwojemi wſzechmocnemi rączkami mile go obłapiał, y twarz całował. Innych czaſow gdy ſam brał Kommunią okrywał go nayjaśnieyſzy obłok. Innego razu wyſzły z hoſtyi 3. nayjaśnieyſze promienie,z ktòrych pierwſzy w uſta,drugi wchodźił do ſerca, trzeći wſzyſtkiego otaczał światłośćią. Z Krzyża przed nim ſtojącego ná ołtarzu, wychodźiły promienie oświecające Kośćioł,a głowę jego koronujące. (p.) W. TAMAR od S. Auguſtyna Mniſzka Z.K. jedynie nabożna do SS. Sakramentu, gdy wźieła z Nieba wiadomość, o bliſkiey ſwey śmierći,z płaczem u Sioſtr obawiających śię jey ná ręku ſwych śmierći, wymogła że ją zanieśli do Kośćioła przed wielki ołtarz. Tam pokazał śię jey w SS. Sakramenćie ſtojący żywy Pan JEZUS, ktòrego uyrzawſzy weſołą twarzą rzekła do Sioſtr: *Naymilſze Sioſtry pokłońćie śię P. JEZUSOWI, oto ſtoi, w SS. Sakramenćie, o jak piękny y chwalebny Oblubieniec naſz. Bądź pochwalon nayſłodſzy JEZU, jedyna poćiecho ſtrapioney ſłużebnicy; bądź pochwalon od wſzego ſtworzenia, za wſzyſtkie dobrodźieyſtwa, ktòrem odebrała od ćiebie.* A przyjowſzy go zá Wiatyk ná wieczną drogę, ſzczęśliwie zaſneła 3. Apr: 1613. (q.) B. MAŁGORZATA de Caſtello Spoletanka T.Z.K. od urodzenia ślepa, mawiała Socyuſzkom: *Lubo światła oczu niemam; wnętrznemi jednak duſzy mey oczyma, Mſzy S. ſłuchając, widzę w hoſtyi maluczkiego żywego Pana JEZUSA.* (r.) FRUZYNA BALCYA firmanowna, Neapolitanka Mniſzka Z. K. w Klaſztorze S. Jana Krźćićiela, że z wielkim nabożeńſtwem y gorącośćią przyimowała SS. Sakrament, ćieſzył ją zá to rożnie p. JEZUS. Dał jey oglądać SS. Sakrament ná kſztałt koła ogniſtego,promienie z śiebie wyrzucającego. Oglądała go też w poſtaći maluczkiego P.JEZUSA,w niezmierney światłośći.(ſ.)

ANJELI DIONIZYI Medyolance Konwierſzce Z. K. STEFANIE SONCINCE, KATARZYNIE RAKONIZYI, MAŁGORZACIE IPRYISKIEY T. Z. K. ſam P. JEZUS widomie podawał SS. ſwe ćiało. HIPPOLITA â JE-

SU Rokabertowna Mniſzka Z.K. przyjowſzy w oſobie dźiećiątka SS. Sakrament, gdy śię czyniła niegodną ták wielkiego faworu; widźiała Pana JEZUSA w głębokośći ſwego ſerca, mile odpoczywającego y rozkazującego, y głos ſłyſzała: *Naymilſza Oblubienico moja; dla tegom ſtał się maluczkim, bym śię zmieśćił w twym ſercu, á ty mię objeła. y według upodobania twego. że mną roſkoſzowała.* (t.) Cud Szkoł, y dźiw nauk TOMASZ LEMOS Z.K. Anjelſkiego Doktora, y Auguſtynowſkiey, o ſkuteczney łaſce Boſkiey, nauki, wielki obrońca przed Sądem Papiezkim, przećiw relaxującey wolę ludzką Szkole, celebrując Mſzą S. oglądał w Hoſtyi Dźiećiątko P. JEZUSA. Przeto gdy po Mſzy mawiał z oney S. Tomaſza z Akwinu prozy: *Chwal Syonie Zbawićiela, chwal wodza y karmićiela &c.* one ſłowa: *Czego nie poymujeſz, czego nie widźiſz.* Ták odmieniał: *Czego nie poymujeſz, a coś widźiał.* W ſtarośći gdy wzrok utraćiwſzy nie widźiał, do *Mſzy* idącemu przywracał P. JEZUS wzrok, (u.) ktòrym nie materyalnym, oglądał go w chwale 23. Aug: 1629. B. OZANNA de CATTARRO z paſtuſzki Rodźićielſkich owiec, T.Z.K. niektòrego dnia ſłuchając Mſzy S. uyrzała w Hoſtyi P. JEZUSA ukrzyżowanego, y okrutnie zranionego. Nád czym wſpoł-bolejąc, w zachwycenie była porwana; y nauczona jeſt od niego, ſpieſznego poſtępowania w cnotach. Jákoż przyſzedłſzy kſobie, wielką uczuła ſkłonność do wſzyſtkich cnot, y znalazła śię ták mądrą iż prawdźiwie ſtała śię miſtrzynią wſzelkiey doſkonałośći Chrześćiańſkiey. (w.) B. TOMASZ Kantipratenſki Z. K. potym Biſkup Konſentyńſki, Suffragan Kameraceńſki, kazywając ſłowo Boże, w Duaku Francuzkim, uſłyſzał nowinę, iż niektòry Kapłan znalazł w Kośćiele upuſzczoną ná źiemię S. Hoſtyą, ktòry gdy chćiał ją podnieść; ſama Hoſtya przenioſła śię ná Korporał. Zwołał ná ten cud Kapłan innych Kapłanow, ći oglądali ná Korporale nie Hoſtyą lecz dźiećiątko. Przybył na o-

oglądanie y Tomaſz, lecz tylko Hoſtyą widźiał. A zważywſzy, iż mu jákie niedoſkonałośći zabraniają tego ſzczęśćia, po roztrząśnieniu ſumnienia, uczynił ſkruchę za wſzyſtkie ułomnośći, oſobliwie ſkryte; ktorych ſprawiedliwy czaſem nie poſtrzeże; oglądał tedy w *Hoſtyi* ták zranione dźiećiątko, ják w męzkim wieku ná Krzyżu był zraniony JEZUS. Z czego przyjęty kompaſſyą z *płaczem* padł ná *źiemię*. y napłakawſzy śię oglądał już *chwalebnego*. (x.) B. KOLUMBA RECYA T.Z.K. do Kośćioła idąc ſpotkała czarta, w poſtaći poważnego człowieka ktory, áby od czynienia czći Boſkiey SS. Sakramētowi odwiodł, rzekł: *Prożno śię kłaniaſz Sakramentowi, ponieważ w nim nie maſz prawdźiwego Boga.* Jam jeſt Teolog, prawdę mowię. Y bałamućił z Piſma S. y Teologii zwodnicze dowody. Ná co gdy Panna uſzy zatkawſzy, ſłuchała Mſzy w Kośćiele, podczas Elewacyi widziała w Hoſtyi maluczkiego okrutnie zranionego P. JEZUSA. Y przebita wſpoł-boleśći mieczem padłſzy ná źiemię, nie pierwiey powſtała, áż Kapłan ták obumarłey włożył w uſta SS. Sakrament, *ożywiájący pokarm ná żywot wieczny.* (y.) Niemnieyſzy był fawor dlá B. OZANNY MANTUANKI T.Z.K. ktorey nietylko podczas Krośienkowey *roboty*, pokazywał śię P. JEZUS *maluczki* ják *palczyk*, niby igrający, chodząc po jey ręku, ramionach, kolanach, ále tez w każdey Mſzy w podnieśioney Hoſtyi, pośrzod promieni weſołą twarzą pokazując śię. (z.) Tenże Pan niepośledni świadczył ſwoy fawor, KATARZYNIE KALABRYI Hiſzpance T.Z.K. kiedy po długich modlitwach, y krwawych dyſcyplinach, niby ná krzyżu ná twardym ſpoczywając łożku, jákoby jáki ſtrozyk, pilnował jey widomie, áby ſzatan nie miał do niey przyſtępu. (ź.) ANJELA PACYFIKA T.Z.K. oglądawſzy w Hoſtyi dźiećiątko P. JEZUSA, ktory do drogiey Tuwalni, jey modlącey śię zbierał ſłowa: przyimowała SS. Sakrament ſam z ręku Kapłana

 przez

przez powietrze do uſt przenoſzący śię, ktòre ſzczęśćie zawſze ſłużyło y IZABELLI GOMEZYI Portugalce Mniſzce Z. K. (ż.) Tákoż B. LUKRECYI KADAMOSTYI T.Z.K. B. ŁUCYA NARNIENSKA T.Z.K. gdy po Kommunii, przed SS. Sakramentem modliła śię widźiała maluskiego P. JEZUSA, ſwe ſerce zapalającego do miłośći Boſkiey. W dźień S. Tomaſza D. A. ſwego patrona, podczas Elewacyi, widźiała w ręku Kapłana Hoſtyą w poſtaći ogniſtego ſłupa, ná nim nád wymowienie śliczne dźiećiątko P. JEZUSA. Od nieświęconey, święconą Hoſtyą rozeznawała ſpoyrzeniem; bo konſekrowane widywała w świątłośći, ktòra nie znaydowała śię w niekonſekrowaney, ábo proſtym chlebie. (a2.) *A zatym, że codźień potrzebuje człowiek, zbawienney od Chryſtuſa Pana pomocy, codźień może z pochwałą SS. Sakrament przyimować.* (b2.) Poſtźiękowawſzy zá ták wielkie miłośierdźie Pana nád nami, że nietylko niewidomie, jáko niedoſkonałych; ále też y widomie doſkonalſzych, żywym ſwym ćiałem; ná żywot wieczny pośila; rozrzewnić śię y kruſzyć należy, zá niegodne (jeśli śię trafiło) przyimowanie tego; á odtąd, ták rozpalonym do jego w Ołtarzu uczęſzczać ſercem; jákim niewiniątka do piersi Maćierżyńſkich przytulają wargi. (c2.)

a. *Brev: Rom:* 33. *8br:* b. *Razz;* &c. *in vita ejus* 2. *Jan:* c. *Caſtil: Malvenda* &c. *iu vita ejꝰ* 6. *Jan:* d. *Chron: Prov: Portug: in vita ejꝰ* 3. *Febr:* e. *Purpura fol:* 4. & *Paulꝰ Minerva in vita ejꝰ* 7. *Jan:* f. *Purpura fol:* 14. g. *Marcheſ:* &c. *in vita* 19. *Mart:* h. *Id: in vita ejꝰ* 26. *Mart:* i. *Razz:* &c. *in vita ejꝰ* 28. *Mart:* k. *Purpura fol:* 7. & *in vita* 4. *Aug:* l. *Purp: fol:* 10. & *Philip: M. Carm:* &c. *in vita* 19. *8br:* l. *Purp: fol:* 11. & *Marcheſ:* &c. *in vita ejꝰ* 5. *Aug:* m. *Purp: fol:* 13. & *Marcheſ:* &c. *in vita ejꝰ* 28. *Maj.* n. *Ibid:* & *id:* o. *Breviar: Rom:* 12. *Jun:* & *Ann: cel:* 11. *Jun:* p. *Purp: fol:* 1. *Marcheſ:* &c. *in vita ejꝰ* 12. *Febr:* q. *Chron: Prov: Portug:* r. *Razz:* &c. *in vita ejꝰ* 13. *Apr:* ſ. *Marcheſ:* &c. *in vita ejus* 25. *Apr:* t. *Purp: fol:* 14. & *vit:* 23. *Aug:* u. *Ibid:* w. *Lopes, Razz:* &c. *in vita* 18. *Jun:* x. *Malvenda* &c. *in vita ejꝰ* 13. *Maj.* y. *Razz:* &c. *in*

vi-

vita ej9 20. Maj. z. Ferrari9 &c. in vita 18. Jun: ź. Castil: &c. in vita 9. Maj. ż. Chron: Prov: Lusit: 16. Febr: 22. Vit: ej9 16. 9br: b2. S. Thos 3. p. q. 8. a. 10. c2. S Joan: Chrysost:

DOWOD XXIV.

SS. MARYA P. osobom niektorym Z K. do posług Anjołow ordynuje.

MIłość Maćierzyńska SS. Matki, ku Z.K. to dla niego pokazała, y pokazuje; co niegdyś Bog W. ukochanym ná ow czas wyświadczył Izraelitom, dając im osobnego swego Anjoła (OO. SS. rozumieją) Michała zá stroża, opiekuna y przewodnika z Egiptskiey niewoli, do obiecaney Chananeyskiey źiemi. *Oto ja posyłam Anjoła mego, ktoryby ći przodkował y strzegł w drodze, y wprowadził na mieysce, ktorem ći zgotował. Szanuyże go y słuchay głosu jego.* (a.) Mamy z wiary, iż od urodzenia, każdy człowiek ma sobie zá stroża naznaczonego od Boga Anjoła; ktory jáko naywiernieyszy Towarzysz, w okolicznośćiach zarobienia ná zbawienie, wzbudza y pomaga, osłabionych zachęca y wzmacnia, bojaźliwych animuje, pracujących pośila. Tego swego Anjoła widocznego zawsze miała, Franćiszka Rzymianka, wielki y S. on przykład mężatek, wdow, y Zakonnic, (b.) przy świátle z ktorego wynikającym, paćierze o SS. Pannie w nocy odprawowała, S. ow oracz Hiszpański Izydor, gdy poklęknowszy ná roli zwykłe swe odprawował nabożeństwo, ná co gospodarz krzywo patrzał, iż y woły morzył, y prożnował; miał zastępcow Anjołow tey swey pracy, ktorych doyrzał tenże gospodarz dwoma orzących pługami. (c.) Guthbertus Biskup chorujący ná kolano, miał z Nieba medyka, leczącego Anjoła. (d.) S. Aidanus modlitwą swą miał z Nieba rzemieślnikow Anjołow do Erekcyi Kośćioła: do ktorego gdy ktoś z ćiekawośći (nad zakazanie jego) spoyrzał, ustała robota. (e.) S. Sewerus Kapłan miał zá ministra Anjoła do wskrzeszenia, (swą modlitwą) umarłego by się lepiey nagotował ná śmierć.

(f.)

(f.) S. Hadelinus śpiący, od słonecznych promieni, przez Anjoła był zasłoniony. (g.) S. Wacław Patron K.P. Krol Czeski wzgardzony ná dworze Cesarskim, złotym Krzyżem od Anjołow przyozdobiony, wielce ztąd od Cesarza był poważany. (h.) S. Fosteryuszowi Opatowi zá Kredencerza był Anjoł, jednemu jedē chleb; przy gościach wiele ich było, tyle przynosząc. (i.) S. Teodomaryuszowi do Mszy dwa Anjołowie służyli, z ktorych jeden rzekł do Ebizoniusza: *Oto jáko służą temu Aniołowie, ktoremu ty usłużyć pogardzasz.* (k.) Piętnastoletni S. Neofit Męcz: od Anjoła swego był hodowany. (l.) S. Jan Biskup, nietylko u Mszy miał sobie od Anjoła podany Kielich; ále też od ustawney z Anjołami konwersacyi, nazwany był *Angelos videns.* (ł.) S. Eutymiusz Opat u Mszy S. ogniem y Anjołami bywał otaczany. (m.) S. Konstantyn Biskup przez wrzącą wodę w łaźni, y przez ogień przeszedszy, do zleczenia śiebie w tych boleściach miał medykow Anjołow. (n.) S. Walentyn Biskup z Towarzyszem Damianem, po rożnych mękach, śpiewając w więźieniu, oglądali Anjoła Korony wieczne dla nich noszącego, á kaydany w proch obracającego. (o.) S. Trontonowi z 70. uczniami zostającemu ná osobnośći, Anjoł pożywienia, od jednego łakomcy prowidował. (p.) S. Lidwinie przez lat 38. chorey, Anjoł zá życia był przewodnikiem do Raju, dlá umitygowania tym widzeniem boleśći. (q.) S. Krystyna Panna M. skatowana okrutnie; y do morza wrzucona, miała posługę od Anjoła, że ją z morza wyprowadźił, y zleczył. (r.) S. Alexandrowi Pap: M. do uyśćia z więźienia, Anjoł z pochodnią przodkował. (s.) S. Hermie Pannie M. Cesarzownie w ćiemnośćiach, Anjoł wieczną przyświećił lampą. (s.) S. Piotrowi Celestynowi mawiającemu do Matki: *Pragnę być dobrym sługą Bożym*, w naukach, ukrzyżowany JEZUS; w obyczajach zaś, nauczyćielami byli Anjołowie. (ś.) B. Felix Kapucyn

cyn, gdy szedł ná Mszą S. Anjoł miast jego, powierzoną mu trzodę w swey miał straży, áż powroćił. (t.) Z rozboynika, penitentowi S. Mucyuszowi, cały tydźień postem trapiącemu się, dni Niedźielnych Anjoł, stoł zastawiał do pośiłku. (u.) Torpesa dworzanina, Nerona Cesarza, po skruszoney jego ná wzor Nieba, szklanney (modlitwą) Machynie, Męcz: ciało przewoźnik Anjoł po morzu łodźią do Hiszpanii zawiozł. (w.) S. Wenancyuszowi piętnastoletniemu Męcz: Anjoł był szatnym, gdy go po męczeństwie białą przyodźiał szatą. (x.) SS. Terencyuszowi, Afrykanowi, Pompejuszowi, y Maxyminowi, po rożnych mękach w taraśie zamkniętym, Anjoł był Kredencerzẽ mowiąc: *Słudzy Boga naywyższego odpocznićie, y pożywayćie pokarmow, ktore wam Chrystus przysłał,* y po opadnieniu kaydanow widźiała warta, w światłośći u stołu śiedzących. Potym gdy bestyom byli podani ná pożarćie, tegoż Anjoła widźiano od bestyi broniącego. (y.) Z Zołnierza, Pustelnika, S. Gutlaka codźień rano y w wieczor widoczny Anjoł w pokusach rozweselał, y utwierdzał, y tajemnice rewelował Niebieskie. (z.) S. Opportunna Panna, gdy wstępowała do Klasztoru, miała zá Towarzysza światłego Anjoła. (ż.) SS. *Władysławowi Węgierskiemu* Apostołowi, y Wacławowi Czeskiemu Krolom, assystującemi dworzanami, czy raczey w pojedynku personalnym, zá całość oyczyzny y poddaństwa, byli sekundantami Anjołowie, áby adwersarzow zgromili. (ź.) Te y tym inne podobne posługi, zá rozkazem swey Krolowey ći SS. Duchowie, chętnie odprawowali dlá rożnych osob Z. K. niewspominam S. Patryarchę Dominika, jáko mu Anjołowie, podwoyne w nocy ná modlitwę do Kośćioła drzwi otwierali, y z pochodniami do stancyi, y Klasztoru assystowali.

ALbrycht od oyczyzny Rodźimey WILLEONIENCZYK, od śmiertelney BERGOMCZYK T.Z.K. od O. S. BENEDYKTA XIV. w poczet Błogosławionych R. 1748. poli-

czo-

czony od gryźliwey uciekſzy żony do Bergonu, z pracy ſwych rąk ſzukał pożywienia. Naymował śię do noſzenia wina, zá Tkacza, y oracza. Ktòrego zabawnego ná modlitwie; tym Bòg ćieſzył, że mu od ludźi widywanego w poſtaći drugiego rolnika,przydawał do pracy Anjoła, áby mu robota pośpieſznieyſza była. (a2.) B. Bernard Rico Portugalczyk niektòrego dnia w chorze z Bracią śpiewając Completorium, nie uważał zanurzony w Bogu, ják uderzono w klekotkę, zwyczajem naſzym do konającego. Przećiwko uſtanowieniu: połowie Żakonnikow zoſtać dlá kontynuacyi, á połowie biedz dlá rekommendacyi duſzy; wſzyſcy niemal Braćia wybiegli z choru. Nieopuśćił Bòg jednego Bernarda, bo ná mieyſce wybiegłych Braći,przyſtawił tyle Anjołow Bernardowi do ſkończenia Komplety. Powroćiwſzy od nie umierającego jeſzcze Braćia, znaleźli Bernarda śpiewającego już ℟. *In manus tuas Domine commendo ſpiritū meum &c.* Zdumieli śię ná to Braćia Anjelſkich nieſłyſząc głoſow, y ſpytali z kimby kończył Kompletę? rzekł: *Pytayćie śię P. Boga, z wami nie wychodźiłem, bom klekotki nieſłyſzał, mniemałem żem z wami śpiewał, á oto naydobrotliwſzy P. ku mey pomocy ſwe Anioły poſłał.* Zá co niech będźie pochwalon ná wieki. (b2.) Ktòrą melodyą niby zapraſzany do więkſzego śpiewania, przed Majeſtatem widomego, ktòremu w tenczas w Sakramenćie śpiewał ukrytemu, Boga; przeżywſzy ná oſtrey pokućie lat 115. poſzedł śpiewać Alleluja w Niebie R. 1502. D. 2. Maja. B. STEFANA SONCYNATKA, de Quinzannis rzeczona T.Z.K. wźiowſzy znamiona Ran JEZUSOWYCH, gdy one ćierpiąc co Piątek, przez lat 40. od wielkich boleśći, odchodźiła od śiebie, á ćiało opuſzczone od duſzy, jáko trup leżało, Anjoł ſtroż, z woli Bożey chcąc jákąkolwiek jey uczynić poſługę,ábo poćiechę ná przytomnych zawołał: *Użalćie śię nad nią, á ćiało jeyſzanuyćie.* Tedy ſkładano je ná łożko,áż duſza do zmyſłow wroćiła.(c2.)Brat
PIOTR

PIOTR AGWERYUSZ Laik Z.K. Luzytańczyk będąc Refektoraryuſzem, y fortyanem, nie napełnił świeżą wodą menſur do obiadu. Przeor to poſtrzegłſzy, rzekł: *Czemuś nie uczynił dość poſłuſzeńſtwu?* On znając się być winnym, gdy do ſtudni pobiegł, tym czaſem ktoś niewidomy (był jego ſtroż Anjoł) ponalewał menſury. (d2.) W.O. SAMUEL KAZAKALENDA Neapolitańczyk Z.K. oſobliwie nabożny do ſwego Anjoła ſtroża, ten od niego miał *fawor, że go ná Jutrznią budził zawſze.* (e2.) *B.* ŁUCYA GONZALESOWNA T.Z.K. ná gołey źiemi jedną tylko godźinę zmordowanemu ćiału pozwalała ſpoczynku. Skoro się ſkończyła godźiną, wraz ją Anjoł ſtroż, u boku jey ſtojący widomie budźił: *Wſtań Łucyo do chwalenia Boga, już godźina twego ſpoczynku minęła.* Innego czaſu w poſtaći nieczyſtego młodźiana, śprośność załecający czart, trapił ją. Ona uchwyćiwſzy z ołtarzyka domowego Obraz P. JEZUSA, prośiła o zemſtę nád nieczyſtym duchem, iż się ważył profanować komorkę ták ſzkaradnemi perſwazyami. Ale gdy się z niey czart naśmiewał, zawoławſzy w Niebo: *Ciebie Wodzu Anjelſkich pułkow, Michale S. wzywam na pomoc,* oglądała go zbroynego mieczem ogniſtym piekielną beſtyą z komory wyganiającego. (f2.)

RAYMUNDA S. de Pennafort Z.K. przed dzwonieniem ná Jutrznią o połnocy, ſwoy Anjoł ſtroż zawſze budźił do oſobliwey modlitwy. (g2.) W. MARYA RAGIA T. Z.K. Krzyżem S. odganiać czarta przeſzkadzającego ná modlitwie, nauczona była od ſwego Anjoła ſtroża. Spracowanemu mortyfikacyami ćiału, gdy dwie tylko godźiny poſtanowiła w nocy ſpoczynku, ná deſce gołey: budźił ją do modlitwy Anjoł ſtroż. Idącey do Kośćioła, codźień dwa Anjołowie aſſyſtowali, y widomie prowadźili. Od konfeſſyonału, gdy ſzła do ołtarza ná przyimowanie SS. Sakramentu: Krzyż przed nią nioſł Anjoł

zá nim szli processyonalnie SS. Z.K. ná ostatku S.O. Dominik y Swięty, ábo Swięta, ktòrych była uroczystość. Po przyjętey Kommunii, tymże porządkiem bywała odprowadzona ná mieysce swey modlitwy. (h2.) CHARITAS GAMBAROWNA Bryxyanka Mniszka w Klasztorze S. Katarzyny Z.K. miała te szczęście, iż ją ábo sam P. JEZUS, ábo Matka jego, ábo SS. Boźi, ábo Anjołowie codźień z Nieba náwiedzali, ktòrey śpiewającey w chorze, widomi Anjołowie śpiewać dopomagali, w celi posługowali, á do kuchni nośić drwa, sam P. JEZUS pomagał, w postaći maluczkiego dźiećiątka. (i2.) B. OZANNA MANTUANKA T.Z.K. ten miewała fawor, że ná potrzebę domową z bliskiey rzeki dzbanem biorąc wodę, miała zá pomocnika do dźwigania widomego Anjoła stroża. (k2.) FRANCISZKA WACHINA Witerbka T.Z.K. haftując bogatą szatę do obrazu SS. P. niektòrego dnia spracowána, westchneła: *O Matko miłośierdźia, day mi pomocnika!* Nátychmiast stanoł przy niey widomy Anjoł, z nią haftował, áż skończyli oną sztukę, y zniknoł. (l2.) Ze czystość ćieleśna zachowana Anjołami, utracona czartami czyni, wielce dla tey cnoty poważał, czćił, y kochał Anjoł stroż S. Panienkę ROZĘ LIMANSKĄ T.Z.K. Przeto z ordynacyi Boskiey y SS. Matki, w potrzebach jey wszelkich nasługował. Zjęta chorobą gdy prośiła go postarać śię ná lekarstwo cokkolaty, stanoł w postaći młodźieniaszka, przed Skarbną Limańską, y przełożył potrzebę Ròży. A ta przez swą służebną nagotowawszy zasłała. Zdumiewáła śię Matka Ròży; ná te wiadomość skarbney. Ale Ròża posłuszeństwem ścisniona wyjawiła: iż ma nayżyczliwszego, y naypoufalszego posługacza w potrzebach swych Anjoła, ktòry też ją chorą, przez bramę zamkniętą, bez kluczow otwartą wprowadźił do Mátki. (t2.)

JAN

JAN MASSYASZ Kaſtylian Konwierſz Z.K. w dźiećinnych lećiech domowe paſąc owce, przypatrował śię Niebioſom światłu, y polnych kwiatow pięknośći, á ztąd zważając daleko być światleyſzym y pięknieyſzym Boga, ktory je ſtworzył, zapadał w záchwycenie y weſelił śię z oglądania dobr Rayſkich. Pod owe zachwycenia, Patron jego S. Jan Ewangeliſta Paſterſki jego urząd ſprawował. Po zachwyceniu ſkończonym, w całośći mu zdawał trzodę. (m2.) W. Brat MARCIN PORRES Indyanin Limeńczyk Laik Z.K. wielce nád ubogiemi miłośierny, zkąd co doſtał, ná ich obracał. Wſtydzącym śię żebrzeć, do domow jałmużnę ábo poſyłał, ábo ſam nośił. Dowiedźiawſzy śię o niektorym żołnierzu, o 6. mil od Limy, jáko zubożał, każdego dnia nośił mu do jego domu 4. zł: jałmużny. Przytrafiło śię nieraz, że tą podrożą ſwoją nie mogł dość uczynić Zakonnym poſługom, jáko Laik. Przeto gdy tę jałmużnę nioſąc, muśiał zabawić śię w drodze, Anjoł w poſtaći jego, Zakonne ſprawował obligacye. (n2.) B. KATARZYNIE RAKONIZYI T.Z.K. od wźięćia rozumu, do Anjoła ſtroża, przydał P. JEZUS Anjoła Serafina, ktorzy każdego czaſu widomie ſłużyli, w białey Anjoł, Serafin w *purpurowey ſzáćie. Anjoł, co miała czynić, y mowić,* nauczał; Serafin ogniem miłośći Bożey ſerce jey zapalał. Chorobą zjęta, gdy ná pośiłek pragneła wiśień (á była źima) przynioſł z Raju Serafin gałązkę z trzema wiśniami, tak ſporemi, iz z każdey 3. kęſy być mogły. Temi pośilona, ozdrowiała. (o2.)

ANJELA PACYFIKA T.Z.K. mając ſobie z Nieba naznaczonego ſpowiednika O. Izydora â S. Franc: Boſaka Karmelitę, gdy przyſzła do Kośćioła OO. Boſych, Anjoł poprzedzając, poſzedł do naznaczonego ſpowiednika, w Zakryſtyi ſłuchającego ſpowiedźi, zapraſzając go do konfeſſyonału, imieniem Anjeli, ktorey Izydor áni widźiał, áni znał,

áni słyszał. Uczuwszy jednák w swym sercu dźiwną radość; wraz poszedł, przywitał śię mianując Pannę Imieniem. Spytany od niey, zkądby imie jey wiedział? rzekł: *Młodźieniaszek o tobie dał znać.* Domyśliła śię Panna, iż to był jey Anjoł stroż. A po wyjawieniu woli Bożey przez Anjelę, chętnie ją przyjoł zá córkę duchowną. (p2.) DOMINIKA PARADYZYA T.Z.K. uźiębszy, rozmyślała: ják Monarcha, y Krol wszystkich wiekow, Bog wćielony z miłośći ku człowiekowi, raczył złożyć śię w ubogiey szopce, y źimno ćierpieć. Ná tym rozmyślaniu gdy w zachwycenie poszła, Anjoł jey stroż miasto jey, w domu wszystkie jey prace, y sprawy odprawując, zastępował. Ze w domu matki dlá ustawnych posług ćierpiała w nabożeństwie dystrakcye, postanowiła uiść tajemnie ná pustynią. Upatrzywszy tedy porę, do gęstego pobiegła lasu. Tám znalazszy skałę, w ktorey woda bijąc, *wydrążyła dźiurę*, wlazła w *nią*, y przez 3. dni bez snu w nocy, w dźień bez pokarmu, ná modlitwie trwała; bo woda do połowy zaymując ćiało, zasnąć niedopuszczała. Dnia trzećiego usłyszała głos: *Wstań Dominiko, odpuszczone są grzechy twoje.* Zmokła y głodna, skoro wyszła z skały, uyrzała wielką światłość, pośrzod jey P. JEZUSA, z SS. Matką, Anjołami, y rożnemi SS. mowiącego: *Co tu czynisz? Kogo szukasz?* odpowiedźiała: *Nie kogo innego Panie, tylko ćiebie tu szukã, jako pastuszka miedzy bydłem, nie miedzy ludźmi urosła.* Ná to P. *Podź do domu, ja ćię uczynię sposobną miedzy ludźmi mieszkać.* Panna groźnych obawiając śię Rodźicow, zá nieopowiadne wyjśćie rzecze: *Gdy powrocę, zabiją mię. Nie boy śię.* (rzekł P. JEZUS:) *Skoroś wyszła, wraz posłałem Anjoła, by w osobie twey usługował rodźicõ, nikt nie wie o twym wyjśćiu.* Znikneło widzenie. A Anjoł w momenćie Dominikę z pustyni przeniozszy położył w nocy ná jey łożeczku. O świtaniu zawołał Brat jey, by mu podała, co wczora dał schować, to jest worek z pieniędzmi. Zmieszała śię Panna ni oczym niewiedząc: lecz Anjoł ją zastępując, poka-

zał

zał gdźie był złożony. W chorobie dlá zatrudnienia ſpowiednika, Archanielſką Gabryela S. poſługą przy aſſyſtencyi innych Anjołow, była kommunikowana. (y2.) Wyż wſpomniana FRANCISZKA WACHINA, niektòrego czaſu ròżnych SS. doſtawſzy Relikwii, rozłożyła je ná ſwym ołtarzyku, mając wprawować do Relikwiarzow: á nie śmiejąc SS. kośći dotykać się, niosła je chować do ſkrzynki, ktòrą ſpotkawſzy Anjoł ſtroż, rzekł: *Podżmy zrobmy Relikwiarze.* Podawał tedy jey Anjoł Relikwie, y mianował, ktòrego S. była, naznaczając mieyſce, ná ktòrymby ſkładała. Ná frońcie kazał wprawić Relikwią S. Cecylii P. M. Zrobili tedy Relikwiarz, y zniknoł. Niektòrego wieczoru przy modlącey śię ſtanoł Anjoł z Koroną ròżową, niby czekajac rozkazu komu ją każe zanieść. Wſkazała po imieniu zanieść niektòrey oſobie. Uczynił ták. Alić wzajem od oney oſoby, przybył Anjoł, z podźięką zá obeſłanie. Innego czaſu idąc do Kośćioła Dominikańſkiego, ſpotkała Anjoła nauczyćiela ſwego, y posłała go do ſpowiednika, áby ją chćiał prędko expedyować, bo ná rozkaz matki, miała śię wraz ſtawić w domu. *Wſzyſtko to ſprawił Anjoł. Innego dnia czekał* ná nią ſpowiednik z Mſzą S. Aże była zatrudniona u Matki posłała ſwego Pedagoga Anjoła, aby nie czekał. Uſłyſzał ſpowiednik głos: *nie czekay.* Chcąc tedy doświadczyć, jeśli prawdziwie jey był Anjoł, rzekł: Weź me ſerce, odday Matce miłośierdźia: Alić uczuł ſwe ſerce napełnione rayſką ſłodyczą; ktòrey przed tym nigdy nie znał. (r2.) O tych ſługach y ſłużebnicach Bożych ſprawdźiło śię: *Angelis ſuis mandavit de te, ut cuſtodiant te in omnibus viis tuis. In manibus portabunt te.* (ſ2.) Więc iż powinniśmy konieczną mieć poufałość y konfidencyą do tych SS. nam od Boga naznaczonych do posługi duchow, *Cavenda nobis ergo eorum offenſa, & hæc maximè exercenda; quibus eos novimus oblectari, ut eſt: ſobrietas, caſtitas, paupertas voluntaria, crebri in Cœlum gemitus, & orationes cum lacbrymis, & cordis intentione.* (ſ2.)

a.

a. *Exod:* 23. b. *Ann: cæl:* 9 *Mart:* c. *Ib:* 20. d. *Ann: cæl:* e. *Ib:* 31. f. 15. *Febr:* g. *Febr:* 3. h. *Mart:* 5. i. *Jan:* 5. k. *Jan:* 14. l. *Jan:* 20. ł. *Jan:* 12. m. *Jan:* 20. n. *Jan:* 29. o. *Febr:* 14. p. *Apr:* 14. q. *Ibid:* r. *Maj.* 10. ſ. *Maj* 3. s. *Maj* 5. ś. *Maj* 19. t. *Maj* 18. u. *Maj* 25. w. *Maj* 17. x. *Maj* 18. y. *Apr:* 10. z. *Apr:* 11. ź. *Apr:* 22. ż. *Jun:* 27. a2. *vita ejus impreſſa Romæ* 1748. *Maj* 13. b2. *Lopes &c. in vita* 2. *Maj* c2. *Razz: &c.* 2. *Jan:* d2. *Chron: Prov: Luſit: in vita ejꝰ* 8. *Jan:* e2. *Chron: Prov: Luſit: in vita ejꝰ* 2. *Apr:* f2. *Palumbiꝰ &c. in vita ejus* 4. *Jun:* g2. *Malvenda, Caſtiliꝰ, S. Antoninꝰ &c. in vita ejꝰ* 6. *Jan:* h2. *Paulꝰ, Minerva &c. in vita* 7. *Jan:* i2. *Marcheſ: &c. in vita* 16. *Jun:* k2. *Ferrar: &c. in vita* 18. *Jun:* l2. *Marcheſ: &c. in vita ejꝰ* 26. *Jul:* ł2 *March: &c. in vita ejꝰ* 30. *Aug:* m2. *Id: &c: in vita ejꝰ* 17. *7br:* n2. *Razz: &c.* 3. *9br:* o2. *Id:* 4. *7br:* p2. *Marcheſ:* 21. *8br:* q2. *Marcheſ: &c. in vita ejꝰ* 5. *Aug:* r2. *Marcheſ: &c. in vita ejꝰ* 26. *Jul:* ſ2. *Pſal:* 90. s2. *S. Bernar. ſerm: de S. Michaële.*

DOWOD XXV.

SS. MARYA P. Elementa, abo żywioły, y nierozumne zwierzęta, z K. poſłuſzne ſprawuje.

MIeli te ſzczęśćie z ſzczodrobliwey dyſtrybuty ręki Boſkiey rożni Swięći y Swięte Pańſkie, że ná ich wolę y rozkaz były powolne żywioły poſpolite, y rożne zwierzęta. Ták niegdyś S. ALEXANDER Pap: od Anjoła z pochodnią przodkującego z więźienia wyprowadzony, potym w ogniſty piec wrzucony, ná wzor troiga ſtáro-zakonnych pacholąt, był nienaruſzony. S. Juwenaliſz Biſk: nieprzyjaćioł modlitwą, y piorunami wſtecz obroćił. Po wodźie idąc, nawalność uſpokoił, y okręt z towarami zachował (Ann: cœl: 3. Maj.) S. Reſtituta Panna, w czołn pákułami, y ſmołą napełniony, y zapalony wſadzona, áby ná morzu zgorzała, widźiała płomień, ná zapalaczow miotający śię (Ibid: 17. Maj.) S. Januaryuſz Biſk: Benewentańſki w ogniſty piec wrzucony od tyrana weſoły, y nieuſzkodzony z Anjołami śpiewał. (Ibid: 19. 7br:) S. Sabas prze-

przeżegnaniem ogień w piecu pałającym zagaśił. Lwa, z ktòrego nogi tarń wyjoł, do posług, jak chłopca używał. (Ib: 5. Xbr:) S. Franciszka Rzymianka D: 28. Junii, w ogrodźie swym zważając ciekące źrzodło, porwana y zatopiona w miłośći Boskiey, przez wiele godźin w zachwyceniu klęcząc, od zmysłow daleka, pośrzod zatamowanego (sobą) onego źrzodła, sucho naymniey niezmoczona wyszła z niego. (a.) Na modlitwie S. Bernarda wezwanego od Ottona Studenta pierwiey, potym Zołnierza, więzy opadszy wolnego puśćiły. (b.) S. Benedyktowi Mnichowi od Gottow w piecu ognistym zamknionemu, ogień nie szkodźił, bo następującego dnia znaleźiony jest nienaruszony. (c.) S. Regulus Biskup, podczas kazania w bliskiey kałuży krzeczącym, y przeszkadzającym żabom nakazał milczenie, y ućichły. (d.) S. Jozef Poeta zamknięty w karcereśie Kreteńskim, za pokazaniem się Mireńskiego Infułata S. Mikołaja rozkazującego, udać się do Konstantynopola, y połknąć kartę pisaną: *Accelera misericors festina miserator, adjutorium nostrum, quoniam volens, potens es:* Co skoro uczynił, z ręku y szyi kaydany opadły, y wolny znaleźiony jest w Konstantynopolu. (e.) S. Priscus Bisk: gniewać się widźiany nigdy, dla ogrzania się towarzyszom, w nienaruszoney sukni, nośił ogień. (f.) S. Glicecya Konsula trzykroć Rzymskiego Corka, gdy inni do ofiar djabelskich z lampami biegli, spytana gdźieby jey była lampa? Znak Krzyża S. na czele wyraźiwszy, pokazała; za co od pogan kamieńmi ćiskana, nie odniosła szwanku; bo tylko ją okrążały, a niedotykały się. (g.) Zelazne pokutujących kaydany, za pomocą S. Konstancyusza Bisk: niby wosk zrywały się. (h.) Czarnoxiężnik niektory, do S. Antatolii Panny, y Męczi- niezmiernego przyniosł węża; ktory jey nic nieszkodząc, samego zajadłby Czarnoxiężnika, gdyby Panna swą nie obroniła go modlitwą. (i.) S. Golinducha od męża własnego oskarżona o wiarę Chrześćiańską,

8.

8. lat w więźieniu, á 4. Mieśiące w jaſkini przemieſzkała z ſmokiem, zatrzymując go od ſzkodzenia ſobie, wrzuconym wędźiłem. (k.) S. Kolumban wodę w wino, owoce gorzkawego drzewa, w ſłodkie zamienił. (l.) S. Wiktor po ućięćiu ręku, y nog, w moździerzu utłuczony, po urznięćiu języka śpiewał: *Benedictus es Domine in Templo gloriæ tuæ.* S. Filemon, z treſniśia Męcz: wyćiągnioną z Nieba ręką okrzczony, ná zapalenie ſwych muzycznych inſtrumentow, ogień ſprowadźił z Nieba, zá wiarę biczmi śieczony, po mieśćie targany, do drzewa ná uſtrzelanie ſtrzałami uwiązany; gdy był ſtrzałami okrywany; jedne ná powietrzu zawiſały, inne w inne ſtrony lećiały, á jedna wſtecz obroćiwſzy śię, zoſtała w oku Sędźiego Aryanina. (m.) S. Wiktor M. podczas modlitwy *roztopionym polany ołowiem*; był urekreowany, *jákby* wodą letnią. (n.) SS. Proceſſus y Martynian, od Apoſtołow Piotra y *Pawła* w tarasie Mamertyńſkim zamknionych, *náwroceni* do Chryſtuſa, że niedoſtawało ná okrzczenie ich wody, wytryśnioną cudownie z opoki wodą byli okrzczeni. (o.) S. Jan Biſkup rzekę Padus nazwaną wylewającą z brzegow dlá wod wezbrania uſkromił, że daley niewylewała. (p.) S. Lidanus Opat u Secyi, w bliſkich Klaſztoru bagnach, naprzykrzone krzeczeniem żaby zakloł, y niememi ná zawſze uczynił. (q.) S. Sebaldus Krolewſkiego rodu Oblubieniec y Pánna, pierwſzey weſelney nocy, obaczywſzy SS. Pannę z Oblubieńcem Jozefem; opuśćiwſzy nietkniętą żonę, pielgrzym, do komina dlá zachowania ognia ná ogrzanie śię lodu, miaſt drewek; y węgli używał. (r.) Nie umknoł wſzechmocny Pan poſłuſzeńſtwa tychże Elementow, y zwierząt ná inſtancyą ſwey SS. Matki, y dlá rożnych ſług y ſłużebnic ſwych w Zakonie Kazn:

A Naypierwſzemu Patryarśie S. O. DOMINIKOWI to posłuſzeńſtwo wykonały wody. Gdy bowiem zacney y bogatey

tey familii w Rzymie Młodźieniaſzka oblekł HENRYKA: Rodźice y krewni poſtanowili gwałtem go wydrzeć Zakonowi; (ják potym S. Tomaſza Anjelſkiego) oczym S. Oyćiec dowiedźiawſzy śię by zatargow y pogorszenia nie było, z inną Zakonną Braćią wyſłał go zá Rzym, ná mieyſce beśpiecznieyſze. Tylko co małą rzeczkę przebrneli, zbroyna konna pogoń zá niemi, tęż rzeczkę nieprzebyłą znalazła, że śię wſtecz obroćić muśiała. Gorąca to S. Oyca ſprawiła modlitwa, iż nieſpodźianie rzeczka wezbrała. Bo gdy po chwili nazad wracali śię Bráćia, ták jáko y pierwiey przebrneli. (f.) W Karkaſonie podczas dyſputy z heretykami Albigenſami o wiarę, áby upartych pohańbił, napiſał Kśiążeczkę Artykułow Wiary Katolickiey. Wypiſali też y Albigenſowie ſwe bluznierſtwa. Wrzućili w naniecony ſtos ognia heretycy ſwą kśięgę, pożarł ją ogień. Wrzućił y Dominik ſwą, nienaruſzona przez długi czas trwała. Rzucali ſami heretycy podwakroć ją do ognia, cała wychodźiła. *Ter in flammas libellus traditus, ter exivit illæſus penitus: Sic error vincitur, Fides extollitur.* ℟. 3. *Brev. O.P.* Że śię kochał w oſtrych mortyfikacyach ćiała, darowała mu niektòra Pani oſtrą y grubą włośiennicę, biorąc od niego ná relikwie ćienſzą. Złożyła ją (jáko od Swiętego) do ſkrzyni miedzy ſwe ſzaty. W kilka Mieśięcy przypadkowy ogień pożerając wſzyſtko, ſkrzyni z włośiennicą nietknoł śię. 40. pielgrzymow utonionych w rzece, ná głos jego, rzeka ze dna ná brzeg po ſobie depcących niby po źiemi wydała. Ták S. Oycowi te 2. Elementa poſłuſzne ſtawiły śię. B. MAŁGORZATA Kròlewna Węgierſka Mniſzka Z. K. w Weſprynie, podczas zwyczayney Zakonowi po obiedźie rozmowy, widząc chmurami zaśępione Niebo, rzekła Zakonnicom: *Chcećie weſołe y jaſne widźieć ſłońce?* Ná aſsektacyą ich, kròtką ſwą modlitwą rozpędźiła chmury, ſłońce pokazała. Niektòrego podrożnego Kapłana upraſzała powiedźieć Mniſzkom ſłowo Boże,

Oo Wy-

Wymowił śię pilną drogą, y wyszedł z Kośćioła, á skoro śiadł ná woz, modlitwą Małgorzaty, woz wpoł rospadł śię, y muśiał poniewolnie kazać powroćiwszy, nim tąż modlitwą kolasę mu Swięta naprawiła. Drugi kaznodźieja tymże złamaniem wozu był zatrzymany dlá powiedzenia kazania. Co gdy uczynił, powroćiwszy znalazł kolaskę całą, lubo jey nikt nienaprawował. Ná trzećiego tákoż wymawiającego śię, skoro wyszedł, nawalny deszcz uprośiła, y muśiawszy powroćić, dość obligacyi uczynił. Prowincyałowi przybyłemu ná wizytę Klasztoru Panieńskiego w Wesprynie, niewierzącemu áby Dunay miał co szkodźić Klasztorowi wylaniem, ná gòrze wysokiey stojącemu; modlitwą swą pokazała, czynioney relacyi prawdę. Bo rzeka táż wnet ták wezbrała, iż y Mniszki ná wyższą salę y sam Prowincyał muśiał uchodźić *ná drugie piątro. Y wielekroć Dunay chćiał szkodliwie wylać, ná jey* rozkazanie muśiał śię zatrzymać. Wiatry z burzliwemi obłokami y szkodliwemi dżdżami, znakiem ✠ S. odwracała. Zarzyste węgle goło-rącz do Zakrystyi nośiła; z źiemi uschłey, owoce wyprowadzała, jednym słowem wszystkie Elementa powolne miała. (s.) W. O. DOMINIKOWI KOWUSOWI ják był posłuszny ogień, masz w Dowodźie XII. S. KATARZYNA RYKCYA znakiem S. ✠ ogień pożerający Klasztor Mniszek ugaśiła. (ś.) B. JAN â SALERNO z prześwietney Familii Kròlow Neapolitańskich y Sycyliiskich Gwarnow będąc Nowicyuszem Z.K. w Bononii z ręku S.O. Dominika przyjoł habit. Aże Rodźice y krewni światową barźiey, niż Boską służbę kochali, swemi namowami uśiłowali wyprowadźić z Zakonu. Jákoż OO. niemogąc wyperswadować do trwania mu w dobrym, oddali świeckie suknie: ktòre skoro poczoł kłaść ná śiebie, zá modlitwą S. O. DOMINIKA stały śię mu szaty niewidomie palącym ogniem; áż też opalony, poczoł wołać: *Ratuyćie mię, wroććie mi Zakonne (w ktòrych ray) suknie, niech*

zgi-

zginą świeckie ſtaty, w ktòrych piekielny dogrzewa ogień. (t.) W. Sioſtra PAULA à CONCEPTIONE Portugalka Z.K. mając cząſtkę zbawiennego Krzyża, do wody włożywſzy, oną wodą wſzelkie choroby leczyła. Ze oſobliwie była nabożna przez 80. lat życia ſwego Rozańcem do SS. P. zjednała to: iż gdy poſadźiła w źiemi korzonek rożowy, wydała źiemia ſwoy owoc, jedną rożę w dźień w Niebowſtąpienia Pańſkiego; drugą ná Zielone Swiątki; trzećią ná SSS. Trôyce: ktòrym przypatrzywſzy się Sioſtry *Zakonne*, doyrzały w każdey rożỳ 15. liſtkow, złożonych nakſztałt Krzyża. A ná każdym liſtku, widomie wyrażona była każda z oſobna tajemnica Rożańcowa; jáko to: ná pierwſzym Zwiaſtowanie, ábo Wćielenie Syna Bożego, ná drugim Nawiedzenie Elżbiety, ná trzećim Narodzenie Zbawićiela naſzego, ná czwartym Ofiarowanie jego w Kośćiele Salomonowym, ná piątym Znależienie miedzy Doktorami w tymże Kośćiele, ná drugich piąciu, Tajemnice, boleſney częśći; ná trzećich piąćiu, *chwalebne, trzećiey* częśći Rożańca. (u.) W.O. PIOTR Jeremiaſz Panormitańczyk Z.K. będąc Kaznodźieją w Konwenćie *Sycyliiſkim, gdy* świadoma *ona ogniſta gòra* Etna, poczęła wyrzucać ná Sycylią z śiebie ogień; nieuſtraſzonym ſercem wźiowſzy Sycyliiſkiey Patronki S. Agaty *P.M.* velum ſzedł, z ludem *zá ſobą kù oney gòrze, y* zaſługami tey S. Patronki, odwroćił od miaſta, on już wybuchający ogień. (w.) Niektòry Zakonnik chowając papugę nauczył ſłow: *S. Thoma ora pro me.* Przytrafiło śię, iż oną papugę porwawſzy ptak, nioſł w gòrę, ná ſwoy zwyczayny obłow, ſkoro Anjelſkiego Doktora pomienionemi mianowała ſłowami, nátych-miaſt ptak puśćił ją, y ná źiemię padłſzy zdechł; á papuga wolna y zdrowa zoſtała. (x.) Kawalerowi zaś ktòremuś, gdy wielkiey ceny zdechł koń, tegoż S. Tomaſza wzywając nád nim imienia, żywego y zdrowego odebrał. W.O. ANTONIEMU Kreuſowi Majoryczani-

nowi, jeszcze Nowicyuszowi pod Mistrzowstwem S. LUDWIKA BERTRANDA Z.K. tylo pomogło ślepe posłuszeństwo,że w szkaplerzu, żarzyste węgle nośił do kadźielnicy. Bo gdy pewnego razu posyłał go po węgle do trybularza, on szukał w czymby miał przynieść: Ná co S. Ludwik, gdy rzekł: *wßkaplerzu przynieść*; w nienaruszonym od ognia szkaplerzu przyniosł, z zadźiwieniem wszystkich ná to patrzących. (y.)

ROZY S. Indyance Z.K.T. że modlącey się naprzykrzyły się komorowie połkami swemi trąbiąc, y przeszkadzając; przykazała im mocą Bożą, áby z nią spokoynie żyli. Usłuchali, bo milczeli podczas modlitwy, nie tykając się jey, á obcych napadali, y z ogrodu kąsaniem wyganiali. Druga T. KATARZYNA *przyszedłszy* do niey, *zabiła jednego*, że się jey naprzykrzył. Roża *rzekła: Nie zabijay, ja im przykazuję, aby się ćię więcey nietykały:* Nie tkneły się. *FRANCISZCE* Mniszce assekurowała; iż nád 3. komorow, ná cześć SSS. Troycy, więcey nie ukąszą; nie kąsali. (z.) Niektorzy zayzdrośćiwi uwłoczyli kazaniom. B. WENTURYNA BERGOMCZYKA Z.K. znalazł się miedzy niemi jeden bogoboyny obrońca jego sławy, ná ktorey dowod, ogrzewając się u ognia, wstawił nogę z obuwiem do ognia, y trzymawszy czas niemały, bez żadnego uszkodzenia wyjoł. (ź.) W. O. TOMASZ GUTTIERES Walentczyk Z.K. przybywszy z Ewangelią do krainy Zambalow w Indyach, ktorzy Chrześćian poimanych, warzone, ábo pieczone ćiała pożerali; oskoczony z garstką Chrześćian Indyanow, od 300. zbroynych Zambalow,gdy inni chćieli salwować się,zamknowszy się w domku; on z resztą Chrześćian wszedł do Kośćioła, nie kazawszy bramy zawierać. Przypadli tedy Zambalowie (pierwszych ogniem z domem do Boga posławszy) z mieczem,y ogniem; lecz mocą Boską wstecz odrzuceni; przez bramę y okna strzelali do Kośćioła, żadnego nierażąc, ná ostatek wielkim

ogniem otoczyli Kościoł, áby zdymem ich puścili, lecz y ten zgaſły widząc (poznáwſzy być poſłuſzny ſługom prawego Boga) daley nie śmieli naćierać. (ź.) W.O. AMBROZY à Matre Dei Gwatymaleńczyk Indyanin Z.K. przepowiedźiawſzy Ewangelią Indyanom w krainie Patan, udał śię do krainy Abalug, dźikich poganow. Ktòrym że uſzy zatkali czarći, nieprzyjowſzy jego nauki, wrzućili go z Socyuſzem w okręt Kupiecki; idący do Manili Chrześćiáńſkiey z towarami. Ná weſtchnienie tedy Ambrożego do P. JEZUSA, áby z onego kraju dlá pozyſkania duſz, morze nieunośiło; ták śię wzruſzyło, iż się okręty z mieyſca ruſzyć nie mogły. Doczekawſzy śię pogody, wſzyſtkie łacno ruſzyły śię; jeden tylko z Ambrożym, żadnym ſpoſobem, od portu odbić śię niemogł. Tym cudem oświeceni poganie, przyjeli do ſwey źiemi Apoſtolſkiego męża, dlá zbawienia duſz ſwoich. (a2.) Wielki Cudotworca S. WINCENTY Ferr: Z.K. każąc w Burgu mieśćie Katalońſkim, dżdżem z kazania rozegnanych miał ſłuchaczow. Niektorzy zgromadźiwſzy śię do domu bliſkiego Maura, ogrzewali śię u ognia. Jedna Chrześćianka rzekła Maurowi: *Czemu nie bywaß na kazaniach naßego S. O. Wincentego?* Odpowiedźiał z gniewem: *Ten waß Swięty niech będźie przeklęty. Zaraz doznamy, jeśli on wam co pomoże.* To rzekſzy zataraſował drzwi, y rozpalonemi ſuchemi drwami mieſzkanie zapalił. Zamknięći pośrzod ognia Chrześćianie, ſkoro wezwali ná ratunek S. Wincentego, wraz płomień zgaſł, ktòrym cudem nawrocony, Chrzeſt z ręku Wincentego przyjoł. (b2.) W.O. NALLUS Orwetan Z.K. będąc w Pipernie Przeorem, ná dokończenie Kośćioła kupił belk, ktòry wymierzony wzdłuż nie wyſtarczał mieyſcu długośćią. Udawſzy śię tedy do zwyczayney ſwey Rożańcowey modlitwy przeżegnał, y nád potrzebę uczynił długim. (c2.) W.O. ANTONINA à RIVULO Z.K. zá Wiarę Chryſtuſową w Tunećie Afrykańſkim ukamie-

mie-

mienowanego od Mahometanow, gdy Maurowie chćieli ſpalić ćiało, wrzućiwſzy ná ſtos drew ſuchych y ſmolnych, Bogu poſłuſzny ogień, ućiekał od ſtoſu, iż żadnym ſpoſobem zapalić go niemogli. (d2.) B. PIOTROWI GONZALWOWI Hiſzpanowi Z.K. ſpowiadając śię jákaś niewſtydnica, odkryła ſwą ćielesną ku jemu żądzę. Sługa Boży by ją pozyſkał, naznaczył mieyſce, y godźinę; á w mieſzkaniu tym czaſem nagotował z rozpalonych węgli łòze. Gdy przyſzła nierządnica, układł śię ná onym ogniſtym łòżku, mowiąc: *Otom dotrzymał ſłowa, podż na te łoże; bo twą żądzę, takie czeka. Niechceſzli? pamiętay na piekielny ogień.* Ták nienaruſzony w ogniu, do pokuty pozyſkał wſzetecznicę. (e2.) Jeden kupiec z nakupionemi w cudzych krajach towarami, powracając okrętem do *Oyczyzny Florencyi*, po zatonieniu wſzyſtkiego, gdy y ſam *tonąc zawołał o* ratunek do S. ANTONINA *Arcy-Biſk:* Floreńſ: Z.K. pokazawſzy *śię mu S. wyratował*, y ná brzegu poſtawił. (f2.) IDZI PONCELLAN Portugalczyk z Czarnoxiężnika, S. pokutnik będąc Prowincyałem Hiſzpańſkim, puśćiwſzy śię dlá nawiedzenia Majoryckiego Konwentu, gdy wśiadł w okręt, z żeglarzow jeden kichnoł. Ná co drudzy zawołali: ſtoymy będźie niepogoda. O tey wrożce ſpytani od Idźiego, przyznali, *iż gdy kto na okręćie kichnie, pewna na okręt powſtanie nawalność.* Wywodząc tedy onym ten zabobon, przemogł ich, iż śię puśćili na morze w Imie Boże. Przez dźień pogodą płynowſzy, gdy nąſtąpiła noc, ſtraſzliwe wiatry wzruſzyły morze ták barzo; iż też żeglarze Idźiego chćieli wrzućić w morze. Uprośił śię tedy u nich ná modlitwę, ktòra acz kròtka była, jednák zburzone uſpokoiła morze, że pożądana naſtąpiła pogoda. (g2.) B. KOLUMBIE RECYI T.Z.K. ná obronę ſkarbu Panieńſtwa, zá jey modlitwą były poſłuſzne mury. W Perużu ta Panna nie mając ſwego Klaſztoru; mieſzkała w ubogim domku. Młodźian niektòry nadobną jey zraniony

ny urodą, rzućił niewſtydliwe oczy ná nią. Aże w dźień nie mogł mieć do niey przyſtępu, z poduſzczenia czartowſkiego, w nocy do jey okna przyſtawiwſzy drabinę, do modlącey śię Panny łupał okno. Mniemała z razu iż ſzatan chcąc przeſzkodźić modlitwie, rozrywkę te czynił; dlá tego milczała. Lecz gdy oderwawſzy kwaterę jedną już do izby wſtawił, y drugą wſtawiał nogę; Panna poznawſzy nieprzyjaćiela ſwey cnoty, weſtchneła do Oblubieńca JEZUSA o ratunek. Nátychmiaſt mury ſchodząc śię w oknie, ták go śćiſneły, iż niemogł ruſzyć śię z mieyſca. Przeto poznawſzy w jákie, ſwą pożądliwośćią wpadł sidło; z płaczem od Panny żebrał miłośierdzia poprzyśięgając pokutować zá ten grzech; áby go tylko uwolniła, jáko owym murem uwięźiła. Rozkazała tedy Panna murom, że śię ná ſwe wroćiły mieyſce, á niezbożnego oduczyła rozbijać z tego ſkarbu. (h2.) W.O. PONCYUS PLANADES Aragończyk Z.K. od GRZEGORZA IX. Pap: poſtanowiony Inkwizytorem w krainie Urgiel, gdy był zabity od heretykow trućizną w miaſteczku Kaſtelbie D. 29. Maja 1242. zbiegł śię niezliczony lud, do aſſyſtencyi jego ćiału, prowadzonemu ná pogrzeb, do Katedralnego Kośćioła Urgielſkiego. Niebliſka była droga z Kaſtelby do Urgiel, á ſłońce cale już zachodźiło. Duchowieńſtwo tedy y lud, zaſługom u Boga Apoſtolſkiego męża ufając, ruſzyli śię z ćiałem w drogę. 6. godźin niezachodząc, ſtrzymało śię ná Niebie ſłońce, áż doprowadźili. y złożyli. W tenczas zaſzło ſłońce, y ćiemną pokazało połnoc. (i2.) B. OZANNA Mantuanka T.Z.K. hodując w domu ſwego Synowca niemowle, gdy karmićielka, zá intereſſem oddaliła śię á dźiećie pokarmu żądając płakało; wſkazała ſłużebney, áby młodą kozkę, á raczey kozlątko tego-roczne podoiła. Uśmiechneła śię ſłużebna mowiąc: *O Panno! czemu ze mnie żartujeſz? ta kozka jeſzcze płodu nie miała, gdyży ſama niedawno rodźiła śię, zkądże w*

niey

niey mleko? A wyćiſkając wymie, gdy nic nie wyćiſnela, ſkoro go dotkneła śię Ozanna, wyſzło dość mleka do karmienia dźiećięćia, nim mamka powroćiła. (*k*2.)

JAN de Schio Wicentyn Włoch Z.K. Apoſtolſko-kaznodźieyſkiemi wyśilony pracami, idąc pieſzo z Bryxyi do Bononii, cale uſtał ná drodze. Upraſzał tedy (do ktòrego wſtąpił) Plebana o pojazd. Chętnie w tym przyſłużyć śię przyrzekł Pleban; ále upewnił, iż ták dźiki (acz jedno tylko jeden) koń; że go żaden dośiedźiec nie może. Kazawſzy go wyprowadźić B. Jan przeżegnał mowiąc: *Niech ćię uſkromi Xiążę pokoju Chryſtus.* Nátychmiaſt koń ná kolana upadł, y poddał śię Janowi. Záczym ná darowanego tym ſpoſobem, *ilekroć potym przyſzło* wśiadáć, tylekroć poklękał. Kazując w krainie Bonońſkiey, nádſzedł wieśniaka *orzącego*. Ten chcąc go uczćić, á nie mając czymby śię przyſłużył; ná bliſkim drzewie śiedzącego poſtrzegł Orła y zawołał: *Poczekay Orle, aż ſkończę robotę, a wezmę ćię, y oddam temu O. Janowi Kaznodźiei kraju naſzego.* Wſpomnieniem Janowego Imienia, niby lepem Przytrzymany czekał Orzeł, áz go rolnik odjoł, y oddał Wicentynowi. Dokąd śię Jan udał, latał zá nim, jákoby domowy, kazania ſłuchał, ná benedykcyą ludowi, po kazaniu y Mſzy dawaną z nakłaniającym ludem głowę, on też nakłaniał ſwą. Innego czaſu támże w ziemi Włoſkiey idąc z opowiadaniem ſłowa Bożego przez pewną wieś, goſpodynia jedna tocząc w piwnicy z beczki wino, zaſłyſzawſzy o przybyćiu jego, zapomniała y gozdźia w ręku, á do niego pośpieſzyła. Poſtrzegſzy co zrobiła, pobiegła do beczki, znalazła pròżną, á wino po piwnicy. Narzekając tedy ná ſzkodę z właſney nieoſtrożnośći, przybiegła do S. Oyca mòwiąc: *Oycze S. mam w piwnicy ſzkodę, ratuy mię! Mąż zapalczywy zabije mię.* Z Ducha S. wiedźiał już o tey ſzkodźie Jan, przetoż weſtchnieniem zalecając Bogu, kazał winowi z źiemi wroćić śię do becz-

ki:

ki: á do niewiasty rzekł: *Idź do domu, wino twe w całośći.* Uwierzyła słowu jego, wino w beczce znalazła. O papudze pożartey, á z brzucha obżercy, ná jego rozkaz gadającey, masz w Dowodźie X. (1.) W.O. JAN BAPT: Deodat Neapolitanczyk Z.K. będąc w Neapolu swych Mniszek spowiednikiem, dlá niektòrey chorey Zakonnicy, nieznaydującego śię w Klasztorze, ządającey gołąbka, rzekł klasztornemu kotowi: *Podź koćie, szukay dla chorey służebnicy Bożey gołąbka, y przynieś.* Usłuchał y poszedł; bawiwszy śię tedy ná obłowie przez noc, ná zajutrz śiedzącemu w konfessyonale Janowi żywego przyniosł, y oddał gołębia. Tenże zá assygnacyą z Neapolu, idąc do Paryanu, nocą zatrzymany ná puszczy, w wyprochniałe wlazł drzewo. Tám wykrzesawszy ognia, paćierze mowił, gdźie go blaskie zoczywszy oskoczyli oney puszczy zboycy. Protekcyą posłuszeństwa zbroyny zawołał: *Bezbożni, ubogi jestem Zakonnik, ubostwem zarabiający na Niebo, wy łotrowstwem zarabiaćie na piekło! czasby wam zacząć pracować na Niebo.* Zboycy temi przestraszeni słowy, obiecawszy poprawę, spokoynie odeszli. Ku połnocy, gdy w tymże zasnoł drzewie; powstał wicher, nawalny deszcz z piorunami, drzewa kruszący y wywracający. On nieustraszony mowił: *Bądź wola Boża;* w tym w one drzewo uderzył piorun, y skruszył; jemu naymniey nieszkodząc. (12.) Niektòra Koronna Pani ná dźień 25. Lipca, zaprośiwszy do śiebie S. JACKA ODROWĄŻA Polaka do Kośćioła swego z Kazaniem y Mszą, tudźież dlá swey spowiedźi; w Wigilią następującego festu, posłała Syna (zwyczajem polskim) powtornie zapraszać. Ten bez przewozu, chcąc przebyć rzekę Rabę ná koniu, z nimże utonoł. Masztalerz pieszy, nie mogłszy ratować, dał znać do dworu o tym kazuśie. Matka wielką mając ufność w zasługach S. Jacka przed Bogiem, kazała jednym sługom ćiała szukać, drugich ordynowała po S. Nád oną rzeką spotkała go matka, przypadek swoy, y ośierocenie opłakująca, że nawet trupa znaleść niemożono. Barzo śię użalił nád tá-

kim przypadkiem Jacek S. obróciwszy się tedy do rzeki zawołał: *w Imie Boże przykazuję tobie rzeko, byś wraz zabranego młodziana na brzeg wyniosła*. Wyniosła. Wziowszy zá rękę, tymże ożywił Imienię, y Matce zdrowego oddał. (m2.) W. O. JAN à S. DOMINICO Kaſtylian Z. K. w Pampanga, Pangaſynan, w Konchenſkiey miedzy Chynami y Japonią krainie opowiedziawszy Ewangelią w więzieniu zá Imie Chryſtuſowe zmarły 19. Mart: 1610. te miał dlá ciała ſwego od ognia obſerwancyą, iż 50. razy poganie odmieniając ſtosy drew ná ſpalenie jego, ſpalić nie mogli: Abowiem ogień pożerając drwa, ciała nietykał się. (n2.) W mieście Perwańſkim Welu w Indyach, ſzkodliwy powſtawſzy ogień, przenioſł się ná grunta mieyſkie, doſtałe pożerając urodzaje. O. Antoni *Marchiez Z. K. wziowszy* w ręce obraz B. JANA *MASSYASZA* cudami rożnemi ſłynącego Laiczka tegoż Zak: ſtanoł przeciw płomieniom. *Nátychmiaſt pożar* zbliżający się ku obrażowi zgaſł; á twarz obrazu biała, ſtała się czerwoną. (o2.) W. O. DOMINIK BETANZ Z. K. będąc Inkwizytorem w Indyiſkim Mexyku, upomniał, y ſrodze karał, bluzniercow, zwłaſzcza kartownikow, koſterow, y podobnych graczow; ſwarami, y przyśięgami obrażających Boga. Gubernator Mexykańſki Hiſzpan, z ziomkami żołnierzami, w tajemnym zamknowſzy się pokoju, śiedli grać w karty Swiętego dnia. Ná ow czas Inkwizytor z inną Zakonną Bráćią modlił się w Kośćiele do Boga, o upomnienie grzeſznikow do pokuty. Zachmurzyło się wraz Niebo, dzień ſtał się nocą. Z wichrami, y piorunami lunoł deſzcz. Nie zlękſzy się kartownicy, owſzem kazawſzy dać świec kończyli grę, tracący uśiłując ſwe odegrać; áż oto ná modlitwę Dominika piorun w ſtoł uderzył, ſtoł karty y inne inſtrumenta w druzgi obróciwſzy, graczow nieſzkodliwe śiarką okurzył. Dopioro poſtrzegſzy się kartownicy zá gwałcenie dnia Swiętego, przeprośili Inkwizytora. Ale on wicher, y burza, dotąd nie uſtawała; áż wyſpowiadawſzy się zarzekli się ko-

ſter-

ſterſtwa. (p2.) B. JORDAN 2. Generał Z.K. maiąc odwiedźić Biſkupa Lozańſkiego, poſzedł z jego ſługami do bliſkiey maiętnośći. Ci uprzedźiwſzy, natrafili ná Łaśiczkę, ktòra drogę im przebiegſzy wpadła do Kniei. Z pilnośćią jey upatrowali, á nie znalaźſzy, przybyłemu Jordanowi opowiedźieli, co było. Chcąc tedy ich żądzy dość uczynić, Jordan zawołał: *Podź do nas zwierzątko, byśmy cię oglądali.* Wybiegſzy tedy z kniei Łaśica, poglądała ná niego, coby kazał czynić. Wźioł ná dłoń, pogłaſkał; gdy śię wſzyſcy napatrzyli, pobłogoſławiwſzy, odpuśćił do Kniei mowiąc: *Podź do twego mieſzkania, niech będźie pochwalon, moy y twoy Stworzyćiel Bòg.* (q2.) B. NERA PTOLOMEA Senenka Mniſzka Z. K. nagotowawſzy dlá chorey Zakonnicy plaſtr, położyła ná ſtole. Głodny kot porwał go, y unioſł. Nera przez modlitwę polećiła to B. AMBROZEMU Sanſedoniuſzowi, niegdyś ſwemu ſpowiednikowi, już z Bogiem krolującemu. Smiały śię ná to inne Mniſzki. Ale B. Nery ufnosć w Swiętym, kota z nienaruſzonym plaſtrem przed nią ſtawiła. (r2.) B. DOMINIKA PARADYZYA T.Z.K. ućiekając z domu ná puſtynią, dlá ſpokoynieyſzey bogomyślnośći, ſpotkała w leśie wilka. Zlękła śię go nieco: *wſzakże wiedząc, iż bez woli Boſkiey y włos z głowy nieſpada,* kazała mu Bożą mocą uſtąpić z drogi; uſłuchał, zwroćił śię do laſu. Mijając kiedyś jezioro, uważała, jáko y ryby ſą poſłuſzne Bogu Stwòrcy ſwemu. Więc przykładem troyga pacholąt w piecu Babilońſkim, wzywała, áby z nią chwaliły Boga. Wraz z głębiny ſtanęły ſwym porządkiem u brzegu. Wychwalała ona Boga, chwaliły y rybki, ſkacząc w gòrę, głowę podnoſząc y ſpuſzczając, niby dźiękując Panu, iż im dał w Elemenćie wody wygodę, pokarm, konſerwacyą, y ludźiom je podług potrzeby udźiela. Nád oknem jey komorki, jaſkołka ulepiła ſwe gniazdo. W ktòrym, że ſwym wrzaſkiem przeſzkadzała jey modlitwie, ná dalſzym naznaczonym mieyſcu kazała jey ulepić, uſłuchała; porzućiwſzy pier-

wſze gniazdko, zrobiła drugie. (ſ2.) W Eminium Portugalſkim mieście, ſławnym od cudownego grobu wielkiego ſługi Bożego. O. PEŁAGIUSA Z.K. Przeor tameczny do Kośćioła odlewając dzwon, upewniony od ludwiſarza, o przepadnieniu roboty y pracy (dlá defektu materyi) żywą wiarą pobiegł do pomienionego grobu, y nagarnowſzy z grobu dość źiemi, ábo piaſku, wrzućił do pieca topiącego materyą. Piaſek zasługami O. Pelagiuſa, á wiarą Przeora, w cudowny y wyśmienity przemienił się metall; iż też y zostało od dzwonu materyi. (s2.) We Włoſzech Garſya rzeka z brzegow wylawſzy ná Bryxią Miasto, Oyczyznę B. KORRADYNA Z.K. gdy obywatelom, upadnieniem domow groźiła, Bryxyanie źiomkowie *ślub, abo wotum do grobu jego uczynili, y wnet rzeka bez żadney ſzkody do ſwych zlała śię brzegow*. (s2.)

ANDRZEY de *AURIA à S. Severino* wielkiey świątobliwości Kapłan Z.K. ná prozbę ludu, idąc w ich interessie do Xiążęcia Awellińſkiego, zá ſobą miał biegającego pieſka. Ktòrego paſtuśi zabiwſzy w wądole przy drodze oney ſchowali. Powracając ſługa Boży od Xięćia mimo onego wądołu zawołał: *Wſtań ſtworzenie Boże, Bóg ći rozkazuje.* Nátychmiaſt pieſek żywy, y weſoły wyſzedł. (t2.) S. DALMACY MONER Aragończyk Z.K. w drodze z Socyuſzem, zjadłego pſa ná nich rzucającego śię znakiem ✠ S. uſkromił. Wołu ſzalonego zdychającego ożywił, y uzdrowił. Pśiarka jedna delektując śię w małych pieſkach, do Kośćioła chodźiła z pieſkiem. Ten ſzczekaniem, y brzękiem dzwonkow przeſzkadzał modlącym śię. Upominał ją S. Oyćiec, iż Kośćioł, jeſt domem Bożym do modlitwy nie pśiarnią. Lecz gdy niektòrego dnia, z domu wyrwawſzy śię pieſek, przypadł do Pani w Kośćiele, łaſząc śię, brząkając, y ſzczekając podczas Mſzy S. od niego celebrowaney; weſtchnoł do Boga, áby ták niezwyczayną jey miłość od ſtworzenia oderwał; natychmiaſt czart w poſtaći murzyna wſzed-

ſzy

ſzy do Kośćioła porwał, y zabił pieſka; y ſam zniknoł. Z czego nauczyła śię Pani, nietylko do Kośćioła pſow nie brać, ále też y w domu nie chowáć. Dwa Bráćia tegoż Z.K. z Majoryki puśćiwſzy śię do *Tuyży* okrętem, byli pędzeni przećiwnym wiatrem, ná zboycow morſkich ſkoro záwołali: *Oycze Dalmacy ratuy nas, giniemy! rozkaż życzliwym powroćić wiatrom,* wraz uſłuchawſzy wiatry, wydarły ich zboycom. (112.) Do S. LUDWIKA BERTRANDA Apoſtołującego w Indyach ná wyśpie S. Tomaſza Ap: zbiegli śię poganie, nabrawſzy dość kamieni, ná ukamienowanie jego. Strwożony tym Socyuſz, przeſtrzega: *Oycze ſchrońśie, by nie zabili bezwierni Nie boy śię:* (rzecze S. Oyćiec) *Bog naſz jeſt z nami:* Y ná gorliwe jego kazanie, 200. pogan w tenczas okrzćiło śię. Tamże ná drugie kazanie, przyſzedł Krolik onego wyſpu, z ſwemi Panami radnemi; ná ktorym gdy ſłyſzał o wielkiey mocy ✠ S. rzekł: *Co to za? y jaki jeſt ✠? tak wyſoce wychwalany.* S. Ludwik przyſtąpiwſzy do bliſko ſtojącego, grubo-wyſokiego drzewa, śćiągnoł ná Krzyż ręce, y obłapił je. Poſłuſzne drzewo, przyjeło jákby od śnicerza rznięty, wyrażony *znak* ✠ S. Tamże chodząc z Ewangelią często po dźikich y przykrych ſkałach, ná jadowite trafiał *Tygryſy*, y inne dźikie ſzkodliwe zwierzęta, ktore zá pomocą SS. *Matki* znakiem ✠ S. ogłaſzczał. Z *Indyi* powroćiwſzy do *Hiſzpanii* Tarrakoneńſkiey, naſtąpił kazaniem, *ná jawny* ktoregoś ſzlachćica niewſtyd. On coby prowadzącego Oycá do zbawienia, miał czćić, y dźiękowáć; ſubordynował jednego zapamiętalca, áby go zábił. Y gdy ten konny ſpotkawſzy Ludwika, z piſtoletu chce ubić; zá przeżegnaniem S. piſtolet w Krucyfix przemieniony obaczył. Zdrętwiał ná táką odmianę, y ſzaloney odrzekł śię przyſługi. W Albaidźie będąc Przeorem, od Paſterzow naniecony ogień, ná bliſkiey gorze, od wiatru rozznieśiony, laſy pożerając, gdy śię zbliżył do Konwentſkich winnic y ogrodow; po krotkiey

pod-

podnieśionemi w Niebo oczami, modlitwie przeżegnał; płomień wraz zniknoł. Tylko zostawił linią dźielącą zgorzałe lasy, od ogrodow y winnic. (w2.) B. Brat MARCIN PORRES Limańczyk T.Z.K. że wszystkie stworzone bestye są od Boga, jáko Anjoł y człowiek; nazywał je swoją Braćią. W celi jego złożone habity, inne odźienia, y Konwentskie wiktualia, psowały y zjadały szczury. Złapawszy tedy jednego, rzekł mu: *Braćie szczurku, was ludźie jako niepotrzebnych y szkodliwych zabijają. Ja was nie będę zabijał, bo niemogąc sobie żywnośći wyrobić, z naszey pracy żyć muśićie. Aże y szkodę czynićie, mow imieniem mym towarzystwa twemu, by w tuteyszym ogrodźie do jednego zgromadzali śię kąta, a ja codźień pożywienia będę dodawał.* Puśćił szczura, ktòry ná naznaczone mieysce od niego wszystkich sprowadźił. Tam zanosząc żywność, gdy wołał ná nich: *Oto maćie pożywienie od Stwòrcy waszego*; zbiegały śię z swych lochow szczurki, żywność z ręku jego brały, z zadumieniem, przytomnych Zakonnikow. Chował też w celi kota y pieska, ktòrym pewnych czasow dawał pokarm mowiąc: *Braćia moi zażywayćie daru Bożego w zgodźie.* Lubo náturalnie sobie są przećiwne te bestye; jadały w zgodźie. Gdy śię ktòregoś dnia ná to y sam Marćin zdumiewał, pokazał śię szczur. A dlá kota y psa, bojąc śię przystąpić do pokarmu; ná słowa jego: *Braćie szczurku, widzę iż żądasz pokarmu; podźże do jednego z kotem, y psem stołu. Ty braćie koćie y pśie, jadayćie w zgodźie z szczurkiem.* Y jadały spokoynie z jednego naczynia. Niektòrego dnia u nog pracującego w ogrodźie padł podstrzelony kruk. Zlitowawszy śię wźioł go, y opatrzył ranę, y posadźił w kąćie ná trawie mowiąc: *Braćie kruku, śiedź tu spokoynie aż ćię opatrując, y karmiąc wyleczę.* Słuchał. Brał codźień z ręku pokarm; y wyleczony, rożnie po powietrzu latając, wracał śię do dobrodzieja swego. Skakał przed nim, y jáki miał, głosem swym śpiewał, zá pokarm z ręku. Idąc przez miasto, wygnanego z domu czyjegoś (dlá śił przez starość ustałych) znalazł muła. Użaliwszy śię nád bestyą rzekł:

stwo-

Stworzenie Boże, bracie muie, bądź zdrow. Ozdrowiał, y do Konwentu zaprowadzony, przez wiele lat służył w noszeniu ciężarow odwdzięczając. Pies dwoma przestrzelony kulami, padł u nog jego, jákoby żebrząc ratunku. B. Marcin rzekł: *Bracie psie, chceß bym ci usłużył?* Lizał nogi jego całując, y niby doprászając się tey uczynności, z zadziwieniem patrzących. Wziowszy tedy zá ucho, zaniosł do siebie, przykazując ná pewnym leżeć mieyscu przemył ranę winem, y wyleczył. Zá co go do zdechnienia swego nie odstąpił. Innego czasu, ná ulicy znalazł kota przytłuczonego kamieniem, y rzekł: *Bracie kocie chceßli być uleczonym? podź za mną.* Szedł kot, y opatrzonemu kazał co poranek do leczenia się przychodźić. Przychodźił, áż doskonale wyleczony został. Prokurator Konwentu Limańskiego, miał psa dobrego, y czułego w podroży stroża, á nie dlá delektacyi: Że przez starość opárszywiał, wygnał go z Konwentu. Wroćił się on do Pana, jákoby upominając się: czemu go ná starość wygnał, ktòrego zá młodu, gdy mogł usłużyć chował. Kázał go Prokurator parobkom zabić, y wywlec. Nadszedł Marcin wlekących, y wyrozumiawszy co się działo, wźioł zá ucho, y do celi zawlekł. Po cało-nocney modlitwie, wskrzesił. Żywy tedy otrząższy parchy, odmłodniał, y sił nabył. *Zaprowadźiwszy* go Marcin do *kuchni, kazał służyć* kucharzom w noszeniu drew, y łapaniu potrzebnych do kuchni zwierząt, á niechodźić do Prokuratora. Usłuchał. Od Prokuratora uciekał kucharzom kury łapał, y drwa zębami nosił. Mając B. Marcin zlecenie rano dzwonić ná paćierze, że przez noc modliwszy się, mało co drzemał nadedniem, áby dzwonniczemu urzędowi punktualnie dość uczynił, przykazał kotowi przebudzać siebie, do dzwonienia. Budźił kot ciągnąc go za habit. Przez Indyańskie miasto Limę płynąca rzeka wezbrawszy, czyniła miastu szkodę, y Kościoł, w ktòrym barzo wdźięczny SS. P. obraz znaydował się, już

wa-

waliła. Niezliczony zbiegł śię lud ratować on obraz, ále rzeka nie dopuszczała. Tedy B. Marćin przystąpiwszy rzekł: *W Imie SS. Tròycy Oyca, Syna, y Ducha S. rozkazuję wam wody, abyśćie precz ztąd ustąpiły.* Poszły ná swe mieysca, posłuszne wody, Kośćiołowi y miastu więcey nie szkodząc. (x2.) Rożne inne elementa, y zwierzęta, temu S. Laiczkowi posłuszne były, nawet nie gdźie indźiey wyrzucając pomiot, tylko tam, gdźie im naznaczył. ANJELA PACYFIKA T.Z.K. w dwoletniey chorobie od wszystkich domowych opuszczona, ptaszka tylko niejákiegoś miała posłusznego, ktòry ábo grono winne, ábo inny owoc z ogrodu przynosząc kładł w jey usta, bo rękoma nie władneła. (y2.) *W Wigianie mieśćie* O. TOMASZ MANSY y O. WINCENTY KANGIAN Z.K. przepowiadając pokutę ludowi, tym sposobem posłuszny mieli *ogień. Niespodźiany* w mieśćie niektòrey nocy wybuchnoł pożar. Tumult y płacz ludzki, obłoki przebijał, lecz ognia zatłumić nie mogł. Przypadszy tedy do nich wołał: sługy wszechmocnego Pana, ratuyćie nas giniemy. Rzekł tedy Tomasz Wincentemu: w mocy S. posłuszeństwa, przykazuję tobie Oycze idź: á mocą SSS. imiõ JEZUS y MARYA, każ zgasnąć pożarowi, stanowszy tedy S. O. Wincenty przećiw pożarowi zawołał: *Mocą mi włożonego posłuszeństwa, y mocą SS. Imion JEZUS MARYA przykazuję tobie ogniu, byś więcey temu nie szkodźił ludowi.* Ogień barzo rozszerzony nátychmiast ugasł. (z2.) Teyże był mocy *Agnus Dei* od BENEDYKTA XIII. Z.K. benedykowany. W Kondognie wśi Krolewskiey blisko Lodygianu, zajowszy śię D. 7. Aug: 1725. R. ogień w domu Antoniego Sannaryka, do ugaszenia (lubo pospolstwo mocno zalewając pracowało) cale niepodobny, wszystko pożerał. Pleban tameczny Anjoł Belloni, przypomniawszy ják wielkiego waloru *Agnus Dei* Benedyktowskie, wrzućił z żywą wiarą jedne w ogień, y wraz z wielkim zadźiwieniem spekta-

to-

torow ustał. Ale większy cud, á niemoc ognia, że ta rzecz z wosku jarzęcego robiona, przez 5. godźin w ogniu trwając, nienaruszona została. Owszem nietylko ná sobie, lecz y ná popiele gdźie leżała, rzetelnie wyrażone litery zatrzymała: *BENEDICTUS XIII.* Co Wikary y Officyał Generalny Lodigianu X. Karminaty po examinie zaprzyśiężonym, z autentycznym Dekretem, do Bartłomieja Roty Infułatnego Proboszcza odesłał, o wszystkim oznaymując, y temuż O.S. BENEDYKTOWI XIII. D. 24. 9bra wypisując. (źz.) Anna Almeida Panienka trzymając w ręku paćiorki Rożáńcowe, padła z wysokiego okna ná doł, gdźie Lwa chowano. Wszyscy zá zabitą poczytali. Ale ona protekcyą SS Rożańcowey Matki, stanęła bez żadnego szwanku ná źiemi. Lecz gdy źiemia miękko przyjęła Pannę, nasrożył się Lew cale do pożarćia. Ale y ten o uzdany Rożańcem, nieważył się jey pozrzeć, gdy rzekła: *Ne me deglutias, Domini enim sum futura monialis.* (żz.) Widźiemy tedy jáko y źiemia w lekkim przyjęćiu, y lew w niepożarćiu tey Panienki, zá łaską Matki Boskiey były posłuszne. Wyczytaliśmy rożne inne zwierzęta, y elementá powolne sługom y służebnicom Boskim; zá czym we wszystkich przykładach godźi się wielbić wielkie y cudowne dźieła Boskie y SS. jego Matki.

a. *Ann: cal: Junij* 28. b. *Mar:* 23. c. *Ibi:* d. *Mar:* 30. e. *in vita* 6. *Xbr:* f *Maj* 8. g. *Maj* 13. h. *Maj* 14. i. *Jul:* 9. k. *Jul:* 11. l. 9. *Jul:* ł. *Febr:* 25. m. *Mart:* 8. n. *Maj* 8. o. 2. *Jul:* p. *Jul:* 4. q. *Jul:* 7. r. *Aug:* 19 s. *Jord: Humb: &c. in vita ej9* 4. *Aug:* s. *Suri9 Castili9 &c. in vita ej9* 18. *Jan:* ś. *Razz: &c. in vita* 2. *Febr:* t. *March: &c. in vita ej9* 18. *Febr:* u. *Bzovi9 Castili9 &c. in vita* 24. *Febr:* w. *Bzov: &c. in vita* 3. *Mart:* x. *Malvenda, S. Anton: &c. in vita* 7. *Mart:* y. *Lopes &c. in vita* 17. *Mart:* z. *Marches: in vita* 30. *Aug:* ź. *Razz: &c. in vita* 28. *Mart:* ż. *March: &c. in vita* 30. *Mart:* a2. *Chron: Prov: Mexicanæ in vita* 3. *Apr:* b2. *Flamini9, Suri9, S. Anton: in vita* 5. *Apr:* c2. *Castili9 &c. in vita* 9. *Apr:* d2. *Razz: L ander &c. in vita* 9. *Apr:* e2. *Malvenda, S. Antonin9 &c. in vita* 14. *Apr:* f2 *Lopes, Razz: &c. in vita* 2. *Maj.* g2. *Chron: Prov: Portug: in vita* 14. *Maj.*

h2. *Razz: &c. in vita* 20. *Maj.* i2. *Chron: Prov: Aragon: in vita* 29. *Maj.* k2. *Ferrar: &c. in vita* 18. *Jan:* l2. *Bzov: &c. in vita* 2. *Jul:* l2. *Humb: Malven: S. Anton: &c. in vita* 13. *Jul:* m2. *Bzov: Severin9 &c. in vita* 16. *Aug:* n2. *March: &c. in vita* 19. *Mart:* o2. *Marchef: &c. in vita* 17. *7br:* p2. *Chron: Prov: Mexic: in vita* 14. *7br:* q2 *Malvenda, S. Anton: &c. in vita* 13. *Febr:* r2. *Castil: &c. in vita* 25. *Xbr:* s2. *March: &c. in vita* 5. *Aug:* s2. *S. Anton: &c. in vita* 19. *Xbr:* t2. *Razz: &c. in vita* 1. *9br:* t2. *Lopes &c. in vita* 4. *Jul:* u2. *Americ9 &c. in vita* 24. *7br:* w2. *Justinian9, Odoard9 &c. in vita* 10. *8rb:* x2. *Razz: &c. in vita* 3. *9br:* y2. *March: &c. in vita* 21. *8br:* z2. *Id: &c. in vita* 26. *8br:* ż2. *ex eod: lib: Illustrissimi Sapieha c.* 13. *Rhoit:* ź2. *Joan: c.*

DOWOD XXVI.

SS. MARYA P. rożnym osobom Z. K. Syna swego piastowáć pozwalá; ktory z niemi delektuje się, y obłapia.

MIáła niegdyś ten fawor od SS. Matki S. Abundancya jeszcze ośmioletnia Panienka, że jey tá miłośierdźia Mátká jednorodzonęgo swego przyniosłá Syna, od ktorego oná złote wźiowszy jabłko, wzajē źimowe ofiarowałá mu kwiaty. (a.) S. Franćiszce Rzymiance táż SS. Matka swego Syna zá Syna ofiarowałá. (b.) A S. Katarzynie Bonońskiey Z. S. Franć: w samą noc Narodzenia Bożego, dawszy ná ręce maluczkiego JEZUSA do piastowania, całowania, y roskoszowania się; nie pierwiey go odebrałá, áż S. Panna dość naćieszywszy się, z niewypowiedźianą swego serca kontentecą, sama go wroćiłá. (c.) S. Anjeli wdowie, po srogich pokusach heroicznie zwyćiężonych, SS. Matka maluczkiego ná łono podała JEZUSA, ktorą obawiającą się z pokory przyjimowáć Kommunią, potwierdźił mowiąc: *Communica in Nomine Patris. & Filii. & Spiritûs S. Et ego qui sum dignus, facio te dignam.* Gdy przyjełá ná ręce tego Pana, zważając naymilszą Matki jego skromność, á JEZUSOWE oczy ogniem miłośći y radośći pałające, zdumiała się, y usłyszała od niego: *Jam przyszedł do ciebie, y tobiem się ofiarował, byś się mi ofiarowáłá.*

In-

Innego czaſu widźiała SS. Matkę błogoſławiącą, obłapiającą,y całującą tych, zá ktòrych ona śię modliła. (d.) S.Odo ilekroć celebrował Mſzą S. zdałomu śię iż obłapiał P. JEZUSA, y od niego wzajem był obłapiany. (e.) S. Bonifacemu Biſk: chorującemu, w nocy Narodzenia Bożego, złożyła Boga Rodźica Syna ſwego nowo-narodzonego do łóżka jego; ktòry zwlekſzy z twarzy ſwey zaſłonę, pokazał ją być naywdźięczníeyſzą y naymilſzą. (f.) S. Jan Boży miedzy innemi faworami, miał y ten, że ná ramieniu jego śiedząc maluczki JEZUS, delektował śię. (g.) S. Koletę Mniſzkę Z. S. Frańć: chorą nietylko Anjołowie, lecz y ſama Boga-Rodźica nawiedźiwſzy, obłapieniem y pocałowaniem uczćiła; á innego razu, maluczkiego P. JEZUSA zranionego okrutnie, z łona ſwego, do jey rąk oddała. (h.) Niewypowiedźianey muśiała doznać ròſkoſzy S. Mechtylda Panna Z. S. Ben: kiedy D. 25. Marca w gorzkośći ſerca rozmyślając przepędzone ſwe lata, widźiała odrobiny ſwych grzechow *przed Chryſtusē w nie obrócone, ktòry ją* zachęcając do naśladowania ſwych zmyſłow ſwe oczy, oczom jey, uſzy uſzō, ſerce ſercu darował: *náoſtatek od przyjętego w Sakramenćie* uſłyſzała: *Tu in me, & ego in te, & in æternum non derelinquam te; per Divinū cor meum, ſemper me laudabis.* (i.) Dość miał delicyi y S. Felix Kapucyn, poufały Bogu, JEZUSOWI y SS. jego Matce, kiedy ta ſwego maluczkiego nie wątpiła zdać ná łono jego. (k.) Miłe znać były paćierze Kanoniczne, y inne prywatne dewocye S. Antoniego Cudotworcy, niemowlęćiu JEZUSOWI, kiedy przy odprawowaniu ich, w gośćinnym domie widźiano tego Pana, ná Księdze jego śiedzącego. (l.) S. Arnulf tyle miał zaſług, konfidencyi y przyjaźni u Boga-Rodźicy, iż ją ſwym nazywał ſercem, y nietylko codźiennie go wizytując, wſzyſtkie mu ſwe radośći miane w Niebie rewelowała, ále też do piaſtowania, jedynaka ſwego powierzała. (ł.) Pryncypalny Patron

Korony Polſkiey y W.X.L. oſobliwſzy z Oyczyzny naſzey zaſzczyt S.J. S. Staniſław Koſtka Kaſztelanic Zakroczymſki chory, y do zdrowia, y do roſkoſzowania ſię odebrał od teyże Boga-Rodźicy fawor; gdy ná czyſte jego łożeczko, maluczkiego Syna ſwego deponowała. (m.) Zá dwa ſłowa *Ave MARIA* ná pierśćieniu wyryte y noſzone, przez S. Edmunda w ſzkołach uczącego ſię, maluczki P. JEZUS mu aſſyſtował, z przewracającym karty przewracał. Przy igrzyſkach kondyſcypułow, w medytacyach o MARYI zanurzonemu, pokazywał ſię nayśliczniey ſzy, z piſmem ná czole: *JEZUS* y przećiw nagłey śmierći, nauczył kłaść ✠ ná czole, idąc ſpać, mowiąc: *JESUS Nazarenus Rex Judæorum.* (n.) Opuſzczam innych SS. rożne od teyże SS. Matki odebrane fawory, jáko powierzony im do piaſtowania Syn y naymilſzy, zbawiennych im udźielał roſkoſzy, (delektując ſię z niemi, z jáko naypoufalſzemi przyjaćiołami y przyjaćiołkami, z ſamego ſzczegulnie Z.K. niektorych namienię.

AUGUSTINA MEDYCEA Florentka Mniſzka Z.K. złożona chorobą nie mogąc z Sioſtrami Zakonnemi, w dźień Bożego narodzenia być ná Jutrzni, ćieſzyła ſię tym, iż ſłyſzała śpiewanie w chorze. W głębokośći tedy upokorzonego ſerca poczęła wzdychać do SS. Matki: *O naylitośćiwſza Matko ktoraś dopioro bez boleśći, jak gwiazda promień, porodźiła Anjołom y ludzkiemu narodowi, radość; w ćiemnośćiach grzechowych śiedzącym światłość utrapionym naypoufalſzą y ſkuteczną poćiechę, przez tę twoją radość upraſzam racz mię ſchorzałą nawiedźić y poćieſzyć z narodzonym Synem.* Że z czyſtego ſerca pochodząca modlitwa, jeſt záwſze ſkuteczna; wraz jey celę napełniła światłość, pośrzod Anjołow w aſſyſtencyi S. O. Dominika y Katarzyny Senen: ſtanowſzy u łożka z maluczkim ná ręku dźiećiątkiem SS. Boga-Rodźica rzekła: *Corko naymilſza Auguſtyno, oto máſz wieczną twey duſzy roſkoſz, przyjm ná ręce te dobro, ktoregoś tak uteſknionemi żądzami pragnęła.* Z jaką ſwą radośćią y kontentecą ſzczęśliwa Panna przyjęła dźiećiątko?

Ka-

Każdy domyślić się może. W maluczkim ciele, nieogarniony Bòg w dobroći, ták wielkim ogniem miłości ku sobie, jey zapalił serce, iż się z swego wydźierała mieysca, zagarnąć y zamknąć w sobie Pana, ktòrego źiemia, y Niebiosa objąć nie mogą. Ale (co nád przyrodzone siły) dokazać nie mogąc; gdy się z nim ják naydłużey roskoszować, pieśćić się y ćieszyć zamyśla; usłyszawszy smutny dlá śiebie od Matki głos: *Còrko odday mi Syna mego;* poczęła się wymawiać: *O SS. Matko twoy jest syn, ale Oblubieniec moy: że mną być zawsze powinien, jako Oblubieniec z Oblubienicą.* Powtòre SS. Matka rzekła: *Odday mi Syna, bo mam wraz nawiedźić z nim, sługę mego Mateusza Strozzyusza Przeora waszego w Maria Novella.* Acz to ćięszko było ná panienkę, wszakże czując swe serce niewypowiedźianym ogniem miłości rozżarzone ku niemu, á spodźiewając się, iż ten ogień nie zgaśnie ná wieki, oddała go SS. Matce, dlá poćiechy Przeora. (o.) B. BENEWENUTA AUSTRYACZKA T.Z.K. podczas Bożego Narodzenia, gdy gorącą modlitwą w Kośćiele doprászała się Boga-Rodźicy, by jey pokazała Syna; pokazawszy się SS. Matka z maluczkim y poważną osobą z laską w ręku (był Jozef S.) rzekli: *Idż do domu twego, a oglądasz, czego żądasz.* Z wielką tedy skwapliwośćią y pospiechem pobiegła, y zamknęła się w komorce ná bogomyślność, czekając obietnice. Alić oto z Jozefem, y Synem stanęła Boga-Rodźica, powinną od niey uczczeni adoracyą. Podając ná ręce maluczkie dźiećiątko rzekła: *Oto masz, ktòregoś tak długo oglądać pragnęła.* Gdy się całą godźinę z nim pieśći, usłyszała od Matki: *Odday mi Syna mego.* Zasmucona Benewenuta rzekła: *O Matko! jeśli tę jedyną mą tobie oddam poćiechę, a z kimże zostanę na tym padole płaczu?* Acz nie rada tedy muśiała swą naymilszą wroćić roskosz Matce. (p.) B. STEFANA SONCYNATKA Z.K. pewnego dnia będąc w Kośćiele dlá przyjęćia SS. Sakramentu, rzekła do serca swego: *Serce nie żądasz doskonałey, ku Bogu*

mi-

miłośći? Nie znaydźieß jey w oźiębłym ku Bogu świećie. W gòrę podnieś-śię do Boga, tam ją otrzymaß. Wnet uczuła ſerce ſwe ſkrzydłami miłośći podnośić śię ku Bogu. By tedy je wſtrzymała, do domu z Kośćioła ućiekła. Rayſką w komorze uczuwſzy wonność, upadła przed Krucyfixem: *O nayſłodßy JEZU, nie żądam rayſkiey wonnośći, y żadney od ćiebie pociechy, tylko jedynie prawdźiwey, a gorącey ku tobie miłośći.* Nátychmiaſt od Krzyża oderwawſzy ręce, obłapił ją, y przytulił do siebie, jáką naymilſzą corkę, á ſerce nápełnił ogniem miłośći, ku jednemu ſobie. (q.) MARYA RAGIA Schianka Włoſzka z wdowy T.Z.K. w dźień S. Michała ſłyſzawſzy Anjoły śpiewające: S.S.S. &c. oglądała SS. Matkę z maluczkim P. JEZUSEM ná ręku, w aſſyſtencyi ſwego S. Patrona *Jacka, ktòra* napełniwſzy ſerce jey *(z onego widzenia)* niezmierną radośćią *zniknełá.* *(r.)* EUSTACHIA FERRARKA Mniſzka Z.K. gorącą modlitwą długo dopraſzała śię SS. P. áby ná tym świećie, mogła oglądać jey Syna, á ſwego Oblubieńca. Pokazała śię tedy w Betleem ná śienie, piaſtująca nowo-narodzonego P. dokąd od Anjoła zanieśiona w duchu Euſtachia, ſupplikowała upadſzy ná twarz, áby jey dała piaſtować poćiechę świata, y oczekiwanie ſtaro-Zakonnych Oycow, JEZUSA máluczkiego. Podała litośćiwa Matka do piaſtowania, z miłośći ku ktòremu omdlewając w piaſtowaniu, naſycona roſkoſzą, oddała go matce. (ſ.) MAXYMILLA LECYA T.Z.K. oſobliwie w Rożańcu nabożna do SS. Matki, widźiawſzy maluczkiego (ják był w ſwym z Ducha S. poczęćiu w żywoćie tey Matki) JEZUSA; częſto bywała odwiedzana od SS. *Boga-*Rodźicy z ſwym maluczkim dźiećiątkiem, *ktòrego* mając pozwolonego do piaſtowania, niewymowną w ſwey duſzy czuła radość, dlá ktòrey duſza jey radaby śię była co prędzey wyrwała z ćiała; gdyby do pewnego żyćia kreſu Bòg nie zatrzymywał. (t.) S. KATARZYNA RYKCYA Floren: Mniſzka Z.K.

mę-

męczona kałkułem, gdy po wyrzuceniu 32. kamieni z siebie, Bogu y SS. Patronom swym zá uleczenie dźiękowała, pokazawszy się jey SS. Matka z swym maluczkim ná ręku, w assystencyi rożnych SS. Z.K. podała go do piastowania, ktory pieściwszy się z Katarzyną, niewypowiedźianą radośćią serce napełnił y zniknoł. R. 1541. po modlitwach zwyczaynych nocnych, nim zadzwoniono ná Jutrznią o Narodzeniu tego P. rozmyślała tę niepojętą tajemnicę. Alić do celi weszli dwa Młodźieniaszkowie, jeden w białey, drugi w złoto-świątłey szatach; y Krolewskie postawili po śrzodku krzesło. W tym przyszła y wspaniała Pani z dźiećiątkiem ná ręku, w assystencyi SS. Katarzyny M. Tomasza z Akwinu, Maryi Magdaleny, ná tronie śiadła; mowiąc: *Nie lękay się Corko, jestem Matka Boża z Synem, a twym Oblubieńcem na ręku;* y podała jey do piastowania polecając ją jego opiece. Z radośćią táką Matkę, y Oblubieńca Panna przyjeła. Katarzyna pieszcząc się z roskoszą serc czystych JEZUSEM, swe mu darowała serce. M. Magdalena jey y Siostrom powinszowawszy Adwentu, ná pośćie nabożnie odprawionego, darowała bielsze nád śnieg vela, ábo zasłony, áby jemi od marnośći zasłoniwszy oczy ná jednego *JEZUSA Oblubieńca swego* myślą patrzały. Po zadzwonieniu ná Jutrznią wizya znikneła. (u.) WIOLANTA á SYLVA Luzytanka Mniszka Z.K. odprawiwszy Adwent osobliwszym nabożeństwem ná postach y modlitwach (bo oprocz pospolitych Kanonicznych, ó SS. Pańskich przez Adwent przypadających pacierzy, mawiała pacierze *de feria* codźień) przydawszy dyscypliny; ták się przypodobała przychodzącemu ná świat JEZUSOWI, iż ná śienie leżący w złobie, pokazał się z SS. Matką w niezmierney świątłośći, y Jozefem przy Anielskiey rezonancyi: *Chwała na wysokośćiach Bogu, &c.* (w.) B. HELENA Węgierka Mniszka Klásztoru Wesprynskiego Z.K. nie tylko Anjelską muzyką ná mieyscu swey modlitwy, rekreowała

Za-

Zakonnice; ále też y sama dość miała rekreacyi, pociech, y delicyi z P. JEZUSEM. W nocy Wniebowźięćia SS. P. gdy ná modlitwie w zachwycenie poszła: jedna z Mniszek widźiała, jáko Krucyfix miedźiany z ołtarza, przez powietrze przenioszszy się stanoł ná jey ramieniu. Co y drugie oglądawszy Zakonnice, chćiały Krucyfix wźiąć, y odstawić ná ołtarz; ále się nie dał; áż powroćiwszy z zachwycenia, sama odstawiła. Innego czasu przed nią zachwyconą, drewniany Krucyfix z ołtarza przenioszszy się stanoł, á po godźinie znowu sam powroćiwszy stanoł ná ołtarzu. W dźień S. Katarzyny M. po elewacyi u Mszy śpiewaney, statua rznięta SS. P. ná jey przeniosła się ramiona, ná oświadczenie, ják im była miła Helena w *rozpamiętywániu prác y boleśći ich ná tym świećie, dlá ludzkiego zbawienia.* (x.) MARYA WILLANA Hrabianka Pollenska Mniszka Z.K. w rożnych swych chorobach, *miewała* pociechy od P. JEZUSA, częśćią w postaći Mistrza nauczającego doskonałośći, częśćią w postaći maluczkiego dźiećięćia, przytulającego do śiebie, y srogie boleśći rayską słodyczą uśmierzającego, częśćią gdy opłakiwała swe naymnieysze ułomnośći, łzy jey zbierającego, y w swym sercu składającego, przydawszy: *Raduy się Oblubienico moja, iż twoje łzy są naydroższe perły, ktòremi zdobiß serce moje.* Często też maluczki JEZUS, niby spracowany, pośrzod serca jey odpoczywał; usta jey do SS. swego Boku przytulał, y rayską napawał słodyczą. A dlá większego jey ukontentowania, áby zawsze był w oczach y myśli, darował jey pierśćień złoty, zawierający w sobie 4. drogie kamienie; Ná pierwszym, odrysowane zjednoczone 2. serca, znak jednośći jey serca z sercem JEZUSOWYM. Ná drugim, 2. słońca złączone, znak spolney jey z JEZUSEM w niebie przyszłey świátłośći. Ná trzećim, Krzyż pospolity Oblubieńcowi y Oblubienicy: na czwartym, 2. baranki pod jedną koroną y figura spolney jey chwały w Niebie z Oblubieńcē JEZUSEM. (y.) RO

ROKABERTOWNA HIPPOLITA à JESU Hiſzpanka Mniſzka Z.K. w dźień Nowego Roku widźiała SS. Matkę z maluśkim P. JEZUSEM gorzko płaczącym, mowiącą ſobie: *Hippolito, utul tego płacz dźiećiątka.* Z wielką ochotą, á nie mnieyſzą ſerca kontentecą, wźieła go ná ſwe ręce, y przytuliła do ſerca, ogniem miłości Boſkiey pałającego; przez ktòre przytulenie, wraz ućichło. Dając tym znać: iż ożiębłość ludźi w ſprawie zbawienia ſwego, płacz; gorąca zaś ku jēmu miłość, weſele mu ſprawuje. (z.) KATARZYNA KALABRYA Hiſzpanka, ućiekſzy (od rodźicow do małżeńſtwa naglących) do Pennafortu, T.Z.K. w dźień Narodzenia Bożego modląc śię, gdy rozmyślała niewymowną dobroć Boſką, jáko Bòg ſtał śię człowiekiem; niezmierny, maluczkim; wſzechmocny, w żłobie leżącym; karmićiel całego świata, łaknącym wſzyſtko ogrzewający, ná źimnie drżącym; Anjołom rozkazujący, miedzy dwoygiem bydląt towarzyſzącym; z tym Nowo-narodzonym pokązała śię SS. Matka. Y áby ją zá tákowe rozpamiętywanie ukontentowała, podała go do piaſtowania. Ják śię z tą Panną ten Pan delektował, ják wychodząca z niego rayſka ſłodycz ſerce jey kontentowała? pomyślić łatwo, wymowić trudno. Dość że, gdy odebrawſzy te dźiećiątko, SS. Matka znikneła; Katarzyna ná rozdrażnienie tą roſkoſzą ſwego ſerca, niewymownie narzekała. (ź.) KATARZYNA od S. Piotra Męcz: Neapolitanka Mniſzka Z.K. wielkiemi z hoyney P. Boga ſzczodrobliwośći utalentowana darami; gdy rozkazał ſpowiednik, ná piśmie przyſzłym wiekom podać łaſki, y dary ſobie powierzone; jáko prawdźiwie pokorna, cále rekuzowała; jednák áby nie przeſtąpiła poſłuſzeńſtwa, upadſzy przed Krucyfixem z płaczem upraſzała P. JEZUSA, áby ſwoje w tym wolę raczył jey odkryć. Ten oderwawſzy od Krzyża ręce, jáko naymilſzą còrkę przytulił ją do śiebie; łzy otarł z oczu, mowiąc: *Còrka bądź poſłuſzna; czyń*

coć ſpowiednik każe, to nie z śiebie, lecz ze mnie każe. Miała ta Panna zwyczay, odprawowáć Nowennę przed Narodzeniem Bożym, gorącą uprafzając modlitwą SS. P. áby narodzonego Syna ſwego miałſ żłobu, w Betleem w jey ſercu złożyła. Wyſłuchała naylitośćiwſza Matka. W nocy narodzenia Bożego, modląc śię o to Katarzyna, poſzła w zachwycenie, do ktòrey ſerca, o ſamey pòłnocy, zrodzone dźiećiątko złożyła. Aże ta Panna żywy ogień do ſerca przyjeła, niemogąc go ogarnąć padła ni umarła. Weſtchnieniem tylko uprośiła tego Pana, áby ją pokrzepczył do odprawienia z Sioſtrami proceſſyi; po ktòrey, do teyże ſłabośći odpadła. Bo od Boga, dar miłośći ku Bogu ofiarowany człowiekowi, wſzyſtkie *jego przechodźi śiły: Tego ná ſobie* doświadczywſzy Katarzyna Nowo-narodzonemu dźiećiątkowi, ják naypo*korniey*ſze *oddała dźięki, y od niego* pośilona była do dalſzych prac Zakonnych. Nietylko w dźiećińſtwie, ále *też* y w męzkim wieku zſtępując z Krzyża, miła mu była z tą Panną zabawa. Był w chorze onych Mniſzek, malowany Krucyfix, ktòry z rzęśiſtemi łzami często całując, farbę naruſzyła. Co zważywſzy Zakonnice, áby śię obraz do reſzty nie zepſuł, zabroniły jey tego całowania. Ona klęcząc zdaleka, á ná on Krucyfix poglądając wzdychała: *O ukrzyżowany JEZU, ponieważ mi grzeſznicy, zbliżyć śię do ćiebie, dla pocałowania y uczczenia nog twych zabroniono; ty śię racz do mnie zbliżyć!* Przed zachwyconą w tym wzdychaniu, z krzyża zſtąpiwſzy ſtanoł P. JEZUS, y SS. ſwe nogi do ucałowania podawſzy, rayſką ſłodyczą jey duſzę napoił, y znowu ná Krzyż powrocił. (ż.)

JAN ALTAMURA Z.K. poſtami, dyſcyplinami, nieſpaniem, y rożnemi innemi mortyfikacyami przez Adwent, ſpoſobił śię do przyjęćia pożądanego, y oczekiwanego światu, z Nieba gośćia Nowo-narodzonego. Jákoż w nocy jego narodzenia, czując ná modlitwie, oglądał SS. Pannę z Jozefem. Ktòra podając do piaſtowania Nowo-narodzonego Syna ſwego rzekła:

Oto

Oto JEZUS twoy Zbawićiel, odday mu powinny pokłon. Oddał Bo- ſką adoracyą Jan temu w ćiele ludzkim Panu, y przyjowſzy ná ręce, jákich z nim zażył delicyi? niepodobno wypowiedźieć. Delektacyi ſwey z Janem, zoſtawił znak ten nieograniczony, w ćiało ludzkie zawarty Pan; gdy niewypowiedźianą ſłodyczą ſerce Altamury napełnił. (a2.) Miedzy innemi od SS. Matki świadczonemi faworami, miał y te ſzczęśćie W.O. JAN LEONARD Neapolitańczyk Z.K. iż zá modlitwami ſwych Mniſzek (ktòrych był ſpowiednikiem) oglądawſzy w niewymowney ozdobie SS. P. był upewniony o dniu ſzczęśliwey ſwey śmierći. A rozpamiętywającemu w Rożańcu trzećią tajemnicę, pierwſzey części, narodzenie jey Syna, podała go ná ręce do piaſtowania. Te naymilſze dźiećiątko przytuliwſzy do ſerca ſwego; gdy śię dziwował, jako ſerce jego nie zgòry od onego żywego ognia: uſłyſzał: *Jam jeſt ogień, y źrzodło wytryſkające na żywot wieczny. Dla tego, kto pała ku mnie ogniem miłośći, ma też ochłodę ze mnie.* (b2.) B. JAN MASSYASZ Kaſtylian Laik Z.K. W dźień S. Karola Boromeuſza odprawując Rożaniec, gdy w pierwſzey częśći rozmyślał *Wćielenie Syna Bożego*, ranna Jutrzenka SS. Matka, pokazawſzy śię mu ná świtaniu z maluczkim dźiećiątkiem, po trzykroć dawała mu go do piaſtowania, ná ręce, áby jemi obłapiwſzy, ktòrego Nieba y źiemia ogarnąć nie mogą; z nim śię do ſytośći ſerca ſwego naćieſzył. Lecz on znając śię zá nikczemny proch, y jedno nic; nieśmiał przyjąć ná ręce; tylko ná twarz padając (jáko przynależy od ſtworzenia Stworzyćielowi) czynił adoracyą. Podobała śię upokorzonemu Panu ta głęboka jego pokora, złożył tron ſwoy w ſercu jego, niewypowiedźianą je napełniając ſłodyczą. (c2.) TERESA de La Corda Andaluzyanka Mniſzka Z.K. wielce nabożna do maluczkiego P. JEZUSA, niemogła śię odćieſzyć, gdy onego uyrzała obrazek. Stojącemu w chorze rżniętemu SS. P. obrazowi z ma-

 len-

lenkim ná ręku P. JEZUSEM, zá pozwoleniem Przeoryfzy wydawfzy fwoy depozyt ná fukiẽki;zjáłmużny u śioftr wyprofzoney fprawiła 12.bogatych fzatek,áby każdego w Roku Mieśiąca,miał P.JEZUS inną barwę. Niektôrego czáfu poklęknowfzy przed oną ftatuą, z bogatą w ręku fzatką. Wzdychała do P. JEZUSA: *Podż naymilßy JEZU, podż na ręce niegodney ßużebnicy twey cale, ale przećie kochającey ćię bez miary. Przyim odemnie tę fzatkę ktôrąć ßprawiła miłość moja: abyś wzajem twą łaſką, ubogą odźiał duſzę moją. O Matko miłośierdźia, wſtaw śię do Syna twego, mego Obłubieńca, aby prozby moiey nieodrzucał od oblicza ſwego, ſpuść go z ręku twych.* Wyfłuchała SS. Matka. Dość czyniąc Swiętym jey żądzom,fpuściła jedynego fwego fyna, naprzod ná ołtarz, potym ná gradufy. Z niewymowną radośćią fwego ferca przyjeła go Teresa, y w fzatkę ubrała. Co zá delicye ferca jey były,dotykając śię rączek przy onym w kładaniu fzatki? Jáko wzajem z tey przyfługi, delektował śię P. JEZUS? Ztąd miarkować (lubo nieopifać) możno, iż większą y goręcfzą miłośćią jey zapaliwfzy ferce w oney fukience, powroćił ná ręce Matki. Iż wfzyftek czas od modlitwy, y pofpolitych prac Zakonnych wolny, obracała do ubierania małuczkiego JEZUSA: Niektôrego czafu gdy mimo ołtarza wielkiego, niosła mu fukienkę, ufłyfzała głos: *Tereſo, tylko śię ſtaraß zdobić malowanego, a opuśćiłaś żywego.* Domyśliła śię przymowki, iż cale niedbała o wielkim ołtarzu, gdźie śię znayduje ten Pan żywy, z dufzą, ćiałem, y boftwem, pod ofobami Sakramentalnemi. Tedy wraz pilnego dołożywfzy ftarania, ták on wielki przyozdobiła ołtarz; iż ozdobnieyfzego y bogatfzego nie mogła pokazać Hifpania. Zá ktòrą przyfługę modlącey w chorze Tereśśie,pokazał śię ten Pan maluczki, barzo wefoło po Kośćiele chodzący, á ją do większey ku fobie miłośći zagrzewający. Gdy Korporały, Tuwalnice, puryfikaterze chędożyła, ábo inne Kośćielne paramenta oprawowała, po nich dlá kontentecy jey ferca,przechadzał śię z radośćią. W

no-

nocy Bożego narodzenia rozmyślając ná Jutrzni, tey uroczystości tajemnicę, żądała wiedźieć godźinę, ktòrey śię narodźił. Nátychmiaſt trzykroć światłość z Nieba ją otoczyła, z bićiem ná Zegarze 12. godźiny. Pośrzod światłośći doyrzała w pieluſzki uwinione pachole. Poćieſzył przy niey y drugie Mniſzki Nowo-narodzony Pan tym cudem. Każda z nich ná onczas źimowey pory, miaſt *Palmy* uſchłą trzymała w ręku rozmarynową roſzczkę do przywitania, ná świat przybyłego Pana. W ręku Tereſy rozwineła śię roſzczka y śliczny kwiat wydała: ná świadectwo, iż oney godźiny narodźił śię on żywy kwiat, ktòry potym rzekł: *Jam jeſt kwiat polny.* (d2.) Ten cud oglądawſzy Zakonnice, niewymowne oddały dźięki Narodzonemu P. iż ſłużebnice ſwe im raczył poćieſzyć. (e2.) ANJELA PAC: Bryxianka Mniſzka Z.K. podczas Bożego narodzenia w celi ſwey rozpamiętywając tę niepojętą w Rożańcu Tajemnicę: jáko Pan wiekuiſtey chwały, głęboko dla zbawienia ludzkiego upokorzył śię; ná śienie miedzy bydlętami, żadney nie miał wygody, z *miłośći ku człowiekowi*, áby mu wieczną w Niebie zgotował wygodę, ſkrępowany był powiaczem, áby go uwolnił z więzow piekielnych, ubogo leżał ná śienie, áby on miedzy Anjołami w chwale, ſwe otrzymał łòże, według: *Exultabunt Sancti in gloria, lætabuntur in cubilibus ſuis.* (f2.) Tchem bydlęcim był zagrzewany, by wiecznego człowiek w piekle nie ćierpiał źimna; ſtał śię mułuśkim, by człowiek zaſługami wyroſł. Widźiała w duchu małuczkiego P. JEZUSA złożonego ná śienie w złobie, przy nim SS. Matkę y opiekuna Jozefa. Czym niewymownie poćieſzona, áby więkſzey doznała roſkoſzy, zabrzmiały chory Anjelſkie: *Chwała na wyſokośćiach Bogu &c.* Temi ukontentowana delicyami żadnego w on dźień nie potrzebowała pokarmu. (q2.)

AGNIESZKA MONTPOLICYANKA Mniſzka Z.K. rozpamiętywając Rożańcem Tajemnicę Wniebowźięćia SS. P. z jákim tryumfem była wprowadzona przed Tron SSS. Tròycy, y ná własnym po prawicy Syna posadzona; dopraszała śię SS. P. áby z jey tryumfu, jákąkolwiek duchowną odebrała poćiechę. Wysłuchała Còrkę swą naylitośćiwsza Matka, pokazując śię w niewymowney swey ozdobie, z maluczkim swym ná ręku. Panna śmiertelnemi oczami, oney nie mogąc znieść światłośći, upadła ná źiemię. Z rozkazu SS. Matki, podniosszy śię, y klęcząc przyjeła do piastowania z ręku Matki, prawdźiwą swego serca roskosz JEZUSA, ná szyi mającego wiszący bogaty Krzyżyk. Chwilę wzajem obłapiając y ćiesząc śię, gdy śię jey serce z tákiey *roskoszy* napełniło radośćią: rzekła Matka: *Agnieszko, odday mi Syna mego.* Wymierzała śię Panienka, iż niemiała z kim ná mizernym zostać świećie. Ná to Krolowa: *Musisz zostać jedna; odday mi Syna.* Umawiała śię Panna, áby SS. Matka przynaymniey jáką zostawiła poćiechę; á ná to gdy nie zezwoliła, Agnieszka oddając maluczkiego, on Krzyżyk, niby to tajemnie wźieła. Ná co uśmiechając śię SS. Matka rzekła: *Miey ten Krzyzyk na poćiechę, gdy ćię napadną Krzyże utrapienia.* (h1) AGATĘ à Cruce Kastyliankę T.Z.K. w chorobach, y rożnych innych Krzyżach nád Anjołow, Pawła S. y innych SS. Bożych, z tymże Synem nawiedzała SS. Matka y do piastowania ná ręce, podała, ktòry napełniwszy jey serce rayską słodyczą, ná ręce powracał do Matki; z Matką do Nieba. (i2.) DOMINIKA TARUCYA Orwetanka Mniszka Z.K. exkuzując niektòrą Mniszkę, przed Synolfem Bencyuszem Proboszczem Katedralnym Montpolicyańskim, Klasztoru swego spowiednikiem, o chowanie kotki dla szczurow, poczytana była zá winną; że służebnicom Boskim, każdego momentu, należy mieć serce wlepione, w jednym swym Niebieskim Oblubieńcu, á nie w jákich

stwo-

ſtworzeniach. Przetoż zá to gdy naznaczoną wypełniła u ſtołu pokutę, po dźiękczynieniu Bogu w Kośćiele zá obiad, y po wyiśćiu Sioſtr, obłapiwſzy Krucyfixa nogi, poczęła śię żalić. *O nayſłodſzy JEZU! Lubom za me grzechy godna piekła; lecz dopiero w czymem zgrzeſzyła, gdym ułomność Sioſtr z miłośći ku bliźniemu exkuzowała; y na takiem pohanbienie przyſzła!* Pośieſzyćiel niewinnie utrapionych, przyjoł jey łzy, y jęczenie; oderwawſzy od Krzyża ſwą prawą rękę, przygarnoł ją do Ran ſwoich, y ták wielką radośćią jey duſzę napełnił, iż zapomniawſzy z hańbienia, ſłowy nie mogła jey opowiedźieć. Gdy ją puśćił P. JEZUS, y rękę do Krzyża odłożył; upadſzy ná twarz nieſkończone dźięki zá tą roſkoſzną pośiechę oddała. Y od oney godźiny pragnęła ják naywięcey utrapienia ćierpieć. (k2.) DOMICELLA PIATEZYA Bononka Mniſzka Z.K. w nocy Bożego Narodzenia, gdy nabożnie rozmyślała, jáko wſpoł-wſzechmocny, wſpołiſtotny, wieczny, nieograniczony Oyca Przedwiecznego Syn, z miłośći ku człowiekowi ſtał śię Synem ludzkim, dźiećiątkiem maluczkim, ażeby upadłą ludzką podźwignął naturę. Tę dobroczynność z dźiękczynną rozmyślając wdźięcznośćią naylitośćiwſzego w pieluchach dopraſzała śię Panna, áby odpuśćiwſzy jey grzechy, do łaſki ſwey przyjoł. Wyſłuchał czyſtego ſerca żądze Pan; w poſtaći złożonego od Matki w żłobie, pokazawſzy śię twarzą weſołą, rzekł do niey: *Wybrana Oblubienico moja, weź mię na ręce twoje, y przytul do ſerca.* Uſzczęśliwiona tym faworem Panna, z jáką radośćią przyjęła, oną Anjołow y SS. wſzyſtkich roſkoſz! Kto wypowie? Zayrzeli tego ſzczęśćia Serafinowie, iz oni od Boſkiego ogniſtego oblicza, ſkrzydłami ſwe zaſłaniają twarzy, á Panienka ogień żywy niepożerający jednák, ná ſwych piaſtowała ręku, y upewniona otrzymaney prozbie, niewymowną w ſwym ſercu uczuła ſłodycz. (l2.) MARYA TRUCYA Sycylianka Mniſzka Z.K. rozmyślając tákoż Tajemnicę Rożańcową narodzenia JEZUSOWEGO, żądała go oglądać w Betleem

zło.

złożonego ná śienie w żłobie; y widźiała w duchu SS. Matkę z Jozefem, oddáiących pokłon narodzonemu. Gdy SS. Matka piastowała one dźiećiątko. Westchneła Trucya do niey, by y oná też miała szczęśćie. Kontentując tedy jey żądze SS. Matka podała maluczkiego swego ná ręce, z ktòrym delektując śię niewymowną była napełniona radośćią. Pragnącey też oglądać maluczką SS. P. pokazała śię S. Anna z maluśką Còreczką ná ręku; ktòrą jey podawszy dozwoliła pieśćić śię do ukontentowania. A MARYA po tákowych z piastowania delicyach samą śiebie y swoich, tey dźiećinie SS. w opiekę oddała: y widzenie zniknęło. (12.) DOMINIKA PARADYZYA T.Z.K. w każdą Sobotę wonnemi kwiatami, przybierała w swey komorce obraz SS. Matki. Niektòrego dnia ták ozdobiwszy, otworzyła okno, y obaczyła idącą ku sobie poważną Matronę, z ślicznym ále barzo ubogo odźianym dźiećiątkiem; ktòre zbliżywszy śię, rączki składając prośiło jałmużny. Panna w ręku y w boku prawym doyrzawszy ran, zdumiewając śię przyrzekła, poszukać dlá nich jałmużny. A zá obroceniem śię jey, Matrona oná z dźiećięćiem, staneła w jey stancyi. Przelękła śię Dominika weyśćia ich, obawiając śię Matki: Ale Matrona upewniła, iż nikt ich nie widźiał. Tu znowu Dominika doyrzała ran ná nogach dźiećięćia. Y gdy dźiwuje śię ják z tákiemi ranami może chodźić dźiećie; odpowiedźiała Matka: *Miłość mu każe, aby nie folgował sobie.* Prośiło dźiećie z ołtarzyka kwiatow, Panna podała. A w tym spytała Matka, *ná jakiby koniec ròżami zdobiła ołtarze?* A usłyszawszy, że to czyni z miłośći ku JEZUSOWI, y SS. Pannie jego Matce; spytała: *Jako JEZUSA kochasz?* Panna odpowiedźiała: *Tak jako mi on śił dodaje.* Rzekła zá tym Matrona: *Kochay go jedynie, a on ćię do swego przyimie raju, ná oglądanie dobr niezmiernych.* Cudną pięknośćią, y wybijającą śię z twarzy dźiećiątka jasnośćią ułapiona Dominika, nie mogła w sobie, ku

nie-

niemu zataić ognia miłośći. Rzekła do Matki: *Day mi to dźiećie, abym obłapiła, y ucałowała*. Co zá podaniem ná ręce, gdy uczyniła; nową materyą do zadumienia znalazła, bo nayſłodſzą wonność z ran jego, á naybarźiey z bokowey rany uczuła. Spytała tedy Matki, *czymby namaśćiła, y gdźie tę maść przedają?* pragnela bowiem y ſobie jey doſtać. *Alić uſłyſzała być namaſzczone maśćią miłośći, która śię nabywa wiarą żywą, gruntowną nadźieją y gorącą miłośćią przy innych tym ſłużących uczynkach*. Jeſzcze Panna bez oświecenia wnętrznego (ják Łukaſz y Kleofas z Jeruzalem do Emaus z zmartwychwſtałym JEZUSEM idący) nie poznała w dźiećiątku JEZUSA. Poſzło dźiećie na ręce Matki, więc rozgorzałe miłośćią ſerce Dominiki, znowu go do śiebie wabi: *Podź do mnie, a dam ći chleba*. Matka záś odpowiedźiała: *Pokarm tego dźiećięćia jeſt miłość*. Powiedź Dominiko, *jaką maſz miłość kú twemu JEZUSOWI?* Dźiećie także pytało: *jak kochaſz JEZUSA?* Odpowiedźiała Panna, już wewnątrz tym ogniem zagrzana: *Wſzyſtka ogniem miłośći pałam ku jemu, dźień y noc o nim myślę, abym pełniła wolę jego, y podobała śię mu*. Uważając Dominika niewymowną wonnośc, gdy śię zdumiewą; uſłyſzała òd Matki: *Dźiwna, a niepojęta wonność, bo wychodźi z ran JEZUSA, Zbawićiela twego*. Dopioro śię otworzyły jey oczy, y poznała, co miała zá gośćie, y jákiey domagające śię jáłmużny. (m2.) B. OZANNA MANTUANKA T.Z.K. zá ròżne, á wielkie odebrane dòbrodźieyſtwa, przed drewnianym Krucyfixem dźiękując Bogu z łzami, oderwanemi od Krzyża rękami obłapiona y przytulona, uſłyſzała: *Raduy śię còrko naymilſza, iż otrzymaſz wſzyſtko, o cokolwiek będźieſz prośiła*. Podczas ręczney roboty, maluśki JEZUS niby to grając przechadzał śię ná ramionach, ręku, kolanach, odpoczywał ná pierśiach. W nocy narodzenia Bożego, tę Rożańcową rozpamiętywając Tajemnicę, jáko SS. P. bez boleśći powiła, y ná ręku piaſtowała Syna, gorącą upraſzała modlitwą áby ją teyże radośći uczyniła uczeſtniczką. Wyſłuchała nayłaſkawſza Matka, pokazała śię z maluśkim ná ręku Synem mo-

 wiąc:

wiąc *Witay Ozanno naymilſza còrko. Oto ſtawam dość uczynić twym żądzom. Te dźiećiątko weź na ręce, yprzytul do ſerca twego: proś o co chceſz, wyſłucha jako maluczki y łaſkawy.* Ona ſądząc śię zá wielką grzeſznicę, nie śmiała tknąć śię niedoſtępney, ciałem ludzkim ukrytey świa- tłośći. Poznała bojaźń jey SS. Matka, więc animując rzekła: *Nie boy śię còrko, weź te dźiećiątko, ktòre z całey kochaſz duszy.* Wźięła tedy, y przytuliła do ſerca, ktòre żywy ogień JEZUS, ták roſpalił; iżby śię wraz w proch obroćiło, gdyby tenże Pan w żyćiu nie konſerwował; przetoż od mdlejącey prędko SS. Matka odebrała Syna. Pierwſzey częśći Rożańcowey czwartą rozpamiętywając tajemnicę ofiarowania P. JEZUSA w Kośćiele Salomonowym: ják wielkie było ſzczęśćie ſtarca Symeona, że ná drogę do ſzczęśliwey wiecznośći, *otrzymał od* JEZUSA *błogoſławieńſtwo*, gorącą modlitwą w dźień Gromniczny, tegoż doprasza- ła śię ſzczęśćia. *Pokazała śię tedy z błogoſławionym* zywota ſwego owocē SS. Matka, y podała ná ręce Ozānie. Tá do niego weſtchnęła: *O nayſłodſzy JEZU, jakoś pobłogoſławił Symeonowi ſprawiedliwemu, na ſzczęśliwą (przez otchłāń) drogę do Nieba, pobłogoſław y mi na drogę, do Kròleſtwa twego.* Dał benedykcyą, gdy jey ſerce nowym ogniem miłośći, ku Bogu zapalił. (n2) W. O. JAN BAPT: Neapolitańczyk Z. K. gdy z wylaniem łez Mſzą S. celebrował, Mniſzka tegoż Zak: KATARZYNA od S. Piotra M. widźiała Anjoła łzy jego do złotego naczynia zbierającego, á w Hoſtyi dźiećiątko P. JEZUSA, mile go obłapiającego. (o2.) Niemniey delektował śię y z onym dwoygiem dźieći w Santareńſkim Konwenćie Z. K. Dwa Synaczkowie obywatelow Santareńſkich w Hiſzpanii, w ſukniach Dominikańſkich, chodźili uczyć śię do O. BERNARDA MORLEANSA Z. K. Zakryſtyana tamecznego, ktòre że nie były ſwawolne, wychodząc do zabaw w Zakryſtyi więkſzey, zoſtawował ich jednych w Zakryſtyi mnieyſzey, czy też ſwey celi Zakryſtyańſkiey. Była w niey ſtatua rźnięta SS. P. z maluśkim P. JEZUSEM ná ręku, do ktòrey

na

ná graduſach śiadſzy, przynieśione z domow Rodzićielſkich śniadania jadali: Niektòrego dnia przy jedzeniu ſpoyrzawſzy ná P. JEZUSA, z proſtoty dźiećinney rzekli: *O naymilſze dźiećiątko, nigdyśmy ćię nie widźieli jedzącego, ani Matki ćię karmiącey; podź z ręku Matki na śniadanie z nami.* Ktòry delektuje śię proſtotą ſerca ſpuśćił śię z ręku, y pośrzod ich jáko naymilſzych towarzyſzow, jadł co mu podawali. Podźiękowawſzy zá traktacyą, wſtępował ná ręce Matki: Bywało to częſto; że też dźieći naprzykrzyły śię rodźicom wymagając śniadania przyſporzenie, dlá trzećiego z ſobą jadającego P. JEZUSA. Mając ná tę pretenſyą ſwoją repulſę od Rodźicow, opowiedźieli ſwemu Inſtruktorowi O. Bernardowi. Ten jáko mądry, rzekł ják zſtąpił P. JEZUS jeść z wami, mowćie mu, áby też y was zaprośił ná ſwoy obiad do domu Oycowſkiego. Gdy ták uczyniły, certując wzajemnośćią P. JEZUS, kazał być gotowemi po trzech dniach, ná bankiet do Oyca ſwego. Naſtępowało Wniebowſtąpienie Pańſkie. Co z uſt dźiećinnych uſłyſzawſzy Bernard Zakryſtyan, nauczył dźieći, áby prośili P. JEZUSA, wźiąć z niemi ná bankiet y Inſtruktora ich. Y to dźieći zjednały. Jáko tą nowiną był uweſelony Bernard, y ják śię gotował ná on wieczny bankiet, kto wypowie? Sam z wielką ſkruchą ſpowiadawſzy śię w dźień Wniebowſtąpienia, y to wſzyſtko ſpowiednikowi opowiedźiawſzy, informował dźieći, ná jáki były zaproſzone bankiet, y od kogo, y wyſpowiadał. Po ſkończoney Mſzy śpiewaney, zamknowſzy Kośćioł ſam celebrował, y dźiećiom wiatyk do onego bankietu podał. Ná dźiękczynienie po Mſzy poklęknowſzy miedzy niemi ręce, y oczy w Niebo wlepiwſzy pòſzli wſzyſcy trzey ſzczęśliwie, ná wiekuiſty bankiet do Nieba D. 23. Maja R. 1277. (p2.) Każdemu czytającemu y rozważającemu te Boſkie y SS. Matki fawory, godźi śię przypomnieć upomnienie S. Francìſzce Rzymiance od SS. Panny dane.

Widząc w duchu Francifzka trzech wfchodnich Monarchow, D. 6. Jan: oddających pokłon y dary maluczkiemu JEZUSOWI ná ręku Matki, rozgorzała śię miłośćią ku temuż Panu; á od Matki jego ufłyfzała: *Fac, ut intelligas amorem Dei.* (q2.) Słufzna rzecz barzo, abyśmy poznawając niefkończoną miłość Boga nafzego ku nam, wzajem ják naywiękfzą korrefpondowali zá nią miłośćią y wdźięcznośćią.

a. *Ann: cæl:* 19, *Jan:* b. *Ibid:* 9. *Mar:* c. *Ibid:* d. 4. *Jan:* e. *Febr:* 17. f 19. g. 8. *Mar:* h. 6 *Mar:* i. 25. *Mar:* k. 13. *Maj.* l. 13. *Jan:* ł. 30. *Jun.* m. 14. *Aug:* n. 16. *9br:* o. *Razz: &c.* 6. *Jun: in vita ejus* p. *Caftilio &c. in vita* 30. *8br:* q. *Razz: &c. in vita ejo* 2. *Jan:* r. *Paulus Minerva &c. in vita* 7. *Jan:* f. *Razz: &c. in vita* 25. *Jan:* t. *Marchef: &c. in vita* 1. *Febr:* u. *Razz: &c. in vita* 2. *Febr:* w. *Chron: Provinc: Lufit: in vita* 25. *Febr:* x. *Ferrar: Bzovio &c. in vita* 16. *Mar:* y. *Marchef: &c. in vita* 26. *Mart:* z. *Id: &c. in vita* 6. *Aug:* ź. *Caftil: &c. in vita* 9. *Maj.* ż. *Marchef: &c.. in vita* 28. *Maj.* a2. *Id: &c. in vita* 15. *8br:* b2. *Id: &c. in vita* 12. *Febr:* c2. *Id: &c. in vita* 27. *7br:* d2. *Cant:* 2. e2. *Fontana &c. in vita* 29. *Jun:* f2. *Pfal:* 149. g2. *Marchef: &c in vita* 4. *Apr:* h2. *Caftilio &c. in vita* 20. *Apr:* i2. *Razz: &c. in vita* 20. *Apr:* k2. *Marchef: &c. in vita* 20. *Apr:* l2. *Marchef: &c. in vita* 20. *Jun:* ł2. *Marchef: &c. in vita* 14. *Jul:* m2. *Id: &c. in vita* 5. *Aug:* n2. *Ferrar: &c. in vita* 18. *Jun:* o2. *Purp: fol:* 13. p2. *Chron: Prov: Portug: invita* 23. *Maj & Ann: cæl:* 13. *Jul:* q2. *Ann: cæl:* 6. *Jan:*

DOWOD XXVII.

SS. MARYA P. Ofoby Z. K. Synowi y fobie zaślubia.

MAją y to do śiebie Matki, że wyrozumiawfzy konfens Còrek, ulubionym zwykły je zaślubiać oblubieńcom á fwym źięćiom. Cielesne minowfzy ślubowiny, duchowne; o ktòrych me przedśięwźięćie wymieniam. Sam Zbawićiel P. Królewftwo Niebiefkie przyrownał do Krôla, ábo fwego Oyca Niebiefkiego, ktòry ślubowiny, ábo wefele fprawił fwemu Synowi, Math: 21. (z tłumaczenia S. Grzeg: W. Hom: 38. in Evang) gdy mu naturę ludzką zaślubił w czyftych wnętrznośćiach SS.

MARYI P. *Tunc Deus Pater, Deo Filio ſuo nuptias fecit, quando hunc in utero Virginis, humanæ naturæ copulavit,* á w tey naturze, z całym wojującym złączył Kościołem, *Aptiùs igitur, atq; ſecuriùs dici poteſt, quia in hoc, Pater Regi Filio nuptias fecit. quod ei per Incarnationis Myſterium ſanctam Eccleſiam ſociavit.* Y w Niebie tákoż podobne ślubowiny znayduią śię. Doyrzał ich biegły muzyk S. Dunſtanus Arcy-Biſkup, gdy mu kazano śpiewać ná weſelu Krola Niebieſkiego, jeſzcze żyjącemu na tym świećie, á on nieumiejętnośćią exkuzował śię. Podał mu tedy Anjoł pieśń: *O Rex gentium, dominator omnium; propter ſedem Majeſtatis tuæ, da nobis indulgentiam Rex Chriſte peccatorum. Alleluja.* (a.) Siedmioletnia Panienka S. Bona, wyuczona od ſamego Oblubieńca duſz ludzkich Chryſtuſa, jáko miała ſkładnie używać ſnu y włośiennicy, po 40.dniowym pośćie, od tegoż Oblubieńca, była złotym udarowana pierśćieniem. (b.) Podobnym ſpoſobem y S. Jadwiga Xiężna Polſka, poznawſzy w Corce Giertrudźie, ſkłonność do duchownego z Niebieſkim Oblubieńcem małżeńſtwa; wſpaniały w Trebnicy wyſtawiwſzy Klaſztor. zaślubiła Ją JEZUSOWI P. nim ſama potym po 28. czyſtego (po ćieleśnym) małżeńſtwa lećiech, w tymże zaślubiła śię Klaſztorze. (c.) W Agnieſzce S. wielkie upodobanie miał Chryſtus Pan, kiedy ją przez Anjoła niby dźiewoſſęba ſzatą ſwą odźiawſzy, pierśćieniem wieczney miłośći zaſſubił ſobie. (d.) Męczennika S. Kwiryna S. Corka Balbina, przez Anjoła dziewoſſęba (pierwiey od gruczołow zleczona) JEZUSOWI P. była zaślubiona ſłowami: *JESUS Chriſtus, Balbina, te ſanam fecit, & te in ſponſam ſuam accepit.* (e.) S. Landradźie Pannie martwiącey śię włośiennicą w oſobności miedzy Niebieſkiemi poćiechami, przybywſzy Oblubieniec Chryſtus, ofiarował Krzyż zaślubiając ją ſobie: *Accipe Landrada ab immortali ſponſo charitatis arrham; ipſe tibi Crucem mittit ſponſalia, qui in Cruce moriens, univerſa reſtauravit, Amatoris tui hæc ſunt munera.* (f.) Jeſzcze śiedmioletnia B. STEFANA SONCYNAT

NATKA potym T.Z.K. gdy Panieńſką czyſtość ślubowała Niebieſkiemu oblubieńcowi, pokazał śię jey ten P. z SS. ſwą Matką w niezmiernym Majeſtaćie, w aſſyſtencyi S. O. Dominika, Tomaſza z Akwinu, y Katarzyny Seneńſkiey, y bogatym ją ſobie zaślubił pierśćieniem. (g.) MARYA RAGIA wdowá, z dwoma Synami w habićie Dominikańſkim, T.Z.K. gdy śię jednego dnia do Kommunii gotowała, pokazawſzy śię Anjoł ſtroż przykazał, áby ná Sąd Boży była gotową. Przelękniona tą gazetą, gdy śię poruczała SS. Patronom y Patronkom, tenże poćieſzył Anjoł. Odźiawſzy bielſzą nád śnieg ſzatą zaprowadźił przed tron Boga Sędźiego, gdźie ją Krolowa WW. SS. przyjowſzy z radośćią ukoronowała, mianując być Krolową. A P. JEZUS naydroższym poślubił ſobie pierśćieniem. Y wypełnił śię Sąd, ná ktorym wygráłá wieczne, z Oblubieńcem ſwey duſzy Krolestwo. (h.) CECYLIA FERRARKA Mniſzka Z.K. że okrutnemi męKami odbywając (ácz niezgrzeſzywſzy nigdy śmiertelnie) ná tym świećie czyśćiec; przypodobała śię ćierpiącemu niewinnie zá nas JEZUSOWI; miała ztąd dość w jego łaſce uſności, iż dopraſzała się zaślubienia, áby rzeczywiśćie była Oblubienicą jego. Jákoż y otrzymała to; bo po śmierći 25. Jan: R. 1507. cudowny ná jey ręku pierśćien znalazły śioſtry, tylko O. KAMELIROWI Z.K. y X. Piotrowi Hiſzpanowi, wielkiey świątobliwośći Kapłanom widomy. (i.)

AGATA á Cruce Kaſtylianka T.Z.K. od wźięćia rozumu z wielkim nabożeńſtwem rozmyślając mękę Pańſką zaſłużyła: iż ten Pan czytać, y piſáć, co jeſt zbawiennego nauczył. Pewnego razu, ná modlitwie będącey w ſwey komorce, pokazał śię pośrzod niezliczonych Anjołow y Swiętych ſwych, z SS. Matką. Poprzedzał tę proceſſyą Koronat Syońſki Dawid przegrawając ná Cytrze weſelną pioſnkę. Niezmierney niemogąc znieść świátłośći, pádła ná twarz Agata, ktorą podniozſzy SS. P.

ſpytała: *Agato chceßli być oblubienicą? Maß Oblubieńca Syna mego.* Zadumiałą ná ták wielki fawor Boſki, ſpytał JEZUS: *Agato, chceß być oblubienicą moją;* Z wielką pokorą odpowiedźiała Panna: *Jako to być może! bym ſtworzenie, y ćiemność, światłośći nieſtworzoney, Stwórcy y P. godną być mogła oblubienicą? Niech będę ſłużebnicą ſłużebnic twoich.* Ná to Pan rzekł: *Jak ja chcę, tak będźie. Chceß mię mieć Oblubieńcem?* Odpowiedźiała Agata: *Niech śię ſtanie wola twoja Panie.* Wraz tedy ná ſerdeczny jey palec, włożył naydroźſzy pierśćień; SS. Matka przepaſała ją paſkiem Anjelſkiey czyſtośći, którym prezerwowana jeſt od wſzelkich ćieleśnych pokus. Tudźież z Dawidem Anjelſka ozwałaśię kapelia, y Hymnodya zakończyła. (k.) MARYĄ WILLANĘ zaślubiając P. JEZUS, ofiarował pierśćien, w którym był kamień drogi z dwoma odryſowanemi barankami, napiątnowanemi Krzyżem, z których jeden ✠ znaczył jey ćierpliwość w utrapieniach; drugi miłość ku jednemu Bogu. O drugim darowanym pierśćieniu maſz, ná karćie 126. (l.) B. OZANNA MANTUANKA T.Z.K. oglądawſzy w dźień S. Longina (od Mantuanow uroczyśćie celebrowany) chwałę Niebieſką; długą y gorącą modlitwą dopraſzała śię P. JEZUSA, áby uczynił ją prawdźiwą ſwą oblubienicą przez oczewiſte zaślubienie. Dnia tedy któregoś w ſwey komorce, gdy śię o to modliła, światłość napełniła komorkę, w którey pośrzod niezliczonych Anjołow y Swięt: po prawicy mając S. Katarzynę M. po lewicy Seneſką ſtanęła SS. P. z ſwym ná ręku Synē mowiąc: *Naymilßa Córko Ozanno, na uśilną twą prośbę ſtawam do poślubienia ćiebie Synowi memu* Upadła do nog Panna zá ták wielki dźiękując fawor: Matka do Syna rzekła: *Nigdyś mey prośbie nie odmowiał naymilßy Synu, przez moją ku tobie miłość proßę, poślub ją tobie.* Zdjowſzy tedy JEZUS z ſwego palca pierśćień, włożył ná ślubny palec Ozāny, y dawſzy benedykcyą napełnił darami Ducha S. SS. Matká upomniała: *Córko, jam dość uczyniła żądzy twey. ſtaray śię abyś dotrzymała miary memu Synowi, a twemu Oblubieńcowi.* Zoſtał on ślubny pierśćień

na

ná palcu Ozanny, jey tylko ſamey y duchowney jey Còrce w tymże habićie widomy. (ł.) DOMINIKA PARADYZYA T. Z.K. nauczana od SS.P. ják miała kochać Boga rozpalona ogniem miłośći rzekła: *SS. Matko, obiecałaś mię twemu poślubić Synowi a gdźież on jeſt?* Matka odſłoniwſzy płaſzcz, pokazała jey maluśkiego, wſzelką ſtworzoną przechodzącego piękność. W proſtoćie ſerca Panna zadźiwowała śię: *O jako maluczki jeſt Syn twoy. Oblubieniec moy?* Ná to Matka: *Urośnie gdy śię mu podoba.* Y nátychmiaſt w lećiech męzkich pokakał śię JEZUS. Gdy śię y ná to zdumiewa Dominika, rzekła SS. Panna: *Còrko, chceſz li oglądać Syna mego, jak jeſt naypięknieyſzy? rośni ſama w SS. cnotach jako naywyżey. Y abyś to z większą czyniła ochotą; oto zaślubiam ćię Synowi memu.* Zá rozkazem tedy podała rękę prawą JEZUSOWI mowiąc; *Oświadczám śię przed Niebem y światem cáłym; iż za łaſką Bożą nie będę miała, y mieć niechcę innego Oblubieńca, procz Zbawićiela mego.* Policzona miedzy Oblubienice Chryſtuſowe Panna, pragnęła by ją wźioł do ſwey oyczyzny; ále uſłyſzała: *Należy mey oblubienicy gotować śię do Oyczyzny, przez ćierpliwość, poſłuſzeńſtwo, y inne dobre uczynki: Staray śię pierwiey o nie, a doſtanieſz śię na me gody.* Lat 13. doſzedſzy, gdy zwyćiężyła ćiało, świat, y czarta, ukoronował ją P. JEZUS, z naypięknieyſzych y naywonnieyſzych ròż Rayſkich wieńcem. Innego czaſu przybyli do niey 2. Anjołowie w poſtaći Młodźieniaſzkow, mając jeden ná złotey tuwalni, bogate pierśćienie, korony, łancuſzki, perły kamienie, manele, drugi naybogatſze ſzaty. Z dawnieyſzey Informacyi SS. Matki poprzyśiężeni, jeśliby byli dobrzy Anjołowie, zá wyznaniẽ: iż z temi prezentami przybyli poſłani od Boga; rzekła Panna: *Takie podarunki nie mnie ubogiey wieśniaczce, lecz Paniom świata należą. Mnie dość być nayniższą ſłużebnicą Pana.* Odpowiedźieli Anjołowie: *Naſz Krol Bòg, nie ma reſp ktu na wyſokość urodzenia; toż u niego ważą świata Monarchinie co y nay'ichſze chłopinie.* W tym ſtanoł Krol chwały z SS. ſwą Matką Apoſtołami, Magdaleną, Martą, A-

gnie-

gniefzką, Brygittą, y Katarzyną Seneńfką, mowiąc: *Przyßedłem Còrko bym z uſt twych uſłyßał, jaki ſtan obieraß ſobie. Czy mnie chceß mieć Oblubieńcem z temi doſtatkami, czy też ziemſkiego z ſwemi ſkarbami.* Odpowie Dominiká: *O Panie ktoż tobie zrownà z ziemſkich bohatyrow? Ciebie jednego dość ſercu memu dobra naywyżßego.* Ná co P. JEZUS: *Ponieważ mię jednego dobra, dość ſercu twemu; powinnaś tobie umrzeć, a żyć we mnie. Wyrzekni ſię wßelkiego w ſtworzeniu upodobania y woli ſwojey, a mnie jednego kochay, moję pełń wolę, a prawdźiwą będźieß Oblubienicą moją.* Dominika poddając śię ná wfzyftko rzekła: *Jeśli ty, mię nędzną Panie wſpomożeß, wßyſtko to zachowam.* Ná powtòrne tedy ślubowiny pokazawfzy P. JEZUS pierśćień, fpytał: *Slubujeß mi twoje panieńſtwo?* Odpowiedźiała: *Slubuję.* Y zá podobániem jey przez SS. Panne ręki Synowi; włożył ná ślubny jey palec pierśćień, mowiąc: *Abyś moją prawą była oblubienicą, ſtroy dußę twoją pokorą, miłośćią ku mnie, czyſtośćią, poſłußeńſtwem, y innemi cnotami. Pokazane przez Anjołow prezenty, będą ći oddane w godźinę śmierći, gdy poydźieß na wieczne gody ze mną.* Zoftał widomy pierśćień ná palcu. U wierzchu pierśćienia były dwa drogie kamienie karbunkuł, z odryfowanym Serafinem, y literami JE. y Szafirz z Cherubinem, z literami US. oba kamienie wiązała litera: S. złota, jafna, niby flońce. Widywała ona ten pierśćień *ná palcu,* w utrapieniach fwoich. *Ktòry ją ćiefzył,* y do ćierpliwośći pobudzał. Widźiał go y fpowiednik jey O. Marćin Zak: Humiliatow, y dwie duchowne jey Còrki, z poćiechą dufz fwych. (m.)

ROZA Indyanka T.Z.K. w Kwietną Niedźielę, od Zakryftyana rozdającego Tercyarkom palmy upośledźiona; znając śię zá niegodną palmy, po proceffyi bez palmy odprawioney, pofzła przed ołtarz Rożańcowy ná modlitwę: gdźie znalazła żywe dwie palmy P. JEZUSA z SS. Matką. Ten wefoło nań fpoyrzawfzy twarzą przywitał: *Ròżo ſerca mego, ty mi bądź Oblubienicą.* Ona gdy zważa fwą płochość, áni wie coby odpowiedźieć, SS. Matka pofzepnęła mowić: *Otom ſłużebnica Pana mego, niech mi śię ſtanie według ſłowa twego.* To rzekła: y od ra-

dośći omdlała. Otrzezwiła ją SS. Matka, upominając do wdźięczności, zá ták wielki fawor. Wdźięczna tákowey nominacyi, do domu przyszedłszy, kazałá sobie robić pierśćień, á rodzonego Ferdynanda prośiła o napis do niego; ktory natchniony wymyślił: *Rożo serca mego, ty &c.* Zdumiała się Panna ná te natchnienie. A uradowawszy się, zrobiony pierśćień dała w wielki czwartek ná monstrancyą áby tym sposobem dotykając się mieszkania jey oblubieńca z ludźmi, był poświęcony. W dźień zmartwychwstania włożywszy on palec, wszystkim stała się niewidomą; jáko nowa niewidomego Bogá oblubienica. (n.) S. KATARZYNA RYKCYA odprawując Rożaniec S. z wielkim nabożeństwem, záwsze rozmyslała Tajemnicę *w nim każdą.* Modłąc się tedy *w nocy przed* zmartwychwstaniem, obaczyła ná jawie otoczonego *niezmierną światłośćią w bogatey Koronie*, z promienistych ná ramionach Krzyżem zmartwychwstałego P. w assystencyi SS. Matki, áby ją poslubiła Synowi, ktorego gdy o to przy niey uprászała wźiowszy ją zá rękę, włożył ná serdeczny palec pierścien mowiąc: *Corko, daję ći ten pierśćień, na znak, żeś jest wieczną Oblubienicą moją.* A w tym dotąd ućiszona ná rożnych instrumentach ozwała śię muzyka z ślubnym pieniem. Po tey harmonii upomniawszy swą oblubienicę do pokory, y posłuszeństwa przeżegnał, y zniknoł. Pierśćień ten, sama jedna widźiała złoty z dyamentem pośrzodku. Inni miast jego widywali czerwoną obrączkę z drogim czworograniastym kamieniem. Niedźiw, bo miedzy niemi, sama jedna ona ognistą pałała ku Bogu miłośćią. (o.) KATARZYNA KALABRYA Hiszpanka T. Z. K. pasząc owce trafiła ná pusty w leśie Kośćioł, w nim ná obraz SS. Matki piastującey ná ręku Syna. Natchniona tedy z Ducha SS. westchnęła przed obrazem. *O Boże moy! jam wieśniaczka y w doczesne y w duszne dostatki uboga: Tyś Pan bez miary na wszystkie bogactwa; racz mię przyjąć naybogatszy JEZU jeśli nie za oblubienicę, (bom niegodna) przynaymniey za służebnicę twoją. Szczę-*

śli-

śliwam, iż niemam posagu wstan małżeński doczesny; ale mam posag wstan małżeński wieczny, ubostwo, ktòre ći śię podoba: Tylko ty mię nieodrzucay od oblicza twego. Ten ktòry wielowładnych Mocarzow z stolcow ich skłádając, pokornych ná nie podwyższa, ktòry nie krôlewnę ktòrą Herodownę, lecz ubogą panienkę MARYĄ Jachimownę zá Matkę obrał, obrał ją sobie zá ulubioną oblubienicę, gdy rzekł do serca: *Katarzyno biorę ćię sobie za oblubienicę moją.* (p.) KATARZYNA LENZYA SENENKA T.Z.K. ná tenże fawor zasłużyła swego zaślubienia z P. JEZUSEM, gdy go pośrzod Anjołow maluśkiego doyrzawszy, rzeczywiśćie w podaniu pierśćienia słyszała: *Tym pierśćieniem biorę sobie ćiebie za wieczną oblubienicę.* (q.) R. 1516. w dźień świąteczny zesłania Ducha SS. jeszcze pięćioletniey KATARZYNIE RAKONIZYI T. Z. K. pięćioletni pokazawszy śię P. JEZUS, w szaćie nád śnieg bielszey, złotemi haftowaney kwiatami, z złotym ná szyi łańcuchem, (u ktòrego ná wzor *Agnus Dei*, drogi kamień wiśiał, wyrażający ubiczowanie) w assystencyi rôżnych SS. y SS. Matki. Ta rzekła: *Còrko moja Katarzyno, oto Syn moy, a Zbawićiel twoy. Chceszli go mieć za Oblubieńca twego, y nad wszystko kochać?* Zlękła śię Panienka z rzemiesła Oycowskiego kowalowna, że posagu nie miała. Ale rektyfikowana od teyże Matki rzekła: *We wszystkim, niech śię jego S. wola dźieje ze mną.* Synowi potym rzekła SS. Matka: *Służebnicą twą Katarzynę chceszli Synu zaślubić?* Odpowiedźiał: *Upodobałem ją, abowiem ona jest naydroższa perła odkúpiona Krwią moją.* Tedy zdjowszy z swego palca złoty pierśćień z czerwona nakrapiany, z perłą u wierzchu, rączkę Syna y Katarzyny łącząc SS. Matka, rzekła do niey; *poślubiam ćię Synowi memu w wierze nadźiei, y miłośći.* A P. JEZUS pierśćień kładąc ná jey ślubny palec, przydał: *Już eś oblubienica moja. Starayże śię mi podobać pokorą, ćichośćią, y w utrapieniach ćierpliwośćią.* Wszystka mi śię odday, jákom dlá twego zbawienia, wszystek oddał śię Oycowi. Rzekł też do swey SS. matki: *Chcę aby ta oblubienica moja, była też còrką twoją, miey ją w opiece.*

Serafinowi y Anjołowi ſtrożowi przykazał, áby od wſzelkiego duſznego y ćieleśnego niebeśpieczeńſtwa ſtrzegli. SS. zás Hieronima, Piotra M.Z.K. y Katarzynę Sen: dał zá Inſtruktorow do zbawienia. (r.)

Y Seraficzney Pannie KATARZYNIE SEN: T.Z.K. wielkiemi ozdobioney darami tegoż niebronił faworu. Bo gdy upraſzała: by ją w Katolickiey utwierdźił wierze uſłyſzała: *Poślubię ćiebie ſobie w wierze.* (ſ.) podczas dni zapuſtnych (gdźie naywięcey obrazy Bòg ćierpi) zamknowſzy śię w ſwey komorce, upadła przed Krucyfixem wzdychając: *O żwierćiadło bez zmazy, nayſłodſzy JEZU, do ćiebie wołam dnia tego, ktòrego świátownicy obżarſtwem, pijańſtwem ćieleſnośćią, y niezliczonemi grzechami ćiebie z dobr twych odźierają; racz oczyśćić me ſerce od wſzelkiey zmazy, trzymay je w miłośći ku tobie jedynemu!* Pokazawſzy śię tedy JEZUS widomie rzekł jey: ponieważ ty còrko, tych roſpuſtnych dni, zamknowſzy śię w oſobnośći przed Krzyżem mym leżyſz modląc śię, wielką łaſkę weźmieſz ode mnie; poślubię ćię ſobie jákom obiecał. W tym punkćie ſtanęła SS. Matka: SS. Paweł Apoſt: Jan Ewangeliſta, Dominik Patryarcha, y Koronat Syońſki; ktòry gdy godowe ná lutni wygrawał pioſnki, SS. Matka wźiowſzy Katarzyny rękę podała Synowi, áby ją poślubił. Zdjowſzy tedy z ſwego pałca bogaty pierśćień z dyamentem y czterma perłami, włozył ná pałec Katarzyny mowiąc: *Oto ja Stwòrca, y Zbawićiel twoy, biorę ćię za oblubienicę moją w wierze, ktòra żywa będźie trwała w tobie, áż nim godow doſtąpiſz wiecznych w mym Krolestwie.* Rzadko kto widźiał on pierśćień zá żyćia; po zeyśćiu jey, wiele świątobliwych oglądało. (s.) PAULA od S. TOMASZA Neapolitanka po śmierći męża, T.Z.K. niewymowne Boſkie rozmyślając dobrodźieyſtwa, jáko po oſtatniey wieczerzy umył niewdźięcznikowi Judaſzowi nogi, á on go przećie zdradźił, z áffektu kompaſſyinego upadła ná twarz; á komorka jey w Ray zamieniła śię. Pokazał śię Bòg Oyćiec, Bòg Duch S. w poſtaći

go-

gołębiczey, Bòg Syn Uczniom umywający nogi, promieńmi otoczony. Przybyła y SS. jego Matka w ręce prawey trzymając drogi pierścień, w lewey dwie Korony złotą y ćierniową, tudźiez M. Magdalena, Tomafz Akwinas, Seraficzny Francifzek, Anjoł ftroż y inni SS. y SS. Pańfkie tegoż Z.K. P. JEZUS wźiowfzy pierścień, rzekł: *Tak mi się podobało, byś była oblubienicą moją; na znak czego daruję pierścień, z wiarą ku mnie oblubieńcowi twemu*, y włożył ná pałec lewey ręki. Ná pierścieniu były 2. ręce wzajem podające się znak dotrzymania wiary, y kamienie drogie ná Krzyż. Włożył też obraną Koronę ćierniową ná głowę jey; ftofując ją w życiu śmiertelnym do fwego doczesnego w utrapieniach żyćia. Lubo poślubiona Paula nie śmiała go mianować Oblubieńcem, chyba z wielkiey ku jemu miłośći. A w tenczas ná jey palcu, pokazywał śię on pierścień, który też oglądała y Beatrix Fennaria świątobliwa Neapolitanka. (ś.) Czujacey ná modlitwie w domu Francifzce Maryi Furyi Sycyliance T.Z.K. pokazawfzy się SS. Matka z fwym malúczkim ná ręku, rzekła: *Syn moy, a Zbawićiel twoy, chce ćię poślubić*. Ona zważywfzy oboyga niewymowną ozdobę odpowiedźiała; *Aboż ja mizerne ftworzenie godna, aby mię fobie Krol chwały poślubił?* P. JEZUS rzekł: *Jam godny wźiąć ćię za oblubienicę*. Tedy SS. Matka poślubiła ją Synowi pierścieniem wiary, nadźiei, y miłośći; przydając áby gotowała pofag jey Synowi. Ná to Panienka: *O Matko! jaki mam mieć pofag ubogá, źiemfki robaczek?* Odpowiedźiała SS. Matka: *Syn moy innego nie potrzebuje pofagu, nad ćierpliwość w utrapieniach. Wefel się, gdy te przyjdą na ćię.* (t.) Jefzcze śiedmioletnia B. ŁUCYA NARNIENSKA potym T.Z.K. przed ołtarzem modląc śię SS. Anjołow, w Kośćiele S. Augustyna, ufłyfzała głos: *Łucyo, podź do nas.* Obroćiwfzy śię uyrzała w bramie Kośćielney P. JEZUSA w świátłośći, po prawicy SS. Matkę, po lewicy S.O. Dominiká, y Katarzynę Sen: miedzy połkami Anjelfkiemi mowiącego: *Corko, chcefz być oblubienicą moją?* Odpowie-

wiedźiała: *Tey łaſki Panie z całego żądam ſerca.* Poślubił tedy ją Krôl chwały naydroższym pierśćieniem, naznaczając zá Oyca S. Dominika, á zá matkę Katarzynę Sen: z wielką ochotą oddała mu ſwe adamaſzkowe odźienie y korale z ſzyi; á S. Dominik, odźiał ją Szkaplerzem Zakonnym; przykazując nośić, áż do śmierći. Nieoſzacowany ten pierśćień, po ſzczęśliwey jey śmierći R. 1501. od wielu świątobliwych ná jey ręku był widźiany. (u.)

AGNIESZCE Samoreńſkiey, gdy Zakonna naſtępowała profeſſya, kazała miſtrzyni ſpoſobić śię do niey pilnym przygotowaniem. Przyjeła świętą radą panienka, wielką ku JEZUSOWI zdawna pałająca miłośćią. Z wieczora zaczeła modlić śię przed *obrazem piaſtującey maluczkiego SS. Matki.* Z rzęśiſtym płaczem y ſerdecznym *wzdychaniem,* upraſzała P. JEZUSA; *by ją* policzył miedzy ſwe oblubienice. *Wzdychała* y do SS. Matki o przyczynę, áby Synowſkie ku niey nakłoniła ſerce. Cało-nocnym tedy jáko gołębica jęczeniem dopraſzając śię tego faworu, otrzymała ſkutek. Bo naylitośćiwſzy JEZUS łzy jey przyjowſzy, ſpuśćił śię z ręku Matki, y ślubny pierśćień ná jey ſerdeczny włożywſzy palec; powroćił do Matki. Pãna w wielkiey radośći, nieſkończone Zbawićielowi y Matce jego, zá te dobrodźieyſtwo oddała dźięki. Ná zajutrz ſpytana od Miſtrzyni, jeśli całą noc ná modlitwie czuła? y co zá ſkutek otrzymała? rzekła: *Czułam Matko, z wielce pożądanym ſkutkiem. Bo nayłaſkawſzy JEZUS, ſpuśćiwſzy śię z ręku Matki, poślubił mię ſobie, oto tym pierśćieniem.* Zawſze go ta Panna przed oczyma miała w kontemplacyi dobrodźieyſtw Boſkich, jáko Oblubienica Oblubieńcowi tákiemu, ják naywierniey ſłużąc. (w.) Tegoż doznała ſzczęśćia ANJELA DIONIZYA Medyolanka Konwierſzka Z.K. gdy w zachwyceniu od S. Katarzyny Sen: zaprowadzona do Nieba, zaślubiona była y pocałowana od P. JEZUSA, jáko nayczyſtſza gołębica. (x.)

(x.) ANJELA PACYFIKA Neapolitanka T.Z.K. modląc się D. 24.Czerwca po Kommunii, uczuła w swym sercu strzałę miłośći, y głos: *Dałem ći żyć na świećie, byś mą była oblubienicą.* Ona na to: *O Panie ktom ja jest, bym twoją była oblubienicą? proch y wielka grzesznica! Jednak, iż ty Bóg niebrzydząc się naturą ludzką stałeś się człowiekiem, niech się mi stanie podług słowa twego.* Trwała ná tákim wzdychaniu, áż do festu Seraficznego Francíszka, który modlącey pokazawszy się D. 4. 8br:z swego obrazu rzekł: *Dzień dźiśieyszy takie tobie przynieśie wesele, jakiegoś w całym życiu nie miała.* Podźiękowała zá to Anjela, á powroćiwszy do domu, zachwycona ná modlitwie, widźiała komorkę swą napełnioną Anjołami, wyśpiewującemi pieśni godowe. Stanęła z swym maluczkim SS. Matka, w złotey szaćie, haftowaney gwiazdami. Warkocze jey były nad słońce jaśnieysze, korona z naydroższych kamieni; y dwie Katarzyny, Męcz: y Senen: P. JEZUS rzekł: *naymilsza Córko Anielo, biorę ćię dźiś sobie zá Oblubienicę. Odtąd ty bądź moja á ja twoy.* Radość zámknęła jey usta. SS. Matka lewą jey rękę podała JEZUSOWI, który ná serdeczny palec włożył pierśćień ślubny; z pięćiu ná krzyż rubinami, śrzednim większym nád inne. Zatopiona w radośći Anjela zawołała: *Od dźiś dnia, wszystka ja twoja naydroższa ma perło JEZU moy! wszystka twoja, SS. Matko moja!* Slubowiny Anjelska zakończyła muzyka. Procz jey samey, nikt widźieć nie mogł onego pierśćienia, z ktorego wybijała się światłość, oświecająca ją, gdy co komu miała radźić, jáko doświadczył tego jey spowiednik O. KORNELIUSZ AVITABILES tegoż Zak: w swey trudnośći, y sama przed nim zeznała. (y.) Po chwalebnym zeyśćiu S. O. DOMINIKA, częśćią sztukami czartowskiemi, częśćią ludzkim niedbalstwem, gdy Rożańcowe osłabiało nabożeństwo, áż też ná reszćie po dwochset kilkudźieśiąt lećiech ustało; w wielkiey światłośći pokazała się B. ALANOWI de Rupe Krolowa Rożańca, który jáko Dominikan, przepowiadał ná owczas pokutę ná opuszczenie grzechow, w krainie Hollenderskiey. Rzekła mu

te-

tedy: *Jam Rożańcowe Patryarśie twemu Dominikowi nabożeństwo dała, na zwojowanie piekła, zniszczenie Albigeńskiey herezyi, na pomnożenie chwały Boskiey w bojującym Kośćiele, ná wzbudzenie ludźi do nabożeństwa ku mnie, y Synowi memu. Ukoronowałam ten Zakon Rożami, niżli piekło y świat podbił. Wielkiemi łaskami nadałam y przywilejami. Od potwarzy y prześladowania broniłam go. W Katolickiey utwierdźiłam wierze. Jam tego Zakonu Matka, Mistrzyni, y obronićielka. Jemu w opiekę y promocyą naymilszy moy polećiłam Rożaniec. Dopiero uskarżać śię muszę, iż za jego niedbalstwem, zwiędły me Róże. Synowie odstąpili O. Dominika w rozkrzewieniu tego nabożeństwa mego. Żaden go na kazaniach nie wychwala, ludźiom nie zaleca. Z czego Niebo na zbawieniu dusz szkoduje, ktòremi nieprzyjaćiel Rożańca czart pożytkuje. Otożem ćię obrała Synem y Oblubieńcem mym, Alanie, abyś moy Rożaniec przepowiadał. Co żebyś lepiey, y skuteczniey mogł wykonać: Oto masz (z swey szyi zdeymując, a na jego kładąc paćiorki mowiła) moy Rożaniec* Przy zleceniu tobie rozkrzewienia tego nabożeństwa, jeszczeć wielki *oświadczam* fawor: *Biorę śię za oblubieńca mego, nie już z złota, lecz z włosow mey głowy z robionym zaślubiając pierśćieniem.* Włoż go ná twoy pierśćienny palec, ja z tobą zawsze będę, jáko z mym Oblubieńcem. Przepowiaday moy Rożaniec; ja tobie dodam mądrośći, y wymowy. Cudami naukę będę potwierdzała. Przećiw tobie w świeckich y duchownych osobach, całe powstanie zawisne temu nabożeństwu piekło, lecz nie przemoże. Zawsze będę przytomna, Matka; wspomożyćielka y Oblubienica twoja. Zá ták wielkie fawory, nayhoynieyszey łask Boskich szafarce SS. Matce; jáko osobliwszym tytułem jest zdewinkowany Z.K. ták *semper in oblita repetet sua munera mente.*

a. *Ann: cæl:* 19. *Maj* b. *Ann: cæl:* 24. *Apr:* c. *Chron: Prov: Polon. &c. Breviar:* 15. *8br:* d. *Ann: cæl:* 21. *Jan:* e. 31. *Mar:* f. 8. *Jul:* g. *Razz: &c. in vita* 2. *Jan:* h. *Paulus Minerv: &c.* 7. *Jan:* i. *Marchef: &c. in vita* 25. *Jan:* k. *Razz: &c. in vita* 20. *Apr:* l. *Marchef: &c. in vita* 26. *Mar:* l. *Ferr: &c. in vita* 18. *Jun.* m. *Marchef: &c.* 5. *Aug:* n. *Id: &c. in vita* 30. *Aug:* o. *Razz: &c. in vita* 2. *Febr:* p. *Cástilio &c. in vita* 9. *Maj.* q. *Razz: &c. in vita* 27. *9br:* r. *Id: in vita* 4. *7br:* s. *Osea* 2. s. *Bzov: Surio S. Anton: &c. in vita* 30. *Apr:* ś. *Plodius &c.* 3. *Aug:* t. *Marchef: &c.*

in

in vita 25. 7br: u. *vita* 15. 9br: w. *Arturo Razz:* &c. *in vita* 11. 7br: x. *Razz*, &c. *in vita* 8. 8br: y. *Marches:* &c. *in vita* 21. 8br: z. *Liber Sanctorum Belgii vitæ* 8. 7br:

DOWOD XXVIII.

SS. MARYA P. Piątna abo blizny Ran JEZUSOWYCH Z. K. jedna; y swych boleści uczestnikami czyni.

MOnarchowie świata, Królowie, Panowie źiemscy, im kogo zasłużonego sobie kochają; *tym* mu większe fawory świadczą, y dobr źiemskich hoyniey udźielają. Ták, że Jozef w Egipćie wykładem snu, przypodobał śię Faraonowi Egiptskiemu zasłużył ná fawor naywyższy Vice-Rejowstwa. (a.) Niedawnemi czasy że Mężyk Carowi Rossyiskiemu Piotrowi Alexiejowiczowi mocno śię przymilił; ják go wysoko wyniosł? wszystkim wiadomo. Tá tylko róźnica miedzy stworzonemi Monarchami, y nie stworzonym: że źiemscy Monarchowie co faworow komu świadczą, pobudzeni bywają do tego z jákichkolwiek talentow, zasług y przymiotow w subjektach. Niebieski zaś Monarcha bez żadnych zasług y talentow uprzedzających, swe ofiaruje fawory, bo jemi sposobi nas być zgodnemi do przyjęcia swey łaski. Ziemscy Monarchowie sobie podobnemi sług nie czynią Panami, lubo naywiększą kommunikują zwierzchność, jednák nie ustępują Korony. Co jaśnie wyraźił Farao Egiptski ná Jozefie: *Tantummodo solio Regni te præcedam.* Niebieski Monarcha bez zayzdrośći, jákim był Panem ná świećie, tegoż Państwa chwały y Majestatu udźiela práwdźiwym swym sługom; nośił Koronę ćierniową, áby zasłużył u Oyca ná złotą godnośći y chwały Koronę, teyże Korony kommunikuje źiemianom, by z nim byli ukoronowani chwałą w Niebieskim Królestwie. Przez okrutną mękę z Krzyża zwiedźiwszy otchłań, wstąpił ná prawicę Oycowską do Nieba, byśmy przez Krzyż chorob, niedostatkow, boleśći, y róźnego utrapienia znieśionych

Uu ćier-

ćierpliwie, minowszy piekło, trafili w Niebie ná prawicę jego. Wspoł-Koronatką uczynił niegdyś Błogosławioną Ritę, tę przez SS. Jana Krzćićiela, Augustyna, y Mikołaja z Tolentynu, z wdowiego stanu zawoławszy do Zakonnego Krzyża w Klasztor S. Augustyna, wielkie jey oświadczał swe fawory. Miedzy innemi, gdy się modliła przed Krucyfixem, z czoła Krucyfixu promień wynikniony, oświećił jey czoło, á w jasnośći oney jeden ćierń z głowy jego przeniknoł Rity głowę, y ranę áż do śmierći niezagojoną zadawszy, uczynił wspoł-koronatką. (b.) S. Koleta Klaryska, z rąk SS. Matki wźiowszy ná swe ręce okrutnie zranionego JEZUSA, gdy usłyszała narratywę od tey Matki iż od młodych y starych, od poł-wiecznych y chłopcow *ták tyrańsko jest skatowany* JEZUS, przez *wielką ku niemu kompassyą doprasząła się wszystkich* Męczennikow *ćierpieć* z miłośći ku JEZUSOWI katownie. Uczuła naysroższe w swym ćiele boleśći, áby jáko prawa oblubienica boleśnego Krola, z nim w bolach zostawała Regnantką. (c.) Seraficzny Patryarcha Frãćiszek S. czterdźiestodniowym ná cześć S. Archanjoła Michała postem, wyjednał sobie ten u Zbawićiela fawor, iż w osobie sześć-skrzydlastego Serafina, ná boku, nogach, y ręku zraniwszy, doskonale konfigurował czy przypodobnił sobie. (d.) S. Aldobrandeska (o ktorey w R. Nieb: D. 26. Apr: usilnie doprasząła się u SS. Matki, miecza jey boleśći y otrzymáła. (e.) S. Konstantyna całującego Krucyfixu nogi, Chrystus obłapił, y Krzyżem ná czole naznaczył. (f.)

ANi jednemu Seraficznemu Patryarśie *ten* przywiley *faworu* Boskiego, koniecznie ma służyć, jáko *filadelficzny* Zakon ná pochwałę swego S. Patryarchy kiedyś pretendował. Bo jeśli ręka Boska w szafunku swych darow nie była skrocona, áni skurczona, ku S. Frančiszkowi; zá coż nasze subtelne głowy, śmieją ją kurczyć, y krocić, *ku* innym wybranym y

uko-

ukochanym ſługom y ſłużebnicom Bożym: ile że te dary, nie znáſzych zaſług, lecz z ſzczegulnego upodobania Boſkiego kommunikują ſię: *Hæc autem omnia operatur unus, atq; idem Spiritus, dividens ſingulis prout vult.* (g.) Udźielił Bog tegoż fáworu naypierwſzemu Patryarśie Z.K.S. DOMINIKOWI tē nim w Hiſzpalu wyſtawił Konwent, w bliſkiey mieſzkał jáſkini, zabawiając śię bogomyślnośćią, y biczowaniem ćiała, ták okrutnym, iż krew co ná bliſką śćianę padała, dotąd nieſtartemi znakami oświadcza śię. Tamże niektòrego zzaſu przed Krucyfixem klęcząc, gdy w gorącośći ducha rozmyślał Mękę Pańſką; ukrzyżowany Pan, nietylko pryncypalnych 5. Ran: ále też wſzyſtkiey męki-uczeſtnikiē uczynił. Wyrażają to ná wieczną pamiątkę w oney jaſkini wyryte wierſze- (h.)

Præterea Domino pendenti in ſtipite vivo
Compatiens, lachrymis pallida & ora rigans:
Hac ſub rupe; Crucis, totus liquefactus amore;
Stigmata per totam ſenſit acerba cutem.
Z przybitym wſpoł bolejąc Panem ſwym do drzewa,
Rzęśiſtym płaczem uſta wybladłe polewa.
Ku Krzyżowi miłośćią wſzyſtek roztopniały,
Uczuł rany po ćiele, ná dole tey ſkały.

Widźiała te rany ná ukoronowanym ćierniami Dominiku, ona grzeſznica Benedykta, przez jego do pokuty nawrocona; gdy w Florencyi Mſzą celebrował. Potwierdźiła toż ſamo SS. Matka przed B. Alanem de Rupe. A S. Katarzynie Sen: już krolujący w Niebie z Bogiem pokazał śię ten Oyćiec z uwielbionemi ranami. BRYGITTA HOLLENDERKA T.Z.K. zanurzona uſtawnie w rozmyślaniu męki Pańſkiey, ná to zaſłużyła, iż 5. jego ran przednieyſzych, były jey do mieſzkania, pięćią po koikami, ábo ná tym wygnaniu Oyczyzną. Pragnąc tedy być wſpoł-ukrzyżowaną z JEZUSEM, przy rożnych ſwych mortyfikacyach, zaśięgała ná to przyczyny, od rożnych ſwoich SS. Patronow, y Patronek krolujących z JEZUSEM. Przyjoł nay-

litośćiwszy JEZUS jey SS. żądze. Niektòrego dnia, gdy ogniá miłośći ku ukrzyżowanemu, jey serce znieść nie mogło; pokazał się ják był ná Krzyżu zraniony y z pięćiu Ran swych, pięćią światłemi promieńmi, przeszył jey bok, ręce, y nogi, widome ich w ćiele zostawiwszy znaki. Tym udarowana faworem; niechcąc dłużey żyć ná świećie, przeniosła się do oglądania, w uwielbionych ranach Pana, 23. Julii. R. 1390. (i.) B. Delicya Panormitanka Mniszka Z.K. słuchając w Kośćiele Ewangelii o męce Pańskiey od kompassyi nád JEZUSEM zbolałym padła ná źiemię. Zanieśiona od Siostr ná łòżko; 7. lat ognistą gorączką y źimną febrą ná przemiany była męczona, że áż z trudnośćią Siostry obracać ją mogły. Każdego momentu inne, á inne świeże boleśći ją przenikały. Tę tylko w tey ták długiey chorobie, poćiechę miała: *iż każdego Roku od P. JEZUSA, jedną jego męki ranę ná swe ćiało osobliwszym miłośierdźiem odbierała.* Pierwszego Roku pokazała się bolesna rana, ná ręce prawey; drugiego ná lewey; trzećiego ná nodze prawey, czwartego ná lewey; piątego ná serdecznym boku; szostego pokazały się wzorem JEZUSA u słupa okrutnie zranione, po orane wszystkie plece. Siodmego y ostatniego choroby oney Roku, wszystkie swe boleśći łaskawy Pan, zá osobliwszy swoy fawor, wylał ná Delicyą, osobliwie ná głowę od ćierniowey Korony, áby z wzgardzonym Panem ukoronowana boleśćiami, została koronatką w wieczney chwale. (k.) B. DODO FRYZACZANIN z pustelnika dlá doskonalszego Zakonnego żyćia, Dominikan Profess; przy rożnych umartwieniach ćiała, rożnemi cudami, y wielkiemi od Boga udarowany łaskami, przepowiadając w Hassyi Ewangelią na odpuszczenie grzechow; napadł ná pewną murowaną Kaplicę; czyli Kośćiołek pusty. Po modlitwie przed Krucyfixem y obrazem SS.P. gdy chce z tamtąd odeyść; usłyszał z Krucyfixu głos: *Dokąd, y czemu śpieszysz*
Do-

Dodoniel trzeba byś tu dłużey zmieszkał. Ná onym tedy mieyscu mieszkał 5. lat z Socyuszem, okolicznemu pospolstwu Sakrámentami y kazaniami służąc. Czwártego Roku modląc się w oney Kaplicy, w dźień zmartwychwstania Pańskiego, uyrzał Krucyfix (figurę swych prac, y srogiey pokuty) z ołtarza, w gòrę wznoszący się ná wschod słońca (znak wypracowaney swey wieczney chwały) ktòry zniknoł. Y było to widzenie prognostykiem jego zniknienia prędkiego świátu. Jákoż 5. Roku mieszkania, á Pańskiego 1223. w dźień Zwiastowania, ná modlącego się w Kaplicy sklepienie kamienne upadło; y z Stefanem S. Niebu otwartemu stawiło go. Dobyte z zawalin gdy oglądano ciało, ná ręku, boku, y nogach, znaleźiono piątna, ábo známiona otrzymanych ran JEZUSOWYCH, zá wspoł-bolenie z JEZUSEM. (l.) B. DOMINIKA PARADYZYA T.Z.K. tegoż ranami JEZUSOWEMI pragneła dlá śiebie uszczęśliwienia. Ná ktòry koniec z wielką gorącością ducha rozpamiętywała mękę Pańską, uśiłując z miłośći ku niemu swoją krew przelać. Niektòrey nocy ná modlitwie, z większą gorącością gdy się tego domagała fawotu; porwana w duchu przed Tron jego, słyszała uskarżającego się ná grzechy świata, z otwartemi ranami. Ona z kompassyi záwołała: *O Panie, czemu ja nie ćierpię ran twych bolesnych? o ktòre noc y dźień, od tak wielu lat proszę!* z ręku tedy boku, y nog wypuśćił P. JEZUS 5. promieni, ktòre niby strzały przenikneły jey bok, ręce, y nogi, y były widźialne. Miast ćierniowey korony, ćierpiała w głowie bole, wybijające się ná wzor promieni doyrzanych od siostr. Tey łaski Boskiey nie mogąc skryć od ludźi, wymogła, iż zamknowszy się rany, były czerwone. Potym uprośiła, że kolor czerwony zamienił się w ćiemny. W każdy Piątek przy rozmyślaniu męki Pańskiey odnawiały się one rany. Z Czwartku ná Piątek od krwi czerwieniały, áż do godźiny, w ktòrą Zbawićiel Pan ná Krzyżu sko-

ſkonał. Tam czerwonosć ran, mieniła śię w śiność, y czarność. W wielki Piątek, ná dwie części rozpadało śię jey ſerce; á Seraſin ogniſtą ſtrzałą odnawiał te rany. Náon czas jey twarz,ná znak pałającey ku ukrzyżowanemu miłośći bywała ogniſta. Gdy omdlewała w tey miłośći, twarz jey trupiała. Konała w tych boleśćiach, á ſkonać nie mogła. Bo lubo ćiało męcząc boleśći duſzę wypychały: duch jednák radując śię z ták wielkich dobrodźieyſtw Boſkich, niechciał uſtąpić; zá zyſk to mając, cokolwiek tu w ćiele, z miłosći ku Bogu ućierpi. (ł.) KATARZYNA PALUCYA Morlupianka T.Z.K. gdy bieg życia ſwego R. 72. á Pańſkiego 1645. chwalebnie ſkończyła; twarz jey z zadumieniem przytomnych rozjaśniała. *W godźin* 29. po ſkonaniu, ſerdeczny *bok otworzono* y *znależiono żywą y ćiepłą krew. Z ſerca czułą rayſką wonnosć.* Serce pokazywało dwie rany,jedną *podługowatą*,drugą *okrągłą. Nád ſercem ná boku*, ná ręku, y nogach, oglądano piątna, ábo wyobrażenia ran JEZUSOWYCH; ktòre przyjąć zá miłośierdźiem tego Pana była godna. (m.)

RAKONIZKA KATARZYNA T.Z.K. we Wtorek Wielkonocny rozważając modlitwę JEZUSA, rezygnującego śię ná wolę Oycowſką w Ogroycu; uśilnie dopraſzała śię áby też y ona ſwoję wolę ſtoſowała do jego woli. Zá ktòry affekt, część boleśći jego męki otrzymała. Pokazał śię bowiem ten Pan jey, w ſzaćie purpurowey światły, z chorągwią w ręku, z chwalebnych ran, nayjaśnieyſze wyrzucający promienie. Co obaczywſzy Katarzyna rzekła: *Nayßczodrobliwßy Panie, od wßego ſtworzenia bądż pochwalon, w twych chwalebnych ranach: Mnie też udźiel boleśći ran twoich,bym tu wſpòł bolejąc z tobą,nierozdźielnie ćießyła śię na wieki.* Spytał P, JEZUS: *A maſz còrko tyle śił do znieśienia ran moich?* Odpowiedźiała Panna: *Panie jedyna nadźiejo moja, znam iż do żadnego czynienia dobra, nie mam śił z śiebie, bom proch mizerny, y nikczemność: Lecz wſparta od ćiebie wßyſtkie ćiężary, y męki zdołam.* Ná

tę

tę żywą wiarę, gruntowną nadźieję, y głęboką pokorę; z piąćiu ran swych puśćił 5. krwawych promieni, ná jey ręce, bok, y nogi: Od ktorych padła obumarszy. W kilka godźin otrzezwiawszy, sama y przytomni oglądali one rany. Dlá ktorych, áby śię w prożną nie podniosła chwałę wymogła, iż tylko ná boku y nogach widome zostały, á ná ręku niewidome. Wszákoż rowną z niewidomych, ják z widomych ćierpiała boleść, ták dalece; iż śię *żyły kurczyły, áni robić mogła*. Została też y ukoronowana *boleśćiami* ćierniowego wieńca. Bo towarzyszki *widźiały rany* ná głowie *ná kształt* korony, *z ktorych krew sączyła* śię ná czoło y twarz. (n.) FRANCISZKA MAR: FURYA Sycylianka T.Z.K. widywała często P. JEZUSA maluczkiego, częśćią gdy jeść gotowała, częśćią ná krośienkach przy roboćie, częśćią gdy śię ziołkami pośilała po talerzu chodzącego. Ktory jey serce ták wielką ku sobie zapalał miłośćią, iż gdy zniknoł, wzdychała serdecznie o powrot. Gorącą domagała śię modlitwą uczestnictwa krzyżowych boleśći, y otrzymała. Złożył Pan łaskawy, piąćiu swych ran boleśći w jey boku, ręku, y *nogach. Byłyć one wprawdźie niewidome, ále* czutkie; bo okrutną w nich czuła mękę. Y korony też ćierniowey boleść, y ust JEZUSOWYCH *ná Krzyżu gorzkość otrzymała*; z niewymowną swey duszy radośćią iż z bolejącym wspoł-bolała *karmiąc* śię nadźieją, że *też* z tryumfującym będźie tryumfowała. (o.) W.O. GWALTER ARGENTORATCZYK Z.K. Przeor Konwentu Kolumbaryiskiego w Niemczech Z. K. będąc u *Minorytow*; zanurzony w rozmyślaniu męki JEZUSOWEY, tęż ktorą Seraficzny Franćiszek od ukrzyżowanego Pana odebrał łaskę, to jest piątna, ná ręce, nogi, y bok, z ktorych ták srogie ćierpiał boleśći, iż też do tegoż Pana o pomoc, uciekać śie muśiał. Z tych jeszcze niekontent bolow, z wielkim nabożeństwem pod Krzyżem stojącey bolesney doprasza śię Matki, áby mu

re-

rewelowała swą naywiękſzą pod Krzyżem boleść, y dowiedźiawſzy śię, iż włócznia Synowſkie przebodzająca ſerce, przebodła też y jey ſerce: Co było nigdy nieſkomparowaną, áni wypowiedźianą boleśćią, boby trudno żyć, bez utrzymania Boſkiego. Domagał śię y tey ná ſwym ſercu, doświadczyć boleśći, rozmyślając jey kompaſſyą nád Synem. Y otrzymał. (p.) B. HELENA Węgierka Mniſzka Klaſztoru Weſpryńſkiego Z.K. rozmyślając nabożnie mękę Pańſką, jáko on płakał nietylko zá żyćia nád niewdźięczną Jerozolimą ále też y ná Krzyżu, ná ślepotę ſwych niewdźięcznych krzyżowników; ona też ſwe (jeśliby śię jákie pokazały) opłakiwała niewdźięczności gorzkiemi łzami, ſkładając je niby naydroższe perły do przyſzłey korony, w ranach *JEZUSOWYCH*. Podobało śię te jey nábożeńſtwo Panu. Dozwolił *tego faworu*; iż śię *ſtała uczeſtniczką ran* jego, *pierwſzey* ná prawą rękę w dźień *uroczyſty* Seraficznego *Patryarchy* S. Francíſzka, ktòra z ręki prawey Krucyfixu, widomie ná jey ſpuśćiła śię rękę, drugiey w dźień SS. Piotra y Pawła, z lewey ręki, ná jey tákoż lewą, y przemieniły śię one rany w śliczne wonieiące lilie, ná znak, iż rozmyślający mękę JEZUSOWĄ będą ukoronowani w ráju, wieńcem niezwiędłych lilii. Te święte rany zamknęły śię były przed jey ſzczęśliwym zeyśćiem. Lecz záś po śmierći D. 16. Mar: R. 1270. znowu śię otworzyły, y wſzyſtkim widome były. (g.) Skarbnica darow Boſkich Seraficzna Panna S. KATARZYNA SEN: T.Z.K. nayoſobliwſzy zaſzczyt y ozdoba, o tenże fawor, uśilną modlitwą ukrzyżowanego dopraſzała śię Pana, áby jey jáko zaślubioney oblubienicy, nietylko boleśći, ále też y ran udzielił. Gdy tedy R. 1375. w Kośćiele S. Katarzyny miaſta Pizańſkiego w Niedźielę przyjeła SS. Sakrament, w zachwyceniu klęcząca ná powietrze wyſoko podnieśiona (co widźiał B. Raymund Kapuan ſpowiednik, y inni przytomni) z rękoma ná Krzyż rozćiągnionemi,

twarz

twarz pokazała ognistą. W momenćie jákby mieczem przebita spuśćiła śię ná źiemię. A do śiebie przyszedszy wokowała tegoż spowiednika, ktòremu objawiła tę odebraną łaskę mowiąc: Oycze tobie wyjawiam, ktòrąm teraz od mego P. JEZUSA odebrała łaskę. Ukrzyżowanego w tym mym zachwyceniu widźiałam w niezmierney chwale y światłośći, do mnie śię zbliżającego. Niemogąc znieść światłośći, padłam ná źiemię. A w tym z piąćiu ran jego, 5. krwawych wyszło promieni, ktòre bok, ręce y nogi me przenikneły. Jam zawołała: *O nayłaskawszy Panie, dźiękuję ze tak wielką łaskę, A upraszam, áby te rany ludźiom były tajemne, dla uyśćia prożney chwały.* Wraz one rany przemieniły śię w złotawy kolor. Badającemu śię temuż spowiednikowi, jeśli też y ná prawy bok otrzymała ranę? rzekła: *Nie na prawy, lecz na lewy, na samo serce, w ktòrym wszystka ma miłość ku P. JEZUSOWI.* Po chwalebney D. 30. Kwietnia R. 1280. wieku 33. tey S. Panny śmierći, gdy w Minerwitáńskim Kośćiele wystawiono jey ćiało; cały Rzym oglądał te rany ná ręku, nogach, y boku. Ktòre w rozebranych relikwiach, jáko to u Wenetow, y w Klasztorze S. Syxta w Rzymie ná nodze dotąd są widzialne; lubo zá jey żyćia dlá uyśćia prożney chwały, były ludźiom niewidome. (r.) S. *KATARZYNA RYKCYA* Florentka Mniszka Z.K. R. 1542. rozmyślając mękę P. JEZUSA, oglądała go zranionego, ktòry ranami swojemi napiątnował jey ręce, bok, y nogi. Tę niewymowną boleść zadawały Pannie. Lecz duch jey radował śię y nieskończone oddawał dźięki, iż nayszczodrobliwszy Pan, chćiał ją mieć uczestniczką swych ran SS. Nie pokazywała tych ran żadnemu, chyba od spowiednika przymuszona. Także mogły widźieć je Zakonnice, gdy w zachwycenie zapadała. Były rany spore, krwią zaćiekłe, z ktòrych wonnosc nayslodiza wychodźiła. (t.)

JAN LEONARD FOSCH Neapolitańczyk Z. K. pragnąc mieć znak zbawienia swego przez modlitwy Zakonnych w Neapolu Siostr, oraz y duchownych (jáko spowiednika) còrek, uprasżał P. JEZUSA, áby położył znak zbawienia duszy jego ná sercu. Po wielu leciech, w dźień Patrona swego S. Jana Ewangelisty, pokazawszy się mu P. JEZUS, jak niegdyś B. JAKUBOWI SALOMONIUSZOWI tegoż Zak: krew z boku swego lunoł ná znak jego zbawienia, ták temu S. Oycowi ná świadectwo jego zbawienia, włocznią przebił serce. Rana ona w boku była widoma, od ktòrey v rázby był umarł; gdyby wszechmocność Boska nie zatrzymywała. Po odebraniu tey łaski, ustawnie wzdychał: *Trahe me post te, curremus in odorem ungventorum tuorum.* (s.) Po szczęśliwey jego śmierći 12. Febr: R. 1621. wieku 52. wyjęte *serce*, znaleźione jest przebite: Y chowają je nienaruszone w Konwenćie Neapolskim S. *Mariæ à Sanitate*. (ś.) IZABELLA RODRYKWEZYA Aragonka Mniszka Z.K. w Klasztorze Akwerskim, przy rożnych swych umartwieniach, rozmyślając ustawnie mękę P. JEZUSA, że nie mogła wyjednać ran ná swe ćiało od niego, domagała się áby przynaymniey darował jey cząstkę swych boleśći. Wysłuchał nayłaskawszy JEZUS, ná jey ćiało ták srogie dopuśćił boleśći; iż muśiała do niego wołać o uskromienie ich, boby przyrodzonemi nie wyćierpiała śiłami. Podczas passyi śpiewanych wielkiego tygodnia, jáko umarła padała ná źiemię od boleśći á zanieśiona do celi, orzezwiawszy wołała: *O Domine auge dolores, auge & patientiam.* Ktòrych słow y S. PIUS V. Pap: tegoż Zak: w swych boleśćiach używał potym. (t.) MAGDALENA Anjelika Walentka T.Z.K. Gdy rozmyślała mękę Pańską zwłaszcza okrutne goździmi przybijanie rąk y nog do Krzyża, uczuła boleść niezmierną w swych ręku y nogach, jákoby one goźdźie przebijały. Y mowiła przed spowiednikiem; *O jako srogie boleśći ućierpiał*

piał P. JEZUS na Krzyżu! Poznałam teraz, gdy mi ich cząstkę udżielił. Tak są srogie y nieznośne, izbym wraz umarła gdyby mię łaska jego nie pośiłkowała. Boleśći ran jego. są mi jedyną pociechą w mych utrapieniach. (u.) MARYA RAGIA T.Z.K. podczas modlitwy uczuła niewymowny bol w głowie, y głos uczuła: *Marya Oblubienico Syna Bożego, bol ten, ktory w głowie ćierpiß, jest on bol, ktory ućierpiał JEZUS od ćierniowey korony,* oná rzekłá: *Nie jestem godna tak wielkiego faworu Zbawićiela mego; proś Pana aby tego bolu nie oddalał ode mnie.* Y nieoddalił áż do śmierći. W dźień zesłania Ducha SS. modlącey śię w Kośćiele, pokazał śię ná Krzyżu okrutnie zraniony y zbolały JEZUS. ona z kompassyi upadła ná źiemie; á podniozszy śię rzekła: *Panie uczyń mię zupełnie uczestniczką boleśći twoich.* Wnet ran pryncypalnych P. JEZUSA przeniknęła boleść ręce, nogi, y bok, ták sroga; iż ją obumarłą zanieśiono do mieszkania. Widźiano te rany jaśniejące y czerwone, ná pomienionych mieyscach, z ktorych sączyły śię krople krwi. (w.) MARYI WILLANY rozpalone miłośćią ku sobie serce, P. JEZUS przebił włocznią, ktora rana, sącząca krew z śiebie, widoma była ná jey pierśiach. (x.) MARYA à Corona Portugalka, Hrabianka Kastellaryiska Mniszka Z.K. wzorem S. Katarzyny Sen: z oczu świata pięćioletnia chcąc zniknąć, z koszykiem żywnośći biegąca ná pustynią, lecz od sług ordynowanych od Oyca Hrabiego wrocona, inną pustynię w Zakonney klauzurze znalazszy, ná pamiątkę okrutney męki JEZUSOWEY. kazała drugiey Zakonnicy będąc Przeoryszą dyscyplinować śiebie, áz ona umordowawszy się padła z kompassyi, uprászając áby od tego okrutnego ná nią posłuszeństwa ją uwolniła. Zá takowe rozmyślanie z naśladowaniem gorzkiey męki Pańskiey, otrzymała od P. JEZUSA ten fawor, iż w jey nodze pokazałá śię rana; gorzką boleśćią wszystkie jey ćiało męcząca. Siostry gdy chćiały onę ranę zleczyć, rzekła: *Ludzkim sposobem ta rana nie może być zleczona: y przydała: Upraßałam P. JEZUSA, bym z tego świata nieschodziła, aż otrzymawßy od nie-*

 go

go jedęn z pięćiu ranę na Krzyżu ponieśionych, y wyćierpianych. Wysłuchał mię Pan naydobrotliwßy, darował tę ranę z swey nogi, na moją. Była ta rana otwarta przed, y po śmierći jey, z ktòrey się zá żyćia krew sączyła. (y.) MARTYNA ANJELIKA Aragonka Laiczka Z.K. Fundatorka Klasztoru w Biwerze, ná śćisłą obserwę; rozmyślając nabożnie mękę Pańską wielą od niego łaskami udarowana była. Miedzy innemi duchem Prorockim przepowiedźiała śmierć nieszczęśliwą Adolfa Gustawa Kròla Szwedzkiego, protestantow Heretykow obrońcy, jáko miał w batalii pod Lutzą zginąć od Walsteyna Felt-Marszałka Cesarskiego w Bawaryi, dźień y okoliczność tego jego zginienia Mniszkom oznaymiwszy. Iż ogniem prawdźiwey ku JEZUSOWI miłośći pałała. Ten P. w zajemney *miłośći ku niey*, chcąc oświadczyć dokument; przebił jey serce strzałą. *Ná boku serdecznym widoma* była ona rana; z *ktòrey* okrutną ćierpiała mękę. Po szczęśliwey jey śmierći 11. 9br: 1635. znaleźiono tę ranę w jasnych promieniach, serce wyjęte, oglądano ná wylot przebite; ranę ná dwa palce szeroką. (z.) Tymże szczęśćiem widocznym była udarowana zá przyczyną S. Katarzyny Senen: B. ŁUCYA Narnieńska T.Z.K. oglądali je z roskazu Papiezkiego Alexandra VI. Piotr Biskup Telesyński Francíszkan, Suffragan Ferrarski, Mikołay Biskup Adryeński, Hippolit Kardynał Esteński, Arcy-Biskup Medyolański, y wielu innych tegoż wieku ludźi: ktòrzy dlá doświadczenia tych rã prawdy z rady medykow, przemywszy onę zawiązali, y zapieczętowali. A po kilku dniach odwiązawszy, nic niegojące się, tylko wdźięczną tchnące wonią, znaleźli. (ź.) Z ktòrych co Piątek z wielką Łucyi boleśćią krew sączyła się. Dźiało się w Witerbie Włoskim mieśćie R. 1497.

ANJELA PACYFIKA Neapolitanka T.Z.K. jeszcze dźiewięćletnia modląc się w Kośćiele, przed obrazem upiątnowanego Seraficznego Francíszka z prostoty dźiecinney

ney jákoby do żywego rzekłá: *O S. Oycze, kto ćię tak okrutnie zranił? żal mi ćię bárzo. Gdybyś mi pozwolił, stáráłabym śię ćię zleczyć.* Odpowiedźiał S. Patryarcha: *Nie są to rany còrko, ale perły na mym ćiele. Chcesz widźieć skarza tych pereł!* Proszącey z chęćią Panience, odsłoniwszy płaszcz, pokazał w kápliczce máluczkiego ślicznego JEZUSA, z rączkami ná Krzyż rozćiągnionemi stojącego, miedzy mnogośćią Anjołow. Ktòry rzekł: *Tyśli jest prágnąca widźieć me perły?* Zbliżywszy się tedy w światłośći ná jey ręku, boku, y nogach wyráźił swe SS. rany, z ták srogą boleśćią, iż Panienka wielkim záwołáwszy głosem: Ratuyćie, padła ják umarła: y w oney światłośći, bez przytomnych ludźi, leżała áż do wieczora. Do domu zanieśiona, y ná łożeczku położona, otrzezwiawszy płaczącey nád sobą Matce rzekła; *Każ lekarżowi ustąpić. Bo ani płacz twoy, ani medycyny jego mi co pomogą, powinnam śię stosować do woli Bożey ktòra za przyczyną S. Franćiszka, ze mną tak postąpiła.* (ż.) B. MATEUSZ KARERYUSZ Mãtuanczyk Z.K. z wielkim nabożẽstwẽ rozpamiętywając mękę JEZUSOWĄ doprászał śię gorąco, stać śię uczestnikiem jego boleśći. Wysłuchał naylitośćiwszy Pan. Bo klęczącemu przed Krucyfixem, ná rozmyślaniu jego męki, w niezmierney pokazawszy śię światłośći upewnił, że wkròtce z nim miał krolować. Ná znák czego, goźdźiem swey męki przebił jego serce; z ták srogą boleśćią iż wrazby umarł, gdyby jegoż moc Boska, nie zatrzymywała w żyćiu ácz nie nadługo. Abowiem od tákowego przebićia, zjęty śmiertelną chorobą, poszedł do jego chwały D. 5. 8br; 1470. W poczet Błogosławionych policzony od teráźnieyszego Oyca S. BENEDYKTA XIV. Ten sługa Boży Mateusz uyrzawszy jeszcze máluczkę B. STEFANĘ SONCYNATKĘ potym T. tegoż Z. K. rzekł: Szczęśliwaś Panienko. abowiem po mey śmierći otrzymasz niektòrą łaskę mi od Boga pozwoloną. Gdy on umarł, na boku tey B. Panny, otworzyła śię rana bolesna. A. B. Mateusz pokazawszy śię chwalebny, rzekł Stefanie: *Tę ranę żyjąc*

na

na świećie, wźiołem od P. JEZUSA zá dar naywiękßy; oną jako dźiedźictwo Zakonu naßego z JEZUSEM ukrzyżowanego, zoſtawiłem tobie; y uczuła śię być zranioną ná ſercu. (a2.) Każdego Piątku przez lat 40. żyćia ſwego, widome męki JEZUSOWEY w niey reprezentowały śię obrazy krwawego potu, biczowania, ćierniami koronowania, ukrzyżowania, á ſerce w niey, ná kſztałt koła, gdy śię ná ſztuki roſpada, obracało śię, widźiano te ná jey boku, nogach, y ręku wyrażone piątna. B. MIKOŁAY RAWENNATCZYK Z.K. niektôrego dnia celebrując, po Elewacyi oglądał wſzyſtkie tajemnice męki Pańſkiey. W wielki Piątek wywodząc ná paſſyi, jáko Pan był ukrzyżowan; ręce ná Krzyż wyćiągnowſzy, poſzedł w zachwycenie, podnieśiony ná powietrze. Słuchacze *ſłyſzeli w ćiele jego grzmot, jákoby łamiących śię* członkow. *Innego czaſu w chorze ſłyſząc* śpiewaną paſſyą ná one ſłowa: *JEZUS zaś wołając głoſem wielkim wypuśćił ducha.* (b2.) Ogromnym ná cały Kośćioł zawoławſzy głoſem, padł jáko umarły. Y potym w zachwyceniu odebrał ran JEZUSOWYCH znamiona, ktôre po śmierći znaleźiono ná ręku jego. (c2.) B. ŁUCYA GONZALESOWNA T. Z. K. mając dość krzyżow áż do śmierći, miała y ten dar; że ukrzyżowany Pan, áby ją doſkonaley przypodobał ſobie, ſerce, nogi, y ręce jey, przebił ſtrzałami ſwych boleśći; dlá ktôrych ſrogośći nie mogła ruſzyć śię ná łożku. Każdego Piątku wzmagały śię te boleśći, że prawie duſzę wypierały z ćiała. Umierała, á umrzeć nie mogła, dlá konſerwującey w żyćiu łaſki Boſkiey. W dźień S. Andrzeja Apoſt: one boleśći ręce jey wzgôrę na krzyż roſpierały. Ze ſama ná śiłach uſtawała; śioſtra jey ręce ták wyćiągnione trzymała á ona ćieſząc śię z tego mowiła: *Inaczey żyć nie mogę, jedno tak z JEZUSEM wſpoł ukrzyżowana.* W dźień SS. AA. Filipa y Jakuba, ich męki ná ćiele ućierpiała. Te záś krzyże bolesne, jákoby ćień były, w porownaniu do krzyżow ponie-

śio-

śłonych zá nawrocenie grzeſznikow. Bo gdy R. 1646. objawił Bòg gniew ſwoy, ktòry miał wylać ná całe Chrześćiańſtwo, zá ich nád miarę grzechy, oná przelękſzy śię padła, y z płaczem rzekła do Sędziego: *Luboś jeſt Panie ſprawiedliwy Sędźia, wſzakeś razem y miłośierny Oyćiec, zlituy śię nad grzeſznikami. Jeśli proſtacy ćię obrażają, przećie duchowni ofiarami błagają.* W więkſzey zapalczywośći rzekł do niey; *co mi wſpominaſz duchowieńſtwo? Ktoż barziey lży moy Majeſtat nad duchowieńſtwo?* Jáko jeſzcze zá czaſow ſwoich wielki moy ſługa Grzegorz Pap: I. poſtrzegł: *Nullum puto Fratres chariſſimi ab aliis majus prӕjudicium, tolerat Deus; quam à Sacerdotibus!* (dz.) Nie miała Panna ná to co odpowiedźieć. Wſzák że nie uſtawała modlitwami dźiennemi y nocnemi, ròżnemi okrutnemi ſwego ćiała mortyfikacyami, wſtawiać śię zá grzeſznikow. Od czego by ją odwiodł nieprzyjaciel narodu ludzkiego, poſtanowił ją zgładźić: Lecz oſzukał śię. Gdy Panna w domowym ogrodźie ſwą włośiennicę z krwi opłokiwała, wyrwawſzy z muru 80. funtowy kamień, ćiſnoł ná Pannę, y zá dopuſzczeniem Boſkim roztłukł jey głowę ná druzgi rozſypany. Ná on grzmot Matka z domowemi przypadſzy, znaleźli Łucyą zabitą. Ktòrą gdy opłakuje, pośilona od Boga, podnioſſzy głowę, zawićiem zawiązała ranę. Zawołani cyrulicy śmiertelną oſądźili ranę. Płakali nád nią domowi, ále ona ćieſzyła śię w duchu, iż miała co ćierpieć z miłośći ku ukrzyżowánemu, zá nawrocenie grzeſznikow. W nocy weſtchneła do onego o pośiłek, y zachowanie od śmierći; dlá ćierpienia dalſzych bolow, ná dość uczynienie zá grzeſznikow. Uzdrowiona tedy wymogła, że bol w głowie zoſtał ná pamiątkę ćierniowey korony, á ſama do innych prac y umartwienia zoſtała ſpoſobna. (ez.) B. OZANNA MANTUANTKA T.Z.K. z miłośći ku ukrzyżowanemu JEZUSOWI, pragneła ná tym świećie z nim wſpoł-boleć. Wzdychała: *O nayſłodſzy JEZU, tyś z miłośći ku mnie ćierniową nośił koronę, nogi, y ręce do Krzyża przybić okrutnie dopuśćiłeś? Uczułeś bok przebity. Udziel*

co-

cokolwiek tych boleści dla mnie, bym z tobą wspoł cierpiała. Na ramiona maluczkiey włożyłeś krzyż, teraz mię ukrzyżuy z tobą. Po dwu lećiech tákiego pragnienia, y wzdychania, w dźień S. Maćieja Apost: pokazał śię jey P. JEZUS z ćierniową koroną w ręku, mowiąc: Oto masz, czegoś śię długo domagała. Y włożywszy ná głowę jey koronę, zniknoł. Ták ćiernie one zraniły głowę, iżby umarła od boleśći, gdyby P. JEZUS śił nie dodawał. Ile mogła kryła od oczu ludzkich one widome ràny; ále krew z ran ná oczy y twarz płynąca; wydawała jey głowy mękę. Nie kontenta z tego faworu, postąpiła daley Ozanna. Doprasza ła śię nie mnieyszym wzdychaniem, y ran ponieśionych ná krzyżu. Nád gorzkim płaczem y jęczeniem jey, zlitowawszy śię nayłaskawszy Pan, *pośrzod niezmierney świat łośći* pokazał śię ná Krzyżu rozbity, mòwiąc: *Ozanno, gotowem twey żądzy dość uczynić.* Ale *wiedz: Iż boleśći me od przybićia do Krzyża nád wszystkie całego świata, są większe.* Twe śiły nie wystarczą mym boleśćiom. Panna ná to: znam Panie niezdolność moją, znam y wszechmocność twoją. Ty umnieyszyć, y przymnożyć śił potrafisz. Rzekł Zbawićiel P. Còrko, znalazłaś łaskę u mnie, y rany moje, y śiły dáruję. Y wypuśćił z ręku y nog swych, 4. czerwone promienie, ná jey nogi y ręce, z ták srogiemi boleśćiami, iż krzyknowszy: JEZUS padła ják umarła. Wszelkiego czasu męczyły ją te boleśći á wzmagały śię w każdą Srzodę, Piątek, y wielki tydźień. Podług możnośći taiła tę łaskę Boską, ále podczas zachwycenia spowiednik, y Siostry oglądali one rany. Nie nasyconey w świętych żądzach Ozannie, nie dość było tych nieoszacowanych faworow. Napierała śię jeszcze ná pamiątkę trzygodźinney ná Krzyżu boleśći, ktòra duszę z ćiała wyparła, doświadczyć y tey. Zachwyconey tedy ná rozmyślaniu śmiertelnych JEZUSA ná Krzyżu boleśći; pokazał śię Pan, y goźdźiem przebił serce. Padła ják umarła. Gdy o-

rze-

rzezwiawszy przyszła do śiebie, á umieraiąc od boleśći, umrzeć nie mogła; lekarze, nie mogąc naturalnie doćiec przyczyny choroby, okładali bok lewy plastrami nád sercem, gdźie śię pokazała puchlina; ále miast folgi, barźiey ją męczyli. Bo Panna on dar Boży taiła w sobie. Gdy jeszcze więcey pragneła ćierpieć, z miłośći ku ukrzyżowanemu, ten włocznią ktòrą był przebity, rosproł jey serce, y śił dodał przećiw śmierći. (f2.) PAULA od S. TOMASZA z Akwinu Neapolitanka T.Z.K. mając spowiednika Franćiszkana, zá radą jego przyjeła sukienkę tegoż Zak: z nabożeństwa záś do S. Tomasza Anjelskiego, y kochając Z.K. ná onym habićie, Dominikański mając szkaplerz, z wielką gorącością y nabożeństwem, rozmyślała mękę Pańską, y przez przyczynę S. Anjelskiego Doktora, Katarzyny Seneńskiey, y Giertrudy, doprászała śię być uczestnicą boleśći jego. Wysłuchawszy nayłaskawszy Pan, niektòrego dnia ukoronował ją ćierniami, od ktòrych nieznośny bol, áż do śmierci ćierpiała. Zá nawrocenie do pokuty niektorey grzesznicy, gdy przed Bożym Narodzeniem mowiła Psalm 50. *Zmiłuy śię nade mną Boże, &c.* ręce ná krzyż wyćiągnowszy przed Krucyfixem ná końcu przydała: O nayłaskawszy JEZU, wyley ná mnie wszystkie twey *męki boleśći, á wypuść z grzechowych więzow*, duszę tey grzesznicy: Nátychmiast z ręku y nog wyszły goźdźie, do jey nog, y ręku z niewymowną jey boleśćią. Widywała te rany ona naybárźiey w nocy, czując ná rozmyślaniu, bo z nich nayjaśnieysze wychodźiły promienie. (g2.) Urszula Walentka w Aragonii T.Z.K. z wielką ochotą usługiwała chorym, jákoby samemu ná Krzyżu zbolałemu JEZUSOWI. Niektòrego dnia usłużywszy śiestrze chorey, poszła modlić śię do bliskiey komory. W ktòrey znalaższy JEZUSA w postáći dźiećięćia, z nim rozmawiała o Niebieskich godach. Usłyszawszy záś jęczenie chorey, opuśćiła tę Niebieską roskosz, y pobiegła ją poćie-

 szyć,

ſzyć, áby poſłuſzeńſtwu dość uczyniła, w dopilnowaniu chorey. Powroćiwſzy gdy w poſtaći męża 33. lat znalazła, zdumiała się ná ták prędki wzroſt dźiećięćia; nie zważając w nim ſamego być Chryſtuſa. Alić uſłyſzała: poſłuſzeńſtwo twe prędkie y miłość ku bliźniemu prędkiego mi wzroſtu dodały. Innego czaſu, z ćierniową w ręku pokazał śię koroną, znakiem iż miała wiele ućierpieć z miłośći ku niemu. Podźiękowawſzy zá te ćiernie; w krôtce okrutną śiedmletnią chorobą nawiedzona była, ktôrą w wielkiey ćierpliwośći ſtołując śię do woli jego, znośiła, dźiękując zá policzone miedzy wſpoł bolejące z JEZUSEM. Zakonna jey śioſtra MARYA ORTONERA, widźiała JEZUSA, goźdźiem ſwym przebijającego ſerce *Urſzuli; y radującego śię z jey ćierpliwośći. W dźień S. Benedykta, gdy* w Kaplicy S. Imienia JEZUS, *modliła śię; uyrzała S.* Katarzynę Seneń: z Krucyfixem w ręku; z ktôrego wyſzedſzy goźdźie, ręce *y* nogi jey przebodły. Od czego po mdłośći przyſzedſzy do śiebie znalazła widome rany. Te aby ludźiom tayne były, uprośiła u P. JEZUSA. Ukrył je, lecz boł nieznośny z nich czuła, odnawiany każdego Piątku. (h2.) Przy podnieśieniu z źiemi ná uczćiwſze mieyſce, nieſkażonego B. JOANNY ORWETANKI ćiała, znaleźiono bok lewy krwią zbroczony, ktôra płynęła z rany, darowaney od P. JEZUSA, zá nieoźiębłe rozmyślanie męki jego. (i2.) Tymże oſobliwſzym faworem byli udarowani inni SS. y SS. ſłużebnice Boże Z.K. jáko to BLANKA GUZMANA Krôlewna Kaſtelli, HIERONIMA KARWAGLIA, KATARZYNA KAPOCEFALA, KOLUMBA RECYA, KOLUMBA TROKAZANA, MARYA AJOFRYA, MARYA DOMINIKA, PRUDENCYA RESKONIA. Zá co nieprzebranemu w ſwey dobroći, łaſce y darach, Panu; niech będźie cześć y wdźięczność nieſkończona.

a. Gen: c. 41. b. Ann: cæl: 22. Maj. c. 6. Mart: d, S. Bonavent: in vita e. Ann: cæl: 26. Apr: f. Ann: cæl: 26. Xbr: g. 2. Cor: c. 12. h. Flaminius, Alphonsus, Fernand: Venerus Choquetius &c. i. Arturus &c. in vita 23. Jul: k. Marches: &c. in vita 26. Jul: l. Malvenda &c. in vita 25. Mart: l. Marches: &c. in vita 5. Aug: m. Philip. Ma Carm: discalc: Confessarius ejus, in vita ejus 19. 8br: n. Razz: &c. in vita 4. 7br: o. Marches: &c. in vita 25. 7br: p. Castilius &c. in vita 14. 8br: q. Ferrarius, Bzov: &c. in vita 16. Mar: r. Bzovius, Surlius &c. in vita 30. Apr: ſ. Razz: &c. in vita 2. Febr. s. Cant: 1. ś. Marches: &c. in vita 12. Febr: t. Chron: Prov: Portug: in vita 19. Apr: u. Gavaston, Marches: &c. in vita 24. Apr: w. Paulus, Minervæ de Bari &c. in vita 7. Jan: x. Marches: &c. in vita 26. Mart: y. Id: in vita 13. Jan: z. Advertes &c. in vita 11. 9br: ź. Proces: Beatific: ejus impress: Rom: 1740. ż. Marches: &c. in vita 31. 8br: a2. Razz: Pius. Joann: à S. M. in vita 2. Jan: b2. Marches: 2. 8br: c2. Razz: &c. in vita 4. 9br: d2. S. Greg: M. hom: 17. in c. 10. Luc: e2. Palumb: &c. in vita 4. Jun: f2. Ferrar: &c. in vita 18. Junii. g2. Plodius &c. in vita 3. Aug: h2. March: Razz: &c. in vita 8. 7br: i2. Arturus &c. in vita 23. Jul:

DOWOD XXIX.

SS. MARYA P. Ducha SS. Z K. widocznego jedna.

Miał te ſzczęście S. Polichroniuſz Biſkup Męcz. iż gdy po wybićiu zębow, rozćiągnowſzy ręce, á oczy wlepiwſzy w Niebo, konał. Parmeniuſz Kapłan, jego wzywający pomocy, wyznał; po urznięćiu języka, że widźiał w nim krolującego Ducha SS. ktory uſta jego pieczętował, y plaſtr miodu w nie włożył. (a.) S. Geminian gdy mimo jego domu prowadzono S. Łucyą Męcz: za zſtąpieniem ná ſwą głowę Ducha SS. w poſtaći białey gołębicy, widźiał ſobie otwarte Niebo, przez co w kompanii rożnych mąk z Łucyą, z nią też męczeńſką w Niebie zgotowaną otrzymał koronę. (Ann: cæl: 16. 7br:) Niemnieyſze, bo wieczne ſzczęśćie było, onego w Paryżu deſperującego Młodźiana, ktory przez roſpuſtne y nieuczćiwe życie, zabrnowſzy ná przepaść grzechow, chorobą śćiśniony,

gdy ná upominanie rodzonego młodszego niechćiał żyćia poprawić, áni spowiadać śię od Boga Oyca, y Boga Syna nocnym widzeniem ich, y wymiotaniem niewdźięczności zgromiony y potępieniem wiecznym (jeśliby trwał w swojey zatwardźiały rospaczy) zastraszony; trzećiey nocy uyrzał przystoynego męża, ná prawym ramieniu mającego gołębicę. Ktory oznaymiwszy o sobie, iż jest trzećia osoba Boska, dla tego przybyła do niego, áby rospácz wybiwszy pokutującego upewnił, o przyszłym zbawieniu. Oglądawszy tedy Ducha SS. młodźian serdecznie wraz skruszył śię, grzechow spowiadał śię szezerze, y w pokućie świętey, wieczny w Niebie ośiągnoł żywot. (b.) S. Antoniemu potym Biskupowi *do czytania alfabetu, Duch SS.* był Mistrzem. (c.) *Ná S.* Raynalda, gdy Mszą S. pontyfikalnie celebrował, Dyecezanie zgromadzeni widywali Ducha SS. w postaći ognia zstępującego, (d.) Doktor *Kośćioła Bożego* S. Grzegorz W. kiedy pisywał, ktorych teraz bojujący Kośćioł używa, Księgi, tenże Duch S. ná głowie w postaći gołębicy widywany był śiedźieć. (e.) S. Grzegorz VII. Pap: gdy Mszą S. celebrowáł, widywali świątobliwi ludźie, jako z Nieba gołąbek (raczey Duch S.) spuśćiwszy śię śiadywał, ná prawym ramieniu, á rospartemi skrzydłami okrywał głowę jego: Co znaczyło, iż w rządzeniu Kośćioła widomego ten S. Pasterz, nie ná ludzkiey swey zasadzał śię mądrośći; lecz to czynił co mu natchnienie dyktowało Boskie. (f.) Winszujemy, ani zayzdrośćiemy tym, y rożnym innym SS. *Bożym* tego, przed postanowieniem Zakonu naszego szczęśćia, że widoczną miewali assystującego Ducha S. łaskę, do regulowania śiebie, y bliźnich powierzonych ku zbawieniu. Z tego śię ćieszemy, że po konfirmacyi Z. K. taż ręka Boska podobne fawory rożnym osobom hoynie, á nieskurczenie szafowała, y szafować nie przestaje.

AM-

AMBROZY SANSEDONIUSZ Seneńczyk Z.K. kondyſcypuł S. Tomaſza A. D. od Doktorow Paryzkich tytułowany: *Oraculum ſolvendorum dubiorum*. Zarliwy kaznodźieja y trąba Ducha SS. z Paryża ordynowany do Kolna, nauczywſzy śię języka Niemieckiego, kazaniami ſwemi wielu heretykow Kośćiołowi Bożemu pozyſkał; zatwardźiáłych grzeſznikow do pokuty nawroćił. Y niedziw, że ták mocny był w kazániach. Abowiem ſłuchacze podczas kazania widywali SS. Ducha w poſtaći *gołąbka ſpuſzczającego* śię ná jego, y zbawienną naukę do ucha podającego. Po śmierći Wilhelma Ceſarza Chrześćiańſkiego, gdy Elektorowie nie mogąc śię zgodźić ná jednego Pana, jedni Rycharda Królewica Angielſkiego, drudzy Alfonſa, rzeczonego mądrego Królewica Hiſzpańſkiego obierali, á tym ſamym domowemi rebelliami, y woynami niſzczyli śię; upraſzali B. Ambrożego, áby ich y radą, y modlitwą pogodził. Zbraniał śię w prawdźie tey funkcyi pokorny Zakonnik, celi nie pałacom przyzwyczajony: Ale poſłuſzeńſtwem przynaglony, częśćią radą, częśćią żarliwemi kazaniami, do zgody przywiodł. *Pod owe domowe woyny*, barzo śię herezya *rozſzerzyła*, ktòrey wykorzenienie zlećił Papież, w Niemczech kazującemu B. Ambrożemu, Ták *kacermiſtrzow* prawdą Katolickiey nauki pohańbiał, iż jedni kryć śię, drudzy ućiekać muśieli. Aby ta hydra cale nie podniosła głowy; obwołał po całey Niemieckiey źiemi, walną z heretykami o wiarę dyſputę. Nieźliczony lud ná obſzerne zbiegł śię pole. Gdźie ná wyſoko erygowaney ambonie gdy ſtanoł z nieodbitemi Wiary Katolickiey wywodami, żaden z heretykow nie śmiał z nim potkać śię 3. wraz nawroćili śię do Wiary Katolickiey; inni, z wſzyſtkiemi innemi Katolikami, podczas onych wywodow, widząc Ducha SS. w poſtaći gołąbka nań zſtępującego, tym cudem do Wiary Katolickiey nawroćili śię, á Katolicy w Wierze prawey u-

utwierdzeni zostali. (g.) W. O. ANDRZEY à S. Severino Z. K. prześwietney Familii w Neapolitańskim Krolewstwie nazwaney *de Auria*, sławny swego wieku kaznodźieja, wielki piekła, Apostolską nauką y pilną spowiedźią niszczyćiel; w dźień Zielonych świątek gdy się gorąco modlił w Kośćiele, oczekiwając z darami Niebieskiego od Zbawićiela obiecanego gośćia, jáko naypewnieyszego poćieszyćiela, zstąpił ná niego, przed przytomnym ludu gminem, w postaći ognistych promieni. (h.) B. BENEWENUTA Austryaczka T. Z. K. podczas śpiewania od Braći S. O. Dominika Hymnu ná Tercyą: *Veni Creator Spiritûs, &c.* Jáko jest zwyczay y w Zakonie naszym przez całą Oktawę śpiewać ná Zielone świątki, widźiała Ducha SS. w ogniu spuszczającego się w chorze ná *Bráćią. (i.) W. O. DYDAK SORIA* Hyszp: Z. K. Biskup *Karentyński* w *Indyach ná wyspach Filipińskich*, gdy w dźień Zielonych świątek Mszą pontyfikalnie śpiewawszy, y kazanie Diecezanom powiedźiawszy, w miasteczku Fernandynie uśiadł ná faldistorium ábo Tronie Biskupim; gołębica niewidana, bielsza nád śnieg, po Kośćiele latając, przy zaczęćiu Hymnu: *Veni Creator Spiritûs, &c.* Spuśćiwszy się śiadła ná głowie jego. Czterykroć zganiał z głowy; lecz w tey postaći Duch SS. nie ustępował. Dając znać, iż S. Pasterz wybranym jego był naczyniem do mieszkania. Aż gdy Kapłan celebrujący przed Biskupem, przyszedł do podnoszenia świątośći, á on dlá uklęknienia zdjoł Infułę, ona gołębica ná jego prawey stanęła ręce: Ktorą pocałował z płaczem, y drugiemu Kapłanowi kazał wźiąć. Lecz ona w gorę wzniozszy się znikneła. (k.) Niektora Zakonna Siostra Z. K. swym niefając záslugom, uprászała W. Siostry DOROTY Mniszki, z dwoma Corkami w Klasztorze Ferrarskim tegoż Zak: áby ná Zielone Swiątki swą modlitwą zjednała jey zstąpienie Duchá SS. Modliła się tedy zá nią Dorota, y widźiała w postaći promie-

mieni SS. Ducha ná oną Zakonnicę zstępującego; oświecającego ją w tym co do zbáwienia należy, y zapalającego ogniem miłości, ku jednemu Bogu. (l.) B. EMILIĄ z Oyca prześwietney Familii Bechierow, z Matki Aloyzyi Borromei zrodzoną, potym Mniszkę Z. K. y uczestniczkę bolow JEZUSOWYCH; gdy do krzstu nieśiono, nád głową jey pokazał śię gołąbek (raczey Duch SS.) unoszący śię; gdy okrzczono, ku Niebu podnosząc się zniknoł. Co przytomni widząc, ják o Janie krzćićielu mowili: Coż rozumiesz, ta Panienka będźie? (l.)

RAKONIZKA KATARZYNA T.Z.K. niektòrey Niedźieli powroćiwszy z Kośćioła, zamknęła śię w swey komorce ná modlitwie. Aż oto w postaći białey gołębicy Duch SS. ná prawym jey uśiadł ramieniu. Zdumiała śię ná to Panienka, á obawiając śię zdrady szatańskiey, żegnała śię y Imienia JEZUS wzywała. Zá nieućiekaniem onego gołąbka, poznała być prawdźiwego Ducha SS. obierającego ją sobie zá oblubienicę; ktòry do ust jey rayski podawszy napoy, rzekł: przyimi ode mnie còrko ten napoy: im pośilona, y nasycona, źiemskich żadnych rzeczy nie będźiesz pragnęła, lecz jedynie będźiesz żądała rozmnożenia chwały Bożey, zbawienia dusz bliźnich, y ćiebie oddać ná ofiarę. Zniknoł Duch SS. ále skutek swey bytnośći zostawił w niey, wielką miłość ku jednemu Bogu. Piętnastoletnia posłyszawszy o zasadzkach niewstydliwey młodźi ná swoy skarb Panieński; ućiekła śię do S. Stefana pierwszego Chrystusowego Męcz: długo z płaczem doprászając śię áby ją nienaruszoną przy Panieństwie zachował jáko był strożem czystych matron, świadectwem Apostolskich dźiejow. Pokazawszy śię ten S. Męcz: rzekł: Nie płacz śiostro, wysłuchał ćię Bòg y zachowa od widomych y niewidomych nieprzyjaćioł. Dał Ducha SS. ćiało twe uczyni posłuszne duszy. Gotuy śię ná przyjęćie ták miłego y przyjemnego gośćia. Zá te pożądane upe-

wnie-

wnienie, padła przed nim na twarz, upokorzonym mòwiąc ſercem: A ktoż godnie może przyjąć, bez jego pomocy? Zniknoł zátym S. Stefan, á ſtanoł Stròż jey Serafin, aby była gotowa do przyjęćia Ducha S. Aż w punkćie zſtąpił w wielkiey światłośći, z ktòrey wyniknowſzy trzy promienie, ſtanęły na jey głowie, z głowy ſpuśćiwſzy śię do ſerca, tak ją rozpaliły miłośćią Bożą, iz ſerce wrzało w niey od oney miłośći ják w kotle woda. Słyſzała też y głos: przyſzedłem bym w tobie mieſzkał, czyśćił, zapalał, y oświecał twe ſerce. Padła ják umarła, ná ten głos; á orzeźwiawſzy, wielkie zá to oddawała dźięki Duchowi S. Od oney godźiny, ják Serafina, twarz jey jaśniała. Innego razu Katarzynę chcącą uyść z domu ná puſtynią *Duch S.* zwròćił nazad. (m.) S. KATARZYNA SENEN: *przynaglona do ſtanu małżeńſkiego od rodźicow, nawet* przez naproſzonych duchownych, gdy jednemu z Zak: Kaz: na perſwazye, ſtatecznie y mądrze do zadumienia, odpowiedźiała: On zważywſzy Ducha S. w niey mieſzkającego, radźił ućiąć z głowy warkocze, podnietę y powab światowników. Uczyniła to S. Panna bez omieſzkania; y zaſłoną pokryła głowę. Ale nie ukryła śię od prześladowania domowych. Bo poſtrzegſzy to Matka, z wrzaſkiem ſwym ná Pannę, Oyca domowych y krewnych ſprowadźiła zgrzytającyh, náoſtatek wepchnęła do kuchni. Cieſzyła śię z tego Katarzyna, iż miała co ćierpieć z miłośći ku JEZUSOWI, od ſwoich prześladowanemu: ochoczo posługując w kuchni. W tych ſwego utrapienia początkach, z Nieba tę odebrała poćiechę. Niektòrego dnia gdy śię w ſwey komorce modliła, Oyćiec chcąc wiedźieć, czym śię zabáwia, otworzywſzy drzwi uyrzał nád głową jey gołębicę, ktòra wraz znikneła. Zdumiały Oyćiec domyślił śię, iż to był Duch SS. ktòry jey ſercem kierował. Przetoż odtąd zakazał domowym naprzykrzać śię jey, y bogomyślnośći. (n.)

KA-

KATARZYNA od S. PIOTRA M. Neapolitanka T.Z.K. podeptawszy marności światowe zamknęła się w osobnym w Pałacu swych Braći, pokoiku, rozpamiętywać dobra Niebieskie wybranym Bożym zgotowane. Widźiała tedy w duchu zstępującego Ducha SS. w ogniu, z ktòrego ogniste wynikając strzáły, wszystkie jey ćiało przenikneły. A przez usta wpuszczając się do serca, wszystką ją w ogień miłośći ku Bogu przemieniły. Gdy zá ták wielki dar upokarzając się przed Bogiem mowiła: Co tobie zá dary twe oddam Duchu SS. nic niemam, bom się wszystka tobie oddała, jáko y teraz oddaję, usłyszała głos: powinnaś mi ślubem S. ofiarować dźiewictwo twoje, co gdy uczynisz, wszystka będźiesz moja. Z onym ogniem Duch SS. dał jey nowy język że nie mogła y ust otworzyć, áni słowa mowić, chyba przez modlitwę z Bogiem, á z ludzmi o Bogu. Dał y oczy nowe, bo uczynił ták ćiężkie rzenice, iż nie mogła ich podnieść od źiemi, ná żadną rzecz stworzoną, jedno tylko na Krucyfix. Serce nowe, bo Seraficzną miłośćią ku jednemu pałające Bogu. *Obyczaje nowe*, bo z każdego jey postępku y uczynku budowali się ludźie. Innego R. w dźień Zielonych świątek, *rozmyślając zstępującego z darami Ducha SS. mowiła* o nim paćierze. Alić obaczyła ognisty deszcz, z obłokow spadający. Gdy się zdumiewa jáki ogień, y zkąd one krople ogniste? spoyrzáwszy w gòrę, obaczyła z złotych liter SS. Imie JEZUS á w pośrzod niezmierney świátłośći, maluczkiego JEZUSA, ogniste strzały rzucającego ná nią. (o.) B. KOLUMBĘ RECYĄ potym T.Z.K. trzećiego dnia od urodzenia, zanieśiono dlá krztu do Kośćioła, gdy chćieli domowi włożyć imię Anjela; zpuśćiwszy się z obłokow nád śnieg bielsza gołębica (ráczey Duch SS.) uśiadła ná głowie, y pyszczek swoy w usta niemowlęćia, jákoby karmiąc wpuśćiła. Po skończeniu krztu zniknęła. Ztąd jey imię od samego Ducha SS. nadane. (p.) W. O. KRZYSZTOF

SZTOF à Cruce Hiſzpan Z.K. gdy Mſzą S. celebrując podnośił świątości; jeden świątobliwy Zakonnik ná głowie jego widywał gołębicę; ktora po Kommunii znikała. Spytany od jego Krzyſztof coby ona gołębica znaczyła, odpowiedział w pokorze: gdy bez należytego przygotowania się celebrować, przyſtępuję, znam się zá niegodnego do mieſzkania Duchowi SS. Lecz on ſam z miłośierdźia ſwego zſtępuje ná mię, y czyni godnym przybytkiem, Tròycy SS. Aże oźiębły jeſtem w ſłużbie Bożey, dlá tego Duch SS. nie długo trwając ná głowie, znika ode mnie.

JAKUB B. WENET z prześwietney *Salomoniuſzow* Familii Zakonnik S.O. Dominika, mieſzkając w Konwenćie Torliwieńſkim, *ſzczegulnie konfeſſyonału* pilnował. Naytwardſzy grzeſznik *ſpowiadając się* ná ogniſte jego *ſłowa muśiał ſkruſzywſzy* się płakać. Niedźiw, *bo Duch* SS. w *nim* mieſzkający, napominał ich. Niektòra tegoż miaſta matrona Florencya, ſzedſzy do niego ná ſpowiedź; widźiała ná ramieniu jego, ni śnieg białą gołębicę, głowę do ucha jego ſkłonioną trzymającą. Zdumiała się ná to, y odprawiwſzy ſpowiedź ſpytała go: Zkąd? y co znaczy barzo piękna, y ćicha gołębica ná ramieniu twoim? odpowiedźiał B. Jakub: Duch SS. w oſobie gołąbka, przez mię grzeſznego, was grzeſznych naucza drogi zbawienia. To rádźi, co jeſt pożytecznego do ośiągnienia wiecznego żywota. Jedney tobie dał to Bòg widźieć; milcz o tym, áż do mey śmierći. (r.) W.O. JAN ALTAMURA Z.K. miedzy innemi Boſkiemi darami, miał *y ten: iż gdy* w dźień Zielonych świątek kantor ná Tercyi poczynał Hymn: *Duchu S. Stworzyćielu ſerc ludzkich nawiedźićielu &c. Veni Creator Spiritûs &c.* Ognie miłośći rozpalony od Ducha SS. ná powietrze podnieśiony, długo się bawił, przypatrując się dyſtrybućie darow wybranym Bożym od tey SS. Tròycy trzećiey oſoby. (ſ.) W. O. JAN BAPT:

BAPT: DEODAT Neapolitańczyk Z.K. gdy był naznaczony dlá Mniſzek Zak: ſwego S. Katarzyny Senen: zá ſpowiednika, świątobliwa Mniſzka MARYANNA TOMAZINA, widźiała we śnie weſołą winnicę, napełnioną owocami, y głos ſłyſzała: Tey winnicy będźie Paſterzem O. Jan Bapt: nietylko ná ocalenie, ále też y ná rozkrzewienie. Niemnieyſzey świątobliwośći Elżbieta Mniſzka Z. S. Franć: gdy Jan rozdawał Kommunią Zakonnicom ſwym, widźiała Ducha SS. w poſtaći ogniſtego dżdżu, ſpuſzczającego śię ná one Mniſzki. Gdy przed Mniſzkami odprawował Mſzą S. pomieniona wyż KATARZYNA à S. Petro M. ná ramie jego zſtępującą z Nieba widźiała gołębicę nád śnieg bielſzą: Znak mieſzkającego w tym Swiętym Oycu Ducha SS. (s.) W. LEONORA WANEGIA z prześwietney Lugow Familii w Hiſzpańſkim Kordubie T.Z.K. pełna ducha Prorockiego; gdy różne ſwe wizye ſpowiednikowi y domowym powiadała; oni jáko ſami, niegodni tey łaſki, ták y o jey trzymali. Nazywali ją bałamutką, opętaną od czarta, y z niego te widzenia mającą. *Lecz Bòg ich zawſtydźił tákim widzeniem.* Wſzyſcy domowi ná głowie jey widźieli bielſzą nád śnieg gołębicę, y głos uſłyſzeli: *Nie boy śię oblubienico moja, nie ma w tobie mieyſca oſzukanie ſzatańſkie.* Ja ćię oświecam, że mnie te *máſz wſzyſtkich* rzeczy rewelacye. Ták przez SS. Ducha w czyſtym jey mieſzkającego ſercu, uſzczypliwe gęby zatkane zoſtały. (ś.) W.O. LUDWIK GANDAGLIUS Hiſzpan Z.K. różne w Indyach Prowincye, y wyſpy opowiadaniem Ewangelii zwiedźiwſzy, zá powrotem do Manilii, z wielką radośćią był od ſwey Zakonney Braći przyjęty, y zá Przeora obrany. W ták wielkiey doſkonałośći żyćia duchownego trzymał Zakonnikow; iż gdy podczas Zielonych świątek Hymnem pomienionym: *Veni Creator Spiritûs, &c.* Wzywali ná śiebie Ducha SS. widźiany był ten SS. gość, zſtępowáć w ogniu

ná Przeora,y ná każdego partykularnie Zakonnika. (t.) MAR: BENIGNA PEPIA Sycylianka Mniſzka Z.K. W dźień Zielonych świątek czując w ſwym ſercu oźiębłość, gdy w chorze z Sioſtrami zaczeła tenże wſpomniany Hymn śpiewać; natychmiaſt w poſtaći ábo wyrażeniu nayſłodſzęgo wiatru, zſtąpił ná nią Duch SS. wyrugowawſzy oźiębłość z ſerca, zapalił je ogniem miłośći ku Bogu. (u.) W.O. MICHAŁ Łazarz Aragończyk Z.K. ręka prawa Arcy-Biſkupa Walentyńſkiego w nawracaniu Maurow,y wykorzenieniu złych obyczajow z Chrześćian, w dźień Zielonych świątek w nocy modląc śię po Jutrzni, y rozmyślając jáko Duch SS. zſtąpiwſzy ná Apoſtołow, ich ſerca zapalił ogniem miłośći ku *Bogu, ſam też uśilnie* tego niestworzonego zagrzewającego, á niepalącego *dopraſzał śię* ognia. Widźieli tedy *Zakonni Bráćia* Duchá SS. w poſtaći ogniá, po powietrzu ná głowę jego ſpuſzczającego śię ſpoczywającego. Tym rozpałony ogniem, Michał wołał: *Cupio diſſolvi & eſſe cũ Chriſto. Beati qui habitant in domo tuo Domine.* (w.) R. 1265. zá Generalſtwa W.O. Jana Weſtfalczyka, gdy do Konwentu Montpeſſulańſkiego, ná Kapitułę Generalną zgromadźiwſzy śię Oycowie Z.K. śpiewali w chorze pomieniony Hymn, *Veni Creator &c.* widźiała świątobliwa niektòra matrona Marya de Taraſcone Sioſtra KLEMENSA IV. Pap: Ducha SS. w ogniſtych zſtępującego językach ná pomienionych Zakonnych OO. (x.)

ANJELA DIONIZYA Medyolanka Konwierzſzka Z.K. w Medyolańſkim ſwym Kośćiele,ná kommunikujące,podczas Zielonych świątek ſwe śioſtry Zakonne, *widźiała* Duchá SS. pośrzod nayjaśnieyſzych promieni, w poſtaći gołębicy zſtępującego, á źrzodło wody wylewającego ná ołtarz. Y miała wytłumaczone te widzenie od Anjoła: że Duch SS. promieńmi ſerca Sioſtr zapalał do miłośći ku Bogu, źrzodłem zaś wody, to jeſt darami ſwemi oczyſzczał ſerca od niedoſkonałośći,y godnym

SS.

SS. Tròycy czynił przybytkiem. (y.) Ná przyczynę S. Katarzyny Alexandryiſkiey P. M. gdy śię w Laurze Neapolitańſkiego Królewſtwa źiemi, miała narodźić ANJELA PACYFIKA z ſzlachetnych rodźicow; widźiano ná jey dom zſtępujący ogień. A ſpowita gdy była włożona do kolebki, pokazała śię przy niey ná poduſzecce, śiedząca gołębica nad śnieg bielſza nie biorąc żadnego przez dni 15. pokarmu. Odpędzali ją domowi, odpędzali y obcy o tym ludźie dowiedźiawſzy śię. Ale od pobożnego Kapłana Z. S. Francíſzka wźieli informacyą po oglądaniu tey gołębicy, że to był Duch SS. już w niey mieſzkający. (z.) B. OZANNA MANTUANKA T.Z.K. gdy Zakonni Oycowie zgromadźili śię do Mantuy ná obieranie Generalnego Wikarego Prowincyi Lombardſkiey Z.K. widźiała Ducha SS. w ogniſtych językach zſtępującego ná nich, który miedzy innemi więcey tę oświecał oſobę która ná on urząd Wikaryiſki miała być obrana. (ź.) SYBILLA PAWIA 12. R. utraćiwſzy wzrok materyalny, oglądała wnętrznym okiem w wielkiey świa- tłości S.O.Dominika. Przetoż lubo dopraſzała śię Boga o wzrok ćieleſny, wyperſwadowána od jego, przeſtała ná woli Bożey, niewidzenia marności świalatowych. W habićie tedy T. Z. K. żywą wiarą widząc Boga, każdego R. w dźień świąteczny, oſobliwą od Ducha SS. odbierała poćiechę. Niektórego R. gdy ta ją mineła konſolacya; żaliła śię ſerdecznie ná ſwą niedolę przed tymże Duchem SS. álić uyrzała oſobę krzeſzącą ogień z kamienia, y ná nią ſkry rzucającą mowiąc: Niech ćię ten ogień zapali, który ſerca Apoſtołow zapalił miłośćią ku Bogu. Wnet jey duſza zagorzała śię ogniem miłośći ku Panu. Innego Roku, gdy tenże nayroſkoſznieyſzy poćieſzyciel nie zſtąpił do jey ſerca, bolała Panna ná te ſwe nieſzczęśćie przez cały tydźień áż do uroczyſtośći SS. Tròycy. W którą w ták wielkim Duch SS. zſtąpił do jey ſerca ogniu, iż też wołać poczeła: O Du-

chu

chu SS. ſerce me nie może ogarnąć twych darow! ták płomień palił wewnątrz, áż też ná twarz wybijał śię ogień. (ż.) B. TANKRED Senenc: Z.K. fundowawſzy Zakonu ſwego Konwenty, w Ptolemaidźie, Damaſzku, Jerozolimie, Nazarećie, Betleemie miaſtach Paleſtyny, miał z łaſki SS. Ducha dar języków; bo gdy tam jednym ſwym Włoſkim kazywał językiem, wſzyſcy go rzetelnie rozumieli. A tym naybarźiey Mahometanow do Wiary Chryſtuſowey, á pozoſtałych mało Chrześćian do pokuty pociągał; że ná głowie kążącego wſzyſcy widywali ſłuchający, w poſtaci gołębicy Ducha SS. tudźież SS. Pannę, ábo Anjoły Boże, ſłowa do mowienia podające, ábo z uſt jego wynikające promienie. (a2.) URSZULA AKWIRYA *Walentka T. Z. K.* gorąco upraſzała *Boga o náukę*, do poſtępowania w doſkonałośći, temu *przynależącey ſtanowi*. W nocy tedy na gorącey modlitwie, uyrzała z Nieba *zſtępującego w poſtaći gołębicy SS.* Ducha, ktory uśiadſzy ná głowie jey, y wſzyſtkę ſkłonność do świata z jego ozdobą wypaliwſzy, tákim jey ſerce rozpalił ogniem miłośći ku Bogu, iż uſtawnie w Niebo wlepiwſzy oczy wołała; *Quemadmodum deſiderat cervus ad fontes &c. Jako pragnie Jeleń do zrzodeł wod, tak pragnie duſza moja do ciebie Boże.* (b2.) D. 25. Jan: Taż widźiała Troycy SS. trzećią oſobę, zſtępującą ná śiebie; w ták nieźmierney świátłośći, że ſłońce w komparacyi zdało śię być ćieniem, ktora jey duſzę oświećiła, y darami ták dalece napełniła, iż śię też jey zdało: jákoby śię jey duſza w Boga przeiſtoczyła, tym kſztałtem: jáko gdy ſłońce, promieńmi w przećiwny świátły uderzywſzy obłok, drugie w nim formuje y reprezentuje ſłońce. Z tego widzenia ſerce jey napełnione Boſką miłośćią, przez oczy wyrzucało promienie; ácz te łzami tłumiła. (c2.) Z uſt kazującego B. WENTURYNA BERGOMCZYKA Z.K. wypadający ogień miłośći ku Bogu, kruſzył ſerca grzeſznikow. Nád każącym ſłup jaſny w obłoku; á nád ſłuchaczami

czami widywano Duchá SS. w osobie białey gołębicy sposobiącego onych, do słuchania z pożytkiem duszny m zbawienney jego nauki. (d2.) W.O. WINCENTY KANGIAN Z. K. będąc Mistrzem Nowicyuszow w Neapolskim Konwencie SS. P. â Sanitate, osobliwie był nabożny do maluczkiego narodzonego JEZUSA. Wystawiał mu wzorem WW. OO. Karmelitow Bosych, w Nowicyácie jasleczka dlá zachęcenia Nowicyuszow do miłości ku niemu, á sam z wielkim nabożeństwem tę uroczystość obchodził. U niektórego wystawionego Nowicyackiego żłobku, gdy ná tę uroczystość miał do Nowicyuszow adhortacyą, wywodząc: jáko nieogarniony Bòg, z miłości ku nam zagarnowszy się w ciało y naturę ludzką, stał się maluczkim, szczupłym, y niedołężnym, byśmy przykładem jego, z miłości ku jemu stawáli się maluczkiemi; pokornemi, swe niedołężności uznającemi. Jáko ná świat przyszedł, nam służyć dlá zbawienia naszego; żebyśmy wyrzekszy się wszelkiego stworzenia, jednemu jemu wzajem wszystkiemi siłami służyli. Jáko wielkie y różne ponosił trudy, niewygody, y prześladowania, byśmy w Niebie mieli wszelką wygodę &c. &c. Podczas tey jego duchowney mowy wszyscy Nowicyuszowie widzieli materyalną nád JEZUSEM; z jedwabiow, y złota wyrobioną wiszącą nieruchomie gołębicę, spuszczającą się ná maluczkiego leżącego JEZUSA, ktòrego trzykroć pocałowawszy, ná swym mieyscu znowu stała nieruchomie. Naturalnie to być nie mogło, lecz że ten w materyalną wstąpił gołębicę; ktòry y nieżywych ożywia SS. Duch. A ztąd domyślili się wszyscy że cokolwiek Mistrz mowił, y nauczał; nauczał y mowił o miłości tego Pana, z natchnienia SS. Ducha. (e2.) Zá ktòre niewypowiedziane Dobrodzieystwa Zakonowi naszemu swiadczone.

Sit laus Patri cum Filio, sancto simul Paraclito,
Nobisq; mittat Filius, Charisma Sancti Spiritûs.

Bądź

Bądź chwała Oycu, Synowi, y rownemu im Duchowi,
Niech nam ześle Syn bez miary SS. Ducha dary.

a. *Ann: cœl:* 17. *Febr:* b. *Collector speculi exempl: tit: Confessio, exemplo* 29. c. *Ann: cœl:* 12. *Febr:* d. 9. *Febr:* e. 12. *Mart:* f. 25. *Maj.* g. *Leander, S. Antoninus, Razz: &c. in vita* 22. *Mart:* h. *Lopes &c. in vita* 4. *Jul:* i. *Razz: &c. in vita* 30. 8*br:* k. *Marches: &c. in vita* 5. *Jul:* l. *Razz: &c. in vita* 16. *Xbr:* ł. *Id: vita ejus* 6. *Máj.* m. *Id: &c. in vita* 4. 7*br:* n. *Surius, Bzov: Castil: &c. in vita* 30. *Apr.* o. *Marches: &c. in vita* 28. *Maj.* p. *Razz: &c. in vita* 20. *Maj.* q *Marches: &c. in vita* 15. 8*br:* r. *S. Antonin: &c. in vita* 31. *Maj.* ſ. *March: &c. in vita* 15. 8*br:* s. *Malvenda, S. Ant: &c. in vita* 13. *Jul:* ś. *Lopes &c.* 10. *Maj in vita.* t. *Chron: Prov: Philip: in vita* 30. *Jul:* u. *Malphec: &c. in vita* 23. *Xbr:* w. *Lopes &c. in vita* 28. 8*br:* x. *Gvido, Plodius, Choqu:* c. 16. y. *Razz: &c. in vita* 8. 8*br:* z. *March: &c. in vita* 21. 8*br:* ź. *Ferrarius &c. in vita* 18. *Jun:* ż. *Marches: &c. in vita* 19 *Mart:* a2. *Lopes &c. in vita* 8. 7*br:* b2. *Psal:* 41. c2. *Razz: &c. in vita* 8. 7*br:* d2. *Id: &c. in vita* 28. *Mart:* e2. *March: &c. in vita* 26. 8*br:*

DOWOD XXX.

SS. MARYA P. kazania cudowne. y skuteczne sprawuje.

MIłość Rodźicow ku dźiećiom, we wszelkich okolicznośćiach pragnie ich mieć, y widźieć doskonałemi. Kosztu y applikacyi nie żałuje, áby ich zupełnie udoskonaliła. Ztąd u nas (ktorey predecessorowie nie znali) moda cudze zwiedzáć kraje, lustrowáć miasta, Akademie sławnieysze frekwentowáć, áby (jeśli się zprawdźi, *pecunia ipsius maneat apud nos, & ipse redeat ad Patriam asinus laureatus*) przynamniey mogł powiedźieć gdźie był; jeśli nie trafi, do czego go applikowano. Miłość SS. Boga-Rodźicy ku Z.K. pragnąc go mieć udoskonalonego w swym stanie; exotycznych dlá niego nie zaśięgała y nie zaśięga nauk, kosztu dlá niego nie łożyła, áni łoży żadnego; tylko swey łáski dodaje; ktorey, gdy przystoyniey zażywa, ná większą y skutecznieyszą zasługuje. Tego y praktyka, y Teologia uczy ufundowana ná Doktorze narodow stopniami o niey mowiącym:

cym: *Quos praescivit, & praedestinavit conformes fieri imaginis filii sui, ut sit ipse primogenitus in multis fratribus, hos & vocavit; & quos vocavit, hos & justificavit, quos autem justificavit illos & glorificavit.* (a.) Ktòrzy byli przeyrzeni y przeznaczeni bez żadnych swych zasług do chwały wieczney, do uczynienia wykształtowanemi y podobnemi obrazowi syna swego; áby on był pierworodnym w wielu Braci, tych y wezwał do tey łaski, ktòrych wezwał, tych y usprawiedliwił, przysparzając teyże łaski; ktòrych zaś usprawiedliwił, tych ostateczną swą łaską y uwielbił. Podobnym kształtẽ z Zakonem Kazn: SS. Matka postąpiła, ktòry duchownie poczeła, y porodźiła, y pierśiami wyhodowawszy, odźiała świętą sukienką. Synowi zaleciwszy nieźliczonemi prawie faworami y łaskami przyozdobiła; áby Imie kaznodźieyskie z rzeczą zgadzało śię: *Nomina cum re consentiant.* Dozwoliła im swą łaską cudownie y skuteczne do nawrocenia pogan y heretykow do wiary; grzesznych do pokuty, świata całego do poprawy miewać kazania.

AMBROZY â Matre Dei Indyanin Gwatymalenczyk Z K. swe przed Indyańskiemi bałwochwalcami kazania, naycześciey skuteczne udawał cudami. Jáko to w krainie Patan wskrzeszając swego ná fest S. Dominika jałmużnika, jednego poganina do przyjęćia krztu. Ktòry zmartwychwstawszy, á męki piekielne niekrzczonym rospowiedźiawszy zgotowane; nauczony Artykułow Katolickiey Wiary y okrszczony, znowu umarł wybranych Bożych śmierćią. Tym cudem y Ewangeliczną pracą pozyskawszy Bogu krainę Patan, udał śię nie zfatygowany Apostolski kaznodźieja do krainy Abalug. W ktòrey ták dźiki lud znalazł; iż nietylko o Chrystuśie nauki słuchać, ále też y jego ćierpieć z towarzyszem nie chćieli u śiebie. Przeto gdy okręty miały ruszyć śię do Manili, wepchneli go z Socyuszem do jednego, áby utonoł, ábo im swemi kazaniami nie-

naprzykrzał śię. Ná modlitwę Ambrożego, ſpokoyne morze, wraz zburzyło śię, iż muśiały wſzyſtkie okręty pożądanego czekać uſpokojenia. Ruſzyły śię łatwiuśienko inne, okręt z Ambrożym żadnym ludzkim ſpoſobem nieodbił śię od portu. Tym cudem oświeceni Abaluganie, przyjeli go z zbawienną nauką, y nauczeni początkow Wiary, krzćili śię. W krainie Ilokos, porzuconego ná ulicy ubogiego Indyanina chorego, wźiowſzy do ſtancyi, wſzelką mu czynił poſługę y ſtaranie o jego ćielesne y duſznę zdrowie. Gdy niechcąc nawroćić śię do Chryſtuſa, już prawie umierał, modlitwą duſzę jego zatrzymał w ćiele, wodą święconą odegnawſzy, w bałwochwalſtwie utrzymujące czarty, okrzścił go, y do Nieba poſłał. Umierającą Indyankę gdy okrzćił, zdrowa wſtała. *Tą miłośćią ku bliźniemu, y cudem á barźiey wnętrzną łaſką Boſką* wzruſzeni *Ilokoſanie, nawroćili śię* do Chryſtuſa. Gdy w *Abalugu* miał murowany ſtawić dlá nawroconych Chrześćian Kośćioł, niektòra Indyanka wapienny poprawując piec, weń západła, przywalona kamieńmi, nád ktòrą Indyanie, jáką zabitą płakali. Ambroży záwoławſzy: Krolową SS. Rożańca twego, zachoway od śmierći ſłużebnieę twoją! po dwu godźinach, odwaliwſzy znaleźiono niewiaſtę żywą, y zdrową. Utwierdzeni zoſtali Chrześćianie w wierze, poganie tym cudem ujęći wołali. Wielki jeſt Bôg Chrześćiańſki! wielka y można jeſt Krolowa Rożańca SS. tamże, umarłą ná polu bez krzſtu, Indyankę przynieśiono do Ambrożego, on weſtchnoł do Boga, áby ta duſza nie zgineła ná wieki, dlá ktòrey, jáko y dlá innych w oney pracował krainie: nátychmiaſt ożyła, y chrzeſt przyjeła. (b.) W.O. TOMASZ GUTTERES Walentczyk Z.K. nawroćiwſzy do Chryſtuſa w Indyach Krolewſtwa Pangaſinan, y Nalbakan; gdy przyſzedł z opowiadaniem Chryſtuſa P. do Bimalatongi, rowney w okrućieńſtwie, ludowi Zambalańſkiemu pożerającemu poimane Chrze-

śći-

śćiany; posłał do nich po gòrach y skałach mieszkających, dwoch Chrześćian, perswadując: áby uwierzywszy w Chrystusa, ná dolinę zeszli, y z Chrześćianami w zgodźie y miłośći w zajemney mieszkali. A sam tym czasem dlá oświecenia ich od SS. Ducha, udał śię ná modlitwę. Y zjednał to, iż oni dźicy poganie, nád mniemanie, mile przyjowszy posłow utraktowali, y zszedszy z gòr, przymując jarzmo Chrystusowey wiary, co im Tomasz kazał, uczynili. (c.)

RONDON PIOTR *Perwańczyk* Indyäin Z. K. od SS. Matki w chorobie odebrawszy zdrowie, niedość miał w oyczyźnie *Chynie*, po Hiszpańsku *Hiszpanom* w Hiszpańskiey Kaplicy; Indyanom w Indyiskiey po Indyisku, po Murzyńsku Murzynom w Murzyńskiey, codźień osobno z niemi w tych Kaplicach odpráwując Rożaniec, kazywać; ále też każdey Niedźieli, dlá zachęcenia ludu, publiczną po ulicach miasta, Rożańcową odprawował processyą, kończąc ją kazaniem o pożytkach z Rożańca SS. Aby skuteczniey lud wierny tych pożytkow doświadczał, *y był uczestnikiem. W miastach* Funxa, y Granata, Arcy-Konfraternią fundował Rożáńcową. Kazania jego, ktòremi ták skutecznie do czći *Boga y Matki jego zagrzewał*, powszechne *wprawdźie były*, y proste; ále wspomniawszy SS. Imiona JEZUS, *MARYA*, y naytwardszy lud do płaczu przywodźił. Gdy Gubernator miasta *Chili Excessanta* uwięźiwszy, z więzow do Kośćioła ućiekłego, y ná gradusach ołtarza SS. Matki śiedzącego gwałtem wźioł znowu do więźienia; Biskup tameczny zá tákowe Kośćioła zgwałcenie, wyklął go. Lecz ow zapamiętały mało trwał o ten miecz Kośćielny. Wszedł do Kośćioła, jákoby nigdy nie exkomunikowany. Z. K. że jest prawicą bojującego Kośćioła z wyroku PAWŁA V. Pap: (d.) W tym opoczystym Pietrze, nie wytrwał tákiey zniewagi Kośćielney. Ná publicznym w Kośćiele kazaniu przywiodł Piotr Historyą o

Królu Izraelſkim Ozyaſzu, jáko przećiw prawu Boſkiemu y Kościelnemu wdźierał śię w urząd Kapłańſki, nie będąc Kapłanē, śmiejąc uwijać śię z kadźielnicą koło ołtarza, jákby z berłem koło Woyſká, y zá to ſtraſznym był ſkarany trądem; mowiąc: Bezbożny Rządzco, z urzędu mego kaznodźieyſkiego oznaymuję tobie; iż teyże Boſkiey nie uydźieſz pomſty; co y Ozyaſz. Nátychmiaſt go ſtraſzliwy trąd oſypał. Wynieśiony z Kośćioła, w śmiertelną zapadł chorobę. Y lubo upamiętawſzy śię wypuśćił onego więźnia, jednák ná ukaranie ſwey zufáłośći, á ná powśćiągnionie śię innych, od podobnych exceſſow, we 3. Mieśiące umarł. (e.) Ze płći niewieśćiey Apoſtoł nie dozwolił nauczać publicznie z Ambony: *Mulieri autem docere non permitto.* (f.) Potráfiały one w prywatnych z innemi konwerſacyach, poćiągnąć do Boga, do ośiągnieniá właſnego zbawienia. Jáko náprzykład: S. KATARZYNA Sen: do ktòrey żadna oſoba nie przyſzła, ktòráby ácz krôtką rozmową jey zbudowáńſza nieodeſzła. (g.) S. ROZY LIMANSKIEY ſłuchający o Bogu rozmowy grzeſznik, by twardſzy nád kamień, wraz do pokuty kruſzył śię y płakał; by nayoźiębleyſzy o ſwe zbawienie leniwiec zapalał śię ku Bogu y ſwemu zbawieniu miłośćią. Nigdy nie umiejąc grać ná lutni, á co więkſza bez ſtrun; tak melodyjnie (gdy potrzeba zbawienna wyćiągała) grała; iż nietylko ſwe ſerce, ále też y ſłuchających, nową ku Bogu zapalało śię miłośćią. (h.) W.O. HIERONIM La NUZA *Biſk:* Barbaſtreńſki, y Albarazzyńſki, Z.K. jeſzcze będąc Przeorem w Stolicy Arragońſkiey Saragożie, w wielki poſt każąc, jaśnieyſzą nád ſłońce twarz ſwą ſłuchaczom prezentował. Ná *feſt* S. Wincentego Ferr: z twarzy każącego, ná ſłuchaczow wybijały śię promienie. Z uſt do ſwych Mniſzek każącego, widźiała jedna Zakonnica wychodzący promień, wſzyſtkie Mniſzki oświecający. Biſkupem już gdy ná Synodźie kázał, niektòra pobożna Pani widząc wſzyſt-

kiego, wielką otoczonego światłośćią wzrok ludzki tępiącą zadumiała do przyjaćiołki rzekła: Uważ ják nasz Biskup jaśnieje! O jákoż bez porownania Święći w Niebie! Spowiednik tego Biskupa, widźiał go ná Ambonie, nayjaśnieyszemi ukoronowanego promieńmi. (i.)

JAN de Schio Wicentyn, żarliwy Kaznodźieja mocny w mowie y dźiełach gorącemi,owszem cudownemi kazaniami wiele złych w *Bononii* wykorzenił obyczajow. (o czym w Dowodźie X. fol: 57. 58.) miedzy innemi y ten. Magistrat Bonoński ná Sądach statutu (ják u nás Saxona) w ktorym wiele było Artykułow przećiw sprawiedliwośći. Po upomnieniu Pasterskim HONORYUSZA III. Pap: że śię nie chćieli upamiętać, wykloł Papież. Exkuzowali śię Magistratowi przed O. Swiętym iż on statut mieli sobie podany; od swych Antecessorow. Lecz gdy O. Jań wywiodł ná kazaniu tego statutu niesprawiedliwość podali go mu do korrekty, y wyrzućił wszystkie, cokolwiek było przećiw sprawiedliwośći Artykułow. Ze kazań tego Oyca Swiętego, bali śię ják jákiego piorunu, niedźiw. Bo mu służy co napisał S. Grzegorz o S. Bazylim W. *Tonitrum erat ejus oratio; quia vita fulgur.* Słusznie piorunował ná grzechy, niezgody, y złe obyczaje kazaniem; ktory nieprzygannym żyćiem y wielą cudami jaśniał. R. 1234. Dlá zagęszczonych wielu grzechow w źiemi Włoskiey, á krainie Trewirskiey, skarał Bog ją domową woyną; z okazyi teyże Ezelinus Tyran Pannę z Familii Manfredow, zacnemu Kawalerowi Sanpierowi, w małżeństwie od Rodźicow deklarowaną, gwałtem sobie wźioł zá żonę. Czego mszcząc śię Sanpier, schwytawszy krewną Ezelina, posromoćił zgwałceniem. Po całey źiemi Włoskiey wybuchnoł wojenny pożar ktory áby Papież ugaśił, posłał Błog: Jana z władzą Apostolską do Ezelina. Ná kazaniach Janowych o zgodźie, płakał Ezelin, wszakże po nich, do swych złośći

po-

powracał. Pewnego dnia przed Ezelinem, y Sukkurſowym Woyſkiem od zheretyczałego Fryderyka II. Ceſarza każąc o pokoju, zupełnie obie ſtrony nakłonił do zgody. Napiſawſzy tedy punkta ugodliwe obu ſtronom ná ſłupie w polu kazał zawieśić, dlá czytania każdemu. Ná dźień naznaczony, Trewirſkiey y Lombardyiſkiey źiemi zgromádźili się Panowie. Patryarcha Akwileyſki; Bonońſki, Mantuańſki, Bryxyeńſki, Modoneńſki, Regieńſki, Trewirſki, Wicentyńſki, Biſkupi: y wiele innych Szlachty y poſpolſtwa na 30000. procz Woyſk Ezelinowych. Jan w polu ną wyſoką wſtąpiwſzy Ambonę od onych ſłow zaczoł: *Pacem relinquo vobis, pacem meam do vobis.* (k.) Skruſzeni wſzyſcy do płaczu, wołać muśieli: Zgody, zgody! miłośierdźia żądamy. Zmiękczywſzy tedy pryncypałow niezgody, ná wyſtawione wprowadźił teatrum, do publicznego w oczach wſzyſtkich pojednania się. A ktoby znowu, zaprzyśiężony miedzy ſtronami pokoy, miał mieſzać y targać, tákiego władzą Papiezką wykloł y czartom pod moc poddał. Skutecznemi tedy, bo nawet cudami potwierdzonemi, kązaniami, y modlitwą ſwoją Jan Włoſką uſpokoiwſzy źiemię, po tych Apoſtolſkich pracach odpoczoł D. 2. Julii. R. 1243. (l.) W.O. JORDAN à S. Cathar: Kaſtylian Z.K. w krainach Indyiſkich Zapoteka, Antichera, przepowiadając Ewangelią dlá bałwochwalcow, nie z żadnych jákich gotował się Kśiąg, lecz ſzczegulnie z modlitwy przed Krucyfixem. Y błogoſłáwił pracy jego ukrzyżowany Pan, że była mocna y ſkuteczna w nawracaniu pogan. (ł.) SYLWESTER MARRADA Włoch, ogrodowy w Florencyi kopacz Tercyarz, potym dlá wielkiey świątobliwośći kleryk y Kapłan Z.K. wielki y żarliwy Kaznodźieja w zyſkaniu duſz ludzkich, niektôrego dnia gdy wywodźił niewymowną chwałę SS. z Bogiem krolujących, widźieli ſłuchacze twarz jego jákoby już uwielbionego Anjoła, ná powietrze z Ambony podnieśionego.

AM-

AMBROZY SANSEDONIUSZ w Senach Oyczyznie gdy kazał; widźiała świątobliwa Pani promień ná jego głowie zstępujący áż do końca kazania trwający. NERA PTOLOMEA Seneńska Mniszka Z.K. zachwycona, nad nim każącym widźiała pułk ptasząt (Anjołow raczey) Koronę trzymających. Nád Ptaszkami osobę (Zbawićiela Pana) okrąg świata dźierżącą, y jemu *błogosławiącą*. A ná głowach słuchaczow widźiáła *częśćią ogień* (hardość) częśćią dym ćiemny (chćiwość godnośći) y kazano jey przestrzedz go, áby ná te, swemi piorunował kazańmi *grzechy*. *Nie kiedy* widźiano go *ná* 2. łokćie *podniesionego* od Ambony ná powietrze, *y* S. Piotra M. tegoż Zak: *naukę mu* do *ucha* podającego. (n.) Nád B. WENTURYNEM BERGOMCZYKIEM Z.K. każącym widźiano słup jasny w obłoku, nád słuchaczami Ducha SS. habit jego widźiano drogiemi sadzony kamieńmi. P. JEZUS z SS. Matką pośrzod Anjołow błogosławił mu. Przed im każącym widźiano dwòch Swiętych tegoż Zak: trzymać Xięgę. (o.) Podobnym duchem JANOWI de *Schio, był napełniony B.* AUGUSTYN KASSIOTA Dalmata Z.K. Biskup Zagabryeński, potym Luceryiski. *Po śmierći Ottona Bawarczyka 23. Kròla, zawakowawszy* Korona Węgierska, nie mogła zgodźić się w obieraniu Sukcessora Rożni Panowie (*jáko więc* po wolnych Państwach bywa) wotowali *ná* rożnych. Po długich tedy niezgodach pełen Ducha Bożego Augustyn, stanoł ná Elektoralnym polu, y ták żarliwe o jednośći powiedźiał kazanie, iż wszyscy odstąpiwszy swych prywat, zgodnie Krolem obrali Karola Xiążęćia Neapolitańskiego. (p.) W.O. ALFONZ PECIUS Kastylian Z.K. skoro do ktòrego wszedł miasta, abo wśi, by też cale zfatygowany, ábo zmokły, zwoływał lud dzwonkiem y kazywał. Księgi jego kaznodźieyskie, S. Wincentego Ferr: Kazania- Biblia. y Krucyfix pod Szkaplerzem ná pierśiach noszony. Z niego nay bar-

źiey

źiey, rozmyślając dlá narodu ludzkiego dobrodźieystwa nieskończone, w nocy gotował się. Niektòry Pleban dźiwujący się prędkiemu jego nagotowaniu się chćiał doświadczyć, z jákichby Kśiąg gotował się. Zaprośiwszy tedy go ná kazanie jutrzeysze, dał osobną stancyą, y pilno wyglądał, jakichby Autorow czytał. Przez skałubiny doyrzał go przed Krucyfixem modlącego się, y bez folgi dyscyplinującego się, Jákby niewiedząc, ná zajutrz po kazaniu spytał: z jákichby Kśiąg miewał kazania? On z pod Szkaplerza wyjowszy pokazał Krucyfix; Z tego wybieram, jáko przy ostatniey wieczerzy Jan Ewangelista, y innym zbawienną opowiadam naukę. (q.) Wielki Cudotworca S. WINCENTY Ferr: Z. K. ják skuteczne miewał kazania, Summaryuszem przedrukowane życie dość opiewa. W. O. WINCENTY KANGIAN Neapolitańczyk Z. K. w *Barze* mieśćie Apulii przepowiadający pokutę niezliczonemu słuchaczowi, ná jednym kazaniu natchniony od Ducha SS. odstąpiwszy materyi, wielkim zawołał głosem: Sprawiedliwy Sąd Boży, dźiś w wieczor dwie z was osoby nagłą miał zabić śmiercią, y na wieczny ogień potępić, Ale jego miłośierdźie przewyższyło sprawiedliwość jego. Daje czas onym do pokuty zaraz niech się spowiadają. Zdrętwieli ná to słuchacze, każdy w swe spoyrzał sumnienie. Znowu zawołał: Abyśćie wiedźieli, ktòrzy dźiś umrzeć mają mocą wszechmocnego Pana rozkazuję onym, by wraz do Krucyfixu poszli, zagniewanego błagali Boga: y z ręku dał Krucyfix Socyuszowi, położyć przed wielkim ołtarzem. Potrzećie, ná wszystkich barźiey przelęknionych zawołał: Ponieważ ći 2. bezbożni nie chcą iść do Krucyfixu. Oto Krucyfix poydźie do nich. Sąd, Sąd Boży! pomsta, pomsta Boża nad wami grzesznicy! upamiętayćie się. Ná ten głos niektòry świecki duchowny, w owczey skorze wilk, w mniemaniu ludzkim świątoszek ozwał się: Jam ten grzesznik, ktòrego ná Sąd wołasz.

Padł u Krucyfixu, y wołał. Jeszcze Wincenty zawołał: gdźie drugi bezbożny? niech wychodźi. Alić Młodźieniaszka lat 13. trzymającego śię ławki, moc niewidoma oderwała; y przed Krucyfix rzućiwszy zabiła. Po ućiszeniu przełożył słuchaczom, jako są inne ludzkie, á inne Boskie Sądy. Mieliśćie tego Kapłana zá świątobliwego, Młodźieniaszka zá niewinnego. Oto Sąd Boży pokazał niezbożność ich zabił; ále do pokuty. Oglądali ich medycy, y zá umarłych decydowali. Wincenty z Bráćią Zákonną modliwszy śię 2. godźiny, wstał, y ná obu zawołał: *Mocą wszechmocnego Pana rozkazuję wam, wstańćie do czynienia pokuty.* Wstali oba żywi, y szczerze pokutowali. Młodźieniaszka obłapiwszy rzekł: Zabił ćię Bóg, zá grzechy twey młodośći, miłośierdźie jego ożywiło, byś w Niebie żył ná wieki. Przyjm habit Zakonu mego, á czyń pokutę. Przyjoł habit, o ktòrym nigdy nie myślił, y szczerze pokutowawszy zá swe grzechy, szczęśliwą śmierćią zszedł z świata tego. (r.) O innych tu nie piszę bo dość śię namieniło w Dowodźie X. z ktòrego, y teraźnieyszego można doyść w jákim respekćie zostaje *Z.K. u SS. Matki, ktòry nietylko imieniem, lecz y samą rzeczą stwierdźiła być Kaznodźieyski cudownemi y skutecznemi kazaniami.*

a. *Ad Rom*: 8. b. *Chron: Prov: Portug: in vita* 3. *Apr*: c. *Marches: &c. in vita* 30. *Mart*: d. *Seraphino Sicco Papiensi abscedenti pro Capit: Grli celebrando Ullyssipone A.* 1618. e. *Lopes &c. in vita* 17. *Febr*: f. 1. *Timoth*: 2. g. *Surio &c. in vita* 30. *Apr*: h. *Marches: &c. in vita* 30. *Aug*: i. *Tuzer &c. in vita* 15. *Xbr*: k. *Joan*: 14. l. *Bzov: &c. in vita* 2. *Ju*: ł. *Gravina, Pius &c. in vita* 6. *Febr*: m. *Marches: &c. in vita* 1. *8br*: n. *S. Antoninus &c. in vita* 22. *Mart*: o. *Razz: &c. in vita* 28. *Mart*: p. *Plodius &c. in vita* 3. *Aug*: q. *Lopes &c. in vita* 28. *Febr*: r. *Marches: &c. in vita* 26. *8br*:

DOWOD XXXI.

SS. MARYA P. śpiewających po Kompletorium Antyfonę: Salve Regina Mater misericordiæ, &c. *Witay Krolowa Nieba, y Matko litości &c wzajem wita, błogosławi y rożne znaki, ukontentowania z niey oświadcza.*

Młodo-płynny Klarewalczyk Bernard S. niektòrego czasu wszedszy do Kościoła cudownym SS. P. obrazem sławnego, gdy ją przywitał tą Antyfoną: *Salve Regina &c.* wzajem od jey był pozdrowiony, czy przywitany: *Salve Bernarde.* (a.) Tákowe pozdrowienie swe, áby pokazała ják jey przyjemne było; dozwoliła mu słyszeć potym od Anjołow śpiewane. Aby snać Zakony potym następujące w Kościele bojującym, tym Anjelskim *przykładem zachęciła do śpiewania tey sobie* miłey, *ják* pozdrowienie Archanjoła Gabryela *Antyfony.* Ná dokument *czego,* wielkim ją potwierdźiła tryumfem Ferdynandowi II. Cesarzowi, *nád* heretykami Prażanami. *R. 1618.* pokazał się wielki Kometa *ná* powietrzu nád całą wiszący Europą, á naybarźiey nád Niemiecką krainą, y był prognostykiem heretyckich tam Turniejow, y po innych Europskich Krolewstwach. Dały okazyą bunty Prażanow heretykow Hussitow, ktòrzy zá nastaniem nowey sekty Luterskiey, łatwo się do niey przywiązali, z dżdżu pod rynę trafiając. Fautora herezyi swey Fryderyka Wojewodę Rhenańskiego, zá Krola, mimo Ferdynanda Katolika, do Czeskiego y Węgierskiego, niby to stopniow do Cesarstwa dezygnowanego obrali. Ten zmocniony kolligacyą Angielską, y protestantow Luterskiey Sekty, przed wiktoryą już śpiewał tryumf nád Ferdynandem. Lecz ten Pan nie w mnogośći woyska, áni w śiłach ludzkich pokładający nadźieję; ále w tey, ktòra wszystkim herezyom starła głowę swą zasadzał ufność. Jákoż zá wodza dawszy Xiazęciu Bawarskiemu (ják w R. 671. Eugeniuszowi Leopold: I. (cf.) Krucyfix zá nośićie-

ćiela, ábo Chorążego tey przećiw herezyom Chorągwi ordynowawszy Karmelitę; gdy przed potyczką samą. Obraz miany w obożie, śpiewaniem tey jey naymilszey Antyfony *Salve Regina &c.* z całym swym woyskiem przywitał. oddając śię jey wielowładney protekcyi, przećiw buntowniczey herezyi, wiekopomną D. 8. 7bra. R. 1620. odniosł wiktoryą; y zwyćiężonych insignia, do jey *Kośćioła* w Rzymie *zasłał* ná znak: iż MARYA P. jest zawsze, y *była* tryumfatorką herezyi. (b.) Sprawdźiło śię tu, co dawno upewniał Seraficzny Doktor. *Certe MARIA nos salutat beneficio, & consolatione, si nos eam frequenter salutamus servitio & oratione.* (c.) B. Reparata uczęszczając do niektòrych Zakonnikow śpiewających tę Antyfonę, Kośćioła, częstokroć widywała assystującą y miedzy niemi stojącą SS. Pannę, delektującą śię tákim ich, wdźięcznym dlá śiebie śpiewaniem. (d.) Lubo tych Zakonnikow milczeniem pokrył, Autor Historyi; jáko więc bywa w Neoterykach, że dawnieyszym Zakonom świadczone Boskie, y SS. jego Matki fawory, ábo cále negują; ábo czego negować *nie mogą, imie ich tają. Ja bym jednák z* następujących historyi Zakonnych, rozumiał ten fawor SS. Matki świadczony być swemu Zakonowi, y memu Kaznodźieyskiemu. Já*koż tylekroć już namieniłem.*

ANJELA DIONIZYĄ Medyolanka Laiczka Z.K. nieuchybiona była tym szczęśćiem w Klasztorze S. Łazarza Medyolańskim. Bo gdy po Komplećie Mniszki zwyczajem tego Zakonu spiewały tę Antyfonę, podczas onych słow: *y JEZUSA błogosławiony owoc żywota twego, nam potym wygnániu racz pokazać.* widźiała SS. Matkę, porządkiem stojących Mniszek idącą, y każdey z osobna maluczkiego swego Syna ná ręku, pokazującą kropiła (wzorem Kapłana u nas) święconą wodą. A ná resztę u nog Synowskich klęcząc doprászała śię, áby one Mniszki jáko swe oblubienice, w swey łasce, opiece, y prote-

kcyi zatrzymywał. (e.) Fundament y początek śpiewania tey Antyfony ták folemnie w Z.K. ten jeft. Po chwalebney śmierći S. Patryarchy DOMINIKA, gdy naftąpił na Generalftwo całego Zakonu B. JORDAN drugi Generał; całe piekło powftało ná wywrocenie Zakonu SS. Matce ulubionego, jáko zniſzczyćiela fwego, częśćią kazańmi, częśćią opowiadaniem Rożańca, nayfkuteczniey fzego po Mfzy S. y Kanonicznych paćierzach, śrzodku, do otrzymania zbawienia. Pokazywali się w nocy czarći w Konwentach Bonońfkim y Paryzkim, jáko gromadniey-fzych, w ftrafzliwych poftaćiach, fprośnych niewiaft, zbroynych woyfk, olbrzymow, fmokow, wężow, podżegających Klafztor ogniow &c. &c. ftrafzyli, y rzeczywiśćie tłukli, ták, iż przez te przeftrachy, y niedofpania, jedni chorowali, drudzy fzaleli, inni opętani byli. W nocy tedy, muśieli ná przemiany wigilować modląc się, gdy drudzy fpali. Utrapieni ták ćięfzko do poufałey fwey Matki SS. Boga-Rodzice ućiekli się; ażeby jáko ten Zakon fwym wynalazkiem u Syna uprośiła, y do naprawy świata poftanowiła; ták dopioro w tych okolicznośćiach zoftającemu nie dała upadać. Ná ten koniec (ktòrą dotąd po Komplećie mawiali.) B. Jordan z ftarfzemi OO. naradziwfzy się poftanowił śpiewać Antyfonę pomienioną: *Salve Regina &c.* folemnie, wychodząc proceffyonalnie ná Kośćioł; ná ukrocenie śił piekielnych, przefzkadzających pracom około zbawienia fwych dufz, y bliźnich. Wyfłuchała Synow naylitośćiwfza Matka. Hardą jego potęgę złamała, Braćią zprześladowania onego uwolniła R. 1224. Y od tego Roku naftał zwyczay Konftytucyami nafzemi obwárowany, wfzyftkim bez excepcyi (chyba dlá znaczney barzo przyczyny) bywać ná śpiewaniu tey Antyfony, po Komplećie. (f.) Jákie zaś pożytki z tego śpiewania, nietylko Zakonowi, lecz y bojującemu całego Chrześćiańftwa Kośćiołowi wynikneły? łatwo można doćiec. PAULI od

S.

S. TOMASZA z Akwinu Neapolitance Z.K. naymilſza y nayprzyjemnieyſza ta Antyfona śpiewana, czy też mowiona, y záſzczycała się przed wſzyſtkiemi, iż o cokolwiek ją SS. Matki upraſzała; to wſzyſtko bez inney modlitwy łatwiuśieńko otrzymała. (g.) W Kośćiele Rzymſkim ná Minerwie, gdy Zakonnicy naśi tę śpiewali *Antyfonę*, MARYA RAGIA T.Z.K. widźiała SS. *Pannę D. 7.* Maj *A. 1598.* *w* niezmierney chwale, z innemi Swiętemi Z.K. śrzodkiem Braći ſtojących idącą. Każdemu *ſwoją łaſkę y pomoc dającą* podług *oſobney potrzeby y okoliczności.* (*h.*) Doświadczył tey dobroczynney łaſki, y pełno mocney pomocy. *B.* SADOCH Polak Przeor Sandomierſki z 49. ſwych Braći Z.K. R. 1250. Dnia 2. Junii w ſamym śpiewaniu tey Antyfony. Bo gdy Tatarowie ogniem y mieczem ſplondrowawſzy Ruſkie Kraje, Polſkę bez odporu naſzli, Klaſztor Kłaryſek w Zawichośćie, Kluniacenſow w Liſtyczu, y Lublin zruynowawſzy do Sendomierza przyćiągneli,do ktorego Zamku Sendomierſka uciekła Szlachta; B. Sadoch z Zakonną ſwą Bracią do *Korony Męczeńſkiey tym* był upewniony ſpoſobē. Nowicyuſz po Laudes mający czytać Martyrologium (*czego wczora nie widźiał*) *znalazł, ná dźień jutrzeyſzy* do czytania naſtępujący wierſz złotemi literami: *Sandomiri. paſſio 49. Martyrū.* W Sandomierzu ćierpienie 49. Męczennikow. Strwożony czytać? ábo nie. Ośmieliwſzy się przeczytał wyrok Niebieſki. Oglądał go Przeor, y inni pierwśi Oycowie, w ktorych ręku, one litery znikneły, upewniając, iż y oni zniknąć mieli z oczu świata. Tedy upomniawſzy Bracia, do ochoczego y mężnego, zá Wiarę Chryſtuſa potkania się z śmierćią od Tatarow, wſzyſcy udali się do przetrząśnienia ſwego ſumnienia -ſpowiadali się, y SS. Sakramentem ná tę woynę pośiliwſzy się, gdy zwyczajem Zakonnym po Komplećie, wzywali Matki miłośierdźia o pomoc, do ſwey utarczki, onemi ná kolanach klęcząc ſłowy:

Nuż

Nuż tedy Orędowniczko naſza one twoje miłośierne oczy obroć na nas &c.
Wpadſzy do Kośćioła Tatarowie wſzyſtkich mieczem wyćieli. Jeden z nich podobno Organiſtá, zataił śię był ná wyżſzym chorze. Ale gdy uyrzał duſze pobitych Braći w Laurach Męczeńſkich z Anjołami ná powietrzu kończące śpiewać *Salve Regina*, wypadł z choru przećiw Tatarom, y też ośiągnoł Koronę, áby liczbę naznaczoną z Nieba dopełnił. (i.) Doznał pomocy naymiłośierznieyſzey tey Matki przy zgonie żyćia ſwego wielki jey ſługa.

RUFUS ANGIELCZYK Konwentu Durbeńſkiego Z. K. Ten w potrzebie Konwentu do folwarku ordynowany, zachorowawſzy zboczył *do Klaſztoru Minorytow. Gdy* śię wzmagała choroba, opatrzony ná drogę wiecznośći Sákramentami, poczoł uśmiechać śię. *Spytany o przyczynę* radośći, wyznał, iż go Swięty ich Krol Himundus z pułkami Anjołow nawiedźił. Po chwili znowu uśmiechnoł śię mowiąc: Oto przyſzła Krolowa Nieba y źiemi, Oycowie przywitayćie ją śpiewaniem jey lubym: *Salve Regina Mater miſericordiæ, &c.* Co gdy poklęknowſzy wypełnili, on przydał: O ják przyjemne SS. Matce te pozdrowienie naſze! ona weſołą twarzą nas ſług niegodnych wzajem pozdrowiła. Y po chwili w jey ręce ducha ſwego oddał w dźień Zielonych świątek 27. Maj R. 1257. (k.) Ztąd w naſzym Zakonie naſtał zwyczay śpiewać tę Antyfonę przy konającym, wzywając Matki miłośierdźia ná pomoc, w onym oſtatnim, y nayniebeśpiecznieyſzym potkaniu z czartem.

W.O. LUDWIK GANDAGLIUS Hiſzpan Z. K. długo pracowawſzy w Indyach, około nawrocenia pogan, miedzy innemi prac ſwych pośiechami, miał y tę: iż gdy z Bráćią po Komplećie śpiewał Antyfonę: *Bądż pozdrowiona Krolowa Matko miłośierdźia &c.* podczas onych ſłow: *One oczy twoje miłośierne obroć na nas* widźiał SS. Pannę z maluczkim ſwym na ręku, twarzą ozdoby peł-

pełną y wesołą poglądającą ná Zakonnikow. Ozdoby jey, ják piękna była, nie mogąc wypowiedźieć zawołał: O ják piękne! ják piękne oczy MARYI Panny! W celi te widzenie rozmyślając, przytomnego sobie spytał P. JEZUSA: jákiemiby oczyma jego Matka patrzała ná zakonną jego Bracią? y usłyszał: poglądała oczyma miłośierdźia. (l.) Zá czasow Generalstwa B. Humberta Burgundczyka Z.K. gdy zá Innocentego IV. od Gwilelma de S. Amore Doktora Páryzkiego ná znieśienie Zakonu naszego powstała burza, y nieznośne prześladowanie, Generał Humbert przećiw *ták możnym* prześladowcom, nie mogąc mieć ná źiemi Patrona, ućiekł śię do Nieba. Kazał po całym Zakonie, śpiewać Litanie do SS. Panny, po prześpiewaney teraźnieyszym sobotnim zwyczajem tey Antyfonie, wierszu y kollekćie. Podczas Litanii w Rzymie, widźiał niektòry świątobliwy Brat SS. Pannę u nog swego Syna klęczącą wzdychających y płaczących Zakonnikow pokazującą, mowiąc: do jego *Fili exaudi eos.* (ł.) Jeśli te śpiewanie, zjednało przyczynę SS. Matki do Syna, że ją Syna do zlitowania śię nakłoniła? Czegoż nie dokaże śpiewana *ta ták ulubiona tey Matce Antyfona?* Ktòrą niewymownie, ták ona, jáko y Syn w niey wspomniany delektuje śię. *Libenter salutat nos cum gratia; si libenter eam salutamus cum Ave MARIA &c. Paulus V. Conces Indulg: 200. dierum præsentib9.*

JAN WESTFALCZYK Z.K. Generał, celebrując generalną Kapitułę w Montpessulanie Francuzkim, nie był uchybiony prezencyi SS. Matki. Gdy bowiem po Komplećie, podczas owey Kapituły R. 1347. zgromadzeni z ròżnych świata Prowincyi Braćia, pomienioną wdźięcznie śpiewali Antyfonę: Ta prawdźiwa naylitośćiwsza Zakonu naszego Matka, z Nieba zstąpiwszy, pośrzod Braći w Kośćiele stanęła, y wzajem wszystkich jáko naymilszych synow pozdrawiała. (n.) FRANCISZKA WACHINA Witerbka T.Z.K. jeszcze śiedmioletnia, do ordyna-

naryinego Anjoła Stroża, miała przydanego Anjoła zá Inſtruktora, do ćwiczenia śię w poſtępowaniu z cnoty w cnotę, y do czynienia wſzyſtkiego, co śię Bogu podoba; ktòry w poſtaci trzynaſtoletniego pacholęćia, ozdobą ludźie, jaſnośćią ſłońce przechodzącego, záwſze aſſyſtował, głoſem ſwym jey zapalając ſercę, do gorętſzey coraz ku Bogu miłośći. Przyklęczącey ná modlitwie, ábo śpiewającey *Salve Regina &c.* czy inny S. Hymn, klęczał, y z nią śpiewał. Od ſrogiego zbićia kijem przez czarta w boleśćiach jęczącą uzdrowił. Bo gdy kochaną tę jey Antyfonę wdźięcznym y weſołym zaśpiewał głoſem, Panna rozumiejąc, iż już Bòg ją przenioſł do Raju, zapomniała w boleśćiach jęczeć, y cale choroby pozbyła. Innego czaſu zá ćiekawość o Antychryśćie od niego ſtrofowana, ſrodze śię przelękła. Ktòrą áby w tym pociesſzył ſraſunku, zaśpiewał: *Salve Regina &c.* y ona bojaźń opuśćiła ją. Niektòrego dnia gdy śię modliła w Kośćiele, przyſzła do Kośćioła nierządnica. Tę z Ducha SS. poznawſzy być czartowſką niewolnicą użaliła śię nád zgubą jey duſzy. A chcąc ją poratować; poczęła mowić zà nią Antyfonę *Salve Regina &c.* ktòra ták ſkuteczna była w nawroceniu oney grzeſznicy, iż wraz przyſtąpiwſzy do niey rzekła z weſtchnieniem: Ach! Francíſzko przez rany Zbawićiela upraſzam ćię, byś twą modlitwą nakłoniła Boga do miłośierdźia nád zatraconą duſzą moją. Panna z wielką radośćią podźiękowawſzy SS. Matce, zá przyjętą tę krotką modlitwę; akceptowała grzeſznicę do ſwych modlitw. Y w pokućie doſtateczney po dni 15. dlá prawdźiwego zá grzechy żalu, proſto grzeſznica poſzła do Nieba: (o.)

ALBRYCHT W. Biſkup Ratiſbońſki Z.K. oſobliwſze, do Anjelſkiego, y tego Kośćielnego, wymyślił pozdrowienie SS. Panny; tytułując ją Matką litośći, y całey Tròycy SSS. chwalebnym przybytkiem. *Salve MARIA Mater pietatis, &*

to-

totius Trinitatis nobile triclinium. Ktòremi słowy, gdy ją częſto pozdrawiał; wdźięczna będąc tákiego przywitania, pokazała ſię mu chwalebna, y dźiękowała: *Gratias ago Alberte, quia ſalutaſti, tali ſalutatione, quali ab alio nunquam ſalutata ſum.* (p.) B. BENEWENUTA Auſtryaczka T.Z.K. oſobliwſzym unośiła ſię affektem ku ſpiewaniu pomienioney Antyfony *Salve Regina &c.* Przetoż żadnego dnia nie opuśćiła, ktòregoby ją SS. Matki nie uſzanowała. Zá ktòre nabożeńſtwo wiele konſolacyi miewając z Nieba: niektòrego dnia gdy była w Kośćiele podczas jey śpiewania po Komplećie; przez naſzych Zakonnikow, á Przeora nie było; widźiała że ná mieyſcu Przeorowſkim ſtanoł Patryarcha S. Dominik. Gdy officiant ábo hebdomadarz zaczowſzy od S.O. Dominika, Zakonnikow święconą kropił wodą S. Patryarcha zá hebdomadarzem idąc, każdego pokropionego Brata, obłapiał jáko naymilſzego Syna: Ná co z wielką ſwą radośćią patrzała Benewenuta. Innego czaſu podczas tego śpiewania, widźiała SS. Matkę z Synem ná ręku ſtojącą u ołtarza, weſołą twarzą ná Zákonnikow poglądającą. A ná one ſłowa: *Y JEZUSA błogoſławiony owoc żywota &c.* nayłaſkawſzą twarz JEZUSA maluczkiego; do nich obracała. Trzeći raz widźiała SS. Pannę u ołtarza ſwego ſtojącą: A gdy Bráćia ſpiewali pomienione ſłowa: Y JEZUSA błogoſławiony &c. SS. Matka wźiowſzy rączkę Syna ſwego żegnając onych błogoſławiła. (q.) W Klaſztorze S. Wincentego Florentſkim, gdy Mniſzki Z. K. śpiewały *Salve Regina &c.* widźiała S. KATARZYNA RIKCYA tegoż Klaſztoru SS. Pannę Chryſtuſa P. niby umarłego, uwinionego w prześćieradło, każdey Mniſzce porządkiem do pocałowania podającą. A Anjoła Krzyż tegoż Pana ofiarującego do całowania. (r.) O 10. mil od Toloſy we Francyi jeſt Klaſztor Pruliańſki naypierwſzy funduſzu S.O. Dominika R. 1206 dlá Mniſzek tegoż Zakonu gdźie one mając ſwą winnicę y rò-

żne zasiewy, gdy ſtraſzny grad z piorunami, y łyſkawicami, y nawalnicą napadł, przeſtraſzone z wielkim nabożeńſtwem uciekły do Kościoła, oddając protekcyi SS. Mátki, śpiewaniem tey Antyfony siebie y ſwe zasiewy, áby od pewney zguby je ratowała. Cudowna rzecz, ále uczyniona od tego Matki, ktoremu wiatry y morze poſłuſzne; nietylko okolicznie, ále też od ich pol ná ſtrzełanie z łuku; grad gwałtowny padając, zboża y winnice wbił w ziemię; ich zasiewy y winnice, zá miłosierdziem Bożym, á przyczyną SS. Panny w całości nie tknowſzy się zoſtawił. (ſ.) R. 1663. gdy obraz jeſzcze we dworze W. W.P.P.Szczęſnego y Fruzyny Tyſzkiewiczow Stolnikow Deprſkich żoſtawał, do wybudowanego Kościoła w *Rożanym ſtoku* przez ich dlá Z.K. naznaczony był *dzień przeniesieniu* jego, 15. Aug: *Wniebowzięciu ſey* poświęcony. Przed Rożańcem tedy tego dnia rano, z *wielkim konkurſem* ludu, z pomienionych Fundatorow dworu, był poniesiony ná nabożeńſtwo do Kościoła w przytomności zeſłanych od J.W. Jmści X. Jerzego Białłozora Biſkupa Wileńſkiego Kommiſſarzow: Każimierza Woyſznarowicza Kanclerza Diecezyi, Dziekana Grodzieńſkiego; y Káżimierza Kojáłowicza S.J. Rektora Akademickiego. Po Komplecie tedy w przytomności tychze Kommiſſarzow, gdy naśi Zakonnicy śpiewali *Salve Regina &c.* ná one ſłowa: *Illos tuos miſericordes oculos ad nos converte*, widzieli wſzyſcy jáko SS. P. w Rożanoſtockim Obrazie oczy ſwe nabożnie podnioſła wzgòre, y niebawiąc z wielką powagą y litością ſpuſzczała. Dając znać przez to iż on Konwent w ſwą opiekę przyjeła od pobożnych ofiarowany Fundatorow, y jákoby Fundatorom dziękując, iż Syna, y jey honor, Rożańcowym nabożeńſtwem, ná onym mieyſcu cudownie naznaczonym rozkrzewiali. (s.) Sławny Z.K. Kronikarz Gerard Lemowiceńſki świadczy iż od godnego wiary y świątobliwey konwerſacyi ſłyſzał, jáko on częſto-

ſtokroć podczas śpiewania *Salve Regina &c.* W Kośćiołach Dominikańſkich, ná one ſłowa: *Eja ergo advocata noſtra*, widywał SS. Matkę przed ſwym ſynem upadającą o rozſzerzenie y zachowanie tego Zakonu. Przydaje tenże Gerard: przyjemno zaś Bogu, y jego Matce, tę proceſſyą ná *Salve*, konkurs ludu, nabożeńſtwo duchownych, pobożne weſtchnienia, ſłodkie łzy, y cudowne wizye, poświadczają. Wielu bowiem (jako referowali Braći) widźiało, gdy Braćia wychodźili przed ołtarz, SS. Pannę z mnogośćią Niebieſkich mieſzkańcow zſtępować z Nieba, á gdy onemi ſupplikowali ſłowy: *O dulcis Virgo MARIA* błogoſławiącą ich, gdy podług uſtaw ná wzmiankę Imienia MARYA; nakłaniali śię z rewerencyą, ona też ku nim nakłaniała śię; gdy po *Salve* wracali śię do choru, ona też wracała śię do Nieba. Y wraz tenże przydaje: W Marſylii była niektòra Matrona, rodem Lombardka, ktòra gdy ná śpiewanie Braći, oſobliwſzym była zjęta nabożeńſtwem, ku tey Antyfonie zachwycona, 4. rzeczy widźiała przedźiwne, á Zakonowi miłe. Widźiała bowiem ſamą Krolową miłośierdźia, gdy Braćia śpiewali *Et ſpes noſtra ſalve*, ſłodko wzajem ich pozdrawiającą. Gdy śpiewali: *Eja ergo advocata noſtra &c.* przed Synem upadającą ſwym, y modlącą śię, gdy przydali: *Illos tuos miſericordes oculos &c.* ją weſołym y gołębiczym ſpoyrzeniem, ná bracią poglądającą. Gdy śpiewali: *Et JESUM benedictum fructum ventris tui, nobis poſt hoc exiliū oſtende.* Widźiała ją w młodym wieku piaſtującą Synaczka, y wſzyſtkim z oſobna go pokazywała. Co wſzyſtko pomieniona niewiaſta ſpowiednikowi doſkonałemu y rozſądnemu porządkiem, z radoſno-mnogiemi łzami rozpowiedźiała. Przy końcu tegoż Rozdźiału tenże Autor piſze: Niektòry brat w Anglii w ćięſzką zapadſzy chorobę, á przećie przytomny chorowi z braćią śpiewał ják mogł *Salve Regina &c.* w onym ſłowie: *Mater miſericordiæ* ſkruſzywſzy śię upraſzał tey Pani, áby w onym

paroxyzmie doznał miłośierdźia. Wraz tedy zachwycony, widźiał ją jákoby ſkrwawionego Syna ná Krzyżu ſobie pokazującą mowiąc: Patrz, co zá ćię ućierpiał, byś nie był lękliwy, gdy ćierpiſz. Przyſzedſzy on Brat do śiebie, á czując śię uzdrowionym Bogu y Matce wielkie oddał dźięki, y Generałowi Zakonu to wſzyſtko ſekretnie wypiſał. B. SEGERUS żyćiem, naukę y ſławą jawny w Akademii Kantabryiſkiey Lektor. Oznaymił iż niektòry uczćiwy człowiek, częſtokroć widywał okrąg jaſny, z Nieba ná głowę *Braći* zſtępować, gdy tę Antyfonę po Komplećie nabożnie śpiewali. (ś.) Z tylu y ták wielkich reſpektow SS. Matki zá te śpiewanie Zakonowi naſzemu pokazanych; można twierdźić beśpiecznie: *Placet hoc Officium ſalutatæ Virgini, quæ procul-dubio piè ſalutantes. quodammodo reſalutat votis illorum libenter annuens, & Divina munera, dicentibus, pro materna fide, procurans, & impetrans.* A zatym, tákie Maćierzynne w czyſtym ſercu, ácz niewidomie odbierając affekty; godźi śię jey wyśpiewywać, ják naygoręt ſzą wdźięcznośćią, ábyśmy po śmiertelnych oczu zawarćiu, te fawory wnętrznym oglądali okiem.

a. *Ann: cal:* 20. b, *Floſculi Hiſtor: Buſſieres fol:* 418 & *Ann: cal:* 8. *9br:* c. *S. Bonavent:* d. *Ann: cal:* 15. *Jun:* e. *Razz: &c. in vita* 8. *8br:* f. *Malvenda, S. Antor: &c. in vita* 13. *Febr:* g. *Plodi9 &c. in vita* 3. *Aug:* h. *Paul9, Minervæ &c. in vita* 7. *Jan: Michaël. Joan: Saragoſa lib:* 3. *c.* 5. i. *Bzov: Malphe9 &c. in vita* 2. *Junii.* k. *Gerard9, Lemovic: &c. in vita* 27. *Maj.* l, *Chron: Prov: Philip: in vita* 30. *Jul:* ł. *Malvenda, Caſtili9 &c, in vita* 14. *Junii.* m. *S. Bonavent: a.* 4. n. *Razz: &c. in vita* 4. *9br:* o. *Marcheſ: &c. in vita* 9. *8br:* p. *Diarium O. P.* 15. *9br:* q. *Plodi9 de progenie S. P. Dom: lib:* 2. *c.* 45. *Razz: Caſtili9 &c. in vita* 30. *7br:* r. *Plodi9 de Viris Illuſtr: O. P. lib:* 4. ſ. *Gerardus, Lemovic:* 1. *part: c.* 7. *ex libello B. Jordani de initio O. P.* s. *Liber Miraculorum ad earum Imaginem excuſ9* 1677. ś. *Gerard9, Lemovic: ex eod: libel: part:* 1. *c.* 7. t. *Caniſi9 lib:* 3. *c.* 3.

DOWOD XXXII.

SS. MARYA P. Z K. godźiny abo officium parvum o ſobie odprawowáć uczy, y do mowienia zachęca.

MOy Z.K. zá wſpomniane, y inne naſtępujące, jeſzcze do wſpomnienia dobrodźieyſtwa; od SS. Matki odebrane, certując wdźięcznośćią; jáko po Bogu w jedney jey pokłada ſwą nadźieję konſerwy, y zbawienia duſznego, ták po Bogu do *uwielbienia* jey jedney jeſt zobligowany. Dokument tey *zobligowaney wdźięczności*, huczące codźiennie publicznym *Rożańcem Kośćioły*, rozlegające śię jey nabożeńſtwem Zakonne Dormitarze. Nie obaczyiz Konwentu, w ktòrymbyś do uwielbienia jey, wyſtawionego nie doyrzał ołtarza, ábo przynaymniey (w uboższych) ozdobnie przyſtrojonego ná to obrazu. Exercytowały śię wprawdźie w tym ku niey nabożeńſtwie, y inne ròżne obojey płći, święte y pobożne oſoby. Ták S. Biſkup Kartuz, Anſelmus wyperſwadowany, z Nieba od S. Piotra Apoſtoła, codźiennie odprawując te *Officium*, był promotorem Zakonowi ſwemu Kartuzyańſkiemu, przyjąć je w odprawowanie codźienne pod grzechem. (a.) *Cyſterſow* Zakonu S. w Magieńſkim Klaſztorze w Hibernii z nienawiśći Wiary Katolickiey od heretykow oſob 40. zabitych po ućięćiu głow, ná zawſtydzenie herezyi, dnia 14. Auguſta, rezumowane ná kárki włożywſzy głowy, złotemi uwięczeni Koronami, z palmami w ręku, cały Nieſzpor głoſem y nabożeńſtwem Anjelſkim prześpiewali. Y znowu w Panu Męczennicy zaſneli. (b.) W Klarewalli gdy odprawowano *Officium*, przy każdym z ſwych Zakonnikow widźiał S. Bernard oſobnego Anjoła, ktòrzy cokolwiek ſłow bez mutylacyi wyraźnie mowili, złotem, ſrebrem, atramentem: ábo wodą, według gorącego, ábo oźiembłego ſerca było notowano. (c.) Hugo potym S. Felix z Krolewſkiey

Wa-

Walezyuszow Familii Fundator Zak: Trynitarskiego, gdy zá zrządzeniem Boskim, nie przybyli inni Zakonnicy ná Jutrznią o Narodzeniu Bożym; on podług zwyczaju pośpieszył wszy do choru, znalazł w swego Zakonu habićie, SS. Matkę z wielo innych SS. w tymże kolorze, zaczynającą śpiewać Jutrznią, y z Niebieskiemi temi kantorami, całe przespiewał *Officium*. (d.) Podobne miał szczęśćie odprawowáć *Officium*, z Anjołami S. Gudwal Bisk: ktory gdy intonował: *Deus in adjutoriū meum intendde*, Anjołowie swemi głosami kontynuowali: *Domine ad adjuvandum me festina*. Y ták wzajemną alternatą całe odprawił *Officium*. (e.) B. Herman nazwany od SS. P. Jozefem. Widźiał Anjołow przy Zakonnikach nabożnie śpiewających paćierze, kadźidłem turifikających; á odprawującym z dystrakcyą, twarzą srogą grożących. Gdy też niekiedy y sam niedbale modlił śię, od teyże SS. Matki był strofowany, pokazaniem smutney twarzy. (f.) A S. Ludgarda niektorym Mniszkom, zá niedbałe odprawowanie paćierzy, przepowiedźiała powietrze, ktore áż po tenczas przestało, kiedy z większą attencyą y nabożeństwem odprawowały. (g.) S. Frančiszka Rzymianka, że codźień odprawowała *Officium* te o SS. Pannie, gdy czasem zatrudniona w dźień; w nocy odprawiać muśiała, ten od jey fawor miewała: że miast świecy, z Anjoła jey wynikające światło jey przyświecało. (h.) S. Karol Borromeusz Bisk: Medyolański. Kardynał, uprászając SS. P. o pomoc ná śmierć szczęśliwą, te *Officium* codziennie odprawował klęcząc z wielkim nabożeństwem. (i.)

ALbrycht II. Cesarz Rzymski; tyle miał nabożeństwa temi godźinami do SS. P. iż nietylko prywatnie ná Pałacu Cesarskim w domu; ále też y publicznie z Zakonnikami w Kośćiele y chorze, nie zważając ná rospustnych Dworzan pośmiewiska y szepty, z wielkim nabożeństwem odprawował te *Officium parvum*. (k.) Niemniey muśiał być nabożny temi godźi-

dźi-

dźinami do SS. Matki Fryderyk II. Cesarz, kiedy otworzywszy Księgę do odprawowania ich, przećiw swey zawźiętośći ná zgładzenie Oyczyzny S. Agaty P. M. złotemi znalazł literami w niey napis: *Noli offendere patriam Agathæ, quia ultrix injuriarũ est.* (l.) S. Hemmin Bisk: wszystkie swé paćierze poczynał od chwały SS. P. Tym sposobem y Z.K. nim Kapłańskie zaczyna paćierze; pierwiey na *Dormitarzu*, ábo (według czasu) w chorze, odprawuje godźiny o tey SS. swego Zakonu Matce W.O. DAWID Anglik Z.K. osobliwie nabożny do SS. P. śmiertelną zjęty chorobą, w zachwyceniu widźiał, y słyszał SS. Pannę uskarżającą śię przed swym Synem, á Sędźią naszym: Naymilszy Synu, ja żądam dusz ludzkich zbawienia, tych osobliwie, ktorzy przyjeli habit mego Syna Dominika. Postanowiłam? áby tego Zakonu Braćia, mając mię zá Matkę, zaczynali paćierze od mego przez Gabryela pozdrowienia: *Ave MARIA gratia plena &c.* y tymże pozdrowieniem kończyli. Postrzegają poniekąd tego; ále niedbale, oźiemble, śpieszno, bez żadnego nabożeństwa jákby tylko ze zwyczaju odprawują. Co mam czynić z temi niewdźięcznemi Synami? Rzekł JEZUS Sędźia: Naymilsza Matko, oto jest tu Brat Dawid tegoż Zak: wierny twoy sługa. Każ onemu upomnieć swą Braćią do wdźięcznośći, y nabożeństwa ku tobie, mey naymilszey ich Matce. Tedy O. Dawid powroćiwszy z zachwycenia, do przytomnych rzekł Zakonnikow: Umieyćie czćić wielką Matkę waszą SS. P. Dopiorom porwany ná Sąd, mniemał, wasze modlitwy być przyjemne jey, y zalecane przed swym Synem. Alić oto uskarżała się, iż codźienne jey *Officium*, barzo niedbale, bez żadney dewocyi, śpieszno mawiaćie. Jeśli ná Sądach Synowskich, Matka jego, y nasza przećiw nam, ktoż nas zastąpi? Sędźiego tedy y jego Matki imieniem zaklinam was, byśćie śię postrzegli, nie ze zwyczaju, nie z musu starszych, nie z bojazni pen ná absentujących się;

lecz

lecz z miłośći y wdźięczności, ku tey Zakonu Matce, *Officium* jey odprawowáć wyraznie, głośno, z wnętrzną słodyczą, y pociechą. Co wypowiedźiawszy, szczęśliwie skonał 6. Maj 1336. R. (l.) We dwie lećie potym.

RICHARD takoż Anglik Z. K. długo walczywszy z myślami, áż też je podbił, że miał wlepione podczas modlitwy, abo w ranach JEZUSOWYCH, abo w dobrodźieystwach wylanych ná SS. Pānę. Czym ná szczęśliwą śmierć zasłużył sobie. Porwany ná sąd Boży, znalazł Sędźiego łaskawego, lecz ná Braćią Zakonną zagniewanego: iż obligacyine paćierze, bez pauzy, z rostargnieniem dobrowolnym odmawiali. Widźiał tamże uskarżającą śię ná ich SS. Pannę. Przyszedszy tedy do śiebie, ná przytomnych zawołał: *Væ vobis! qui Divinum officium negligenter absolvitis; ac officium parvum B. V. M. atq; defunctorum, vel dimittitis, vel non attente dicitis.* Przeto nietylko Bogu, y jego Matce, nieprzyjemne, te wasze nabożeństwo; ale też barźiey do gniewu ná was onych pobudza. Postrzeżćie śię tedy w tym, Y to mówiąc skonał 6. Maj 1338. (m.) Ze SS. Matce ta była przyjemna dewocya, ztąd śię może probowáć, iż sama jego y nauczyła, y odprawowała. Ná pierwiastkach bowiem Zakonu, gdy pospolite wszystkim odprawowali naśi Invitatorium: *Ave Maria gratia plena Dominus tecum.* Pokazawszy śię mowiącym SS. Matka rzekła: *Non sic Fratres mei, non sic. Sed Regem Virginis Filium, venite adoremus.* Co aż dotąd cały Zakon w tych paćierzach trzyma. Innego czasu gdy też officiū Braćia mówili ná dormitarzu przed Jutrznią w Bononii za Jana Vestfalczyka, czwartego Zak: naszego Generała, kochająca te nabożeństwo Matka, z SS. Agnieszką y Katarzną PP. MM. pośrzod Braći stanowszy rzekła: *Fortiter, fortiter viri fortes.* Y całe z niemi odprawiła officium. Taż nayłaskawsza Mátka niektóremu pokazawszy śię Nowicyuszowi, z nim Jutrznią odpra-

prawiła. (n.) Wielkie było ſzczęśćie S. Katarzyny Senenki T. Z. K. że z nią ſam Pan JEZUS odprawował paćierze. Y gdy przyſzło Katarzynie mówić: *Chwała Oycu y Synowi y Duchowi S.* mawiała: *Chwała Oycu y Tobie y S. Duchowi.* (o.) Niemnieyſzy był fawor dla HIPPOLITY a JEZU Rokabertowny w Klaſztorze Barcyeńſkim Z.K. gdy z nią ſam P. JEZUS, przez lat 40. codźień odprawował *paćierze*, zdobiąc ią iák naymilſzą Oblubienicę, abo *ćierniem* na głowie; abo rożami w ſercu, pokazuiąc śię, abo maluczki, abo męſzczyzna, abo boleſny, ábo chwalebny. (b.) Miedzy niezliczonemi faworami od P. JEZUSA wlanemi ná KATARZYNĘ RAKONIZYĄ Z. K. był y tenże ią ſam nauczył czytać y Zakonne odprawować paćierze. (g.) JORDAN drugi Z.K. Generał, w dźień uroczyſtośći Gromnic, abo oczyſzczenia SS. Panny, gdy Kantor intonował invitatorium: *Oto przychodźi do Kośćioła świętego ſwego panuiący Pan.* Widźiał Anjoły gotujące Tron Krolewſki na wielkim Ołtarzu, na ktòry z Nieba zſtąpiwſzy Boga-Rodźica z ſwym *maluczkim*, *mile* patrzała na Braćią ſpiewaiącą nabożnie. Gdy śię ſkłonili ná *Gloria Patri &c.* wźiowſzy rączkę P. JEZUSA błogoſławiła Jordanowi, y jego Braći. Na Jutrzni nowego Roku, gdy B. Jordan *czytał oſtatnią (podług zwyczaju naſzego) lekcyą*, *widźiał niektòry* z Braći SS. Pannę barzo weſołą przed nim. Gdy ſkończył, z *ręku* jego wźięła Księgę *y* za poprzedzaiącym, z laſką *niby* Marſzałkowſką S.O. Dominikiem, weſzła ná tron wyſtawiony od Anjołow na wielkim ołtarzu. Czym chćiała informować, iż jeſt przytomna mowiącym nabożnie, bez dyſtrakcyi Zakonne paćierze. (r.) Z MARYĄ WILLANĄ Z.K. ſam P. JEZUS mawiał paćierze. Gdy śpiewała *Te Deum laudamus. &c.* P. JEZUS do niey mawiał: *Veni Electa mea & ponam in te thronum meum.* (ſ.) Fráncifzka Marya Furya Z.K. wiele odebrawſzy od SS. Matki faworow, y ten

miała, że z nią ſama SS. Matka ſwoy naykochańſzy mawiała Rożaniec. (s.) HIERONIMIE KARWAGII Kontygneſownie T.Z.K. odprawuiącey Zakonne paćierze; pokazywał śię częſtokroć P. JEZUS, y ſam z nią odprawował. Taż podczas Jutrzni od Braći odprawowaney w noc Bożego Narodzenia, widźiała Anjoła, zbieraiącego ich paćierze ná ſzalę; po ſkończeniu, zanoſzącego przed Majeſtat Boſki, zá naywonnieyſzą ofiarę. (s.)

AGNIESZKA ab ASSUMPT: Lisbonka Mniſzka Z.K. wzgardźićielka Przeoryſtwa, kontenta z miſtrzyńſtwa Nowicyuſzek jáko nabożna do SS. Matki, upominała ie do tegoż nabożeńſtwa, mòwiąc: *Ubierzmy SS. Pannę,* daiąc jey *ſzatę z piętnaſtu pſalmow graduálnych,* koronę z Rożańcow. *W noc w Niebowźięćia Boga-Rodźicy,* z Joanną *Socyuſzką* oſobliwą (nad *poſpolitą*) *mowiąc Jutrznią* o teyże SS. Pannie, zachwycona, widźiała ią w Niebie ten ſwoy odprawuiącą tryumf. Siedźiała jako Krolowa ná tronie nayjaśnieyſzym; przed ktòrym odprawowali proceſſyą Anjołowie, Patryarchowie, Prorocy Apoſtołowie, Męczennicy, Wyznawcy, Pāny z Wdowami, śpiewaiąc: *Godna czći Anjołow. &c.* Ci wſzyſcy mijaiąc SS. Matkę nayniżſzy przed tronem oddawali pokłon. SS. Matka zwyczajem tryumſatorow, nabożnych do śiebie, regalizowała darami. Rozlegało śię te nayſłodſze śpiewanie po całym Niebie. Tamże pomarłe w jey Klaſztorze Mniſzki, oddawali cześć SS. Pannie, jáko Còrki, przybrane w ſzaty godowe. Sama tylko Agnieſzka jáko niegodna jeſzcze onego weſela, ſmutna zdaleka ſtała. Ale SS. Panna rzekła: nie ſmęć śię będźieſz y ty mą Còrką zgotowane tu jeſt mieyſce dlá ćiebie. W długim zachwyceniu, ná te ſłowa była trącona od Joanny. Więc przyſzedſzy do śiebie rzekła: O! coś mi uczyniła śioſtro! O ják wdźięczna y śliczna twarz SS. P.

Gdyby

Gdyby (przez niepodobną moc) Boga nie było, dośćby było roſkoſzy Anjołom, z oglądania niey jedney ná wieki. Z wielką mą radośćią widźiałam u jey podnożek bogaty, ná ktorym złotem piſane, y drogiemi kamieńmi wyſadzone 15. Pſalmow gradualnych. Y ſłyſzałam głos: ten podnożek wyſtawiła mi Agnieſzka z nowicyuſzkami. (t.) CHARITAS GAMBAROWNA Mniſzka Klaſztoru S. Katarzyny w Bryxyi Z.K. gdy chora chćiała iść ná *Officium* SS. P. ná dormitarzu od śioſtr odprawowane, Przeoryſza obawiając śię *recydywy*, zabroniła jey. Ona wzdychając rzekła: O! Matko gdybyś wiedźiała! Przeoryſza ná to: Co tákiego gdybym wiedźiała? Mocą poſłuſzeńſtwa ściśniona, przyznała śię: Nie może mię choroba zatrzymać od tego *Officiũ*, ná ktòrym ſama SS. Matka jeſt przytomna Sioſtrom, nabożnie mowiącym. (u.) W. Tomaſz à Kempis Kanonik regularny, gdy przez leniwſtwo kilka dni opuśćił zwykłe ſwe do SS. P. dewocye, á ná reſzćie cále zaniedbał odprawować; widźiał tę Matkę miłośierdźia, wſzyſtkich innych Zakonnikow mile obłapiającą. Gdy y on tegoż pragnoł ſzczęśćia; zgromiony uſłyſzał: *Fruſtra meum amplexum petis, ſancti amoris hoſtis acerbe.* (w.) Niechże tedy rozpali śię w naſzych ſercach on ogień miłośći ku tey Matce; ktòrym wſpomnieni Swięći ku niey pałali, z wielką attencyą y żarliwośćią te lube jey odprawując *Officium*. Zaſłużemy ná jey Maćierzyńſkie obłapienie, y przytulenie do śiebie jáko ſynow, jeśli ſynowſkim prawie affektem będźiemy ją temi wielbić godźinami pozw: y doſtąpim dni Odp :100. od S. PIO V.

a. *Ann: cœl:* 26. *Jun:* b. *Id:* 14. *Aug:* c. 20. *Aug:* d. *Breviar:* 20. 9*br:* e. *Ann: cœl:* 6. *Jun:* f. *Id:* 7. *Apr:* g. *Id:* 16. *Jun:* h. 9. *Mart:* i. 4. 9*br:* k. 27. 8*br:* l. 5. *Febr:* l. *Choqu: in Viſceribus Marianis* m. *Id: Ibid:* & *vit: eorum* 6. *Maj.* n. *Lopes lib:* 7. *c.* 7. *Antoniꝰ Senen: in ſuo Chron:* o. *Ann: cœl:* 29. *Apr:* & *Suriꝰ in vita ejꝰ* 30. *Apr:* p. *Marcheſ:* &c. *in vita* 6. *Aug:* q. *Id: in vita* 4. 7*br:* r. *Malvenda. S. Antoninꝰ* &c. *in vita* 13. *Febr:* t. *March:* &c. *in vita* 26. *Mart:* s. *Id: in vita* 25. 7*br:* ś. *Mar-*

chef: &c. in vita 3. 8br: 1. Chron: Prov: Portug: in vita 3. Jan: u. March: &c. in vita 26. Jun: w. Polianthea Szafarowicz fol: 296.

DOWOD XXXIII.

SS. MARYA P. Z. K. rożnemi relikwiami y obrazami cudownemi swemi, y Synowskiemi ozdabia.

MOnarchowie ziemscy mają zwyczay, zasłużonych dobrze, ábo swemu Dworowi, ábo Rzeczy-Pospolitey, regalizować nadaniem, od jákiey heroiczney akcyi herbu. Inni polityczne powymyślali Zakony, ábo Kawalerye, pod rożnemi Orderami, jákich w swych adnotacyach polityczno-historycznych, J.W. Fryderyk Jan Sapieha, Hrabia Państwa Rzymskiego ná Kodniu, Kasztelan Trocki, y Marszałek Trybunału W.X.L. natenczas, á potym Kanclerz W.W.X.L. od rożnych Monarchow, Xiążąt, y Panow, wylicza postanowionych, 165. Nasz Regnant Władysław IV. ustanowił Rycerski Zakon, z osob 72. ná pamiątkę 72. Uczniow Pańskich, z Orderem z jedney strony SS. P. Niepokalanie poczętey, z drugiey strony Orła białego, w Koronie Krolewskiey. Renowował go August II. w Tykocinie 1. 9br: 1705. rozdawszy metalle szczerozłote z tymże Orłem, z inskrypcyą: *Pro Fide, Rege, Lege*, z drugiey strony pierwsze litery Krolewskie A.R. Krol Krolow Bog, y Krolowa Nieba y ziemi, sobie wiernie służących, regalizują także, ále innemi daleko Orderami, z ktoremi świeckich Monarchow kwadrować się nie mogą. Regalizował Bog człowieka. Gdy go obrazem zá swe wyobrażenie ozdobił; *Faciamus hominem ad Imaginem, & similitudinem nostram.* (a.) Ktory że występnym życiem naszym często brukamy: Bog z miłosierdzia swego, y ná oczyszczenie, y na przypodobanie, rożne inne cudowne obrazy, y relikwie Swiętych swych, nam żyjącym ofiarował, ábyśmy ich życia naśladując, żywemi stali się obrazami: *Sanctos colamus, statuas ipsis, ac visibiles imagines erigamus; imò ipsi virtutibus*

co

eorum imitandis hoc consequamur, ut vivæ eorum statuæ atq; imagines simus. (b.) Sam Chrystus ukrzyżowany oznaymił S. Giertrudzie, iż nád insze naczynia, ku wygodźie swey doczesney służące, szanował, y czćił instrumenta przyszłey swey męki Krzyż, ciernie, włocznią, goźdźie, y inne, pragnąc po wszystkich swych naśladowcach, podobnego affektu ku swym nieprzyjaćiołom; jáki on sam miał ku rzeczonym instrumentom, życiu swemu, cále przećiwnym. (Ann: Cæl: 14. 7br:) O tych to łaski Bożey instrumentach, y o innych przed sobą obrazach Boskich, wyż rzeczony S. Damascen napisał: *Zeje nie powinniśmy po heretycku sądźić za martwe, ponieważ przez nie stają się cuda rożne, y wielkie: czarci bywają wygnani, choroby ućiekają, chorzy zdrowieją, ślepi widzą, trędowaći czyśćieją, pokusy, y smutki rozbijają się a w ostatku y wßelki dar naylepßy, od Oyca świattośći, ich wystawianiem się (ktorzy wiarą niewątpiącą proßą) pochodzi.* Podobny takowym obrazem, ábyś się stał S. Anastazy M. nietylko w czytaniu, ále też y w naśladowaniu żywotow, rożnych SS. Bożych jak naypilnieyszym stawił się. Y zasłużył ná to, że jego głowy ućiętey, portrety malowane, ábo stęplowane ná metallach, czartow y choroby odganiają. (c.) Tauromeneński SS. P. obraz z Krzyżem, y P. JEZUSA obrazem, z murow oblężonych od pogan, pokazywany od S. Pankracyusza Biskupa uwolnienie miasta, y zwyćięstwo otrzymał. Abowiem obaczywszy go nieprzyjaćiele, w zaboystwo wzajemne obroćili się, y ućiekli. (d.) Ferdynand II. Cesarz, mając przy sobie obraz SS. P. heretyckie Prażanow Woysko zwyćiężył, y rozprószył. 8. 9br: 1620. (e.) S. Eutychiusz Patryarcha Konstantynopolitański, olejem z Krucyfixu y obrazu SS. Matki, ciekącym, od młodziana zá wystąpienie z Zakonu opętanego, y od innych wielu czarty, y choroby odganiał. Swiatło, ślepemu zá krzywoprzyśięstwo, przywroćił. (f.) Niektory Zakonny Kaznodźieja upomniony we śnie, áby przebiwszy pewny kamień,

szu-

ſzukał obrazu SS. P. poſłuſzny jáko od Boga ſnowi, ſkoro przebił on kamień 20. Jan: 1518. miſterny barzo w nim znalazł obraz SS. P. ktòry ućiekającym śię do śiebie przywroćił ſłuch, mowę, rożnym zdrowie; á Krolowi Sycyliiſkiemu oſobliwie od ruptury. (g.) Teyże SS. Matki obraz, *à populo* nazwany, 12. Jan: 1516. w Bononii cudami poczoł ſłynąć; gdy pewny żołnierz, zá nieuſzanowanie jego, o źiemię mocą niewidomą rzucony, upamiętawſzy śię zoſtał uzdrowiony. (h.) Rozboynikow morſkich uśiłujących złupić Kośćioł SS. P. *à viridario*, świátło z jey cudownego obrazu, przez drzewo oliwne wynikające odſtraſzyło. Widźiany był potym ten obraz Dnia 23. Kwietnia krwawym potem zbroczony. (i.) W Meſſanie niektòry koſtyra ograny, że niebył wſpomożony w kośćiach, z deſperacyi ranił obraz SS. P. y S. Albrychta cudownie ztąd krew lejący. Ale tuż y pomſta Boża nád nim; bo piorunem uderzony zginoł. (k.) Przećiwnym ſpoſobem nie jákiey Zofii ſzaloney y przez 4. już lat niemey, ućiekającey śię do obrazu Oetyngańſkiego teyże SS. Matki 6. Maj 1633. zupełne zdrowie y mowę SS. P. przywroćiła. (l.) Obraz SS. *à bona volũtate* nazwany, od zapamiętałego raniony, łzy y krew lał 18. Julii, gdy go tego dnia trąconą. (ł.) Teyże SS. Matki, podczas trzęśienia źiemi, grubych w dźień ćiemnośći, y nawalnicy powietrzney, proceſſyonalnie z Supplikacyami nieśiony obraz, powietrze wypogodźił, ćiemnośći rozbił, y trzęśienie uſpokoił. (m.) Gdy w Rzymie ſrogie panowało powietrze zá JANA II. Pap: 2. Serafinowie Obraz SS. P. z maluczkim ſwym ná ręku, ná ręku modlącego śię tegoż Pap: złożyli D. 17. Aug: około R. 534. y wraz powietrze uſtało. (n.) S. Kanon ofiarowany ſobie z Nieba obraz SS. P. 22. 8br: ſkoro ná gòrze Agatryiſkiey ulokował wiele chorych w odebranym zdrowiu doznali cudow. A miedzy innemi y ten nieposledni: że gdy obywatele Agátryſcy,

ná

ná inne (przećiw jey woli) przenieśli mieyfce; przez całe 8. dni, ftrafzne trzęśienie źiemie, nie pierwiey uftało, áż ná ulubione mieyfce był przywrocony. (o.) W Panormie niektòrey paralitce pokazawfzy śię SS. Panna, frebrnym pafem ją przepafała, y wraz uzdrowiła;obligując aby ten pas do iey obrazu *de fuccurfu* rzeczonego, ofiarowała 22. Jul. (p.) Ryoxenanczykowie Hiszpańscy, ná padole od Anjołow pokazanym, cudownie SS. Matki znaleźli obraz, ktòry ślepey Panience wzrok y wielu innym zdrowie przywrócił (q.)

A Bagarowi Krolowi, jeszcze zá życia swego nasz Zbawićiel, swoy przez Tadeusza Apostoła posłał obraz, za ktòrego wnieśieniem do pokoju, światłość Niebieska pokazawszy się, zdrowie duszne y cielesne sprawiła. (r.) S. Kapłanowi Amabilisowi sam P. JEZUS dla konsolacyi w podroży, roznych SS. relikwie przez swego Anjoła posłał. (f.) Obrazek SS.Matki. z innemi S. relikwiami, u S. Franciszka noszony na pierśiach zá życia cudownie przenieśiony jest w puszeczce do Messany, ktòra záwsze zamknięta, pod czas mowionych WW. SS. Litanij, *sama śię otwierała; y po skończonych* zamykała. (s.) W żołci S. Klary *de Monte Falcone* exentorowaney po *śmierći, znaleźiono* cudowny portret; abo *raczey rzeczywiste* SS. Troycy wyobrażenie, trzy kamyczki; z ktòrych jeden, teyże wagi y koloru był; ják inne. Ani dwa więcey ani mniey ważyły nad Jednego ani 1. nád dwoch.(ś.)W sercu B.Małgorzaty de Castello T.Z.K.po śmierći znaleźione są obrazy, ukoronowaney SS.Panny P. JEZUSA y oblubieńca S. Jozefa (t.) Nasze zaś Kroniki świadczą, iż w dobytym sercu znaleźiono trzy drogie kamienie. Na pierwszym była odrysowana S. Panna w złotey koronie. Ná drugim P. JEZUS małuczki, pośrzod dwoyga bydląt leżący w żłobku. Ná trzećim S. Jozef w złotym płaszczu, tamże Mniszká w Dominikańskim klęcząca ha-

habićie. Upewniła jeszcze przed śmierćią, otym nieoszacowanym, w swym sercu skarbie; ktòry zá naywiększe relikwie, y nayosobliwszą raritetę, chowają w Kastelskim Kośćiele naśi Zakonnicy. (u.) MARYA à Corona Hrabianka Kastelaryiska Z.K. będąc Przeorysżą w Portugallii, dowiedźiała się, iż Zakrystyanka mając od niektòrego Kapłana sobie darowany SS.P.obraz skryła go w Zakrystyi, y sama tylko jedna przed nim modliła się. Aże *Sacramentum Regis abscondere bonum est, opera autem Dei revelare, & confiteri honorificum.* (w.) Niepodobała się ta cześć prywatna, czy pokątna SS. Pannie. Od teyże SS. Mátki upomniona Przeorysza, przeniosła go do Kaplicy Nowicyuszek w Hiszpalu: áby Nowicyuszki jáko naypewnieyszą Zakonnośći mistrzynią Officyami, y Rożańcami, *publicznie wielbili. Jedna z Nowicyuszek* niewinna Panienka; widząc on obraz chodźić po Ołtarzu, opowiedźiała to Przeoryszy. *Tá skoro przyszła*, obłapiona była mile, jáko naymilsza còrka. Co áby odwdźięczyła SS. Matce, o większym od wszystkich poszanowaniu pomyśliła. Jákoż z Nowicyatu ten cudowny obráz, do publiczney wszystkich weneracyi w Kośćiele wystawiła, zá naywiększy skarb z Nieba do pośiechy w każdym utrapieniu. Ani zawiodła się. Bo gdy podczas jakieykolwiek zá grzechy od Boga plagi, on obraz processyonalnie z Supplikacyami noszono przemożną swą przyczyną oną oddalała. (x.) W. O. WAWRZYNIEC przeswiétney Mendesow Familii w Portugalii Z.K. posłany ná kazanie do miasteczka Cyanu, gdy stanowszy pod drzewem myślił, o czymby miał mowić; pokazawszy się mu promienisty w postaći młodźieniászka Anjoł, podał skrzyneczkę mowiąc: owo masz w naczyniu złotym Relikwie Krzyża Chrystusowego, y Korony, tákoż SS. P. Apostołow, y innych SS. złoż je w Kośćiele Zakonu swego Gwimáreńskim, áby cześć y poszanowanie od ludu miały. Uniosłem je z pewnego miasta, ktòre zá grzechy, dźiś

Bòg

Bòg oddał w ręce poganow; y jest wywrocone ogniem y mieczem. Doszli niektòrzy iż Antyochią w on dźień opanowali Maurowie. (y.) Z B. MARKOLINEM FORLIWIENCZYKIEM Z.K. z obrazu chowanego w celi SS. Panna częstokroć rozmawiała, o dobrach zgotowanych dlá służących wiernie Bogu. (z.) Klasztorowi Pizańskich Mniszek cudowny Krucyfix, cudownym też dostał śię sposobem, dlá ściśley w nim Zakonnych ustaw obserwy. W niektòrym Kośćiele Seneńskim, spustoszonym woynami, został opuszczony Krucyfix. Ten od mijającego Hrabi Galeacyusza pokłonem uszanowny, dał śię słyszeć: *Hrabio weż mię, á odday Mniszkom Swiętego Dominika w Pizanie, tam swą będę mieć rewerencyą.* Wźięty do rąk z wielką pokorą, gdy był wieźiony do Pizanu, B. KLARA GAMBAKURTOWNA Toskanka Przeorysza Z.K. modląc śię po Jutrzni usłyszała głos: *Podż Klaro do brámy Klasztoru twego, oto przychodźi Oblubieniec twoy, przyimi go* Ze śię obawiała jákiego omamienia szatańskiego, znowu głos: *Nie boy śię Klaro, Oblubieniec twoy JEZUS przychodźi do ciebie.* Wyszła, z wielką rewerencyą od Hrabiego przyjeła, y ná ołtarzu wielkim tē skarb *Niebieski postawiła; do ktòrego* w swych potrzebach ućiekający śię ludźie, wielkich łask, poćiech, y dobrodźieystw doznawali. *(ź.)* Po śmierći *PAULI* od S. TOMASZA z Akwinu T.Z.K. znaleźiono w jey sercu pletnią nakształt śieći, znaczącą Getsemańsk ogrod, y Krucyfix, z wszystkiemi męki Pańskiey instrumentami, przy nim klęczącą, y otwarty bok całującą Mniszkę, w ubierze Dominikańskim. (ż.) Podobnym obrażem w sercu swym była uwielbiona LAURENCYA LORYNA Florentka T.Z.K ta dźieśiąćią lat o swey śmierći upewniona od Anielsk: D. Tomasza S. wyjawiła swemu spowiednikowi: iż miała w swym sercu Krucyfix, ktòry ją zapalał do miłośći ku jednemu Bogu. Co gdy po szczęśliwym jey zeyśćiu rewelował innym spowiednik; áby tego doświadczyli, e-

xentorowali ją, y znalezli w fercu niby pletnią,podobny Pauli,Getfemańfki ogrod wyrażającą. Tudźież Krucyfix z wfzyftkiemi inftrumentami; á przy nim klęczącą y bok całującą Mnifzkę ftroju Dominikańfkiego. (a2.)

RONDON PIOTR Indyanin Z. K. zá uzdrowienie z śmiertelney choroby, wdźięczen SS. Matce,wfzyftkiemi śiłami uśiłował jey promowować honor nabożeńftwem Rożańcowym. Ná ten koniec mając fundować w mieśćie Karangve, Konwent Zak: fwego, pierwiey odmalował Obraz SS. Matki, nim było wyznaczone mieyfce Klafztorowi z Kośćiołem. Widźieli ten obraz 2. Indyanie ná powietrzu,w tákiey światłośći; iż śię od jey noc w dźień przemieniła, y pafterze fpiący ocućić śię muśieli, á przy nim dwie *pochodnie gorające*. *Czym dała znak SS. Matka, iz w onym mieśćie dlá fwych y Dominika Synow, mieyfce ulubiła*. Jákoż fkoro w wybudowanym Kośćiele ftanoł obraz on, w ftrafzney poftaći czart, z onego mieyfca y miafta uftąpił widomie; á ludu ná 3000. okrzćiło śię. (b2.) R. 1510. Po założeniu Kośćioła Suryańfkiego w Kalabryi pod tytułem, ábo imieniem S. O. Dominika, w lat 20. przed oktawą narodzenia SS. Panny, Zakryftyan tameczny,fzedłzy w nocy do Kośćioła dzwonić ná Jutrznią, obchodząc z światłem Kośćioł, poftrzegł 3. Matrony (były SS. Matka,Katarzyna P. M. y M. Magdalena) pięknośćią rozum do pojęćia, język do wymowienia, pioro do określenia przewyżfzające. Zmiefzał śię w fobie, mniemając,iż z wieczora nie zamknoł Kośćioła. Lecz obaczywfzy drzwi zamknięte; barźiey zdumiał śię, ktoręd yby one niewiafty weyść miały,wiedząc, iż bramy klafztorne y forta zwyczaynie ná noc bywają zamykane. Z nich od jedney wfpanialfzey fpytany, pod jákimby tytułem ten Kośćioł w Suryanie, był założony, y jákie w nim znaydują śię obrazy? Odpowiedźiał: iż pod imieniem S. Patryarchy Dominika, á

O-

obrazow innych nie mamy, nád Krucyfix ná ściánie grubo málowany. Rzecze więc niewiasta: *Otoż maß ode mnie Obraz. Odday go Przeorowi, y mym przykaż imieniem, by w Ołtarzu wielkim był postanowiony.* Y znikneły. Z tym z Nieba od SS. Matki prezentem zwinionym, spotkał Przeora idącego z Bráćią do choru, y rozpowiedźiał wszystko. Rozwinowszy obraz, znaleźli malowaną ludzkim oczom nayprzyjemnieyszą osobę S. O. Dominika, czystego sumnienia patrzącym ná śię, radość; w grzesznych, niezwyczayny strach sprawującą. Po wyszukaniu, y wypytaniu u wszystkich Obywatełow Suryańskich, jesliby jákich nie widźieli Mátroń? Domyślili śię, iż im sama SS. Matka, zá osobliwszy upominek, on obraz kochanka swego Dominika ofiarowała; przy ktòrym nieskomputowane dźieją śię cuda. Ze S. O. Dominik, był wzrostu miernego, subtelnego, piękno rumianey twarzy, włosow ná głowie y brodźie srzednich, przebijających śię czarno-rusemi, czoła szerokiego, brwi poważnych, y nadobnych, weyrzenia wesołego, w naywiększych przećiwnośćiach niezmienionego,(chyba z kompassyi ku bliźnim) ręku długich, głosu przyjemno-wysokiego, ćiała wszystkiego czystego, jáko przystoi, ná przewyborne mieszkanie Ducha SS. Obraz też ten wzdłuż, jest tylko ná połczwarty piędźi; wszerz ná pięć dłoni. W prawey ręce Księga, w lewey lilia. Piękney umartwioney, lubo białey, wesołey jednák twarzy. Włosy głowy y brody, niby czerwone, w pòł śiwe. Zakonny habit do kostek, trzewiki czarne. Jest ow obraz wyśmienita Boska sztuka, świátu podana, ktòrey naybiegleyśi, y naywyśmienitśi malarze, przekopiować nigdy doskonale nie mogą: Bo twarz zawsze śię mieni. Záczym niedokończone swe dźieło,tamże zostawiali. Jákożkolwiek przekopiowany, gdy we Lwowie R. 1635. D. 4. Aug: z Katedry solemnie przez J. W.X. Zacharyasza Biskupa Nikopolskiego Arcy-Suffragana

Lwowſkiego przy aſſyſtencyi Archi-Prałatow, Kanonikow, Duchowieńſtwa, Senatorow, Magiſtratu, Szlachty, y Poſpolſtwa, był do Kościoła naſzego Bożo-ćielſkiego Prowincyi Ruſkiey introdukowany: dwa cuda Bòg przy nim pokazał. Panna z okna wypadająca zawołała: S. *Dominiku*, jákoby, *ratuy!* ſtanełá ná ziemi zdrowa. Niemek od trzech lat przemowił. (c2.) Wielki czćićiel SS. Matki Rożańcowym nabożeńſtwem ANDRZEY à S. Severino, prześwietney de Auria Familii Neapolitańczyk Z.K. w całym Neapolitańſkim Krolewſtwie Rożańcowe erygował Kaplice. Z wykweſtowaney jałmużny, ſrebrnolitą Rożańcową wyſtawiwſzy ſtatuę, każdego dnia, y nocy, przed nią Rożaniec mowił, z nią rozmawiał, y wielkie odbierał poćiechy. Podczas moru ſłużąc zapowietrzonym, nośił z ſobą ten obraz. A przyſzedſzy do domu ſwego krewnego, poſtawił go w pokoju. Co obaczywſzy goſpodarz, kazał go wynieść, jáko zapowietrzony, by się nie zaraźił. Wyſzedł zá nim y Andrzey, á modląc się, obaczył twarz zagniewaną, y rzekł: *O Matko Miłośierdźia! zkąd ta odmiana twey SS. twarzy?* Alić uſłyſzał: *Goſpodarz obraz moy zapowietrzonym czyniący, do gniewu pobudźił ná śiebie. Wkrotce z całym domem, tym zginie morem. Wyrzućił mię z domu ſwego, wyrzucę go z źiemi żyjących.* (d2.) S. Ludwik IX. Krol Francuſki poraźiwſzy Saracenow, gdy ſławne wźioł miaſto Damiata, Nuncyuſzowi nátenczas INNOCENTEGO IV. Pap: Bł: BARTŁOMIEJOWI BREGANTOWI Biſkupowi Nemowiceńſkiemu Z. K. przyrzekł darować rożne relikwie, y cząſtkę Korony ćierniowey, jeśliby się mu ſtawił w Paryżu. Przenieśiony tedy ná Biſkupſtwo Wicentynſkie w ſwey Oyczyznie Bartłomiey; gdy od Ezelina okrutnika był wygnany; przez Anglią z Włoch ſtawił się w Paryżu S. Krolowi, od ktorego mile przyjęty, odebrał w upominku relikwią ćierniowey Korony, y w wyſtawionym od siebie dlá Braći Z.K. Kośćiele złożył. A relikwią Krzyża S. w ſwym Katedralnym zoſtawił Kośćiele. Aże Filip-

pa

pa Morozyna, można pani Wenecka, o nowo-wybudowanym w Wincencyi tym Kościele dowiedźiała śię: y ona też bogaty dwoch ćierni relikwiarz, wźięty w zasługach przez Męża, od Cesarza Konstantynopolskiego, autentycznych, temuż Biskupowi do tegoż ofiarowała Kościoła. (e2.)

JACEK ODROWĄZ Rodak y Patron K.P. y W.X.L. przed Tatarami Ruś plądrującemi, gdy z Kijowa z SS. Sakramentem y Braćią uchodźił; zawołała nań z Statuy Alabastrowey SS. Matka: *Synu Jacku uchodźiß, a mnie na zelżenie poganom porzucaß? Weż mię, ćiężar ten kamienny, wßechmocny moy Syn ulży.* Y przez Gdansk ják piorko, przeniosł, do Krakowa, áby tameczny Konwent, z tey darow Boskich Skarbnicy, y wierni Krakowianie hoyne brali łaski. (f2.) Niektòry zacny y bogaty Pan Genueński Dominik, płynąc z Genui do Hiszpanii, od nawalnośći oskoczony morskiey, z wszystkim ludem, sprzętem, y okrętem, pewney oczekiwał śmierći. Więc ná nią gotując śię, sam wszystkim z sobą kazał odprawować Rożaniec. Podczas tey modlitwy, jeden ná maszćie z żeglarzow zawołał: *Swiatła, swiatła!* Skończywszy Rożaniec z domowemi Dominik, wyszedł ná wierzchołek okrętu, y obaczyli te obwołane dwa światła, ku okrętowi ich zbliżające śię, á nawalnicę uśmierzającą śię. *Pan wyśiadszy z okrętu* do batu, znalazł pod onemi światłami łodkę, w niey do zadźiwienia piękny obraz SS. P. *Wszyscy* od radośći padszy ná kolana, oddali cześć y pokłon, w tym obraźie Gwiazdźie morskiey, á Matce Boga, y z weselem do okrętu wnieśli. Z obrazu rzekła Panu okrętu SS. Panna: *Dominiku odday mię do Konwentu Braći Kaznodźiejow, u ich wyßaw mi Kaplicę* Przyjoł z chęćią ten rozkaz; y przypłynowszy do Miasta Hiszpańskiego Xeres, á wźiowszy wiadomość, iż dość jest w Konwenćie Frańciszkańskim żarliwych Kaznodźiejow; opowiedźiał Gwardyanowi znaleźienie tego obrazu, y rozkaz SS. Panny. Więcże proces-

cessyonalnie, z Konwentem, świeckim Duchowieństwem, y ludem przyszedł do okrętu brać, y zanieść do swego Klasztoru. Złożony z okrętu obraz na bogato ubranych noszach, gdy chcą wźiąc ná ramiona; żadnym sposobem, nawet zá pomocą wszystkich przytomnych, nie mogą podnieść od źiemi. Zalękli się wszyscy, á niewiedząc coby czynić: Gdy Pan okrętu powtorzył rozkaz, że kazała śiebie oddać do Konwentu Kaznodźiejow; postrzegli śię iż nie Zakonowi S. Francíszka, lecz S. Dominika ten skarb jest destynowany. Dano znać o tym do Konwentu Z.K. y skoro processyonalnie przyszli, á upadszy, pokłon oddali; łatwiuchno wźieli. Solemnie do Kośćioła zaprowadźiwszy, ná wielkim postawili ołtarzu; nim nakazana marmurowa stanęła Kaplica od Dominika, tym obrazem *salwowanego* od śmierći, zaczęta; á przez jego *krewnego* dokończona: pod *tytułem Poćieszenia SS Panny.* Niezliczeni ludźie, w swych potrzebach, utrapieniach, niebeśpieczeństwach, y przypadkach doznają pociechy z onego obrazu cudownego. (g2.) Cztery sztuki zbawiennego drzewa ✠. S. złożone (jákich wielkośći áni Rzym, áni świat ma cały) znaydują śię w Kośćiele Lubelskim Z.K. Prowincyi Polskiey. Tym sposobem nabyte. S. Helena Cesarzowa, Konstantyna wielkiego pierwszego Chrześć: Ces. Matka, znalazszy w Jeruzalem R. 326. Krzyż Pański, połowę jego tamże zostawiła, połowę Synowi Cesarzowi Konstantynowi zasłała. Ktòre on ná cztery rozdźieliwszy sztuki, jedną postawił w Konstantynopolu ná słupie marmurowym w Rynku, drugą do tamecznego oddał Kośćioła, trzećią zasłał do Rzymu, czwartą naywiększą w swym złożył skarbcu. Gdy tedy Włodźimierz Monarcha Ruski, wyprawił Braći rodzonych Wdźiewosłęby, do Anny Cesarzowny, Siostry Bazylego y Konstantyna Cesarzow Wschodnich, około R. 1000. doprászając się jey w małżeństwo; z tą miedzy Cesarskiey wyprawy sprzętem

tem, w posagu do Kijowa dostała się ona część drzewa krzyżowego, ktorą potym wielkiey świątobliwośći y nauki mąż ANDRZEY Polak Z.K. *Biskup* Kijowski, sobie mając darowaną od Iwona Xiążęćia Kijowskiego chćiał zbogaćić Konwent Krakowski. Lecz w podroży ná Lublin, gdy wstąpił do tamecznego swych *Braći* Konwentu, konie wozu ruszyć nie mogły. Wyjętą z pod wozu (bo ták zawinowszy ten skarb S. uwoźił) łacno ruszyły śię, y poćiągneły. Znowu włożoną; znowu ruszyć śię *nie* mogły. Poznawszy tedy wolą Bożą, onemu Konwentowi ten skarb S. applikował R. 1420. Dopraszającemu śię do Fary *Lubelskiey* Plebanowi, gdy cząstkę chćiał dłotem ułupać; *dłoto* zemknowszy śię, rękę ná wylot przebiło, áni go z ręki dobyć możoną; áż po uczynieniu ślubu: całe zupełnie drzewo S. w tym Kośćiele Zakonnym deponować. Jákoż dłoto wraz wypadło, á ręka zgoiła śię, rany tylko znak, ábo bliznę zostawiwszy. Niezliczone cuda przy tym S. drzewie stają śię. (h2.) *W* stołecznym Hiszpanii Madryćie Obraz SS. P. *de Atocha* rzeczony, zdawna wielkiemi słynący cudami, tym sposobem od *SS. Matki* dostał śię *Zakonowi Kazn*: w Konwenćie Madryckim. Gdy Saraceni niemal całą Hiszpanią wydarli Ramirusowi *Krolowi* Legionu, y ten w ostatniey toni *zostający*, *poszedł do Kośćioła, swe utrapienie polećić* SS. Pannie u tego cudownego obrazu; Nie znalaższy go w Kośćiele, wielce śię zmieszał. Y domyślił śię, iż obraz ná inne przeniosł śię mieysce, áby w ręce Saracenow bluźniercow ná obelgę nie przyszedł. Długo szukawszy, znalazł go zá miastem ná pagorku, miedzy źielskiem y krzakami. Z płaczem ná kolana upadszy westchnoł. *O naymożnieyßa Pani! iż my mizerni, od naßych uchodźiemy nieprzyjaćioł, y kryjemy śię; nie dziw. Grzechy naße czynią nas tułaczami y wygnańcami. Lecz ty niewinna czego ućiekaß:* Wyzuły nas z śił, grzechy nasze, że śię odjąć nieprzyjaćiołom nie możem. Przed twoją mocą jeśli drży piekło, czemużby śię nie miało lękać woy-

sko

ſko pogańſkie?Gdybyś przećiw mu powſtała?A oto kryjeſz śię w chrośniaku!do czego ćię naſze przywiodły grzechy!Po tákowych ſerdecznych weſtchnieniach, zawoławſzy żony, corek, żołnierzy, ná onymże mieyſcu, ile mogł ná prędce, z cegieł wyſtawił kapliczkę. A uſłyſzawſzy iż śię zbliżáją Saraceni; by żona Krolowa, y corki nie przyſzły ná zelżywość, klęczącym przed onym obrazem, głowy ſwą ręką ućięte, położył ná ołtarzyku. Sam záś jáko Lew po ſtraćie dźieći ryczący; z małą garſtką Rycerſtwa, wypadł przećiw Saracenom ná pewną śmierć, áby daley ná ruinę Oyczyzny nie patrzył. Cudowny Bog w dźiełach ſwoich, niemniey dźiwna Matki jego protekcya, w pośiłkowaniu ſobie oddających śię. Niezliczone Saraceńſkie Woyſka zbił ná głowę, *70000* ná placu *położywſzy*, inni z Nieba oślepieni, ſami śię zabijali. *Zwyćięzca* Ramirus *powracając* z tryumfem *ná dźiękczynienie onemu obrazowi*, ſam ná śię narzekał, że małą miał ufność w protekcyi *Matki Boſkiey*, á przez to żonę y corki zabił; lubo to z miłośći ku nim uczynił, áby przy wierze y wſtydźie zachował. Alić wſzedſzy do Kaplicy, wſzyſtkie żywe przed obrazem modlące śię znalazł, tylko znaki, ućięćia ná ſzyjach zoſtały. Jáká tám była wzajemna radość, kto wypowie? Nieprędko potym przy tey Kaplicy Połkownik Krolewſki Jan Hurtado fundował Konwent Z. K. y ſam w nim przyjowſzy Zakonny habit, ſzczęśliwie dokonał żyćia 16. Apr: 1525. MACIEY â Pace Hiſzpan Z. K. mąż Apoſtolſki w Indyach, biegając z rozśiewaniem ſłowa Bożego poganom; dlá zyſku duſz onych; trafił w drodze ná ubogiego leżącego, pomocy y jałmużny od przechodzących proſzącego. Maćiey jáko pełen gorącey ku bliźniemu miłośći, wźioł go ná ſwe ramiona, y nioſł do goſpody. Indyanie ſpotykający, y mimo ktorych przechodźił, upadając ná kolana, y ręce ſkładając, Boſką cześć wyrządzali. On mniemając, by to

z

z proſtoty przed nim czynili, ſpytał zá coby przed nim klękali? áż uſłyſzał, iż *nie jemu tę adoracyą, lecz Krucifixowi na ramionach nieśionemu czynią.* (i2.) Podobnym od P. Boga był regalizowany faworem, Błogoſławiony.

ALWAR Prześwietney Familii Kordanow w Andaluzyi, od Miaſta Rodźimego nazwany KORDUBA Z. K. Ten poſłany od Przeora, z kazaniem do Korduby, powracając do Klaſztoru, znalazł ná ulicy ubogiego wrzodowatego, od wſzyſtkich wzgardzonego. Zjęty tedy kompaſſyą uwinowſzy w płaſzcz ſwoy Zakonny, ná ramionach do Klaſztoru zanioſł. Od Bráći ſpytany, coby ták wielkiego dzwigał? rzekł: *Ubogiego wzgardzonego, byśmy go w Konwencie poćieſzyli.* Odwineli płaſzcz álić w nim do zadumienia piękny znalezli Krucyfix, zámiaſt ubogiego, ktory poſtawiony w Kośćiele, jáko cudowny do publiczney adoracyi, wiele poćiech, y łaſk ućiekającym się do śiebie świadczy. (k2.) S. AGNIESZKA MONTPOLICYANKA Mniſzka Z.K. w dźień Wniebowźięćia SS. Matki rozpamiętywając jey tryumf, upraſzała o jákąkolwiek poćiechę z jey tryumfu. Wyſłuchała naylitośćiwſza Matka prozbę corki. Pokazawſzy śię z ſwym maluczkim Synem ná ręku, podała go piaſtować, y delektować śię z nim. Gdy niewymowną napełniona zoſtała roſkoſzą, rzekła Matka: *Odday mi Syna mego.* Ná to Agnieſzka: *A jáż z kim zoſtanę na tym mizernym świećie.* Z owu Krolowa Nieba: *muśiſz zoſtać. Odday mi Syna.* Agnieſzka tedy oddając Syna, áby bez poćiechy niezoſtała; z ſzyi P. JEZUSA kryjomie, ná jedwabiu wiſzący drogi Krzyżyk, zdjeła. Widźiała tę świętą kradźież SS. Matka, y uśmiechając śię rzekła: *Miey ten Krzyżyk za poćiechę, gdy ćię opanują Krzyże rożnego utrapienia.* Po zniknieniu tego widzenia, gdy przyſzła do śiebie, znalazła on Krzyżyk w ręku. Ktory dotąd z manną ná nią z Nieba cudownie zſtępującą, w trunie przy ćiele chowają, y pobożnym ludźiom ukazują. Gdy rozpamiętywając Mękę Pańſką, pragneła nawie-

dźić święte drogi w Jeruzalem, á usłyszała głos: *Nie oddaliß się z Włoch, bo tu ćię Bòg obrał wielu duß mistrzynią*; rezolwowała się do woli Bożey; jednákże uprasżała zá relikwią, źiemi Krwią Pańską zbroczoney. Dał jey Anjoł tey cząstkę źiemi. Innego też czásu przyniosł cząstkę wanienki, w ktòrey SS. Matka maluczkiego P. JEZUSA kompała. W Rzymie po otrzymanych od Papieża, dlá swego Proceńskiego Klasztoru, przywilejach; modląc się u grobu SS. Apostołow Piotra y Pawła o jáką od nich relikwią; usłyszała głos, po skończoney modlitwie: *Maß jedną cząstkę od żienia S. Piotra. drugą S. Pawła.* Przenieśiona z Procenu do Montpolicyanow dlá edukacyi Zakonności corek Mõtpolicyanow w nowo dlá nich wybudowanym Klasztorze, gdy się upominała u Mniszek Proceńskich o te wszystkie relikwie, *niby* w zastaw ná swoy do nich powrot, zostawione; one listami listy jey zbywały, udała się do modlitwy; y wysłuchana od P. JEZUSA, wszystkie je, miała sobie przyniesione przez Anjoła, ná to ordynowanego. (12.) Po szczęśliwey smierći B. DYANNY Andalii Bonońskiego Senatora Andala corki D. 10. Jun: R. 1236. gdy w lat 300. kilkadźieśiąt, Mniszki nasze Fundatorskiego jey S. Agnieszki Klasztoru w Bononii, ciasny ná przestronnieyszy przerabiały Kośćioł, znalazły relikwie w jedney trunie 3. głowy. Nie mogąc tedy rozeznać, ktòraby była ich Fundatorki Dyanny, udały się przez modlitwe do Boga, o objawienie cudownym jákim znakiem. Alić oto podczas modlitwy, przed oczyma ich, jedna, z trzech, Kalwarya, cudownie poczeła poćic się, z ktòrego potu Rayska wychodząc wonia, nietylko Klasztor, ále też y całe napełniła miasto, iż lud wszystek pociągniony ją, zbiegł się do adoracyi objawioney S. Fundatorki Dyanny. (m2.) Ten to jest nieposledni ku Z.K. SS. Matki fawor; że wzorem kochających Rodźicow áby w dźiećiach swą pamięć wraźili, im swe portrety zostawowac zwykli:

ona

ona też zá dar niepośledni swe obrazy cudowne,niezliczonym Kaznodźieyſkim Konwentom ofiarowała. Ktòrych niepodobna wſzyſtkich tu liczyć, oſobliwą dość Księgą wielką opiſanych. Dość ná tym, że y ſama naſza Prowincya Litewſka pełna jeſt rożnych cudownych, y w łaſki Boſkie obfitych obrazow. Nie znaydźieſz Konwentu, w ktòrymbyś nie doyrzał P. JEZUSA, SS. Panny; ábo innego jákiego Swiętego, czy Swiętey, łaſkawego obrazu. Sam Klaſztor WILENSKI S. DUCHA od ALEXANDRA W. Xiążęćia W.X.L. rodzonego Brata S. Kaźimierza P.K P. y W.X.L. R. 1501. fundowany, przed pożarem R. 1726. Xbr: 21. cztery cudowne regeſtrował obrazy; ktòrego gdy od zbytniego wśrzod Kośćioła płomienia z pogorzałych trzech pryncypalnych Ołtarzow Rożańcowych y wielkiego, zbotwiał S. O. Dominika Suryańſki; zoſtało trzy, Ruſki P. JEZUSA łokćiami ſkrępowanego z ſukienką całą śrebrną złoćiſtą z promieńmi tákimiż; w Ołtarzu Rożańcowym Imienia JEZUS. Łaćińſkiego malowania SS. Panny z tákąż ſukienką promieńmi y Koroną w Ołtarzu Rożańcowym SS. Panny. Y S. Panny Ròży *Limańſkiey T.Z.K. w Ołtarzu ſwym włáſnym* od J. W. POŁUBINSKIEGO HILAREGO Marſzałka W. W.X.L. dość koſztownie *erygowanym. Ktòre wſzyſtkie* 11. Junii R. 1748. generalny pożar Wilna, całego Klaſztoru, y Kośćioła z innemi innych Zakonow Klaſztorami y Kośćiołami, z pałacami y kamienicami w popioł obroćił. Ledwie dozwolił cieſzyć śię wyratowanemi Obrazami P. JEZUSA ubiczowanego, z ſwą od nabożnych śrebrną ozdobą powrozow y zaſłony, y niedawno R. 1741. w cześć wźiętego Cudotworcy S. Wincentego Z.K. Do ktòrych procz częśćieyſzych woſkowych, śrebrne w ślubnych Wotach Tabliczki,od wiernych ofiarowane,dość śię zdają probować ludu nabożeńſtwo.Zoſtała też y ſtatueczka N.P.mierna rznięta malarſko-złoćiſta, z maluczkim ná lewicy, w Koronie pięknie

knie adornowanych, w prawicy ſtrzałę złamaną trzymająca ná rogu proceſſyinego kruzganku, ná drugim Krucyfix barzo cawny, oba te obrazy, wielkie od ludu mają ſwe poſzanowanie y nabożeńſtwo. Zá pokazaniem śię S. JACKA, w ſwych wieczyſtych dobrach w Grodźieńſkim Powiećie, SEYNA, nazwanych od Rzeki płynącey z Jeźiora, W. JERZY GRODZINSKI Przerosłſki Staroſta; Leśniczy J.K.M. puſzcz Przełomſkich, fundował nã Konwent R.1602. Maj 16. gdźie nieuſtannemi łaſkami Boſkiemi zalecona znayduje się ſtatua, miſternego rznięćia z jednego drzewa lipowego, prawie trzyłokćiowa, w Paludamenćie adornowanym złotem malarſkim, ná *krzeſełku* tegoż jedn go drzewa śiedząca, w lewey doyrzałe czerwone jabłko, ná prawicy maluczkiego *Syna P. JEZUSA* reprezentująca. *Lubo* po ſprawioney R. 1720. ſrebrney *ſukience w złote kwiaty*, Augſzpurſką robotą, zda śię teraz być ſtojąca. Niewypowiedźianey jeſt piękności, y barzo miſternego rznięćia. Twarz nayślicznieyſza, poważnie uśmiechająca śię, y patrzących czyſtego ſumnienia do nabożeńſtwa pobudzająca, grzeſznych ſtrachem przeymująca, jágody obu oſobek, ni krew z mlekiem zmieſzana wydają się. Statua ta od ſzyi; z pod pereł, korali, kanakow, y innych dość bogatych kleynotow, otwiera śię ná zawiaſkach żelaznych áż do dołu, ná dwoje: y inną daleką miſternieyſzą wewnątrz reprezentuje figurę. Bo rękoma ná krzyż rozćiągnionemi roſpoſtartym, okrywa płaſzczem klęczące, z złożonemi do modłitwy rękami, Krzyżaki, y inne rożnych ſtanow y eminencyi, obojey płći oſoby, u nog ſwych, barzo ſtaroświeckim ſtrojem. W ſamych otwartey ſtatuy wnętrznośćiach, jeſt wyobrażenie niejákie Tròycy SSS. Bòg Oyćiec, w rozćiągnionych ręku trzymana Krzyżu przybitego Syna. Nád niemi Duch SS. w poſtaći gołębicy. Wſzyſtko to jeſt rznięto z tegoż jednego drzewa; ále farbami barzo przypadłemi, do ròżnych ſzat y twarzy,

rzy,

rzy, jeſt adaptowano, pięknie do zadumienia. Jeśliby ſwe, y gdźie cześć, y uſzanowanie miała? nie maſz pewnośći. To pewna wnieść można, iż zá naſtaniem nowych Obrazoborcow Lutrow, y Kalwinow, przed lat śiedmiodźieśiąt, ktoremi zaraźili się Gdańſzczanie, Pomorczycy, y Pruſacy; z ktoregokolwiek Katolickiego Kośćioła muśiała być wyrzucana, y w niepoczeſnym mieyſcu w Krolewcu konſerwowana. Bo też ći Obrazoborcowie *nowi*, Katolikom przyjeżdżającym z Polſki, co pięknieyſze obrazy przedawali, á inne palili. Przybywſzy do Krolewca, dla ſporządzenia Kośćielnych potrzeb, ordynowany od Jmci P. Fundatora krewny jego, miał też w zleceniu kupić piękny jáki obráz do nowo-erygowanego w Seynie drewnianego Kośćiołka, dotąd jeſzcze nienaruſznie ſtojącego; jákoż przywieźiona około R. 1603. y w nim (nim murowany R. 1619. ſkończono) poſtawiona; wielkiemi y rożnemi cudami poczełá ſłynąć. Po przenieśieniu proceſſyonalnie do murowanego, dość doſtatniego Kośćioła, nie mnieyſze, wſzyſtkim garnącym się, innym ukazując się ná jawie, innym we śnie, z poradą udawać się do Obrazu Seneńſkiego, hoyne świadczyła łaſki. Miedzy *innemi, jáko znacznieyſze dwa wſpomnę.* Gdy R. 1656. Moſkwa opanowawſzy W.X.L. ſtała też w Łozdźiejach, o 3. mile od *Seyny; z naprawy Łozdźiejan,* ná zrabowanie Klaſztoru y Kośćioła, miała napaść. Przeor nátenczas Zygmunt Mieſzkayćiewicz, niechcąc tego ſkarbu utraćić, naradźił się z Oycami, y umyślił uwoźić do Prus ná bespiecznieyſze mieyſce. Założono parokonny woz, miękko wyſławſzy, włożono tę S. Statuę. Skoro ruſzono konie, jedna, druga, y trzećia nowe ośi połamały się y tym cudem zoſtawſzy ná mieyſcu, nietylko Konwentu, ále też y Miaſteczka od Moſkwy broniła. Bo lubo od Łozdźiey podjachali, jednák cudownie ná Cerkwi (ják oni nazywają) y wkoło, obaczywſzy Woyſko białe (raczey Anjołow ná poſłu-
dze

dze ſwey,w tey ſtatuy,Krolowey) z wielkim przeſtrachem y pędē poućiekali. Pod nogami tey ſtatuy wiśi dotąd ſrebrna tablica, reprezentująca dźiećie powiaczem pozłoćiſtym ſpowite, wotū Jmći P. MOSALSKIEGO y Małżonki Łowczych potym Trockich że dźiećie Syn,FELICYAN, á w Zakonie naſzym DOMINIK MOSALSKI,nie żywy, ná Ołtarzu,przed tym Obrazem położony ożył. Drugi z urodzenia chromy,w Zakonie X.Ludwik TYSZKIEWICZ Fundatorowicz naſz HOSZCZEWSKI w Słonimſkim, od rodźicow w niemowlęćich lećiech z tabliczkami wotiwno-ſrebrnemi tamże przywieźiony y poſtawiony; o ſwey mocy, te wota Kapłanowi do Ołtarza odnioſł y zdrow powroćił.

O *Mereckim* cudownym SS. Panny w Kośćiele naſzym Obraźie, mało co odmieniwſzy, trzeba mowić co y o Obraźie Korneliuſza Setnika, dobrze wiadomego, z piſma S. Tego małując, że malarz niepowśćiągliwego języka, mniey przyſtoynie gadał; ná ukaranie, z drabiny ſpadſzy, robactwem womitował. Pokazał mu śię S. Korneliuſz, y wyłajawſzy zá ten grzech uzdrowił. A malarz z tákowego widzenia, wyraźił go pęzlem doſkonale; ják był w ſobie. (m2.) Toż wyznał proſty malarz z Olkienik,przed Przeorem Brackim Rożáńcowym, Burmiſtrzem Mereckim. (Ktory też ſkontraktował go ná malowanie) iż nigdy ták doſkonale, żadnego Obrazu (jáko nie perfekt w ſwym kunſzćie) nie mogł odmalować, jáko ten obraz, do Merecza naznaczony. W obroconey tedy kamienicy ná Kośćioł R. 1605. przy funduſzu, od Szlachetnego Mieſzczanina y Obywatela Mereckiego KRZYSZTOFA STEFANOWICZA,gdy R. 1615. w Sobotę przed pierwſzą Niedźielą Adwentu, ten obraz jeſt wſtawiony do Ołtarza Rożańcowego; bez żadnego zapalacza, w przytomnośći wſzyſtkich zdumiewających śię ná Ołtarzu, świece ſame zagorzały śię, y wiele innych potym, od Kommiſarzow Biſkupich uznanych, liczyło śię cudow R. 1675. 9br. 4. (n2.) Obraz ten reprezentuje SS. Pannę barzo wſpaniałą,prze-

ra,

rażającym weyrzeniem, ſkruchę wrażającą; w prawicy Krôlewſkie berło teraz ſrebrno-złociſte. Ná lewicy ſtoi Synaczek, lewicą dźwigający świat, á prawicę wyciągnioną mający. Sama oſoba SS. Panny ſtoi ná Xiężycu, nád ktòrey głową Anjołowie ſkrzydlaści trzymają Koronę.

Dereczyńſki Konwent funduſzu J. W. KONSTANTYNA KNIAZIA de Łubno POŁUBINSKIEGO y ZOFII SAPIEZANKI Wojewodzanki Mściſław ſkiey, pierwiey Ziemſkich, Słonimſkich, potym W.X.L. Piſarzow, ná oſtatek Wojewodow Parnawſkich, w R. *1618*. D. 1. 9br: *Zaſzczyca* się Obrazami Zbawiciela P. u ſłupa przy biczowaniu uwiązanego, grzbiet ſrodze poorany pokazującego, dość mający ſrebrnych zawieſzonych tabliczek, ná znak przy nim doznanych łaſk, w Kaplicy Rożańca Imienia nayſłodſzego JEZUS. Y SS. Panny poſpolicie nazywany Snieżney, tákże z ſzatą ſrebrną w kwiaty złote, lecz bez Korony. U obu tych Obrazow ná ręku siedźi P. JEZUS, z Koroną podobną ſzatom. W *Kaplicy*, też po lewey ſtronie koſztem J. W. Jmći P. ANTONIEGO KAZIMIERZA SAPIEHY Kaſztelana Trock: Alfreſco malowaney, jeſt Obraz S. Antoniego *Padewſkiego*, ná płotnie, od *R. 1737.* u *ktòrego tákże* ſrebrne pokazują się wota, ná dowod łaſk doznanych.

Oſtrowiecki Konwent *tegoż R. 1618. D.* 18. *Maja* od W. JANA MIKOŁAJA KORSAKA Sędźiego Ziemſkiego Oſzmiańſkiego, ná dźiedźicznych Zeninych HELENY GNOINSKIEY dobrach fundowany prezentuje Obraz, Ruſki SS. P. ſławny łaſkami Boſkiemi, darowany R. 1660. od Jmći P. MIKOŁAJA KAZIMIERZA Wołodzki Piſarza Oſzmiańſkiego, dlá większego uſzanowania w Kościele, niż we dworze.

Grodźieńſki Konwent funduſzu J. W. FRYDERYKA SAPIEHY (z odſzczepieńſtwa Ruſkiego, pracą naſzych nawroconego) y KRYSTYNY POCIEJOWNY Podkomorzych Witebſkich,

ſkich, Staroſtow Oſtryńſkich w R. 1633. Febr: 12. zawiera ná wielkim Ołtarzu Obraz, cale wſpaniały SS. Panny z Synem ná ręku, berłem w prawicy, malowany po pas; do ktòrego, że ròżni wierni, á oſobliwie Rozaryanći oſobliwe mają nabożeńſtwo; ná znak doświadczonych łaſk, z ſwego przemożenia, y z kweſty, ſrebrną złoćiſtą odźiawſzy ſzatą, niemało też tabliczek ná dalſzy dowod ofiarowali, y dotąd nie uſtają; poſpolićie ábowiem rozumieją iż oco przed tym obrazem upraſzają, odbierają.

Wyſoko-Dworſki Konwent w Trockim, funduſzu W. JANA ALFONSA LACKIEGO, y JOANNY TALWOSZOWNY, Podkomorzych Wileńſkich, potym Staroſtow Xięſtwa Zmuydzkiego, w Roku 1629. Junii 30. ma Obraz Rożańcowy SS. Panny ná tablicy miedźianey *malowany*, oſobliwym affektem od pobożnych czczony. *Ktòry* podczas Inkurſyi Moſkiewſkiey wyż wſpomnianey z ruſznic *kulami* w *ròżnych mieyſcach* jeſt pochylany. Rożnych łaſk w ſwych potrzebach ućiekający śię, przy nim doznają. Miedzy innemi JAN WITKOWSKI olſnowſzy, po ròżnych cudownych mieyſcach peregrynując, przy nim 4. Junii 1711. w dźień Bożego Ciała, wzrok cudownie odebrał. Ma też y ſkarb nieoſzacowany cząſtkę ożywiającego krzyżowego drzewa.

Kowieńſki Kõwẽt z funduſzu W. KRZYSZTOFA BIAŁŁOZORA Marſzałka Upitſkiego w R. 1641. Junii 2. zawiera Obraz Rożãcowy pod ſzatą y Koronami ſrebrnemi z wielą wotywnych tabliczek, do ktòrgo tameczny lud ma oſobliwſze nabożeńſtwo.

W Rośieniach całego Xięſtwa Zmuydzkiego Metropolitańſkim mieśćie mamy funduſz, przy Plebanii z łaſki J. W. Jmći X. JERZEGO TYSZKIEWICZA Biſkupa Zmuydzkiego R. 1642. Aug: 22. w tym Kośćiele murowana Kaplica Stankiewiczowſka, ma Obraz kopiowany z Częſtochowſkiego w Rożańcowym Ołtarzu, gdźie nabożnie modlący śię lud, przez przyczynę Boga-Rodźicy, wiele doznaje łaſk. Co świadczą ſrebrne zawieſzone tablice;

z

z ktòrych też Koroną y ſzatą mieyſcami złoćiſtą, jeſt adornowany. W Kaplicy też ábo Kapitularzu przy forcie, gdźie *Officium B.V.M.* y dźiękczynienie po jedzeniu odprawujemy, podobnyż pierwſzemu znayduje śię w ſrebrney ſukience y Koronie Obraz, ktòry od pobożnego tamecznego ludu ná gołych kolanach pełzającego z Kośćioła do tey Kaplicy, y koło tego Ołtarza, ma ſwe uſzanowanie.

Kalwaryiſki w Gordach ná Zmuydźi Konwent z funduſzu tegoż J.W. Dobrodźieja, w tymże R. D. 7. 7br: zaſzczyca śię ſłuzney ſtatury Krucyfixem, z Kaplicy ukrzyżowania do Kośćioła przenieśionym, y SS. Panny w Ołtarzu wielkim, u ktòrych rożne ſrebrne wiſzące od wiernego ludu tabliczki, wyświadczają odebrane łaſki. Miedzy innemi umarły Syn Jmći P. LWOWICZA, zá uczynionym przez Oyca ślubem, pieſzo odwiedźić Kalwaryiſkie w tamecznym mieyſcu drogi, do życia jeſt przywrocony. Aſſercya ſtateczna dotąd, y dewocya ludu twierdźi, wſzyſtkie one Kaplice być poſypane źiemią, Krwią Chryſtuſową, zbroczoną; od ſamego J.W. Fundatora z Jeruzalem prokurowaną.

Wierzbołow Kròlewſkie o poł mile od granicy Pruſkiey Miaſteczko od Stołupian Pruſkich o 2. mile, zawiera w ſobie Konwent Litewſkiey Prowincyi, z funduſzu Jmći P. JANA WSCIEKLICY Woyta tamecznego, ktòry ná Kośćioł P. Bogu y Zakonowi naſzemu, z Zoną Cecylią, ſwą oddał kamienicę y plac. W nim Obraz Zbawićiela P. w Ołtarzu Rożańcowym Imienia JEZUS, y w Ołtarzu Rożańcowym SS. P. ſzatami y Koronami ſrebrnemi z ślubnych od wiernego ludu łaſk doznającego, ſporządzonemi ozdobione, wielkie ſwe miały poſzanowanie. Łákoma ná ten ſplendor złodźieyſka ręka, nietylko ſzaty, Korony, lecz y inne ſrebrne zabrawſzy wota R. 1745. w nocy przed dniem 28. Aug: dobrała śię y do Ciborium, z ktòrego puſzkę z SS. Sakramentem wydarła. Niejakaś święto-kradczyni z Kowna Kata-

rzyna, z Janem Januſzewſkim z Słonimſkiego w niewieśćim ſtroju, jáko wyznał poimany Januſzewſki ná konfeſſacie, D. 6. 9bř: R. tegoż. Dwakroć z Ołtarza Rożańcowey Matki, wſtecz, y ná bok áż do wybićia łokćia rzucona, cud poznała; ále się nie upamiętała święto-kradczyni, bo z Ołtarzyka noſzonego teyże N. Matki zá proceſſyą, Korony pozłoćiſte 2. y 8. tabliczek wźięła. Z Ołtarza S. O. Dominika, tákoż do obrażenia lewego palca wielkiego u nogi ſtrącona, poprawiwſzy się, ſzatę zdarła, nie mogąc zedrzeć wiſzącego ſrebrnego Obrazka, Częſtochowſkiey Matki ná pierśiach. Komunikanty wyjadſzy pod kopicą śiana z puſzki, wſzyſtką tę Argenteryą zá 3. Czerw: zł: przedali w Kalwaryi J. O. Xiężney Jeymći TEKLI z RADZIWIŁŁOW WISZNIOWIECKIEY *Wojewodźiny* Wileńſk: Zydowi Wolfowi. Prawował się z ſwym wielkim *expenſem Konwent, ále u Bogow Zydowſkich, czy* Protektorow ich, przećiw Chryſtuſowi, co ma wſkorać Chryſtus!

Łukiſʒki przed-mieśćie Wileńſkie Stolicy Litewſkiey nád rzeką Wilią portową przy Tatarach tam od Roku 1396. mieſzkających, zaſzczycają się tákoż Konwentem Z. K. (w ktorym to piſze) z funduſzu J. W. Jmći P. JERZEGO Litowora CHREPTOWICZA Kaſztelana Smoleńſkiego w R. 1642. Maj 1. á po aukcyonowaniu fũduſzu R. 1648. Febr: 2. Wojewody Nowogrodzkiego, przy mogilniku uboſtwa zdawna tam grzebiącego się. Ani tego Konwentu cudownym Obrazẽ ſwym upośledźiła SS. Matka. Obraz jey przywieźiony z Moſkwy przez J. W. MACIEJA GOSIEWSKIEGO Generała Artyller: W. X. L. kõſerwowany z wielką czćią w ſolwarku Staroſtwa Łozdźieyſkiego Domblu, po śmierći onego, gdy zá przeżegnaniem tymże Obrazem (po Ruſku ná drzewie malowanym) przez X. Fabiana Bieżanowſkiego bywſzego Kapelana Z. K. pożar znienacka wzniecony, ugaſł; doznaniẽ tego cudu ná oſobliwſzą záſłużył weneracyą, jákoż od Dworzani-

nina łatwo był darowany pomienionemu Xiędzu Bieżanowskiemu. Ktory w czaśie (że w Seynie zdawna cudowny jest Obraz) do tego Konwentu Łukiskiego oddany, ják rożnemi slynoł łaskami, y zá cudowny jest od J.W.Jmći X. KONSTANTEGO BRZOSTOWSKIEGO Bisk: ordynaryinego potwierdzony, osobliwa Księga osobliwszych też cudow zebrana, nazwana Fontanna R. 1737. sumptem Jmći X. Remigiana Smiarowskiego S. Th. M. Przeora oświądcza.

Chorosczá ná samym pograniczu Podlaskim w Powiećie Grodźieńskim, ma Konwent Z.K. fundowany z łaski J.W. Jmći P. MIKOŁAJA PACA Wojewody Trockiego R.1654.8br:2.potym Biskupa Wileńskiego. Znaydują śię w Kośćiele tego Klasztoru Obrazy Zbawićiela P. Krzyż dźwigającego, y SS. P. z pożaru R. 1704. cudownie ratowane od Choroszczan, y Zołnierzow támeczny h, w płomień, Matce Boskiey posłuszny, beśpiecznie wbiegających, y one wynoszących bez náruszenia. Ná dowod doswiadczonych *łask, z ofiarowanych tabliczek* wotywnych sporządzona jest szata srebrna P. JEZUSOWI R. 1728. zá Przeorostwa X. *Fausta Mikołaja Pietraszewskiego* S. Th. L. Przeora. Ten Obraz, straszliwym (ile w tákiey pod Krzyżem pracy) patrzących przeraża aspektem do kompassyi, y nabożeństwa wzrusza, y skruchę w sercach wznieca.

Poporćie w Wojewodztwie Trockim dobra W.STANISŁAWA BEYNARTA Skarbn: W.X.L. mają Konwent Z.K. z jegoż fundu-szu w R.1649 Maj 21. W celi tego Konwentu Przeorowskiey ná wzor *S. Mariæ Majoris* Rzymskiego Obrazu, był Obraz SS. P. przed ktorym swe nabożeństwo odprawując X. Justyn Gnoinski Doktor, Przeor, że doznawał wielu dobrodźieystw; niechćiał go dłużey w swey prywatney chować celi, ále umyślił, do publiczney w Kośćiele wystawić adoracyi. Zaczym naznaczywszy jáko Pleban, publiczney do Kośćioła translacyi dźień, z wiel-

kim okolicznego ludu konkursem, w Rożańcowym lokował Ołtarzu. Jákoż nadźieja jego nietylko przy przenieśieniu onym, ále też y potym nie była zawiedźiona, w udźielaniu łask hoynych y dobrodźieystw od tey SS. Panny. Abowiẽ wiele w swych potrzebach ućiekający śię, rożne świadczyli doznawać łaski publicznie, y przy Sakramentalnych spowiedźiach. Zkąd oprocz srebrnych Koron, inne też wotywne zdobiły tabliczki. A gdy potym wspanialszy Rożańcowy stanoł Ołtarz, większy też Rożãcowy Obraz w nim postawiono; á temu z łaski JJ. WW. BOGUSŁAWA y z UNIECHOWSKICH DOROTY OGINSKICH Marszałkow Kowieńskich osobliwy, cale ozdobny był wystawiony Ołtarz przy Ambonie W nim ulokowanemu z osobliwszey dewocyi sprawili srebrną szatę. y Korony, ták dlá SS. Matki, jáko y Syna. *W Kozakiſzkach* też folwarku, do tegoż Konwentu należącym o 2. mile, przywieźiony z Włoch (gdy był ná nauce) przez X. Ludwika Skickiego Obraz kopiowany z SS. MARYI Panny. *De Victoria* od R. 1700. rożnemi y wielkiemi wsławił śię łaskami. Przetoż dlá rewerencyi jego, y wygody z ślubami przybywającego ludu, záwsze tam chowamy Kapłana. Z ofiarowanych ná znak łask doznanych srebrnych tabliczek, miała tá cudowna w Kozakiskim Obraźie z Synem Matka; srebrną szatę y Koronę. Ale ná te argenteryą (ják ná Wierzbołowską obcy złodźiey) swoyże łakomy poddany, przystawiwszy drabinę R. 1743. przed Bożym narodzeniem odarł, Zydowi w Skorulach przedał, z Moskalem Trofimem pomocnikiem, od wydźierania zá młodu pszczoł cudzych nazwanym Sołodki Harasim, lubo pierwiey zeznali wszystko, potym jednák zaczarowani od Zydow, nawet ná śmierć idąc, nic mowić nie mogli.

Waſiliſki Konwent w Lidzkim Powiećie, z osobliwszego affektu Jmći P. MARCINA DOMINIKA LIMONTA Starosty Wasiliskiego, dlá Prowincyi naszey jest fundowany R. 1658 7br: 6.

6. znayduje śię w nim Obraz SS. P. w Ołtarzu wielkim, ná wzor Częstochowskiego, w wielkiey rewerencyi od okolicznego ludu. Z ktòrych nabożnych jałmużn Koronami srebrnemi y szatą jest pokryty. Ma innych wiele, y rôżnych offert.

Orsza Krolewskie miasto Sądowe, od rzeki Orszycy nazwane, miedzy Dnieprem y gòrami leżące. zawiera w sobie Konwent Prowincyi naszey z funduszu *W.* HIERONIMA SOKOLINSKIEGO *Druckiego* Pisarza Ziemskiego tamecznego R. 1649. Jun: *13.* w Rożańcowym Ołtarzu szczyci się Obrazem SS. P. ktòry lud tameczny, nawet Syzmatycy w wielkim poszanowaniu mają. Y dla tego z jałmużny od pobożnych, jest ozdobiony szatą y Koronami srebrnemi.

Tabeńszczyzna potym Krzywystok, á ná reszćie *Rożanystok* od Rôż zwiędłych koło Obrazu, jákby świeżych woniejących, y przy odprawowaniu Rożańcowego we dworze nabożeństwa od częstey czułey woni rożowey, tudźież od widźianego (gdźie teraz są) Kośćioła y Klasztoru ròżami y liliami krytych y ogrodzonych nazwane, dobra w *Powiećie* Grodźieńskim JJ. WW. Jchm: PP. z Lohoyska TYSZKIEWICZOW, przez W. SZCZESNEGO *y teyże Familii* EUFROZYNĘ TYSZKIEWICZOW Stolnikow Derptskich wźieły ufundowany Konwent Z.K. R. 1661. *Xbr: 18. y Obraz SS. Panny* ná wzor Częstochowskiego. Luteranin Malarz w Grodnie, nim ten Obraz R. 1652. zaczoł malować, ná roskaz pomienionego Fűdatora; wnętrznie natchniony, odrzekł śię Sekty Luterskiey, y *Katolik*, ten Obraz pierwszy odmalował. Ktòry, acz w cale był prosty y niezgrabny, w czaśie podczas nabożeństwa we dwòrze, w barzo śliczny y nadobny, z wydaniem rôżowey woni, w oczu przytomnych cudownie przemienił śię. Do ktòrego jeszcze we dworze, bywał konkurs ludu, z ròżnemi podług przemożenia wotami. A po przenieśieniu do teraznieyszego Kośćioła, nieźliczony prawie

ze

ze wſzyſtkich ſtron o kilkadźieśiąt mil zbiera śię gmin, nay-barźiey ná Zielone świątki, ná Nawiedzenie SS. Panny (ktòry Feſt proſte Poſpolſtwo nazywa *Piotrowey Matki*) ná Wniebowźięćie, Narodzenie, y Rożańcową. Po benedykcyi Obrazu, y examinie cudow przy nim do R 1684. ſtałych, gdy Katedra Wileńſka zawakowała, przez śmierć J.W. Jerzego Białłozora Biſkupa Wileńſkiego; approbacyą cudow, y uznanie zá cudowny ten Obraz, rezerwowały Nieba Sukceſſorowi. J.W. Jm. X. Alexandrowi Sapiezie. 20. Jul: 1668.

Oßmiańſki pierwſzy y nayprypcypalnieyſzy, á nayludnieyſzy Wojewodztwa Wileńſkiego Powiat, w ſamey Oſzmianie wźiół Konwent Zakonu naſzego z funduſzu WW. JĘDRZEJA y DOROTY z OBORSKICH ODLANISKICH POCZOBUTOW Piſarzow Ziemſkich *Oſzmianſkich*, zá perſwazyą *J.W. KRZYSZTOFA SAPIEHY* Kraycżego *W.X.L. Staroſty* Oſzmiańſkiego, R. 1667. Jan: 15. w Kaplicy tego Kośćioła ná Ołtarzu Rożańcowym, znayduje śię Obraz SS. P. ſrebrnemi uwieńczony Koronami, ktòre nabożeńſtwo wiernych do tego Obrazu ſprawiło.

Jelnenſk Konwent w Lidzkim Powiećie, z funduſzu Jchm: Pań z OLSZEWSKICH ZOFII MARYANNY ODACHOWSKIEY, wieczniczki, y z MANKOWSKICH ANNY Przesławſkiey Podſtolinèy Słonimſkiey Zaſtawniczki, Wdow R. 1667. Aug: 25. w murowaney po lewicy Kaplicy ma Rożańcowy Obraz SS. Panny, oſobliwſzą ſwą cześć, od okolicznego wiernego ludu mający. Tamże malowany ná ſwą, po Kanonizacyi R. 1746. Jun: 29. Introdukcyą Obraz *S. Katarzyny* Rykcyi Panny Z.K. ná płotnie od ſamego wprowadzenia z Farnego Bielickiego Kośćioła, 1747. Boſkiemi dlá ućiekających śię poczoł ſłynąć łaſkami, czego dowodzą ſrebrne wota zawieſzone, ná znak doznanych łaſk, ktòre coraz przybywają.

Nieświeź Miaſto Xiążąt RADZIWIŁŁOW dźiedźiczne, Magde-

gdeburskim zaszczycające się prawem w Województwie Nowogrodzkim, z funduszu W. BAZYLEGO BAKANOWSKIEGO Podstolego Smoleńskiego R. 1672. Xbr: 13. przyjęło Konwent Z.K. do ktòrego cudownie cale dostał się Obraz SS. Panny, oczy spuszczone, ręce ná modlitwie złożone mający. Lokowany jest po lewey stronie w Kaplicy Rożańca SS. Matki. Zostawał pierwiey w Zamku Xiążęcym w Nieświeżu, ktory gdy ná zajutrz, jáko już cale zakurzony y stary (á przeto Pałacu Xiążęcego rządzony niegodny) miał być wyrzucony ábo spalony z roskazu Pańskiego: poprzedzającey nocy niejákaś dewotka przy Kościele OO. Bernardynow mieszkająca Szejarowna nazwana, już letnia Panna, była upomniona od SS. Panny, áby do Zamku doszła; y odebrała Obraz, ktòry jey będźie dany; y w przystoyney czci konserwowała dotąd, áż się pokażą (mowiła) Synowie moi, ná tym mieyscu (wskazała) gdźie teraz Pałac X. Wojewody Nowogrodzkiego, Kawalera Maltańskiego. Poszedszy tedy ná zajutrz do Zamku, spotkała ná schodach pannę niosącą ten Obraz; y spytana, zá jákimby interessem przyszła; wyznała iż po ten Obraz. Z radością panna oddała, że nie (ják kazano) wyrzuciła. Chcąc go odnowić Dewotka, rożnych upraszała malarzow, ále czy gardząc, czy z dyspozycyi Boskiey, żaden nie podjoł się. Więc udała się do Kleryka Bernardyna, acz mniey w sztuce malarskiey biegłego. Ten nád swą umiejętność y nadźieię odnowiwszy, rozpowiedźiał Kustoszowi, jáko się mu ta rzecz udała. Oglądawszy przełożony, uznał, iż ta naprawa była nád kunszt, y umiejętność jego. Przetoż przeczuwając coś Boskiego w tym Obraźie, dawał zań Dewotce oney 2. nadobne Obrazy. Ktòremi Panna nie kontenta, o ten swoy koniecznie dopominała się, y odebrała. Professor też Rhetorices S.J. zasłyszawszy o nim, uprośił u tey Dewotki do Kongregacyi Studentskiey, y przed nim Studentską zawsze miewał Mszą.

A z niego, w sercu swym doznając większego nabożeństwa, zá wiadomośćią Starszych konkurrował o ten Obraz, przyrzekając Szerajownie dożywotne mieszkanie, y wikt z Collegium. Lecz Panna pamiętna roskazu SS. Matki, z trudnośćią nazad odebrała. Nie prędko potym gdy naśi pomienionego Roku, ná wspomnianym mieyscu drewnianą wystawili Kapliczkę, y w niey Rożańcowe odprawowali nabożeństwo; przypomniawszy roskaz SS. Panny; do naszych ten Obraz oddała, y po kilku lat tamże sama jest pogrzebiona. Dość ten Obraz miał ofiarowanych srebrnych tabliczek, ná znak łaik ućiekającym się świadczonych, gdy ná szatę srebrno złoćistą, dość ich stało, y dotąd zawieszone prezentują śię. W Kaplicy też Rożańcowey, Imienia JEZUS po prawicy, *jest Obraz P. JEZUSA ubiczowanego przy słupie*, u *ktorego tákże doznanych łaik srebrne są Anathemata*. Y R. 1741. Mart: 4. pewny Obywatel *Nieświezki*, w swych ućiskach uciekszy się do tego Obrazu poćieszony został. Ná znak czego wartą Czerw: zł: tabliczkę srebrną zawieśił.

Słonim Sądowe Miasto Powiatu Imiennego, w *Wojewodztwie* Nowogrodzkim ucieszyło śię Konwentem naszym z funduszu WW. KRZYSZTOFA y z DĄBROWSKICH DOROTY KONSTANCYI POKORSZEWSKICH Woyskich y Sędźiow Grodzkich Lidzkich R. 1680. Jul: 22. Lubo *in ordine* do funduszu zniozszy śię z sobą J.WW. Bráćia rodzeni CYPRIAN PAWEŁ Referendarz W.X.L. EMMANUEL Pisarz W.X.L. BRZOSTOWSCY, y ALEXANDER POŁUBINSKI Pisarz Polny W.X.L. naznaczywszy pewne place ná to, y summę ná sustentacyą postarali śię o approbatę od J.W. Jmći X. ALEXANDRA SAPIEHY Biskupa Wilenskiego R. 1668. 9br: 26. Ale dlá swych do Moskwy Poselstw, y rożnych dystrakcyi, do skutku nie przywiedli. Zászczyca śię ten Konwent Obrazem SS. P. w Ołtarzu Rożańcowym Berłem y Koronami srebrnemi ozdobionym. Sta-

tua

tua też P. JEZUSA ná wzor ſtatuy Antokolſkiego w Wilnie OO. Trynitarzow mnieyſza iednak, wielką ſwą ma tam obſerwancyą.

Troki przedtym R. 1304. Stolica W.X.L. na wyſpie miedzy jednym ieżiorem, gdzie ſtároświeckie, puſte teraz Zamki murowane, przyjeły naſz Konwent z funduſzu JJ.WW. MARCYANA OGINSKIEGO y MARCYBELLI HLEBOWICZOWNY Wojewodow Trockich R. 1688. D 27. Febr: Gdźie lubo jeſt w Kościele Probolſkim barzo piękny z weyrzenia Obraz zdawna cudowny, y już ukoronowany R. 1718. 7br: 8. SS. Panny; ma jednak y naſz Konwent, Grecki Obraz teyże Matki, ktòry przedtym zajedno zoſtawał w Domblu, J.W. Jmci P. MACIEJA GOSIEWSKIEGO Generała Artyller: z Obrazem Łukiſkim wyż piſanym. Ten z Seyny przez X. Gabryela Uſmana S.T. Bakkałarza do Trok przywieźiony R. 1695. ućiekaiących śię do śiebie, rôżnie w ich potrzebach ćieſzył. Przetoż ſzatą y koronami ſrebrnemi jeſt niedopioro przyozdobiony.

Poławenie nad rzeką *Ławeną w Wiłkomierſkim* Powiećie dźiedźiczne dobra WW, WAWRZYNCA MICHAŁA ODLANISKIEGO *POCZOBUTA y MARYANNY* DOWMONTOWNY SIESICKIEY Sędźiow Ziemſkich *Powiatu* tegoż, przywitały z funduſzu ich R. 1674. Jun: 13. niewidany w onych krajach Zak: Kazn: który w kaplicy murowaney po lewicy takoż murowanego Kośćioła y klaſztoru ćieſzy śię cudownym ſłuſzney ſtatury *Krucyfixem*, przez W Jmći P. MARSONA Generała Artylleryi W.X.L. z Włoch przywieźionym, do ſwych dobr Wiſzynty; gdźie w kaplicy domowey, miał pierwiey cześć przyſtoyną, ktòra gdy bez reparacyi opadła, á dobra pomienione doſtały śię w poſſeſſyą Jchmć: PP. STACHOWSKICH, nieposlèd niey w tym Powiećie parenteli, przenieśiony do pokoju oſobnego nato, przy celebrowanych Mſzach, rôżne nábożeńſtwa dwor-

ſkie y ſuplikacye odbierał. Ná reſzćie około R.1719 gdy też dobra doſtały się w tenutę Jmći P. KOMARA, pozoſtała Wdowa STACHOWSKA darowawſzy do ſwey tey Stachowſkich (gdźie śię y grzebią) kaplicy, przenioſła. Ta figura, dla wielu doznanych łaſk, wielo ſrebrnemi ozdobiona tablicami, te wſobie zawiera, że naybarźiey do ſkruchy y łez, patrzących ná śie pobudza. Po łewicy bliſko wielkiego Ołtarza, jeſt też Obraz SS. Panny z Synem ná ręku w ſzaćie ſrebrney pozłoćiſtey częśćiami, z Anjołkami takiemiż, takąż koronę trzymaiącemi, od ſamych WW. Fundatorow zoſtawiony, y u tego niemało jeſt ślubowych ſrebrnych tablic. Jeſt też y cząſtka zbawiennego drzewa, w kaplicy onego Krucyfixu, *ktòrą pewnych dni y świąt*, do całowania, y *publiczney* weneracyi wyſtawuią. Maiąc na ſzyi tę partykułę zbawiennego drzewa naſz X. Wincenty Woyſznarowicz, acz ſtaruſzek długo ſkonać niemogł w *R.1690.* *Domyśliwſzy* śię ſkoro zdjeli, wraz ſtarzec uſnoł.

Duniłowicze w Powiećie Oſzmiańſkim Miaſteczko ſławney w Litwie prozapij ISAYKOWSKICH, wieczyſte, gdy śię oſtatniey tego Imienia ELZBIECIE doſtało w poſſeſſyą; do niego z ſwym Mężem J.W. KSZYSZTOFEM BIAŁŁOZOREM Chorążym W. X. L. Staroſtą Upitſkim wprowadźiła Zakonnikow Prowincyi Litewſkiey, ofiaruiąc funduſz D. 13. Jun: 1683. Miedzy inną dotacyą tego Konwentu; ofiarowała obraz SS. Panny (ktorey tylko twarz y ręce odmalowane widać) przywieźiony z Florencyi Włoſkiego Miaſta, przez J.W. Jmci X. MIKOŁAJA PA CA Biſkupa Wileńſkiego, á ſobie jako krewney za oſobliwſzą donatywę oddany. Pokryty. ten jeſt obraz ſzatą ſrebrną y koroną ozdobiony takąż. Bo reſzty poſtury niemaſz malowaney. Chćiał Bòg wſławić ten obraz wyrzuceniem czartow, bez żadnych Exorcyzmow, z dwoyga pacholąt. Jmći P. KARPIA Synkow, ktòrzy po ròżnych cudownych mieyſcach, nawet u

gro-

grobu B. Jozafata Kuncewicza Arcy-Biskupa Poło: Męcz: bywszy z Rodźicami, werydyczną na ow czas od szatanow brali odpowiedź nieustąpienia, aż w Duniłowiczach. Gdźie przed tym postawieni obrazem, obrzydłych pozbyli gośći.

Kniażyce Miasteczko dźiedźiczne, y głowa Hrabstwa familii JJ. WW. PACOW przywitało nasz Zak: R. 1681. Febr: 7. przez ofiarowany Konwent, od J. W. KONSTANTYNA WŁADYSŁAWA PACA Chorążego W. X. L. znayduie śię w nim Obraz SS. Panny, do ktòrego uciekaiący śię wierni, wiele łask doznawali. Na zawdźięczenie ktòrych, gdy wielo tabliczkami srebrnemi, y ròżnemi kleynotami był ozdobiony, zachęćił niezbożnych ludźi, do odarćia śiebie z tego wszystkiego, y okradźienia Kośćioła. Ale cudowna ta Matka niedługo ćierpiała ich niezbożność. Doyrzano u znacznieyszych Syzmatykow, niektòrych kleynotow, ktòremi wydani, lubo połamane srebro, muśieli podług dawney wagi powròćić. A za pokutę tego świętokradztwa, za robotę korony y szaty na Obraz ten w wielkim ołtarzu stojący zapłaćić, ktòry ma wielką cześć od okolicznego ludu. Zaszczyca śię *też partykułą zbawiennego drzewa Krzyżowego.*

Klimowka dobra dźiedźiczne W. Jmći P. ADAMA BAZYLEGO JASKOŁDA *Skarbnika* Wołkowyskiego, w Grodźieńskim Powiećie, za znieśieniem śię z swym rodzonym W. JANEM JASKOŁDEM Podczaszym Witebskim ofiarującym dobra swe w Wołkowyskim Cieciorowka nazwane y Jaryłowka, w pewney summie, poczeły śię szczyćić Konwentem Z. K. z fundußu pomienionych Jmć: R. 1686. 8br: 6. Mieysce te od Podlaszan nazwáne: *Swięta Klimowka* dla wielkiego skarbu w wielkim ołtarzu, Obrazu kopiowanego z Częstochowskiego, y do Litwy, z intencyą fundowania w Mśćisławiu Z. K. przez J. O. XIĘZNICZKĘ KORECKĄ pierwiey HLEBOWICZOWĄ Kasztelanową

Wileńską potym RAKOWSKĄ Wojewodzinę Witepską, Mśćisławską y Jałowiecką Starościnę, przywiezionego. Po śmierci ktorey, że się ten Obraz we Dworze znaydował Jałowieckim, o dwie mile od Klimowki, bez żadney czći, jako od młodego Pana JERZEGO HLEBOWICZA (z Luteranką Xiężniczką RADZIWIŁŁOWNĄ ożenionego Wojewodzicow Smoleńskich) mniey apprehendowány: Marszałek tego Dworu Jmć P. Paweł Dyonizy Bołbas Rostocki upatrzywszy porę prosił o ten Obraz przy inney ruchomości (z pobudki słyszenia od zacnego, że przy nim widział światłość otaczającą go) y łatwo otrzymał. Postawił go z rewerencyą w dobrach swych Zubowszczyzna nazwanych, Rożańce, godźinki, koronkę, y inne zwykłe odprawując przed nim nabożeństwa. *Zdarzyło się tedy*, że jego barzo nadobna Coreczka, straciła wzrok, imieniem Katarzyna. Wielką załośćią oboie zięci, po rożnych Swiętych mieysćach peregrynowali, szukaiąc od Boga poćiechy, przez przyczynę Swiętych jego: ani znaleźli. Zaczym Oyćiec przypomniawszy o światłośći otaczającey ten Obraz, jeszcze w Jałowcey; zaniechał inne odwiedzać Obrazy, á do tego domowego ofiarował Coreczkę. Y skoro postanowiona jest przed tym Obrazem R. 1665. wraz bielmo z oczu zeszło, w przytomnośći J.W. MARCYANA OGINSKIEGO Wojewody Trockiego á naszego Fundatora w Trokach. Po śmierci tego Jmći P. Rostockiego w Roku 1670. dostał śię ten Obraz WW. Jmc: Karolowi y z Boryszkow Eufrozynie Paszkowskim Podstolim Mśćisławskim do dobr Ponarlica nazwanych w tymże Grodźieńskim Powiećie: gdźie takoż pobożni doznawali poćiech. A gdy te dobra dostały śię niepośledniey familii w W.X.L. Jmći P. SYRUCIOWI, Obraz niemaiąc swego poszanowania, w postaći poważney Matrony, przyśniła śię SS. Panna iedney przy Kośćiele Klimowieckim Dewotce, aby szła do Ponarlicy, upra-

szać

łzać o ten Obraz do Klimowki:. Było to raz y drugi. A za trzećim pogroźiła nietylko całemu Dworowi, ale y samemu śmierćią Jmci P. Syruciowi. Jakoż w krotce domowych, dźieci, y żonę straćiwszy, (02.) o śmiertelne łoże y sam był uderzony. Więc po uczynionym ślubie oddania (podług woli Matki Bożey) Obrazu do Klimowki, ozdrowiawszy, naradźił śię z X. Janem Suchodolskim Wikarym Klimowieckim y z X. Prowincyałem *Michałem* Woyniłowiczem, Doktorem, naznaczyli Solenney Introyukcyi *dźień 14.* Aug: wilią Wniebowźięcia tey Matki *R. 1689.* W karecie tedy aż do Miasteczka Kuźnicy o mile od Klimowki przywieźiony, od *nieźliczonego* ludu, takiego gośćia oczekiwaiącego, w Kuźnicy na ręce przyięty y procesyonalnie z śpiewaniem Rożańca, y innych pieśni Kośćielnych na nieszpor przynieśiony, y do ołtarza wielkiego jest wstawiony. Nie bez cudow, bo przy tey introdukcyi chromi chod, ślepi wzrok, głuśi słuch, kołtonowaći uwolnienie, y rożnemi *przyćiśnieni* chorobami uzdrowienie odebrali. Za niepośledni cud, y to poczytać należy, że od onego z Duchowieństwa, y *rożnego pospolstwa gminu*, *po obustron drogi* żyto, *y inne* zboża dochodzące, na staje wydeptane, gdy nazad po introdukcyi tamtędy powracali, żadnego kłosu ani dzbła niedoyrzeli upadłego, owszem *niby* witając powracających, y dźiękując za tę posługę Matce swego Stworcy, od wiatru poruszone nakłaniały się, y powstawały. Nietylko Zakon ale też y Jmć: PP. Fundatorowie tey uroczystośći przzytomni niewymowne oddawali dźięki SS. Matce; iż w ofiarowanych iey sługom dobrach sobie tym sposobem ulubiła rezydencyą.

Szumsk od Fundatorskiego Imienia, miasteczko dźiedźiczne przed tym WW. Jmć: PP. SZUMSKICH do Polan maiętności należące w Wojewodztwie Wileńskim; teraz Zak: Kazn: z funduszu WW. Jmć: PP. MICHAŁA, RAFAŁA y z STACHOWSKICH

SKICH RACHELI Dżierzgowſkich SZUMSKICH Podſtolich y Podwojewodżich Wileńſkich w Roku 1697. Jan: 20. Zawiera w ſobie trzy obrazy, jeden z Częſtochowſkiego kopiowany z koroną, y ſzatą złoćiſtą, przez ſamychżeJmćiow Fundatorow u Woydżiewiczowey Wdowy nabyty. Drugi takoż SS. Matki, oſobliwſzym nabożeńſtwem, od W. Fundatora czczony, w ſrebrno złotey ſzaćie y koronie. Trzeći P. JEZUSA ſrebrno złoćiſtą koroną ukoronowany, obiema rękami bok przebity wſkazującego do ktòrego W. Fundatorka była wielce nabożna, y z tego boku przebitego, niby z źrzodła, ná życie wieczne ożywiającego, wſzelkie w ſwych nieukontentowaniach, czerpała poćiechy.

Chołopienicze w Powiećie Orſzańſkim miaſteczko dżiedżiczne niegdyś Mleczkow, *potym przez oſtatnią z Imienia EU-FEMIĄ*, CHALECKICH, z funduſzu W. MARCYANA CHALECKIEGO w Roku 1703. *Jun: 6. ma Konwent Prowincyi* Litewſkiey. W nim znayduje śię Statua cudowna ukrzyżowanego Zbawićiela P. ſłuſzney ſtatury, jeſzcze za inkurſyi Moſkiewkiey w Roku 1655. na belce drewnianego Kośćioła wpo ſzanowaniu miana. Do ktòrey gdy zuchwały Moſkwicin po drabinie wlazſzy z śiekierą, chćiał odćiąć, y ná żiemię zrzucić za trzećim ćięćiem niewidomą mocą trącony, aż do drzwi Kośćielnych odlećiał, bez duſzy. Ażę ten Kośćioł przez dawność zgnił, inny nowy takoż drewniany był wyſtawiony za X. Anzelma Bielſkiego P.G. pierwſzego tamecznego PrzeoraR. 1708. Do ktòrego ten Krucyfix przenieśiony, y w wielkim ołtarzu poſtawiony, większe w ludżiach okolicznych nabożeńſtwo, y rewerencyą ku ſobie wzbudżił, nowemi, w ròżnych potrzebach doznanemi łaſkami. Przetoz nabożeńſtwo wiernych, trzy lampy ſrebrne z uſtawnym ogniem, przed nim zawieśiło. Dla cudow tedy ròżnych, oſobliwie do życia dwoch przywroconych, R. 1705. na konwokacyiney przed kapitułą Generalną

ralną Kongregacyi w Poporćiach, nowe nazwisko temu Konwentowi od Ukrzyżowanego Pana nadali Oycowie, aby odtąd nazywał się *Krzyżopolskim*, po łaćinie *Crucepolensis*.

Druja (od rzeki wpadaiącey do Dźwiny Druiki abo *Sapieżyn*, dźiedźiczne miasto wielkiey w Xięstwie Litewskim, y Koronie Polskiey Familii JJ.WW. SAPIEHOW, w Powiećie Bracławskim za pozwoleniem placow od JJ.WW. ALEXADRA y de Bethune MARYANNY SAPIEHOW Marszałkow W.W.X.L oglądała w sobie Konwent naszey Prowincyi, z fundusżu W. Jmći P. PIOTRA KAZIMIERZA KACZANOWSKIEGO Podczaszego tegoż Powiatu D. 4. Apr: 1697. W ktorego wielkim ołtarzu obraz kopiowany z Poporcskiego; modlącego się ludu, serca, mocno wzbudza do nabożeństwa, y rewerencyi; jakoż z ofiarowanych, do śiebie srebrnych tablic, jest ozdobiony berłem, sukienką, Xiężycem y Anjołkami, takoż koroną srebrnemi.

Lißkow (podobno od liszek przy onych piaszczystych nad *Niemnem gorach częstych*, w Powiećie Grodźieńskim po rebellizuiącym Kniaźiu Michale Łwowiczu Glinskim Marszałku *W.X.L.* Krolom y Rzeczy-pospolitey, wźięty na Krolewszczyznę, y *Kniaźiowi Sztuckiemu* darowany, od tego Imieniowi Frąckiewiczowskiemu przedany, od tych Podchoćimskim zastawiony z ktorych za PAWŁEM PODCHOCIMSKIM będąc w Małżeństwie KRYSTYNA GIBLOWNA Horodniczyna Wileńska, spłodźiwszy Syna X. Dominika Podchoćimskiego Z.K. potym Pisarza Apostolskiego, y Generalnego Kaznodźieje; w powtornym małżeństwie z WŁADYSŁAWEM KOSIŁĄ Woyskim Trockim, tych dobr dźiedźicowie uczynili fundusz dla Z.K. R.1694. Xbr- 6. Tam w wielkim ołtarzu lokowany znayduie się Obraz SS.Panny, z Budskiego cudownego OO.Bernardynow w Oszmiańskim, kopiowany, na płotnie cienkim

kim,niewielki. Ten od Wicinnika,wPruśiech zPregla rzeki pod Królewcem, pryſſem z ſamego d na wyćiągniony, że podobno y długi czas malowaniem do źiemi leżąc,nic niebył wfarbach naruizony,oprocz pryſowego po lewey ſtronie przebićia,wielkie zadumienie oglądaiącym przynioſł. Ofiarowany tedy, od płynących nazad, do Kośćioła, w nim ma ſwe poſzanowanie;á od niektòrych pobożnych jeſt przyozdobiony ſukienką, y koroną z promieniami ſrebrno-złoćiſtemi.

Wołynce wieś w Wojewodztwie Połockim,do Zabiał, o pòł mile nad rzeką Dryſſą leżącego dworu należąca(zkąd Szczyto wie Zabielſcy,)teraz w Miaſteczko obrocona, y *Zabiałami* na pamiątkę Fundatorow nazwaná, *nàd tąż rzeką Dryſſą,* dobraW. W. JERZEGO, y z *HŁASKOW* ANNY SZCZYTOW ZABIELSKICH, *Woy*ſkich Połockich Staroſtow Hubſkich,uślachćiona zoſtała Konwentem, miedzy wſzyſtkiemi nieposlednim Z.K.z funduſzu pomienionych Jmć: 24.Jun: 1716. Roku, przyznanym w Maydeburyi Połockiey 21.Aug:Roku naſtępującego 1717. Jul: 23. do Trybunału przenieśionym. W tym Kośćiele teraz drewnianym, na ołtarzu Rożańcowym Teyże Matki jeſt Obraz koronami, y ſzatą ſrebrnemi ozdobiony; do ktòrego nabożeńſtwo Jmć: PP.KONSTANTEGO,y JANA SWOŁYNSKICH, po pogrzebieniu tam Oyca zawieśiło lampę ſrebrną Roku 1741.

Hoſczew dobra WW.Jmć PP.MIKOŁAJA y z DOLSKICH IZABELLI TYSZKIEWICZOW Kaſztelanicow Smoleńſkich,za reformą poſagową w Powiećie Słonimſkim, na granicy Polesia, obaczyły w zapadłym tym kraju Zak:Kazn:z funduſzu pomienionych Jmć: 18. Febr:R.1692. Zoſtawili ciż WW. Fundatorowie Obraz SS.Panny w wielkim teraz ołtarzu, od ktòrego łaſki rożne w ſwych potrzebach odbierane, w inſtrumentach funduſzowym y teſtamentowym oświadczaią.

Kraſny-

Połock od rzeki Połoty (wpadaiącey do Dźwiny portowey) Stolica niegdyś Xiążąt Połockich, teraz Wojewodztwa imiennego, wolno sobie dwoch Senatorow Wojewodę y Kasztellana, obieraiącego; acz drewniany, maiący iednák z muru Zamek, dobrze *ná* owe czasy obronny: prawem rugowawszy Prowincyą *Ruską*, (zá J. W. Jmći X. ALEXANDRA ná Máciejowie SAPIEHY *Biskupa* Wileńskiego) przyjoł naszą Bráćią, zá assensem samegoż Fundatora w Bogu nayprzewielebnieyszego Jmć X. TOMASZA GIRSKIEGO Prałata Kantora Wileńskiego R. *1671.* potwierdzonym przez tegoż J.W. Pasterza,*drewniany* miał Klasztor,*tákiż* y Kościoł,lecz całe wspaniały, w ktòrym znaydował śię Obraz SS. Panny, z sukienką y koroną srebrnemi; z nabożeństwa ludu ozdobiony. Tákoż osoba Zbawićiela naszego ukrzyżowanego, ludzką rownaiąca staturę. Do ktòrey ślubne zawieszone srebrne tabliczki,doznane łaski oświadczaią.

Krasnybor dźiedźiczne dobra WW. Jmć: PP. CHREPTOWICZOW w Powiećie Grodźińskim, pierwiey OO. Bazylianow Unitow, potym OO. Bernardynow konserwował, lecz oba te Zakony dlá szczupłey sustentacyi, otrzymać śię nie mogąc, ustąpiły. *R. tedy 1684.* Jul: 25. W. Jmć. P. KONSTANCYA z DOLSKICH Kniaźiow CHREPTOWICZOWA Chorążyna Starodubowska, Wdowa, ten Kośćioł murowany ofiarowała Prowincyi naszey. Y było już w nim Przeorostwo R. 1688. Lecz po wydarćiu zapisanych wiosek, bez wrocenia zá nie summy Wikaryistwa tylko został śię tytuł. W tym Kośćiele jest Obraz SS. Panny,z dawna łaskami słynący, ják tabliczki srebrne, szata, kamieńmi sadzone drogiemi korony, y inne ròżne kleynoty dość oświadczaią.

Wałowka dźiedźiczne dobra Kurczowskie w Wojewodztwie Nowogrodzkim z funduszu J. W. Jmći P. STEFANA KUR-

CZA Wojewody Brzeſkiego w R. 1685. przyjeły naſz Konwent Prowincyi Litewſkiey. Ale dotąd nie ćieſzą śię Przeorowſtwem. Owſzem po wykradźionym od namowionego chłopca funduſzowym inſtrumencie, y oddanym Synowi W. Jmći P. Janowi Kurczowi Wojewodźicowi, wiele biedy było y mitręgi od zawiſnych temu mieyſcu Duchownych. W wielkim ołtarzu ma Obraz SS. Panny ſzatą y koronami ſrebrnemi ozdobiony, ktòry ſzlachta y lud okoliczny w wielkiey ma obſerwancyi, dlá odbierania duchowney w ſwych potrzebach konſolacyi. Przetoż pomnaża śię cześć jego, w ofiarowanych w złoćie, ſrebrze, perłach, koralach, y innych donatywach.

Piáſki miaſteczko w Powiećie Wołkowyſkim JJ. WW. Familii SAPIEHOW, potym TYZENHAUZOW á teraz przez *TERESĘ* TYZENHAUZOWNĘ. *WW.* Jmć: PP. OSKIERKOW jeſzcze w Roku 1685. miały mieć funduſz od J. W. *KAZIMIERZA* SAPIEHY Wojewody *Wileńſkiego* y Hetmana W. W. X. L. Jákoż y ordynarya 600. złot: y wiktualia były naznaczone ze dworu Białawickiego, nim śię miał ſporządźić inſtrument ná piſmie. Ale zá naſtąpieniem rewolucyi w oyczyźnie nieprzyſzło do tego y Piaſki w cudze przeſypały śię ręce. Wyſtawił jednak piękny acz z drzewa Kośćioł, z wygodami. A J. W. KRYSTYNA HLEBOWICZOWNA, Zona doſtatnią uprowidowała apparatami Zakryſtyą. Tleli tam w wybudowanych celkach, áż do R. 1706. Zakonnicy; ktòrego gdy cale uſtała annuata z dworu, jałmużnami ſam Prezydent wiktować śię muśiał, áż dobra Piaſkowſkie y Białawickie przez nową Amazonkę W. TERESĘ TYZENHAUZOWNĘ OSKIERKOWĄ Starośćinę Mozyrſką zá polag należący windykowane zoſtały. Oboje te Państwo J. WW. Gierwaz y yz Tyzenhauzow Tereſa Oſkierkowie Staroſtwie Sądowi Mozyrſcy, teraźnieyśi Cześnikowie W. X. L. co od pierwſzych domow obiecano, temiż deklaracyami kontentują bez

Juryz-

Juryzdycznego fundufzu. Jednák ják naywięcey Kośćielnego ſplendoru przyczyniają. Znayduje śię tu obraz SS. Panny z Synem ná ręku przed ktòrym lampa jeſzcze od pomienioney J. W. Kryſtyny Wojewodźiney y Hetmanowey, jeſt zawieſzona ſrebrna ſpora. Koronami ſrebrnemi jeſt ozdobiony, y wotywnych tablic niemało prezentuje. Szatę ſrebrną ſprawili do niego ćiż JJ. WW. Oſkierkowie. Oſobliwą od Obywatelow Piaſkowſkich y okoliczney ſzlachty ma cześć ten Obraz.

Angłona teraz, dawniey *Wyßkow*, á pierwiey jeſzcze *Rußon*, dobra w Powiećie Xięſtwa Inflantſkiego Dyneburſkim, ſławney w tym, y *W.X.L.* Familii Jmć: PP. SIELICKICH, z ktòrych dźiedźiczka, tey części, teraz Angłona rzeczoney, z Sielickich JUSTYNA SZOSTOWICKA Skarbnikowa Witepſka, oraz z Mężem, Rożańcowe nabożeńſtwo, y Miſſyonarſkie w onych krajach naſze nauki, ná wykorzenienie zabobonow, bałwochwalſtwa, y zamieſzaney ſekty Luterſkiey, ofiarowała funduſz R. 1700. Apr: 8. przyznany w Trybunale W.X.L. D. 25. Maja R. tegoż. *W tym* Kośćiele znayduje śię Obraz SS. Matki ná wzor Trockiego, o ktorym tradycya, że zá pożyczeniem był przekopiowany, y gdy przed Podproboſzczym tamecznym oba poſtawione do odebrania ſwego, jákoby miał wźiąć nowy, á ten zoſtawić. Jákożkolwiek jeſt w dyſkwizycyą niewchodząc, wnoſzę; że jáko ſzczodrobliwa Matki Boſkiey ręka w Obraźie Trockim, ukoronowanym z łaſki Stolicy Apoſtolſkiey przez J. W. Jmśći X. Konſtantyna Brzoſtowſkiego Biſkupa Wileńſkiego 8. 7br: 1718. nieprzeſtanne y wielkie dotąd cuda czyni; ták nieſkończona w ſzafunku tychże łaſk Boſkich, y w tym Obraźie Agłońſkim, pokazała śię. Abowiem ná wſławienie jego zaśięgnęła áż z Korony Polſkiey świadectwa. Niektòra w Polſzcze Dama znaczna ćięſzko chorując, do rożnych ná darmo udawała śię o poratowanie zdrowia, (expendując śię) Medykow.

Opuſzczona tedy od nich, widźiała we śnie SS. Pannę,każącą ofiarować śię do jey obrazu Agłońſkiego, porzućiwſzy Doktorow źiemſkich. Ocknowſzy śię tedy, ſkoro ślub uczyniła, uczuła śię zdrową. Y po długim pytaniu dowiedźiawſzy śię o Agłonie z wypełnieniem slubu przybyła. A ná znak wdźięczności, koronę ſrebrno-złoćiſtą z kamieńmi y teraz nád głową tego obrazu znayduiącą śię ofiarowała. Ktòra przy innych (tákoż wotywnych) tabliczkach zabranych R. 1748. przez złodźieyſkie ręce, jednego w łapaniu zabitego, drugiego (po wyrzeczeniu śię odſzczepieńſtwa Syzmatyckiego) exequowanego Abrahama M ſkała, gdy odłupiać chćiano, paraliżem ręka była zarażona, áni ſzaty ſreb ney, *lubo nadchyloney od przybićia już*, ruſzyć *śię* ważyła. Co wſzyſtko ná konfeſſáćie *korporalney*, u *ſądu* (tamecznym zwyczajem) ſproſzoney ſzlachty godnych ludźi, zeznał ten *Abrahamek y ſwą abrenuncyacyą* odſzczepieńſtwa Ruſkiego, teyże przypiſał Matce.

Pośinie miaſteczko od rzeki Sinia, przy ktòrey ná pagorku poſtawiona była nowa ſłoboda, należące kiedyś do Staroſtwa Lucyńſkiego w Xięſtwie Inflantſkim, gdźie był Kośćiołek w ſuperintedencyi Plebana Lucynſkiego Jmći X. Felicyana Pukienia Kanonika Inflantſkiego. Tam gdy z Prowincyi naſzey Litewſkiey Miſſyonarze, ſuperſtycye pogańſkie, ſchyzmę y rożne wykorzeniali kacerſtwa, barzo śię podobali J.W. Jmci X. MIKOŁAJOWI POPŁAWSKIEMU Biſkupowi Inflantſkiemu y Putyńſkiemu, ktòry po rezygnacyi owego Kośćiołka przez Jmć X. Pukienia zniozſzy śię z J.W. Jmćią P. SZCZĘSNYM KAZIMIERZEM ná Podhaycach POTOCKIM Wojewodą Krakowſkim y Hetmanem Wielkim Koronnym Staroſtą ná ow czas Lucynſkim, otrzymał od onego konſens ná Awulſę Folwarku Frezowſzczyzna, y Woytowſtwa Ławsińſkiego, wraz z ſeſſyą R. 1691. Jan: 12. potwierdzony od Regnanta JANA III. w Zołkwi

20. Maja 1694. potym w Krakowie od Sukcesſora Tronu AUGUSTA II. R. 1697. D. 19. 9br: y od teraźnieyſzego Nayjaśn: Krola Jmći R. 1754. Ták tedy uprowidowawſzy dobrami Kośćiołek ná ſuſtentacyą uſtawnych Miſſyonarzow, podał on w dyrekcyą naſzey Prowincyi inſtrumentẽ funduſzowym ná pargaminie R. 1694. Jun: 12. z obligacyą exkurſow Miſſyonarſkich, nietylko po owey Parafii Lucyńſkiey, ále też y w głębſze ile być może Inflanty. Obſzernieyſzy y wſpaniałſzy daleko wyſtawili Kośćioł nasi Zakonnicy, w ktorym śię obraz SS. Matki ná wzor *S. Mariæ Majoris* ſrebrną ſzatą y koroną w złociſte kwiaty, z wotywnych tabliczek ozdobiony, y w wielkim poſzanowaniu od garnących śię dewotow zawſze miany znayduje.

Ußacz niegdys Wielmożney Familii Jchmć: PP. Frąckiewiczow, teraz JJ. WW. PP. ZABOW herbu Kośćieſza, miaſteczko dźiedźiczne przez WW. HIERONIMA y KATARZYNĘ PROTASEWICZOWNĘ ZABOW, Podwojewodźich Połock: przyjoł naſz Zakon R. 1716. Ale inſtrument podpiſany y w Trybunale przyznany R. 1740. Jun: 10. *rezerwowało Niebo, dobr y cnot* Sukcesſorowi J. W. JANOWI Kośćieſzy ZABIE, po innych godnośćiach Wojewodźie Mińſkiemu, Synowi. Procz cudownego zdawna Obrazu u WW. OO. Bazylianow Unitow, niepoślednieyſzey czći zaſzczyca śię Klaſztor tameczny naſz Obrazem SS. Panny piaſtującey ná ręku Syna maluczkiego, do ktorey nabożeńſtwo wiernych, procz drobnych ſrebrnych wotow znaczne też tablice talarowego ſrebra ofiarowało.

Koniuchy dobra dźiedźiczne, nietylko w Litwie y Koronie, ále też y w całym świecie ſławney Familii JJ. WW. Jchmć: PP. Scypionow z Włoch do Litwy przybyłey, zá łaſką JJ. WW. JANA de Campo, (y do wſzego dobrego pobudzający TERESY z Hlebickich JOZEFOWICZOWNY SCYPIONOW, Kaſztellanow Smoleńſkich, dlá pomnożenia chwały Bożey w proſto-

ſtoćie promocyą Rożańcową jeſzcze w R. 1735. Zakonowi naſzemu (w Powiećie Wołkowyſkim gośćiowi tylko) pewny funduſz dały, y mieyſce. A że jáko niegdy S. Kajetan podczas Introitu odprawujac Mſzą, ták J. W. Kaſztelan Fundator, w Lidźie u WW. OO. Karmelitow A.R.O. ſłuchając Mſzy, nieſpodźianą śmiercią 8. Aug: 1736. zgładzony, fundacyinego inſtrumentu niedał. Sukceſſor dobry nabożeńſtwa Rodźićielſkiego, J.W. Jozef Scypion Lidzki, Mukarowſki y Borćiańſki ſtaroſta, potym Marſzałek nadworny W.X.L. z Matką Fundatorką, poſtanowiwſzy pewną dotacyą, y obligacye Mſzowe, Intercyzyiny dali liſt 7. Aug: 1736. Ná czym że dość niebyło funduſzowi, po śmierći y Syna tego, pierwſzey *motorce* funduſzu J.W. Jmć: P. Kaſztelanowey *doſtało śię* ſzczęśćie dać Inſtrument fundacyiny, z dokładem opiekunow D. 7. 8br: 1746. y na zajutrz w Grodźie Lidźkim przyznać ná *Roczkach*. *W ołtarzu* wielkim, cale wſpaniałego y z Kaplicami wielce obſzernego Kośćioła, znayduje śię Obraz SS. Matki maluczkiego JEZUSA ná ręku trzymającey, darowany od W. Jmći P. Benedykta Kryſkiego z Lachowa Lachowſkiego Woyſkiego Ziemi Łomźieńſkiey, ſobie po Wuju W. Jmć P. Michale Surynie Podſtolim Mśćiſławſkim ſukceſſyinie doſtały, introdukowany 21. Aug: 1740. O ktòrym tenże W. Jmć P. Lachowſki twierdźił: iż tenże jeſt, ktòry był niegdy w Kośćiele Smoleńſkim Dominikańſkim przed wźięćiem od Moſkwy.

a. *Gen:* 1. b. *S. Damaſc: de fid: orthod:* c 21. c. *Ann: cæl:* 22. *Jan:* d. *Id:* 3. *Apr:* e. 8. *9br:* f. 6 *Apr:* g. 20. *Jan:* h. 12 *Jun:* i. 13. *Apr:* k. 7. *Maj.* l. 6. *Maj.* l. 18. *Jul:* m. 5. *Jul:* n. 17. *Jul:* o. 22. *8br:* p. 22 *Jul:* q. 8. *7br:* r. 28 *8br:* . 19. *8br:* s. 1. *9br:* ś. 17. *Aug:* t. 13. *Apr:* u. *Bzov: Razz: &c. in vita* 13. *Apr:* w. *Tob:* 12. y. *March: &c.* 13. *Jan:* y. *Humbert9, Bzov: &c* 23. *Jan:* z. *Razz: &c.* 23. *Jan:* ź. *Id: Bzov: &c.* 17. *Apr:* ż. *Plodi9 &c* 3 *Aug:* a2. *Jul: Ibid:* b2. *Lopes &c.* 17. *Febr:* c2. *Lemb9 &c.* 17. *7br:* d2. *Lopes &c.* 4. *Jul:* e2. *Thom: Cantipr:*

Fon-

Fontana &c. 1. Jul: f2. Bzov: Sur: &c. 16. Aug: g2. Marches: in vita Joan: Torwbii 7. 7br: h2. Blondin: Cromer, Forteca Monarch: Polsk: & Bullar: O.P. tom: 2 fol: 707. i2. Augustin: de Avila lib: 7. histor: c. 37. k2. Cron: Prov: Lusit: 19. Febr: l2. Castil: &c. 20 Apr: l2. Diar: O. P. 10. Jun: m2. Id. Razz: 10. Jun: n2. Lib: miracul: ad eand: Imag: à P. Dominico Łukaszewicz vulgatę 1683. Maj 16. o2 Oculatę spectator Introductionis, adhuc secularis R. P. Vedastus Pietraszewski O. P. hæc de Syroć, tradidit Annô 1739. De aliis autem Imaginibus Prov: totum sumptum est ex descriptione M. S. A. R. P. Mgri Gabrielis Smiotanski Provinc: Lituv: Tum & ipse spectator sum.

DOWOD XXXIV.

SS. MARYA P. Z K. Krwią Męczeńską purpuryzuje, y zdobi.

MOnarchowie ziemscy, podług rożnych kraiu, ná wspániałość y ozdobę swych maiestatow, rożnego do stroju swego zażywają koloru. Minowszy Tureckich Perskich, Indyiskich, Chinskich, y Japońskich Monarchow kolory; samego tylko purpurowego Regnanci Europeyscy zwykli zażywać, dlá rożnienia się od inney kondycyi ludzi. Ztąd podobno INNOCENTY Pap: IV. i á pierwszym walnym Koncilium Lugduńskim postanowiwszy dlá Kardynałow kolor purpurowy R. 1245. jáko ich swą tytułował Brácią, ták ich tym kolorem z sobą y wszystkiemi porownował Regnantami: *Facio te parem Regibus majorem Principibus.* Lubo inni podczas zawieruch ná ow czas w Kościele Bożym dáją inną przyczynę, áby tym snać kolorem, zá powszechną wiarę, y dostoyność Kościelną do Męczeńskiey zachęcił purpury. Matka Z. K. Syny swe y Corki zdobiła, y zdobić nie przestaje dotąd w obszernych bárzo Państwach Chineńskich, y Japońskich, naywyższym y Synowi swemu naymilszym krwi Męczeńskiey purpuryssem. Ze bowiem Matkom przyzwoita, podług swey substancyi, ják naybogáciey y naydostatniey swe stroić dźieci, dlá popisu z niemi przed światem; SS. Matka lubego sobie Z. K. osoby, chcąc się z dostatkami Maćierzyństwa swego pokazać przed Niebem, tym je re-

ga-

galizuje faworem. Zá wodza Męczeńſkiego Orſzaku obrała wiernego y miłego ſługę S. Patryarchę Dominika, o ktòrym w oſobnośći prawdźi śię co w poſpolitośći Rabbanus, ábo Maximus Tarentinus o Wyznawcach w oſmey lekcyi Brewiarza naſzego ná dźień WW.SS. mòwi: *Licet perſecutorum nō ſenſerint gladium, tamen per vitæ meritum martyrio non privantur.* Oſkoczony bowiem niegdyś od Albigenſow, y ſpytany, coby czynił? gdyby go chćieli zabić? Nieuſtraſzonym rzekł ſercem: *Otobym ſzczegulnie was prośił, abyśćie mie razem nie zabijali, za Boga y wiarę; lecz po członku ućinając one mi pokazywali, bym w mey krwi tarzając śię, naydłużey mogł ćierpieć z miłośći ku Bogu.* (a.) MIKOŁAY, PIOTR DWA JANOWIE, RUBERT, EDMUND tegoż Zak: Francuźi, gdy w Tolośie Oyczyźnie, *kłamſtwa heretyckie, Katolicką* hanbili prawdą, *Fautor* onych Hrabia Raymund de Foix przyzwawſzy ich do Awignonetu, niby to ná dyſputę w Okcytanii, gdy nie mogł *ich* od *Kośćioła Rzymſkiego* y *od* wiary oderwać, kazał im poućinać głowy. Lecz wzorem S. Dyoniżego Biſkupa Paryzkiego Ateńczyka, o 2000. krokow, ábo 2. mile Włoſkie głowę ſwą do Kośćioła nioſącego, oni też ućięte pobrawſzy głowy, ná pohańbienie Albigenſow, zá przodkującą z Nieba światłośćią, o mil dźiewięć, do Kośćioła ſwego w Tolośie zanieśli; y przed ołtarzem położywſzy, ducha Bogu oddali, D. 30. Jan. R. 1242. (b.) Przed niemi pierwiey 8 Mar: R. 1232. TRZYDZIESTU DWOCH POLAKOW Z. K. z heretyczałą Bośnią y Dalmacyą, pozyſkawſzy Chryſtuſowi, z dopuſzczenia Bożego zá wtargnienie w one Prowincye Machometanow, Saracenow, y Turkow nieućiekający, lecz ná śmierć zá Chryſtuſa gotowi, poimani, wſzyſcy w rzece ſą potopieni. W ktòrych rocznicę męczeńſtwa, 32. świec gorających, ábo pochodni, ná znak, iż od Chryſtuſa ſą odźiani wiekuiſtym światłem, widywane były, nád mieyſcem topieli. (c.) PAWEŁ WĘGRZYN

GRZYN Doktor U.J. pierwszy Prowincyał Węgierski, heretykow, y schyzmatykow do jedności Kościelney pozyskawszy w Krainie Turyeńskiey, obròćił się z Ewangelią do Bałwochwalcow Kumanow, y wiele złego z Zakonną ućierpiawszy Braćią, okrzcił dwoch *Xiążąt Bruta* y Bembrocha. (d) Na tey pracy od grassuiących ziemię Kumańską Tatarow sam dźiewiędźiesiąty był zabity 11. Febr: 1249. (e) Prymas kanonizowanych *Męczennikow S. PIOTR WERONENSKI* Inkwizytor heretyckich błędow w Medyolanie, Przeor Komeńśki, Zburzyćiel po *śmierci mocnieyszy*, niż *źá życia* Albigensow, y Manicheuszow, z Manicheyskich Rodźicow, ják roża z ćiernia, zrodzony; naukę ich przeklętą o dwoch Bogach, jednym dobrym, ktòry stworzył duszę, y wszystkie inne dobre rzeczy, co się znaydują ná świećie, Yże stare pismo jáko od złego Boga zdraycy, y zaboycy, co świat karał potopem, Faraona Egipskiego z woyskiem, Czerwonym morzem. Chrzest odrzucali. Przystępującym *do swey herezyi*, kazali Rzymskiego wyrzekać się Kościoła, y Krzyża Chrystusowego. *Piekła, y Zmartwychwstania ćiał nie wierzyli, bo przyiśćie* duszy z ćiał zmarłych, do innych ćiał żyjących przyimowali. Starego Zakonu SS. Oycom piekło *naznaczali*, mając zá *potępionych*, á *tym* samym bluźnierskiey swey nauce sprzećiwili się. Chrystusa y SS. Matkę bluźnili. Spowiedź do ucha, z Lutrami, y Kalwinami odrzucali. Ciała prawdźiwie istotnego y Krwi Chrystusowey w Eucharystyi, po Konsekracyi Kapłańskiey nie wierzyli. Przećiw ták bezbożney, ten S. walczący herezyi, przepowiedźianą proroćkim duchem ná publicznym kazaniu śmierć poniosł. Bo gdy z Komu do Medyolanu podług urzędu Inkwizytorskiego z O. DOMINIKIEM Socyuszem dążył, od nich oskoczony, y mieczem w głowę raniony, á szpadą przebity, poległ zá Wiarę y urząd Inkwizytorski R. 1252. Apr: D. 5. po nim 5. Dnia So-

cyufz DOMINIK od tychże Mężoboyców raniony, Męczeńſką ośiągnoł Koronę, D. 11. Apr: (f.) Z temiż heretykami walcząc BERNARD Tranſwiers Francuz Z. K. wielu ich w Oyczyznie pozyſkawſzy Kośćiołowi S. obroćił śię z urzędem Inkwizytorſkim ordynowany do Aragonii; gdźie rozgniezdźieni ćiż heretycy, Katolicką zawſze pohańbieni prawdą, uczynili zaſadzkę ná niego; y zchwytawſzy (by im daley prawdą nie kłoł oczu, á językiem nie dośinał, piłą zaczowſzy od głowy áż do gardła przepiłowáli. Ofiarował Krew y śmierć ſwą temu, ktory zá niego, oſtatnią Krew z wodą wylał ná Krzyżu, D. 31. Jan! 1260. (g.) Z temi ſamemi heretykami walcząc Inkwizytor FRANCISZEK Toloſańczyk Francuz, że Katolicką práwdą, ich bluznierſkie *przekonywał* mátactwa; nie mogąc śię mu oprzeć, ſprzyśięgli śię go zabić. Jákoż gotowego zawſze, ná śmierć zá Wiarę *poimawſzy; różnemi trapili mękami* naśmiewaiąc śię z korony Zakonney ná głowie, ukoronowali ćierniami, ość w głowę ják Chryſtuſowi Panu, kiymi wbijaiąc. Weſelił śię z tey konfiguracyi ukoronowanemu Panu, Frãciſzek, od iegoż wzmocniony; y gdy żądał dokonania męki przez ukrzyżowanie od zajadłych ná táką ćierpliwość, ſtrzałami (bo jeſzcze niebyło teraźnieyſzych z piekła podanych pukawek) okryty, śmierć zá śmierć Chryſtuſowi oddał 14. Mar. 1260. (h) GWILHELM Arnaldus Montpolier także Toloſańczyk, Inquizytor, oblężony od tychże heretykow, y głodem z Zakonnikami morzony, od pomienionego wyż. Hrabi Raymũda, heretyckiego obrońcy, że głodem niemogł być umorzony (bo z rozkazu Krolowey Anjelſkiey, przez woyſka obległaiące miewali od Anjołow wprowadzoną wiwendę.) od zbroynych heretykow, porwany bezbronny, z Klaſztoru, z OO. BERNARDEM de Rupe forti y GRASSYĄ de Auro tegoż Zak: Stefanem y Raymundem Franciſzkanami, y Inquizytorſkiemi

ſwe-

ſwemi do dwunaſtu oſob ſługami; y przed Komeſem ſtawiony uſłyſzawſzy dekret: wraz w oczach Komeſa pozabijania, zaśpiewał: *Te Deum laudamus &c.* Jáko ż dźidami ſkłoty z innemi 18. Maj 1242. jáko cudami ſłynący, za pierwſzego przed Kanonizowanym może być S. PIOTREM Weroneńſkim, Męczęnika rozumiany, (i) u ktorych w naſzym Kośćiele grobu, widywano goraięce pochodnie, y Krzyż świątły, znak, iż za prawdę Chryſtuſową niezgaſłą, owſzem wiekującą w Kośćiele śmierć podieli. PONCIUS PLANADES Aragończyk Z. K. od Grzegorza IX. Pap: Inquizytor w krainie Urgiel, nieuſtraſzonym męſtwem wykorzeniał herezye, ktoremu ſwemi matactwy nie mogąc oprzećśię, ſprzyśięgli śię go zabic. Jákoż w Miaſteczku Kaſtelbie ſwoy odprawującemu urząd, przez ſubordynowanych, tajemnie podali truciznę, ktorą acz z krwią womitem wyrzućił, od śmierći jednak niewybiegał śię. Krew ná habićie, á głowa ná ołtarzu w Katedralnym Urgielſkim Kośćiele, dotąd trwa niezkażitelna, od Roku zaboyſtwa 1242. D. 29. Maja (k) ANZELM Francuz, z ALEXANDREM, SYMONEM, y ALBRYCHTEM Socyuſzami Z. K. y dwoma Franciſzkanami, Legat Pap: Innocentego IV. z Concilium Lugduńſkiego R. 1243. z Ewangeliczną nauką do Tatarow w Azyi, ordynowany przez lat trzy wiele ućierpiawſzy złego, tę od Boga odebrał poćiechę, że ſamego Chama Tatarſkiego, z wielą jego radnych Panow, y nieźliczonym poſpolſtwem, okrzćił. Zá co Bogu dźiękując nie ná ſpoczynek do Ziemſkiey Oyczyzny; lecz ná dalſzą puśćiwſzy śię pracę do Perſyi, gdy y tam wielu pozyſkał Chryſtuſowi, zapłatę prac Apoſtolſkich męczeńſką odebrał koronę 27. Jun: 1255. (l) BARTŁOMIEY Cerwerius Sabaudczyk Z. K. poſtanowiony Inquizytorem, poznawſzy, z objawienia Bożego, bliſką śmierć od heretykow, wyſpowiadał śię w Cerwerze, y Spowiednikowi o tym oznaymiwſzy, w poł

mile od Cerwery, od zboycow heretykow oſkoczony, ſkłoty y pośieczony, poległ 21. Apr: lubo Socyuſzowie zdrowy jeden drugi raniony uciekli. Ná mieyſcu iego męczeńſtwa wyroſło drzewo, mające liśćie, Krzyż wyrażaiące, znak iż w męczeńſkiey koronie zakwitnoł przèd Bogiem. Ciało krwi naymniey niewypuśćiło; aż przyprowadzone do ſwego Zakonu Cerweryańſkiego Kośćioła, obfićie krew wydało, jákoby świadcząc, iż zá Kośćioł Chryſtuſow był zabity. (l) B. CHRYSTYAN przyjowſzy habit Z. K. w Oyczyźnie Antyochii, gdy się świątobliwośćią, aż ná zachodźie w Rzymie wſławił, od Innocentego IV. poſtanowiony Patryarchą Antyocheńſkim; jáko ná dobrego á nienajemnego przyſtało Paſterza, rządźił śię. Sołtā Bábilońſki *Bonpokudar*, Chrześćiańſkie chcąc wygubić Imie, obległ Antyochią R. *1248. potężnym Woyſkiem*, y ſzturmem wźioł. Mniſzki S. Dominika y S. *Franciſzka zamknione* w Klaſztorach; ogniem, Patryarchę więcey niż z ſtem w oney Prowincyi Zakonnikow ſwych, przy innych ná 120000. Chrześćian pobitych, mieczem do męczeńſkiey przeſłał korony 17. Maja, R. 1268. (m) B. WITUS Krakowczyk Polak, ordynowany od Starſzych do Litwy, dlá nawrocenia iey do wiary, wiele pogan okrzćił. Od Innocentego IV. Litewſkim poſtanowiony Biſkupem, y przez Henryka tegoż Z. K. Arcy Biſkupa Pruſkiego, konſekrowany 1252. z nimże Wielkiego Xiążęcia Litewſkiego Mendoga okrzćił w Rydze, tegoż R. 1252. (n) y wyjednaną z Rzymu koroną z tymże Arcy-Biſkupem koronował. Lecz gdy ukoronowanemu Mendogowi, niepoſzczęśćiła śię przećiw Tatarom expedycya, wiarołomny Apoſtata począł zabijáć Chrześćian; á zátym y Doktor Biſkup, nieapprehendowany, y zraniony, precz z granic jeſt wyrzucon. Zanioſł do Krakowa rany, znak Apoſtolſkiey funkcyi, gdźie zá żyćia, y po śmierći ſławny, u ſwego grobu, cudami, zaſnoł Dnia 29. Junij 1269. (o)

AL-

ALFONS Grafya Hifzpan Z.K. z Bratem ONUFRYM Konwier: Mąż Apoftolfki w Indyach nowonawroconych pogan Montanifiow, ná doliny fprowadzonych, y ná dwie częśći, iedną SS.Rożańca de Fotol z.S.Wawrzyńca de Kapinotan podźielonych, y nazwanych, przez czas niemały w Ewangelicznym zatrzymał jarzmie. Lecz ći do dźikiego przyzwyczajeni życia, gdy za poduszczeniem czartowfkim (jákoby Zakon Chryftufow był nieznośny) Apoftatowali, y na fwe gory Abra y Bigan powrocili; nieufławał im zalecać wdźięcznego jarzma Chryftufowego, y ciężaru lekkiego; ftawiąc przed oczyma, do jákiego fwym bałwochwalftwem wprzęgali śię na wieki jarzma. Nieufłuchali tego odftępcy, naiżedizy gwałtownie jego domek, Onufremu głowę ucieli, Alfonsa ranili. Aże y raniony zá nawrócenie onych modlił śię; z blifkiego Kośćioła obrazy, ołtarze, y krzyże połamawfzy, naniećili ogień, y weń ná fztuki pośiekanego wrzućili. 8. Jun: 1625. (p) ALFONS Mena Nawarretta Z.K z Gofpodarzem JANEM NOWA Japończykiem okrzczónym, ANJOŁ ORSUKCIUS, TOMASZ de Rofario ZAMURRAGA, DOMINIK JACEK ORSANELLI Hifzpan Barcynonczyk, FRANCISZEK MORALES Hifzpan, z Gofpodarzem ANDRZEJEM Tokoanem, wielkim bogaczem; JÓZEF à S. Thoma z Gofpodarzem, Japonami; zá przepowiadanie Chryftufa, y adminiftracyą nowookrzczonym Japończykom Sakramentow, do ftrafzliwego w Omurze, długiego ná trzy, fzerokiego ná dwa fążnie, wtrąceni więźienia, w którym famych Dominikanów 12. Francifzkanow 7. Jezuitow 7. pięć lat oną wytrzymawfzy (jak możefz domyslić śię) zá ray katufzę, ná chwale Bożey, y przyprawowaniu śię do dalfzych, zá Imie Chryftufowe, mąk, trzech oblokł, y profeffował Nowicyufzow. Uważ, ják v nowokrzczeńcom onym fmakował Chryftus? gdy go acz w więźieniu, Zakonnemi fzukali

kati slubami. Z Omury do Mangazachu przenieśieni ná śmierć na placu przywiązani do palow, y dwunasto godźinami upieczeni z habitami y Kościelnemi apparatami, naydłużey Jacek Orsanelli Dominikan, y Jezuita Sebastyan Chimura, poszli ná ochłodę do Chrystusa 10.7br: 1622. Ciała ich, że przez dwa dni y nocy, niemogły być spalone, do worow ź krwią y prochem zebrane, zarzucone są na przepaść morską. W onym ćięszkim prześladowaniu Chrześćian, dźieci, niewiast, męszczyzn, iednych pośćinanych, innych żywo w ogień wrzuconych posłano do Chrystusa osob 57. (q) Przed temi jeszcze ALFONS NAWARRETTA Hiszpan Fundator w Japonii (dlá podrzuconych dźieci hodowania) szpitalu; niemogąc *zostać dlá Chrystusa* Męczennikiem w Nangazu (bo ná ow czas tylko w Omurze Kapłanow Chrześćiańskich *męczono*, á z innych mieysc wyganiano) *udał śię* od Omury, gdźie od wiary Chrześćiańskiey Apostata Tono Krol niedawno umęczył iednego Minoritę, drugiego Jezuitę. Przyprowadzony tedy przed Krola, z Hernandem Augustynianem, y Leonem Młodźieniaszkiem usługiwaiącym do Mszy; był osądzony ná wygnanie do wyspu Uxoxima niewiadomego ludowi, aby tam głodem umarli. Lecz że się dowiedźiawszy o nich, Krewny Krola, Maryna y Magdalena, z swemi familiami przybyli do nich, dlá odprawowania spowiedźi; usłyszał to Tonus, y kazał na dalszy zawieść wysep Omugiera, potym ná trzeći Kogucha, ná czwarty Krucigna, ná piąty Mortigna, gdźie Kapitan przeczytawszy dekret Krolewski ná śmierć, kazał ich pośćinać 1. Jun: *1617.* á ćiała z ćiałami innych dwoch dawniey *śćiętych*, kamieńmi obćiążywszy w morzu utopić. (r) ANTONI GONZALES Legioneńczyk Z K. stanowszy okrętem w Legowicy Krolestwie Japońskim, skoro dla przepowiadania Chrystusa wyśiadł ná brzeg, od pogan poimany, y do Nangazu odesłany, gdy opowie-

wiedźiał swego w one kraje przybycia przyczynę, wnet wodą w usta gwałtownie laną napełniony, y potym deskami ćiśniony, że taż woda ze krwią wylewała się, zmęczony raz, nazajutrz powiężieniu tąż katowany męką; y do więźienia wtrącony; maiąc objawienie dość uczynienia do Męczeńskiey korony, Bogu ducha oddał 84. 7br: 1637. (t) ANTONI PAWON Sabaudczyk z Sawinianu Z.K. tamże Inquizytor kacerstw heretyckich, przepowiedźiawszy męki swey dźień niedźielny, y godźinę; gdy poszedł z Sawinianu, do bliskiego Miasteczka Brogiar z kazaniem, każący od 12. zbroynych heretykow oskoczony, y szpadami skłoty, męczeńską ośiągnoł koronę 23. Apr: 1374. (s) ANTONI PESTANA Portugalczyk Z. K. posłany do wschodnich Jndyi, na wysep Solor, gdy od dźikich Pogan, innego wyspu Giawa, zbroynych, był oskoczony; był kijmi zbity y pod pazury rąk, y nog, ostrą trzćiną nabitą, z męczony. Naostatek statecznY Chrystusow Kaznodźieja, zá ućięciem, zostawiwszy ná źiemi głowę, z głową w Niebie Chrystusem, złączył się wiecznie 29. Jan: (ś) ANTONI WALDEWIES Kastellanin Z.K. w Nitorágweńskiey Peruańskiego Krolestwa w Jndyach, Prowincyi, Biskup, znalaszszy Gupernatorow Krola Hiszpańskiego Karola V. Ferdynanda Kontrerę, y Jana Wermecha, okrutnych zdźiercow, a imieniem tylko Chrześćiany: upominał ich áby zgorszeniem swym, nieprzeszkadzali do nawrocenia oney krainy pogan. Nieziednawszy poprawy u bezbożnych, zapłynoł do Hiszpanii, y wszystko przełożył Krolowi. Krol pozuawszy jego żarliwość, uzbroił go Biskupią władzą, áby tam mężniey ná zapamiętałych nastąpił. Po Oycowskich tedy upomnieniach, jáko cále nieposłusznych, wyklol. Ale zá to stał się Stanisławē naszym Krakowskim. Bo dwakroć bezbożnych ćięty mieczem zostawiwszy zbroczonych swą krwią rąk, znak na ścianach,

dotąd

dotąd niewyſkrobany; do męczeńſkiey przenioſł ſię chwały 26. Febr: 1549. Oycoboycy zaś opętani od czartow, ſtraſzliwemi poginęli śmierćiami, y miaſto, (dla obiecanych fałſzywie wolności) niebroniące Paſterza wypadłym z bliſkiey gory ogniem zniſzczone, żadnych odtąd w zbożach niemiało urodzajow; a niewiaſty zamężne, przez lat 60. ponośiły niepłodność. Aż śię lud wſzyſtek muśiał wynieść na inne mieyſca niepodległe tey zemśćie, za mil dwadźieśćia (t) ANTONIN â RIVULO Włoch. z ręku Przeora Florentſkiego S. Antonina Z.K. przyjowſzy habit, gdy do Neapolu płynoł, porwany od zboycow morſkich Turkow, y do Tunetu Afrykańſkiego przedany zoſtał. Gdźie okrutnego (bez oſobliwſzey pomocy Boſkiey) nie mogąc wytrwać więźienia, wyrzekſzy śię Chryſtuſa, przyſtał do zwodzcy Machometa. A zaſłyſzawſzy od Kupcow Weneckich w Tunećie, jako S. Arcy-Biſkup Antonin, po chwalebney śmierći, wſławił śię cudami; wzruſzony łaſką Bożą ſkuteczną do poprawy; otrzymawſzy od jednego Kupca Zakonny habit; po poſtach, ſpowiedźi, y rożnych ćiężkich mortifikacyach, przyſpoſobiony ná mękę przed Tunetańſkim ſtanoł Krolem, odrzekaiąc śię Machometa, á ſtatecznie Chryſtuſa wyznaiąc. Wtrącony do tedy więźienia, gdy śię pokazał nieodmienny w wyznaniu Chryſtuſa, ukamionowany od Turkow, Męczeńſką z Stefanem ośiągnoł koronę 10. Apr: 1646. (u) B. BARTŁOMIEY PARVUS rzeczony, Bonończyk Z.K. Dyſcypuł S. Tomaſza z Aquinu po Magiſterium S. Palatii, Biſkup Turſelińſki, abo raczey Maragaceńſki, potym Nexcyowaneńſki, ábo Ormiańſki Arcy-Biſkup, utalentowany darem ięzykow Ormiańſkiego y Tureckiego, pozyſkáwſzy całą Chryſtuſowi Armenią, fundował Konwenty Zakonu ſwego. Mſzał, Brewiarz, Biblią, Ceremoniarz, y inne Księgi ná Ormiańſki przetłumaczył, ięzyk. Iż wiarą w Chryſtuſa y nauką, Machometań-

ſkie

ſkie potępiał błędy; poimany od Turkow, w łańcuchu do Baſzy zawiedźiony, acz ná ſądźie znaleźion jeſt niewinny, jednak zajadłość prywatna Turkow, pod paznogćie nabiwſzy trzćiną, w ſtudnią zá nieżywego wrzućiła. Z tey od Baſzy wydźwigniony, 7. Katedralnych w Armenii fundował Kośćiołow, z Zakonu ſwego dając Biſkupow. Powtòre poimany, rozpalonemi blachami, ná głowie y ſtopniach upieczony, zá nieżywego był porzucony. Z tey męki, oſtatnie przyjowſzy w radośći Sakramenta, po upomnieniu Braći, do żarliwośći duſz, w zajemney *miłośći*, *ubostwa*, *pokory*, poſłuſzeńſtwa Kośćiołowi y ſtarſzym, y rozkrzewienia wiary, ducha Bogu oddał 15. Aug: 1333. *Tamże* w Kośćiele ſwego Zak: pogrzebion cudami ſłynie. (w.) BERENGARIUSZ Biſk: Krak: Polak Z.K. włocznią przebity od niewiernych R. 1230. BERNARD Polak Arcy-Biſkup Halicki piłą w poł przepiłowany, y ſpalony R. 1233. Męczeńſką odebrali Koronę. (x.) CYPRIAN MACYNA Wołynianin Prowincyi Ruſkiey, Syn Konwentu Czernichowſkiego Z.K. od *plądrujących Ruś Tatarow ſchwytany*, y do odſtąpienia wiary naglony, że Mahometańſkich bałamuctw nie przyimował, wſzyſtek *z ſkòry zdarty* z Apoſtołem *Bartłomiejem*, y do beczki ſmolaney wrzucony, *ná wyznaniu* Chryſtuſa prawego Boga, jemu ducha oddał 12. Aug: 1650. (y.) *BARTŁOMIEY* à S. Hyacintho *Japończyk* Z.K. JORDAN à S. Stephano Sycylian Z.K. ſtanowſzy dlá opowiadania Ewangelii w Nangazachu Japońſkim, znaleźli dość Chrześćiańſkiey pracy. Bo iż Japonia dźieli śię ná *56*. Krolewſtw, w ktòrych pełno było Chrześćian, á Kapłanow od lat 8. dlá ſrogiego prześladowania nie mieli; dźień y noc, bez wypocznienia biegać muśieli, zwątlonych pośilając w wierze, niewiernych nawracając y krzcząc, wiernym Sakramenta adminiſtrując. Gdy śię niektorego R. ná feſt S. O. Dominika zeſzli do Nangazachu, ſzukali wyſzpiegowa-

nego Auguſtyanina Kapłana Japończyka. Miaſt ktòrego jednego, tych dwòch w domie puſtym zá miaſtem modlących śię znalazſzy, uradowała śię warta Sędźiowſka; ále nie mniey ućieſzyli śię żołnierze Chryſtuſowi, iż w dźień ſwego Patryarchy ták pożądaną korony męczeńſkiey, otrzymali okazyą. Związani tedy y przed Sędźią Nangazackim ſtawieni, że mu czći (zwyczajem Japońſkim) czołem y ręką tykając śię źiemi, nie wyrządźili,ow ſrodze śię rozgniewał. Ale Jordan odpowiedźiał: *Wy prawemu Bogu naſzemu nie chcećie kłaniać śię, przetoż my jego ſłudzy, za nieprzyſtoyną rzecz mamy, Boſki pokłon bałwochwalcom wyrządzać.* Po zarzuceniu ſzpiegierſtwa od Kròla Hiſzpańſkiego,rzekł Jordã: *Nie jeſteśmy (ják wmawiaſz) ſzpiegowie, aleśmy przybyli z miłośći zbawienia duſz waſzych, byśćie odſtąpiwſzy bałwochwalſtwa, á wierząc w Chryſtuſa, na wieki z nim kròlowali.* Głuśi ná to (bez łaſki Boſkiey) Sędźiowie, wrzućili ich do więźienia. Z ktòrego po trzykroć wyprowadzani, y wodą gwałtownie nalewani. á praſami wyćiſkając męczeni, pod paznogćie, y w biodra nabitą trzćinę wyćierpiawſzy; w kompanii 69. Chrześćian, męſzczyzn, niewiaſt, y dzieći, na palach nogami uwiązani, á od paſa kamieńmi nawieſzanemi, reſztę krwi uſzyma, noſem, oczami, y uſty wytoczyli. 18. 9br: 1634. 7. dni wyznawcy Chryſtuſowi trwali w oney męce, nim otrzymali odpoczynek w Niebie. (z.) DOMINIK ALKAUDELLA Kaſtylian Prowincyał Aragońſki, y *Amator* Eſpius Przeor Walencyi Z.K. że śćiſłego Zakonnych uſtaw poſtrzegali zachowania, obruſzyli ná śię pragnących w Zakonie żyć po świecku Nowicyuſzow. Z nich dwòch porzućiwſzy habit, ſprzyśięgli śię ná śmierć Dominika. Ten gdy z tymże Przeorem, ſzedł wizytować Klaſztor Mniſzek tegoż Zakonu, zapamiętali z zaſadzki wypadſzy,ſzpadami ſkłoli, y padającego nań dlá obrony Przeora śmiertelnie ranili; áż oba do Konwentu zanieśieni, modląc śię zá nieprzyjaćioł, ćierpiącym zá ſprawiedliwość, naznaczoną wźieli chwałę 10. Jul: 1534. (ź.) DOMI-

MI-

MINIK CASTELLETTA Katalończyk Z. K. Socyusz PIOTRA WASQVESA Męcz: zá przyiśćiem czasu od Boga do korony naznaczonego, nauczający Japończykow wiary, poimany, znalazł w Nangazackim więźieniu dwôch braći Konwierszow Z.K. TOMASZA y ANTONIEGO Nowicyuszow, 9. Tercyarzow, y Łucyą Japonkę Tercyarkę lat 80. Pannę. Miedzy Tercyarzami byli znacznieiśi JAN TOMAKA, z synami DOMINIKIEM lat 16. MICHAŁEM lat 13. TOMASZEM 12. PAWŁEM 7. Y LUDWIK NIFAKA, z synami trzećio-y drugo-letnim. *W oczach rodźicow, dźieći pośćinane.* Dominik, Łucya, y wszyscy Tercyarze, u palow upieczeni, inni gospodarze przechowujący Kapłanow, mieczem, Niebieską odźiedźiczyli chwałę 8. 7br: 1628. (ż.) DOMINIK de VICO Andaluzyanin Z.K. ná obłoczynach wźiowszy zá Patrona S. Andrzeja Ap: gdy dlá nawracania Indyanow pogan, płynoł do wyspu Xokol, od straszliwey morskiey nawalnicy, tego S. Patrona zachowany przyczyną (bo mu ślubował nazwać jego imieniem, *pierwszy nawrocony wysep, Akala. wyspem S. Andrzeja.* Poszczęśćił interpozycyą jego, Bòg Dominikowi. Wyśiadł z okrętu ná *wysep Akaleński gdźie* áni widźiano kiedy, áni znano Chrześćiańskich Kapłanow, onego dnia, ktòrego bałwochwalcy ná ofiarę swemu bałwanowi, już klęczącego mieli zarznąć człowieka. Alić z bałwana usłyszeli głos: *Strzymaycie się moi wierni, już więcey na ofiarę nie będźiećie zabijali. Skończyły się dni ofiar moich.* Ná zadumienie ofiarnikow, wszedł O. Dominik z O. TOMASZEM TORRESEM, opowiadając Chrystusa prawego Boga, z takim pożytkiem; iz oni obywatele, wszystkie w gromadę znieśli swe Bożyszcza, y ogniem zniozszy, Chrzest przyjeli. A Dominik dość czyniąc ślubowi, on wysep nazwał S. ANDRZEJA prawego pokoju. Ale niektôrzy Akaleńczykowie brzydzący śię Chrystusem, w 1000. osob, znalazszy go potym

modlącego śię w Kośćiele, podpalili on. A zá wyiśćiem mowiącego: *Com wam złego uczynił, że mię zabić chcećie?* Okryli strzałami; od ktorych, wzywając Imienia JEZUS, poległ niezwyćiężony Męcz: 28. 9br: 1552. z nimże poległ O. ANDRZEY LOPES Hiszpan tegoż Zak: y młodźian Akaleńczyk nowookrzczony, broniący tego swego Oyca. (a2.) DOMINIK ERKWICIUS Franc: Z.K. przez wielkie y rożne niebespieczeństwa morskie, przybywszy do Japońskiego miasta Kongaxyma, ztamtąd do Nangazachu; w mieśćie Makan, Japońskiego nauczył śię języka. Dlá poćiechy, y zatrzymania w wierze ubogich Chrześćian, musiał ustąpic do Krolestwa Japońskiego Figlian. Tymże sposobem zatrzymał *S. wiarę w Prowincyi* Isfan. Po dźiewięć *letniey* pracy w Japonii, poimany od bałwochwalcow, zá wydaniem jednego, ná to *przymuszonego męk*ami Hiszpana; stanoł *nieustraszonym* sercem przed Cesarzem Japońskim, y wyznawając śmiele Chrystusa, Japońskie potępiał bałwany. Przetoż nową wymyśloną męką, zawieszony u palu nogami, nad wykopaną, y smrodliwą wodą napełnioną, jamą; prasami śćiśniony, uszami, nosem, usty, oczyma, wszystkę wypuśćiwszy krew, poszedł do tego 19. Aug: 1632. ktory odkupując go, krew zań wylał. (b2.) DOMINIKA Japonka T.Z.K. ná predykacye naszych z bałwochwalskich rodźicow, wiarę y regułę przyjowszy, gdy jawnie źiomkom Japonom, wiarę Chrystusową radźiła; pragnąc krew swą zá niego przelać, oskarżona była o to do Krola. Ze do zadźiwienia piękney, y wesołey była urody. Niechcąc poganin jey nagle traćić, wielkie obiecywał bogactwa, zá powrocenie do bałwochwalstwa. Lecz gdy usłyszał, iż *za niezliczone światy, y bogactwa ich, nie miała odstąpić Oblubieńca Chrystusa;* rozgniewany tyran, &c. masz w Dowodźie VI. fol:37. R. 1591. Heretycy, Kalwinistowie, Hugonottowie oblegszy we Francyi stołeczny Paryż, wźieli miasto, wpadszy

ſzy do Konwentu naſzego S. Jakuba, Regenta y Bakałarza zabili. Przeora EDMUNDA, JANA ROYSA, JANA BROYUSA, y ROBERTA KALWANA, zamknowſzy w więźieniu, przez ćwierć Roku rożnie męczyli, do zaprzania śię wiary y Kośćioła Rzymſkiego. Aże temi mękami nic niewytargowali, do ſrożſzych udali śię. Przeora czterma końmi roztargali. Roysa ukrzyżowali, Broyuſa ná pal wbili, Roberta ſtrzałami, do Chryſtuſa przeſłali. 1. Febr: 1592. (cz.) FRANCISZEK à S. Dom: Portugalczyk Z.K. pozyſkawſzy Chryſtuſowi nowy Hiſzpal w Indyach, uzbrojony poſtami, ſrogą dyſcypliną, y innemi mortyfikacyami, poſzedł do wyſpu Hermoza, z ktorego wygnawſzy czczonego czarta, obrócił śię do wyſpu Pantao, áby ten wyſep pogodźił z obywatelami wyſpu Senar. Wodzowi niezgod czartowi, nie podobało śię ſtaranie o zgodę; naprawił 500. zbroynych pogan, z nich młodźian Apoſtata, od jego ż nawrocony, pierwſzy w nim utopił ſtrzałę. po nim inni. Poſzedł S. Męcz: po zapłatę ſwych prac Apoſtolſkich 27. Jan: 1633. Głowę uciętą ná palu poganie z tryumfem nośili. Pierwſzy to jeſt Apoſtoł wyſpu Senar, ktory ná nim ták jeſt zamordowany. (dz.) FRANCISZEK DONAT Rzymianin Z.K. w rożnych biegły językach z przybyłym z wſchodnich Indyi do Rzymu O. MICHAŁEM ROGIELEM, wźiowſzy zá Socyuſza O. FRANCISZKA Menólda poſzedł do Indyi. Ná wyſpie Solor wiele okrzćiwſzy, udał się do Krolestwa Makazar, gdźie zá pozwoleniem Krolewſkim ufundował Konwent, y Krolewica okrzćił. Ztamtąd obróciwſzy śię do Ceili, ná okręcie Portugalſkim, przez Perſyą udał śię do Rzymu. Ale oſkoczony od Maurſkich Galeonow, y ſtrzałą raniony, poimany był, y zleczony ná przyſzłe męki. Oddany tedy Gubernatorowi, nabawił go radośćią, iż doſtał Chrześćiańſkiego Kapłana, ſpodźiewając śię że odſtąpi Chryſtuſa. Ale obietnicami, y mękami do

od-

odstąpienia przymuszany, niezwalczony Męcz: ućięćiem głowy, złączony jest z głową Chrystusem w Niebie 5. Apr: 1634. (e2.) FRANCISZEK GALASS Indyanin w Goi Z.K. ná wyspach Solor, y Trobopola Apostolską wszczepiwszy naukę, od niektorych przez czarty wzbudzonych Apostatow, gdy dwoch Młodźianow nauczał wiary, z niemi skłoty został dźidami 21. Jan. Ná ukaranie tego Oyco-boystwa, zburzywszy śię morze, áż pod obłoki miotało wały, chcąc zalać on wysep. Y nieućiszyło śię, áż Apostatom poućinano głowy. (f2.) FRANCISZEK IDZI de Federicis, y Mateusz Alfonsus Lesiniana Z.K. w Królestwie Tunkinskim w Chinach opowiadając wiarę Chrystusową dekretowani *ná śmierć*, przywitali śię z *Chrystusem* 22. Jan: *1745*. (g2.) FRANCISZEK *Fernandes* Kapiglias Kastellanin wysokiey *familii*, Apostolski mąż w *Indyach*, Z.K. *w* Manili *wiele* dusz pozyskawszy, *obroćił* śię do Chiny, gdźie wźięty ná męki, miał wykręcone nogi, że pięty stanęły ná przedźie, á palce w tyle. Gdy y ták dobrze ná rozśiewanie wiary cudownie stąpał; rozćiągnionego ná źiemi, dartemi á ołowiem nabijanemi trzćinami, po dwakroć zbito. A gdy y tak nie mogli mu poganie wybić Chrystusa, rozjadły Sędźia, poszarpanemu trzćiną, sam ućioł głowę. Ten jest pierwszy Apostoł y Męcz: Chineński, z ktòrego żyżney krwi, wielki powstał w onych krajach plon chwały Boskiey. Bo w lat 10 nastąpiwszy Braćia Z.K. wykorzenili bałwochwalstwo, y na mieyscu wylaney krwi, stanoł Konwent, niby Seminarium Apostolskich mężow, ná wykorzenienie z Chin bałwochwalstwa. Ućierpiał S. Męcz: D. 15. Jan: 1648. (h2.)

RAFAŁ w Konwenćie Chiaugieńskim Z.K. Przeor, od zjadłego Tureckiego Rotmistrza Exekutora pogłownego (bo tam Chrześćianie, ják u nas Zydźi płacą pogłowne) śmiertelnie w głowę z nienawiśći ku Chrześćianom ćięty ordynką

w

w Armenii, przyjowſzy Sakramenta, Bogu oddał duchá. 16. 9br: 1597. Od tegoż poganina tegoż D. y Roku odprawując Mſzą w Kośćiele Nexcyowaneńſkim, tąż ćięty ordynką poległ O. MATEUSZ Ormianin Z.K. że od Ołtarza nie ſzedł Tureckim dać koniom obroku. (i2.) RAYMUND de Plano Morleanczyk Francuz Z.K. Katolicką, bezbożney herezyi, dogrzewając prawdą, ná nienawiść zarobił. Zaczym ſchwytany, prożbą y poſtrachami naglony do odſtąpienia powſzechnego Kośćioła, y wiary, wyłupionemi y w uſta wtkanemi oczami, mieczmi ſkłoty, męczeńſką oglądał Koronę 21. Jul: 1570. (k2.) RICHARD Barrius Hibern Kaſſeleńſki Przeor Z.K. ták hańbił błędy Kalwińſkie, iż heretycy nie mogąc znieść, oblegli Kaſſel. On Braćią ná beśpiecznieyſze wyſławſzy mieyſca, ſam dlá utwierdzenia Obywatelow w wierze, zoſtał w Konwenćie. Wdarli śię heretycy w miaſto, y Katolikow, ják owce ná rzeź pędźili; zá ktoremi wzorem Paſterza z Krucyfixem y Rożańcem w ręku ſzedł Richard, upominając do wiary ſtateczney y śmierći zá nią. Wſtąpił do mijanego Kośćioła, Obywatelow y śiebie do wytrwania polecając, y zá oświecenie Kalwiniſtow Boga proſząc. Wźięty ná męki, po wypaleniu kolan y podeſzw, ná ſztuki pośiekany, obiecaną Męczennikom otrzymał Koronę 13. Jun: (l2.) REGINALD à Piperno Włoch, przepowiadając Maurom ukrzyżowanego Chryſtuſa, z odmiataniem kłamſtw Mahometa, porwany do Sędźiow; gdy z S. Jędrzejem Ap: tajemnice Krzyża wyſławiał, z nimże na Krzyż dekretowany, y ćierniami ukoronowany, dźiękował Bogu, iż go przypodobił Synowi ſwemu w męce. Z tymże Swiętym przywitawſzy Krzyż, y do niego przybity, 5. dni wielbił Chryſtuſa, á Mahometa lżył. Czego niemogąc znieść Mahometanie, obaliwſzy z Krzyżem, ták długo trzćiną dartą bili, áż ducha ukrzyżowanemu oddał 19. Jun: 1280. (ł2.) ROBERT de Bello Viſu Toloſańczyk

wal-

wałcząc przećiw Kalwiniſtom Orężem prawdy Kośćioła Rzymſkiego, uchwycony od zbroynych heretykow, uczuł ręce ućięte, nogi, uſta, nos, y uſzy, ktòre zajadła herezya zębami kąſała. Ná oſtatek z S. Bartłomiejem Apoſt: z ſkòry odarty, zá ich modląc śię ſkonał 17. Maj 1571. (m2.) ROBERT NATURES Anglik w świeckich (ná habićie) ſukniach, zá prześladowania Katolikow od Izabeli Elżbiety, Sakramentami ſłużący, wyſzpiegowany, y poimany, więcey lat 20. w więźieniu głodu, źimna, y fetoru naćierpiawſzy śię, gdy nie mogł być umorzony, wywlekli go, y obieśiwſzy, wnętrznośći wyproli; á ſerce wydarſzy, ćiało ſpuśćili, y ná ſztuki pośiekli 19. *Jun: 1575.* (n2.) GASPAR SA *Portugalczyk Z. K.* mąż Apoſtolſki w Indyach, nawroćiwſzy do Chryſtuſa *Kròleſtwo Bengala*, *dźidami od Maurow ſkłoty*, 7. Jan: Męcz: wźioł Koronę. (o2.) GWILHELM Gwillakon Hibern Z.K. *od Kalwiniſtow y Purytanow*, *gdy śię* wdarli do wyſpu Hiberneńſkiego, ná wykorzenienie wiary Katolickiey, poległ ſkłoty dźidami 12. Aug: 1614. (p2.) HIERONIM á Cruce Liſbończyk J. U. Doktor, zá obedyencyą ſtarſzych, zapłynowſzy do Kròleſtwa Syan w Indyach, w kilka dni pojoł on język, y wielki z nawroconych pogan odnioſł pożytek, jáko pierwſzy Apoſtoł Syańſki. Lecz Mahometanie Maurowie, ſprzyśiężeni na zabićie jego, zbroyno oſkoczyli mieſzkanie. Przybylić wprawdźie ku obronie Portugalczykowie, ále mąż *Boży* poznawſzy czas do Korony; ná uśmierzenie tumultu, z domku wyſzedł, y włocznią przebity, poległ Męczēnik Chryſtuſow 25. Jan: Przy nim też raniony jeſt Socyuſz O. SEBASTYAN de Canto. Ciało jego zanieśione do Malaki, zmartwychwſtania czeka. (q2.) HIERONIM â Paſſione Portugalczyk Z.K. ordynowany do Indow wſchodnich, życiem y nauką Apoſtolſką, wielu pociągnoł do Chryſtuſa. Przetoż zoſtawſzy Generalnym Wikarym wſzyſtkich naſzych w Indyach

Pro-

Prowincyi, Kommissarzem Inkwizytoryi, y Administratorem Arcy-Biskupstwa Goańskiego, był Prymasem Indyi wschodnich, ktòre wszystkie urzędy świątobliwym życiem, y chwalebnym ozdobiwszy rządzeniem; szedł do krainy nazwaney Bassaim, wykorzeniać bałwany. Lecz tylko co zaczoł Apostolskie prace, od zbroynych oskoczony Pogan, strzałami był raniony śmiertelnie, y zá nieżywego porzucony. Zanieśiony tedy do Konwentu Bassaimskiego, radując śię iż zá opowiadanie Chrystusa, *Męczeńskiey* stał się godny Korony, po trzech dniach, Bogu ducha oddał 10. Febr: 1636. (r2.) GWIDO MARRAMOLD prześwietney y starowieczney w Kròlestwie Neapolitańskim Familii Z. K. Brat rodzony Arcy-Biskupa Bareńskiego, potym Kardynała, Landulfa, y Karola Marszałka Kròlewskiego, ná ten czas Roberta, sławny w Rakuźie wszystkim Kaznodźieja, potwierdzający cudami, Generalny Inquizytor Neapolitański, zá prawdę, *Katolickiey* wiary, przećiw podeyrzanym, y bluznierscom, zawsze był gotow ná śmierć, z S. swym Patryarchą Dominikiem. *Jákoż po kilkakroć mało nie był przyprawiony*; gdyby go, zawsze w ręku; ábo ná pierśiach trzymany Krucyfix, nie salwował áż do *D. 25. Jun: 1391. Ktòrego bez krwi Męcz*: Bogu ducha oddał. (s2.) LUDWIK à Spiritu S. y JAN à SSS. Trinitate Z. K. Indyanie z Kròlestwa Mozambiki, gdy w mężow Apostolskich w Zakonie urośli; przez głod, źimno, upał, y rożne w dźikich narodach ućiski, przedarszy się do barzo obszernego Kròlewstwa Monomotapy, do słodkiego jarzma Chrystusowego zwabili Chrzstē onego Kròla, Kròlową, wielką liczbę jego Panow, á naywięcey pospolstwa, wykorzeniając bałwany, á szczepiąc wszędy Krzyż Chrystusow. Zayzdrośny czart wydarćia sobie ták wielu dusz, rozgniewany, zbuntował przeciw onemu Krolowi, jego poddanego możnego Pana, ktòry Krolewskich przyjaćioł, oraz pomienionych OO. Ludwika y Jana

Lll po-

potępił ná śmierć. Ludwik uwiązany do drzewa strzałami, Jan z wysokiey skały ná przepaść strącony Męcz: otrzymali koronę 17. Jul: 1633. (s2.) LUDWIK FREIRA Hiszp: Z.K. zasłyszawszy iż jego Braćia Z.K. w Japonie za Chrystusa krew leją, zayzdroszcząc im tego szczęścia, już starzec, puśćił śię z O. PIOTREM ZUNIKIEM Z.S. Aug: morzem do Japonu szukać, y naśladować Chrystusa w Męcz: Koronie. Napadli ná okręt Hollendrow Heretykow głownych wiary Katolickiey nieprzyjaćioł, ktòrzy ich rozmaićie męczywszy, osobliwie przez 13. dni głodem, zá umarłych porzućili. Orzeźwionych zaś oddali Cesarzowi Japońskiemu, przed ktòrym gdy jawnie wyznali, śiebie być Zakonnikami; y przyczynę *dążenia w te kraje, dlá pozyskania ich dusz; wrzuceni są do więźienia*, ná wyspie Quinoxyma. *Wielkiemi*, y ròżnemi obietnicami, *kuszony* ich do odstąpienia Chrystusa *statek*, pokazał śię być niezwyćiężony. Zaczym uwiązani do palow y ogniem upieczeni; poszli ná ochłodę do Chrystusa 20. Aug: 1622. (s2.) LUDWIK MURUS Hiszp: Wagliadolczyk Z.K. zapłynowszy do Insuł Filippińskich w Indyach, z obrazem S.O. Dominika Suryańskiego, wielkiemi dlá Indyanow słynącym cudami, przepowiadawszy ná wyspie Hermoza Ewangelią, udał śię do Wyspu Senar, ztamtąd do Krainy Tanchawieystam, gdźie wiele odniozszy w duszach pożytku, od 300. zbroynych Indow oskoczony, y strzałami okryty, á jedną w serce raniony, Męcz: ośiągnoł Koronę. 16. Marca 1636. Po ućięćiu głowy, rąk, y nog, ciało w własney krwi leżące, dni 12. gdy Hiszpani do pogrzebu zbierali, Rayską wonność z niego uczuli. Ná lewym boku znaleźiono wyrznięte Imie JEZUS, przez ktòre, serce było przebite; ná biodrach, dlá zachowania panieńskiey czystośći żelazny łancuch. (t2.) LUDWIK TORQUES Barcynõczyk Z.K. puśćiwszy śię piesszo przez mil 240. do Hiszpalu z DYDAKIEM ADWERTESEM,

ztam-

ztamtąd zapłynoł do wyspow Filippińskich; gdźie w krótce nauczywszy się językow Tugulańskiego y Chińskiego, przepowiadał kupcom poganom Chineńskim wiarę Chrystusową; á starych Chrześcian w niey potwierdzał. W Japonii gdy Chrześćiańskich Kapłanow wygubili poganie; z trzema Socyuszami stanoł w Królestwie Omureyskim, dlá pomocy Sakramentami Chrześćianom, od lat 12. ośieroconym. Z dwóma Socyuszami MANCYUSEM à Cruce, y PIOTREM à S. Maria Japończykami, już w tenże habit obleczonemi, poimany w domu pobożney Chrześćianki Japonki (nád zakaz Królewski Kapłanow przechowującey) y w więźieniu przez Rok trzymany, strászliwym z niemi upieczony płomieniem, do Chrystusa poszedł ná ochłodę 29. Jul: 1627.
(112.) ŁUKASZ à Spir: S. Z.K. z Socyuszem Br: Mateuszem Konw: z Hiszpanii zapłynowszy do Japonu, stanoł ná wyspie Makan; gdźie u niektórego Chrześćianina nauczywszy się Japońskiego języka, przeniosł się do Nangazachu. Ták zapadłe znalazł krainy, iż dlá nieznośnego prześladowania od pogan, ledwie kto z Chrześćian iść tám się odważył. Wzmocniła go miłość zbawienia dusz onych, że całą przeszedł Japonią w sukniach Japońskich ná habićie, z ogłoszeniem Chrystusa. Nie raz szukany ná śmierć (że Bóg czasu nie przysłał) nie mogł być wytropiony. A zá podnieśionym w Nangazachu ná Chrześćiany prześladowaniem, że ich z miasta więcey 1000. domow ná przykrą gorę wygnano, nie pozwalając nietylko budować śię, ále też y szałaszow robić, áby ták wygineli od ostrych wiatrow, deszczow, śniegow, mrozow, y upałow; poćieszał onych O. Łukasz animując do ćierpliwośći dlá Chrystusa, y znalazł gotowych ná śmierć. Których przez 8. tygodni wszystkich wyspowiadawszy, udał śię do miasteczka Bolony. Tám go znalazł X. Antoni Souza S. J. oznaymując mu, iż poganie męczą Chrześćian o wyjawienie ich, y już wiedzą. Rezygnowali śię tedy

ná wolę Bożą, jeśliby przyſzedł czas do korony, y udali śię do wyſpu Uzaki z oczekiwaniem ná Zbierow Zołnierzow. Ci oſkoczywſzy wſzyſtkich trzech, (z wielką radością podających śię) powiązali 8. 7br: męczeni w Uzace, wodą wewnątrz nalewano, y praſami gwałtownie wyćiſkano, potym przez Krôleſtwa Buyen, Sykucen, Zafay, y Figien, w okowach prowadzeni do Nangazachu, znaleźli w więźieniu trzech Jezuitow, y mile przywitali śię, niezwalczeni Chryſtuſowi Zołnierze. Rôżnemi fortelami uśiłowało pogaństwo odwieść ich od Chryſtuſa, ále niezwyciężeni w ſtatku, u palow zá nogi zawieſzeni y kamieńmi u paſa ná wyćiśnienie krwi obćiążeni, *duſze Bogu oddali* 20. 8br: 1633. (w2.) MAGDALENA od ſtołecznego Japońſkiego Nangazachu *NANQUIZYA*, *ośierocona od rodźicow* (*zá wiarę*) *Męczennikow T.Z.K.* dowiedźiawſzy śię ná puſtyni, o uwięźieniu ſwego ſpowiednika *JORDANA z Socyuſzem TOMASZEM* ſwego Zak: porzućiwſzy puſtynią, biegła do Nangazachu, chcąc być z niemi zá Chryſtuſa Męczenniczką. Odpędzona od kordygardyi przez ſtraż, poſzła do Sędźiow bałwochwalcow; ktôrzy zrozumiawſzy jey ochotę umrzeć zá Chryſtuſa, z ſwemi Zakonnikami; związanemi rękami ná pal zawieśić kazali, áż śię jey ręce od ćiężaru ćiała, w tył wyłamali. Potym nabitą pod paznogćie trzćiną dla zadania więkſzey męki źiemię kopali, y do więźienia ná 4. tygodnie (w ktôrych wyſławiała z dziękami zá te dobrodźieyſtwo Chryſtuſa) wrzućili. Z więźienia z pomienionemi Kapłanami, w powroźie ná ſzyi y rękoma w tył związanemi wyprowadzona ná plac śmierći, zawieſzona jeſt nogami ná palu, głową w doł, ſzpetną napełniony wodą, nawiązawſzy u paſa kamieni, dlá wyćiśnienia krwi. Ktôrą mękę 14. dni, y nocy wytrwała. Uwiadomieni od ſtraży o tym Sędźiowie, że áni głod, áni ta męka śmierći nie zwabiła, niedowierzając, ſami ſzli doświadczyć, y pytali: czymby ták długo

go żyć mogła? Ona rzekła: *Oblubieniec moy Chrystus, Bóg prawy, rękami swemi mą wspiera głowę, á Rayską posila rosą.* Pohańbieni poganie ucieli powroz, by w wodźie utoneła, gdźie w wodźie oney Bogu ducha oddała 16. 8br: 1634. (x2.) MARCIN y JAKUB Fabrowie rodzeni Bracia Z. K. Niemcy, żarliwi heretykow życiem, y dysputacyami, prześladowcy ná jawnych, y prywatnych umowach; gdy Marcin w mieście Walbodźie Lutrow y Kalwinow błędy pismem S. przekonał, od zajuszonych rozśiekany 24. 9br: 1577. do Męcz: poszedł Korony. Jakub w Lowańskiey Akademii sławny Doktor, y Kaznodźieja, Kalwinistow z pisma S. (ich że błędami przeciw pismu) zbijający, wymiatający: jáko ich Koryfeusz Jan Kalwin przeciw pismu S. czyśćiec odrzucał, piekło (dlá swobodnieyszego życia) miał zá baykę, SSS. Troycę bluźnił, pismo S. w kłamstwo obracał, Kośćielne dobra po Symoniacku przedawał, wszetecznie po Sodomsku żył (zá co też od Senatu Nowicduńskiego, rozpalonym żelazem jáko Sodomita ná czele był napiątnowany) jáko od robactwa stoczony, bluźnierską duszę czartom oddawszy, w piekle jest pogrzebiony; á wszystko to probował z samych że Kalwińskich Kronikarzow; zá to od nich przez 3. dni męczony, krew jego z zażartośći pijących, ná reszćie mieczem przebity, do Męcz: poszedł Korony, dnia tego, co y Brat 24. 9br: á R. 1592. (y2.) MICHAŁ de Pantigoso Peruańczyk, S. Th. Bakałarz, z Socyuszami MIKOŁAJEM Gonzalesem y Janem Dawilą, missye odprawując w krainie rzeczoney Kochambana, dlá nawrocenia pogan Chinow głębszych, umknowszy od impetu pogan Chirigwanow, do Kośćioła z socyuszami temiż, z niemi stał się ofiarą męczeńską u ołtarza R. 1725. (z2.) MICHAŁ RUIZ Hiszpaleńczyk Z. K. mąż Apostolski w Indyach, stare Chrześćiany utwierdzał w wierze, opatrując Sakramentami, pogany nawrocone nauczał, y krzćił. Ná kazaniach wszystkim stanom

prawdę

prawdę mowił. Nieczystego w sobie ducha, postami, dyscyplinami, y umartwieniem nie mogąc zwyciężyć,, naypewnieyszą bronią Rożańcem S. pokonał. Wikary Konwentu w Bataam, Przeor w Manili, Wikary w Binandoiźie, gromiąc z urzędu ná kazaniach grzechy, obraźił jednego niewolnika nieczystośći, od ktòrego poddaną zabity trućizną, Prawdo-mowcom zgotowaną Męcz: ośiągnoł Koronę 7. Jun: 1630. (źz.) MIKOŁAY Petrykowski Wołynianin Prowincyi Ruskiey Przeor Czernichowski, podczas woyny Polakow z Moskwą poimany od Schyzmatykow gdy był przynaglany, o odstąpienie pierwszośći Kośćioła Rzymskiego, pohańbieni wywodami, przybili go gozdźmi do drzewa, y z żywego odarli skòrę. Ale usłyszawszy śpiewającego: *Pretiosa in conspectu Domini mors Sanctorum ejus.* (źz.) Skronie żelaźnym przebili goźdźiem 21. *Apr: 1650.* (az.) *MIKOŁAY* Węgrzyn od GRZEGORZA IX. Pap: Inkwizytor, potym Biskup w Węgrzech, stawszy się młotem ná heretykow owego czasu; wielu grzesznych do pokuty, pogan do wiary, heretykow do jednośći nawroćił. Czego heretycy znieść nie mogąc sprzyśięgli śię ná śmierć. Y schwytawszy do drzewa uwiązanemu skòrę złupili. Spiewając wesoło: *Laudate Dominum omnes gentes &c.* poszedł do wesela Męczennikom zgotowanego 21. Apr: 1241. (bz.) MIKOŁAY de Rosario Portugalczyk Z.K. zaszedszy w Indyach do Krolestwa Monomotapy, nieźliczone okrzćił pogańſtwo. Od Woyska Portugalskiego zá Kapelana wźięty, po zbitych (ják od szarańczy) Portugalczykach raniony, dostał śię żywy w ręce pogańskie; ktòrego rożnie męcząc, uwiązawszy do drzewa zá cel strzałom, jemi zabili 19. Febr: 1592. á ćiało porąbawszy zjedli. (cz.)

JACEK Cysternes Aragończyk Z. K. w Japonie ná wyspie Gwadałuppie strzałami od pogan przywitany, do Męcz: poszedł Korony 5. Xbr: 1643. (dz.) JACEK PARDUS Hiszp: Z.K.

Z.K. przez modlitwy wielkiey świątobliwośći Panny (od ktòrey teraz z wielką kontentecą czytamy żywot SS.Matki Bożey wydany) Maryi de Eſkobar; upewniony o pożytku duſz z twey Apoſtolſkiey pracy, y o Męczeńſkiey Koronie w Indyach, zapłynowſzy do nowego Hiſzpalu, trafił ná pogany dźikie, zwane Tugwegary, ktòrych pojowſzy język, kazaniami Apoſtolſkiemi, wielu pozyſkał Chryſtuſowi. A od upartych w bałwochwalſtwie, poddaną trućizną zgładzony, Męczeńſkiey nie uchybił Korony 21. 8br: 1605. (e3.) JAKUB â S. Mar: Japończyk z Omury Z. K. ſześć-Niedźielną morſką podrożą, jákby ſtarzec 70. lat ośiwiały, potwierdźiwſzy Chrześciany ná wyſpie Sarzumie, ſtanoł w Nangazachu, gdźie od pogan Japonow poimany, y do Omury zaprowadzony, po długim więźieniu, nogami ná palu zawieſzony, y żelazmi ták ściśniony, áż wſzyſtka krew z niego oczyma, uſty, noſem, uſzami wypłyneła, męczeńſkim zoſtał zá Chryſtuſa uwieńczony laurem 17. Aug: 1633. (f3.) JAKUB TANGIER Niemiec Z.K. będąc ſpowiednikiem Mniſzek Zak: ſwego w Rechtigen, gdy śię wdarli heretycy do onego miaſta, darem męztwa uzbrojony od Ducha SS. zaſtawił śię zá ſwe owce, gromiąc bezbożnych, áby oblubienice Boże nie poniosły czego nieſłuſznego. Zá co od nienaſyconych krwi Katolickiey żarłokow porwany, y rożnie męczony, ná oſtatek z ruſznicy zaſtrzelony poległ. 12. Jul: 1578. (g3.) JAN GARSYAS Andaluzyanin Z.K. mąż Apoſtolſki w Indyach wſchodnich, ſtanowſzy w Chinach, przez lat 30. pracował, Sakramentami opatrując Chrześćian miedzy poganmi; pogany krzcząc o co nieźliczone w ćierpliwośći poniozſzy prześladowánia, gdy od Boga naznaczony czas jego Koronie przyſzedł gotując śię ná Mſzą poimany, y związany, kiimi ſrodze zbity y zá umarłego porzucony, Panu, dlá ktòrego miłośći w Chinach pracował, ducha oddał 28. 7br: 1665. (h3.) JAN KANUS Hiſzp:

Z.K.

Z.K. z miłośći pozyskania dusz bałwochwalskich Bogu, puśćiwszy śię z O. DYDAKIEM Soria tegoż Zak: Biskupem Mexykańskim do Indyi; gdy u wyspu Japońskiego Gwadaluppe ná brzeg wyśiedli z okrętu, od dźikich pogan (ludzkie pożerających ćiała) oskoczony, y strzałami okryty, dźiękując Bogu zá Męcz: Koronę poległ 12. Aug: 1601. Temiż z nim poległ strzałami PIOTR MORENAS Dyakon Z.K. bo raniony śmiertelnie, oczy w Niebo wlepiwszy y ręce złożywszy, gdy klęknoł u brzegu morskiego, swe skonanie polecacjąc Bogú; zmarłego ták klęczącego ćiało porwały wały morskie, y ná głębią zaniozszy ták je trzymały. Co będący ná okrętach, Namiestnik Krola Hiszpańskiego, w nowych Indyach, *Generał armaty y* Kapitani widząc; gdy *przez* śmielszych Zołnierzy doświadczyli, iż *ná wodźie*, nie ná *wyśpie klęczy*; *poznawszy cud, ćiało wźieli*, y w Chrześćiańskim Mexyku pochowali. A Rożańcem, y Kateną z ćiała, ják naywiększą relikwią, pomieniony ucieszył się Namiestnik. (13.) JAN LOPES Portugalczyk Z. K. przepowiadając w Indyach Ewangelią; nadobną swą urodą niektorey niewstydliwey Pani, obroćił na śiebie oczy. Zmyśliwszy tedy chorobę pod płaszczykiem spowiedźi, wezwała go do domu, y ná niewstyd namawiała. Ale zmocniony Jan od Szafarki daru czystośći SS. Matki, gdy upominaniem nie mogł od złey chući powśćiągnąć niewstydnicy; wiedząc iż ten grzech naypewniey zwyćięża śię ućieczką; umknoł do Konwentu. Zkąd zajadła Pani, by swoy niewstyd pokryła, subordynowaną trućizną Jana zabiła. Wdzięczna ofiara czystośći staneła przed Majestatem Boskim 5. Jan: (13.) B. JAN Kolończyk Z.K. zá wolą przełożonych dozierając Plebanii Hernaryeńskiey w Niemczech, gdy dowiedźiał śię, jáko w Gorkomium Katolicy zostają bez Sakramentow, dlá uwięźionego Plebana tamecznego, z wielo innych y Gwardyana Mikołaja Pikiusa Minoryty samo dźie-

wią-

wiątego, od heretykow ſtanoł tam, dla adminiſtracyi Sakramentow wolnym Katolikom, y uwięźionym duchownym. Ale z niemiż uwięziony, z niemi po rożnych mękach, zá iſtność ćiała Chryſtuſowego y krwi w Eucharyſtyi, y Prymaſowſtwo Namieſtnika Chryſtuſowego, Papieża Rzymſkiego, od Kalwiniſtow w Hollandyi, do Męczeńſkiey poſzedł Korony 9. Jul: 1572. (13.) JAN ROTA Hiſzp: Z.K. z DYDAKIEM Sorya Biſkupem zapłynowſzy do Japonii, podczas prześladowania Chrześćian, zataiwſzy się w Krolestwie Figian, jedną ſtaruſzkę zwyczajem ich pogańſkim (do prac niezdolną) w błoto, ná pożarćie pſom wdeptaną, wyciągnowſzy okrzćił, y duſzę Bogu oddała. W Krolewſtwie Firandźie, pozyſkał Chryſtuſowi ślepego, nagiego, drżącego ná ulicy, do utopienia od pogan w morzu porzuconego, że do prac nie był już zdolny. Tamże pozyſkał 1200. Apoſtatow, zá prześladowania od wiary odpadłych; á 70. opowiadaniem Rożańcowych cudow, do wiary nawroćił. Tamże Rożańcem jawnego cudzołożnika nawroćił do ſzczerey pokuty, y Niebieſkiey przywiodł chwały. Udawſzy się do Krolestwa Satzumy kapłanom bałwochwalſkim w Meczećie, dowiodł tylko jedną wiarę w Chryſtuſa, potrzebną być do zbawienia. O co odnieśiony do Krola, był wygnany ná wyſep Awagun. W pewnym leśie czarta (ktoremu nieprzyſtępując, lecz z daleka pokłon oddawano) ſwym weyśćiem pohańbił, y wygnał. Zá takowe naśmiewiſko z ich Boga czarta, kazał mu Krol głowę ućiąć 2. Xbr: (13.) JOZEF MORANUS Oropezczyk Hiſzp: Z.K. poimany od Turkow, y do odſtąpienia Chryſtuſa rożnemi mękami naglony, z niećierpliwośći w wigilią Wniebowźięćia, do Mahometa przyſtał. W tym Bog łaſką ſwą nań ſpoyrzał, dając przykład z Jana Karmelity Konwierſza, ktory do tegoż Chryſtuſa męczony, mężnie przez ogień poſzedł ná ochłodę do niego. Tudźież młodźian Angielczyk,

(z Kalwinisty) Katolik w oczach jego, y Męczennik zá Chrystusa. Poszedszy tedy Jozef do Marabuty, niby Tureckiego Biskupa, swą Apostazyą odwołał, y Mahometa potępił Alkoran. Odesłany ná sąd do Baszy, stateczny w swym przedśięwźięciu kiymi był zbity, y do więźienia wtrącony, jákoby ná rekollekcye. Po trzech dniach toż wyznał u sądu, co y pierwiey. Więc z dekretowanego ná ogień, gdy zwlekano szaty, pod habitem znaleźiono Rożaniec y Krucyfix mały; znak iż Rożáńcowa Matka z Synem, nie dopuśćiła zginąć mu ná wieki. Posłuszny Stwòrcy ogień, ják w Babilonie dlá tròyga Pacholąt, ná dwie rozdźielił się częśći, nie tykając śię onego, ućiekał. Aż niektòry z Kalwinisty Turczyn, żelazem go przebił, á Mahometanie kamieńmi dobili. *Ták nowy Stefan* y *Wawrzyniec*, ćiało Chrześćianom nienaruszone od ognia *zostawił* 11. Jan: (m3.) JAN á S. Dominico *Kastylian* Z.K. stanowszy w Manili ordynowany był do krainy Batam w Indyach, ktòrey nauczywszy się języka, opowiadał wiarę Chrystusową w krainach Pampanga, y Pangasynan. Z tych udał się do Krolestwa Konchy, miedzy Japonią y Chinami, gdźie żaden jeszcze nie postał z Ewangelią. W świeckich onego kraju ná habićie sukniach, nauczywszy się języka z XX. Karolem Spinolą, y Ambrożym Hernandesem S. J. Tudźież nowo-okrzczonym Konchinem, przepowiadał Ewangelią. Z rozkazu Cesarza swego Kwabakonda, poganie tameczni poimawszy onych, po dekrećie, uwięźili w mieśćie Omurze śpiewających *Te Deum laudamus &c.* y łańcuchami skrępowali. Polecał się modlitwie swych wspòł-więźniow Jan, o dotrwanie ná przyszłych mękach; ále Bòg jáko Demetryą y Leokadyą PP. MM. w więźieniu, z ćiała wywięźił, do swey przenosząc chwały 19. Marca 1610. Ciało jego (lubo uśiłowano) niemożone zataić w więźieniu, ná stos podpalony wrzućili poganie, á że 30. razy podpalonego, ogien cu-

do-

downie nie wźioł, wſzyſtkę dodawaną pożarſzy materyą; rozjadłe pogaństwo, ná ſztuki porombało, y w morze wrzućiło. (n3.) Dwie Mniſzki Hibernki Z.K. Magaen, y de Borgo ONUFRYE, od Wodza heretykow Kalwiniſtow Kromwella, pierwſza zmęczona, ſalwowała śię ućieczką, ſchroniwſzy śię do ſprochniałego w leśie dębu. Gdźie mrozem y głodem ściśniona, od zadanych ran umrzeć muśiała. Druga do Kośćioła ućiekſzy, przed Ołtarz SS. Matki *ná* ręku trzymającey Syna, jemuż w ręce duſzę oddała *11.* Febr: 1653. (o3.) TERENCYUS Woyćiech z krwi ſtarodawnych Hiberneńſkich Krolow idący Z.K. dwakroć Przeor Limerycenſki, potym onegoż miaſta Biſkup; gdy heretyk Ludwik Irtonus z woyſkiem ſwym obległ Limerykę miaſto, áby je wźiowſzy Katolicką wykorzenił wiarę, radźił Biſkup Obywatelom, bronić śiebie y wiary. Nie mogąc Irton oblężenie do poddania śię zniewolić, złotą ſzwaycą uśiłował dobyć. Poſłał Biſkupowi 40000. Talarow bitych, aſſekurując mu wolność, jeśliby miaſto wydał. Lecz odpowiedźiał Biſkup: *Jeſtem Paſterz, nie najemnik; wilkom trzody nie wydam, kładę za nie me życie.* Tym rozjuſzeni heretycy wſzyſtkie wywarli śiły, y ſzturmem miaſto wźiowſzy, związanego Biſkupa okrutnie zmęczyli. A zmęczonego ná plac śmierći wyprowadźiwſzy, obwieśili 31. 8br: 1651. Sam Irton głowę mu ućioł, y ná palu przed pałacem wbić kazał. Nieſkażona, długo trwała głowa ná palu, dlá pohańbienia heretykow, á utwierdzenia Katolikow, nieutulenie opłakujących śmierć ſwego Paſterza. (p3.) B. SADOCH Przeor Sędomirſki z 49. Braći Z.K. od graſſujących Ruś y Polſkę Tatarow, po wyćięćiu Sędomirſkiego Wojewodztwa Obywatelow, zbiegłych do owego Zamku, że śię áż cała Wiſła krwią zarumieniła (zkąd y kołtuny zjawiły śię w Polſzcze, y po innych rozwlekły śię Prowincyach naſzych) śpiewając po Komplećie z Braćią: *Salve Regina &c.* od Tatarſkiego miecza poległ 2. Jun: 1260. Grob

 ich

ich cudami wſławiony, ná inſtancyą Regnanta Bolesława wſtydliwego, y Prandoty Biſkupa Krakowſkiego, od BONIFACEGO VIII. Pap: nadany jeſt Indulgencyami Kośćioła Rzymſkiego *S. Mariæ Majoris* R. 1295. 9br: 11. (q3.) SEBASTYAN Montagol Hiſzp: Z.K. w Konwenćie Zakaceńſkim nauczywſzy śię języka Chichiamickiego, przyſzedł do narodu Chichiamow, dźikich pogan, po gòrach y jáſkiniach mieſzkającego, y wielu z nich pokrzćił: iż już 500. domow znaydowało śię Chrześćiańſkich, ktòrych powodem y przykładem inni Chrzeſt przyimowali. Przeſzkodźił czart świętey tey jego pracy, przez jednego bałwochwalſkiego kapłana Miſtikuſa, *ktòry* mocą ſzatańſką światłem mamiącym oczy, otoczony *ná powietrze* podnośił śię animując ſwych, áby *go jáko* Boga *słuchali*, zabijając Chrześćian; *y kapłanow* ich do śiebie niedopuſzczając. *Jeśliby* go niesłuchali, groźił pożarćiem *źiemi; jákoż* pewnego razu wzruſzył ją. Czym przelęknieni nowo-krzczeńcy, odſtąpiwſzy Chryſtuſa, SS. Sakrament, y Obraz SS. Matki, y innych SS. podeptawſzy, Sebaſtyana związanego ſtrzałami do Męcz: posłali Korony 10. Xbr: 1616. (r3.) JAN KOVUS Kaſtylian Z.K. zá prawdę ná kazaniu w Mexyku mowioną (do wyſpow Filippińſkich w Indyach z radośćią) wygnaniec, zá pomocą Bożą w 3. Mieśiącach naytrudnieyſzego w świećie Chineńſkiego nauczywſzy śię języka, mającego koło 60000. rożnych charakterow, y liter. Każda rzecz bowiem u nich oſobliwſzemi innemi wyraża śię charakterami y literami. Wſzyſtkie tedy one litery ná łacnieyſze do pojęćia Europeyczykom rożnośći, rozłożył. *Naypierwſze* *[illegible]* *obſ rne* oſobno. *oſobliwſze* oſobno *nierozdźielne*, tákoż oſobno. Y wielką mnogość Chinenczykow pozyſkał Chryſtuſowi, iż śię z nich obſzerna ſtała Parafia. Gdy on ták uśilnie w nawracaniu Chinow pracuje, przyſzed, liſt od Ceſarza Japońſkiego, dopominający śię trybutu od Krola Hiſzpāſkie-

ſkiego, do Gubernatora Filippińſkiego. Zgromadźiła śię Aſſamblea, abo rada duchownych, y świeckich ſtanow, ná ktòrey decydowali nie dając dani, wyſłać poſłem tego O. Jana poſłuſzeńſtwem y benedykcyą Prowincyalſką obowiązanego, áby odradźił hardemu Ceſarzowi poganinowi przedśięwźiętą imprezę. Stanoł w Nangazachu, gdźie śię z woyſkiem znaydował Ceſarz Japońſki. Przyjęto go jáko Legata Hiſzpańſkiego, z pompą zwyczayną tamtemu krajowi. Dano pałac złotemi wybity blachami. Po trzech Niedźielach w Lektyce złotey, ná ramionach zaniesiony przez Japończykow, posrzod 600. Ceſarſkich bogato ubranych Zołnierzy do Ceſarza; od jego ná w ſchodach ſpotkany, y zá rękę ujęty; zaprowadzony, y przy tronie poſadzony zoſtał. Ták Bog hardego poganina ſerce ku ubogiemu nakłonił Zakonnikowi, z zadumieniem Miniſtrow y Senatorow Japońſkich. Przypatrzywſzy śię ubogiemu jego Zakonnemu habitowi, gdy się dźiwił, iż Poſeł Krola Hiſzpańſkiego w ták podłym odźieniu: Uſłyſzał od tłumacza Hiſzpana: Do ćiebie ták wielkiego Monarchy, nie mogli Chrześćianie miedzy Doktorami y Kapłanami nayprzednieyſzego, y naygodnieyſzego znaleść Poſła, nád tego Oyca, ktory podług uſtaw Zakonu ſwego, ubogo portuje śię. Gdy O. Jan wſzyſtko podług potrzeby ſprawił, natrąćił też o pozwolenie przepowiadać wiarę Chrześciańſką w jego Japońſkich Pańſtwach. Ná co mu Ceſarz nie zezwolił, wymawiając śię dawnieyſzym zabronieniem. w noſzenia nowey wiary. Płynąc nazad, od przećiwnych wiatrow zapędzony do wyſpu Hermozy, u portu rozbity, żywy przecie z ſwemi wyſzedł ná brzeg; ále ſtrzałami od pogan przywitany z Socyuſzami, tamże poległ Męcz: 10. 9br: (ſ3.) JAN ZAMURRAGA Hiſzp: Z.K. z Bratem MANCYUSZEM Laikiem Japończykiem, po lat 15. pracy w nawracaniu Japonow bałwochwalcow, y wykorzenieniu zabobonow pogańſkich, poimani

z

zdwoma świeckiemi Chrześćiany Japonami, wrzuceni do więźienia w Satzumie, po 5. lećiech do palow uwiązani, y upieczeni z zadźiwieniem pogan, jákoby w ćierpliwośći kamieńmi, á nie ćieleśni byli, otrzymali Koronę Męcz: 12. 7br: 1637. (sz.) JAN Bapt: z Malaki SYMON â Matre Dei z Kokcynu rodem, oba Indowie Z.K. puśćiwſzy śię morzem do wyſpu Enda, na pomoc O. KASPROWI w nawracaniu pogan, nawalnośćią morſką zanieśieni byli ná wyſep Lamalara Maurow; do ktòrego wpadſzy dźieći Mahometanie Maurowie Lamachirowie, porwali w niewole 90. Lamalaranow. Chćieli porwać y tych 2. Kapłanow, ále bronieni byli od Lamalaranow uſłyſzeli: *Wydamy wam waßych żiomkow jeśli tylko dwoch tych nam wydaćie Kapłanow*. Ciężka kondycya, uſpokojona zoſtała rezolucyą Jana y Symona ná śmierć, z miłośći ku bliźnim Lamalaranom. *Wyſpowiadawſzy śię* tedy wzajem, uśiedli ná kamieniu mieyſcu porwania od Lamachiranow. Porwani y związani, obnażeni w kąt do okrętu wrzuceni, po rożnych innych mękach gdy nie chćieli odſtąpić Chryſtuſa, á Mahometa wielbić, żelaznemi gozdźiami głowy do palow przybito, á ćiała ná drobne ſztuki porąbane, y z kożiną uwarzone zjedli. 20. Febr: Głowy potym po całey krainie Lamachirańſkiey ná Tyczynach z tryumfem, nád zwyćiężonym niby Bogiem Chrześćiańſkim noſzone, cud wielki pokazały. Bo ná rynku w Lamachirze mieyſcu umęczenia, w świątłych habitach ſtaneli oba, áż śię lud wſzyſtek ná ten widok zbiegł. Y pokazawſzy moc Chryſtuſową, żywot doczeſny, y chwałę, znikneli. A Lamalaranie ná onym kamieniu, widźieli dwie pochodnie gorające. (śz.) TOMASZ GUTTERES Wałentczyk Z.K. zapłynowſzy do Krolewſtwa Oſſaka w Indyach, że znalazł dość Apoſtołujących mężow Zakonu ſwego, z O. MICHAŁEM BONAWIDESEM, do wyſpow Filippińſkich udawſzy śię, nauczył śię języka Pangaſynańſkiego, y dwie Quadragezymy do

S.

S. Ducha, do S. O. Dominika (procz ordynaryiney Kośćielney) o chlebie y wodźie poſzcząc, ogłaſzał Chryſtuſa. Poſzedł rezolwowany ná śmierć dlá Chryſtuſa do Zambalow, ćiała Chrześćian pożeraiących; gdźie w oczach jego 300. zbroynych Zambalow, oſkoczyli 50. Chrześćian Indyanow; ktorzy nie mogąc ſalwować śię inaczey, zamkneli śię w domku, y otoczeni ogniem poſzli do tego, w ktorego wierzyli prawego Boga. Przed takim okrućieńſtwem Tomaſz z reſztą Chrześćian uſzedł do Kośćioła nie zamykając drzwi. Do ktorych gdy z mieczem y ogniem targneli śię Zambalowie, odrzuceni byli mocą Boſką. Powtore targnoł śię z nich jeden, ále ſtrzałą od ſwych zginoł. Przez okna tedy y drzwi, ku gotowym zá Chryſtuſa ná śmierć ſtrzelali, lecz żadnemu nie ſzkodźili. Przetoż obawiając śię ták potężnego Chrześćian Boga odſtąpili. Poſtąpił daley Tomaſz do krainy Bimalatorga, y rownych w okrućieńſtwie znalazſzy obywatelow, ordynował do nich ná gory poſłow z perſwazyą, ſpuſzczenia śię ná doł, dlá mieſzkania w zgodźie z Chrześćiany. A ſam ná modlitwę upadſzy, zjednał od Boga zmiękczenie ich ſerca, że nietylko Poſłow uczęſtowali, ále też y ná radźie przeſtali. Udał śię potym do krainy Nalbakan, gdźie zá 20. dni barzo trudnego ich nauczywſzy śię języka, wiele nawrocił do prawego Boga ſwemi kazańmi. Tam pokazawſzy śię w poſtáći ſtraſzliwego murzyna, czart ná pożarćie Jego rzekł: *Pomśćiłbym śię nad tobą za wydarćie mi trzech krain gdyby nie te źiarna* (paciorki Rożańcowe) *na ſzyi twey mię tamowały.* Sześć-dźieśiątletni Tomaſz zá pozwoleniem Prowincyała, ſtanoł ná wyśpie Ituwa, gdźie znalazł lud przychylny do wiáry. Miaſt Kośćiołow tedy ſtawiając Krzyże, miał penitentkę ſtaruſzkę (dlá niedoſtatku kapłanow) długo nieſpowiadającą śię ktora po ſpowiedźi (o! niepojęte ſądy Boſkie w świadczeniu ſwego miłośierdźia) wraz Bogu ducha oddała. Dość tedy w onych krainach pracowawſzy

żą-

żądzą y gotowośćią Męcz: Tomaſz, ſam też Bogu duchá oddał 30. Mar: 1632. (t3.) TOBIASZ TURSKI Nowogrodźianin w Xięſtwie Siewierſkim, Przeor tameczny, Prowincyi Ruſkiey, zá Prymaſowſtwo Kośćioła Rzymſkiego, od Syzmatykow do drzewa uwiązany, y z ſkòry odarty, wołając: *Pater, ignoſce illis, non enim ſciunt quid faciunt.* Bogu duchá oddał 23. Apr: 1650. (u3.) SYLWESTER AZAWEDO Portugalczyk Z.K. doſzedſzy do Krôleſtwa Kambayo w Indyach pierwſzy Apoſtoł, one Chryſtuſowi pozyſkał. Y lubo (jáko y Jan Ewangeliſta) mieczem prześladowniczym nie poległ, ochotą jednák zá Chryſtuſa, onego ſkoſztowáć, nán zaſłużył 23. Jan: (w3.)

ALEXANDER BALDRATA, ANTONI de Iſpolis MARYNA Omuranka, WINCENTY â Cruce ják Męcz: otrzymali Koronę? maſz w Dowodźie XI. ná karćie 126. 128. 130. 131. ANTONIN Perez Zamorreńſkiego Konwentu Profeſſ, pierwiey w krainie Zambalow, przez 11. potym w Pangaſynan, przez lat 16. Ewangeliczny, pilny Miſſyonarz, gdy z woli przełożonych tegoż kraju, dlá Indyanow koło gor, wyćinających drzewa ná okręty, Sakramentami ſłużył od niewiernych Gòralow, zdradą ſchwytany, y z łukow uſtrzelany R. 1729. zoſtał. Głowa jego nćięta od pogan, y długi czas miana; zupełną bez naruſzenia, y jákoby żywa, z ćiałem jego potym w Kośćiele S. Katarzyny de Samal pogrzebiona jeſt. (x3.) FRANCISZEK Saez mąż ſkromnośćią, zakonną pobożnośćią, ćierpliwośćią, miłośćią ku ubogim y chorym zalecony, będąc w Chinach ná Miſſyi od przełożonych w Kauko, gdy ſwoy urząd ſprawował w miaſteczku de Apua, od pogan wtrącony do wieźienia, łańcuchami ſkrępowany, y głodem długo morzony; wiarę nieuſtraſzony y ſtateczny, przed ſędźią jawnie wyznał. Po ćiężkich tedy pracach, wexach, ućiſkach, odeſłany do Namieſtnika Krôlewſkiego w ſtołecznym mieśćie de Focheu, de-

kre-

kretem jego wygnany jest do Makao, gdźie Wyznawca Chrystusow, w Konwenćie SS. Rożańca, dokończył prac Apostolskich R. 1737. (y3.) PAGANUS LECIUS Medyolańczyk Z.K. od KLEMENSA IV. Pap: postanowiony w Lombardyi Inquizytor, gdy Konrada niejakiegoś de Venusta możnego heretyka Manicheusza, ná swoy sąd urzędownie zapozwał, od przenajętych od niego teyże faryny hultajow barzo zraniony, ná ostatek 26. *Xbr:* 1277. włocznią przebity, mając ręce przy pierśiach *ná* krzyż złożone poległ. (z3.) PIOTR AGGINUS Hibern, Z.K. udawszy śię do Anglii przećiw Herezyi Kalwina, mężnie z nią walczył. Ktòrego prawowierney nauce nie mogąc oprzeć śię heretycy, oskoczyli go zbroyni uzbrojonego wiarą, y ochotą do śmierći zá Chrystusa; y wrzućiwszy do więźienia głodem chćieli umorzyć; lecz z Nieba był żywiony, y od Przeora w zatajonym habićie Sakramentami opatrywany. Mękami tedy y głodem niezwyćiężonego, w Dublinie zawieśili ná palu, ná *ktòrym* zá Katolicką wiarę Bogu ducha oddał 23. Mar: 1641. (ź3.) PIOTR KADYRETTA Nawarczyk Z.K. Inquizytor Hiszpański Fundator Konwentu swego Zak, w mieśćie Urgiel, gdy prawowierną Katolicką nauką (jáko w Hrabskim doskonały języku) wykorzeniał namnożonych Mahometanow Maurow y heretykow z Hiszpanii; oskoczony od heretykow y ukamianowany z S. Stefanem stał śię godny być policzony 19. Julii 1277. (ż3.) PIOTR Konwiersz Z.K. Portugalczyk w tajemnicach wiary Chrześćiańskiey doskonały, z O. DYDAKIEM BELMUDESEM do wschodnich Indyi zaszedszy mądrze przy nim, bałwochwalskie zbijając błędy; sam jeden posłany do krainy Morumbin, nawroćił ją do Chrystusa, y fundował Konwent Zak: swego pod tytułem S. Barbary P.M. Ztamtąd obroćiwszy śię do krainy Kabaya y Mogor, znalazł ták oślepione od czarta pogany, iż sprzyśięgli śię nie przyimować Chrystusa. Spro-

Nnn wa-

wadźił tedy ná podbićie onych, wiele połkow Kabayſkich Chrześćian, przeciw poganom Mogorom; przed ktoremi z Krucyfixem przodkując, ná wzor harcownika; oſkoczon, ſtrzałami poległ 15 Febr: 1580. y krwią ſwą ták żyżny plon Kośćiołowi przyniosł z onych pogan, że w krotce Braćia Zakonni naśi naſtąpiwſzy, całą oną krainę Bogu pozyſkali. (a4.) PIOTR UGLAON Kaſtylian Z.K. z Ewangeliczną nauką zaſzedſzy do miaſteczka Pezakama w Indyiſkiey Peruwii; gdźie miedzy innym ſtworzeniem, Wenerę zá Boginią czczono; jednego prawego opowiadał Boga. A widząc ich zatwardzenie, puścił się daley y w drodze ná puſtyni, ſnem zmorzony; obaczył, czy raczey uczuł te Boginią do nieczyſtości wzbudzającą. Wydyſcyplinowawſzy śię tedy dobrze, á nie wiedząc drogi, powróćił nazad ná zajutrz. A uſłyſzawſzy wielki zgiełk płacz, y narzekanie Obywatelow tamecznych, upewnionych (przez ſwego kapłana) o oćięćiu Bogini, prezentującey grzbiet dyſcypliną poorany; lubo był przeſtrzeżony do ućieczki; ſtatecznym jednak pokazał śię nauczając, jáko fałſzywych, y niemocnych wielbili Bogow. Płynąc do Hiſzpanii w potrzebach Gubernatora Peruańſkiego, od przeciwnika Hiſzpanow Krolika Kacychańſkiego poimany, w jamę jadowitych beſtyi, ná pożarćie wrzucony; przez dni 14. z Danielem nieruſzony; pokazał co wiara w prawego Boga może. 15. Jun: (b4.) PIOTR USUSMARIS Portugalczyk Z.K. z dozwoleniem ſtarſzych zapłynowſzy do Indyi, Apoſtolſką nauką ułowił Chryſtuſowi Krôleſtwo Mozambika. SYMON à pietate tákoż Portugalczyk Z.K. z nim Socyuſz, pozyſkał Bogu Krôleſtwo Kokcyn. Gdy po tey pracy powracali do Konwentu Goańſkiego, od Mahometanow Maurow porwani, lżący Mahometa, ná wyznaniu Boſtwa Chryſtuſowego, pośieczeni ná ſztuki; w Purpurze Męcz: poſzli do niego 26. Jan: 1599. (c4.) PIOTR RUXIUS Antwerpczyk Z.K.

Z.K. że się náftałey herezyi w Antwerpii Katolickiemi, o jedney prawey do zbawienia wierze naprzykrzył Luteranom; otoczyli go w Kośćiele ogniem. Z ktòrego wzorem Chryftuſa, wyſzedł mowiąc: *Jeśli mie ſzukaćie? Otom gotow za Kośćioł, y wiarę Rzymſką umrzeć.* Porwali go tedy, y głodem zabili 17. Maja. 1591. (d4.) PIOTR WASQUEZ Z.K. Montereyczyk Hiſzp: wzbudzony przykładem O. ALFONSA Nawarrety, zá Chryftuſa w Japonie umęczonego, z DYDAKIEM ADWERTESEM tegoż Zak: potrzebującym Kałpanow do pracy w Indyach, z Socyuſzem DOMINIKIEM KASTELLETĄ, ftanoł w Japońſkim Nangazachu. Ztamtąd obroćiwſzy się do Krôleftwa Arymy; przez 2. Mieśiące, nád 1000. Chrześćian wyſpowiadał, wielu Apôftatow do wiary przywroćił. Gdy pierwſzego dnia Wielkonocnego, u pewney Chrześćianki ná gòrze, pod Nangazachiem celebrował; (ktòra też wydała mu ćiało O. LUDWIKA Freyry do ſchowania w trzćińniku) tamże od żołnierzy ſzpiegujących *Kapłanow Chrześćiańſkich*, w ornaćie poimany; niechcąc być od niey okupionym, Sędźiemu oddany Nangazackiemu, *wyznał się być Kapłanem*, y Kaznodźieją wiary Chryftuſowey. W Nangazachu wyśiedźiawſzy 59. dni więźienia, przenieśiony był do Omureyſkiego umyślnego ná Kaznodźiejow Chryftuſowych ftraſzliwego karcereſu, w ktòrym znalazł O. Ludwika Soteſa Minorytę. W wielkiey radośći obłapili się. Dekretowani tedy ná śmierć ogniftą Dominikan, Minoryta, y Jezuita, do palow z oſobna uwiązani y upieczeni, przez ogień poszli ná ochłodę 25. Aug: 1624. (e4.) PIOTR de Sans Biſkup Maurykaftreńſki, Wikary, w Prowincyi Chineńſkiey Fokien. Apoftolſki, z Koadjutorem FRANCISZKIEM FERRANEM Biſkupem Typazytańſkim, JOACHIMEM ROYO, JANEM ALKOBEREM, y FRANCISZKIEM DIAZ Miſſyonarzami Z.K. po wſzczętym prześladowaniu Chrześćian w Chi-

Nnn2 nach;

nach; pierwiey 3. 9br: R. 1746. Chineńſkiemi znakami ná czele cechowani ná śmierć, y w więźieniu áż do D. 18. Jan: 1747 trzymani. Tegoż D. PIOTR Sans Biſkup, mieczem zá Chryſtuſa ścięty, miedzy Męczenniki dokonane, lub nie windykowane, jeſt policzony przez mowę SS. O. BENEDYKTA XIV. do Kardynałow w ſekretnym Konſyſtorzu mianą D. 16. 7br: 1748. Ci poślednieyśi 4. Towarzyſze feralney ſentencyi, y Cechy ná śmierć, áż w 3. lat po nim, obwieſzeni wierze Chryſtuſowey dali świadectwo w Chinach, jáko pośledniey ſza poniedźiałkowa tegoż naywyżſzego Paſterza BENEDYKTA XIV. do Kardynałow przemowa miana D. 24. Jan: 1752. w Rzymie drukowana, á w *Wilnie* przedrukowana świadczy. (f4.) *WINCENTY WALWERDES O*ropezczyk Hiſzp: Z.K. pierwſzy Biſkup *Kuzceńſki* w Peru; przepowiadając poganom *w Tumbeźie* w źiemi rzeczoney *Pana, wielu pozyſkawſzy* Bogu, oburzył ná śię bałwochwalſkich kapłanow; ktôrzy namowili Marynarzow, áby go zgładźili; jákoż gdy z Pana płynoł z dwoma krewnemi do wyſpu *Wekchio*, wioſłami zabity, poſzedł do Męcz: Korony 23. Xbr: 1541. (g4.) WILHELM à S. Dom: Franc: MICHAŁ OZURAZZA Hiſzpan, WINCENTY à Cruce Japończyk, z świeckiego Xiędza Z.K. ſtanowſzy w Japońſkim Lequium, dla opowiadania wiary Chryſtuſowey; wraz od pogan wyſzpiegowani y poimani, roczną więźniow wytrzymawſzy katuſz, gdy przed ſędźiami opowiedźieli ſwego (nád zakaz Ceſarza Japońſkiego) w on kray przybyćia przyczynę; męczeni wodą w uſta laną y praſami z krwią, przez uſta, nos, oczy, uſzy wyćiſkaną gwałtownie, ná kwart 2000. z podźiwieniem ſamychże pogan (bo inni ná tych torturach wraz umierali) ná zajutrz nową inwencyą męczeni, y 3. dni bez żadnego pokarmu morzeni; znowu do więźienia wrzuceni z goleniem, w pôł brody y głowy, ná koniach ná plac śmierći zaprowadzeni, za-

zawieſzeni nogami ná palach, z dwoma świeckiemi ludźmi od paſa ku głowie, obćiążeni kamieńmi, dlá wyciśnienia krwi oſtatka; przez 2. dni weſoło spiewaiąc, chwalili Boga. Ná oſtatek pod miecz dekretowani, pierwśi 2. klęcząc, Wincenty leżący, głow pozbywſzy ucięciem; złączeni ſą z głową widomą tryumfującego Kośćioła 29 7br: 1537. Ciała ſpalone, proch w morze wrzucony. (h4.) WOYCIECH LUPCCH Wołynianin Supprzeor Kijowſki Z. K. w Piątek Konwierſzom, w Niedźielę czeladźi Klaſztorney dając upominania, podczas woyny Moſkiewſkiey zá Jana KAZIMIERZA Krola Polſkiego, gdy Moſkwa wźięła Kijow, tajemnie Katalikom Sakramentami ſłużący od Syzmatykow porwany, y włocznią dwakroć przebity, związanemi nogami, y rękami ná głębinę Dniepru tam płynącego był wrzucony. Zkąd w poł godźiny cudownie ná wierzch wynioſzſy śię, gdy zaczoł spiewać Pſalm 53. *Deus in nomine tuo ſalvum me fac &c.* rzućili się do niego z wioſłami Syzmatycy, y niepierwiey utopili, áż całe ſtłukli ćiało 21. Apr: 1650. i ád 20000. ludu przytomnego temu cudowi, zdumiewało śię; á Katolicy chwalili Boga *cudownego w ſwych Swiętych.* (i4.) AMBROZY GOMEZ Peruańczyk Z.K ná Miſſyach Daryeńſkich w Chinach pracując około pomnożenia wiary Chrześćiańſkiey, Apoſtolſką ſwą pracę krwią od pogan przelaną uślachćił, w dźień Rożańcowey SS. Matki zabity 1725. (k4.) Do wſpomnionych Ruſkiey Prowincyii MM. można też przyłączyć pod owże czas od tegoż Syzmatyka wiarołomnego po zabijanych w W.X.L. naſzey Prowincyi: RAYMUNDA Zajączkowſkiego S. Th. L. GRZEGORZA Wodvłowicza PAULINA Pietraſzewicza, TEOFILA Krzywickiego TYMOTEUSZA Węglewſkiego, SYMONA Szawlewicza, JOACHIMA Butyſzkiewicza Kapłanow, MARKA Dombrowę. FRANCISZKA, PIOTRA, ELIASZA, JANUAREGO Maxymowicza Konwierſzow.

ſzow. Wyćiowſzy Wilno ten Moſkwicin R. 1654. według innych 1655. przedarł śię bez żadnego odporu, áż ná Podlaſką granicę gdźie pod owąż rewolucyą zakonkludował Męczennikow rotę, JACEK KOLENDA z Wojewody Depriſkiego, w podeſzłym wieku doſkonały Zakonnik naſz. Ktory gdy inni z Choroſzczy w dalſze Konwenty, y odlegleyſze unieśli śię ućieczką kraje, ſam jeden zoſtawſzy, tyrańſkich nie uſzedł ręku. Tego ręce w tył związawſzy zawieśili ná belce, y rożne nád nim z pośmiechem wyprawowawſzy tyrannie o ſkarby Kośćielne, gdy katowniami nic nie wytargowali, z piſtoletu zaſtrzelonego ćiało do ogrodu wrzućili. Leżało pod śniegiem przez źimę, od ściérw-jednego ptaſtwa y pſow nienaruſzone, lubo innych mieſzczan ſrodze były poſzarpane. Aż Brat BENEDYKT Kołoćińſki Zakryſtyan, ná wioſnę znalazſzy pogrzebł. *Ex Act: Capit: Prls. A.* 1658. & 1663. Podczas przeſzłey też inſtallacyi Krola Jmśći AUGUSTA III. w Bieniakunach w Plebanii ſpiſami Kozackiemi ſkłoty X. PIOTR Narkiewicz S. Th. Doktor Przeor Słonimſki jadący do Wilna R. 1735. od teyże Syzmatyckiey połegł ręki. A ztąd można miarkować jáko Krolowa Męczennikow, ulubiła Zakon ſwoy Kazn: ktory ták wielą Męczennikami y Męczenniczkami z ſwego faworu raczyła ozdobić, y dotąd nie przeſtaje Męczeńſkiemi więczyć po rożnych krajach podźiemnych laurami. Łaſk tych jey nieſkończonych prawie miara, może śię brać z ſamych Męczennikow w jednym Krolestwie wſchodnim Etyopii ábo Murzyńſkim, gdźie więcey nád 300000. Dominikanow, y Dominikanek, Męczeńſka uwięczyła Koroną. (14.) Do tey tedy Krolowey ták dobrotliwey w promocyi do Dworu Syna ſwego, ják naygoręcżſzym należy ubiegać śię affektem; áby jeśli nie w Męczeńſkim Purpuryśśie przynaymniey, w Wyznawcow biśiorze rekommendowała. Ona bowiem jeſt *Regina terris omnino appetenda; quæ in via hujus ſæculi, imò vitæ hujus diſpendio, triplici ſemita, pænitentes ad Deum convertit, vide-*

li-

licet interventu reconciliationis; exemplo imitationis,& auxilio protectionis. (14.)

a. *Vit: ejus.* b. *Bullar: O.P. tom: 1 fol: 117. & Marchef: cum cæteris in vita 30 Jan:* c. *Malvenda, Bzov: &c. in vita 8. Mart:* d. *Bullar: tom: 1 fol: 22.* e. *Malvenda. S. Antoninus &c in vita 11 Febr:* f. *Idē 11. Apr:* g. *S. Antoninus ex aliis, in vita 31 Jan:* h. *Leauder, S. Antoninus &c 14 Mar:* i. *S. Antonin: Razz: &c. 18 Maj.* k. *Chron: Prov: Arag: in vita ejus 29 Maj.* l. *Malfeus &c in vita 27 Jun:* l. *Iaē Bzov: &c. 21. Apr:* m. *Malfeus &c 17 Maj* n *Gvagninus lib: 2. p 1. Ajt Albertq Kojałowicz S J. in suis Miscellaneis deprimit ad A :1258.* o. *Fontana, Forteca Monarchow Polskich Kojałowicz Loc: cit: 29 Junii* p. *Chron: Prov: Philipp: in vita 8 Jun:* q *Malfeus. Advertes &c in vita 10. 7br:* r. *Lopes &c. in vita 1 Jun:* . *Chron: Prov: Philipp: in vita 24. 7br:* s. *Malfeus &c. in vita 23 Apr:* ś. *Lopes &c in vita 29. Jun:* t. *Chron: Prov: Peruan: in vita 26. Febr:* u. *Leander, Razz: &c. in vita 10. Apr:* w. *Bullar: O P. tom: 2 fol: 209* x *Bullar: O P. tom: 1 fol: 112. & 113. Bzov: Fontan: Annq Dominicanq, Cavalerīq.* y: *Malfeq &c. in vita 12. Aug:* z. *Advertes, Chron: Prov: Philipp: in vita 18. 9br:* ź. *Marchef: &c. in vita 10. Jul:* ż. *Chron: Prov: Philip: in vita 8. 7br:* a2. *Malfeus, Remezal &c in vita 29 9br:* b2 *Chron: Prov: Philip in vita 19 Aug:* c2 *Lopes &c. in vita 1. Febr:* d2 *Lopes &c. in vita 27. Jun:* e2 *March: &c. in vita 5 Apr:* f2. *Id: 21. Jan:* g2. *Oratio in funere Thomæ Ripoll: Magri Grli O P. Romæ fol: 25.* h2. *Marchef: &c. in vita 15 Jan:* i2. *Gravina Malfeq &c. in vita 16. 9br:* k2. *Malfeq &c in vita 21. Jul:* l2 *Diar: O P. 13 Jul:* ł2 *Malfeq &c in vita 19 Jun:* m2 *Monum: Dominic: 17. Maj* n2 *Diar: O.P. 19 Jun:* o2. *Chron: Prov: Lusit: in vita 7. Jan:* p2 *Malfeq &c. in vita 12. Aug:* q2 *Lopes &c. in vita 25 Jan:* r2. *Chron: Prov: Portug: in vita 10 Febr:* s2 *Gravina &c. 25 Jun:* ś2. *Marchef: &c. in vita 17. Jul:* ś2 *Malfeq, Advertes &c in vita 20 Aug.* t2 *March: &c. in vita 16 Mar:* u2 *Malfeq &c. in vita 20. Aug:* w2. *Chron: Prov: Philip: in vita 20 8br:* x2. *Advertes &c. Chron: Prov: Philip: in vita 16. 8br.* y2. *Marchef: &c. in vita 24 9br:* z2. *Acta Capit: Grls. 1748 fol: 111.* ź2 *Chron: Prov: Philip: in vita 7. Jun:* ż2. *Psalm: 15.* a3. *Acta Capit: Grls Rom: 1650.* b3 *Malfeq, Bzov: Bullar: O P. tom: 1 fol: 115.* c3. *Chron: Prov: Lusit: in vita 19. Febr:* d3. *Malfeq &c. in vita 8. Xbr:* e3. *Chron: Prov: Philip: in vita 21. 8br:* f3. *Chron: id: in vita 17. Aug:* g3. *Malfeq &c. in vita*

vita ejus 17. Jul: h3. Marchef: &c. in vita 28. 7br: i3. Malfe9 &c. in vita 12. Aug: k3. Chron: Prov: Portug: in vita 5. Jan: l3. Breviar: O P. & Min: 9. Jul: l3. Advertes &c. in vita 2. Xbr: n3. Orontio &c. in vita 11. Jan: n3. March: &c. in vita 19. Mar: o3. Idem in vita 11. Febr: p3 Id: in vita 31. 9br: q3. Bzov: Malf: &c. in vita 2. Jun: Bullar: O P. tom 2. fol: 45. r3 March: &c. in vita 10. Xbr: s3. Id: in vita 10. 9br: s3. Chron: Prov: Philip: in vita 12. 7br: t3. Chron: Prov: Lusit: in vita 20. Febr: t3. Marchef: &c. in vita 30. Mar: u3. Acta Capit: Grls. 1650. w3. Diar: O.P. 23. Jan. x3. Acta Capit: Grls 1748. fol: 113. y3. Ibid: z3. Bullar: O.P. tom: 1. fol: 267. ź3 Marchef: &c. 23. Mar: ż3. Idem in vita 19. Jul: a4. Sofa &c. in vita 15. Febr: b4. Chron: Prov: Philip: in vita 15. Jun: c4. Lopes &c. in vita 29 Jan: d4. Monum: Dominic: 17. Maj. e4. Chron: Prov: Philip: in vita 25. Aug: f4. Ead: orat. ut suprà & allocutio SS. BENEDICTI XIV. Pap. in Consistor: Rom: 16. 7br: 1748 Reimpress: Viln: 24 Jan: 1752. g4. Chron: Prov: Philip: in vita 23. Xbr: h4. Chron: Prov: Philip: in vita 29. 7br: i4. Acta Capit: Grls 1650. k4. Acta Capit: Grls 1748 fol: 111. l4. Chequetio in visceribus Marianis. ł4. Absolon Abb: serm: 2 de Ass: B V. M.

DOWOD XXXV.

SS. MARYA P. Chorych Z K. uzdrawia.

MIłość, troskliwych ku dźiećiom Matek, áby im co zabolało, wszelkich wynayduje sposobow do oddalenia boleśći, y uleczenia. Jeśliby domowe nie pomogły recepty, zćiągaja Medykow do uzdrowienia. Głupie y niezbożne inne Matki, udaja śię do gussow, y bab zabobonnych dlá poratowania. Rozumnieysze y bogoboyne, czynią vota ábo śluby; ofiaruja je do rożnych Obrazow cudownych, ábo łaskami Boskiemi słynących, przez co z uzdrowionych swe miewaja poćiechy, jáko masz o tym natrąconą w Dowodźie XXXIII. Fol: 426. Jáko uczynił Jmć: Pan Rafał Sulistrowski, z swą dwuletnią coreczką Heleną schorzałą przez kilkanaśćie Niedźiel, á przez dni 14. żadnego nie przymującą pokarmu, y już konającą; ofiarując ją do Obrazu tuteyszego Łukiskiego SS. Matki, y wraz ją o-

oglądał zdrową R. 1684. Xbr: 15. (a.) Ták czynią y powinni czynić Rodźice źiemscy z swemi dźiatkami bo nie w ich ręku, ábo mocy dać życie y zdrowie dźiećiom. *Lecz Matka wszystkich ludźi.* (b.) Że w swey władzy má śmierć, y żywot nász; sama bez ofiarowania śię czasem naszego, wiernie sobie służących w Zakonie Kazn: zwykła uzdrawiać, dlá zachęcenia do gorętszey służby. Doznała tego ná sobie wielka służebnica Wćielonego Boga, y Matki jego, MARYA WILLANA Z.K. jeszcze pięćio-letnia, gołemi kolanami poty pełzająca po źiemi, áż skòrę z nich zdarła, ćiało pokrzywą piekąca, powrozkami do krwi dyscyplinująca śię. Delikatne ćiałko z końskich włosow włośiennicą trapiąca, miasto piernatow, ná kamieniach, y trzaskach legająca; á trzewiki ćierniami y kamykami wyśćiełająca. Ktòra nieuważna, w słabych śiłach mortyfikacya, gdy ją w śmiertelną (áż do odstąpienia medykow) wprawiła chorobę: Naypewnieysza, zdesperowanych chorob lekarka; pokazawszy śię SS. P. z S. Katarzyną P. Męcz: y Matką jey już z Bogiem krolującą zleczyła ją doskonale, naznaczywszy Patronkę tęż S. Katarzynę. (c.) Innego razu gdy śię jey w nogach pokruszyły golenie, znowu od medykow opuszczona, była odwiedzona, od swego spowiednika wielkiey świątobliwośći O. LEONARDA tegoż Zak: ktòry mocą posłuszeństwa, kazał jey zdrowo wstać, y drugiey Mniszce chorey usłużyć. Żywą wiarą wstała zdrowa, y służyła. MAGDALENA ANJELIKA Walentka T.Z.K. do Kośćioła idąc dlá spowiedźi y Kommunii, była zastąpiona od czartow w postaći Żołnierzow, zabraniających weyśćia, jákoby tam ich był pełen Kośćioł. Poznawszy piekielny hufiec, gdy śię przez nich wdźierała, jeden dźidą w pierśi uderzył y zranił, áż do zbroczenia krwią. Lecz po Kommunii przyjęty Zbawićiel Pan wraz ją zleczył. (d.)

AMBROZY SANSEDONIUS Z.K. pieſzą podrożą do Pa-ryża, uſtawſzy ná śiłach, w Auſteryi złożony chorobą, muśiał zoſtać śię z Bráćią miedzy innemi świeckiemi. Czart wdźiawſzy poſtać poważnego puſtelnika, oraz medyka, przyſzedł do onego domu, y ſwym oleykiem zleczył, jednego świeckiego chorego. Upraſzali tedy go Zakonnicy, áby y Ambrożemu ná dalſzą podroż, do zdrowia pomogł. Lecz Ambroży oświecon od Ducha S. z rozmowy poznawſzy piekielnego matacza, odegnał go mówiąc: *Pòdź precz w Imie Oyca, y Syna, y Ducha S. Amen.* Tym mianowaniem SSS. Tròycy, ják piorunem z domu wyſtrzelony czart, bytnośći ſwey lekarſkiey zoſtawił znak, nieznośny ſwąd, święconym ledwie wykurzony kadźidłem. Po czym gdy śię z *Ambrożym modlili Bráćia,* on zachwycony, od P. *JEZUSA był poćieſzony,* á od Anjołow zleczony zoſtał zdrow, do dalſzey podroży. (e.) B. DALMACY Monerius Z.K. niektòrey ćiemney nocy, idąc do Kośćioła ná modlitwę, zranił czoło o uſzak. Gdy śię turbował o te zranienie, polecając one ukrzyżowanemu JEZUSOWI przez modlitwę, przybył ten Pan z pomocą krew zatamował, y ranę zgoił. (f.) FRANÇISZKĘ Maryą Furię T.Z.K. od czartow okrutnie zbitą, po wielekroć od SS. Panny poſyłana S. ROZA Limańſka Panna tegoż Zak: Terc: oleykami z Raju leczyła. Nie kiedy też ſama mlekiem z SS. ſwych pierśi ſkropiwſzy uzdrawiała. (g.) EMILIA BECHIERA Z.K. będąc Przeoryſzą w Wercellu, nawiedźiwſzy 3. chore Mniſzki, rzekła: *Mocą poſłuſzeńſtwa rozkazuję wam, byśćie zdrowe wſtawſzy, ſzły do Kośćioła ſpiewać, Te Deum laudamus &c.* Znikneła choroba, rozkaz wypełniły. (h.) FRUZYNA BALCYA Firmanowna Z.K. upewniona od krolującey z Bogiem PAULI ARGENCYI tegoż Zak: Mniſzki; iż SS. Boſcy gdyby mogli czego zayzdrośćić żyjącym, tedyby naybarźiey zayzdrośćili tego, że żyjący mogą naywięcey ćierpieć z

mi-

miłośći ku Bogu, ktôrego Krzyża Swięci mieć nie mogą. Przeto im kto więcey, y większego utrapienia wyćierpi, większą y chwalebnieyszey w Niebie gotuje Koronę. Potwierdzał to y przeszły jey spowiednik JAN LEONARD, tákoż z Bogiem krolujący. Dlá tego w ćięszkich y mnogich chorobach; większych, y sroższych zwoływała boleśći. Jákoż przybyła ognista gorączka, ktôra skôrę jey od kośći poruszyła, członki skurczyła, gardło ták upiekła; iż y kropli wody połknąć nie mogła. Co zaś nayćięższa była ná nią: nie mogła połknąć SS. Sakramentu, ktôrym jednym żyła. Wzdychała tedy do P. JEZUSA Oblubieńca swego, áby chorobę z gardła ná inne przeniosł mieysce, dlá przyimowania śiebie w tym Sakramenćie. Usłuchał łaskawy Pan, posłał do niey z Nieba chwalebnych już OO. tegoż Zak: wspomnionego LEONARDA, y MARKA Marcyonize, ostatni dotknieniem gardła, y przeżegnaniem, wypędźił bol z gardła ná wolnieysze mieysce. (i.) CHARITAS, ábo Miłość Gambarowna Bryxyanka Z.K. miedzy innemi od czarta zá wydarćie dusz prześladowaniami, pewnego razu od czarta w postaći mniszki, kijem okrutnie była zbita, áby przynaymniey niećierpliwośćią obraźiła Boga. Ale S. Panna te guzy ukrzyżowanemu ofiarując, te od Jego otrzymała poćiechę, że pokazawszy śię jey, zbićie oney, y guzy zleczył. (k.)

RAYMUND ROKKUS Neapolitańczyk Z.K. będąc Magistrem Nowicyuszow w Neapolu, dlá zaplątaney po całym Neapolu, nieuleczoney (bo niezrozumianey) choroby, utraćił ją wielu Nowicyuszow. Posądzony tedy od OO. Konwentu, iż z jego przyczyny wymiera Nowicyat,ući ekł śię do P. JEZUSA. Ten pokazawszy śię upewnił go, iż śmierć Nowicyuszow była z jego S. woli. Jednák dlá poćiechy jego, innych chorych nie miał zbierać do siebie. Podźiękował zá to Raymund, y opowiedźiał Nowicyuszom wolę Boską, ktôrych

dotykając śię liściem zdrowym, mocą posłuszeństwa kazał wstać, zdrowo; wstali z zadźiwieniem całego Konwentu. (l.) B. REGINALD wźiowszy habit z ręku S. O. Dominika, śmiertelnie chorzał. O zdrowie jego dlá rozmnożenia chwały Boskiey potrzebnego, udał śię ná modlitwę S. Oyćiec, y wyjednał, że SS. Matka z Katarzyną y Cecylią Pannami MM. pokazawszy śię Reginaldowi; dobyła niejakiegos oleyku z pod płaszcza: y oczy, nozdrza, uszy, usta, biodra, y nogi, wzorem ostatniego pomazania namaśćiła. Do biodr mówiąc: *Niech będą przepasane biodra twe pasem czystośći.* Do nog: *Namaszczam twe nogi, na przepowiadanie Ewangelii pokoju.* A po trzech dniach znowu namaszczając, z przytomnym S. Dominikiem doskonale uzdrowiła. (ł.) S. ROZA Limańska Z.K.T. modląc śię w *Kaplicy*, Gonzalwa Massa, Skarbnego Królewskiego w *Limie, przed* Obrazem P. JEZUSA, gdy obaczyła pocący śię Obraz, otarszy uwalnią on pot, ná stłuczone swe zdawna ramie położyła; y wnet on bol ustał, jákoby nigdy ná ramie nie bolała. Modląc śię w Kośćiele z towarzyszkami zá umierającą Maryą de Viera (już była umarła) rzekła: *Nie umarła. Modlmy śię, będźie zdrowa.* Po skończoney modlitwie, zdrowo wstała Pani. Spowiednik jey zachorowawszy, pytał jey jáko tchnącey prorockim duchem, jeśliby już miał umrzeć? rzekła: *Zakonnik każdey godźiny powinien być gotow. Wszakże uydźiesz tey choroby.* Y posłała mu swego medyka, maluczkiego Snicerskiey roboty P. JEZUSA; którego tylko co uyrzał, ozdrowiał. (m.) B. HENRYKOWI Suzonowi Z.K. zwątlonemu, y ná śiłach (dlá śćisłey pokuty) cale ustałemu, zá uszanowanie jedney Matrony, z rewerencyi ku SS. Pannie; taż SS. Matka pokazawszy śię, nayслodszą z swych pierśi pośiliła manną, y uzdrowiła. A P. JEZUS niektórey rzekł niewieśćie: *Niosę kielich z lekarstwem, dla sługi mego Henryka, abym go srogą zranionego pokutą zleczył.* Widźiała ona w duchu, jáko otworzywszy Kielich, Krwią świeżą wszystkie jego namaśćił ćiało,

y

y ſerce; y doſkonale uzdrowionym zoſtał. (n.) MARYA RAGGIA Z.K. wźiętemi od P. JEZUSA ranami zmęczona, dlá ſłabośći muśiała leżeć. Ale w Infule ná wſzyſtkie ſtrony światło rzucającey, pokazawſzy śię S. PIUS V. Pap: tákoż Zak: podźwignoł ją uzdrowieniem, mówiąc: *Wſtan, roſkazuję tobie, jako Namieſtnik Chryſtuſow, niechcę byś w tych umarła boleśćiach. Błagay Boga za twoy Zakon, y Kośćioł bojujący.* Wſtała zdrowa. (o.) S. KATARZYNA RYKCYA rożnemi śćisniona chorobami, oſobliwie boleśćiami kałkułu, z deſperowana była od Mniſzek o dalſzym życiu. Polećiły tedy ją Swiętym ſwego Zak: Patronom; ktòrzy pokazawſzy śię jey, kazali názajutrz ſpowiadać śię y SS. Sakrament przyjąc dlá ozdrowienia. Co z dźięk-czynieniem SS. Patronom, ſkoro wykonała; nátychmiaſt 32. kamienie wyrzućiła, y ozdrowiała. (p.)

JOANNA ábo z Włoſka Wanna Orwetanka T.Z.K. modląc śię miewała przeſzkodę od czarta, w poſtaći murzyna, wieprza, węża, pięknego młodźiana, zalecającego roſkoſzy świata. Głucha ná te perſwazye Panna Imieniem JEZUSOWYM odrzucała pokuſę. Więc mśćił śię ſwego pohańbienia ná niey, tłukąc pięśćiami, że áż ná źiemię padać muśiała. Innego czaſu, ták pod oko uderzył, áż twarz ſpuchła. Chorobą zjęta, wątpiąc o dalſzym życiu, ſtoſowała śię do woli Bożey. Zaczym pokazawſzy śię P. JEZUS w nieźmierney świațłośći z Kielichem w ręku, rzekł: *Naymilſza còrko Joanno, przyimi z ręki mey rayſki pośiłek.* ſkoſztowała, y wraz ozdrowiała. (g.) IZABELLI GOMEZYI Luzytańce Mniſzcze Z.K. gdy nieuleczony wrzod, ábo kancer pożerał pierśi, uciekła śię do P. JEZUSA, przez przyczynę ſwego Patrona S. Pantaleona Męcz: áby do prac Zakonnych była zleczona. Wyſłuchał naylitośćiwſzy Pan. Bo natchnoł Biſkupa Portueńſkiego, dać Reliquią tego S. Męcz: Izabelli. Tę ſkoro położyła ná pierśiach, pokazał śię S. Panta-

ſtalcon, y dotykając śię ręką pierśi, zleczył należyćie, zoſtawu-
jąc ná poćiechę jey, znaki palcow ná pierśiach. (r.) S. O. DOMINIK w Rzymie przy rożnych zabawach, nieopuſzczał też y uczynkow miłośiernych, w nawiedzaniu chorych. Niektorą wielką ſłużebnicę Bożą ná Imie Bona, przyćiśnioną rożnych chorob Krzyżem, w pewney wieży (dlá wcześnieyſzey ſłużby Bogu) dobrowolnie zamkniętą, w wielkiey ćierpliwośći ſtoſującą śię do woli Bożey, częſto nawiedzał; ſpowiadał, kommunikował, y do ćierpliwośći zachęcał. Dlá większego doświadczenia jey ćierpliwośći, przepuśćił Bog ná nią kancer, ábo wrzod nieuleczony ná pierśiach, z ktorego dość namnożywſzy śię robactwa, pierśi jey *wyżarło*. Ják zá naydroższe perły, dźiękowała Bogu *zá one robactwo*. Niektorego tedy dnia *pośiliwſzy* ją Sakramentami, wymogł, iż mu odkryła pierśi, *dlá widzenia onego* robactawa, *y podała* jednego (*z kondycyą* wrocenia nazad) robaka, z głowy czarnego, ſamego białego, koſmatego, grubego, ſtraſznego patrzącym, ktory ná dłoni S. O. Dominika w koſztowną przemienił śię perłę, z podźiwieniem przytomnych Braći. Upomniała śię Bona o tę ſwą perłę y ſkoro odłożyła do pierśi, wraz tymże (co y był) ſtała śię robakiem. S. Dominik, áby ją uwolnił od tákiey męki, odchodząc przeżegnał pierśi, od czego wſzyſtka ona zgniłość z robactwem wypadła ná źiemię, że y znaku nie zoſtało. Druga ſłużebnica Boża Łucya, podobny kancer miáłá w ramieniu, ktory do kośći jey mięſo pożarł. Odwiedzając ją S. Oyćiec przeżegnał, á wrzod zniknoł, jákoby nigdy nie był. (ſ.) FELICYANNA SERIGNANA po prędkiey śmierći męża T. Z. K. opuſzczoney od medykow duchowney ſwey w Neapolu corce, prośiła P. JEZUSA, áby przez przyczynę SS. ſwey Matki dał zdrowie. W duchu tedy zanieśiona do pokoiku chorey, widźiała SS. P. znakiem ✠. S. zdrowie przywracającą. Znikneło to widzenie;

á ona chorey rzekła: *Winßuję zdrowia, od SS. Matki odebranego.* Zona niektòrego Neapolitana niby umarłego leżącego, jey modlitwie polećiła. Po modlitwie rzekła Felicyanna niewieśćie: *Pokazał się mi z Nieba* O. JAN LEONARD Z. K. *upewniając o zdrowiu męża twego, za przyczyną SS. Panny do Boga.* Ozdrowiał chory. (s.) W Konwenćie Budeńskim w Węgrzech, ćięszko ná gorączkę niektòry zachorował nasz Lektor. Dowiedźiawszy się o tym B. MAURYCY Z.K. nawiedźił go, áby poćieszył, y usłużył. Gdy usłyszał z ust chorego: *O gdyby mi kto podał kroplę wody, na ozwilżenie wypalonego języka!* Wraz Maurycy poszedł po wodę. A chory przestrzeżony od serwitora, nie pić nieprzeżegnaney od jego wody; do podającego Maurycego rzekł: *Benedicite.* Skoro tedy przeżegnaney skosztował wody, wraz z zadumieniē wszystkich wstał zdrowy. (ś.)

ANTONII Willanie puchlina siły, y mowę odebrała. Mąż jey z wielką ufnośćią obrazek B. JANA MASSYASZA Laika Z.K. ná niey położył, y trochę źiemi z grobu jego gwałtem w otworzone usta, wsypał. Nátychmiast przerwała się puchlina, wyćiekła krew zgniła, y ozdrowiała. (t.) KATARZYNA à S. Petro *Neapolitanka* Z.K. wzorem S. Dominika *trzykrotną ná dźień* z łancużkow dyscypliną siekąc ćiało, miała krew zgniłą w ranach, do czego przystąpiła gorączka. Nawiedźił tedy ją S. O. *Dominik.* Y lubo ona z miłośći ku ukrzyżowanemu, nie chćiała być od onych ran zleczona; przećie S. Oyćiec nożem wyćisnoł, y zgładźił zgniliznę, y doskonale uzdrowił. (u.) Niektòrey Pani kancer, ábo wrzod ognisty, ugryzszy nos, oszpećił twarz, lubo przez lat 2. darem nie expendowała się ná leki. Poszedszy tedy ná spowiedź do B. JAKUBA SALOMONIUSZA Weneta Z.K. po wźiętey absolucyi, plwocinami jego przy konfessyonale, swoy nos, skancerowany, z mocną wiarą; iz jego przed Bogiem zasługami o-

zdro-

zdrowieje, nasmarowała. Y niezawiodła się: Bo nos wyrosł nowy, y szpetność skancerowaney twarzy ustąpiła. (w.) Podczas rozerwania Kościoła Bożego po śmierći KLEMENSA VII. Pap: śmiertelnie zachorzawszy w Awenionie Francuskim. S. WINCENTY Ferr: Z.K. opuszczony od lekarzow, gdy się polecał Bogu, w wielkiey chwale pośrzod Anjołow, pokazał się mu P. JEZUS z SS. Dominikiem y Francifzkiem Patryarchami mowiąc: *Wesel się sługo moy Wincenty, tobie daję zdrowie, á za lat kilka Kościołowi memu dam zjednoczenie. Idź przepowiadać światu zbliżający się moy sąd, ciebie stanowię Apostołem: Nie obawiay się żadney potęgi stworzoney.* To rzekł, y dotykając się ręką twarzy, zostawił ná niey znak światłości, ktòrą podczas kazań, widywali słuchacze. (x.) DOMINIKA PARADYZYA T.Z.K. zbierając z drzewa frukt figowy, zważała nieporownaną słodycz JEZUSA P. w sercach ludzkich mieszkającego. Czart widząc, jáko te dźiećie miało być głownym nieprzyjaćielem jego, z drzewa suchego przebił ją gałęźią. Z Nieba ná pomoc przybyła lekarka SS. P. *Medica, curans solo verbo corpus & animam ad immortalitatem.* (y.) Wyćiągneła z niey gałęź, y zleczyła. Innego czasu obćinając z drzewa wiłki, wzdychała do P. JEZUSA, áby z jey serca wykorzenił wilki marnego pożądania. Uchwyćił ją szatan, y stłukł o kamień. Lecz radującą się że miała co ćierpieć z miłości ku JEZUSOWI, pokazawszy się P. JEZUS uzdrowił, y dał moc ná podeptanie czarta. Innego razu upadszy ná źiemię śmiertelnie stłukła się, y od teyże SS. Matki była zleczona. Pewnego razu, áby Pannę od dawania jałmużny czart odwiodł, zmyślił postać ubogiego, y wźioł od jey jałmużnę. Subordynował drugiego czarta niby męczącego duszę narzekającą: *Biada mi żem dawała jałmużnę.* Czym przelękniona, ućiekając padła, y srodze stłukła się. Lecz Anjoł stroż podniosł ją, y zleczył. Pracując kiedyś w ogrodźie, trefunkiem padła, y czoło stłukła; od ktòrego stłuczenia, gdy puchlina całą twarz opanowa-

ła, cyrulicy kazali gotowáć śię ná śmierć. Lecz widocznego w Hoftyi P. JEZUSA, z ręku Gabryela Archanjoła przyjowszy; po zachwyceniu kſobie przyſzła, y uczuła ćięſzką głowy boleść, y ná twarzy puchlinę ćiało pożerającą. Okładał głowę plaſtrami cyrulik, ále że coś ſzeptał, uprośiwſzy u P. JEZUSA więkſzy bol, ná znak jeśliby było leczenie czarownicze, niektòrey nocy uczuła w ſwey komorce rayſką wonność, Anjelſka muzykę, y głos: *Nie boy śię oblubienico JEZUSOWA, oto przychodzi z Nieba Medyk, ktòry zdrowie przywroći.* W tym u łożka ſtanoł P. JEZUS z SS. Matką, y S. Auguſtynem. Przeżegnał ją y doſkonale uzdrowił. Gdy z pracy rąk ſwych jałmużnę, z miłośći ku ubogiemu ná źiemi JEZUSOWI, rozdawała ubogim; matka z cholery ták ją trąćiła o ścianę, iż żyłę w ſobie zerwawſzy, krwią womitując, leżała dni 11. bez żadnego pokarmu, wiatykiem na drogę wieczności opatrzona. Poćieſzyćielka utrapionych SS. P. *Conſolatrix unica, ſingularis, & fidiſſima peccatorum.* (z.) Pokazała śię, y do pierwſzego przywroćiła zdrowia. Hardy czart pokory, y innych cnot nienawidźiał w Dominice, ktòrych przykładem, wiele duſz wyrywała z piekła. Zaczym mſzcząc śię w poſtaći murzyna wſzedł do jey komorki, y ták ją trąćił, iż o bliſki mur *okrutnie zbiła głòwę, áż do zalania krwią twarzy.* Przybył z pomocą JEZUS, głowę zleczył, y czarta ná piekło *zagnał. R. 1527.* morowe powietrze niſzczyło Neapol, Wenecyą, Rzym, przedarło śię y do Florencyi, zá kilka Niedźiel zabiwſzy w mieśćie 30000. á ná przedmieśćiu 20000. ludźi. Bezprzeſtannie płakała Dominika ná tę plagę Boſką zá grzechy ludzkie, áby ją odwroćiwſzy od ludu, w jey ćiele zemśćił śię. Wyjednała ocalenie Klaſztoru ſwego od moru, z czterdźieſto-towarzyſzkami. Naſtąpił głod, y domowa woyna, ktòre áby od Florentynow odwroćiła, śiebie pod miecz gniewu Bożego ofiarowała. Akceptował Bòg tę jey wolę. Prze-

 pu-

puśćił Florencyi, á Dominikę krwi płynieniem z noſa, y z womitami złożył; iż się zdała jedną krwią. Przydał ſtrzały ſrogich boleśći, w których ſtoſując śię do jego świętey woli, bywała ćieſzona od SS. M. Magdáleny y Katarzyny Seneń: Po dwoch Mieśiącach tego utrapienia, odwiedźił ją P. JEZUS y zdrowie przywroćił. (ź.) MAŁGORZATA Ipryiſka Mniſzka Z.K. ućieſzona widzeniem S. Katarzyny Męcz: upewniającey, o ćięſzkich utrapieniach, y chorobach, miaſto czyſca; paraliżem ná wſzyſtkich członkach ruſzona, ćierpiała czyśćieć ná źiemi, przez lat pòłtora, bez żądnego pokarmu, cudownie w życiu zachowana, y oglądaniem Oblubieńca ſwego JEZUSA uleczona zoſtała. (ż.) Zá tákowe tedy dobrodźieyſtwa lekarce naſzey duſzney y ćieleſney: *Mediatrix noſtra, cujus pietate, & miſericordia; nihil utiliùs ad edendum, nihil ſalubriùs ad bibendum, nihil faciliùs ad inveniendum.* (a2.) Ják naypokornieyſze oddawſzy dźięki, miłość jey ku Zakonowi naſzemu Maćierzyńſką, wſzelką wdźięcznośćią godźi śię wyſławiać.

a. *Lib: mirac: ad earum Imag: fol:* 54. b. *S. Joan: Ap/9 ſerm: de trāſitu B V M. apud Amedeum raptu* 8. c. *Marcheſ: &c. in vita* 26 *Mart:* d. *Idem & Gavaſt: in vita* 24 *Apr:* e. *S. Antonin: Razz: &c in vita* 22 *Mart:* f. *Americ9 &c in vita* 24. *7br:* g. *Marcheſ: &c. in vita* 25. *7br:* h. *Id: in vita* 3. *Maj.* i. *Id: in vita* 25. *Apr:* k. *Id: in vita* 16. *Jul:* l. *Id: in vita* 2. *Apr:* ł. *Malvenda, S. Antonin9 &c. in vita* 10. *Mart:* m. *March. &c in vita* 30 *Aug:* n. *Caſtilius, Surius &c in vita* 25. *Jan:* o. *Paulus, Minerva &c. in vita* 7. *Jan:* p. *Razz: &c. in vita* 2 *Febr:* q. *Arturus &c in vita* 23. *Jul:* r. *Chron: Prov: Luſit: in vita* 17. *Febr:* ſ. *Flamini9 Theodoric9 &c. in vita* 4. *Aug:* s. *March: &c. in vita* 20. *Mart:* ś. *Razz:* 26 *Mart:* t. *Marcheſ: &c. in vita* 17. *7br:* u. *Id: in vita* 28. *Maj.* w. *S. Autonin9 &c. in vita* 31 *Maj.* x. *S. Antonin9 &c. in vita* 5 *Apr:* y. *B. Albert9 M. ſuper miſſ9 c.* 41. z. *B. Henric9 Suſo c.* 16. *in dialog: Sapientiæ & ejus Miniſtri.* ź. *March: &c. in vita* 5. *Aug:* ż. *Artur9 &c. in vita* 20. *Jul:* a2. *Erneſt9 Prag: in Mariali c.* 58.

DOWOD

DOWOD XXXVI.

SS. MARYA P. umieraiących Z K. odwiedza, y do Nieba prowadźi.

MAtek ſzczerze ſwe dźieći kochających, y ten jeſt niepośledni przymiot: nietylko je od chorob kurować, wydźwignąć; ále też y do czerſtwego zdrowia przyſzłe, czy przywrocone; w należytym zachowywac dozorze, by jákiey nie podlegały *recydywie*. A możeſz być więkſza prezerwa, jáko gdy wyleczonego podług ćiała y duſzy, nie dopuſzcza do tegoż odpadać *defektu*? jáko gdy ták zachowanych ná nieśmiertelne zdrowie, czy żywot prowadźi? Jáko S. Opatowi Hugonowi, nie dość miała często pokazywać śię z S. Piotrem Ap: SS. M. Panna, ále naywięcey świadczyła przy zgonie, z tymże S. Apoſtołem aſſyſtując, y do Nieba prowadząc. (Ann: Cæl: 29. Apr:) Wielką w tey mierze Z.K. ma obligacyą SS. Matce ſwojey Boga-rodźicy; ktora nietylko wyż wſpomniane świadczywſzy dobroczynnośći ſwego Maćierzyńſkiego ſerca, nawet w oſtatnim zgonie, z ſwą oſobliwſzą przybywa łaſką, by w recydywę przez deſperacyą nie wpadli, ábo też (ják pewnie w ten moment bywa) w roſpacz wiodącemu piekłu nie przyzwolili. Doświadczył tego ná ſobie wielkich u Boga zaſług. MARCIN PORRES T.Z.K. do ktòrego umieraiącego gdy mowił Kapłan, áby wzywał ná pomoc S. O. DOMINIKA, odpowiedźiał: *Nie trzeba wzywáć, gdyż mam przytomnego, nietylko S. O. Dominika; ale też SS. Matkę, Oblubieńca jey Jozefa. Katarzynę Męcz: y Wincentego Ferrer:* Lecz poćieſzywſzy ći, tylko co zniknęli; naſtąpiła oſtatnia w ſkonaniu z czartem utarczka. Zaczoł go bies kuśić wątpliwośćią o wierze, rozpaczą o miłośierdźiu Bożym, prożną chwałą z dobrego żyćia; iż też paſſując śię poćił śię y zębami zgrzytał. Ná koniec zwyćiężywſzy kuśićiela, przy rekommendacyi Zakonney, duſzę Bogu oddał ſzczęśliwie. 3. 9br: 1639.

1639. (a.) Cudami po smierći, y zá życia ſławny. MARYA â Viſit: Luzytanka, oſobliwie Rożańcem nabożna do SS. Panny, wiele poćiech y łaſk od niey, y jey Syna odbierała. Miedzy innemi, y tę; że oſmego dnia po przyjęćiu SS. Sakramentu bez żadnego pokarmu, konając intonowała *Regina Cœli lætare &c.* Co gdy ſkończyły śioſtry, radośną twarzą rzekła: *Poklęknićie, uczyńćie adoracyą SS. Pannie, ktòra przybyła wźiąć mię z ſobą do chwały.* Rzekła, y ſzczęśliwą duſzę w jey ręce oddała. 3. Febr: (b.) MARYA RAGGIA T.Z.K. zbliżając się do kreſu doczeſnego żyćia, widźiała weſołą drogę, rożnym owocowym wyſadzoną drzewem, á mało co niewyſadzonego mieyſca, y głos do śiebie: *Ta jeſt droga, ktòrą pòydźieſz do Nieba, gdy całą wyſadźiſz drzewem dobrych uczynkow.* Tedy przymnożywſzy onych, oſtatnią złożona chorobą widźiała P. JEZUSA, do ſwey wchodzącego komorki, dlá ktòrego Anjołowie zgotowawſzy ołtarz, apparat przynieśli z Kośćioła. Rzekł jey: *Gotuy śię do przyjęćia mię w tey oſtatniey Komunii;* y przyſpoſobioney, podał śiebie w tym Anjelſkim chlebie. Dniem przed śmierćią pokazał śię S.O. Dominik mowiąc: *Sioſtro Marya, czekam na ćiebie, do weſela w Krolestwie Niebieſkim z wſzyſtkiemi Swiętemi Zakonu mego.* Odwiedzającemu tedy Generałowi HIPPOLITOWI Bekkaryi, aſſekurowawſzy modlitwę zá cały Zakon, á ſpowiednikom podźiękowawſzy zá pracę mowiąc trzykroć JEZUS, ſkonała 7. Jan: (c.) MAGDALENA â S. Alexio Francuſka mając (dlá wypolerowania ſwey duſzy, ják złoto) dopuſzczone od Pana JEZUSA wſzyſtkie choroby wnętrzne y zwierzchne, ktòre ćiało ná ſztuki targały, mawiała: *O nayłaſkawſzy JEZU, day mi więcey, a więcey ćierpieć z miłośći ku tobie, za grzechy moje. Coż bowiem ſą męki wſzyſtkiego świata, w porownaniu mąk piekielnych, abo czyſcowych, jeśli nie roſkoſz Rayſka?* A mając objawiony z Nieba przepowiedźiała dźień śmierći 23. Jan: Ktòry gdy zajaśniał, nawiedźiła ją SS. Matka, y duſzę wźieła do wieczney chwały. (d.) MARYA LANZYA Panormitanka Mniſzka Z.K.

przy

przy obłoczynach Nowicyuszek;naywięcey dawała Imie: Marya, by ná te SS. Imie pamiętne, nabożnieysze były do SS. Matki. Pełna cnot y wysokich zasług Sakramenta przyjeła, y rozmawiając z tą Matką, w jey ręce duszę oddała 24. Jul: 1603. (e.) MARYA Wenetka T.Z.K. widząc w Towarzystwie dusz Swiętych swego spowiednika O. MIKOŁAJA Weneta zapraszającego do chwały wieczney, ná słowach: *Sursum corda &c.* y *w ręce twoje Panie polecam ducha mego*, skonała 28. Jul: 1399. (f.) MAGDALENA TRINIA T.Z.K. trzema laty mając objawioną śmierć swoją, gdy zajaśniał dźień 13. 8br: R. 1503. wszystkich przytomnych, upomniawszy do Bojaźni, miłości Boga, y bliźniego, y do zachowania ustaw Zakonnych; rzekła: *Daycie mieysce wielkim przybyłym gościom;* z uczutą od wszystkich Rayską wonnośćią. Rozmawiała z temi sobie tylko widomemi (spowiednikowi potym wyjawionemi) gośćmi P. JEZUSEM, SS. Matką Dominikiem, y Katarzyną Seneń: godźinę, ktòrzy ją wzywali do chwały, y mieli powroćić dlá wźięcia duszy. Opatrzona tedy Sakramentámi, gdy śpiewała hymn: *JESU nostra redemptio &c.* y *Ave maris stella &c.* w onych Psalmu 30. słowach: *W ręce twoje Panie &c.* z tąż wonnośćią, tymże przybyłym gośćiom ducha oddała. 13. 8br: 1503. MAŁGORZATA IPRYSKA Flanderka T.Z.K. po przyjęciu ostatnich Sakramentow, ućieszyła Matkę y domowych, iż się choroba nieco ulżyła. Ale Małgorzata y po swym zeyśćiu, przyrzekłszy Matce przytomność, á jákie mogła naypokornieysze Tròycy SSS. oddawszy dźięki zá wszelkie dobrodźieystwa, oglądała SS. Matkę z P. JEZUSEM, od ktòrych twarz jey rozjaśniała, przez godźinę trwała; y poszła z niemi ná żywot niesmiertelny 20. Jul: 1230. (h.) B. MAŁGORZATA Sabaudka Xiężna Montferratska, po śmierći męża Mniszka Z.K. dwoma dniami przed śmiercią, porywała się wstać z łòżka, lecz dlá słabości nie

mo-

mogła. Spytana coby ją turbowało do porywania śię, rzekła: *Oto P: JEZUS przyßedł do mnie, a ja mu pokłonić śię nie mogę.* W tym niezmierna światłość napełniła celę, przed ktòrą upadſzy Mniſzki oddały pokłon: A Małgorzata rzekła; *O Panie jam naypodleyßa niewolnica twoja, naynieguanieyßa y nayniewdźięcznieyßa còrka y oblubienica, a tyś mię raczył odwiedźić? Ponieważ tedy mi te oświadczaß miłośierdźie: Raczże mię już złączyć z tobą:* W tym Anjołowie przytomni, Niebieſką zaśpiewali Symfonią: W dźień S. Cecylii, gdy przyimowała oſtatnie pomazanie, widźiały Sioſtry u jey boku ſtojącą S. Katarzynę Seneń: y Panny Swięte z Nieba, śpiewające pieśń, wzywającą do Nieba. W dźień S. Klemenſa też z Nieba Panny śpiewały rekommendacyą jey duſzy, y wźięta jeſt 23. 9br: 1464. (1.) *MICHAŁ BONAVIDES* Hiſzp: z miaſteczka Karryonu Z.K. Arcy-Biſkup *Manileyſki w Indyach*, mając ſobie naznaczony *zeyścia* dźień 26. Jul: R. 1605. Tego dnia w habit ubrał śię, y kazawſzy Arcy-Biſkupie przygotować apparaty, wzywając SS. P. Anjoła ſtroża, y Patryarchy Dominika, onym oddał ducha MIKOŁAY JUVENACYUSZ gdy po Apoſtolſkich pracach zbliżył śię do śmierći, pokazał śię mu z Nieba, wielki zá żyćia przyjaćiel ROCH Rzymianin tegoż Z.K. mòwiąc: *Braćie Mikołaju poſłanym jeſt od SS. Matki do ćiebie, abyś był gotow do zgotowaney tobie Korony.* Co z wielką radośćią uſłyſzawſzy; chorobą złożony, przyjoł SS. Sakramenta, y do wzywającey Matki pośpieſzył w Peruźu. 11. Febr: 1263. (1.) BARTOLOMEA MARTINA Florentka Mniſzka Z.K. zwyćiężywſzy kuſzącego do nieczyſtośći ſzatana, w poſtaći zbroynego młodźiana; upraſzała gorąco P. JEZUSA, by ją z mizernego zebrał świata. Wyſłuchał P. litośćiwy. Złożona chorobą, przyjowſzy oſtatnie pomazanie, ná roſkaz Przeoryſzy, wſkazała przybyćie P. JEZUSA wzywającego do Kròleſtwa ſwego, do ktòrego poſzła 21. Jul: 1600. (Ł.) BEATRIX Ferrarka Mniſzka Z.K. upewniona od P. JEZUSA o

go-

godźinie zeyśćia swego, y do ćierpliwosci (w chorobie miasto czyica) zachęcona; oglądawszy w zachwyceniu swey Patronki S. Katarzyny M. tryumf, do płaczących nád sobą Przeoryszy y Mniszek rzekła: *Nie płaczćie, owszem raduyćie śię. Albowiem, idę do Korony, wezwana od mey Patronki Katarzyny, Imieniem Oblubieńca naszego JEZUSA P.* y poszła 25. 9br: 1505. (m.) BENEWENUTA Austryaczka świętemi pracami, y śćisłą wyśilona pokutą, żądając złączyć śię z Chrystusem, w Kośćiele przed Krucyfixem westchnęła: *O pokiż mię na tym wygnaniu będźiesz trzymał Oblubieńcze moy JEZU!! Przez naydroższą Krew twoję za me, y całego świata grzechy wylaną, wybaw mię z ćięszkiego więźienia tego.* Przyobiecał ten łaskawy Pan w krótce wyzwolić, jákoż wyzwolił 30. 8br: 1292. wieku 38. (n.) BONAWENTURA Ptolomeusz Seneńczyk Z.K. od SS. Matki z Gabryelem Archanjołem, mając objawiony dźień, y godźinę swego zeyśćia, ktorego habit przyjoł; po wymarłych w swym Konwenćie Seneńskim 62. Zakonnikach, zapowietrzonym Patryotom służył, z jednym B. Konwierszem; upewniwszy go, iż ná tey świętey ku bliźnim posłudze, sam pierwiey, potym on mieli umrzeć. Spełniło się to ná nim 26. Xbr: 1384. Podczas konania swiatłość z Nieba jego celę napełniła, trwając 2. godźiny. A ćiało z otwartemi w Niebo oczami, y wznieśionemi w zgòre rękami, znaleźione jest klęczące. (o.) FELICYA á S. Joanne Panormitanka Mniszka Z.K. piętnasto-dniami przed śmierćią, od S.O. Dominika z Braćią, y Siostrami chwalebnemi odwiedzona, y o zgotowaney dlá śiebie chwale upewniona, rózne śpiewała Hymny y Psalmy: Podczas ktorych kuszącego, składem Apostolskim: *Wierzę w B. ga Oyca &c.* zwyćiężywszy szatana; Sakramenta przyjeła zwyczayne, y w onych z passyi słowach: *Jeden z Żołnierzow włocznią bok jego otworzył.* (p.) W tymże boku duszę swą złożyła 26. Julii 1642. (q.) DOMINIKA Chorea ábo Skoczka, czy taneczni ca, od zbytniego kochania śię w ubiorach, y tańcach nazwana, przez je-

dne-

dnego Z.K.Kapłana,tym Bogu pozyskana sposobē. Upatrzywszy czas, rzekł jey: *Panno. gdyby tobie kto za zaniechanie tańcowy ubiorow, przez dźień jeden, przyobiecał,y assekurował cały rok roskoszy, abo naybogatszy wieczny ubior; y nieskończony taniec: Izalibyś zezwoliła na to?* Odpowie Skoczka; *Barzobym rada tey deklaracyi niechybney.* Na to Kapłan. *Wyrzecz śię ubiorow, tańcow, y wszelkiey światowey marnośći, a z JEZUSEM, Matką jego, Anjołami, y wszystkiemi SS. w Anjelskim stroju będźiesz tańcowała na wieki.* Długo myśliwszy, y serdecznie westchnowszy, rzecze Panna: *Lubo mię żadna rzecz od tańcow oderwać nie może: Wszakoż dla wiecznego w Niebie tańcu wyrzekłabym śię doczesnego, gdybyś mi z pisma dowiodł, taniec znaydować śię w Niebie.* Na to Kapłan: masz Dowod w psal: 67. *Prævenerunt Principes conjuncti psallentibus in medio Juvencularum tympanistriarum. Attraxi te miserans, ædificaberis Virgo Israël, adhuc ornaberis tympanis tuis, & egredieris in choro ludentium.* (r.) *Laudate eum in tympano & choro, laudate eum in chordis & organo, laudate eum in cymbalis benè sonantibus.* (f.) A do tego wiara nas uczy, iż wesele w Niebie SS. jest zupełne, y doskonałe; nie byłoby záś tákie, gdyby ná tańcach zbywało. Tym zwyćiężona tanecznica habit T.Z.K. przyjowszy po trzech lećiech śćisłey pokuty, czwartego śmiertelnie zachorzała. A po trzech dniach doczekawszy śię swego Oyca Duchownego SS. Sakramenta przyjeła, y rzekła mu: *Obiecałeś mi Oycze taniec w Niębie; już śię spełniła twa assekuracya; bom widźiała P. JEZUSA, jego SS. Matkę, y Swięte w swey ozdobie Panny, y dla mnie taniec zgotowany.* Dźiękuję Bogu żem śię narodźiła, pokutę ná mieyscach tańcow czyniła; oto bez czyscu idę ná wieczny taniec y poszła szczęśliwie 9. Xbr: (s.) DOMINIKA TARUCYA Orwetanka 86. lat Mniszka Z. K. sprzykrzywszy doczesne żyćie, dopraszała śię u P. JEZUSA wiecznego. Jako P. litośćiwy posłał SS. Katarzynę Sen: Agnieszkę Montpolic: y Małgorzatę Sabaudkę, upewniając áby była gotowa ná gody z nim, jáko oblubienica; gdyż wkrótce miał przybyć po nią. Wraz tedy ná tę podroż zwyczayne przyjowszy Sakramenta, usłyszała Anjelskie śpiewanie w celi swey. Słyszały y inne Zakonnice, ále nie zrozumiały. Po ustaniu A-

njelſkiey kapelii, przybyła S. Urſzula z Socyuſzkami MM. jáko nabożnych do śiebie, przy ſkonaniu nawiedzająca. Gdy już miała ſkonać, zadzwoniono ná Jutrznią, á tym czaſem nadſzedſzy Przeoryſza, mocą poſłuſzeńſtwa roſkazała; áby bez jey benedykcyi nie umierała. Po Jutrzni tedy Przeoryſza rzekła: *Siostro Dominiko, z błogosławieństwem twey przełożoney, idż na gody Oblubieńca twego.* Uśmiechając śię poſzła ſzczęśliwie 23. Maj 1604. (ś.) DOMINIK Portugalczyk Laik Z.K. w Konwenćie generalnym Portugallii Santareńſkim, że S. Agaty P.M. wigilie, o pośćie ná chlebie, y wodźie obſerwował, á w ſam Feſt D. 5. Febr: Sakramentami pokuty y Eucharyſtyi ſzanował; od wſchodu do zachodu modląc śię, dyſcyplinował śię, odwdźięczyła mu ta S. Panna. Bo gdy związany chorobą leżał; Ta S. (ácz niepoznana) Patronka, w Anjelſkim odźieniu uśiadła przy nim, oznaymując, iż w krótce miał ſkończyć mizerye doczeſnego żyćia. Radował śię w prawdźie tákiey nowinie; przećie zdumiawſzy śię: jáko niewiaſta, o tey porze, mogła wniść do niego; Krzyknoł gwałtu. Zbiegli śię Zakonnicy, w całym Klaſztorze (niepodobney pory) nie znalazſzy żadney niewiaſty, domyślili śię, iz to była S. jego Patronka Agata. Ná zajutrz tedy przed ſkonaniẽ, doyrzał jey ná jaſnym obłoku do Nieba zapraſzającey. Czym ućieſzony, mówiąc: *czas, czas, już chcę umrzeć;* poſzedł tam, dokąd zapraſzała 4. Febr: (t.) DYONIZY Lukańczyk Z.K. Przeor Aſkulańſki, 5. Dnia po objęćiu Przeorowſtwa, śmiertelnie zapadſzy, po przyjęćiu zwyczaynych Sakramentow, poſzedł w zachwycenie; w którym zwyćiężywſzy piekło, pytał poglądając ná przytomnych, gdźieby śię podźieli święći Zakonu ſwego? Którzy dopioro go wzywali do Niebieſkiey chwały. To rzekł, y pośpieſzył zá niemi 17. 7br: 1608. (u.)

ALEXANDER KAPOCHI Florentczyk Z.K. opowiedźiawſzy dźień ſwego zeyśćia 8. 8br: R. 1581. po przyjęciu

zwykłych Sakramentow, przytomną z S.O. Dominikiem przywitał SS. Matkę: *Ave Regina Cœlorum, ave Domina Angelorum &c.* y wokowany, poszedł z więzow ćieleśnych, do wieczney chwały z niemi. (w.) Ná ALFONSA PECYUSZA Kastyliana Z.K. przy skonaniu, gdy napadli czarći do rospaczy nawodząc, odwracał twarz od nich, tam y sam rzucając (byli od Boga dopuszczeni miasto czyscu) áż też wspomożony od Matki Rożańcowey, wesoło zawołał: *Dopiero uciekli oni z piekła rozboynicy*, y duszę swą w jey ręce oddał 28. Febr: 1618. (x.) B. AMBROZY SANSEDONIUSZ Seneńczyk Z.K. z tego gdy schodźił świata, B. Nera Ptolomea źiomka jego, widźiała zachwycona, w Kośćiele Dominika S. Anjoły idące, dlá poćiechy konającego. Dźiećie widźiało duszę jego, w bogatym (*ktòry ofiarowany wzgardźił*) Biskupim apparaćie, pośrzod Anjołow wstępującą do Nieba; á jednego Anjoła z pastorałem złotym przodkującego 22. Mart: R. 1286. (y.) ANJELA SERAFINA Ferrarka Mniszka Z.K. w życiu czystym, Seraficzną ku Bogu po Anjelsku pałając miłośćią; gdy posłuszeństwem śćiśniona Przeorystwo przyjąć muśiała, rokiem swą przepowiadając śmierć, wzdychała: *Educ de custodia animam meam &c.* (z.) Niepokalaną duszę w ręce JEZUSOWI oddała 4. Febr: 1512. (ź.) Jedna Mniszka podczas konania widźiała pułki Anjołow, do jey celi zstępujące, ktòrzy wźiowszy jey duszę, zaprowadźili przed tron Boski do ukoronowania. ANNA à JESU WAGLIADOLKA Mniszka Z. K. pełna świętych uczynkow, ostatnią złożona chorobą mowiła: *Dźiękuję ć niesk ńczoney dobroći Panie, iż mię zbierasz z padołu płaczu, do krainy radośney.* S.O. Dominik, dwoma dniami przed skonaniem pokazawszy śię, pobłogosławił ná tę podroż. Po przyjęćiu Sakramentow obaczywszy przytomnego P. JEZUSA, zawołała: *Oto Człowiek. oto Syn Boży. uzywa mię do wieczney chwały.* Poszła do niey 1. Apr: (ż.) ANNA AUGUSTYNA Aragonka

Mni-

Mniſzka Z.K. w krotkim czaśie wielkie ſkarby cnot y dobrych uczynkow, zgromadźiwſzy, śmiertelną zdjęta chorobą po przyjęćiu Sakramentow, gdy z zachwycenia (oglądawſzy chwałę Niebieſką) przyſzła do śiebie, coby widźiała, ſpytana od Przeoryszy, wzdychając rzekła: *O Matko jakobyś śię rozradowała! gdybym cokolwiek mogła rzec o chwale Niebieſkiey. Lecz na to nie maß woli Bożey.* Y tegoż momentu od Anjołow wźięta jeſt do teyże chwały 20. 7br: 1560. (a2.) BARTŁOMIEJOWI de SS. Limańczykowi Laikowi Z.K. pełnemu zaſług, pokazawſzy śię SS. Panna rzekła: *Naymilßy moy ſługo, doznawßy moy ßczodroty na źiemi, czas byś teyże doznał w Króleſtwie Syna mego, bądźże gotow.* Podźiękowawſzy za te ſzczęśliwą nowinę ſzedł do Przeora, y prośił innego przyſtawić do forty. A ſam wſzedſzy do infirmaryi, SS. Sakramenta przyjoł y z wygnania tego, do wieczney przenioſł śię Oyczyzny 22. 7br: (b2.) BENEDYKT SARANDALIUS Hiſzp: Z.K. po świętych pracach koło zbawienia Indyanow, śmiertelną złożony chorobą, kazał ſobie podać Obraz, ktory z Hiſzpanii przynioſł do Indyi. Wźiowſzy go w ręce, rzekł: *Monſtra te eſſe Matrem &c.* oczy zamknoł, y ducha tey Matce polećił. 18. Mar: 1619. (c2.) S.O DOMINIK Fundator Z.K. gdy gorączką zdjęty w Bononii, wzdychał do Niebieſkiey krainy, przez miłośierdźie Boże; Anjoł w poſtaći młodźieńca ſtanowſzy wezwał: *Póydź móy naymilßy, y w prawdźiwe wnidź weſele.* Wſzedł w nie 6. Aug: 1221. (d2.) DOMINIK Socyuſz S. Piotra Męcz: gdy czterykroć od Manicheuſzow heretykow raniony umierał; świątobliwa w Florencyi Mniſzka, modląc śię widźiała w duchu otwarte Niebo. W nim ná wſpaniałym Tronie pośrzod Anjołow y SS. Bożych śiedzącą Krolową, ktora w momencie ſpuśćiwſzy śię ná źiemię, wźieła dwie duſze do Nieba w habićie Dominikańſkim. Spytany od Mniſzki Anjoł, czyjeby ták ſzczęśliwe były duſze? odpowiedźiał: *Jedna Piotra Werończyka, druga towarzyßa jego Dominika pobitych od Manicheußow* 5. Ap: 1252.

(e2.) DOMINIK KOVUS Portugalczyk Z.K. zwyćiężywfzy swiat, ćiało, y czarta, do zgotowaney czyftym Pannom Korony od Anjołow zaprofzony, pofzedł 30. Jan: 1263. Doyrzała w duchu S. Matrona Elwira Paezya chwały jego, y B. IDZIEGO Poncellana, gdy widźiała złotą drabinę fpufzczoną z Nieba ná źiemię świátłą; po ktòrey w złoto-głowie y purpurze, wftępowali w Niebo,á dwa swiatli Anjołowie fpotykali,mòwiąc: *Pòdźcie, pòdźcie naymilfi przyjaćiele, y Braćia, Krol chwały. Pan naß was do chwały wzywa.* (f2.) ELIASZ Francuz Z.K. śćifły pokutnik w jafkini S. M. Magdaleny pod Marfylią upewniony od jey o fwey affyftencyi do Nieba; zá dotrwanie w owey jafkini ná pokućie przez lat 80. od jeyże jáko Patronki, y Miftrzyni onego żywota w jey uroczyfty *dźień, jeft záprowadzony* do wieczney chwały 22. *Jul:* 1370. (g2.) DOROTA FERRARKA, po śmierći męża, z dwoma *còrkami Mnifzka* Z.K. przepowiedźiawfzy dźień fwego zeyśćia, y dwoch fwego Klafztoru Mnifzek, fześćio-dniami przed śmierćią; oglądawfzy w zachwyceniu wfzyftkie męki Pańfkiey tajemnice, y ufłyfzawfzy poćiefzną nowinę: *Naymilßa oblubienico, w kròtce przyidzieß do tey krainy, na wieczne ze mną gody.* Przyjowfzy zwyczayne Sakramenta, pofzła ná nie 16. Xbr: 1597. Dufzę jey polecająca Bogu jedna Mnifzka, widźiała Anjołow gotujących Krolewfki bankiet,mòwiąc: *Gotujemy gody dla naßego Krola, y jego oblubienicy przychodzącey z waßego Klaßtoru.* A zá nią jefzcze dwie przybędą. (h2.) FILIPPA à SS. Sacram: Lifbonka Mnifzka Z.K. ćięfzką y długą nawiedzona chorobą, gdy ją ćierpliwie z miłośći ku JEZUSOWI znośiła; pokazawfzy śię tẽ P. z boku fwego ofłodźił one gorzkośći. Wypolerowana tedy chorobą,ják ogniem złoto,powtòrnie oglądała mòwiącego: *Veni electa mea, & ponam in te tronũ meum. jam tempus nuptiarũ.* Przytuliwfzy jáko naymilfzą oblubienicę zniknoł. A ona przyjowfzy Sakramenta pofzła zá nim 30. 9br: 1621. (i2.) FRANCISZEK GARSYA Laik Z.K. u pewney Indyanki śmiertelną

por-

porwany chorobą, wesołą rzekł twarzą: *O jako miłośierny Bòg, nie-tylko od wźięćia rozumu ſobie ſłużącym, ale też y w podeſzłośći lat! Raduyćie śię ze mną, abowiem w przyſzły dźień Zmartwychwſtania Pańſkiego, pòydę na wieczne weſele, o czym jeſtem od mego upewniony Anjoła*, y poſzedł 6. Apr: 1586. (k2.) FRANCISZKA à S. Hieronymo Wagliadolka T.Z.K. niewypuſzczając z ręku Rożańca, przy gorącym rozpamiętywaniu tajemnic jego, ná to zaſłużyła; iż gdy żądała wieczną ośiągnąć chwałę; pokazała śię jey Rożańca Krolowa w światłośći (po przyjęćiu Sakramentow) z pułkami SS. Panien, mòwiąc: *Còrko, ſłużyłaś mi ſzczerze Rożańcem, pòdżże do Krolestwa Synámego; ukoronuję ćię z lilii y niewiędniejących ròż wieńcem.* Franćiſzka ná to do Sioſtr rzekła: *Dayćie mieyſce świętym do nas z Nieba przybyłym. Pokłońcie śię przytomney SS Krolowey, uzywającey mię na gody;* zá ktorą do uwięczenia poſzła 28. Apr: 1606. (l2.) FRANCISZKA WAKCHINA T.Z.K. lat tylko 10. w habićie żywſzy, wiele czáſow wypełniła, bo w zaſługach porownała śię z ſzędźiwemi przed Bogiem. Przepowiedźiawſzy dźień zeyśćia ſwego, y naznaczywſzy ſwoy pogrzeb w Kaplicy S. Katarzyny Sen: w Kośćiele Dominikańſkim S. Mariæ Agredæ, chorobą (dlá dokończenia czyſcu) zjęta po przyjęćiu Sakramentow, rzekła: *Naymilſze Sioſtry uprzątnicie tę celkę moją, wkròtce przyidźie SS. Panna po mnie z całym Dworem Niebieſkim.* Y widźiały przytomne Tercyarki wchodzącą SS. Matkę w niewymowney ozdobie z Anjołami, y rożnemi SS. miedzy ktòremi przodkowali SS. Patryarchowie Dominik, y Seraficzny Franćiſzek, y Katarzyna Sen: z ktòremi poſzła do Nieba 9. 8br: 1609. (ł2.)

RAFAELA SASSOLA Florentka Mniſzka Z.K. z Rożańcem ſpać idąca, y wſtająca; tym nabożeńſtwem zaſłużyła zwyćięſtwo nád piekłem, w godźinę śmierći do roſpaczy wiodącym. Gdy ſtraſzliwie zaczeła konać, mniemały Mniſzki, że całe piekło uderzyło ná jey pożarćie. Jákoż ták było. Ale zá przybyćiem Krolowey Rożańca, poczeła weſoło mowić: *Błogosławiony dźień, godźina, y moment, ktòregom habit przyjeła! Błogo-*

ſła-

ſławione ścieżki, ktòremim chodziła! Błogoſławione prace, na ktòre czas życia ważyłam! Błogoſławiony Rożaniec, ktòry mi nad piekłem tę dał wiktoryą! Błogoſławiona SS. Panno, ktòra mą duſzę do wieczney bierze chwały! Ná tych weſtchnieniach ſerdecznych, poſzła zá nią ná gody. 13. Mar: 1540. (m2.) S. ROZA Limańſka T.Z.K. dyſponowawſzy ſwe ćiało Zakonowi Dominika S. w Limie ſtolicy Peruańſkiego w Indyach Krôleſtwa, po wźiętych Sakramentach, y błogoſławieńſtwie od Rodźicow, y ſpowiednika ná drogę wieczności: gdy w krôtkie zapadła zachwycenie, powroćiwſzy z niego rzekła: *Ach gdyby mi śmierć nie przeſzkadzała, opowiedżiałabym wam niewymowną chwałę wybranym zgotowaną. Ale mię już do nieywzywa Jezus*, y trzymając gromnicę, á żegnając śię, w onych od wźięćia rozumu zawſze mawianych ſłowach: *Laudetur JESUS Chriſtus. JESUS ſit ſemper mecum, Amen.* Ducha nu oddała 24. Aug: 1617. wieku ſwego 31. Mieśiąca 4. (n2.) FRANCISZKA à S. Paulo Luzytanka Rożańcem oſobliwie nabożna, tę od Matki Rożańcowey otrzymała łaſkę, iż jey dźień y godźinę śmierći oznaymiła. Gdy on zajaśniał, weſoło do Zakonnic rzekła: *Rozradowałam śię z tego, co mi powiedźiano, do domu Pańſkiego weſeląc śię pôydźiemy* (o2.) Y poſzła 21. Febr: 1621. (p2.) B. GONZALW ábo Gundyzałw de Amarantha Portugalczyk Z.K. po wielkich cudach, y (koło zyſkania duſz) pracach, z Nieba o pewney upewniony odpłaćie, oſtatnią złożony chorobą weſoło oczekiwał śmierći, jáko złączyćielki Swiętych z Bogiem. Do zbiegłego, y ſwą utratę opłakującego ludu, z Patryarchą ſwym S. Dominikiē rzekł: *Nie płaczcie mey śmierći, więcey wam przed Bogiem pomogę, niż tu na źiemi.* Po przyjęćiu oſtatniego pomazania, Niebieſka komorkę napełniła światłość; w niey z orſzakami Anjołow ſtanęła Krôlowa mówiąc: *Veni dilecte, ingredere in æterna tabernacula*, y poſzedł zá tą Manuduktorką konających Dominikanow D. 10. Jan: (q2.) B. GWALLA Przeor, potym Biſkup Bryxyeńſki Z. K. modląc śię widźiał otwarte Niebo; z ktorego ſpuśćiły śię dwie drabiny

ny barzo piękne ná ziemie. Jedney wierzchołek trzymał P. JEZUS, drugiey SS. jego Matka. Anjołowie po ſtopniach zſzedſzy, zgotowali bogaty y wſpaniały tron. Ná nim poſadźili Dominikana. Ktory że (grzebienia śię naſzego zwyczajem) miał zaſłonioną twarz kapturem; nie mogł rozeznać, ktoby ták był ſzczęśliwy. Widźiał też jáko Anjołowie z śpiewaniem, onego z tronem Zakonnika podnioſzſzy ná drabiny wźieli; á P. JEZUS z Matką w Niebo wćiągneli, y zamkneło śię. Zanotowawſzy dźień, y godźinę widzenia tego, gdy przyſzedł do Bononii znalazł S. O. DOMINIKA umarłego. (12.) GENOWESA (rzeczona od Oyca Genueńczyka wygnanego z Genui, ośiadłego ná rzemieśle tkackim w Senie) SENENSKA T.Z.K. pod miſtrzynią B. NERĄ Ptolomeą Seneńſką; chorobą zjęta poruczając śię Bogu, tęż Nerę już z Bogiem krolującą oglądała upewniającą, o zbliżeniu się końca jey pielgrzymſtwa ná świecie. Spytała Genowefa: Naymilſza Matko, ják wielka jeſt twoja chwała w Niebie? odpowiedźiała B. Nera: *w krotce oglądaſz*, y dotykając śię czoła uzdrowiła ją. Odpadſzy znowu, okrutne (miaſto czyſcu) ćierpiała choroby, y przyjowſzy zwykłe Sakramenta, ſwey Miſtrzyni chwałę oglądać poſzła 24. Xbr: 1292. (12.) GVIDO REGIOLANUS Włoch Z.K. że z łez wylaniem, y głęboką kontemplacyą tajemnic mawiał Rożaniec, podczas tego, pokazawſzy śię Matka Rożańcowa, upewniła o wiecznym po tych pracach w Niebie odpoczynku; jákoż goręcſzey przyprawiwſzy śię ná śmierć, poſzedł do odpoczynku 25. Maj 1394. (52.) GWILHELM ANICIENSIS Franc: Z.K. wielkiemi cnotami, y mortyfikacyami wyexercytowány, w oſtatniey chorobie, zwykłe przyjowſzy Sakramenta, do Braći rzekł weſoło: *Widzę chwałę Bożą, zgotowánymi Koronę, y Anjołow mnie do niey ocz: kiwających;* do ktorey z niemi poſzedł 13.7br: 1270. (52.) HELENA TORRIGLIA Aragonka Mniſzka Z.K. tákoż Rożańcem nabożna,

wiele

wiele odebrawſzy faworow; y ten miała, iż jey duſzę ozdobioną wſzelkiemi cnotami, y zbawiennemi uczynkami, Krolowa Rożańca do Niebieſkiey wźieła Oyczyzny. 11.Aug: 1593. (t2.) B. HELENĘ Węgierkę umierającą ſam P. JEZUS nawiedźił, y do ſwey zaprowadźił chwały 16. Mar: 1270. (u2.) HENRYK KALSTRIUS Lowańczyk Z.K. od widoczney SS. Matki do gotowośći ná śmierć oſtrzeżony, gdy zwyczayne przyjoł Sakramenta; znowu podług obietnicy, w ſamym zgonie oglądał ją, ktora duſzę jego do wieczney chwały z ſobą zaprowadźiła 18. 8br: (w2.) HIERONIMA KARWALLIA Luzytanka po śmierći męża T.Z.K. wyexercytowana rożnych utrapień krzyżami od widocznego JEZUSA mając naznaczony zeyśćia dźień piątkowy 3. 8br: w zachwyceniu *oglądała Anjołow w ubogiey ſwey komorce, jaſny y bogaty ſtawiących ołtarz; ná ktorym w Kapłańſkim* apparaćie *przybywſzy P. JEZUS odprawił* Mſzą y kommunikowawſzy ją zniknoł. Opowiedźiała to wſzyſtko ſpowiednikowi, á krucyfix obłapiwſzy, jemuż duchá oddała. (x2.) JACEK S. Polak Z.K. gdy Bogu duſzę oddał 15. Aug: 1257. w Krakowie, modląc śię ná ow czas Broniſława Mniſzka widźiała SS. Matkę jaſną z Nieba drogą zſtępującą do Kośćioła naſzego SSS. Troycy, w komitywie S. Staniſława Biſkupa Krakowſkiego Męcz: miedzy chorami Anjelſkiemi, ktora duſzę S. Jacka w niezmierney chwale prowadząc do Nieba śpiewała: *Poydę ſobie z Jacyntem na gorę Mirry, y na pagorek kadźidła.* A Jan Prandota Biſkup Krakowſki, ná ten czas Mſzą celebrując, widźiał S. Stániſławа Predeceſſora Biſkupa, pośrzod Anjołow prowadzącego duſzę Jackowſką, ſzatą z nayjaśnieyſzych y naykoſztownieyſzych kamieni, y pereł odźianą, drogą koroną uwięczoną. Ktory intonował *Lux perpetua lucebit Sanctis tuis Domine &c.* co chory Anjelſkie proſequowali y kończyli. (y2.) JAKUB Kazertyn Neapolitańczyk Z.K. dyſcypuł S. Tomaſza, uſły-

ſły-

ſzawſzy od Anjołow (ile mogł pojąć) o niewymowney SS. Bożych chwale,pragnoł co prędzey oney praktykować. Nayłaſkawſzy Pan chcąc ukontentować jego święte żądze, poſłał znowu ſwe Anjoły;z ktòremi przed nim,doświadczył 26. Apr: 1272. czego całym pożądał chwalebnym życiem. (22.) B. JAKUB MEVANIUS Z.K. doſzedſzy R. 81. wieku ſwego, rozpamiętywając tryumf Wniebowźiętey Matki, widźiał z nią SS. Jerzym M. y Dominikiem S. JEZUSA aſſekurującego, iż po 8. dniach, miał go nawiedźić y do ſwey wźiąć chwały. Jákoż y wykonał to 23. Aug: 1301. (22.) JAN KAGLIEGA Hiſzp:Z. K. dopraſzał śię Rożańcem SS. Matki, by mu dlá lepſzego jeſzcze przygotowania śię do chwały Niebieſkiey, dźień y godźinę śmierci oznaymiła. Uſłuchała Krolowa Rożańcowa, ordynowała Rożańcowego Inſtruktora, naymilſzego ſwego przyjaćiela ySyna, Dominika S. mòwiącego: *Bądż gotow za 15. dni będźieſz ze mną.* Letką tedy złożonego chorobą; gdy medycy upewniali iż nie jeſt śmiertelna, przyjowſzy w Kośćiele Wiatyk, zgromił mòwiąc: *Jeſtem weſoł, nie z waſzey lekarſkiey mamiącey relacyi, lecz z uwiadomienia Boſkiego, iż przećiw waſzey nauce, pòydę na wieczne weſele, acz nie zdam śię wam ſłaby.* Precz z Galenem. Chorych zawodźićie;głaſkającemi,y pochlebnemi aſſekuracyami,przeſzkadzaćie ná śmierć przygotować śię. Przebog! OO. dayćie oſtatnie pomazani: *Oto w otwartey Niebieſkiey brami, czeka mię Krolowa Rożańcowa, z Patryarchą Dominikiem.* Namaſzczony tedy, z wielką radośćią oddał tey Matce duſzę 2. Mar: (22.) JAKUB Wenet Salomonius Z.K. tákoż Rożańcowym nabożeńſtwem od SS. Rożańca Krolowey o godźinie zeyśćia ſwego upewniony; gdy go oſtatnią złożonego chorobą wizytowano, pytając śię; jákoby śię miał? odpowiedźiał: *Mam śię dobrze; a lepieybym śię miał, gdybyśćie wizytami ſwemi, ſerdeczney z Bogiem nie przeſzkadzali konferencyi, y z SS. jego Matką.* Dam znać o mojey godźinie. Z i wyiśćiem onych, po chwili ſpytał ſerwitora, jeśli już godźina nieſzporna? A

ten mniemając o paćierzach, chćiał przyzwać Braći, dlá odprawienia przed nim nieſzporu, rzekł: *Pytam godźiny nieſzporney, ktòrey ćiemne te ſkończywſzy życie, w światłośći wiekuiſtey, nie uznam nieſzporu.* Ta gdy naſtąpiła, zawołał ná rekommendacyą ſwey duſzy Zakonnikow. Podającym w ręce Krucyfix, y animującym przećiw bojaźni śmierći, rzekł: *Nie lękam się; bo mam na pomocy JEZUSA mego, y Kròlową Rożańca.* Mòwiąc tedy z Braćią polecenie duſzy, w onych ſłowach *Regina SS. Roſarii ora pro nobis,* w ręce jey ducha oddał 31. Maj 1314. (a3.) JAN RICIUS Neapolitańczyk Z.K. gdy miał w ſtarośći konać, tegoż Zakonu świątobliwa Mniſzka, o ſzczęśliwe iego ſkonanie modląc się widźiała z Nieba zſtępującego O. JANA LEONARDA z Anjołami, niegdyś ſpowiednika jego *ktòry* upewnił ją, iż ſzedł w tey kompanii *zaprowadźić* Jana do Niebieſkiey chwały. Y zaprowadźił 27. Febr: 1620. (b3.) *JORDAN* à S. Cathar: Kaſtellanin Z.K. w krainach Kròleſtwa Mexykańſkiego, Zapoteka, y Antychera w Indyach, wiele pogan Indyanow nawroćiwſzy zwykłemi, w Konwenćie Oxaceńſkim opatrzony Sakramentami, weſoły oczekiwał śmierći. Od Gubernatora, Katedralnych Kanonikow, Officierow, y przełożonych Zakonnych, polecających śię jego przed Bogiem modlitwom wizytowany; rzekł: *Spodźiewam śię iż miłośierny Pan, nietylko za was, lecz y za te krainy, w ktòrych Apoſtolſkim pracowałem urzędem, wyſłucha mię.* Przed ſamym ſkonaniem mòwił: *Gloria Patri & Filio &c.* y do SS. Matki: *MARIA Mater gratiæ &c* aż do *Gloria tibi Domine &c.* Gdy mu Kapłan kazał kończyć *Gloria tibi Domine &c.* rzekł: *Poczekay, aż przyidźie Matka łaſki y miłośierdźia do mnie, na ow czas ſkończę.* Skoro ją uyrzał, modlitwę y żyćie zakończył. 6. Febr: 1592. (c3.) IZABELLA â Cruce Luzytanka po śmierći Męża, Mniſzka Z.K. nabożna Rożańcem, ròżami święconemi wſzelkie lecząca choroby, to dlá śiebie wyjednała tym nabożeńſtwem; iż dźień Sobotni ná śmierć jey był naznaczony. Ktòry gdy zawitał, Kròlowa Rożańcowa

A-

Anjelſką z Nieba zeſłała muzykę, dlá zaprowadzenia jey duſzy, ná ſłuchanie przez wieczność Niebieſkiey harmonii 4. Febr: (dʒ.) IZABELLA â S. Hieronymo, tákoż po śmierći Męża Mniſzka, w Klaſztorze Archippſkim Z.K. tymże Rożańcowym zalecona nabożeńſtwem, zaſłużyła ſłyſzeć w godźinę śmierći, od SS. Rożańca Królowey: *Naymilſza córko, Syn mòy, a Oblubieniec twòy zapraſza ćię na zgotowane gody.* Podźiękowała zá tę nowinę, y z nią poſzła 7. Apr: 1626. (eʒ.) IZABELLA MARAIZYA Luzytanka Mniſzka, w *Willanow*ſkim *Kla*ſztorze Z.K. przepowiedźiawſzy dźień śmierći ſwey 27. Xbr: gdy on zajaśniał, rzekła do ſerwitorki: *Oto przyſzedł maluczki Pan JEZUS, by mię wźiął do ſwey chwały, uderz w kiekotkę na Mniſzki, aby mię jemu poleciły.* Po czas rekommendacyi duſzę mu oddała 27. Xbr: (fʒ.) KATARZYNA AMATA Panormitanka Z.K. Miſtrzyni Nowicyuſzek, Rożańcem (do ktòrego y je wzwyczaiała) zaſłużyła ná głos z Nieba: *Bądź gotowa* Y przygotowawſzy śię zawczaſu, niepokalaną duſzę wzywającemu Oblubieńcowi oddała 16. Maj 1592. (gʒ.) HIPPOLITA â JESU *Rokabertowna* Hiſzpanka Mniſzka Z.K. doſzedſzy 71. R. gorącą modlitwą upraſzała SS. Panny, o przytomność ſkonaniu ſwemu. Pokazawſzy śię ta litośćiwa Matka upewniła: *Iż Syn, a jey Oblubieniec, miał o niey pomnieć.* Jakoż y on pokazawſzy śię rzekł: *Naymilſza còrko, jam ćię ſtrzegł zawſze, jako przeznaczoney do Nieba, dopiero ćię wezmę z ſobą.* Natychmiaſt przybył jeden pułk wyznawcow z S.O. Dominikiem, drugi Niewiniątek od Heroda pobitych, y ſama SS. Matka duſzę jey do Krolestwa Synowſkiego zaprowadźiła 6. Aug: 1624. (hʒ.) KATARZYNA LENZYA Senenka T.Z.K. uſtawnie wzdychając: *Cupio diſſolvi, & eſſe cum Chriſto,* ná ten koniec krwawe dyſcypliny, y płaczliwe odprawowała modlitwy. Niektòre Tercyarki przy jey celi zataiwſzy śię ſłyſzały głos P. JEZUSA: *Katárzyno niedługo będźieſz na tym wygnaniu.* Czym domyśliły śię być wzywaną do Niebieſkiey chwały. Po przyjęćiu tedy tey partykuły

Hoftyi Kapłańſkiey (przez ſpowiednika w infirmaryi celebrującego, konſekrowaney) widomie przez śię w światłośći do uſt po powietrzu wpuſzczającey śię, y oſtatniego pomazania; poſzła do tego, ktòrego w tey cząſtce przyjeła 27. 9br: 1492. (13.) Seneńczykowie ſwey Ziomce táki położyli nagrobek: *Claruit hæc ſoror Catharina, ſed alia Senæ. Angelus hic jacet; virgo beata fuit.* KATARZYNIE RAKONIZYI T.Z.K. po cztero-Niedźielnym zawarćiu mowy, konającey 4.7br: 1547. aſyſtował (jáko przyrzekł) ſam P. JEZUS (k3.) S. KATARZYNA Seneńſka T.Z.K. widząc JEZUSA P. do ſwey zapraſzającego chwały, rzekła: *O nayſłodſzy JEZU! wzywaſz mię do Krolèſtwa twego. Oto idę. Nie me zaſługi prowadzą mię do ćiebie; ale naydroższa Krew twoja dla mnie przelana.* Przed ſamym ſkonaniem, rzekſzy trzykroć: *Krew,* jákoby: *Krew Zbawićiela mego, zbawienie moje, y w ręce twoje Panie polecam ducha mego;* weſołą y jaśną twarzą zaſneła, 30. Apr: 1380. (13.) KATARZYNA Wegia Andaluzyanka T.Z.K. przygotowawſzy śię doſkonale ná gody Niebieſkie, uſłyſzała od przytomnego JEZUSA: *Naymilſza oblubienico, już śię zbliżył czas godow twych ze mną, jutro z twą śioſtrą Zakonną Joanną Perezyą, przenioſę do mey wieczney chwały, o godźinie 4. z pòłnocy* Y przenioſł D. 5. 9br: 1573. (13.) B. KOLUMBA Recya Włoſzka T.Z.K. obaczywſzy w zachwyceniu dwoch Serafinow, Dominika Patryarchę, y Katarzynę Sen: ktòrzy ją zaprowadziwſzy przed tron Oblubieńca prezentowali; w wilią Wniebowſtąpienia oſtatnie przyjeła Sakramenta, á zwyćiężywſzy wiodących do roſpaczy kuśićielow, kazała ſwą ubogą wyprzątnąć celkę; bo (mowiła) *Spodźiewam śię Oblubieńca JEZUSA.* Naſtępującey nocy, uyrzawſzy go weſoło, przywitała: *Jużeś przybył, byś mię wźioł, nayłaſkawſzy JEZU. Bierz mię nie porzucay.* Y jaśniejącą twarzą, niepokalaną oddała duſzę 20. Maj 1501. wieku ſwego 33. Mieśiąca trzećiego, dnia 17. (m3.) S. KATARZYNA Rykcya Florentka Mniſzka Z.K. przez wielką świecę nád Klaſztorem, ná powietrzu gorającą, á po ſkonaniu

zga-

zgaſſą, maiąc objawiony z Nieba dźień śmierći, Krucyfixowi w ręku ſwych (ktòry ją niegdyś obłapiał,) niepokalaną duſzę oddała 2. Febr: 1590. Swiątobliwy niektòry Zakonnik, widźiał pułki ròżnych SS. ją ná gody z Barankiem w radośći prowadzące. Nád Klaſztorem ſłyſzały Mniſzki Anjelſką muzykę zapraſzającą: *Veni electa mea, & ponam in te thronum meum.* (n. 3) Po zeyśćiu DOMINIKI Paradyzyi T.Z.K. 5. Aug: 1558. áż do świtania cały Klaſztor, y świeccy przytomni, podobną ćieſzyli się muzyką. (o3.) Tymże ſzczęśćiem udarowana była, przy ſwey śmierći 5. Aug: 1602. KAMILLA Moletta Meſſanka T.Z.K. (p3.) KRZYSZTOF à Cruce Hiſzp: Z.K. śmiertelną złożony chorobą, oglądawſzy w zachwyceniu chwałę Niebieſką, wzdychał co prędzey być w oney. Pokazała się mu tedy Patronka z 11000. towarzyſzek S. Urſzula P.M. zapraſzając do niey, y poſzedł z niemi 15. 8br: 1659. (q3.) KONSTANCYA Ferrarka Laiczka Z.K. kucharka Klaſztoru S. Dominika w Ferrarzu, od kuchennych dość mnogich prac, ná poſługi innym w ich robotach, zbywający czas, y ná modlitwę obracając, temi podłemi poſługami wyniſzczonego, y dlá nas uniżonego, ták ujeła JEZUSA P. iż dźień y godźinę śmierći raczył jey objawić. Ktòry gdy zajaśniał, lekką zjęta chorobą, po uczynioney S.O. Dominikowi z Nieba ſpowiedźi, z ſkruchą do płaczu patrzących, w aſyſtẽcyi SS. Piotra M. Tomaſza z Aquinu, Wincentego Ferr: Katarzyny Męcz: y Sen: Jana Ewang: y Urſzuli z towarzyſzkami, oſobno przez śiebie wyliczonych, poſzła w kompanii z niemi 19. Jul: (r3.)

ANJELA Pacyfika T.Z.K. żyćia ſwego R. 52. upewniona od P. JEZUSA o dniu ſwey śmierći, y aſſekurowaney przytomnośći jego, z ſwą Matką SS. SS. Katarzynami Męcz: y Sen: y innemi Swiętemi, rewelowała to ſwemu ſpowiednikowi Bernardowi Karmelićie Boſemu. Miedzy polecaniem

niem tedy Kapłańſkim, przytomnemu JEZUSOWI, niepokalaną w ręce oddała duſzę 21. 8br: 1662. (13.) ANNA Labrycya Regienka T.Z.K. 3. tylko lat w habićie, y Rożańcu gorąco SS. Pannie służywſzy, miała od jey objawiony dźień zeyśćia ſwego 23. 9br: ktòrego zwykłe przyjowſzy Sakramenta, ducha Panu JEZUSOWI wyzioneła. 1660. (s3.) ANTONIA Bryxyanka Mniſzka Z.K. ná śćiſłym w Zakonie życiu, doſzedſzy wieku ſwego R. 100. miała objawienie przenośin ſwych, do ſzczęśliwey wieczności, D. 27. 8br: Gdy on dźień zajaśniał; pośilona zwyczaynemi ná drogę Sakramentami; uyrzała P. JEZUSA wzywającego do ſwey chwały. Od radośći, zapomniawſzy choroby, padła ná kolana mòwiąc: *Naysłaſkawſzy Panie, jedyne, a wieczne dobro moje; błogoſław mi niegodney, y tym śćiſłym moim.* P. JEZUS dawſzy *wſzyſtkim* błogosławieńſtwo, zaprowadźił ją do chwały ſwojey. R. 1507. (s3.) Anjelſki Kośćioła Bożego Doktor TOMASZ S. z Aquinu, gdy w Klaſztorze Cyſterſow (Foſſanowa nazwanym) umarł; jeden z tych Zakonnikow, modląc śię w Kośćiele w nocy zdrzemał śię, y widźiał ná ſwoy Klaſztor ſpadającą gwiazdę. (Ta trzema dniami przed ſkonaniem nád Klaſztorem od innych nawet przy słońcu widźiana była) zá nią dwie drugie ſpuśćiwſzy śię wźieły pierwſzą, y do Nieba wprowadźiły. W tym po ſkonaniu S. Tomaſza uderzono we dzwony, y ocknoł śię. Poznał tedy iż onego momentu duſzę Tomaſza, 2. Anjołowie do Niebieſkiey zaprowadźili chwały 7. Mar: 1274. wieku jego 50. (t3.) LANFRANQUIN Genueńczyk Z.K. odwiedzając drogi JEZUSOWE, y mieyſca SS. w Jeruzalem; częśćią tą podrożą, częśćią gwałtowną kompaſſyą, ná śiłach ułtawſzy, od SS. Panny był odwiedzony, y z dobrowolnego utrapienia onego, ná wieczną roſkoſz przenieśiony 19. Maj 1235. (u3.) LAURENCYA Lorina Florentka Mniſzka Z.K. chorobą dwuletnią (po profeſſyi) wyćierpiawſzy czyśćiec, mia-

miała upewnienie od Anjołow, o dość uczynieniu Bogu, zá ſwe ludzkie defekta. Opatrzona tedy Sakramentami ná drogę z ſpoyrzenia, ná zgotowaną ſobie z kwiatkow (do pogrzebu) Korone, weſtchnowſzy do kwiatu polnego JEZUSA, duſzę mu oddała 3. Aug: 1564. (w3.) LEODAT Monpolier Franc: Z. K. żadnego dnia nieopuściwſzy Rożańca SS. Matki, śmiertelną złożony chorobą, teyże wzywał Krolowey, by mu y przy zgonie y ná ſądźie ſtawiła śię Matką. Oglądał tedy ją w wielkiey chwale wesołą twarzą miedzy Anjołami pytającą: *Leodaćie chceſz być ze mną y mym Synem?* On zdumiewając śię ná niewymowną chwałę; nie dowierzał, by ták wielka Pani, miała go mizerne ſtworzenie, y (ják śię zawſze ſądźił) grzeſznika nawiedźić; ná znak tey wizyty upraſzał, áby dłużey ná tym wygnaniu nie jęczał. Jákoż upewniony o chwałe wieczney, wźięty jeſt do niey 19. Jul: 1238. (x3.) LEONORA Santarenka Luzytanka Mniſzka Z.K. Rożańcem uprośiwſzy ſkrocenie ſobie żyćia, y chorobą odbyćie czyſcu, w 18. lećiech zjęta ogniſtą chorobą, przy zupełnośći (áż do ſkonania) zmyſłow, objawiony dźień y godźinę ſwey śmierći opowiedźiała. A kazawſzy śioſtrom czytać rekommendacyą duſzy, wzgòre ręce podniosſa mowiąc: *Oto SS. Panna Rożańcowa, z ćiemnośći świata, zapraſza mię do światła wiekuiſtego, na gody z ſynem.* y poſzła ná nie 3. Jul: 1592. (y3.) LEONORA Vanegia Kordubianka T.Z.K. do Męki Pańſkiey wielce nabożna, ná to zaſłużyła: iż pewnego Piątku przed Krucyfixem modląc śię, widźiała w wſzyſtkich ranach krew świeżą, y głos ſłyſzała: *Już śię zbliża czas wiecznych twych godow, w tych ranach będźieſz odpoczywała.* Gdy ubogiego w ſwym domu zmarłego pogrzebła: znowu głos z Nieba: *Ecce ſponſus venit, exite obviam ei.* Morową tedy zjęta chorobą, pośilona oſtatniemi Sakramentami, do zapraſzającego JEZUSA poſzła ná gody 10. Maj 1559. (z3.) LUDOWIKA Juniencya Barcynonka Mniſzka Z.
K.

K. rozmyślając Mękę Pańską, że wzdychała o ják nayprędsze rozwiązanie z ciała; wysłuchał ją łaskawy Pan, y pokazawszy się w wielką Sobotę chwalebny, wskazując bok otwarty rzekł: *Owo naymilsza córko Ludowiko, wszystkich twych żądz ostateczny koniec. W nim utopiß utrapienia, y gorzkie twe męki mey rozmyślania.* Napełniona tedy tą z boku słodyczą w śmiertelną zapadszy chorobę, y Sakramenta przyjowszy, oddała mu duszę 15. Maj 1591. (ź3.) LUDWIK Rościata Bergomczyk Z.K. Biskup Mantuański, po 9. lećiech pasterstwa, zbliżywszy się do kresu życia, usłyszał głos z Nieba: *Euge serve bone & fidelis intra in gaudium Domini tui.* Uweselony tą nowiną, poszedł do wzywającego Pana 10. Apr: 1469. (ż3.) ŁUCYA Gonzalesowna Włoszka T.Z.K. po różnych utrapieniach krzyżach, pragnąc wiekuistych poćiech z łzami powtarzała: *Nuntiate dilecto meo, quia amore langueo.* Doszedł ten głos jey Oblubieńca Niebieskiego, y jego Matki. Ta z Gabryelem Archanjołem przybyła w Orszaku Panien SS. y upewniła, iż po 3. dniach miała się złączyć z pożądanym Oblubieńcem w Niebie. Gdy on dźień nastąpił, pokazał się jey, dawno przed tym zá wiarę w Indyach Męcz: O. ANTONI Gonzales, chwalebny, zapraszaiąc do Oblubieńca. W wielkiey tedy radośći mówiąc: *Jezu nadźiejo moja przyim Ducha mego*, zasnęła 4. Junii 1648. (a4.) B. ŁUCYA Narnieńska T.Z.K. ośmiodniami upewniona od S. Jana Krzćićiela zapraszającego do Nieba, gdy do przyjęćia Sakramentow ná tę podroż gotowała się, z jey Patronami pokazał się P. JEZUS, mówiąc: *Dla twych zasług wybawię, niektóre dusze z czyśca.* Rzekła Panná: *O Panie dobrotliwy, są w czyścu Wuy, Brat móy, y Xiążę Herkules Dobrodźiey Fundator, racz ich Panie uwolnić.* Co przyrzekszy P. JEZUS, ná onych jey słowach: *Sursum corda*, duszę jey przyjoł 15. 9br: 1544. (b4.) B. NERA Ptolomea Senenka T.Z.K. śmiertelną porwana chorobą, gdy w dźień Narodzenia Bożego, przyjowszy ostatnie Sakramenta, polecała się Bogu: pokazał się jey z Orszakami Anjołow B.

AM-

AMBROZY Sanſedoniuſz, tákoż Seneńczyk, y zaprowadźił do wſpòł-chwalenia Boga, (jáko zá żyćia ſpowiednik) 25. Xbr: 1287. (c4.) B. OZANNA Mantuanka T.Z.K. mając z dawna oznaymiony dźień zeyśćia, zá naſtąpieniem jego, zwykłe z wielkim nabożeńſtwem przyjowſzy Sakramenta, przytomnemu P. JEZUSOWI y Matce jego oddała ducha 18. Jun: 1505. (d4.) PAULA â Concept: Luzytanka Mniſzka Agwerſka Z.K. że nietylko (z nabożeńſtwa) woniejącemi kwiatami ołtarze, ále też nabożnym mowieniem, y gorącym rozmyślaniem Rożańcowych tajemnic, zdobiła Rożańca Krolową: godną śię ſtała ſamo Ròżą do przeſadzenia w Niebieſkim Wirydarzu. Smiertelną tedy złożona chorobą, áby z kwiećiem nieopadła polnym, polećiła śię SS. Matce. Jákoż przybyła z orſzakiem Panien w odwiedźiny, y ná pomoc w zgonie. Widźiała je, ktòraś niemnieyſzey świątobliwośći Zakonnica, y ſpytała Pauli coby zacz? y z kąd były? Ta odpowiedźiała: *Przyſzły z ſwą Krolową, aby mię w komitywie do wieczney wprowadźiły chwały* Y poſzła do niey 25. Febr: 1603. mając lat 80. (e4.) PAULA à S. Thoma Aqu: Neapolit: T. Z.K. od lat 10. objawiony mając dźień zeyśćia ſwego; gdy Braćia w *dźień Uroczyſtośći* ſwego Patryarchy Dominika, śpiewali ná Jutrzni *Te Deum laudamus &c.* zwyczaynemi uzbrojona Sakramentami pośrzod Anjołow, zá przodkującą SS. Panną, Dominikiem Patryarchą, Tomaſzem Anjelſk: Dokt: y Katarzyną Sen: poſzła proſto do Nieba 3. Aug: Czego niewinna doyrzała dźiećina, pięto-letnia Antonia Karakcyola. (f4.) PAULA Marya Argencya Mniſzka Z.K. w Neapolu, żywſzy cale świątobliwie, barzo lękała śię śmierći, dlá nawodzącego do roſpaczy ſzatana. Spowiednik B. JAN Leonard użaliwſzy śię jey, rzekł: *Ja wielki grzeſznik, niegodny ſługa Boży, weſołą tobie opowiadam nowinę: P. JEZUS tak umiłował twą duſzę: naydrożſzą ſwą Krwią odkupioną; iż jey niepowierzając Anjołom ſam idźie po nią, brać do ſwey*

chwały. Zá nim w tropy pułki Anjołow, y Panien gromady. Odrzuć tedy bojaźń, á gotuy śię wesoło przyjąć twego Oblubieńca. Każe tobie mocą posłuszeństwa, byś mię áż do śmierći słuchała podług przyśięgi. Tudźież czarta kuśićiela zgromił, y odegnał. Dopioro konająca rozradowała śię. A spowiednik w zachwyceniu przemieniony w ogień, przyszedszy do śiebie powtorzył: *Oto corko przychodźi P. JEZUS z temiż, brać duszę twoję, weselśie tak, jako y ja. Otoż y Krolowa Matka jego przychodźi. Ja tobie, na tę podroż błogosławię, y przykazuję, abyś z ciała prosto poszła na gody Oblubieńca twego.* Zá przybyćiem tedy tey kompanii Niebieskiey, twarz umierającey rozjaśniała, ni słońce, y śmiejąc śię szczęśliwą JEZUSOWI oddała duszę. (g4.) PIOTR Fernandes Zamorńczyk Z.K. oglądawszy P. JEZUSA, zapraszającego śiebie do chwały; do zgromadzonych ná polecenie duszy Bogu, Braci rzekł: *Nie masz Bracia Zakonu, ktoryby więcey był od Boga kochany. Trzymayćie śież go.* Y przydał: *Niektory mocarz* (czart) *nienawidźi Syonu* (Zakonu Dominikańskiego.) *Ale nie obawiayćie śię go naymniey: bo nie będźie mogł szkodźić wam.* Y ták innych zachęcając, sam ná tryumf z tego mocarza poszedł do Nieba 27. 7br: 1299. (h4.) PIOTR Kapucyus Kortoneńczyk Włoch Z.K. wielce nabożny do S. Urszuli z 11000. Panien MM. doprászał śię wykonania Przywileju, im nadanego od Boga, że assystują Klientom konającym, nabożnym do śiebie. Nie zawiodł śię ná prozbie. Po przyjęćiu Sakramentow pokazała śię mu z towarzyszkami Urszula, y do chwały Niebieskiey zaprowadźiła 21. 8br: (i4.) PIOTR Kortezius Panormitańczyk Przeor Z.K. osobliwie nabożny w Rożańcu, gdy śię w ostatniey chorobie, Rożańcowey polecał Krolowey, pokazała śię mu z SS. O. Dominikiem, Piotrem M. Antoninem Arcy-Biskupem, M. Magdaleną, Urszulą, y innemi jego Patronami. Dotykając śię czoła rzekła: *Oto masz ulżenie ognistey choroby, byś śię lepiey przygotował. Będźiesz 3. dni* (miast czyscu) *ćięszko konał. Bądź ćierpliwy. Teyże godźiny umrzesz.* Z tąż kompa-

pa-

panią ku pomocy przybędę, y duszę twą wezmę. Po 3. dniach konania, wykonała SS. Matka obietnicę, przybyła, y do Nieba zaprowadźiła 12. Xbr: (k4.) B. TANKRED Seneńczyk Z.K. upewniony od S. O. Dominika o dniu 8. 7br: ná zeyśćie swoje, zwyczaynemi uzbrojony Sakramentami, oglądał SS. Matkę w komitywie S. Dominika y Reginalda wzywającą: *Przychodź ukochany móy, przychodź do ogrodu mego. Będźiesz ukoronowany od mego Syna.* Co słysząc nie mogł śię wstrzymać od radośći. Do płaczących utraty jego, rzekł Braći: *Lætatus sum in his, quæ dicta sunt mihi, in domum Domini ibimus*, y poszedł z nią tego dnia narodźić śię Niebu, ktòrego ona rodźiła śię całemu światu 1241. (l4.) TEODORA Landya Flanderka Mniszka Z.K. mając zawsze do Nieba westchnienie: *Quemadmodum desiderat cervus ad fontes aquarum, ita desiderat anima mea ad te Deus.* (l4.) Prędko była im ukontentowana. Bo 5. lat ná śćisłey w Zakonie pokućie przeżywszy, opatrzona zwykłemi Sakramentami gdy 17.9br: 1539. konała, MATEUSZ dysponujący spowiednik z Konwierszem INNOCENTYM, y Mniszkami, widźieli twarz jey nád słońce jaśnieyszą, w ktòrey jasnośći Innocenty, y JUSTYNA Mniszka doyrzeli P. JEZUSA wzywającego jey do swey chwały. (m4.) VIGOROZUS Francuz Z.K. śćisły Konstytucyi naszych obserwant, y wysoki chwały Niebieskiey Kontemplatysta; śmiertelną zjęty chorobą, gdy śię polecał P. JEZUSOWI, przybył ten Pan dlá poćiechy jego, assekurując swą przy skonaniu przytomność. Po generalney tedy spowiedźi, y absolucyi Przeorowskiey, podźiękował, upewniając: iż czeka ostatniego rozgrzeszenia od samego naywyższego Kapłana JEZUSA. Pośilonego Sakramentami, sam Pan przybywszy rozgrzeszył: *Ja ćię rozgrzeszam od wszystkich twych grzechow, y roskazuję Anjołom usłużyć tobie; by ćiebie na lepszy żywot zaprowadźili.* To opowiedźiawszy Braći zaprowadzony jest 11. Maj 1254. (n4.) Konającey w Klasztorze Agwerskim Mniszce VIOLANCIE à Sylva Luzytańce Z.K. assystowały Niewiniątka

od Heroda pobite y S. Jozef Oblubieniec 25.Febr: 1590. (o4.) ULRYK Fryzon Z.K. wźiowſzy oſtatnie Sakramenta, w zachwyceniu widźiał SS. Pawła Ap: y Dominika Patryarchę, ná jutro o 3. godźinie wzywających do Nieba. Ná zajutrz tedy kazał ſerwitorowi uprzątnąć celę wyjawiając, iż wielkich oczekiwał gośći: O naznaczoney godźinie, gdy zaczeli Bráćia polecanie duſzy; podnioſzy práwą rękę, rzekł: *Naymilśi Bráćia daycie mieyſce przybyłemu do celi Królowi Anjołow:* Lewą wſkazał: *Przyimićie Królową Nieba y źiemi.* Znowu rzekł: *Oto przychodzą SS. moi Patronowie, Paweł Ap: Jan Krzćićiel, Dominik Patryár: Katarzyna, Cecylia, Agnieſzka PP. MM.* Wyliczał y inne SS. do których nabożeńſtwo miewał, y poſzedł z tym Swiętym Dworem 8. Maj 1286. ná wieczną radość. (p4.) WINCENTY *Kangian* Z.K. *po pracach* Kaznodźieyſkich, *śmiertelną* zjęty chorobą, 5. dni bez mowy w zachwyceniu leżał. Przyſzedſzy *k ſobie, wesołą* rzekł twarzą: *Objawił mi Bòg: po 3 dniach rozwiązanie z ciała.* Trzećiego dnia do zapraszających SS. Bożych mowiąc: *Wraz idę, idę wraz;* w onych słowach: *W ręce twoje Panie polecam &c.* poszedł 26. 8*br*: 1644: (q4.) ANTONIA à S. Paulo Portugalka Mniſzka Z.K. żądając rozłączyć śię, á żyć z Chryſtuſem, w śmiertelney chorobie, oſtatnie przyjeła Sakramenta. A podczas polecania duſzy, obaczywſzy przychodzącego P. JEZUSA, zawołała: *Milczćie Matki milczćie; oto przychodźi Oblubieniec naſz, oddaymy mu pokłon*: Y ſzczęśliwą duſzę mu oddała 4. Maj 1603. Od poſtow twarz ſzczerniała przy ſkonaniu pokazała śię światu, niby Anjelſka. (r4.) B. ALANA de Rupe zachęćiwſzy SS. Matka, do mężnego potykania śię z światem, ćiałem, y czartem, gdy one zwyćiężył; zá jey pomocą; umierającego duſzę ná wieczny tryumf zaprowadźiła 8. 7br: 1475. (ſ4.) Z chorem SS. Panien pokazawſzy śię SS. Matka, S. Panience Mużie upomniała: áby dźiećinne lekkomyślnośći, y czacki porzućiwſzy, jey Synowi cała śię oddała; gdy ten roſkaz przyjowſzy, wypełniła; 30. dnia doyrzała

z

z tymże chorem przychodzącą SS. Matkę, y gotowa do łożnicy Niebieſkiey, zawołała: *Ecce Domina, venio. Ecce Domina, venio.* (s4.) O naychwalebnieyſza Nieba y źiemi Krolowo, jedyna po Bogu dlá zdeſperowanych grzeſznikow ućieczko oźiębłych, ſkamieniałych, y zapamiętałych pobudko, pokutujących, y utrapionych poćieſzycielko, bojujących wſpomożyćielko, y tryumfatorko, konających obrono, tryumfujących Regnantko. Wſpomnianym tym, y nieźliczonym innym przy zgonie życia dodawałaś, y dodajeſz ſkuteczney łaſki do tryumfowania nád czartem. Dodayże y mnie (acz niegodnemu y ze wſzech naygrzeſznieyſzemu nędźnikowi) podobney ſkuteczney ná on moment oſtatni twey łaſki, protekcyi, y pomocy; áby jáko w pomienionych ſynach y corkach miłego tobie Zakonu wyſławiam, y wielbię twą dobroczynność, y we mnie twe naſtępcy moi, ogłaſzali miłośierdźie ná wieki.

a. *Razz:* &c. *in vita ejus* 3. 9*br:* b. *Chron: Prov: Portug: ibid:* c. *Paulus, Minerva* &c. 7. *Jan:* d. *Razz:* &c. *in vita ejus* 23. *Jan:* e. *Sanellg* &c. *in vita* 24. *Jul:* f. *Caſtillius* &c. *in vita* 28. *Jul:* g. *Razz:* &c. 13. 8*bris* h. *Arturus* &c. 20. *Jul:* i. *Razz:* &c. 27. 9*br:* k. *Marchej:* &c. l. *Idem* &c. ł. *Malfeus* &c. m. *Arturus* &c. n. *Razz: Caſtill:* &c. o. *Lopes* &c. p. *March:* &c. q. *Id:* r. *Jerem:* 31. *v.* 4. ſ. *Pſal:* 150. s. *Joan: Junior:* &c. ś *March:* &c. t. *Lopes* &c. u. *Id:* &c. w. *Razz:* &c. x. *Lopes* &c. y. *S. Antonin:* &c. *Razz:* &c. z. *Pſal:* 141. ź. *March:* &c. ż. *Lopes* &c. a2 *Chron: Prov: Aragon:* b2. *Chron. Prov: Pervan:* c2. *Id:* d2: *Theodoricus de Apoldia, Flaminig* &c. e2. *Malvenda* &c. f2. *Chron: Prov: Luſitan:* g2. *Bzov:* &c. h2. *Razz:* &c. i2. *March:* &c. k2. *Chron: Prov. Mexicanæ.* l2. *March:* &c. ł2. *Id:* &c. n2 *Arturus* &c. r2 *March:* &c. o2. *Pſal:* 121. p2. *Chron: Prov: Luſit:* q2. *Caſtill: Bzov:* &c. r2: *Theodor:* &c *qui ſupra* 2 *Razz:* &c. s2. *March:* &c. ś2. *Artur:* &c. t2. *Lopes* &c u2. *Bzov: Ferrar:* &c. w2. *Molang* &c x2 *March:* &c. y2. *Malvenda, Bzov:* &c. z2. *Caſtil:* &c. ź2. *Malvenda, Bzov:* &c. ż2. *Lopes* &c. a3. *Bzov: S. Antoninus* &c. b3. *Lopes* &c. c3 *Pius, Grovinc* &c. d3 *Lopes, Cardoſa* &c e3 *Chron: Prov: Pervan:* f3. *Diar: O.P.* 27. *Xbr:* g3. *March:* &c. h3. *Id:* &c. i3.

Razz:

Razz: &c. k3. *Id: &c.* l3. *Bzov: Sur: &c.* ł3. *Lopes &c.* m3. *Razz: &c.* n3. *Id: &c.* o3. *Razz: &c.* p3. *March: &c* q3. *Id: &c.* r3. *Id: &c.* ſ3. *Id: &c.* s3. *Id: &c.* ś3. *Razz: &c.* t3. *Malvenda, Bzov: S. Antoninus &c.* u3. *Hyac: Choqu: in viſceribꝰ Mar:* w3. *Plodius, March: &c.* x3. *Marcheſ:* y3. *Lopes &c.* z3. *Id: &c.* ź3. *Chron: Prov: Arag:* ż3. *March: &c.* a4. *Palumbiꝰ &c.* b4. *Razz: March: &c.* c4 *Caſtilliꝰ Bzov: &c.* d4. *Ferrar: &c.* e4. *Chron: Prov: Portug:* f4. *Plod: &c.* g4. *Lombardellꝰ in vita B. Joannis Leonardi Foſcho* 12. *Febr:* h4. *Choquetiꝰ in viſcer: Mar:* i4. *March: &c.* k4. *Id: &c.* l4. *Lopes &c.* ł4 *Pſal:* 41. m4. *Razz: &c.* n4. *Bzov: in Annal: O. P.* o4. *Chron: Prov: Portug:* p4. *Caſtill: &c.* q4. *March: &c.* r4. *Lopes &c.* ſ4. *Purpura Zbawienna fol:* 204. s4. *Ann: cal:* 2. *Apr:*

DOWOD XXXVII.

SS. MARYA P. śmierć ich, dobrowolnie brzmiącemi ogłaſza dzwonami. Niektòrych za żyćia, innych po zeyśćiu koronuje, y gdźie w niebie konſerwuje?

MAtki ćieleśne śmierć dźieci ſwoich jękiem, płaczem, lamentami, y narzekaniem zwykły światu ogłaſzać; bo nie wieczney, lecz docześney z nich poćiechy ſpodźiewają śię, ktòrą że przez przećięćie życia dźiećinnego wſtaje; żałość im, nim zapomnią, zadaje. Inaczey z ſynami y còrkami Zakonu ſwego Kazn: poſtępuje SS. Matka, wieczną z nich pragnąc mieć poćiechę z wygnania, przywraca do Oyczyzny; z źiemi do Nieba, z mizeryi do roſkoſzy. A ćieſząc śię z tákowego ich powrotu, niby ná tryumf po zwyćiężonych nieprzyjaćiołach: świećie, ćiału, y czarćie, dzwonō dobrowolnie brzmieć, jáko wielowładna Pani przykazuje. Częśćią też iż przykładem jey Syna Jednorodzonego, żyjąc ná tym świećie, zdawali śię być wzgardzeni (by y z Kròlewſkiey podług świata nayjaśnieyſzey Familii) nikczemni, y świata niegodni; cokolwiek w nich znaydowało śię wſpaniałego, dobrego, y zbawieniu pożytecznego; płaſzczem pokory pokrywając; z tym przed światem niewyjeżdzali, niepopiſywali śię pokorni pokorney Matki ſynowie:

zá

zá ſłuſzną rzecz ſądzi po zeyściu ich, pokazać ie świátu cudownym dzwonow dźwiękiem, y innemi znakami, jakiego ſą ſzacunku u Boga. Wſzakże y Jednorodzony Syn jey, Zbawiciel naſz, wzgardzony, y nikczemny u świátá, po krzyżowey śmierci co zacz był? nierozumnym kazał ogłaſzać Elementom. Gdy ziemia zatrzęſła się, ſłońce ſwe zakryło promienie, opoki y ſkały rozpadły się; otchłań ábo piekło więźniow wydało, zaſłona Kościelna ná poł rozdarła się. Ták niegdyś ná okazanie wielkich zaſług przed Bogiem, przy pogrzebie B. Teobalda, nietylko Nieba jasno-świetnemi rozświeciły Łuminarzami, ále y dzwony ſame przez się zabrzmiały. (a.) S. Fina Panna, worem włośiennniczym, y głębokim milczeniem, czyſtości ſwey ſtrażniczka, áby przyrodzoną nie zginęła pięknością; długą á ciężką chorobą ták zmarniała y uſchła, iż ſama, na ktorey ſypiała, deſka z ciekącey ropy zgniła; á przećie od robactwa y szczurow gryziona, zawſze weſoła, ośmio przed śmiercio dniami, przez S. GRZEG: Wielk: Pap: o zeyściu upewniona, gdy naznaczonego D. 12. Mar: ſkonała, oſobliwſzą z zgniłego ciała wydała wonność, á dzwony, drogą ták wzgardzoney u świata porzutki śmierć, dobrowolnie brzmiąc ogłosiły. (b.) SS. Panienki Aurelia, y Neomizya podrożne, w domie gościnnym modlące się, od Anjoła o Niebieſkiey dla siebie chwale upewnione, wraz w Panu záſnęły, ktore niezmierna światłość otoczyła, á muzyka Anjelſka, y dzwony chwałę ich ogłosiły. (c.) S. Piotr de Arbues z Ceſarauguſtańſkiego Kanonika Męcz: przećiw duchom nieczyſtym, y chorobom cudami ſławny; gdy w Kościele modląc się, zá wiarę był ná śmierć ſkłoty, w Wilille cudowny dzwon wydał. (d.) S. Gandolf, towarzyſzowi niememu y choremu, modlitwą rozwiązawſzy język (dla ſpowiedźi) y czarty od jego odegnawſzy, gdy umarł; 2. dzwony dobrowolnie zabrzmiały. (e.) S. Placyd, poſłuſzeńſtwu dość czyniąc,

or-

ordynowany w pewnym interessie od Opata S. Sigiberta; gdy od niezbożnych był zabity: uciętą głowę do tegoż przyniozszy Opata, w ręce oddał. A pod czas grzebienia ciała, dzwony bez pomocy ludzkiey żałobę jego głosiły. (f.) Dlá dyspozycyi umieraiącego S. Remedyusa, troiakim cudownym uderzeniem dzwonu, był wokowany S. Vigiliusz. (g.) Z szewca, S. Asceta Berhold, gdy umierał, światłość Niebieska w celi, y przez się brzmiące dzwony wydały. (h.) B. Jan Anioł, rozumny y wierny Boga-rodzicy sługa: ná modlitwach do niey, nietylko sercem, ále też y całym podnoszący się ciałem, gdy przy skonaniu kości tylko w skòrze, nie ciało, ziemi zostawował; szczęśliwą ták wielkiego sługi śmierć, bez pomocy ludzkiey dzwony same głosiły. (i.) Niektòry *Kmiot głodem umarły*, znaleziony jest pod *Altemburgiem* w Flandryi. Tego gdy grzebiono Pleban *Al*temburski R. 1062. jáko po nieznaiomym, y niewiadomym człowieku zakazał dzwonić. A podobno barziey dlá tego, że jáko nic przy nim nie znaleziono, ták też nic nie dano: Y że bez dyspozycyi umarł. Lecz (w miedzy cuda poczytana rzecz) same dzwony cudownie jego pogrzeb, z zadumieniem wszystkich ogłosiły. (k.) Ná Zakonnikow niektòrych do mawiania Kapłańskich godzin, z Nieba przychodząc dzwonił B. Antoni Amandulanus. (l.) Wzgardziwszy Krolestwem, wolący być duchownym S. Kadokus Biskup, zasługami swemi miał táki dzwonek, że dźwiękiem jego, dwòch umarłych, do życia ocucił. (ł.) A u S. Teliana Biskupa znaydował się cymbał, co godzinnie bez poruszenia bijący, ktòrego dźwięku, gdy ktòry zasłyszał chory, do zdrowia przychodził. (m.) Przy Kanonizacyi Cudotwornege S. Antoniego Padewskiego, w Oyczyźnie jego Lisbonie, niby applaudujące tryumfowi dzwony po wszystkich Kościołach huczną wydały rezonancyą. (n.)

Ani

ANi te ſzczęśćie chybiło rożnych oſob Z.K. álbowiem E-LIASZ Toloſańczyk Z.K. po śćiſłey przez 80. lat w jaſkini S.M. Magdyleny pokućie; gdy oddał Bogu ducha Kośćielne ſpiże, w jego Konwenćie S. Maximina, całey Maſſylii jego zeyśćie ogłośiły. (n.) EMILIA Bechiera, rodźimego dnia, 3. Maja, *przeniozſzy* śię ná wieczne z Oblubieńcem Niebieſkim *gody*, tákoż fundatorſkiemi ſwemi dzwonami, w Konwenćie Wercelleńſkim, tryumf ſwoy z Bogiem oznaymiła. A gdy R. *1378*. podczas tumultow *y* kłotni Gwelfow z Gibellinami, niſzczących Włoſką źiemię, dlá beśpieczeńſtwa wſtydu Mniſzek Dominikanek, y zabiegając jákiey irrewerencyi od Zołnierzow, reliquie S. Panny, umyślili Wercellanie z przedmieśćia wnieśc do miaſta; podczas ſolemney tey translacyi, znowu dzwony dobrowolnie ſwą wydawały rezonancyą, áż ćiało ſtaneło w Kośćiele. (o.) Wdźięczną wonność wydające ćiało. O. BERNARDA Skamaki, zá oznaymieniem woli Bożey (przez jegoż ſamego) gdy w lat 16. z grobu podnoſzoną, dlá poſtawienia *ná znacznieyſzym* mieyſcu, ku adoracyi; Kośćielne dzwony ſwym *odgłoſem* to approbowały, cudownie rezonujące. (p.) B. MAŁGORZATA *Sabaudka*, ſkoro duſzę P. JEZUSOWI oddała, fundatorſki jey Kośćioła dzwon wielki, bez żadnego ćiągnienia *ludzkiego*, *zadzwonił* ták *głośno*; *iż* o ſamey połnocy obywatele Albańſcy porwawſzy śię ze ſnu, widźieli z Nieba po parze z świecami zapalonemi męſzczyzny, y niewiaſty proceſſyonalnie do jey Klaſztoru idące, á w Klaſztorze znikające. (q.) Tákoż Oyca MARKA Modoneńczyka ábo Mardoneſa 1499. 7br: 21. zmarłego, w wiele lat gdy ná zacnieyſze przenoſzono mieyſce, nieſkażone, y rayſką wonność wydające ćiało; Kośćielne ſpiże ſame dzwoniły. (r.) MICHAŁ Martines Granateńczyk Z. K. po ćiężkich pracach mając rewelowany dźień zeyśćia ſwego, przez 48. dni w ćięſzkiey chorobie, z ra-

dośćią pożądanego oczekiwając rozwiązania, w dźień SS. AA. Piotra y Pawła SS. przyjoł Sakramenta; y rzekł do Braći: *Za 6. dni za miłośierdźiem B*ozym *z wygnani*a*, prz*e*niosę śię do Oyczyzny*. Y w onych słowach Psal: *W ręce twoje Panie &c.* assekurowanego dnia, ducha oddał. 4. Jul: W tym momenćie wielki dzwon Kośćielny, bez żadnego ruszenia jego zeyśćie poczoł głośić, ktòremu niby dopomagając kompanii, ták innych wszystkich tamecznych Kośćiołow, jáko też y inne zakrystyine, ołtarzowe, y szpitalne dzwonki, swego dodały dźwięku, bez pomocy ludzkiey. (ſ.)

RAzzius Kronikarz Z.K. wypisując B. KATARZYNY Lenzyi Senenki T. tegoż Z.K. świadczy, iż gdy wchodźiła do miasta Montpolicyanu, *dlá odwiedzenia grobu* S. AGNIESZKI *Montpolicyanki* tegoż Z.K. y uszanowania *jey* reliquii, natchnione od Boga *dźieći zgromadźiwszy* śię wołały: *Pòdźmy, oglądaymy przychodzącą świętą; pośpieszmy widźieć Błogosławioną.* A dzwony wszystkich Kośćiołow ná *Salve* jey, same głos wydały, ćiesząc śię z wizyty świętey w życiu, do świętey w chwale. A gdy w Senie szczęśliwą duszę oddała Bogu, Seneńskie wszystkie, y okoliczne inne dzwony, chwałę jey u Boga, reronancyą swą zalecały światu. (s.) HELENY Torryglii Aragonki Mniszki Z.K. (skoro skonała 11. Aug: 1593.) wszystkie dzwony Klasztorne, tryumf z Bogiē ogłośiły. (ś.) U grobu B. JAKUBA Salomoniusza, gdy niektòry garbaty młodźiā, zupełne odebrał zdrowie; ogłaszając ten cud sługi Bożego, á uzdrowionemu niby winszując szczęśćia, same przez śię dzwony zadzwoniły. (t.)

SS. Juliana y Bazylissy Panieński Hymeneusz y pożyćie, swą prezencyą przyozdobiwszy w assystencyi Niebieskiego Dworu P. JEZUS, y SS. Panna, rayskich wonią kwiatow napełnili, y Koronami uwięczyli. (u.) S. Małgorzata P. y M. znakiem ✠. zwyćiężywszy czarta w postaći smoczey, widźiała świetły

Krzyż

Krzyż z Nieba ná powietrzu, y śiedząca ná nim gołębice, ktôra ją widocznie przed ludem ukoronowała. (w.) Nicecyus Biſk: przed śmierćią widźiał S. Pawła Ap: y Jana Krzćićiela, zapraſzających do wiecznego ſpoczynku, y korony perłami ſadzoney. (x.) SS. Galacyon, y Epiſtemi Małżonkowie Panny, w zachwyceniu widźieli ſobie odłożone Korony. (y.) S. Godefryd B. Ambianeńſki, gdy za powierzony ſobie lud (w pewnym ná miaſto niebeśpieczeńſtwie) modlił śię, u grobu ſwego predeceſſora S. Firmina Biſk: Męcz: widźiał tego S. ozdobionego złotym pierśćieniem, palmą, y śliczną z rôż y lilii uwieńczonego Koroną, gotowego ná obronę miaſtu. (z.) S. Erazm B. M. po wytrzymanych rozlicznie okrutnych, zá Imie Chryſtuſowe, mękach, zaſſyſzawſzy głos do wiecznego wzywający odpoczynku, obaczył ſpotykającą śiebie przedźiwną Koronę; Prorokow y Apoſtołow zachodzące chory. (ź.) S. Godfryd, z Hrabi śćiſły Zakonnik, po śmierći widźiany był cały błyſzczący, y złotem ukoronowany. (ż.) SS. Jan y Arkadyuſz rodzeni Braćia, pokazani byli rodźicom w Niebie przy Chryſtuśie ſtojący, pierwſzy ná tronie z berłem w ręku, ukoronowany; drugi w gwiazdźiſtey Koronie przy łożeczku, krzyż trzymający. (a2.) S. Maternus Biſk: Tungreńſki po Apoſtolſkich pracach, widźiał chwalebnych SS. Eucharyuſza y Waleryuſza w apparatach Biſkupich, mających ná głowie Korony z rôż; lilii, y kleynotow nadobnie plećione. Trzećią Koronę podobneyże roboty y ozdoby pokazywali w ręku, do niey go zapraſzając. (b2.) S. Rozalia Panna, od powietrza Patronka, wyuczona w jaſkini od Anjołow modlitwy, onę odprawując, niby rôże w koſzykach przeſyłała do Boga. Przetoż ręką Oblubieńca ſwego JEZUSA, śiedzącego ná ręku Matki, w przytomnośći SS. AA. Piotra y Pawła z Anjelſką muzyką, wzajem koroneczkami z rôż, y złota była uwieńczona. Y po śmierći

rôżami ukoronowana w jaſkini leżąca ná boku,niby śpiąca,znaleźiona jeſt. (c2.) Y ta prerogatywa niebronna była, y jeſt oſobom Z.K.ták zá żyćia,jáko y po zeyśćiu. Zá żyćia DOMINIKA Paradyzya T.Z.K. ochocza ubierać wonnemi kwiatami ołtarzyk SS. P. w ſwey komorce; pewnego razu obaczyła przez okno idącą ku ſobie poważną Matronę prowadzącą śliczne,lecz ubożuchno przybrane dźiećiątko;ktòre zbliżywſzy śię,á rączki złożywſzy jałmòżny prośiło. Uyrzała Panna u Dźiećiątka ná ręku rany. A zdumiewając śię gdy śię obroćiła ſzukać, coby dała, obaczyła oboje w pokoiku. Zdźiwiła śię ktòrędyby,y ták prędko weſzli? á tym barźiey,gdy y ná nogach doyrzała ran.Gdy wźięła ná ręce dźiećiątko,uczuwſzy niewymowną z ran wonność, ſpytała: *Jakowąby maśćią rany napuśćiła, że tak wdźięcznie wonieją.* Uſłyſzała od Matki, iż *oleykami miłośći ſą nam. ſczone.* Po długich rozmowach,rzekła Matrona: *Dziwna wonność! bo wychodźi z noywo niey. ſʒego kwiatu ſtworcy twego JEZUSA.* Dopioro Dominice otworzyły śię oczy. A Matrona, w nayjaśnieyſzą Krôlową dźiećie w doyrzałego męſzczyznę przemieniły śię. Padła do nog Dominika, á Pan JEZUS z ręki Matki ná powietrze wznieśioney, wźiowſzy ròże, potrząſł Dominikę mòwiąc: *Naymilſʒa còrko Dominiko, że Ołtarz ogrodowemi ubieraſʒ kwiatami, ja też ròże zoſtawuję tobie, na znak: iż będźieſʒ ukoronowana niezwiędłemiw Niebie koronami.* (c2.) WILLANA Florentka T.Z.K. ćięſzką zmęczona chorobą, poćieſzyćielkę utrapionych w komitywie S. Katarzyny P. M. widźiała D.10.Aug: ktòra drogą ná jey głowę kładąc koronę rzekła: *Còrko, bądź ćierpliwa; abowiem utrapienie ćierpliwie znieśione,uczyni ćię, godną tey w Niebie Korony.* (e2)

JOANNA à S. Catharina Francuſka Z.K. pokazawſzy śię w chwałe MAGDALENIE à S. Alexio tegoż Zak: z nieoſzacowaną ná głowie koroną upewniła, iż: *Tak drogi regał otrzymała za ślepe Zakonne poſłuſʒeńſtwo.* (f2) Po ſzczęśliwym zaśnieniu B. JOANNY Krolewney Portugalſkiey Z. K. modląc

śię

śię Kapelan jey (niewiedzący o śmierći) widźiał ćierniową Koronę w wielkiey światłośći, z Nieba ná Joanne ſpuſzczającą śię, ktòra gdy ją ukoronowała, podnoſząc śię ku Niebu zniknełá. Y uſłyſzał głos: *Już umarła.* Wyrażała ta korona, częśćią wielkie tey Krolewny nabożeńſtwo ku męce Pańſkiey, częśćią niezwyćiężoną ćierpliwość w chorobach, y prześladowaniach od świata, częśćią też uwięczenie koroną bez bodźcow, w wieczney chwale. (g2.) Jan Prandota Biſk: Krakowſki modląc śię pewnego czaſu widźiał S. JACKA Z.K. dwoma Panieſtwa y Kaznodźieyſtwa ábo Doktorſtwa, ukoronowanego laurami. (h.) S. RAYMUND D. Pennafort Z.K. *Doctor & virgo duplici coronâ fulget in Cælis.* (i2.) S. Wincenty Ferr: *Doctor & virgo geminis coronis, inter illuſtres animas refulget munere Chriſti.* S. PIOTR Weroneńczyk Panieńſką, Doktorſką, y Męczeńſką Koroną zaſzczyca śię ják w paćierzach mowiemy: *Petrus novus incola cælos laureatus aſcendit, laureolâ triplici dotatus.* (l2.) FRANCISZKA Wakchina T.Z.K. gdy śię wieczorem w domowey modliła Kaplicy, pokazał śię jey, nauczyćiel jey Anjoł, z koroną w ręku, woniejących ròż, ſpytany: *Dla kogoby przyniosł?* rzekł: *Komu chceſz oddoy.* Wſkazała tedy pewney odnieść oſobie: y odniosł. (ł.) TAMAR â S. Domin: Luzytanka, gdy z śioſtrami odprawowała Rożaniec, ná jey głowie widźiały Mniſzki wianek z ròż białych y czerwonych. (m2.) KATARZYNA Rakonizya T.Z.K. niezważając ná ſwe potrzeby, wſzyſtkie pieniądze ná ubogich rozdała. Oto od niektòrey niewiaſty, uſzczypliwemi zgromiona ſłowami, áby dobrym zá złe oddała, zadłużoną ją z pracy rąk ſwych oſwobodźiła. Zá tákie ſamey śiebie zwyćięſtwo, pokazawſzy śię P. JEZUS, podźiękował, y do Korony pierwiey już w Niebie widźianey, naykoſztownieyſzą przydał perłę. Innego czaſu darował koronę złotą z wielkim Rubinem. (n2.) KATARZYNA Lenzya T.Z.K. przeniozſzy śię do Niebieſkiey chwały pokazała

śię

śię niektòrey świątobliwey Matronie, pośrzod P. JEZUSA y jego SS. Matki światłośćią otoczona, ktòrzy ją wieńczyli nieoszacowaną koroną. (o2.) S. KATARZYNA Sen: T.Z.K. z ofiarowanych od P. JEZUSA złotey y ćierniowey koron, wołała tu więczyć śię ćierniami, áby w Niebie była ukoronowana złotem. Jákoż po śmierći, widźiała ją Mniszka w Rzymie, od 6. Anjołow prowadzoną przed tron SS. Tròycy, ktòra ją trojaką uwieńczyła koroną. Co wyraźił PIUS II. Pap: w Hymnie o niey: *Tranſiit ad ſponſum, tribus redimita coronis.* (p2.) B. ŁUCYA Narnicńska T.Z.K. że z wielkim przygotowaniem, y gorącośćią przystępowała do Sakramentow pokuty, y Eucharystyi; miedzy innemi z Nieba poćiechami, miała y tę, że ją po kommunii w dźień Gromnic 2. Anjołowie, z rayskich *roż uwieńczyli koroną. Ná* co patrząc jey *cztero-letnie* krewne dźiewczęta edukujące śię zawołały: *Ach Matka naßa umrze, poniewaz ją Anjołowie (zwyczajem umarłych) koronują.* (q2.) MARYA Ragia była ukoronowana bolemiem głowy, ná pamiątkę ćierniowey JEZUSA Korony. (r2.) Dwoma dniami przed zaśnieniem B. MAŁGORZATY Krolewny Węgierskiey Z.K. Mniszki, niektòra Mniszka Zak: Premonstrat: widźiała SS. Pannę, pośrzod pułkow Anjelskich zstępującą z Nieba do Klasztoru Wesprzyńskiego, z bogatą w ręku koroną. Ktòrą ukoronowawszy B Małgorzatę; po złotey drabinie zaprowadźiła do Nieba. (ſ2.) B. HENRYK Suzo Z.K. od niektòrey pokutującey Panny, widźiany jest ukoronowany ròżami białemi, y czerwonemi: Znakiem czystośći sumnienia, y ròżnego utrapienia. (s2.) S. PIOTR M. Z.K. od Manicheuszow zabity, widźiany był w Niebie, przy boku SS. Matki. (ś2.) FRUZYNIE Balcyi Z.K. zá swego duchownego Oyca (śćiśnionego utrapieniem) modlącey śię pokazała śię SS. Panna z bogatą koroną mòwiąc: *Tę koronę zgotowałam temu, za ktòrego modliß śię, gdy naznaczone od ſyna mego w ćierpliwośći ſkonczy utrapienie, Tą uwięczę go, jako y ćiebię ſamą,* (t2.)

S.

S. Richaryusz świętemi rozmowami, z poganina Chrześcianin, y Kapłan ná swe ciało srogi, ná ubogich y więźniow hoyny; po swey śmierci, widziany był w jasno-świetnym pałacu przechadzający się, y zá oną (dlá krotkich prac) chwałę; JEZUSOWI dźiękujący był słyszany. (u2.) S. Wolfelm Opat, widźiany pierwiey w cieplicach Chrystusa obmywac (co potym wyświatczył ubogiemu y uzdrowił go) rokiem przed śmiercią, widźiał pokazaną sobie chwałę Niebieską nakształt wonnego, y nayozdobnieyszego domu, y od Anjoła słyszał: *Hunc locum, quanto studiosiùs, ac venustiùs exornaveris; tanto jucundiùs, ac feliciùs illo frueris.* (w2.) S. Felix śpiąc, widźiał jasno-świetne mieysce, kwiatami posypane, y wdźięcznie woniejące, á w nim pokoiki, złotem y gwiazdźistemi kamieńmi sadzone, w ktorych pokojach 5. barankow pasły się liliami, figury ich piąciu. Tegoż czasu S. Ferreolus widźiał 5. Koron złotych drogiemi kleynotami sadzone dlá śiebie tegoż Felixa, Ferrucyona, Fortunata, y Achilleusza. (x2.) S. *Bazyleusza* B.M. mającego od Chrystusa opowiedźianą śmierć chwalebną, Anjoł *ściętego* ciało w wodźie, duszę zaś w Niebie, chwałą ukoronowaną pokazał. (y2.) S. Fulgencyusz Op: *dlá S. Hugona tákoż* Opata, widźiał w Niebie wysłane łożeczko ná wieczny spoczynek (z2.) áby się sprawdźiło: *Exultabunt Sancti in gloria, lætabuntur in cubilibus suis.* *Ps:* 149. S. FELIXA Kapucyna Zbawićielowi y Matce jego poufała dusza po zeyśćiu, widźiana jest przyjęta ná łono JEZUSOWE. (ź2.) W utrapieniu niejakowym znayduj ącemu się S. Hubertowi, pokazawszy się Anjoł, rzekł: *In tribulatione invocasti me, & liberavi te, & exaudivi te: Psal:* 80. y pokazał mu pałac Niebieski, do ktorego po Roku, miał być wprowadzony. (ż2.) S. Taida, pobożną z S. Pafnucyuszem rozmową nawrocona, cokolwiek nie uczćiwym ciała zyskiem, bogactw, dostatkow, y splendorow nabyła; w śrzod rynku zgromadźiwszy y spaliwszy, w ćiasney komorce przez lat 3. ścisła pokutnica, nie śmiała rąk áni oczu

wznieść

wznieść do Nieba, áni Bofkiego wzmiankować Imienia: lecz tylko wzywała: *Qui plaſmaſti me, miſerere mei*. Tey doyrzaną w Niebie łòżeczko, od 3. Panienek być ſtrzeżone, rozumiałbym prawdźiwey wiary zá życia, gruntowney nadźiei, y gorącey miłośći. (a3.) S. Wilhelm 12. lat przed zeyśćiem, widźiał ná kwiećiſtym polu, w jaſno-świetnym domu, ſtolicę ábo Majeſtat y koronę, ále jeſzcze niedokończone; y domyślił śię iż on pałac, y korona jemu zgotowana, oſtatkiem żyćia w doſkonałośći Chrześćiańſkiey mają być przez niego kontynuowane, y dokończone. (b3.) Po ſwym zeyśćiu S. Norbert Patryarcha Præmonſtratenſow, widźiany w ſzaćie białey, z roſzczką oliwną z raju. Od innego widźiany był, jákoby cały w naybielſzą przemieniony lilią ktòrą Anjołowie wnieśli do Nieba. *Innemu pokazał śię w jaſnoświetnym, y nayślicznieyſzym pałacu, upewniając iż do niego zaprowadzony jeſt od Boga ná wieczny ſpoczynek, po pracach doczeſnych*. (c3.) S. Rayneryuſzowi przyrzekła SS. Panna: *Raineri fili mi, in ſinu meo requieſces*. (d3.)

A Dominikanom y Dominikankom, áboż zabroniony ten jeſt fawor SS. Matki? bynamniey. Ze bowiem wyrokiem Zbawićiela; *w domu Oyca Niebieſkiego mnogie y wielorakie ſą mieſzkania*. (e3.) Pałace, czy pokoiki przezroczyſte z doyrzenia Jana S. (f3.) nietylko pierwſze, to jeſt według Teologow eſſencyalne, ábo iſtotne, wſzyſtkim wybranym poſpolite; ále też y partykularne czy oſobiſte, według każdego kondycyi, ſtanu, urzędu wydźielone, wyżſzemu czy goręcſzemu, y mniey gorącemu czy niżſzemu ſtopniowi naſzey (zá życia) ku Bogu miłośći korreſpondujące y wydźielone, jáko doyrzał y Auguſtyn S. piſząc o Panieńſtwie: *Zapewnie będą mieli (Panny) coś wielkiego nad innych w oney poſpolitey nieśmiertelnośći; ktòrzy mają coś już nie ćiała, w ćiele*. (g3.) Y probuje z słow Chryſtuſowych: *Dabo eis in domo mea locum nominatum multo meliorem, quam filiorum atq; filiarum* (h3.) *quod utiq; gloriam quandam propriam, excellentemq; ſignificat*. Zakon Kazn: jáko w oſobliwſzym

wſzym u SS. Matki znayduje śię reſpekćie, można badać śię o nim, w jákiey też ſytuacyi znayduje śię w Niebie? Bo lubo FERDYNAND à JESU Santarenus Z.K. pokazawſzy śię chwalebny z Nieba B. EGIDEMU ábo IDZIEMU Poncellanowi, ná pytanie o ſtanie wielu pomarłych Braći; oznaymił ten przywiley: *Wiedz o tym, iż Braćia Z.K. ſtaraiący śię dość uczynić ſwym uſtawom, wſzyſcy drogą zbawienia, do wieczney idą chwały, za oſobliwſzą SS. Matki przy ſkonaniu pomocą.* (i3.) Jednák w ſamym Niebie oſobliwſze niektorzy miewają mieyſca. Ták B. Weronika Ferrarka Mniſzka Z.K. gdy śię z ćiałem rozſtać miała; druga tegoż Zak: Mniſzka, widźiała w duchu, jákoby w okręćie płynęły z Weroniką po niezmiernym y burzliwym morzu. A wytrzymawſzy gwałtowne nawalnice, okrutne wichry, y ſłoneczne upały, zbliżyły śię do pałacu, niewymownie świátłego, y pięknego, śpiewając: *Przeſzliśmy przez ogień y wodę, y wprowadźiłeś nas na ochłodę.* (k3.) W tym punkćie z pałacu wyſzedł Anjoł, nioſący w ręku 2. korony: z ktorych jedną ukoronował Weronikę, y zá rękę wprowadźiwſzy do pałacu, bramę zamknoł. A niepuſzczoną płaczącą poćieſzył mówiąc: *Widźiałaś drugą w ręku pozoſtałą koronę, tobie zgotowaną od Boga: za przyiśćiem czaſu odbierzeſz ją, y w tym pałacu odpoczznieſz na wieki.* (l3.) FRUZYNIE Balcyi Mniſzcze Z.K. uſkarżającey śię ná krzyże chorob y rożnego utrapienia, pokazał śię z Nieba chwalebny O. JAN LEONARD, animując do ćierpliwego znoſzenia, by nayćięższych przykrośći, z miłośći ku JEZUSOWI za nas, y od nas tyle ćierpiącemu. Bo im więcey kto z miłośći ku Bogu złego niewinnie, żyjąc ućierpi, tym więkſzą z tego w Niebie ma chwałę, radość, y ukontentowanie. Ná wielką tedy Jana chwałę zdumiewając śię Fruzyna rzecze: *Muśiałeś Oycze wiele ućierpieć na ziemi, gdyżeś tak uwielbiony?* W tym tegoż Klaſztoru dawniey zmarła Mniſzka PAULA Argencya ſtanowſzy ozwała śię: *Ten naſz O. Leonard ma mieyſce w naywyżſzym chorze Serafinow, za ogniſtą w życiu ku Bogu miłość, chceſzli ją widźieć?*

Uuu Spoy-

Spoyrzy na jego ſerce, y odſłoniła płaſzcz. A Fruzyna obaczyła w płomieniach nád ſłońce jaśnieyſzych ſerce, ták tęgich, iż ná nie patrzać nie mogła. (ł3.) AMBROZY à Matre Dei Gwatymaleńczyk Z.K. przepowiadawſzy poganom Ewangelią w krainie Ilokos, modląc się do SS. Panny w trzęśieniu źiemi był pokryty jey płaſzczem jeſzcze zá żyćia, y od śmierći zachowany. (m3.) S.O. DOMINIK pewnego razu zachwycony do Nieba uważał rożnych Swiętych oſobliwie Zakonnikow, mieſzkania, y chwałę;á niewidząc żadnego z pomarłych ſwych Braći, barzo śię fraſował, że muśieli chybić drogi do Nieba. Nayłaſkawſza Matka naſza SS. Panna wybiła mu ten fraſunek, gdy odkrywſzy ſwoy płaſzcz,nieźliczoną mnogość jego Zakonnikow pokazała pod płaſzczem *maćierzyńſkiey* ſwey protekcyi. Co gdy żyjącey *Braći* oznaymił, jáka w nich powſtała *ku tey* Matce *dewocya*,poſzanow*anie* y *miłość*? niełatwo piorem wyraźić, językiem wymowić. Wiem że y inne Swięte Zakony táką lokacyą w Niebie,y protekcyą płaſzcza teyże zaſzczycają śię Matki. Nie zayzdrośćiemy tego ſzczęśćia, owſzem winſzujemy. Obſzernym ona pokryta łaſk Boſkich paludamentem, nietylko wielu Zakonow, ále też y nieźliczonych ludźi objąć może, y day to Boże áby obſzerność jey zaſług, wſzyſtkich objeła. Dobrze tedy Kronikarz żywota S. O. Dominika napiſał. (n3.) *Tey SS. Boga rodżicy od Majeſtatu Boſkiego powierzeni jeſteśmy, tey ſkrzydłami pokrywamy śię, tey ręką bierzem błogoſławieńſtwo, tey roſą łaſki polewamy śię, tey przyczyną rozßerzamy śię, zachowujemy śię, y zbawienie otrzymujemy. Ta jeſt ktora S. O. naßego Dominika jako nayw‍iernieyßego ſługę, Synowi ofiarowała, jemu częſto pokazywała śię, z nim łaſkawie rozmawiała, y przy zgonie mu przybyła.* Jakoż konającego trzymający głowę O. RUDOLF Fawentczyk widźiał przychodzącą: do ktorey S. Oyćiec rzekł: *O naychwalebnieyßa Pani, prawa Boża Matko; upraßam abyś raczyła być Protektorką, y Patronką tych Synow moich w bojaźni Bożey wychowanych, na pomnożenie twego ſyna, y twojey chwa-*

chwały. Wesołą twarzą odpowiedźiała: *Naymilßy przyjaćielu Dominiku, żeś więcey mnie niż ćiebie umiłował; pod płaßczem mym będę konserwowała synow twoich. A ktòrzykolwiek w zachowaniu twych ustaw dotrwaią będą zbawieni.* Po skonaniu jego idący z Rzymu do Bononii B. RAO Z. K. w niektòrym Kośćiele celebruiąc Mszą gdy *w memento* żywych, prośił Boga o zdrowie dlá S.O. Dominika, widźiał w duchu wychodzącego z bramy Bonońskiey S.O. w koronie drogiey, pośrzod wielu wspaniałych osob. Doyrzała potym S. Panna *KATARZYNA* Sen: gdźie w Niebie S.O. był lokowany po wyiśćiu z ćiała, gdy w zachwyceniu słyszała od Oyca przedwiecznego: *Widźiß w sercu mym, tu JEZUSA owdźie Dominika: on przyrodzonym mi jest synem, ten przysposobionym. Onego przed wieki zrodźiłem; tego w czaśie. A że ku temu osobliwßą unośiłem się miłośćią; chćiałem, aby był w mym sercu, za jedno z JEZUSEM.* (o3.) Niewymowną tedy Boga naypierwiey, potym SS. jego Matki, ku Zakonowi naszemu dobroć, w pomienionych dowodach wspomnianą, nam żyjącym sukcessorom, ják naygłębszym dźiękczynieniem należy wielbić, ogłaszać przed światem, y w niewygasłey á zawsze świeżey konserwować pamięći, ktòra nie z żadnych ludzkich zasług, lecz dlá okazania szczegulnie śiebie, ták hoynie wylała się ná ten Bogu y Matce naymilszy Zakon Za co niech będźie: *Tibi laus, & gloria, decus, & victoria, honor, virtus, gratia cum Virgine Maria, Amen.*

a. *Ann: cæl:* 27. *Maj.* b. *Ann: cæl:* 12. *Mar:* c. *Ann: cæl:* 25. *7br:* d. *Ann: cæl:* 17. *7br:* e. *Id: Ib:* f. *Ann: cæl:* 11. *Jul:* g. 1. *Jun:* h. 21. *8br:* i. 24. *8br.* k. *Corn: à Lop: comment: in* c. 11. *Isaiæ.* l. 25. *Jan;* ł. 24. *Jan:* m. 9. *Febr:* n. 13. *Jun:* o. *Bzovi9 &c. in vita* 22. *Jul:* p. *March: &c.* 3. *Maj.* q. *Pi9 &c.* 11. *Jan:* r. *Razz: &c.* 27. *9br:* s. *Castil: &c.* 27. *7br:* s. *Lopes &c.* 4. *Jul:* ś. 27. *9br:* t. *Lopes &c.* 11. *Aug:* u. *Bzov: S. Antonin9 &c.* 31. *Maj.* w. *Ann: cæl:* 9. *Jan:* x. 20. *Jul:* y. 1. *8br:* z. 5. *9br:* ź. 8. *9br:* ż. 2. *Jun:* a2. 13. *Jan:* b2. 26. *Jan:* c2. 14. *7br:* d2. 4. *7br:* e2. *March: &c.* 5. *Aug:* f2. *Id: &c.* 21. *Aug:* g2. *Leander, Razz: &c.* 24. *Jan:* h2. *Lopes, Bzov: &c.* 12. *Maj.* i2. *Malvenda, Bzov: &c.* 16. *Aug:* k2. *Breviar: O.P.* 23. *Jan:* l2. *Id:* 5. *Apr:* ł2. *Id:*

29. *Apr:* m2. *March:* &c. 9. 8*br:* n2. *Lopes* &c. 15. *Jan:* o2. *March:* &c. 4. 7*br:* p2. *Razz:* 27. 9*br:* q2. *Surius* &c. 30. *Apr:* r2. *Vit: ejus* 15. 9*br:* ſ2. *Paulus, Minerva* &c. 7. *Jan:* s2. *Surius, Caſtil:* &c. 18. *Jan:* ś2. *Surius* &c. 25. *Jan:* t2. *Ann: cæl:* 29. *Apr.* u2. *March:* &c. 25. *Apr:* w2. *Ann: cæl:* 26. *Apr:* x2. *Id: ib:* 22. *Apr:* y2. *Id: ib:* 23. *Apr:* z2. *Id: ib:* 16. *Apr:* ź2. *Id: ib:* ż2. *Ann: cæl:* 18. *Maj.* a3. *Ann: cæl:* 3. 9*br:* b3. *Ann: cæl:* 8. 8*br:* c3. *Ib.* 6. *Apr:* d3. 6. *Jun:* e3. 17. *Jun:* f3. *Joan:* 14. g3. *Apocal:* 21. h3. *S. Aug: lib: de Virg:* i3. *Id: ib:* k3. *Coſt:* &c. 21. 7*br:* l3. *Pſal:* 65. ł3. *Razz: Murſterus* &c. 6. *Jul:* m3. *March:* &c. 25. *Apr:* n3. *Chron: Prov: Philip:* o3. *Theodoricus de Apol: lib:* 1. *Vit: S. Dom: cap:* 16. p3. *Surius in vita* 30. *Apr:*

Ad
M. D. G. B. V. M. Honorem.

AL:

ALFABET I.

SS. Błogosławionych, y Wielebnych Sług, y Służebnic Bożych; Zak. K. M. znaczy Męcz: n. Mniszka K.L. Konwiersz,L. T. Tercyarz, Tercyarka.

An-

Dom:

G.G.G.

Jan

K. K. K.

M.

ALFABET II.

Różnych SS. Imion, Gor, Krain, Królestw, Miast, Rzek, Wyspow. g. gora. kr, Kraina, Krolestwo. Krol, Krolowa, Krolewic, Krolewna. m. Miasto, Miasteczko, mieysce rz. rzeka. w, wysep.

Villa-

Cei-

Fi-

Hern:

K. K. K.

La-

Qua-

Q. Q. Q.

R. R. R.

S. S. S.

ALFABET III.

Rzeczy tu wspomnianych.

D. D. D.

ulo-

N. N. N.

200:

R. R. R.

mni-

S. S. S.

OMYŁKI DRUKARSKIE.

Kart:	Wierſz,	Error.	Popraw.
9.	8	S	&
	18	a	z S.Aug:)
10	8	na	a
13	4	z Edward	y Edward.
14	5	ad lumen	lumen.
20	12	B.Echiera	Bechiera.
23	9	Ktorychże	których, ze.
24	2	hrzśćie	krzśćie.
	25	tegoto	tego to.
	28	Heligabalu	Heliogab:
26	8.	aſsiidu9	aſsiduus.
29	32	V	u
32	26.	potept.	podeptawſzy.
36	4	Gentylin	y Gentyliny
37	26	aleby	ale by.
39	4	z ttlum	z tłumacz:
40	18	iż też.	aż też.
43	26	1165.	1265.
46	18	Klenensa	Klemensa.
	19.	zzwykł:	z zwykła.
2.	4.	chlebaſz.	chleba, iż.
55	3.	modlitwie podać.	modli:)
	5	Kadamuſta	Kademoſtia.
58	14. y 15.	naimilſze żarliwie	naymilſze; żarl:.
60	6.	mieiſkie go	mieiſkiego.
73	16.	Antoni	Antonin.
78	8.	A niołow	Anjołow.
84	3.	Apparacyi	Apparycyi.
	12	Gumberta	Humberta.
	28	Zak nom	Zakonu.
85	1	Paulus S.S.	Paweł.
	9	Kátażzyna	Katarzyna.
88	4.	Szukaiąc pogar.	ſzukáiący pogar.
93	16.	Miramolinow	Miramoma (linow
	20.	Odwroćił	odwroćił
96	14.	Apparacyi	apparycyi.
	24.	mieśćic	mieśćie.
98	25.	ſzkoli	ſzkoły.
102	2.	Archi, y.	Archi,
104	13.	więcey na,	więcey nad,
106	8.	w Tunećie Franc:	wTunećie Franciſzkiem.
	19.	de utino	de Utino.
107	11.	W. pełen,	W. Pełen
111	17.	pſ: 31.	81.
	31.	ſporzec,	ſpoyrzeć.
118	3.	Angelice	Anjelice.
130	2	Bogarodżicy	Boga-rodzicy
132	30.	perdidit diabolus,	perdidit; diabolus.
133	13.	wſtydliwość od niegoz	wſtydliwość; od niegoż.
136	19.	zgotowane mi	zgotowanemi.
139	24.	tuus	tutus.
141	13.	dotad	odtąd
	21.	ſzydzę,	wyſzydzę
143	18.	zwyczajuwyſzli	zwyczaju wyſzli.
144	26.	intende powiedz.	intende, powiedział
147	16.	SS. błog:	święci, błog:
	27.	ad huc	adhuc.
	c28.	ineuntesmodo	ineuntes, modo.

148. 8 58 38
151. 10. podobny, podobno.
152. 19. Oycuzebrzeli Oycu, zebrzeli.
24. widomie widome.
30 ſalmat: Salmanti cen:
154. 9. Minoriuſza Mi oniuſza.
155. Obſerwanc:ſwym w ſwym
16. Liſbończyktego Liſbończyk (tego.
157. 17. proponowany)
29. ktoregoświat, którego świat.
158. 26. Makomgli Konigli.
159. 25. *Jakbym ja bym.*
160. 12. zaniechali zaniecha li.
14 Parrż, Patrz.
166. 13. drżeć, drzzeć.
165, 16. doczeſna na, doczeſna y na.
167. 5. Matki jey Matki, jey.
168: 19. załoniły y ſł:załoniły słońce.
170. 20. Baianie, Bajonie.
171. 21. Leianietykaćśię. Leja; nietykać śię.
27. Karagwie Karangwie.
31. niourodźie nieurodźa
172. 2. żywność, żyżność.
173 10. Rekoniz, Rakoniz:
175. 7. ućiſnion, ućiſzona.
9. Mortari9. Montanus.
15. toni zaſł: toni, zasługi
31. niż już.
176. 1. S. B. S. O. Ben:
177. 28. przeſtała. przeſtała.
182. 2. kto od.
zguby opiſże zguby! ktoopiſz
dopleb: do Pleb:
183. 31. Z. K. Zakonowi Kaz:
184. 27. Mare: Mart:
187. 5. paznokći, paznogćiami
188. 3. zdanapaſzkw: zdaną, pa:
189. 11. Łatwieyby Łatwiey łby
192. 27. naſzmarował naſmaro:
190. 21. wſchodypodź: wſchody, podź:
195. 1. uwalniaiąai, uwalniającą
7. abożniozczyżnie, oyczyźnie
25. czyſtośći P. czyſtośći Panne.
200. 20. delicyi Delicyi.
201. 11. na S. y na świętego, y
25. żołnierz. żołnierz
17. ſławie śiebie ſławię,
250. 07 Grandeſową Grandiſ
220. 8. Grandeſa Grandiſa.
9. Grandeſowi Grandiſo:
19. Grandeſem, Grandiſ:
208. 5. ſwe ku ſwey, ku.
210. 14. Parafianõ, Parafianow
26. Drży Drżży.
213. 22. IV. IX.
217. 17. Vita ej9 B.
216. 17. (t) (r)
219. 8. z wielką, Z wielką.
222. 11. zdradą nie zdradą, nie
226. 23. judaſzu, Judaſzu.
230. 23. Andryańſk: Andryack
Xiężny, Xiężn.
333. 15. mu: im.

238. 17. przyszedł, przeszedł.
242. 7. Kardonow Kordon.
8. korduby. Korduby
31. Bregaota Breganta.
Wecentynskiego. Wicent:
244. 20. Oglądać się, oglądáiąc.
245. 28. TowárszkęTowarzysz:
246. 4Towaszyszki to warzyszk:
24. Ser: mde serm: de.
247. 25. Matce, Matki.
251. 18. Srebrolanego srebrno-
lanego.
252. 31. Kartesius, Karteziusz.
253. 13. Od Bogá Boga do.
254. 30. Tolosanka, Toletanka
255. 25. Jak bym, Ja *bym.*
260. 6. *Kantarze*, Kantazarze.
7. Gdy go.
8. go Suryańscy. Obywa-
tele Suryańscy.
10. y oznaym, z oznaym:
262. 18. też łez.
264. 7. Szarpawilkow Harpij,
wilkow.
25. Denobita, Cenobita.
271. 16. Super hoc, super hunc
30. że się, Ze się.
278. 15. serca, serce.
281. 29. zożnego, rożnego.
283. 4. rozkazując, rozkazujące
go.
285. 18. tego, jego.
287. 19. Trontonowi, Frontono
289. 6. Bernard reo, Bern:a riv
21. większego, wiecznego.
293. 25. nieopowiadne, nieopo
wiedne.
296. 13. krzecząc krzekczącym,
28. Antatolij, Anatolij.
297. 5. w moszdźerzu, w moź-
dzerżu.
21. krzeczeniem, krzekcz:
298. 29. assektac: affektacyą.
299. 27. do trwania dotrwania
304. 11. zebrał, żebrżał.
307. 18. upomniał, upominał.
29. nieszkodliwe nieszko-
dliwie.
310. 11. bez wierni bezwierni.
312. 20. otrzaższy, otrząsszy.
213. 12. *Wigianie, Wiggianie.*
315. 11. c. 13. *Roit:c. 13.cit:*
ż 2 23 Joan: Rho.
316. 3. zdałomuśię, zdało mu się
17. w nie w nic.
18. zmysłow swe zmysłow,
317. 14. y naymilszy jey naym:
24. światłość utrapionych
światłość, utrapionych.
318. 3. wydźierała, wydźierało
321. 31. Korona, y fig: korona, fig
323. 4. żłobu, w Betlem, żłobu
324. 29. Corda, Cerda.
325. 30. Tuwalnice, tuwalnie.
327. 24. podała, podawała:
328. 29. o trzym: o otrzyman.
329. 9. dźiećinnie dźiećinie.
332. 12. zstąpił, zstąpi.
335. 22. Kamelierowi, Kalimero
336. 11. hymnodya hymnodia
16. 126. 321.
32. miary wiary
338.

338.	12. szafirz, szafir.
	12. Podobaniem, podaniẽ:
339.	9. on palec, on na palec.
	15. promienistych promie nistym.
340.	5. Jachimowne, Joachimo:
343.	9. Samoren: Zamorrensk:
	11. rada, radę,
344.	21. Metka, Matko.
348.	9. zzasu, czasu.
351.	14. czułą, czutą;
352:	3. otrzeźw: orzeźw:
354:	15: 1280: 1380:
355:	12. Akwersk: Agwersk:
357:	1. jeden jedną;
	5: Biwerże Biwarze,
358:	13: otrzeźwia: orzeźwia:
361.	22: Krzyknowszy: Jezus; padł. Jezus; padł:
363.	28. Reskon, Raskon:
369.	14. przynaglona, przynaglana:
370:	15: rzenice zrzenice:
371:	12: Torliwień: Forliwien
372:	26: manilii Manili:
378.	15: cudownie cudowne:
377:	19: Królowa, Królowo;
382:	9: 57:58: 111: 112:
	24: teyże Tey że
	26: Małżęstwie małżeństwo
384.	2: głowie głowe:
	27: Alfonz Alfons:
386:	1: wołał, umarł:
387.	30: R: 671: 1716: Leopold I: Jozef I:
388	6: 7bra, 9bra
390:	12: 1250: 1260:
391:	9: jey sługa: Jey Sługa
	10: Durben: Derbeńskiego
395:	7: strzelanie strzelenie,
397:	7: naukę nauka:
400:	5: Hemmin, Hemning:
	22: naymilszey ich naymil szey, y ich:
402:	6: Barćien: Barćinon:
403:	2: Karwagij, Karwaglij;
404:	2: z niey jey:
	25: pozw:y dostąpim 100. dni odpustu pozw: od S Piusa V:
405:	25: za swe na swe,
406:	15: podobny, podobnym obrazem, obrazom:
	bys cię, aby się:
	20: Tauromeneńskie, Tauromenieńskie:
407:	21: trącona, tracona:
414:	2: Wincencyi, Wicencyi
418:	4: Błogosławiony. Błogosławiony
	5: Kordanow, Kordonow,
	23: z owu znowu: Kolowa, Królowa:
419:	16: mi ła miała:
421:	29: trzymana, trzyma na-
422:	19, Senensk: Seyneńsk:
424:	4: Xężycu, Xiężycu:
	14: SS. Pan: dod: naprzeciw w kaplicy także Różańcowey, z koroną berłem y sukienką, srebrną złocistą, Drugi ma obraz teyże

teyże SS. Panny.
424: 26:fundowany prezentuje fundowany, prezentuje:
28: Wołodzki,Wołodźki:
425: 8:rozumieią iż rozumieia:
426: 23: z żona: święta Cecil:
430: 13: Tabeńszczyzna potym, Tabeńszczyzna, potym:
436: 13: srrca, serca:
438: 8: introukcyi, introduk:
443: 23: Jleli, Tleli
1766: 1706:
445: 10: wyrzeceniu się: wyrzeczeniu się:
450: 19: przyiście, przeyście:
451: 30:Garss:auroGars:dedaura
452: 1: sługam i, sługami:
3: jako ż jakoż:
7: goraiçce goraiące:
8: Kościele śmierć, Kościele, śmierć:
454: 1:Grasia :Garsias
4: Kapinotan, Kapinatā:
16: uaszluki, na sztuki:
19: Orsanelli, Orfanelli:
455: 1: Mangaz: Nangazachu:
13: Nangazu,Nangazachu
18: usługiwawaiąc, usługiwaiącym:
22: Krewny, Krewne:
29: Lcgowicy, Lęgowicy:
31: Nangazu, Nangazachu:
456: 6: 84: 24:
19: Nitarag:Nitaragweńsk:
21: Gupernat Gubernator
26: Pozuawszy Poznawszy
457: 21. do tedy, tedy do:
465: 7: Izabeli, Jezabeli:
467. 22: Tanchawiey, Tanchaweystan:
469: 13: Nanquizya: Nāgvizya:
471 3: Bataan, Batan:
472: 12:sarzumie, Satzumie:
473: 28 Hernarij,Hornaryēsk:
474: 1. heretykow stanol, heretykow, stanol:
472: 30: do tegoż, dlá tegoż
475: 16: Batam, Batan:
477. 5: Montagol: Montagnol
479. 3: kamienni, kamieńmi:
9: dzięci; dzicy;.
27: Gutteres; Guttieres:
481: 21. nćięta, ućięta:
482. 20. Hrabskim; Arabskim.
484. 28 Ferránem; Serranem;
485. 30. z golenię; zogolenię.
492. 3: wałebnieyszey; chwalebnieysza.
493. 1. zdrowym;Cedrowym
504. 23. Felicya;Felicyāna